

Uniwersytet Śląski
Wydział Humanistyczny
Instytut Historii

Dariusz Zalega

OBRONCY REPUBLIKI

Ochotnicy z Górnego Śląska
w wojnie domowej w Hiszpanii

Praca doktorska

dr. hab. Jarosław Tomaszewicz, prof. UŚ
Promotor

Katowice 2022

Spis treści

Wstęp.....	4
1. Opis problemu badawczego.....	4
2. Układ pracy	7
3. Wykorzystane źródła.....	10
1 Obraz socjologiczno-polityczny środowiska robotniczego Górnego Śląska.....	15
1.1 Specyfika kształtowania się klasy robotniczej regionu.....	15
1.1.1 Korzenie górnośląskiej klasy robotniczej.....	15
1.1.2 Formowanie się nowoczesnego proletariatu.....	18
1.1.3 Czynniki integrujące i dezintegrujące górnośląski proletariat.....	23
1.1.4 W czasach wojny i podziału regionu.....	30
1.2 Bunt, strajki, zamieszki – przejawy radykalizmu w środowiskach robotniczych.....	34
1.2.1 Radykalizm preindustrialny.....	36
1.2.2 Okres industrializacji.....	40
1.2.3 Wojna i rewolucja.....	46
1.2.4 W podzielonym regionie.....	53
1.3 Wpływy lewicy w środowiskach robotniczych Górnego Śląska.....	55
1.3.1 Początki ruchu robotniczego na Górnym Śląsku (1870-1914).....	56
1.3.2 Okres rewolucji i powstań (1917-1922).....	64
1.3.3 Podzielona lewica między wojnami (1923-1936).....	70
2. Ideowo-organizacyjne korzenie zaangażowania.....	83
2.1 Internacjonalizm w tradycji lewicowego ruchu robotniczego.....	83
2.2 Rewolucja hiszpańska na tle przemian w ruchu robotniczym	90
2.3 Wojna w Hiszpanii a postawa lewicy w Niemczech i w Polsce.....	96
2.4 Brygady Międzynarodowe – między internacjonalizmem a polityką Kremla.....	103
3. Charakterystyka społeczno-polityczna i motywacje ochotników z Górnego Śląska.....	114
3.1 Przejawy solidarności z Republiką Hiszpańską na Górnym Śląsku.....	115
3.2 Struktura społeczna ochotników.....	120
3.3 Działalność społeczno-polityczna ochotników	128
3.4 Doświadczenie wojskowe ochotników.....	134
3.5 Wpływ emigracji na radykalizację ochotników.....	140
3.6 Deklarowane motywacje zaangażowania ochotników.....	147
4. Ochotnicy podczas wojny w Hiszpanii.....	152
4.1 Drogi ochotników za Pireneje.....	152
4.1.1 Organizacja sieci werbunku we Francji.....	153
4.1.2 Trasy przerzutu ochotników z Polski i Niemiec.....	157
4.1.3 Akcja sił bezpieczeństwa wobec ochotników.....	162
4.2 Śląscy ochotnicy w armii republikańskiej.....	165
4.2.1 Pierwsze oddziały z udziałem Górnoszlązaków	165
4.2.2 Szlacy w Brygadach Międzynarodowych.....	167
4.2.3 Ścieżki awansu górnośląskich ochotników.....	173
4.2.4 Straty górnośląskich ochotników.....	175
4.3 Szlak bojowy górnośląskich ochotników.....	179
4.3.1 Walki w Madrycie (1936).....	179
4.3.2 Od Teruelu po Estremadurę (grudzień 1936 – luty 1938).....	181
4.3.3 Klęska w Aragonii (wiosna 1938).....	186
4.3.4 Ofensywa nad Ebro i „retirada” (lipiec 1938 - luty 1939).....	189
4.4 Postawy górnośląskich ochotników w Hiszpanii.....	193
4.4.1 W odmiennym świecie	193

4.4.2 Morale ochotników	198
4.4.3 Represje w Brygadach Międzynarodowych.....	202
5. Losy ochotników po upadku Republiki Hiszpańskiej (1939-1945).....	206
5.1 Problemy zdemobilizowanych.....	206
5.1.1 We frankistowskich więzieniach	206
5.1.2 Internowani we Francji	209
5.1.3 Powrót do Polski.....	216
5.2 Śląscy ochotnicy podczas II wojny światowej.....	218
5.2.1 W alianckich siłach zbrojnych.....	219
5.2.2 We francuskim ruchu oporu.....	222
5.2.3 Ruch oporu na Śląsku.....	225
5.2.4 Na emigracji, w obozach i na robotach przymusowych.....	228
6. Zaangażowanie ochotników w budowę stalinowskich państw po 1945 roku.....	230
6.1 Problemy ochotników z powrotem z emigracji.....	230
6.2 Śląscy ochotnicy wobec nowych reżimów w Niemczech i w Polsce.....	233
7. Wyobcowani czy zintegrowani? - ochotnicy na tle społeczności robotniczej regionu.....	243
7.1 Niepamięć – zapomniana historia radykalizmu społecznego na Śląsku.....	243
7.1.1 Oficjalne narracje.....	244
7.1.2 Narracje prywatne	249
7.2 Ochotnicy: zaangażowanie ideowe na bazie kryzysu społecznego w regionie.....	251
7.2.1 Zaangażowanie ideowe.....	251
7.2.2 Presja kryzysu.....	254
Zakończenie.....	256
Lista ochotników z Górnego Śląska.....	260
Bibliografia.....	273

Wstęp

Wojna domowa w Hiszpanii (1936-1939) była konfliktem, który spolaryzował Europę lat 30. XX wieku. Buntownicy, na których czele stanął gen. Franco, od razu otrzymali wsparcie Niemiec i Włoch, z kolei ZSRR wsparł republikańskie władze. Równocześnie – w zależności od deklarowanych poglądów, w różnych środowiskach przedstawiano ten konflikt, jako „krucjatę w obronie wiary”, bądź też „walkę z faszyzmem”. Skutkowało to udziałem tysięcy ochotników z całego świata w tym zideologizowanym starciu. O jego oddźwięku świadczy fakt, że w tej wojnie wzięło udział ponad stu mieszkańców polskiego i niemieckiego Górnego Śląska. Walczyli tak w jednostkach Brygad Międzynarodowych, tworzonych pod kuratelą Międzynarodówki Komunistycznej, jak i w szeregach oddziałów anarchistycznych. Byli ochotnikami, w zdecydowanej większości robotnikami, którzy pierwsze szlify polityczne zdobywali jeszcze na Śląsku, albo już na emigracji, głównie we Francji.

1. Opis problemu badawczego

Wojny w Syrii czy Ukrainie przypomniały o istnieniu zjawiska ochotników zagranicznych w różnego typu konfliktach zbrojnych. David Mallet definiuje tych zagranicznych bojowników (*foreign fighters*) jako osoby, które ochotniczo dołączyły do jednej ze stron konfliktu na terenie dawnego państwa, choć nie są jego obywatelami¹. Wyklucza to więc żołnierzy zaangażowanych w konflikt za pośrednictwem struktur wojskowych interweniujących w nim państw trzecich (jak przykładowo członkowie niemieckiego Legionu Condor czy Włoskiego Korpusu Ochotniczego, ale też radzieccy doradcy wojskowi w hiszpańskiej wojnie domowej). W tej kategorii nie mieszczą się także żołnierze legii cudzoziemskich, złożonych z obcokrajowców, ani oddziałów najemników (obecnie już wyspecjalizowanych firm najemniczych), których zaangażowanie w konflikt związane jest z konkretnymi korzyściami finansowymi². Decydująca jest bowiem w przypadku ochotników intencjonalna wola dołączenia do jednej ze stron konfliktu, przesłaniająca kwestię odniesienia z tego bezpośrednich korzyści³.

Dotychczasowe prace poświęcone walkom ochotników w Hiszpanii koncentrowały się na ich militarnej historii, bądź obciążone były ideologicznymi stereotypami⁴. Autor niniejszej pracy postanowił się skupić na wpisaniu losów Ślązaków, którzy znaleźli się za Pirenejami, w szerszy

1 D. Mallet, *Foreign Fighters. Transnational identity in civil conflicts*, Oxford 2017, s. 9.

2 Do kategorii ochotników nie można przykładowo zaliczyć pochodzących z Górnego Śląska żołnierzy Legionu Condor, ani Antoniego Szypuły z Czechowic, walczącego po stronie Franco w VII Banderze Legii Cudzoziemskiej (Ciechanowski J. S., *Polscy ochotnicy po stronie narodowej w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939)*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, J. Kieniewicz (red.), Warszawa 2004, s. 141).

3 Oczywiście między tymi grupami trudno niejednokrotnie wytyczyć granice, czego przykładem są sowicie opłacani przez rząd w Madrycie lotnicy – ochotnicy w wojnie hiszpańskiej. Więcej w: R. Skoutelsky, *L'Espoir guideait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales 1936-1939*, Paryż 1998, s. 40-43.

kontekst regionalny. W pracy zostanie przedstawione tło wpływające na zaangażowanie się górnośląskich ochotników: tak społeczne (zawodowe, emigracyjne), jak i polityczne (uczestnictwo w organizacjach lewicy, ruchu związkowym). Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych opisana zostanie charakterystyka społeczno-zawodowa oraz zrekonstruowany udział ochotników w samej wojnie w Hiszpanii oraz ich późniejsze losy, łącznie z tymi w okresie powojennym.

Bohaterami pracy są ochotnicy urodzeni przede wszystkim na terenie dawnego pruskiego Górnego Śląska. Oczywiście, wielu z nich wyemigrowało już w młodym wieku – często z rodzicami, do pracy na zachodzie Niemiec, lub też do Francji czy Belgii. Znaleźli się tam w regionach przemysłowych podobnych do Górnego Śląska. Dostępne wspomnienia i dokumenty wskazują, na ich przywiązanie do górnośląskich korzeni, o czym świadczy przypadek górnika-pisarza Hansa Marchwitz, który mimo wczesnej emigracji do Zagłębia Ruhry często przywoływał region swojego pochodzenia. Innym dowodem na odrębność górnośląskich ochotników były także ich przydziały do różnych jednostek tworzonych według klucza językowego w Brygadach Międzynarodowych. Wpływał na to fakt, że były to osoby co najmniej dwujęzyczne, często o nie do końca określonym poczuciu przynależności narodowej. W pracy ujęto również osoby wywodzące się ze Śląska Cieszyńskiego, wcześniej austriackiego⁵, które mieszkaly i pracowały w polskiej części regionu. Natomiast pod kątem badań nie uwzględniono nielicznej grupy osób, które walczyły w Hiszpanii, a miały za sobą tylko krótki okres pobytu na Śląsku (związany z pracą lub nauką), nie pozwalający uwzględnić wpływu na nich czynników regionalnych.

Właśnie z tego powodu obszernie opisano w pracy proces kształtowania się klasy robotniczej na Śląsku, który wpłynął na charakterystykę górnośląskich ochotników. Dużo miejsca poświęcono także zjawisku – zazwyczaj marginalizowanemu – radykalizmu społecznego na Śląsku, rozumianemu jako „ludowe wtargnięcie w ustalony porządek warstw społecznych” (Marzec)⁶, przejawiającemu się w różnych formach, przybierającemu na sile w pewnych okresach. Dopiero w tym kontekście, przy zastosowaniu szerszej perspektywy badawczej, ochotnicy stają się pełnoprawnymi podmiotami historii, a nie tylko jednowymiarowymi postaciami, jak przedstawiano ich zarówno w mitologizujących publikacjach z okresu PRL, jak i demitologizujących obecnie.

4 Przykładem są prace wydane przed 1989 r., jak *Bohaterowie stu bitew* L. Wyszczelskiego, Warszawa 1986, czy *Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków* J. Kantyki i A. Koniecznego, Katowice 1968, poświęcona właśnie górnośląskim ochotnikom. Ta uwaga dotyczy jednak także obecnych prawicowych publikacji, o czym świadczą np. dossier *Dąbrowszczacy – najemnicy Stalina* w „Historia DoRzeczy”, 29 sierpnia 2018, lub książka Marka J. Chodakiewicza, *Zagrabiona pamięć: wojna w Hiszpanii 1936-1939*, Warszawa 1997.

5 Śląsk Cieszyński jest częścią historycznego Górnego Śląska, lecz zachował specyficzny charakter, na co wpłynęła jego przynależność do Austrii. Podobnie jak w przypadku niemieckiego Górnego Śląska, był on jednak regionem pogranicza kulturowego (przy dominacji kultury niemieckiej), na którym wypowodo odbiły się zmiany społeczne związane z rozwojem przemysłu (Bielsko, Dziedzice, Ustroń). W okresie międzywojennym wchodził w skład autonomicznego województwa śląskiego, co sprzyjało jego integracji z resztą regionu.

6 W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź – Kraków 2016, s. 17.

Oznacza to jednocześnie, że choć przyjęte cezury czasowe związane są przede wszystkim z okresem, w którym żyli ochotnicy (od przełomu XIX i XX wieku po drugą połowę XX wieku), to autor sięgnął głęboko w przeszłość – od średniowiecza po XX wiek, opisując kształtowanie się warstw ludowych na Górnym Śląsku.

Rekonstrukcja losów ochotników, będąca owocem wieloletnich badań autora, rodzi problem badawczy dotyczący przyczyn i mechanizmów radykalizacji tych młodych ludzi, które doprowadziły ich aż za Pireneje z regionu powszechnie uważanego za konserwatywny. Autor pracy wysuwa hipotezę, iż wpisywali się oni we wspomnianą historię radykalizmu społecznego na Górnym Śląsku, a na ich wyborze życiowym (bo za taki należy uznać wyjazd do Hiszpanii) zaważyły tak motywy ideologiczne, jak i społeczne (brak perspektyw życiowych). Nawet w przypadku, gdy osoby te ulegały radykalizacji politycznej na emigracji często związane było to z tradycjami rodzinnymi, ale też z rozczarowaniem sytuacją panującą na Górnym Śląsku, obecnymi we wspomnieniach rodzinnych („o wolną Polskę walczyli, a gdy się jej doczekali, to trzeba ją opuścić, bo nie było dla nich chleba”⁷).

W związku z tą hipotezą pojawiły się dodatkowe szczegółowe pytania badawcze, znajdujące swoje odzwierciedlenie w układzie pracy.

Czym było i w ogóle czy można mówić o zjawisku radykalizmu społecznego na Górnym Śląsku? Kto i w jakim czasie był jego podmiotem? Co było przyczyną stosunkowo późnego rozwoju lewicowego ruchu robotniczego w regionie, a później różnic w jego sile między polską i niemiecką częścią Śląska po 1922 r.? Jakie były przyczyny marginalizacji w oficjalnym dyskursie i prywatnej pamięci historii tego radykalizmu?

Czy wojna w Hiszpanii miała w ogóle oddźwięk na Śląsku? Czy widoczne były przejawy solidarności z hiszpańską republiką? Co było przyczyną tego, że ze Śląska pochodziła jednak niewielka część kontyngentów ochotników z Niemiec i Polski? Jaki był wpływ emigracji na Ślązaków?

Czy można zaobserwować różnice między ochotnikami z międzywojennego niemieckiego i polskiego Śląska, tak biorąc pod uwagę ich charakterystykę społeczno-polityczną, jak i późniejsze losy, w tym te po 1945 r.? Podobne pytanie dotyczy ewentualnych różnic między Ślązakami z cieszyńskiej i byłej niemieckiej części regionu.

Jakie były motywy poparcia przez większość ochotników nowych reżimów tworzonych pod parasolem Kremla po 1945 r.? Czy w „demokracjach ludowych” czekały na nich kariery? Ilu spośród nich zaangażowanych było w resortach tzw. siłowych?

⁷ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), zespół 12/1793, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach (dalej: KW PZPR Katowice), Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 14.

Podkreślić należy, że podawana w pracy liczba 134 ochotników z Górnego Śląska jest na pewno niepełna, gdyż oparta jedynie na potwierdzonych w dokumentach i publikacjach przypadkach. Po wielu poległych ochotnikach, zwłaszcza z pierwszego okresu – obrony Madrytu, gdy dopiero tworzone instytucje ich rejestrujące, nie pozostały żadne ślady. Hiszpańska transkrypcja nazwisk, używanie pseudonimów, rozrzucenie ochotników po wielu jednostkach, brak informacji o miejscu urodzenia w dokumentach, to tylko wybrane z problemów nie pozwalające na weryfikację ich dokładnej liczby. Przykładem jest relacja Wilhelma Zajęcia z rybnickiego, który wspominał rozmowę w Hiszpanii z niejakim Guzym z Wodzisławia: „Pamiętasz te Góry św. Anny, tak żeśmy rozmawiali, a teraz jesteśmy na hiszpańskiej ziemi”⁸. Niestety, po wspomnianym Guzynie pozostała ta jedna wzmianka. Z drugiej strony, ponieważ wykorzystano w pracy wszystkie dostępne źródła liczba ochotników nie powinna ulec większym zmianom.

Podjęty temat zawiera duży ładunek emocjonalny, który nie pozwala (o ile to w ogóle możliwe) na podjęcie go bez narażenia się na zarzuty o stronniczość (obojętnie z której strony). Autorowi pracy bliskie są jednak słowa Andrzeja F. Grabskiego: „To nie fakty 'mówią' do nas w historii, ale ci, którzy organizują je podług jakiejś koncepcji po to właśnie, aby za ich pomocą przekonać nas do swoich racji. Tak zwana obiektywna wymowa faktów, do której tak często się odwołujemy, jest niczym innym, jak wnioskiem sugerowanym przez tego, który te fakty zorganizował w jakąś całość”⁹. Upředzając ewentualne zarzuty, autor przyznaje, że w badaniach przyjął optykę demokratycznej lewicy. „Pozwala ona, z jednej strony wnikać głęboko w wybory, emocje, poglądy komunistów, z niektórymi z nich nawet się utożsamiać, z drugiej jednak – zachować dystans wobec tych konsekwencji, które są nie do pogodzenia z aksjologicznym porządkiem szeroko pojętej demokracji” (Bertram)¹⁰.

2. Układ pracy

W związku z przyjętymi założeniami, pierwszy rozdział pracy poświęcony jest obrazowi socjologiczno-politycznemu środowiska robotniczego Górnego Śląska. Opisano w nim specyfikę kształtowania się regionalnej klasy robotniczej, skupionej wokół ciężkiego przemysłu. Ponieważ Górny Śląsk był jednym z pierwszych regionów świata słowiańskiego wchodzących w okres kapitalistycznej modernizacji, toteż zachodzące przemiany nie ograniczały się do powstawania kolejnych fabryk i kopalń, ale obejmowały zmiany struktur społecznych, modeli zachowań,

8 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół 2/1102, Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa (dalej: TPP), sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęcia, k. 6.

9 A. F. Grabski, *Historia a edukacja polityczna. Uwagi metodologiczne*, w: *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, J. Topolski (red.), Poznań 1994, s. 26.

10 Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 14.

tworzenia nowego typu więzi międzyludzkich i podnoszenia poziomu kulturalnego. Gwałtowne narodziny okręgu przemysłowego w kresowym rejonie Niemiec oznaczało późniejsze niż gdzie indziej zakorzenienie organizacji ruchu robotniczego, jednak zjawisko radykalizmu społecznego przejawiało się już w pierwszych żywiołowych buntach robotniczych, a także w ruchach chłopskich, praktycznie stale obecnych się w regionie od końca XVIII do połowy XIX wieku. Oczywiście ten radykalizm nie był zjawiskiem rozwijającym się w formie wznoszącej, gdyż towarzyszyły mu także okresy przystosowawcze – przy czym okazuje się, że niezależne one były od sytuacji gospodarczej, czy nawet poziomu spodziewanych represji. O tej marginalizowanej historii górnośląskiego radykalizmu traktuje drugi podrozdział pierwszej części. Jednym z przejawów tego radykalizmu, już bezpośrednio wpływającego na postawy ochotników, były wpływy lewicowych organizacji robotniczych w regionie, których losy prześledzono do połowy lat 30., gdy wybuchła wojna w Hiszpanii.

Rozdział drugi poświęcono ideowo-organizacyjnym podstawom zaangażowania ochotników, czemu sprzyjała działalność w lewicowych organizacjach, na który ogromny wpływ miał wybuch wojny w Hiszpanii. Jeden z podrozdziałów poświęcono samemu znaczeniu pojęcia internacjonalizmu w lewicowym ruchu robotniczym, jako wpływającym na postawę wobec tego konfliktu, a równocześnie instrumentalnie wykorzystywanego w tym czasie przez Kreml, prowadzący politykę de-internacjonalizacji ruchu komunistycznego. W kolejnym podrozdziale opisano wpływ wojny hiszpańskiej na postawę różnych sił lewicy w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i Niemiec. W tym kontekście uwzględniono stalinizację ruchu komunistycznego, bezpośrednio wpływającą na charakter tego konfliktu, jak i sytuację całej lewicy – nie tylko komunistycznej. Po dojściu do władzy Hitlera w Niemczech silne partie socjaldemokratyczna i komunistyczna zostały zdelegalizowane, toteż niemieccy ochotnicy rekrutowali się głównie z emigracji politycznej. Z kolei w Polsce rząd w Madrycie poparła cała lewica (legalna i nielegalna, w tym lewicowe partie mniejszości żydowskiej i niemieckiej), a przede wszystkim większość ruchu związkowego, w tym bliski sanacji Związek Związków Zawodowych, w którym doszło do rozłamu związanego m.in. z postawą wobec wojny w Hiszpanii. Warto podkreślić, że motywy poparcia dla Madrytu zawierały się w szerokim spektrum: od nadziei związanych z rewolucją hiszpańską, poprzez deklarowane poparcie dla „walki hiszpańskiego proletariatu”, aż po skoncentrowanie się na antyfaszystowskim charakterze wojny za Pirenejami, wpływającym na osłabienie zagrożenia związanego z rządami Hitlera. Przede wszystkim dzięki zachowanym archiwom policyjnym udało się autorowi wskazać na zasięg akcji solidarnościowych z „czerwoną Hiszpanią” na Górnym Śląsku, w których niejednokrotnie uczestniczyli późniejsi ochotnicy.

Charakterystyka społeczno-polityczna i motywacje ochotników są tematem trzeciego rozdziału pracy. Poruszono w nim kwestie korzeni społecznych oraz geograficznych przyszłych ochotników, a także ich zakorzenienia w środowisku pracy oraz doświadczenia wojkowego. Osobny podrozdział poświęcono zaangażowaniu w organizacjach społecznych, a przede wszystkim w lewicowych partiach. Poważną rolę w radykalizacji wielu ochotników odegrała emigracja ekonomiczna zwłaszcza do Francji, gdzie otwarta postawa komunistów sprzyjała politycznej socjalizacji emigrantów. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych (dokumentów z epoki, wspomnień) autor starał się zrekonstruować motywy odpowiedzialne za decyzje o zaangażowaniu w Hiszpanii, wskazując na przenikanie się motywów ideowych i socjalnych.

Rozdział czwarty skupia się na losach ochotników podczas wojny w Hiszpanii. W jego pierwszej części opisano drogi jakimi docierano za Pireneje, z oczywistym rozróżnieniem na tych, którzy już znajdowali się na emigracji, oraz tych, starających się dotrzeć bezpośrednio ze Śląska. Opisano w nim całą siatkę przerzutu – od granicy Polski poprzez Pragę aż do Paryża, który był centrum koordynacji wyjazdów ochotników. Na podstawie dostępnych źródeł starano się wykazać w jakich jednostkach bojowych (ale i na zapleczu frontu) znaleźli się poszczególni górnośląscy ochotnicy, łącznie ze wskazaniem ich ewentualnych awansów w szeregach sił republikańskich. Pisząc o statystykach strat autor stara się wyjaśnić przyczyny różnic w ich poziomie między ochotnikami z polskiej i niemieckiej części regionu. Przynależność wojskowa decydowała także o szlaku bojowym ochotników. Pierwsi Ślązacy wzięli udział w walkach już w lipcu 1936 r. w Barcelonie, a potem byli obecni na wszystkich głównych frontach: od obrony Madrytu po ofensywę nad Ebro i tzw. *retiradę*, czyli odwrót za granicę Francji.

Piąty rozdział opisuje losy górnośląskich ochotników po porażce republikańskiej Hiszpanii. Ponieważ większość z nich została pozbawiona obywatelstwa, a na innych czekało więzienie w przypadku powrotu, toteż znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. W znacznej części zostali uwięzieni w obozach internowania we Francji, część jednak trafiła do hitlerowskich obozów koncentracyjnych, a tylko dwóch wróciło przed wojną na Śląsk. Ich doświadczenie wojskowe w okresie II wojny światowej związane było przede wszystkim z uczestnictwem we francuskim ruchu oporu. Po zakończeniu wojny część interbrigadystów¹¹ z niemieckiego Śląska znalazła się w elitach Niemiec Wschodnich, ale wielu – w obawie przed represjami, wybrało emigrację na zachód. Większość Ślązaków z polskiej części regionu wróciła do kraju, jednak tylko nieliczni zrobili karierę w aparacie państwowym, partyjnym czy gospodarczym choćby na poziomie średniego szczebla. I to jest treścią rozdziału szóstego.

11 Pojęcie interbrigadysta ma swoje korzenie jeszcze w rosyjskiej wojnie domowej, a w czasie konfliktu w Hiszpanii upowszechniło się za pośrednictwem niemieckiego wyrazu *intebigade*, przy czym dotyczy wyłącznie żołnierzy Brygad Międzynarodowych.

Tło zaangażowania górnośląskich ochotników – w postaci regionalnego radykalizmu społecznego, jest zjawiskiem zmarginalizowanym w historii Śląska, toteż autor w siódmym rozdziale podejmuje próbę opisaną przyczyn tego stanu rzeczy. Podsumowuje także historie górnośląskich ochotników, starając się wykazać, jak ich losy zdeterminowały wybory ideologiczne i te związane z ich sytuacją społeczną. Przede wszystkim jednak wskazuje, że byli uformowani przez nurty określonej epoki i klasowy *habitus*, który wpłynął na ich losy.

3. Wykorzystane źródła

Dotychczas jedyną większą publikacją poświęconą górnośląskim ochotnikom była książka „Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków”, opracowana przez Jana Kantykę i Andrzeja Koniecznego, a wydana w 1968 r. Oczywiście jest ona obciążona ideologicznie, jak i znaczna część publikowanych w niej historii została zbeletryzowana niezgodnie z faktami. Nie wykazywała przy tym wszystkich ochotników z polskiego Śląska, a pomijała tych z niemieckiej części regionu. Ślężacy rzadko pojawiali się jednak na stronach opublikowanych wspomnień interbrygadzystów i poświęconych im prac. Wynikało to z praktycznego zmonopolizowania tej sfery pamięci przez ochotników, którzy znaleźli się w elitach władzy PRL.

W okresie tzw. realnego socjalizmu dla badaczy dostępne były przede wszystkim dokumenty personalne Związku Dąbrowszczaków, zdeponowane w Archiwum Akt Nowych oraz wspomnienia gromadzone przez wojewódzkie oddziały Zakładu Historii Partii, działające przy Komitetach Wojewódzkich PZPR. Po niemieckiej stronie dokumentację osobową w Berlinie prowadził przez cały czas Związek Przyjaciół i Bojowników Republiki Hiszpańskiej (*Kämpfer und Freunde der Spanischen Republik 1936–1939*).

Prawdziwą rewolucją na tym polu okazała się digitalizacja materiałów z archiwum Międzynarodówki Komunistycznej dotyczących Brygad Międzynarodowych, a przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (*Rossijskij gosudarstwiennyj archiw socyjalno-politiceskoj istorii*, RGASPI) w Moskwie. Zawierają one m.in. ankiety personalne ochotników, czy dokumenty komórek partyjnych przygotowane już w obozach internowania we Francji. Wspomniane materiały pozwalają na weryfikację wspomnień ochotników oraz dokumentów, które przechowywane są w Archiwach Państwowych w Katowicach i Opolu, Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Oddziałowym Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Wiele relacji ochotników ukazało się w „Głosie Robotniczym i Ludowym”, organie polskich komunistów na Zaolziu, którego roczniki zachowały się w Książnicy Cieszyńskiej oraz w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Autor współpracował również z projektem SIDBRINT (*Sistema d'Informació Digital sobre las Brigades Internacionales*), realizowanym przez

Uniwersytet w Barcelonie, nie tylko pozyskując stamtąd informacje (np. dotyczące interbrygadzystów więzionych w twierdzy Castelldefels), ale także udostępniając na potrzeby tego projektu materiały poświęcone górnośląskim ochotnikom. Niestety, z powodu ograniczeń pandemicznych autor nie mógł zapoznać się z materiałami zgromadzonymi w berlińskim oddziale *Bundesarchiv* (zespół 3.1.5.1 *Bürgerkrieg in Spanien*), niemniej ich spis wskazuje, że w większości chodzi o te same dokumenty, które udostępniło RGASPI. Autor korzystał także z publikacji hiszpańskiej badaczki Isabel Esteve Torres, która w latach 2008-2013 pracowała nad tymi dokumentami, w tym wspomnieniami, znajdującymi się w archiwum w Berlinie Lichterfelde. W przypadku biogramów ochotników z niemieckiego Śląska niezwykle pomocny okazał się leksykon biograficzny interbrygadzystów autorstwa Wenera Abla i Enrico Hilberta „'Sie werden nicht durchkommen!' Deutsche an der Seite der Spanischen Republik und der sozialen Revolution”, wydany w 2015 r. Warto podkreślić tą datę wydania, gdyż wskazuje ona na znaczenie dostępu do zdigitalizowanych dokumentów Kominternu. Z tego powodu autor niniejszej pracy starał się korzystać przede wszystkim z prac wydanych po 1995 r.

Upublicznione dokumenty pozwoliły rzucić nowe światło na historię tak wojny w Hiszpanii, jak i samych Brygad Międzynarodowych. Symbolem tego podejścia stała się praca Remy Skoutelsky'ego „L'Espoir guidait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales 1936-1939” wydana w 1998 r. Problematyce m.in. opisu socjologicznego ochotników z różnych krajów poświęcone było seminarium na Uniwersytecie w Lozannie w 1997 r., którego plonem była publikacja zbiorowa 32 (!) historyków „Tant pis si la lutte est cruelle. Volontaires internationaux contre Franco” (Paryż 2007). Użyteczny z perspektywy pisania o ochotnikach spoza zachodniej Europy był doktorat Herve Lemesle „Des yougoslaves engages au XXe siecle. Itinéraires de volontaires en Espagne republicaine” (Paryż 2011). Wzbogacona dostępem do nowych źródeł ukazała się praca Gilesa Tremletta „The International Brigades. Fascism, Freedom and the Spanish Civil War” z 2020 r. Bardzo szczegółową analizę funkcjonowania Brygad Międzynarodowych przedstawił w swym doktoracie z 2019 r. Edouard Sill „Du combattant volontaire international au soldat-militant transnational: le volontariat étranger antifasciste durant la guerre d'Espagne (1936-1938)”.

Po polsku ukazała się słynna pozycja Antony'ego Beevora „Walka o Hiszpanię 1936–1939” (Kraków 2009). Problemowi przemocy podczas tego konfliktu poświęcona jest książka Paula Prestona „The Spanish Holocaust. Inquisition and Extermination in Twentieth-Century Spain” (London 2012). Te wątki, a także kwestię polityki Stalina wobec wojny hiszpańskiej porusza inna praca zbiorowa „Le siècle des communismes” (Paryż 2004), pod redakcją Michela Dreyfusa, oraz klasyczna praca Pierre'a Broué „Staline et la révolution. Le cas espagnol” (Paryż 1993). Bardzo

użyteczne na tym polu są także dwa tomy „Cahiers du Mouvement Ouvrier” (numery 54–55, Paryż 2012) poświęcone właśnie rewolucji i wojnie w Hiszpanii. Wskazano tylko te najnowsze i najważniejsze, zdaniem autora, publikacje poświęcone problematyce Brygad Międzynarodowych. Nie umniejsza to oczywiście znaczenia wcześniej wydanych prac, przy stosowaniu oczywiście podejścia krytycznego.

Wbrew pozorom, dzięki bogatej bazie źródłowej, niewiele straciła na aktualności synteza Seweryna Ajznera sprzed półwiecza „Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939” (Warszawa 1968). Historią bardziej dyplomatyczną, ale też bardzo ciekawie rozwijającą kwestię polskiego handlu bronią jest „Podwójna gra. Rzeczpospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej” (Warszawa 2014) autorstwa Jana Stanisława Ciechanowskiego. Interesującą analizę publicystyki poświęconej temu konfliktowi, w tym ówczesnej, przedstawia Wojciech Opiola w książce „Hiszpańska wojna domowa w polskich dyskursach politycznych” (Opole 2016).

W PRL za pióro chwycili bardziej znani weterani Brygad Międzynarodowych, jak Seweryn Ajzner czy Michał Bron. Oczywiście nie mogli, a raczej nie chcieli zerwać z tradycyjną prostałińską narracją, niemniej wciąż zachowują wartość prace takie jak „Madryt – Saragossa” Ajznera (Warszawa 1961) czy „Wojna hiszpańska 1936–1939” Brona (Warszawa 1961). W podobnym klimacie utrzymana jest wspomnieniowa książka Ludwiga Renną „Wojna hiszpańska” (Warszawa 1958), opisująca dzieje niemieckich ochotników. Kilka lat temu po polsku ukazały się wspomnienia Sygmunta Steina „Moja wojna w Hiszpanii. Brygady międzynarodowe – koniec mitu” (Kraków 2015), w zamierzeniu demaskatorska, ale obarczona wieloma błędami merytorycznymi¹².

Historią – głównie wojskową – polskich brygad zajmował się Lech Wyszczelski, przy czym szczególną uwagę warto zwrócić na jego książkę „Bohaterowie stu bitew” (Warszawa 1986) oraz album „Dąbrowszczacy” (Warszawa 1986). O tym, że ta tematyka wciąż budzi emocje, przypomniały też popularyzatorskie książki Piotra Ciszewskiego „Dąbrowszczacy” (Warszawa 2018) oraz Dariusza Zalegi „Śląsk zbuntowany” (Wołowiec 2019).

Niestety, nie wydano po polsku wspomnień Augustina Souchy’ego „Beware. Anarchist! A Life for freedom” (Chicago 1992). Pomocne w orientacji na polu dotychczas słabo znanej działalności anarchistów za Pirenejami są „Studia z dziejów anarchizmu. Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939” (Chojna 2018) pod redakcją Radosława Skryckiego. Niemieckim anarchosyndykalistom na Śląsku, z których wielu później walczyło w Hiszpanii, Helge Döhring poświęcił dwie prace: „Schwarze Scharen” (Lich 2011) oraz „Mutige Kamfergestalten.

12 Ch. Beuvain, E. Sill, G. Ubbiali, *Sygmunt Stein, Ma guerre d’Espagne...*, http://dissidences.hypotheses.org/3369#_ftn18, dostęp 19.11.2011.

Syndikalismus in Schlesien 1918 bis 1930” (Lich 2012). W 2020 r. ukazał się niewielka synteza „Senales de tormenta. Anarquistas alemanes contra Hitler” Davida Bernardini (Jaen 2020), której okładkę zdobi zdjęcie właśnie górnośląskich anarchistów z Raciborza.

Ogólnie tematyce bojowników – obcokrajowców poświęcone są: zbiorowa publikacja pod redakcją Roberta Gildea i Ismee Tamesa „Fighters across frontiers. Transnational resistance in Europe, 1936-48” (Manchester 2020) oraz książka Davida Maleta „Foreign Fighters. Transnational identity in civil conflicts” (Oxford 2013).

W budowaniu teoretycznych ram pracy pomagały autorowi publikacje niekoniecznie bezpośrednio związane z jej tematem, niemniej pozwalające zrozumieć wybory ochotników, czy sposoby ich socjalizacji w ówczesnym społeczeństwie. Przede wszystkim należy tutaj wymienić następujące prace: Łukasza Bertrama „Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956” (Warszawa 2022), Wojciecha Marca „Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 i plebejskie doświadczenie polityczne” (Łódź – Kraków 2016), Mariusza Mazura „Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945-1956” (Warszawa 2019), Michała Rauszera „Siła podporządkowanych” (Warszawa 2021) oraz Jana Wasiewicza „Pamięć – chłopci – bunt. Transdyscyplinarne badania nad chłopskim dziedzictwem” (Warszawa 2021). Na wielu polach inspirowały autora monografie związane z tzw. ludowym nurtem historii, tak polskie, jak zagraniczne: od „Une histoire populaire des Etats-Unis. De 1492 a nos jours” Howarda Zinna (Marsylia 2002), poprzez „Une histoire populaire de la France. De la guerre de Cent Ans a nos jours” Gerarda Noiruela (Marsylia 2019), aż po książkę „Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania” Adama Leszczyńskiego (Warszawa 2020).

Z kolei historią konfliktów społecznych i ruchu robotniczego na Górnym Śląsku zajmowało się w PRL wielu znakomitych historyków. Mimo oczywistego ideologicznego, jak i polonocentrycznego nastawienia, ich prace mogą być wciąż inspirujące, a przede wszystkim są oparte na rzetelnych źródłach. Przede wszystkim należy wymienić tu profesora Franciszka Hawranka, pod którego redakcją ukazały się „Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku” (Opole 1982). Badania profesora obejmowały wiele dziedzin, co odzwierciedla bogactwo jego prac: „Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890–1914” (Opole 1977), „Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921” (Wrocław 1966), „Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918–1944” (Opole 1974), a także wydane pod jego pieczę „Wspomnienia opolskich komunistów” (Opole 1978). Użyteczne dla autora były publikacje całej rzeszy historyków zajmujących się światem robotniczym Górnego Śląska: Józefa Chlebowczyka, Ryszarda Dermina, Adama Hrebendy, Karola Joncy, Eugeniusza Kopcia, Wiesława Lesiuka,

Stanisława Michalkiewicza, Barbary Szerer, Jana Walczaka, Henryka Zielińskiego i wielu innych.
Pełny wykaz wykorzystanych prac znajduje się w bibliografii.

1 Obraz socjologiczno-polityczny środowiska robotniczego Górnego Śląska

W okresie wojny hiszpańskiej górnośląskie zagłębie przemysłowe – podzielone między Polskę i Niemcy, było największym skupiskiem robotników przemysłowych w tej części Europy. W ciągu poprzednich stu lat na Górnym Śląsku zachodziły podobne procesy społeczne jak w innych uprzemysławiających się regionach, przy czym pojawiły się także specyficzne zjawiska wpływające na kształt górnośląskiego proletariatu. Poza opisem jego korzeni, w tym rozdziale zostaną także przedstawione zjawisko radykalizmu społecznego na Górnym Śląsku oraz wpływy lewicy w środowiskach robotniczych. Autor zdecydował się na rozdzielenie tych dwóch kwestii, gdyż wprawdzie uczestnictwo w ruchach lewicowych zawierało się w tym nurcie radykalizmu, to on sam był jednak zjawiskiem o wiele szerszym, o czym świadczą choćby pierwsze żywiołowe protesty robotnicze, lub charakter żądań społecznych wysuwanych przez polski ruch powstańczy w latach 1919-1921.

1.1 Specyfika kształtowania się klasy robotniczej regionu

Na Górnym Śląsku już w średniowieczu mamy do czynienia z formowaniem się społeczności górniczej, obwarowanej odrębnymi przepisami i w której rodził się specyficzny etos. Górnictwo i górnicy w XIX i XX wieku w największym stopniu wpłynęli na przemysłowy charakter regionu i jego społeczeństwa. Gwałtowny charakter zmian w czasie II rewolucji przemysłowej od połowy XIX wieku sprawił, że śląscy robotnicy wciąż pozostawali związani z dawnymi, tradycyjnymi wartościami. To także zaczynało się jednak zmieniać, choć te przemiany zahamowała pierwsza wojna światowa, a potem podział regionu związany z polsko-niemieckim konfliktem narodowym.

1.1.1 Korzenie górnośląskiej klasy robotniczej

Od średniowiecza Górny Śląsk był regionem, gdzie dzięki rozbudowanemu jak na ówczesne czasy górnictwu (początkowo srebra i ołowiu) oraz hutnictwu kształtowały się elementy stanowiące załóżek nowej klasy społecznej. Rozwój zysków z górnictwa zmienił gospodarkę regionu. Początkowo pracownikami byli głównie poddani chłopci świadczący na rzecz feudała rentę odrobkową w górnictwie¹³. Rosła jednak liczebność osad miejskich, często przejmujących kopalnie, toteż nie mogły już korzystać z feudalnej zwierzchności nad chłopem¹⁴. Stopniowa zaczęła

13 K. Maleczyński, *Z dziejów górnictwa górnośląskiego w epoce feudalnej*, w: *Szkice z dziejów Śląska*, t. 1, E. Maleczyńska (red.), Warszawa 1955, s. 224.

14 Szerzej o pozycji gospodarczej Śląska w ówczesnej Europie w: M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI wieku*, Warszawa 1973, s. 162-164.

powstawać warstwa ludności pracującej zawodowo w górnictwie, która była bardziej zainteresowana pracą, niż przymuszony do niej chłop, ale też znała udoskonalenia w technice wydobywania. Stąd też duży był napływ wykwalifikowanych pracowników kopalnictwa spoza Śląska.

W XIV wieku pojawiały się pierwsze stowarzyszenia górnicze – gwarectwa (*Gewerke*), organizacje zbliżone do rzemieślniczych cechów. Skupiały one ludzi zobowiązanych do wniesienia wkładu pieniężnego dla sfinansowania przedsięwzięcia, ale i do osobistej fizycznej pracy pod ziemią. Szybko wystąpił podział w tej grupie na tych wzbogaconych, albo wkupionych mieszczan, czy nawet szlachciców, którzy już nie musieli pracować, za to zatrudniali najemnych pracowników.

Na przełomie XV i XVI wieku wprowadzono liczne przepisy dla kopalń i gwarków, udzielające im szerokich swobód i uprawnień, przekształcając ich w odrębny stan społeczeństwa feudalnego – górniczy¹⁵. Wspomniane przywileje zazwyczaj nie dotyczyły przy tym praw tzw. pospółstwa, ówczesnych protorobotników. Wyniszczające wojny, rabunkowa gospodarka, brak inwestycji powodujący zalewanie szybów, a wreszcie napływ srebra z Ameryki przyczyniły się jednak wkrótce do upadku górnośląskiego górnictwa na przeszło dwieście lat¹⁶.

Gwałtowne zmiany w gospodarce regionu nastąpiły po aneksji Śląska przez Prusy w wyniku trzech wojen górnośląskich (1740-1763). W tym czasie „Śląsk był biedną i kresową prowincją, Miast było niewiele i były one małe” (Pounds)¹⁷. Odgórna industrializacja Prus wiązała się z aktywizacją produkcji manufaktur na wewnętrzny rynek, bezpośrednimi inwestycjami państwowymi oraz ograniczaniem importu, wpisując się w ramy dokonującego się w całej Europie przewrotu przemysłowego. Na Górnym Śląsku Berlin promował – z punktu widzenia potrzeb wojskowych – rozwój produkcji hutniczej. Zastępowanie w tej branży węgla drzewnego koksem (w 1796 r. w Gliwicach zbudowano pierwszy na kontynencie europejskim piec hutniczy oparty na koksie), przyczyniło się do wzrostu wydobywania węgla kamiennego¹⁸. Na terenie powiatu bytomskiego zaczęła koncentrować się tak produkcja górnicza, jak i hutnicza. Uruchomienie pierwszej na kontynencie europejskim maszyny parowej w kopalni rud ołowiu „Fryderyk” zwiastowało postępy mechanizacji. W okresie wojen napoleońskich wprowadzano dalsze innowacje techniczne, modernizując górnictwo i produkcję stali¹⁹. Państwo pruskie powołało wyższy urząd górniczy we Wrocławiu, zarządzający nie tylko kopalniami państwowymi (fiskalnymi), ale także wpływający na działalność kopalń prywatnych²⁰. Pod koniec lat 30. podjęto intensywną rozbudowę

15 J. Piernikarczyk, *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, Katowice 1933, s. 151-153.

16 N. J. G. Pounds, *The Upper Silesian industrial region*, Indiana University, Bloomington 1958, s. 14.

17 Ibidem, s. 1-2.

18 M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik (red.), *Historia Śląska*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2002, s. 225-227.

19 W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław-Gdańsk 1981, s. 436-437.

20 N. J. G. Pounds, *The Upper Silesian Industrial Region*, s. 25-27.

sieci dróg bitych w regionie, a w latach 1841-1846 doprowadzono pierwszą linię kolejową do centrum rejonu przemysłowego²¹. Linie kolejowe przewyciężały izolację regionu, wpływały na rozwój miast i umiejscowienie zakładów, a dodatkowo zwiększyły zapotrzebowanie na żelazo i węgiel.

Niemniej ważne od przewrotu technologicznego okazały się zmiany społeczne w regionie, którego większość mieszkańców była wcześniej chłopami pańszczyźnianymi, przywiązanymi do ziemi. Z tego powodu w szeregach protoproletariatu znaleźli się czeladnicy miejscy, przymusowo zatrudniani włóczędzy czy przestępcy, a tylko za zgodą swojego pana pańszczyźniani chłopci. Górnicy byli zwalniani z poddaństwa osobistego, ale musieli uzyskać zgodę pana na zatrudnienie w kopalni. Wielkie znaczenie dla stanu górniczego miały dwie ustawy z 1769 r. – instrukcja o kasach brackich, regulująca kwestię ubezpieczeń społecznych mających przyciągać do pracy w górnictwie oraz generalny przywilej górniczy. Ten ostatni dotyczył tzw. górników rejestrowych, którym zapewniał na czas zatrudnienia wolność osobistą, a podlegać mieli wyłącznie władzom państwowym²².

Dopiero po zniesieniu poddaństwa osobistego w 1807 r. wolni już chłopci mogli zasilać szeregi robotników. Mimo, iż do podjęcia pracy najemnej skłaniało przeludnienie wsi, to niechętnie przenoszono się do miast. Większość nowych robotników pozostała w swych osadach – i kręgu tradycji, dochodząc pieszo do zakładów. Regionalne korzenie mieli jednak nie tylko pracownicy, ale i sami przedsiębiorcy – o specyficznych na tle Niemiec szlacheckich korzeniach.

„Przemysł mógł się rozwijać tam tylko, gdzie panowanie szlachty zostało złamane, gdzie lud był wolny”, tak pisał Julian Marchlewski w studium „Stosunki społeczno-ekonomiczne w Ziemiach Polskich Zaboru Pruskiego”, wydanej w 1903 r.²³ Uprzemysłowienie Górnego Śląska, o czym wspomina Marchlewski, dokonywało się jednak inaczej – z jednej strony inwestowało tu państwo pruskie, a z drugiej uwłaszczony chłop górnośląski drogo zapłacił za wolność dotychczasowym magnatom ziemskim, którzy przekształcili się w magnatów przemysłu zachowując przy tym ogromne posiadłości obszarne. W zamian za wolność osobistą i ziemię chłopci musieli oddawać od jednej trzeciej do połowy dotychczas użytkowanych gruntów, bądź płacić odszkodowanie pieniężne. Do 1867 r. chłopci rejencji opolskiej wypłacili obszarnikom 1 167 535 talarów kapitału²⁴. Reformy doprowadziły do wykształcenia się na wsi dość licznej warstwy

21 K. Gwosdz, *Ewolucja rangi miejscowości w konurbacji przemysłowej. Przypadek Górnego Śląska (1830-2000)*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 52.

22 S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*, Katowice 1984, s. 160.

23 J. Marchlewski, *Stosunki społeczno-ekonomiczne w Ziemiach Polskich Zaboru Pruskiego*, w: J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1952, s. 365.

24 S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *Historia chłopów górnośląskich w latach 1763-1918. Okres kształtowania się kapitalizmu*, w: *Historia chłopów górnośląskich*, S. Ingolt (red.), Warszawa 1979, s. 234-242. Bardzo ciekawym świadectwem przebiegu reform uwłaszczeniowych na Śląsku są artykuły ich świadka - Wilhelma Wolffa,

bogatych i średnich chłopów, ale też 56 % gospodarstw (średnia za okres 1882-1907) posiadała pola poniżej 2 hektarów. Zwiększyła się także liczba ludności bezrolnej, zatrudnianej jako robotnicy dniówkowi, stali robotnicy folwarczni lub czeladź, toteż zaliczanej w szeregi proletariatu rolnego. W 1858 r. „proletariat i półproletariat obejmował połowę ludności zatrudnionej w rolnictwie” (Wiatrowski)²⁵. To właśnie chłopci małorolni i bezrolni stanowili rezerwuarn siły roboczej dla powstającego przemysłu. Wciąż jednak korzystano, przykładowo w górnictwie, z pracy przymusowej więźniów²⁶.

Na Górnym Śląsku dokonała się odgórna, konserwatywna modernizacja gospodarki blokująca jednak modernizację stosunków społecznych. Wolfram Fischer stwierdził – powołując się na badania niemieckich ekonomistów, że w górnośląskim regionie przemysłowym „państwo ze swoimi przedsiębiorstwami jako inicjator kroczyło na czele, podczas gdy magnaci ze swoimi dyrektorami generalnymi szli za nimi jako ci, którzy kształtowali nowoczesny okręg przemysłowy”²⁷. Pierwsze najbardziej kapitałochłonne inwestycje państwowe (maszyna parowa, piec koksowniczy) stawały się wzorem dla górnośląskich magnatów. Dopiero później dołączyli do tego grona kupcy mieszczańscy, z których kilku zostało zresztą nobilitowanych.

1.1.2 Formowanie się nowoczesnego proletariatu

Ze skokowym wzrostem liczebności proletariatu i jego przekształcaniem się w odrębną klasę społeczną mamy do czynienia w kolejnym okresie industrializacji, od połowy XIX wieku. Górny Śląsk zyskał wówczas na znaczeniu przede wszystkim w okresie pierwszej fali uprzemysłowienia Prus w latach 1835-1873, jeszcze przed rozwojem przemysłu w Zagłębiu Ruhry²⁸.

Pod koniec lat 20. XIX wieku Górny Śląsk zdystansował Dolny Śląsk pod względem wydobycia węgla kamiennego. W połowie XIX wieku około 25 tysięcy robotników pracowało w przemyśle górnośląskim, do których można doliczyć proletariat rzemieślniczy i rolny²⁹. Była to liczba wciąż porównywalna do tych z pozostałych górnośląskich rejencji (wrocławskiej i legnickiej), jednak już w 1875 r. rejencja opolska zdecydowanie je prześcignęła osiągając liczbę 82,6 tysięcy robotników, w większości zatrudnionych w przemyśle³⁰.

górnośląskiego dziennikarza, z których niektóre ukazały się w Polsce (W. Wolff, *Wybór pism o Śląsku*, Warszawa 1954).

25 S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *Historia chłopów górnośląskich*, s. 255.

26 J. Raba, *Robotnicy śląscy, 1850-1870. Praca i byt*, Londyn 1970, s. 76.

27 W. Fischer, *Industrializacja i kwestia socjalna w Prusach*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy w Polsce i w Niemczech do 1914 r.*, A. Czubiński, Z. Kulak (red.), Poznań 1987, s. 37.

28 L. Trzeciakowski, *Uprzemysłowienie w Prusach*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne...*, s. 54; K. Jonca, *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, Wrocław 2000, s. 152.

29 S. Michalkiewicz, *Struktura górnośląskiego proletariatu przemysłowego w latach 1849-1875*, w: *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 10, K. Popiołek (red.) Wrocław 1970, s. 36.

30 Ibidem, s. 52-55.

W latach 1852-1875 zaludnienie w rejencji opolskiej wzrosło nieco o ponad jedną trzecią, a liczebność zatrudnionych w przemyśle górniczo-hutniczym 2,7 razy z 23,1 tys. do 61,8 tys. osób³¹. Liczba mieszkańców powiatu bytomskiego wzrosła z 84 do 234 tysięcy w ciągu zaledwie dwóch dekad – od 1849 do 1871 r. W sumie liczba ludności rejencji opolskiej zwiększyła się w latach 1849-1890 o 63 %, niemal dwukrotnie więcej niż całego Śląska.

Charakterystyczne były przesunięcia w strukturze zawodowej robotników: wzrósł odsetek pracowników górnictwa z 61,8 do 69,5 %, przy czym dotyczyło to tylko kopalnictwa węglowego, kosztem hutnictwa, gdzie zanotowano spadek o 7,7 %. Ten trend był widoczny do 1914 r. Decydował o tym przede wszystkim powiat bytomski, w którym odsetek zatrudnionych w przemyśle wynosił 65 %, gdy w całej rejencji 32 %³². Tymczasem rejencja opolska odstawała od innych śląskich rejencji w liczbie zakładów przemysłu maszynowego, zazwyczaj wymagających bardziej wykwalifikowanej siły roboczej: w 1875 r. było ich 51, gdy w legnickiej i wrocławskiej po 80³³. Dopiero w następnych latach te proporcje zmieniły się, ale nie na tyle, aby podważyć dominację przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku.

W 1895 r. na ponad 1,7 miliona mieszkańców Górnego Śląska pracownicy najemni (w tym robotnicy przemysłowi, zatrudnieni w rzemiośle i usługach, proletariat rolny) – wraz z rodzinami – stanowili już prawie 2/3 ogółu ludności³⁴.

Przemianom gospodarczym i społecznym towarzyszyły także zmiany w strukturze właścicielskiej przemysłu. W latach 1860-1861 zniesiono całkowicie państwowe kierownictwo nad zakładami prywatnymi. Zachowany nad kopalniami nadzór miał dotyczyć tylko spraw bezpieczeństwa eksploatacji i górników. Już wcześniej, w 1854 r., ustawa o spółkach brackich oddała ich kierownictwo w ręce specjalnych zarządów złożonych z przedstawicieli przedsiębiorców i załóg³⁵.

Na przełomie lat 60. i 70. dotychczasowe przedsiębiorstwa górnośląskich magnatów zaczęto łączyć i przekształcać w wielokapitalistyczne koncerny, wprowadzając zewnętrzne kapitały za pośrednictwem emisji akcji, czy banków. Istniejące różnice w pochodzeniu społecznym klas posiadających Górnego Śląska i Nadrenii nie pozostały jednak bez wpływu na pozycję obu okręgów przemysłowych w życiu gospodarczym Prus – Niemiec, co podkreślił Lech Trzeciakowski. Początkowo przodował Górny Śląsk, ale tracił swą pozycję z kilku przyczyn: w

31 A. Obersztyn, *Analiza ilościowa zmian w strukturze zawodowej w rejencji opolskiej w III fazie industrializacji*, w: *Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i okręg ostrawski w okresie industrializacji*, M. Wanatowicz (red.), Katowice 1990, s. 22.

32 Ibidem, s. 23.

33 S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku...*, s. 85.

34 S. Michalkiewicz, *Trudne początki ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, w: „Zaranie górnośląskie”, lipiec-wrzesień 1980, s. 410.

35 S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku...*, s. 162.

epoce napoleońskiej lewobrzeżna Nadrenia znalazła się w obrębie francuskiego obszaru celnego korzystając przy tym z wielu przywilejów, przemysł górnośląski nastawiony na eksport do Austrii i Rosji zderzył się z wprowadzonymi przez te kraje cłami, a wreszcie konkurencja z samą Nadrenią była utrudniona z powodu peryferyjnego położenia regionu. „Pewną rolę odegrała tu specyficzna predyspozycja psychiczna pana feudalnego, który przedzierzgał się w wielkiego przemysłowca. Elementem przeszkadzającym w podejmowaniu ryzyka był konserwatyzm tak charakterystyczny dla tej warstwy” (Trzeciakowski)³⁶. Warto dodać, że warstwa nadreńskich przemysłowców wywodziła się w większości z mieszczaństwa.

Kolejne lata oznaczały dalszy rozwój okręgu górnośląskiego, mimo coraz wyraźniejszej marginalizacji tego zagłębia (spadek w udziale sprzedaży węgla na rynku krajowym, niski udział w kartelu stalowym)³⁷. Jedną z przyczyn tego zjawiska – oprócz powodów geograficznych (obszar kresowy, problemy z przepustowością komunikacji w głąb Niemiec), była polityka niskich płac prowadzona przez magnatów górnośląskiego przemysłu. Na tle innych okręgów przemysłowych Rzeszy niższe były tu pensje, gorsze warunki mieszkaniowe i infrastruktura. Prowadziło to do zjawiska *Ostflucht*, czyli ucieczki na zachód Niemiec za lepszym życiem (zjawisko wspólne dla całego niemieckiego Wschodu)³⁸.

„Początki gospodarki kapitalistycznej to rozwój dzięki niemal głodowym zarobkom pracowników fabryk, pozbawionych praw socjalnych i opieki medycznej, a często także godziwego miejsca do mieszkania” – co przypomina Rafał Matyja, wskazując ponadto: „Warto o tym pamiętać, gdy myślimy o wprowadzeniu cywilizacyjnych wygod i nowych technologicznych wynalazków. Dostęp do nich jest zhierarchizowany i zależny od miejsca w strukturze społecznej”³⁹.

Amerykański badacz Lawrence Schofer zwrócił uwagę, że śląscy fabrykanci „raczej zamiast licytować się wzrostem pensji, zatrudniali nie tylko łatwo pozyskanych zagranicznych pracowników, ale też kobiety i dzieci (...) Powodem zatrudnienia tych grup było oczywiście zahamowanie wzrostu pensji z równoczesnym zapewnieniem dopływu siły roboczej”, a ponadto „tradycyjnie kobiety i młodociani byli bardziej posłuszni i mniej mobilni niż dorośli robotnicy”⁴⁰.

Czynnik ekonomiczny, utrzymywanie presji na poziom pensji górnośląskich robotników, wpływał na zatrudnianie obcokrajowców. W literaturze niemieckiej o robotnikach obcych pisano

36 L. Trzeciakowski, *Uprzemysłowienie w Prusach...*, s. 55.

37 F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1854-1914*, Katowice 1963, s. 35, 143.

38 Emigracja zewnętrzna (za granicę), jak i wewnętrzna (wewnątrz Rzeszy) rozpoczęła się na Górnym Śląsku w połowie XIX wieku, co związane było z przeludnieniem górnośląskiej wsi. Praktycznie nie została ona zahamowana przez cały okres niemieckiego panowania na Śląsku, przy czym jako daleki odprysk tego zjawiska można postrzegać także wyjazdy Ślązaków do RFN w okresie PRL.

39 R. Matyja, *Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością*, Kraków 2021, s. 127.

40 L. Schofer, *The formation of a modern labor force, Upper Silesia, 1865-1914*, Berkley - Los Angeles - London 1975, s. 26.

jako o tzw. wentylu bezpieczeństwa – przyjmowani byli w czasach koniunktury i zwalniani, gdy tylko zaczęła się ona psuć. O tej roli w wykorzystywaniu imigrantów pisało pismo „Die Konjunktur” w 1913 r.: „Ponieważ w ostatnich latach w zachodnich Niemczech panowały pewne braki siły roboczej w kopalniach, kontynuowano ściąganie do Zagłębia Ruhry w Westfalii dużych grup robotników ze górnośląskich okręgów górniczych i zza granicy, z Kongresówki oraz Galicji, aby zapobiec podwyższeniu tamtejszych płac”⁴¹. Po masowych zwolnieniach w górnośląskich kopalniach po strajkach w 1912 r. kopalnie okręgu katowickiego zatrudniły 1488 cudzoziemców, a królewskehuckiego – 1297.

Na początku lat 90. zezwolono na zatrudnianie polskich robotników sezonowych z Kongresówki (zabór rosyjski) i Galicji (zabór austriacki) w czterech wschodnich prowincjach Prus. Aby zapobiec ich ewentualnemu osiedlaniu się dotyczyło to tylko osób samotnych i to w określonych miesiącach. Napływ polskich robotników wywołał obawy nacjonalistycznych kręgów niemieckich, straszących „polonizacją Śląska”. Z tego powodu w 1899 r. wprowadzono w Prusach tzw. *Karenzzeit* – okresy, w których nie wolno było zatrudniać polskich robotników z zagranicy. Czy imigranci „polonizowali” Śląsk? Memoriał Związku Przemysłowców do władz pruskich stwierdzał kategorycznie, że Polacy przybywający do przemysłu wcale nie myślą o osiedleniu się w regionie, a przeciwnie – „Polacy zapoznają się z Niemcami i stają się najlepszymi *'Kulturtragerami'* na ziemiach polskich”⁴². W końcu ci imigranci przybywali z terenów na niższym poziomie kulturowym, więc to raczej oni ulegali germanizacji.

Władze zaczęły jednak promować zatrudnianie ukraińskich robotników z Galicji. Prezydent rejencji opolskiej, zwrócił się do Związku Przemysłowców: „*Ruthenen*”⁴³ podlegają tylko ogólnym przepisom kontrolnym. (...) Przyjęcie ich w miejsce robotników polskich leżałoby więc nie tylko w narodowym, ale i we własnym interesie zarządów kopalń”⁴⁴. W 1912 r. w rejencji opolskiej zatrudnionych było blisko 50 tysięcy cudzoziemców, z tego 28 tysięcy Ukraińców, a 19 tysięcy Polaków z Kongresówki i Galicji (poza tym była niewielka liczba Rosjan, Czechów i Włochów). Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do Ukraińców większość Polaków pracowała w rolnictwie. Najwyższy udział cudzoziemców wśród załóg kopalń zazwyczaj był w zakładach przygranicznych, np. w kopalni „Mysłowitz” stanowili oni 38 % stanu załogi w 1909 r. W zdecydowanej większości przedsiębiorstw liczba cudzoziemskich robotników nie przekraczała 10 %.

41 Cyt. w: K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889-1914*, Wrocław 1960, s. 88.

42 Ibidem, s. 84.

43 Austriackie władze całą wschodniosłowiańską ludność Galicji klasyfikowały jako *Ruthenen*, „Rusinów”. Za: P. R. Magocsi, *Pod osłoną gór. Dzieje Rusi Karpackiej i Karpatorusinów*, Rzeszów 2022, s. 156.

44 K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle...*, s. 81.

Równie wielką rolę w utrzymywaniu pensji w ryzach odgrywało zatrudnianie pracowników młodocianych i kobiet, choć oczywiście z ich punktów widzenia często chodziło o wspomnienie domowego budżetu. W 1912 r. na 117 585 górników na Górnym Śląsku było 5 835 poniżej 16 lat oraz 5 711 kobiet. Dla porównania: na 363 879 górników podlegających urzędowi górniczemu w Dortmundzie nie było ani jednej kobiety i 1 501 młodocianych⁴⁵.

W 1891 r. władze Niemiec wprowadziły zakaz pracy dzieci poniżej 13 lat w fabrykach, z kolei starsi niepełnoletni nie mogli pracować dłużej niż 6 godzin. Śląscy przemysłowcy wywalczyli jednak w Berlinie o wiele gorsze przepisy dotyczące zatrudniania młodocianych w kopalniach: tak w kwestii przerw, czasu pracy, warunków zatrudnienia. Rzecznik Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w parlamencie pruskim ostro wystąpił przeciwko zakazowi zatrudniania młodocianych pod ziemią, a co więcej – „udowadniał” konieczność przyjmowania młodocianych, gdyż praca miała mieć wpływ wychowawczy, a ponadto odciągała ich od agitacji socjaldemokratycznej⁴⁶.

Dominacja przemysłu górniczego-hutniczego na Śląsku decydowała o niższej aktywności zawodowej kobiet. Z reguły pozostawały one na utrzymaniu mężów, co wynikało z tej struktury miejscowego przemysłu⁴⁷. Jednak jeszcze w 1913 r. w kopalniach górnośląskich pracowało 8 507 kobiet, choć nie zatrudniano ich już w górniczych zagłębiach zachodnich Niemiec. Pracowały nie tylko kobiety młodociane w wieku 16-21 lat, ale też wdowy lub zamężne robotnice. Zatrudniane były głównie w kopalniach rud, a w hutach cynku stanowiły od 13 do 20 % załogi⁴⁸. Cechowały je dobra wydajność i taniość pracy, a pracowały głównie przy przeróbce.

Lawrence Schoffer szacuje, że ogólnie kobiety i nieletni stanowili 10% robotników, a drugie tyle – pracownicy zagraniczni. Podkreślmy za tym badaczem, że mieli oni pomóc w rozwoju produkcji przy utrzymaniu niskich płac. Te były bowiem kluczowe – i zdecydowanie odstawały od tych wypłacanych górnikom na zachodzie Niemiec (przed Wielką Wojną Górnemu Śląskowi udało się przegonić pod względem płac tylko znajdujące się w kryzysie górnictwo wałbrzyskie). Podobnie było z czasem pracy: w górnośląskich kopalniach w 1913 r. 70 % górników pracowało powyżej 8 godzin dziennie, gdy w Zagłębiu Ruhry taki czas pracy był już normą⁴⁹.

Początek XX wieku był świadkiem koncentracji przemysłu i dalszego wzrostu liczby górnośląskiego proletariatu przemysłowego. W 1913 r. region liczył już 282 tysiące robotników,

45 L. Schofer, *The formation of a modern labor force...*, s. 27.

46 K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle ...*, s. 102.

47 S. Michalkiewicz, *Skutki industrializacji i urbanizacji*, w: *Historia Śląska*, t. 3, cz. 2, S. Michalkiewicz (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. 251.

48 K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle...*, s. 97.

49 Ibidem, s. 137.

czyli niemal trzykrotnie więcej niż 30 lat wcześniej⁵⁰. Wciąż w ich gronie dominowali górnicy (124 tysiące) i hutnicy (14 tysięcy), co świadczy o forsowaniu rozwoju przemysłu wydobywczego i surowcowego. Sam poziom techniczny przemysłu Śląska zaczął odstawać od tego z zachodnich Niemiec, choć wciąż górował pod względem nowoczesności nad sąsiednim Zagłębiem Dąbrowskim. „Na Górnym Śląsku opłacało się utrzymywać w ruchu technologie przestarzałe. Wynikało to z sytuacji, że siła robocza na Górnym Śląsku była łatwiej dostępna oraz zdecydowanie tańsza” (Januła)⁵¹. Warto przy tym pamiętać, że wśród 10 najbogatszych ludzi w Prusach w 1913 r. aż sześciu było górniośląskimi arystokratami. Wyróżniało ich na tle pruskiej arystokracji zaangażowanie w zyskowny rozwój przemysłu, ale równocześnie stanowili część tego konserwatywnego środowiska. „Junkrzy byli wrogami demokracji i egalitaryzmu w państwie i stosowali demokratyczne metody dla osiągnięcia niedemokratycznych celów” (Łukasiewicz)⁵².

Obserwator tych przemian, Julian Marchlewski pisał: „W porównaniu z innymi siedliskami przemysłu, zwłaszcza Zachodu, dwie cechy charakteryzują Górny Śląsk: ogromne skoncentrowanie przedsiębiorstw pod względem posiadania i skoncentrowanie na maleńkiej przestrzeni. Wprawdzie i na Zachodzie przemysł węglowy i hutniczy są w znacznym stopniu skoncentrowane, są to przedsiębiorstwa olbrzymie, a i skupienie pod względem przestrzeni bywa tu znaczne. Jednakże nigdzie nie powstała tam tak potężna magnateria przemysłowa i nigdzie nie ma takiego jaskrawego przeciwieństwa miejscowości na wskroś przemysłowych z bezpośrednio sąsiadującymi obszarami czysto rolniczymi. Toż ten Górny Śląsk nie ma ani jednego miasta wielkiego, ani jednego siedliska kultury, jakimi na Zachodzie są np. Dortmund, Düsseldorf, Kolonia, Liège, Birmingham, Manchester. Tu, na Śląsku przemysł opanował kraj rolniczy, z amerykańską szybkością powstały osady fabryczne, miasta, w których niepodzielnie, jak nigdzie, panuje business, nory prawdziwe, brudne i zaniedbane pod względem higienicznym i kulturalnym. I tuż, gdzie giną z oka kominy fabryczne, poczynają się rozłogi wielkich magnackich posiadłości”⁵³.

1.1.3 Czynniki integrujące i dezintegrujące górniośląski proletariatus

Na przełomie XIX i XX wieku klasa robotnicza na Śląsku nie tylko ukształtowała się jako odrębna klasa społeczna, ale także zaczęła być postrzegana przez inne grupy społeczne jako nowy podmiot już polityczny. „Magnateria przemysłowa i jej narzędzia przekonali się, że nawet ci gnębieni i zahukani robotnicy w podziemiach górniośląskich poczynają poznawać swoją potęgę jako

50 F. Hawranek, *Na przełomie XIX i XX stulecia (1871-1914)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, F. Hawranek (red.), Opole 1982, s. 28.

51 E. Januła, *Paternalistyczna rola przemysłu ciężkiego Zagłębia Górniośląskiego w zakresie polityki socjalno-mieszkaniowej*, Katowice 2020, s. 61.

52 D. Łukasiewicz, *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701-1933*, Warszawa 2020, s. 591.

53 J. Marchlewski, *Stosunki społeczno-ekonomiczne...*, s. 373.

masa”, jak obrazowo skomentował strajki z 1889 r. Julian Marchlewski⁵⁴. Robotnicy mieli już poczucie własnej odrębności, ale w łonie szerszych wspólnot (narodowych, religijnych...). Z trudem kształtowała się świadomość klasowa, jako warunek „wzrostu dostępu klasy robotniczej do zasobów i zwiększenia szansy ruchliwości” (Dubrow)⁵⁵. Przyjrzyjmy się więc czynnikom wpływającym na integrację i dezintegrację górnośląskiego proletariatu, a co za tym idzie sprzyjającym lub blokującym rozwój ruchu robotniczego niezależnego od ośrodków władzy (państwowej, kościelnej, gospodarczej). Na tą kwestię zwracał uwagę Wolfram Fischer pisząc: „Problemy społeczne epoki industrializacji są wszędzie do siebie podobne i w każdym kraju zróżnicowane regionalnie, w zależności od sytuacji gospodarczej i struktury socjalnej. (...) Problemy socjalne Zagłębia Ruhry czy Górnego Śląska są porównywalne z zagłębiami węglowymi Anglii, Walii, Belgii, północnej Francji czy Pensylwanii”⁵⁶.

Głównym czynnikiem integracyjnym była „duża koncentracja robotników na Górnym Śląsku skupionych w dużych zakładach na stosunkowo niewielkim obszarze” (Wanatowicz)⁵⁷. O koncentracji przemysłu w coraz większych zakładach świadczy liczba ich pracowników. W latach 30. XIX wieku w państwowej kopalni „Königin Luise” pracowało kilkuset robotników. Dwadzieścia lat później już 1 300 górników. W tym czasie w hucie „Laura” zatrudnienie przekroczyło 1 000 osób. W 1913 r. przeciętna zatrudnienia w kopalniach wynosiła już 1 958 osób⁵⁸. Oznaczało to już zmiany jakościowe, a nie tylko ilościowe. Przed pierwszą wojną światową na Górnym Śląsku zdecydowanie dominował proletariatus wielkoprzemysłowy. Jak zwróciła uwagę Maria Wanatowicz, „w dużych skupiskach łatwiej rodziła się solidarność robotnicza, (...) wcześniej kształtował się wspólny model zachowań społecznych, obyczajów, kultury duchowej i materialnej, świadomość wspólnej pozycji społecznej, wspólnych interesów, własnej siły”⁵⁹. Robotnicy – jak pisał Jarosław Tomasiewicz, stanowili „grupę awansu społecznego o wyraźnym poczuciu własnej wartości”⁶⁰. Józef Chałasiński we wstępie do „Życiorysów górników” podkreślał, że wśród pracowników górnictwa panowało „podświadome może przekonanie, że w kopalni podczas pracy, a przede wszystkim podczas grożącego niebezpieczeństwa, nie ma już wśród nich ludzi różniących

54 Ibidem, s. 441.

55 J. K. Dubrow, *Świadomość klasowa interesów politycznych. Pojęcie i pomiar*, w: *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, H. Domański (red.), Warszawa 2008, s. 271.

56 W. Fisher, *Industrializacja i kwestia socjalna w Prusach*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne...*, s. 43.

57 M. Wanatowicz, *Wpływ industrializacji i uwarunkowań społeczno-politycznych na świadomość klasową robotników górnośląskich w o dobie kapitalizmu*, w: *Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i okręg ostrawski w okresie industrializacji*, M. Wanatowicz (red.), Katowice 1990, s. 74.

58 S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy na Śląsku...*, s. 139, 145.

59 M. Wanatowicz, *Wpływ industrializacji i uwarunkowań społeczno-politycznych...*, s. 75.

60 J. Tomasiewicz, *U źródeł separatyzmu górnośląskiego. Ślązacy na polsko-niemieckim rozdrożu w XIX-XX wieku*, w: *Współczesne regionalizmy i separatyzmy polityczne oraz kulturowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, F. Dąbrowski, D. Miszewski, G. Wnętrzak (red.), Warszawa 2021, s. 30.

się między sobą pochodzeniem, przekonaniami politycznymi czy religijnymi, wykształceniem lub czymkolwiek innym jak na powierzchni”⁶¹.

Robotnicy pracowali obok siebie, ale też żyli razem. Nie tyle zasiedlali drogie centra miast – do których właściwie ograniczały się górnośląskie ośrodki miejskie, ale zamieszkiwali w osadach przemysłowych powstających obok nowych zakładów, lub też wyrosłych na bazie dawnych wiosek. Te pozbawione praw miejskich osady niejednokrotnie górowały liczebnie nad okolicznymi miastami. W okręgu przemysłowym w połowie XIX wieku było ich 9, a w 1885 r. już więcej niż miast – 56. Rozwój sieci tramwajowej w konurbacji górnośląskiej wpływał na mobilność mieszkańców, zaoszczędzając przy tym czas przeznaczany na dotarcie do pracy⁶². Te zmiany wpływały na zacieśnienie więzi między tamtejszymi robotnikami. Jak podkreśla Rafał Matyja, „największą zmianę w funkcjonowaniu dziewiętnastowiecznego miasta wprowadza przemysł. Zwłaszcza tam, gdzie staje się dominującym elementem gospodarki”⁶³.

Dzięki polityce oświatowej Niemiec, już na początku XX wieku praktycznie został zlikwidowany analfabetyzm wśród ludności Górnego Śląska. To sprzyjało upowszechnieniu się czytelnictwa prasy, książek, poszerzało horyzonty kulturalne robotników. Górnik Bogumił Stabik wspominał: „W 1909 byłem już rębaczem szybowym. Często zmieniałem pracę, bywałem w coraz to innym środowisku. Poglądy różnych ludzi zachęcały do dyskusji. Polemizować można było jednak jedynie z tymi, którzy przynosili chleb owinięty w polską czy niemiecką gazetę. Posiadacz gazety w czasie przerw obiadowych łowił oczyma między wierszami szpalt i zawsze znajdował coś ciekawego do przekazania”⁶⁴. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia także wśród polskich wychodźców w Zagłębiu Ruhry, gdzie również kierowali się emigranci zarobkowi ze Śląska⁶⁵. „Czytanie zaś nie tylko poszerzało horyzonty i niejako konstytuowało człowieczeństwo i obywatelstwo robotników, lecz także stwarzało koniunkturę dla rozwoju niezależnego, oddolnego systemu oświatowego” (Kuligowski)⁶⁶.

Równocześnie następowała jednak reprodukcja ról społecznych – koszty szkolnictwa ponadpodstawowego blokowały awans dzieci robotników, ale też praca w zawodzie ojca uznawana była za wartość samą w sobie. „Gdy ukończyłem szkołę powszechną w 1906 r., powołany przez ojca zostałem na kop. 'Polska' do inspektora tej kopalni Szmidy celem rozpoczęcia pracy” – pisał

61 J. Chałasiński, *Wstęp*, w: *Życiorysy górników*, M. Żywirska (red.), Katowice 1949, s. 10.

62 K. Gwosdz, *Ewolucja rangi miejscowości...*, s. 69.

63 R. Matyja, *Miejski grunt...*, s. 120.

64 B. Stabik, *To, co przeżywałem, przeżywali i inni*, w: *Pamiętniki górników*, B. Gołębiowski (red.), Katowice 1973, s. 149.

65 Więcej w: K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880-1914*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.

66 P. Kuligowski, *Mimowolny nacjonalizm i mimowolny socjalizm. Dlaczego polscy socjaliści walczyli o niepodległość?*, w: *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, K. Piskala, M. Żuczkowski (red.), Warszawa 2020, s. 81.

Tomasz Dobiosz. – „Tak oto było, że tam, gdzie pracuje ojciec, winien pracować i syn. (...) Lepiej było mi w szkole i z wielkim smutkiem odchodziłem ze szkoły, gdzie uczyłem się bardzo dobrze. Ale o dalszym szkoleniu mowy nie było. Miałem rodzicom pomóc i zostać uczciwym robotnikiem. Miałem i musiałem pomóc rodzicom, gdyż było nas trzech braci i cztery siostry”⁶⁷. Dochodziło jednak także do sytuacji, że sama dyrekcja kopalni apelowała do rodziców synów kończących szkołę ludową, aby kierować ich do pracy w kopalni, grożąc przy tym eksmisją z zajmowanych mieszkań kopalnianych⁶⁸.

Ustawodawstwo socjalne, regulaminy pracy, ubezpieczenia społeczne również wzmacniały poczucie odrębności proletariatu wśród innych grup społecznych, a zwłaszcza chłopstwa, z którego wywodzili się robotnicy. Mimo iż ślascy rolnicy coraz mocniej zaangażowani byli w relacje towarowe, z użyciem gotówki, to robotnicy mieli większą siłę nabywczą, związaną także z tym, że sami musieli zaopatrywać się w produkty spożywcze. Jak zwrócił uwagę Lawrence Schofer, „robotnicy zmieniali się nie tylko pod wpływem zmian zapotrzebowania na ich pracę, ale także zdobywając nową wiedzę o ich pozycji w zakładzie. Z tego punktu widzenia byli z pewnością bardziej 'nowocześni' od ich pracodawców”⁶⁹. Warto także przytoczyć słowa Rafała Matyi: „To nie wielkość miasta stanowi o możliwości zorganizowania protestu, ale wielkość fabryki i skala zatrudnienia. Dlatego choć na początku XX wieku klasa robotnicza jest nieporównanie mniejsza od chłopstwa, ma większą zdolność do wytwarzania 'nowego społeczeństwa' niż społeczności wiejskie”⁷⁰.

O wiele więcej było jednak czynników dezintegrujących robotniczą społeczność Górnego Śląska. Długość stażu pracy, rola wykonywanej pracy, sam wiek tworzyły nieformalne hierarchie w załogach robotniczych, podkopując ich spójność. Praktycznie na marginesie tego robotniczego świata pozostawało wspomniane 20 % górnośląskich pracowników: kobiety, młodociani, imigranci (w tym wypadku bywali też celem konfrontacji). Z podobnymi zjawiskami mieliśmy jednak do czynienia także w innych zagłębiach przemysłowych. Tym co wyróżniało Górny Śląsk (choć te problemy można było znaleźć także gdzie indziej) był wiejski konserwatyzm, związany z szybkim przejściem do świata przemysłu z wiejskiej społeczności, większa represyjność władz na Śląsku w porównaniu z resztą Niemiec, a przede wszystkim przeplatający się konflikt religijno-narodowy.

Przekształcenie dawnych wsi w osady przemysłowe, czy też w ogóle bliskość zamieszkiwania od rodzinnego domu na terenach wiejskich sprzyjały zachowaniu systemu dawnych wartości, w tym religijności. Dawały one poczucie stabilności wobec szybko zmieniającego się

67 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 105, Wspomnienia Tomasza Dobiosza, s. 22.

68 B. Stabik, *To, co przeżywałem...*, s. 147.

69 L. Schofer, *The formation of a modern labor force...*, s. 163.

70 R. Matyja, *Miejski grunt...*, s. 155-156.

świata przemysłowego. Własny kawałek pola, często posiadany przez robotników, przywiązywał ich do dawnego trybu życia. Jan Walczak zwrócił uwagę, że „mentalność robotników pozostawała w dużym stopniu mentalnością chłopską, plebejską, a to znaczy – mocno konserwatywną”⁷¹. Czy jednak znaczenie tego zakonserwowanego, związanego ze wsią, świata górnośląskich robotników nie jest zbyt przeceniana? W 1890 r. szacowano, że 17 % robotników górnośląskich kopalń i hut zaangażowanych było w uprawę ziemi, przy czym zależało to od regionu: ta wartość spadała z 49,5 % w okolicach Rybnika do 3,2 % w rejonie Bytomia⁷². Oczywiście o wiele większa liczba miała niewielkie ogródki, ale były one jedynie dopełnieniem konsumpcji rodzinnej, co często promowały dyrekcje zakładów, aby w ten sposób zrekompensować niskie pensje. Prawdą jest zapewne, że śląscy robotnicy przed 1914 r. wciąż mogli być przywiązani do wiejskich korzeni, ale też o wiele mocniej zakorzeniali się w świecie industrialnym. Doświadczenia Zagłębia Karwińsko-Ostrawskiego, czy załogi wielkiej huty w Trzyńcu wskazują, że nawet związki robotników ze wsią czy religijność nie stanowiły przeszkody w zaangażowaniu się w ruch socjaldemokratyczny⁷³. Sama religijność, czy wiejskie korzenie nie tłumaczą trudności z zakorzenieniem ruchu robotniczego na Śląsku⁷⁴.

W dotychczasowych publikacjach opis represyjnej polityki władz niemieckich na Górnym Śląsku koncentrowano na jej antypolskich działaniach. Niemcy były państwem prawa, ale władze potrafiły je doskonale wykorzystać przeciwko tym, których uważały za wroga. Skala tych utrudnień, czy wprost represji była na Śląsku większa niż w innych częściach Rzeszy. Policja inwigilowała restauracje i gospody, których właściciele udostępniali sale robotnikom na odbywanie zebrania⁷⁵. Władze górnośląskich koncernów także miały wiele instrumentów skutecznie mogących rozbić próby samoorganizacji środowisk robotniczych. Powszechne były zwolnienia za udział w strajkach⁷⁶, a groziło to także wyrzuceniem z mieszkania zakładowego⁷⁷. Dyrekcje zakładów

71 J. Walczak, *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim (1922-1938)*, Katowice 1989, s. 17.

72 L. Schofer, *The formation of a modern labor force...*, s. 56-57.

73 Więcej w: A. Zajac, *Śląsk Cieszyński*, w: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 3, S. Kalabiński (red.), Warszawa, s. 572-594.

74 Ciekawą wskazówką są słowa Aloisa Pokory, bohater powieści „Pokora” Szczepana Twardocha: „Ojciec mój był nieświadomym marksistą bądź socjalistą pod względem diagnozy rzeczywistości – rozumiał dobrze kto zbiera plon jego znoju – i ponurym konserwatystą, jeśli chodzi o zalecaną terapię: (...) Nam biedakom nie takie życie pisane, tylko znój, pylica na wczesną starość albo kula na jakiejś pańskiej wojnie” (S. Twardoch, *Pokora*, Kraków 2020, s. 70).

75 F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890-1914*, Opole 1977, s. 101-104.

76 Pismo dyrektora kopalni „Poręba” Innerlinga do Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie z prośbą o nieprzyjmowanie do pracy robotników, którzy zastrajkowali w tej kopalni, Nowy Bytom, 20.09.1875; Wykaz uczestników strajku zwolnionych z pracy w kopalni „Deutschland”, Świętochłowice, 30.05.1889, w: *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, s. 164, 239.

77 Ostrzeżenie dyrektora koncernu „Georg v. Giesches Erben” F. Bernhardiego, skierowane do strajkujących robotników kopalni „Wildsteinsegen”, w: *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, s. 297.

koordynowały także swoje akcje antystrajkowe, w tym za pośrednictwem Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych⁷⁸.

Największym czynnikiem dezintegracji górnośląskiego świata pracy był jednak polityczny konflikt religijny, w opozycji do teoretycznie świeckiego państwa, przeradzający się jednak stopniowo w spór narodowy. Silna rola kleru niższego szczebla, zazwyczaj o plebejskich korzeniach, została paradoksalnie wzmocniona przez politykę *Kulturkampf* kanclerza Otto von Bismarcka (1871-1878), skierowaną przeciwko partii Centrum i Kościołowi katolickiemu. Katolicyzm – w opozycji do „niemieckiego protestantyzmu”, stał się punktem oparcia rodzącego się polskiego ruchu narodowego, początkowo lojalistycznego wobec Berlina. Kościół, z całą swoją infrastrukturą, wzmocnił wówczas swą pozycję w warstwach plebejskich, tym bardziej, że wykorzystywał w komunikacji język polski.

Te zjawiska sprzyjały przestawieniu konfliktu społecznego na tory narodowe za pośrednictwem kwestii religijnej. Ruch polski bazował na poczuciu upośledzenia górnośląskiego robotnika, w sytuacji gdy cały przemysł był w niemieckich rękach, a niemiecka była kadra urzędnicza i w ogóle elity. Brak polskich klas posiadających przyczynił się do powstania górnośląskiego mitu Polski społecznej równości, na co zwrócił uwagę historyk Eugeniusz Kopeć⁷⁹. Ksiądz Teodor Kubina w 1919 r. mówił: „Nie ma u nas przeciwieństwa między szlachtą i ludem, bo nie ma na Górnym Śląsku szlachty polskiej”⁸⁰. Doskonale w swej roli znalazło się jednak kształtujące polskie drobnomieszczaństwo, wywodzące się m.in. z Wielkopolski. Krzewiło ono hasła solidaryzmu klasowego, biorąc równocześnie – hasłowo – w obronę interesy robotników przed „wyzyskiwaczem”, w domyśle „Niemcem”, z którym konkurowało na polu ekonomicznym, a równocześnie środowiska robotnicze stanowiły, dzięki językowi, potencjalną i liczną klientelę⁸¹.

Małe zróżnicowanie społeczne rodzimej społeczności polskojęzycznej na Górnym Śląsku mogło prowadzić do powstania zjawiska etnoklasy – sytuacji, gdy podziały społeczne nakładają się na narodowe⁸². Świadomość narodowa proletariatu górnośląskiego przed Wielką Wojną była jednak niska, a opcja polska (np. przynależność do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego) jawiła się jako opór wobec dominującej elity, sposób na podtrzymanie określonych tradycji. Była to opcja posługująca się wspomnianym mitem „sprawiedliwej Polski”, ale trudno przypuszczać, że brany

78 *Poufny okólnik sekretarza Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych dr H. Voltza do zarządków kopalń z propozycją zawarcia porozumienia w sprawie udzielania sobie wzajemnej pomocy w czasie strajków*, Katowice 8.04.1890, w: *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, s. 289.

79 E. Kopeć, *„My i oni” na polskim Śląsku (1918-1939)*, Katowice 1986, s. 29.

80 Cyt. w: E. Kopeć, *„My i oni”...*, s. 25.

81 E. Borkowska, *Wpływ wielkopolskich imigrantów na kształtowanie polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich*, W. Wrzesiński (red.), Bytom 1998, s. 123-124.

82 J. Tomaszewicz, *U źródeł separatyzmu górnośląskiego...*, s. 27.

pod uwagę jako możliwa do realizacji wizja. Józef Chlebowczyk pisał o „polskiej etnicznie ludności Śląska”, jako „grupie językowo-etnicznej, w większości plebejskiej (o niepełnej strukturze socjalnej), dostającej się dopiero w orbitę procesów (...) narodowych”⁸³. Można domniemywać, że dość płytkie było przyjęcie w jej łonie ideologii narodowej, integrującej tę społeczność i oddzielającej ją od otoczenia, gdyż poza dyrektorem kopalni „Niemcem” mógł być kolega z pracy, z podwórka. Sytuację tę jakościowo zmienił dopiero okres podziału regionu, wymagający samookreślenia narodowego, które jednak i tak nie objęło rzesz robotników obojętnych narodowo⁸⁴.

Trafnie opisał to zjawisko Franciszek Hawranek: „Nacjonalizm niemiecki siłą rzeczy wywoływał wśród polskich mas ludowych samoobronę nie tylko w postaci patriotycznych odruchów w obronie języka polskiego, kultury rodzimej i ziemi ojczystej, lecz również w formie stopniowo narastającego nacjonalizmu narodu uciskanego. Zaobserwowany wielokrotni splot walki narodowowyzwoleńczej z walką o wyzwolenie społeczne dawał asumpt do stworzenia uproszczonego obrazu stosunków narodowych i społecznych na Górnym Śląsku. Przejmowała ten obraz niejednokrotnie literatura naukowa, głosząca, iż podział na Polaków i Niemców odpowiadał klasowemu podziałowi na wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. W rezultacie takiego postawienia sprawy w oczach Polaka każdy Niemiec, a więc nie tylko nauczyciel i urzędnik, ksiądz i sędzia, kapitalista i junkier, lecz również niemiecki robotnik i chłop jest wrogiem polskości”⁸⁵. Według spisów ludności (1890, 1900, 1905, 1910), uwzględniających przynależność językową spisywanych, liczba ludności deklarującej język polski jako macierzysty spadła w rejencji opolskiej z 59 do 53 %, ale wzrosła z 2 do 4 % dwujęzycznych: polsko-niemieckich. W tym czasie wzrosła liczba osób deklarujących język niemiecki z 36,3 do 39,2 %⁸⁶. Oczywiście, tylko w pewnym stopniu może to odnosić się do ich przynależności narodowej – silniejszej zapewne wśród tych deklarujących język niemiecki. Same źródła rekrutacji wskazują na dominację polskojęzycznych osób w klasie robotniczej, niestety brakuje statystyk pozwalających uchwycić rozmiary tego zjawiska. Robotnicy niemieckojęzyczni pracowali głównie w przemyśle ciężkim (zwłaszcza w hutnictwie i metalurgii), prawdopodobnie na stanowiskach bardziej wykwalifikowanych. Więcej robotników niemieckich można było spotkać na południowo-zachodnich i zachodnich kresach

83 J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX wieku)*, Warszawa-Kraków 1983, s. 20.

84 W 1932 r. policja z Rybnika tak scharakteryzowała jednego z robotniczych działaczy: „Czaja Emil narodowości niezdecydowanej”. APK, zespół 12/38, Policja woj. górnośląskiego 1922-1939 (dalej: PWŚl.), sygn. 717, k. 621.

85 F. Hawranek, *Współpraca proletariatu polskiego i niemieckiego na Górnym Śląsku w latach 1918-1921*, w: „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim”, nr 7, Opole 1969, s. 6.

86 Z. Surman, *Ludność*, w: *Historia Śląska*, t. 3, cz. 2, S. Michalkiewicz (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. 52.

rejencji opolskiej (a więc na terenach bardziej jednolitych narodowościowo), w tamtejszych enklawach przemysłu głównie lekkiego⁸⁷.

Dopiero niepodległość Polski pozwoliła okrzepnąć i odnieść sukces ruchowi polskiemu na Śląsku. Niemniej kwestia narodowa i religijna stały się głównym czynnikiem dezintegracji górnośląskiego proletariatu.

1.1.4 W czasach wojny i podziału regionu

Pierwszym przejawem wojny w 1914 r. w środowisku robotniczym Śląska była mobilizacja tysięcy mężczyzn z tego grona. „Należy przy tym podkreślić, że procent zmobilizowanych był w górnośląskim górnictwie znacznie wyższy niż w zagłębiach zachodnioniemieckich” (Jaros)⁸⁸. Od razu spowodowało to braki w sile roboczej, przy produkcji zwiększonej na cele wojenne. W celu zaradzenia tym brakom coraz liczniej wykorzystywano kobiety, których odsetek wśród zatrudnionych wzrósł w 1918 r. do 29,6 %, oraz młodocianych (13 % w 1918 r.). W coraz większym stopniu tanią siłą roboczą stanowili też jeńcy wojenni (58 tysięcy w 1918 r.) oraz pracownicy z okupowanych terenów Królestwa Polskiego, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego (25 tysięcy)⁸⁹.

Dzień pracy został przedłużony, choć i tak był dłuższy, niż w innych okręgach Niemiec. Realny poziom płac spadł w związku z rosnącymi cenami żywności. 5 grudnia 1916 r. wprowadzono ustawę o ojczyźnianej służbie pomocniczej, która zmuszała wszystkich obywateli poniżej 60. roku życia do pracy i przywiązywała robotników do ich miejsc zatrudnienia. Z drugiej jednak strony tworzyła ona w zakładach zatrudniających ponad 50 osób, specjalne komisje pracownicze, mające pomagać w rozstrzyganiu sporów z pracodawcą. Ostro przeciwko temu aspektowi ustawy wystąpił Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, twierdząc, że pobudza on wysuwanie „wygórowanych” żądań przez robotników⁹⁰. Wydaje się, że rzeczywiście wspomniane komisje pomogły w antywojennemu, a potem rewolucyjnemu upolitycznieniu pracowników.

W 1918 r. w całym przemyśle górnośląskim pracowało już 315 tysięcy robotników⁹¹. Dokonała się jednak widoczna zmiana pokoleniowa, w związku też z tym, że tysiące Górnoślązaków zginęły na frontach⁹². W roku zakończenia wojny w górnictwie górnośląskim

87 B. Szerer, *Klasa robotnicza*, w: *Historia Śląska*, t. 3, cz. 2..., s. 470.

88 J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914-1945*, Kraków – Katowice – 1969, s. 30.

89 F. Hawranek, *Podczas pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 62.

90 F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914-1932*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 60.

91 H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918-1922*, Warszawa 1957, s. 27.

92 R. Kaczmarek, *Polacy w armii Kajzera na frontach pierwszej wojny światowej*, Kraków 2014, s. 239-263.

pracowało tylko 22 % przedwojennego stanu załóg, gdy w tym czasie w zachodnioniemieckich zagłębiach było jeszcze 44-47 % przedwojennych górników⁹³. Konflikt narodowy związany z podziałem regionu zaczął jednak coraz bardziej dzielić załogi zakładów. Ogromna większość górnośląskich robotników wzięło udział w różnych akcjach związanych z rewolucją niemiecką i powstaniem górnośląskimi (strajki, demonstracje, wiece, walka zbrojna). Ten niepewny okres pogłębił problemy socjalne, ale był też pierwszym, gdy to wrzenie wśród robotników wywołało powszechne przerażenie właścicieli i dyrektorów zakładów.

Zmiany granic regionu w 1922 r. zerwały dotychczasową tkankę gospodarczą Górnego Śląska. Mimo utrzymywania Konwencji Genewskiej, a wskutek wojny celnej z Niemcami, polska część regionu coraz mocniej przekierowywała się w stronę gospodarki ogólnopolskiej. Polski Śląsk stał się kołem zamachowym gospodarki odrodzonego kraju, zapewniającym w początkowym okresie aż trzy czwarte produkcji węgla kamiennego i żelaza. Polska przejęła zdecydowaną większość górnośląskiego przemysłu: 74 % produkcji węgla kamiennego, 58 % surówki żelaza, 60 % stali. W sumie z 280 tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle ciężkim, aż 72 % przypadło na polską część regionu⁹⁴. W województwie śląskim znalazła się także mniej uprzemysłowiona część dawnego Śląska Austriackiego, z wyspowymi ośrodkami przemysłu w Bielsku, Czechowicach, Dziedzicach, Skoczowie i Ustroniu.

Do połowy lat 30. z powodu braku rodzimego kapitału, jak i Konwencji Genewskiej⁹⁵ znaczna część tego przemysłu pozostała jednak w ręku niemieckich koncernów. Ich koordynację zapewniał Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Pojawił się jednak także kapitał francuski i amerykański, dzięki spodziewanym przez polskie władze korzyściom politycznym z tego kroku.

Tylko kilka lat w historii gospodarczej międzywojennego polskiego Śląska można jednak uznać za pomyślne. Początkowo, do 1925 r. wpływał na nią kryzys powojenny, inflacja, a także konieczność dopasowania się do działalności w nowej rzeczywistości społecznej. Okazało się, że zubożały polski rynek wewnętrzny nie mógł przyjąć większej części zbytu górnośląskich zakładów, co zmuszało do prowadzenia polityki eksportowej graniczącej z dumpingiem, wpływającej jednak na wzrost cen tych produktów w kraju. Krótki okres koniunktury w latach 1925-1928 przerwał wielki kryzys gospodarczy w 1929 r., który spowodował praktyczną zapaść regionalnego przemysłu i poważne zmiany w postawach społecznych w regionie (radikalizację klasową, ale także narodową). W 1932 r. zarejestrowano 132 tysiące bezrobotnych, co oznaczało, że było ich więcej

93 J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 30.

94 F. Hawranek, *W województwie górnośląskim (1922-1939)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 148.

95 Konwencja polsko-niemiecka podpisana w Genewie 15 maja 1922 r., a zawarta na 15 lat. Regulowała m.in. zasady współpracy transgranicznej, mając zabezpieczać funkcjonowanie gospodarki górnośląskiej.

niż zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle (116 tysięcy osób). Problemem dla robotników były nie tylko bezrobocie, ale także bezpłatne urlopy, zwane turnusami lub świętówkami, co powodowało znaczne obniżki płac⁹⁶. Dopiero w 1934 r. powoli przemysł zaczął znowu osiągać dobre wyniki, a zaległości podatkowe spowodowane wyprowadzaniem kapitału jak i kryzysem doprowadziły do upaństwowienia znacznej części zakładów. Niemniej konkurencja węgla niemieckiego coraz mocniej zaczęła wypierać polski eksport z rynków środkowo- i zachodnioeuropejskich.

Nieziennie w strukturze górnośląskiego proletariatu dominowali wówczas górnicy, których w 1931 r. było 100 tysięcy wśród 209 tysięcy robotników zatrudnionych w górnictwie i przemyśle. Hutników i metalowców było 51 tysięcy⁹⁷. W tym czasie tylko 7 % załóg robotniczych stanowili pracownicy spoza Górnego Śląska, co świadczy o homogenizacji środowisk i zamknięciu rynku pracy. Sami śląscy pracownicy zazwyczaj nie wyjeżdżali do pracy za granice kraju, z wyjątkiem malejącej liczby robotników z polskiego Śląska zatrudnionych w niemieckiej części regionu (oficjalnie 7 tysięcy osób w 1931 r.). Podkreślić należy, że znacząco wzrosła liczba emerytów i inwalidów – ze 102 do 154 tysięcy osób, co wynikało z procesu starzenia się społeczeństwa. Powodowało to jednak kolejne napięcia socjalne, związane z niskim poziomem rent i emerytur. Spoza Śląska pochodziła natomiast większość nowych kadr urzędniczych i technicznych, co nieraz rodziło poczucie rozgoryczenia. „Po plebiscycie, pod koniec roku 1922 przybyli do kopalni pierwsi polscy inżynierowie. Radośnie witała ich załoga w nadziei, że będą lepiej traktowani. Ale jakże gorzkie było rozczarowanie. Jeżeli jakiś powstaniec lub działacz społeczny zwracał się do nich z prośbą o pomoc, to słyszał: 'Ja was do powstania nie posyłałem'” (Bankiel)⁹⁸. Już w roku 1937 Roman Lutman, sanacyjny dyrektor Instytutu Śląskiego, pisał: „Powstają w obrębie tego społeczeństwa własne klasy społeczne: własny polski przemysł i kapitalizm, polski stan średni, polska inteligencja, polska biurokracja. Wskutek tego zanika stopniowo dawny antagonizm społeczny na tle narodowym. Na jego miejsce występują normalne przeciwieństwa społeczne w obrębie jednej narodowości. Zamiast dawnego konfliktu między polskim robotnikiem a niemieckim kapitalistą powstaje konflikt między polskim robotnikiem a polskim kapitalistą, a raczej polskim przedstawicielem kapitału międzynarodowego, gdyż obecnie kapitał obcy na zewnątrz występuje pod postacią polskich dyrektorów i polskich inżynierów”⁹⁹.

96 Więcej w: J. Pabisz, *Walka klasy robotniczej województwa łąskiego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*, Katowice – Kraków 1972. J. Chłebowczyk (red.), *Wielki kryzys gospodarczy 1929-1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*, Katowice 1974.

97 A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922-1939*, Warszawa – Katowice – Kraków 1979, s. 38.

98 J. Bankiel, „Chcemy mieć zapewnioną pracę”, w: *Pamiętniki górników...*, s. 199.

99 R. Lutman, *Oblicze Śląska*, „Strażnica Zachodnia”, 1937, nr 1, s. 32.

Aspiracje edukacyjne młodzieży robotniczej blokowały wysokie opłaty za naukę w szkołach średnich, nie mówiąc o wyższych. W roku szkolnym 1935/1936 w IV klasie szkoły średniej ogólnokształcącej było w województwie górnośląskim zaledwie 15,3 % uczniów z rodzin robotniczych. Aspiracje większości młodzieży sprowadzały się więc do osiągnięcia statusu robotnika wykwalifikowanego¹⁰⁰. Nie powiodły się próby rozwinięcia sieci oświatowej ukierunkowanej na przemysł, w tym powołania politechniki w Katowicach, której namiastką stały się dopiero pod koniec lat 30. Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe¹⁰¹.

Inna była struktura klasy robotniczej na niemieckim Górnym Śląsku. Duża była tutaj liczba robotników rolnych, a proletariat fabryczny koncentrowała się w rejonie Bytom - Gliwice - Hindenburg (Zabrze). Na wsi trwało zjawisko *Landsflucht* - odpływu mieszkańców przeludnionych wsi do pracy w przemyśle, przy czym często łączył się on z *Ostfluchtem*, czyli wyjazdem do innych regionów przemysłowych Niemiec, co jednak budziło obawy władz przed „wyludnieniem” regionu¹⁰². Już przebieg powojennego kryzysu na niemieckim Śląsku - w związku z podziałem regionu (a także napływem proniemieckich optantów), był ostrzejszy niż w pozostałych prowincjach Niemiec. W okresie dobrej koniunktury lat 1925-1928 poprawie uległy warunki pracy, w tym skrócono do 8 godzin czas pracy w górnictwie. Doszło wówczas do znaczących podwyżek płac realnych, przy czym nie pozwoliło to na trwałą poprawę stopy życia, gdyż i tak w tym okresie aż połowa osób podlegających opodatkowaniu była z tego obowiązku zwolniona z powodu niskiego poziomu zarobków¹⁰³. Kryzys, który rozpoczął się w 1929 r., doprowadził do katastrofalnego spadku stopy życiowej robotników. Płace spadły o jedną piątą, wprowadzono liczne „świętówki”, a liczba bezrobotnych wzrosła w ciągu trzech lat o połowę - do 129 tysięcy w 1932 r. Co więcej, coraz bardziej obcinano prawo do otrzymywania zasiłków dla bezrobotnych i jego wysokość¹⁰⁴. W 1930 r. rezolucja śląskiego sejmiku prowincjonalnego ujawniła ogromne dysproporcje dzielące Górny Śląsk od przeciętnych wskaźników pruskich: od poziomu śmiertelności niemowląt po stan oszczędności na głowę mieszkańca¹⁰⁵. Region mógł jednak liczyć na mocniejsze wsparcie ze strony Berlina, niż polski Śląsk Warszawy, choć nie zmieniło to relatywnego zacofania górnośląskiego przemysłu na tle reszty Rzeszy, jak i międzyregionalnych dysproporcji płacowych.

100F. Hawranek, *W województwie górnośląskim (1922-1939)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 157.

101J. Szaflarski (red.), *Katowice 1865-1945*, Katowice 1978, s. 303.

102A. Brożek, *Ostflucht na Śląsku*, Katowice 1966, s. 92-122.

103F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918-1944*, Opole 1974, s. 61-62.

104Ibidem, s. 73-80.

105F. Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja w prowincji górnośląskiej w latach 1929-1933*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1971, s. 20-21.

Z wyjątkiem lat kryzysu od 1923 do 1939 r. na Śląsku niemieckim stale zwiększała się liczebność osób utrzymujących się z pracy najemnej, przy czym największy wzrost odnotowywano w górnictwie (liczba górników wzrosła z 42 tysięcy w 1922 r. do 58 tysięcy w 1939 r.). Stymulatorem dla rozwoju górnictwa w regionie była wojna celna z Polską, odcinająca dopływ węgla z polskiego Śląska¹⁰⁶. Z powodu kryzysu płace górników dopiero w 1938 r. osiągnęły poziom z 1926 r., przy czym i tak były one niższe o jedną piątą od tych w Zagłębiu Ruhry¹⁰⁷. W dużym stopniu spadła liczba hutników z powodu zamknięcia dużych hut „Borsigwerk” i „Gleiwitz” oraz ograniczenia produkcji w kilku innych zakładach. O wiele większą rolę odgrywali tu jednak – w porównaniu do polskiej części regionu – pracownicy przemysłu lekkiego różnych branż: włókiennictwa, odzieżowego, drzewnego i spożywczego, skupionych zazwyczaj w niewielkich przedsiębiorstwach¹⁰⁸.

Dojście do władzy Adolfa Hitlera sprawiło, że doszło do militaryzacji siły robotniczej połączonej z wprowadzeniem prac społecznych dla bezrobotnych oraz rozbudową systemu świadczeń socjalnych, mających związać górnośląskich robotników z nowym reżimem w perspektywie przyszłych konfliktów międzynarodowych. Dzięki poprawie koniunktury gospodarczej, zauważalnej już w 1932 r., dojście Hitlera do władzy zbiegło się z początkiem spadku bezrobocia w Niemczech, które praktycznie zniknęło do 1939 r.¹⁰⁹ Na samą poprawę warunków życia, kosztem nakręconej spirali zbrojeń, przyszło jednak poczekać. W październiku 1934 r. w sprawozdaniu prezydenta rejencji opolskiej Artura Schmidta do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus czytamy, że „wysokie ceny na środki żywnościowe i niskie zarobki stanowią wystarczającą pożywkę dla agitacji marksistowskiej i komunistycznej”¹¹⁰.

1.2 Bunt, strajki, zamieszki – przejawy radykalizmu w środowiskach robotniczych

„Nie posiada lud górnośląski świadomości swej nędzy, czyli właściwe świadomości siły, którą by tej nędzy przeciwstawił (...) Zdolność kategorycznych żądań nie leży we krwi Górnoślązaka, jest on z natury dobroduszny, da się więc zaspokoić lada kawałkiem chleba”. Tak na łamach „Przeglądu Społecznego” w 1886 r. pisał Jan Kasproicz, poeta bliski ruchowi

106N. J. G. Pounds, *The Upper Silesian Industrial Region...*, s. 166.

107F. Biały, *Z dziejów przemysłu ciężkiego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1923-1938*, w: *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. VIII, K. Popiołek (red.), Wrocław 1967, s. 657-659.

108R. Dermin, W. Lesiuk, *Na Śląsku Opolskim (1922-1939)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 256.

109A. Tooze, *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki*, Oświęcim 2016, s. 66.

110Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta rejencji opolskiej A. Schmidta dla ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus W. Fricka, w: *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. II, J. Wendt (red.), Opole 1977, s. 117.

socjalistycznemu¹¹¹. Ponad pół wieku później niemiecki historyk Alfons Perlick podkreślał, że Górnślązak to „niedościgniony kształt robotnika i żołnierza”¹¹². Podobne tezy na temat Górnślązaków – posłusznych, lojalnych, nieskorych do radykalnych działań przewijają się w wielu publikacjach, a ich podsumowaniem może być stwierdzenie reżysera Kazimierza Kutza, że cechą genetyczną mieszkańców regionu jest „dupowatość”¹¹³.

Tego typu opinie nie biorą jednak pod uwagę przemian społecznych zachodzących na Górnym Śląsku, gdzie dokonała się rewolucja przemysłowa. Robotnicy i chłopci kwestionujący istniejący układ społeczny, wszędzie spotykali się z reakcją elit. „Na różne sposoby – od brutalnej represji poprzez uparte zaświadczenie o nierozumności i apolityczności ludu – elity starają się stłumić takie demokratyczne, ludowe wtargnięcia w ustalony porządek warstw społecznych”, jak pisał Wiktor Marzec w książce „Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne”¹¹⁴.

Jak podkreśla Marzec, każda pojedyncza walka płacowa czy o postulaty socjalne dotyczyła też tego, kto może zabrać publicznie głos (prawo do strajku) i w jakiej sprawie (czy ma decydować „indywidualny”, liberalny „wolny” kontrakt?). „Historia społeczeństw jest również historią walk klasowych. Walka ta prowadzona jest przez tych, którzy nie posiadają politycznych praw i ekonomicznych dóbr. Zwraca się przeciw możnym, którzy ustanawiają i utrzymują różne systemy podziału, organizujące hierarchiczne formy wspólnoty. (...) Takie wystąpienia plebsu, odpowiadające im doświadczenie polityczne i polityczna refleksja na ich temat towarzyszy historii urządzeń politycznych naszego świata. Jest też – nie zawsze rozpoznana i uznana – częścią wykuwania demokracji” (Marzec)¹¹⁵.

Radykalizm społeczny warstw ludowych przybierał różne formy. Można je podzielić na te indywidualne, jak zbiegostwo chłopów czy porzucenie pracy już w fabryce, oraz kolektywne – żywiołowe (zamieszki), ale też te oparte na współpracy, samoorganizacji (niektóre bunty chłopskie, część strajków...). Wiele ich przykładów można było zaobserwować na Górnym Śląsku. Poza tym, na co zwracał uwagę Lawrence Schofer, linearna wizja rozwoju ruchu związkowego, wspartego potem przez ruch socjalistyczny, to tylko „część spektrum akcji charakterystycznych wszędzie dla nowych przemysłowych środowisk robotniczych, a szczególnie na Górnym Śląsku. Ten obraz będzie zrozumiały tylko wówczas, kiedy wiele innych aspektów przemysłowego życia zostanie

111F. Szyba [J. Kasprowicz], *Kronika Śląska*, w: *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach, wiek XIX*, A. Zieliński (red.), Katowice 1984, s. 231-232.

112A. Perlick, *Istota górnośląskiego robotnika przemysłowego*, w: *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku*, D. Kortko, L. Ostalska (red.), Warszawa 2014, s. 44.

113K. Kutz, *Spowiedź wielkanocna Ślązaków*, „Dziennik Zachodni”, 28 marca 2013.

114W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź – Kraków 2016, s. 17.

115Ibidem, s. 14-15.

wziętych pod uwagę”¹¹⁶. Schofer przywołuje przykład absencji w pracy, która pozostawała wciąż problemem do 1914 r., zwracając przy tym uwagę, że może być to nie tyle przejawem mentalności preindustrialnej, co wyrazem niezgody na warunki pracy, w sytuacji gdy związki zawodowe nie mogły ucieleśnić tego niezadowolenia¹¹⁷.

Pamiętać oczywiście należy o istniejących fazach i metodach przystosowawczych, przeciwstawiającym się temu radykalizmowi. „Kiedy ludzie czują, że w niewielkim tylko stopniu mogą zmienić zasadnicze elementy swojej sytuacji, (...) uznają to za fakt i przyjmują postawę, która pozwoli im na znośne życie w wyznaczonych warunkach, na życie wolne od niepokojów i presji, jakie niesie ze sobą szerszy kontekst” (Hoggart)¹¹⁸. Stąd też wielkie znaczenie miały różne przejawy protestów społecznych oraz działalność organizacji robotniczych, dających choćby wrażenie sprawczości.

1.2.1 Radykalizm preindustrialny

W okresie przednowoczesnym mieliśmy na Śląsku do czynienia z wielkimi buntami społecznymi, które przejawiały się w formach odpowiednich do swoich czasów. Za takie można uznać choćby prohusyckie wystąpienia w regionie na początku XV wieku, w których brali udział tak chłopci, jak i miejski plebs¹¹⁹. Z kolei dalekim odpryskiem wojen chłopskich w państwach niemieckich był prawdopodobnie bunt kopaczy tarnogórskich w 1534 roku. Oczywiście ówczesny język radykalizmu często przybierał postać dyskursu religijnego, Specyficznym środowiskiem byli ówczesni śląscy górnicy, wśród których często dochodziło do buntów bądź to w imię wywalczenia nowych przywilejów, bądź ich obrony przed możnowładcami. Tak było w Cukmantlu, Łyscach, Błazynie, czy Tarnowskich Górach¹²⁰.

Cała późniejsza historia regionu jest pełna wystąpień chłopskich, związanych z przede wszystkim z wprowadzaniem powinności pańszczyźnianych. Często były one wydarzeniami nie tyle jednorazowymi, co wybuchającymi w kilkuletnich odstępach. Można uznać, że refeudalizacja na Śląsku spowodowała stan niemal permanentnego wrzenia na wsi¹²¹. W połowie XVII wieku ustawodawstwo górnos Śląskie upoważniło panów feudalnych do zwiększania pańszczyzny i przymuszania do niej nawet chłopów czynszowych. W 1645 r., pod koniec wojny trzydziestoletniej, miejscowi chłopci odmówili wszelkich świadczeń dla dóbr zamku opolskiego,

116L. Schoffer, *Patterns of Worker Protest: Upper Silesia, 1865-1914*, „Journal of Social History” 1972, t. 5, nr 4, s. 448.

117Ibidem, s. 455.

118R. Hoggart, *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, Warszawa 1976, s. 124.

119E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 450-452.

120Więcej w: K. Maleczyński, *Z dziejów górnictwa górnos Śląskiego w epoce feudalnej*, w: *Szkice z dziejów Śląska*, t. 1, E. Maleczyńska (red.), Warszawa 1955.

121Więcej w: O. S. Popiołek, *Bunty chłopskie na Górnym Śląsku do 1811 roku*, Warszawa 1955.

powołując się na rzekomą obietnicę siedmiu lat wolizny. Dwadzieścia lat później, w latach 1668-1669 ponownie doszło tam do podobnego antypańszczyźnianego wybuchu. W latach 1706-1713 zamieszki objęły ziemię raciborską, w latach 1722-1727 dobra niemodlińskie, a od 1727 do 1730 r. ziemie opolską i kozielską, nim sytuację opanowały wojska austriackich.

Dodatkowym obciążeniem stały się wkrótce koszty utrzymywanie pruskiej armii, po zajęciu Śląska przez Prusy – o wiele wyższe od tych z czasów Habsburgów, oraz wprowadzenie przez Berlin poboru. W latach 1740-1780 ze Śląska z tego powodu do Polski zbiegło ok. 15 tysięcy chłopów. Zbiegostwo było – po opieszałości i niedbalstwie w odrabianiu pańszczyzny – jedną z form oporu chłopskiego przeciw wyzyskowi feudalnemu¹²².

Doszło jednak do ciekawego zjawiska – po raz pierwszy tego typu bunty mogły wpłynąć na politykę władz centralnych. Z jednej strony władze Prus zmierzały do stabilizacji społecznej na górnośląskiej wsi, gdyż to chłopci ponosili największe ciężary podatkowe i związane z poborem, a z drugiej obawiały się chłopskich wystąpień. Zaraz po zajęciu Śląska, w latach 1741-1749, w Prusach wydano kilka zarządzeń mających chronić chłopów przed szlachtą, w tym zakazujące ich rugowania z ziemi. Część z tych ustaw nie weszła jednak w życie z powodu obstrukcji szlachty, co powodowało kolejne protesty, jak bunt w 1750 r. w powiecie raciborskim, który objął ponad 20 wsi. Działania władz centralnych sprzyjały narodzinom obrazu dobrego władcy, którego działania sabotuje jednak szlachta.

Na przełomie 1765 i 1766 r. wybuchła wielka chłopska rebelia, która objęła powiaty: rybnicki, raciborski, bytomski, pszczyński, nyski i gliwicko-toszecki. Uzbrojeni chłopci odmówili wykonywania prac na rzecz właścicieli ziemskich, wybrali swojego przywódcę – czeladnika krawieckiego Maksymiliana Sznutera, a bunt stłumiła dopiero interwencja wojska pruskiego.

Coraz większą rolę zaczęły odgrywać supliki kierowane przez chłopów do władców państw. Pod koniec lat 70. XVIII wieku kolejne wsie wszczynały procesy przeciw swoim panom. Gdy wyroki okazały się niekorzystne dla nich – chłopci znów przestawali „wychodzić na pańskie”.

Koniec XVIII wieku oznacza cezurę w historii wystąpień chłopskich na Śląsku. Wcześniejsze wystąpienia były żywiołowe i brakowało ściślejszego współdziałania pomiędzy mieszkańcami poszczególnych wsi. Ustępstwo danego pana powodowały często wycofanie się zbuntowanej wsi z akcji. Co więcej, żądania dotyczyły co najwyżej powrotu do obciążeń feudalnych z XVI wieku.

Zmianę spowodowały czynniki zewnętrzne: reformy „chłopskie” władz Austrii¹²³ oraz echa Rewolucji Francuskiej. „Niewiarygodne wprost jak głęboko zakorzenił się szalony francuski zmysł

122M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021, s. 202.

123S. Michalkiewicz, *Dzieje polityczne 1764-1789*, w: *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, W. Długoborski (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków 1966, s. 313-314.

wolności... [Chłopi - DZ] Nie ukrywali się wcale z powtarzaniem: my już potrafimy na sposób francuski upomnieć się o nasze prawa” – notował górnośląski obszarnik, major von Pannwitz¹²⁴. Ukazujące się wówczas śląskie czasopisma pełne były wiadomości o tym, co dzieje się nad Sekwaną i zazwyczaj z uznaniem pisano o głoszonej tam hasle równouprawnienia wszystkich stanów. Na Śląsk docierały wieści o Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, głoszącej, że wszyscy „urodzili się wolnymi wobec prawa”, że ludziom wolnym przysługuje prawo „stawić opór przeciwko uciskowi”. Dyskutowano o tym w karczmach i zajazdach.

Sprawozdanie Nadprezydium w Brzegu z 2 kwietnia 1796 r. przestrzegało: „Duch oporu i oburzenia wsi górnośląskich przeciwko swoim dominiom i rozporządzeniom Nadprezydium zaczyna się ostatnio rozszerzać w zastraszający sposób. Do podżegania przeciwko panom gruntowym w niemałym stopniu przyczyniają się również nierozważne przemówienia urlopowanych obecnie żołnierzy z armii walczącej nad Renem, którzy opowiadają chłopom o francuskiej rewolucji, o wolności i równości”¹²⁵.

Władze pruskie zapowiadały reformy, ale równocześnie zaostrzono cenzurę i wezwano urzędy do zdecydowanego występowania przeciwko przejawom niezadowolenia. Szpiegzy donosili władzom o tajnych chłopskich zebraniach, gdzie dyskutowano o podziale pańskiej ziemi, o równości stanów, o równych dla wszystkich stanów podatkach.

W 1794 r. dodatkowo podgrzały atmosferę wieści o roli chłopów w powstaniu Tadeusza Kościuszki w Rzeczypospolitej. Wiosną tego roku wybuchły rozruchy w Jemielnicy, niedaleko Strzelec Wielkich (obecnie Opolskich), a na czele zrewoltowanych chłopów stanął miejscowy chłop, Marek. Latem powstanie rozszerzyło się na zachód na kolejne powiaty. Nie było jednak ani koordynacji, ani planów działania, toteż szybko ta rewolta została stłumiona. Z kolei wiosną 1799 r. chłopci z 40 wiosek w powiecie toszeckim odmówili świadczenia pańszczyzny i ponownie do pracy zmusiła ich dopiero interwencja wojska¹²⁶. Kanclerz pruski von Goldbeck pisał w liście do ministra Hoyma w 1799 r.: „Wielu przewidujących właścicieli ziemskich zarówno na Śląsku, jak i w innych prowincjach królewskich oświadcza przy łada okazji, że lepiej będzie dobrowolnie nieco ustąpić, niż być zmuszonym ofiarować wszystko”¹²⁷.

O zmianach w formie chłopskich protestów świadczą wydarzenia pierwszej połowy XX wieku, gdy region objęły największe w historii buntury chłopskie – z początkowymi formami koordynacji i radykalnymi żądaniami. Król Prus Fryderyk Wilhelm III, po klęskach w wojnie z Francją, wydał 9 października 1807 r. edykt o zniesieniu poddaństwa chłopów. Edykt miał jednak

124Cyt. w: W. Długoborski, *Walki klasowe na Śląsku w latach 1793-1799*, w: *Szkice z dziejów Śląska...*, s. 384.

125Ibidem, s. 385.

126I. Nalepa-Orłowska, *U źródeł rewolucji społecznej na Ziemi Gliwickiej – Ruchy chłopskie na Górnym Śląsku (1741-1807)*, „Zeszyty Gliwickie” 1974, nr 11, s. 187-188.

127Cyt. w: W. Długoborski, *Walki klasowe...*, s. 389.

wejść w życie dopiero 11 listopada 1810 r. – w dzień św. Marcina, a przede wszystkim utrzymana została pańszczyzna. Pruski urzędnik Lehman wspominał, że „edykt zrodził wśród ludności wiejskiej wiarę, iż z dniem św. Marcina stanie się ona wolna od pańszczyzny”¹²⁸.

Chłopi zapowiadali, iż od 19 stycznia 1811 r. przestaną odrabiać pańszczyznę. 19 gmin wiejskich spisało w tworkowskiej karczmie „zmowę”, zobowiązując się do odmowy dalszego wykonywania świadczeń na rzecz panów: „W imieniu Trójcy Przenajświętszej zmawiają się niektóre gminy nie wykonywać dłużej robocizn. Ale nie z samowoli, tylko z powodu edyktu październikowego”. Powszechnie uważano, że tylko machinacje szlachty i władz lokalnych ukrywają prawdziwy charakter edyktu króla.

Fryderyk Wilhelm III zapowiedział jednak podjęcie surowych działań przeciwko buntownikom, pisząc: „z wielkim niezadowoleniem dowiedziałem się, że na Górnym Śląsku liczne gminy odmawiają panom pańszczyzn, które im się należą”. Pacyfikacją Tworkowa zajęli się żołnierze, ale nie zlikwidowało to fali protestów. W wielu wsiach południowej części pruskiego Śląska wymuszano na szlachcie wprost zrzeczenia się pańszczyzny, przy czym dochodziło do pobić możnowładców, a nawet plądrowania dworów. O skali protestów świadczy fakt, że blisko stu chłopów skazano na więzienie, a sześciuset wymierzono kary cielesne.

Stopniowo w kolejnych latach znoszono kolejne obciążenia chłopskie, co nie zapobiegało lokalnym buntom. Największym ówczesnym doświadczeniem chłopskim była Wiosna Ludów. Mieczysław Pater wprost stwierdził, że „polska Wiosna Ludów na Górnym Śląsku była rewolucją chłopską”¹²⁹. Prezydent rejencji opolskiej Erdmann Puckler w piśmie do ministra Otto Teodora von Manteuffla pisał: „Sprawy polityczne obce są wsi podburzanej jedynie przez komunistyczne złudzenia. Król i jego rząd niezmordowanie poddają się podejrzeniom, a lewica w Zgromadzeniu Narodowym przedstawiana jest jako jedyna szansa ludu”¹³⁰.

W Sowcyczach (powiat oleski) w czasie zamieszek w grudniu 1848 r. w odpowiedzi na słowa „Zabierajcie się lumpy!”, chłopi odpowiedzieli: „Jesteście takimi samymi lumpami, jak król. Król może to samo zrobić, co i wy”. Zdarzenie to przytaczał w memoriale landrat oleski Schemmel, który pisał o „wielkiej demoralizacji i wyuzdaniu ludu i stoczeniu się ku otwartemu oporowi przeciwko władzy i prawu”¹³¹.

128Więcej w: S. Michalkiewicz, *Powstanie chłopskie na Górnym Śląsku w 1811 roku*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.

129M. Pater, *O nowe spojrzenie na kwestię polskiej Wiosny Ludów na Górnym Śląsku*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich*, W. Wrzesiński (red.), Bytom 1998, s. 27.

130Cyt. w: M. Pater, *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku (do 1870 r.)*, cz. 1, Wrocław – Warszawa 1992, s. 101.

131Ibidem, s. 101.

W maju 1848 r. odbyły się wybory do berlińskiego Zgromadzenia Narodowego oraz do parlamentu ogólnoniemieckiego we Frankfurcie nad Menem. Po raz pierwszy w historii polskojęzyczni chłopci zostali wówczas wybrani posłami. Korespondent „Schlesische Zeitung” donosił, że w Gogolinie „gminy wybierały przeważnie tego rolnika czy zagrodnika, który występował z najbezczelniejszymi żądaniem wobec dworu”¹³². Wśród 24 posłów z Górnego Śląska do Berlina większość była chłopami i rzemieślnikami, a tylko 7 przedstawicielami szlachty i zamożnych mieszczan (niemieckich i polskich). Górnoślązacy znaleźli się na lewicy domagającej się reform społecznych i demokratycznych. Zdecydowanie wybijał się wśród górnośląskich posłów ksiądz Józef Szafranek, bytomski proboszcz, założyciel polskiej biblioteki i wydawca kalendarzy ludowych¹³³.

Pod wpływem Szafranka na licznych wiejskich wiecach wysuwano petycje żądające zniesienia resztek obciążeń pańszczyźnianych i danin na rzecz dworów. Choć demokratyczna rewolucja upadła, pod wpływem oddolnej presji ustawa z 2 marca 1850 r. zniosła bez odszkodowania świadczenia chłopskie na rzecz ziemian w Prusach¹³⁴.

Warto podkreślić różnicę z terenami sąsiedniej Rzeczypospolitej, gdzie nie dochodziło zazwyczaj do walk chłopskich na taką skalę terytorialną (nie licząc wojen kozackich). Tłumaczyć to można autonomicznością dóbr szlacheckich w Rzeczypospolitej, co utrudniało formowanie więzów solidarności ponadlokalnej, a z drugiej strony ułatwiała zbiegostwo do innych posiadłości. Z kolei na Górnym Śląsku o wiele większa rola centralistycznego, zbiurokratyzowanego i aktywnego państwa – w tym w dziedzinie sądowniczej, sprzyjała rozwojowi różnych i ponadlokalnych form protestów¹³⁵.

1.2.2 Okres industrializacji

Rewolucja przemysłowa w ogromnym stopniu zmieniła formy protestów, jak i kwestię stawianych żądań. Początkowo nieliczni robotnicy nie byli wyróżniającym się elementem protestów społecznych, jak w czasie zamieszek w Bytomiu i w Gliwicach w 1848 r. Ksiądz Józef Szafranek w pruskim parlamencie postawił jednak wtedy wniosek o przyjęcie uchwały o polepszenie doli górników i hutników na Górnym Śląsku.

Okres do 1889 r. charakteryzuje się jeszcze żywiołową formą protestów, choć można wykazać istnienie w nich podstawowych form samoorganizacji. W archiwach zachowały się informacje o strajku przy budowie linii kolejowej Murcki – Pszczyna wiosną 1868 r., rozruchach

132Cyt. W: M. Pater, *O nowe spojrzenie...*, s. 28.

133J. Wycisło, *Józef Szafranek. Ksiądz, pedagog, działacz narodowy, krzewiciel kultury i oświaty (1807-1874)*, Katowice 1990.

134Więcej w: M. Tyrowicz, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846-1849*, Katowice 1960.

135Wnioski takie można wysnuć z lektury pracy M. Rauszer, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2021.

robotniczych w Bytomiu w sierpniu, wrześniu i październiku 1869 r. oraz list burmistrza Tarnowskich Gór do landrata z 16 maja 1866 r., w którym domagał się ochrony miasta przed wystąpieniami robotników¹³⁶. Do pierwszego wielkiego wystąpienia robotniczego na pruskim Śląsku doszło jednak w 1871 r. w Królewskiej Hucie¹³⁷. Górnicy kopalni „Königsgrube” protestowali tam przeciwko wprowadzeniu tzw. marek kontrolnych, które mieli otrzymywać przy zjeździe do pracy, a zwracać po opuszczaniu szybu. Tak dyrekcja, jak i Karol Miarka, twórca polskiego Kasyna Katolickiego, tłumaczyli, że marki są wprowadzane w imię zasad bezpieczeństwa. Górnicy zaprotestowali, obawiając się, że jest to pretekst do wydłużenia czasu pracy i wzmożenia kontroli nad nimi. Wysunęli ponadto katalog żądań, przewijający się w większości tego typu protestów, dotyczących podwyżek płac lub czasu pracy. W samych protestach pojawiły się jednak także hasła antysemityczne (przeciwko żydowskim właścicielom sklepów, u których byli zadłużeni górnicy), a także antyewangelickie (elity Królewskiej Huty i dyrekcja kopalni były zdominowane przez ewangelików)¹³⁸. Odmowie podjęcia pracy towarzyszył wiec pod gmachem Inspekcji Górniczej, pod który górnicy dotarli z niedalekich szybów. Wiec przerodził się w zamieszki, podczas których poturbowano urzędników i plądrowano sklepy. Protest brutalnie stłumił ściągnięty z Gliwic oddział kawalerii. Ostatecznie kilkadziesiąt osób odniosło rany, a około stu zostało skazanych na wyroki więzienia. Byłoby lepiej – komentowała „Schlesische Zeitung” – „gdyby naszym robotnikom pojęcia prawa i bezprawia wpajać łagodniejszym sposobem. Skoro już tak się nie stało (...), to nieodzowne jest posługiwanie się kodeksem karnym jako *ultima ratio* wprowadzenia ładu w tych pojęciach”¹³⁹. Warte podkreślenia jest to, że stłumienie buntu nie uspokoiło sytuacji i w Królewskiej Hucie ustanowiono garnizon wojskowy. Władze obawiały się także przeniesienia protestu na sąsiednie miejscowości.

Lata 70. były okresem bardziej utajonej konfrontacji klasowej. Od połowy tej dekady nie wypłacano niemal nigdy pensji bez ochrony policyjnej lub wojskowej. Zapewne część robotników brała udział w dyskusjach nad sposobem dalszych działań. Jak zauważyli niemieccy badacze tej problematyki: „Niestety źródła nie dają żadnych świadectw o wymianie doświadczeń w tym kierunku, jako że tego rodzaju proces zdobywania doświadczeń w tym kierunku musiał zachodzić

136Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. II, N. Gąsiorowska-Grabowska (red.), Warszawa 1962, s. 98.

137Więcej w: J. Jończyk, *Strajk górników w 1871 roku w Królewskiej Hucie: na tle sytuacji klasy robotniczej na Górnym Śląsku, (1869-1878)*, „Przegląd Zachodni” 1952, (zeszyt dodatkowy). O tym, że sytuacja w kopalni od dawna groziła wybuchem świadczy fakt, że rok wcześniej dyrekcja „Königsgrube” nabyła sto broszur krytykujących strajk wałbrzyski w 1869 r. z przeznaczeniem dla górników (Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. 2..., s. 77).

138Pismo górników kopalni „Król” J. Kaczmarka i towarzyszy do ministra handlu, przemysłu i robót publicznych H. von Itzenplitza, Chorzów, 29.06.1871, w: Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. II..., s. 90.

139Cyt. w: L. Machtan, D. Milles, T. Ott, *Dynamika walki klasowej. Przyczynek do historii ruchów robotniczych na Górnym Śląsku w latach 1871-1880*, „Colloquia Communia” 1983, nr 6/11, s. 23.

w nieformalnych strukturach, broniących się przed penetracją służb państwowych” (Machtan, Milles, Ott)¹⁴⁰.

Tymczasem dwa lata po wystąpieniu w Królewskiej Hucie, w 1873 r., doszło do strajku 500 górników w wielkiej kopalni rud galmanu „Scharley”. Administracja zagroziła lokautem – zwolnieniem wszystkich protestujących. Górnicy, aby uniemożliwić pracę łamistrajkom, postanowili pozostać w zakładzie. Tym samym był to pierwszy strajk okupacyjny na Śląsku, ale także pierwszy tak zorganizowany. Landrat powiatu bytomskiego podkreślał, że „górnicy zorganizowali się i w grupach po 100 osób, które regularnie się zmieniają, okupują kopalnię, by chętnych do pracy robotników powstrzymać od zjazdu”¹⁴¹. Strajk złamano dopiero siłą, niemniej wywalczono wyższe płace oraz skrócenie dniówek dla młodocianych oraz kobiet¹⁴².

Protest w „Königin-Luise-Grube” w 1879 r. rozpoczął się od banalnego incydentu¹⁴³. Jeden z górników rzucił w twarz sztygarowi kilkanaście fenigów, które dostał z wypłaty po jej licznych obcięciach. Sztygar pobił górnika i wyrzucił z cechowni. Ponieważ cięcia płac dotyczyły większość górników, toteż uformowali razem z rodzinami pochód, który miał negocjować z dyrektorem zakładu. Został on wyciągnięty z gmachu dyrekcji i przemocą doprowadzony pod budynek starostwa, by zadziałał na rzecz zwrotu zajętych płac. Nocą dotarł z odsieczą szwadron ułanów z Gliwic, a następnego dnia zastrajkowało tysiąc robotników z jednego z szybów kopalni. Żądali ponownego zagwarantowania przez dyrektora podniesienia stawek. „Uzbrojeni w swoje górnicze narzędzia, zachowywali się hałaśliwie”, toteż żołnierze ponownie wkroczyli do akcji. Tym razem jednak użyli broni. Według Stanisława Michalkiewicza liczba rannych wynosiła od 14 do 50 osób, w tym kilku ciężko rannych¹⁴⁴. Co ciekawe był to jeden z nielicznych przypadków na Śląsku, gdy wojska użyło broni przeciwko protestującym robotnikom (zazwyczaj żołnierzy wykorzystywano wyłącznie do zastraszania protestujących).

Wydarzenia te w porównaniu z buntem w Królewskiej Hucie wyróżniało to, że protest skupiał się wokół kopalni i ludzi z jej dyrekcji, nie doszło także do plądrowania sklepów. Przede wszystkim dyrekcja kopalni musiała jednak ustąpić przed górnikaми. Ponadto po raz pierwszy w walkach strajkowych na Śląsku mamy z przykładem naśladownictwa, gdyż miesiąc później zastrajkowała załoga pobliskiej kopalni „Guido”. Starosta Zabrze nie miał wątpliwości, że to sukces protestu w „Königin-Luise-Grube” skłonił ich do tego.

140Ibidem, s. 24.

141Sprawozdanie landrata bytomskiego H. Solgera dla ministra spraw wewnętrznych hr. F. A. Eulenburga o przyczynach i przebiegu strajku w kopalni „Szarley”, Bytom 20.07.1873, w: *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. II..., s. 148.

142S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy...*, s. 262.

143L. Machtan, D. Milles, T. Ott, *Dynamika walki...*, s. 33.

144S. Michalkiewicz, *Przemysł i robotnicy...*, s. 265.

Ponowna zmiana w wyrażaniu tej radykalizacji nadeszła wraz z pojawieniem się organizacji robotniczych, w tym chrześcijańskich czy narodowych, które mimo deklarowanej niechęci do radykalnych form protestu, stanowiły szkołę samoorganizacji. Represje i ustawy antysocjalistyczne nie pozwoliły jeszcze zakorzenić się na Górnym Śląsku klasowemu ruchowi zawodowemu, ale miało się to zmienić ostatniej dekadzie XIX wieku.

Symbolicznym początkiem tego nowego okresu był dwutygodniowy strajk w maju 1889 r., który objął 13 z 41 tysięcy górnośląskich górników. Wprawdzie nie wszyscy robotnicy strajkowali równocześnie, ale na wiecach załóg oficjalnie wybierano już przedstawicieli do negocjacji z pracodawcami. Wysunięto wspólne żądania podwyżek płac o 10-15 % oraz ograniczenia czasu pracy do 10 godzin. Wielu właścicieli kopalń poszło na ustępstwa, jednak 269 górników zwolniono z pracy, a 20 skazano na kary więzienia. Był to pierwszy strajk skoordynowany w wielu kopalniach, wprowadzający ponadto elementy demokracji oddolnej (wybory przedstawicieli do negocjacji)¹⁴⁵. Wspomniany strajk dowodzi też, jak koncentracja robotników sprzyjała tego typu akcjom: strajkowały przede wszystkim załogi kopalń średnich i wielkich (od 220 do 2400 górników) znajdujących się w samym centrum aglomeracji¹⁴⁶.

Przełom XIX i XX wieku to okres krzepnięcia ruchu związkowego różnych orientacji oraz strajków na tle ekonomicznym w pojedynczych zakładach, głównie kopalniach i hutach. Wciąż trudno było skoordynować strajki, o czym świadczą wydarzenia 1905 r., gdy dopiero w momencie wygasania strajków w Zabrzu, do protestu poderwali się górnicy z okręgu rybnickiego. Pod wpływem doświadczeń niemieckich związków klasowych pojawiały się już oficjalne komitety strajkowe, zajmujące się spisywaniem i oficjalnym przedstawianiem robotniczych żądań. Z drugiej strony poważnym echem odbiły się wydarzenia Rewolucji Rosyjskiej, gdy wielu górnośląskich robotników wprost było zaangażowanych w pomoc dla rewolucjonistów za Brynicą. Górny Śląsk przestał być peryferiami na obrzeżach wzrastającej fali zorganizowanego ruchu robotniczego. Coraz większe znaczenie nabierały więzi między robotnikami z różnych regionów Niemiec, ale też te ponadnarodowe, choć oczywiście wciąż nie była łatwym zadaniem ich koordynacja¹⁴⁷.

Wiosną 1912 r., podczas wielkiego strajku górników w Niemczech, zastrajkowało niewiele kopalń na Górnym Śląsku¹⁴⁸. Był to jednak element o wiele większej fali – w tym okresie doszło do

145Więcej w: K. Jonca, *Strajk na Górnym Śląsku w roku 1889*, „Przegląd Zachodni” 1952, (zeszyt dodatkowy).

146S. Michalkiewicz, *Struktura wewnętrzna klasy robotniczej na Górnym Śląsku i jej aktywność społeczno-polityczna w okresie ustawodawstwa wyjątkowego (1878-1890)* w: *Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, L. Wiatrowski (red.), Wrocław 1986, s. 138.

147S. Michalkiewicz (red.), *Historia Śląska*, t. 3, cz. 2, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. 573-582. B. Szerer, *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905-1907*, „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. I, Wrocław 1957, s. 223-298.

148M. Pater, J. Sydor, B. Szerer, *Ruch zawodowy górników na Śląsku*, w: *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce*, t. 1, K. Popiołek (red.), Warszawa 1971, s. 98-101.

wystąpień robotniczych w zagłębiach górniczych także Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Belgii¹⁴⁹. Nie było jednak możliwości skoordynowania tych działań w skali europejskich przez międzynarodowy sekretariat górniczy z siedzibą w Berlinie. Uwidoczniły się wówczas na Śląsku dwa nowe zjawiska: masowy udział w wiecach robotniczych (w tym kobiet), osiągających liczebność po kilka tysięcy osób, a także rola animozji związkowych w wywoływaniu bądź wygaszaniu protestów (w tym przypadku Zjednoczenie Zawodowe Polskie, największy związek zawodowy na niemieckim Śląsku, obawiało się radykalizacji strajkujących, a co za tym idzie wzrostu wpływów socjaldemokratów).

O wiele większy zasięg miał największy przed Wielką Wojną strajk na Śląsku pruskim w 1913 r., warto więc przyjrzeć się mu bliżej. Wezwało do niego Zjednoczenie Zawodowe Polskie (ZZP), potem wsparte przez klasowy Związek Górników Niemieckich (ZGN) oraz jeden z mniejszych związków chrześcijańskich¹⁵⁰. Zaczęto organizować wiece wzywające do strajku. Ogółem listę wypowiedzeń z pracy – niezbędną dla legalizacji protestu, podpisało do 5 kwietnia 24 tysiące górników. Wysunięto postulaty: skrócenia czasu pracy do 8 godzin, 15 procent podwyżki płac, 14-dniowego płatnego urlopu. Władze również przygotowywały się do strajku. Dodatkowe siły policji skoncentrowano w Katowicach i Bytomiu. Łamistrajków miano dowozić samochodami.

Komitety strajkowe ZZP ostrzegał przed zatargami z policją podczas strajku i używaniem alkoholu. Biura strajkowe powstały w poszczególnych ośrodkach, a do nich każdego dnia mieli zgłaszać się strajkujący. Odezwa strajkowa głosiła: „W górę serca. Precz z gnuśnością! Niech żyje solidarność górników na Górnym Śląsku! Przez strajk do zwycięstwa! Walce górników Szczęść Boże!”.

Strajk wybuchł 19 kwietnia w 30 kopalniach, głównie powiatu pszczyńskiego. Następnego dnia w wiecach w całym regionie wzięło udział 70 tys. osób. Brały w nich udział także tysiące kobiet – tak żon górników, jak i tych pracujących w kopalniach na powierzchni. Łamistrajkom wejście do kopalń blokowały liczne i dobrze zorganizowane pikety strajkowe, z aktywnym udziałem kobiet i dzieci. Przydzieleni do nich górnicy działali z reguły nie na swoim terenie, aby uniknąć rozpoznania. Kobiety strajkujących odwiedzały w domach żony łamistrajków. Leon Łukaszczyk, uczestnik strajku w kopalni „Max” (późniejsza „Michał”) wspominał: „Łamistrajki powoli przyłączali się do ogółu i tylko niektórzy po kryjomu chodzili do roboty. Duży wpływ na zmniejszenie szeregów łamistrajków wywarły nasze kobiety, a także posterunki strajkowe, składające się przeważnie z młodych robotników, do których i ja należałem. Posterunki były

149L. Schofer, *Patterns of Worker Protest...*, s. 457.

150B. Szerer, *Strajk górników w 1913 roku na Górnym Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska”, t. VIII, K. Popiołek (red.), Wrocław 1967, s. 387-461.

rozstawione na wszystkich drogach i dojściach do kopalni”¹⁵¹. Niekiedy przeważało jednak poczucie solidarności – grupa bezrobotnych, zwierzbowanych we Wrocławiu, po porozumieniu z komitetem strajkowym wyjechała z Górnego Śląska. Strajkujących wsparli także niektórzy lokalni kupcy.

Pod koniec pierwszego tygodnia protestu strajkowało 60 tysięcy osób w 60 kopalniach – połowa załóg górniczych. Przed 1 maja było to już 72 tysięcy robotników. 30 kwietnia komitet strajkowy w Katowicach przyjął rezolucję, w której pisano: „Plotki prasy wysługującej się pracodawcom, że strajkujący z pobudek politycznych zastrajkowali są marnym wymysłem i polegają tylko na tym, że przeważająca część górników strajkujących włada językiem polskim. Tymczasem nam nie rozchodzi się o wpływy polityczne, lecz jesteśmy przekonani, że żądania nasze są słuszne i możliwe do przyjęcia. Żądamy tylko tego, co w innych obwodach przemysłu górniczego w Niemczech i za granicą już od lat dziesiątek górnikom przyznano”¹⁵².

Trzy tygodnie walki wyczerpały jednak skromne zasoby materialne górników, brakowało też już środków na wypłaty ze związkowych kas strajkowych. 9 maja na burzliwej konferencji w Katowicach, pod naciskiem zarządu ZZP, podjęto decyzję o przerwaniu strajku. Mimo tego tysiące górników strajkowało jeszcze do połowy maja. Po proteście ZZP stracił połowę członków (w przeddzień wojny związek liczył 18 tysięcy osób), wzrosła za to liczba górników skupionych w ZGN do 12 tysięcy.

Po raz pierwszy na taką skalę zaktywizowały się kobiety zaangażowane we wsparcie strajkujących mężów, co zauważył nawet prezydent rejencji. Zastrajkowały także tysiące niezrzeszonych dotychczas górników. „Poważnie wzrosło też poczucie godności osobistej. Setki górników wołało emigrować w poszukiwaniu pracy aniżeli wrócić do kopalni i narazić się na szydercze uwagi personelu nadzorczego” – pisała Barbara Szerer badająca ten protest¹⁵³.

Emigrację można traktować zresztą jako jedną z form tej radykalizacji społecznej. Wymagała zerwania z dotychczasowym środowiskiem, niemniej umożliwiała nie tylko znalezienie lepiej płatnej pracy, ale też ucieczkę od paternalistyczno-represyjnego systemu górnos Śląskiego przemysłu.

Już w 1871 r. do Westfalii wyjechało czterystu górnos Śląskich górników, a w następnym roku kolejnych pięciuset, którzy zamieszkali w Bottrop¹⁵⁴. Prezydent rejencji opolskiej w 1897 r. zwracał uwagę, że chociaż robotnicy górnos Śląscy zawsze znajdowali pracę na miejscu, to zaczęli szukać lepszych możliwości zarobkowych na zachodzie. „Klęską jest dla nas, że Westfalia bez przerwy

151L. Łukaszczyk, *Moja górnicza praca i walka*, w: *Pamiętniki górników...*, s. 50.

152 Cyt. w: B. Szerer, *Strajk górników w 1913 roku...*, s. 431.

153M. Pater, J. Sydor, B. Szerer, *Ruch zawodowy górników na Śląsku...*, s. 114.

154 A. Brożek, *Ostflucht na Śląsku...*, s. 53.

uprowadza nam górników” – skarżyła się Opolska Izba Handlowa¹⁵⁵. Według danych spisu zawodowego z 1907 r. spośród robotników pracujących w Westfalii 12 % pochodziło ze Śląska, w przemyśle berlińskiej górnoląskie korzenie miało 18 % pracowników, a w pobliskiej Saksonii aż 27 %. W latach 1867-1910 Śląsk stracił w ten sposób blisko ćwierć miliona ludzi. Sam fakt emigracji, wyrwania się z dotychczasowej egzystencji, można więc traktować jako formę oporu. Co więcej, emigrant znajdował się w nowym, zlaicyzowanym środowisku, pełnym nowych idei. Wraz z rozwojem komunikacji kolejowej emigracja nie musiała wkrótce oznaczać całkowitego zerwania z rodziną. Nawet wśród tych górnoląskich emigrantów, którzy na wyjeździe tworzyli stosunkowo zamknięte środowiska dochodziło do zmiany postaw społecznych.

Oczywiście nigdy różne formy radykalizmu społecznego nie obejmują wszystkich robotników. Zazwyczaj dotyczyły one najaktywniejszych jednostek, które mogły za sobą pociągnąć innych, co widać zwłaszcza przy przypływach fal radykalizmu na większą skalę, jak w 1905 i w 1913 r. Większość robotników próbowała jakoś po prostu przeżyć w tym systemie. Można by zastosować do tego koncepcję samo-woli, pochodzącej z niemieckiej historii społecznej. Tłumaczy ona, w jaki sposób pracownicy radzą sobie z władzą, nie sprzeciwiając się jej w systemowy i zorganizowany sposób, ale znajdując sobie w nim autonomiczną niszę¹⁵⁶.

Należy podkreślić, że w ówczesnych przejawach radykalizacji rzadko pojawiała się myśl o innym możliwym systemie. Mesjanistyczne pragnienia ogniskowały się wokół wizji „sprawiedliwej Polski” lub socjalizmu (ponadnarodowego, ale też coraz bardziej w wersji polskiej lub niemieckiej), ale ograniczały się do wąskich grup osób. Socjaldemokratyczny ruch robotniczy zbudował cały alternatywny świat – sieć powiązanych organizacji czy instytucji, ale też coraz mocniej wrastał w państwo niemieckie. W mieszkaniach wielu socjaldemokratycznych rodzin można było spotkać oprócz fotografii Liebknechta czy Marksa, także te von Moltkego, czy Bismarcka¹⁵⁷. Podobnie zresztą polski ruch socjalistyczny na Śląsku coraz bardziej utożsamiał socjalizm z wizją socjalistycznej wolnej Polski. Wizję konkretnych alternatyw dla znanego, istniejącego świata wprowadziły w środowiska robotnicze dopiero wydarzenia związane z pierwszą wojną światową i zazębiającą się z nią europejską falą rewolucyjną.

1.2.3 Wojna i rewolucja

Józef Chałasiński w swej pracy na temat „antagonizmu polsko-niemieckiego w osadzie Kopalnia” cytował górnik z Murcek, podoficera w armii niemieckiej, który tak zastanawiał się we

¹⁵⁵Ibidem, s. 56.

¹⁵⁶Więcej w: T. Lindenberger, A. Ludtke, *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, Poznań 2018.

¹⁵⁷H. Mommsen, *Kultura robotnicza i warunki życia robotników przemysłowych w Niemczech w przededniu I wojny światowej*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy...*, s. 138.

francuskiej niewoli: „Popadałem w krańcowość myślenia. Widziałem jedyne rozwiązanie kwestii Śląska w komunizmie zapoczątkowanym w Rosji. W komunistycznej Paneuropie wyobrażałem sobie Śląsk jako samodzielną jednostkę i postanowiłem tej idei poświęcić moją pracę po powrocie. Po wyczytaniu z gazet, że Śląsk przypadnie do Polski, idee komunizmu zbladły zupełnie, by znów powrócić”¹⁵⁸. Górny Śląsk – największy region przemysłowy tej części Europy, nie został oszczędzony przez powiew idei radykalnych zmian społecznych. Wzbogacił się zakres form radykalizacji oraz pojawiła się na masową skalę forma alternatywy: Polski lub socjalizmu/komunizmu (polskiego, niemieckiego), choć często treść tych alternatyw była powiązana.

Wpływ tej fali można podzielić na dwa rodzaje czynników: bezpośrednich i pośrednich. Do tych pierwszych można zaliczyć działania rozwijającego się ruchu komunistycznego (o tym szerzej w kolejnym podrozdziale poświęconym wpływom lewicy), a do drugich – aktywizację społeczną środowisk robotniczych za pośrednictwem ruchu rad oraz „demokratyzację przemocy” – przełamanie monopolu państwa na broń. Wpłynęły one w ogromnym stopniu na samo pojawienie się polskiego ruchu powstańczego i na dyskurs polityczny kierowany do robotników przez obydwie strony konfliktu o Górny Śląsk. W środowiskach ludowych zakorzeniła się wizja państwa łączącego demokrację (a więc wciągającego te środowiska choćby formalnie we współzrządzenie) z reformami społecznymi.

Wybuch wojny w 1914 r. wywołał początkowo falę entuzjazmu części społeczeństw, choć o wiele mniejszego w szeregach robotników. Po trzech latach impas na frontach, rozpad poczucia „jedności narodowej” wobec wroga, a przede wszystkim problemy aprowizacyjne sprawiły, że w całej Europie zaczęła wzbierać fala niezadowolenia, a wreszcie protestów społecznych. Jakościową zmianę w natężeniu tego zjawiska przyniosła rewolucja lutowa w Rosji, która obaliła carat.

W czerwcu 1917 r. wybuchł wielki strajk w zakładach zbrojeniowych w Pilźnie, rozlewając się na całe austriackie Czechy. „Sukces odnosiły najczęściej te protesty, które były w stanie przekroczyć przedwojenne bariery, skupiając kobiety i mężczyzn różnych narodowości wokół rzeczywiście wspólnych celów ekonomicznych” (Borodziej, Górny)¹⁵⁹. Latem ta fala po raz pierwszy dotarła na Górny Śląsk – tak niemiecki, jak i austriacki. Od Zabrza i Gliwic po Karwinę doszło do wielkich zamieszek głodowych, zaczęła rosnać liczba strajków. Do stłumienia protestów władze użyły policji i wojska. Za udział w gliwickich zamieszkach ukarano sądownie 653 osoby¹⁶⁰. W tym czasie strajkowały załogi także dwudziestu kopalń. Górny Śląsk, dotychczas rzadko

158J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej 'Kopalnia' na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935, s. 79.

159W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. II, Warszawa 2018, s. 301.

160M. Lipowicz, „W wydarzenia Gliwickie” w 1917 roku, „Zeszyty Gliwickie” 1968, nr 6, s. 7-24. W. Schumann, *Oberschlesien 1918/1919*, Berlin 1961, s. 50-52.

goszczący na mapie wielkich konfliktów społecznych Niemiec, znalazł się w czołówce kraju pod względem liczby strajków. O ile w 1917 r. doszło tu do 66 strajków o charakterze lokalnym, o tyle w 1918 r. – do 134 strajków ze 121 tysiącami strajkujących robotników¹⁶¹.

Cieszyński prokurator wskazywał w swojej analizie przyczyn rozruchów z lata 1917 r. „na wzrost świadomości robotników co do ich roli społecznej”, co można też odnieść do pruskiego Górnego Śląska. W grę wchodził wpływ rewolucji rosyjskiej oraz konferencji pokojowej europejskich socjaldemokratów w Sztokholmie, „które podniosły samopoczucie robotników tak dalece, że wydaje im się, że w ich rękach spoczęły dalsze losy wojny i pokoju”¹⁶².

Jesienią 1917 r. sytuacja dodatkowo się zaostrzyła w związku z przejściem władzy w Rosji przez bolszewików. Na niemieckim Śląsku prasa szeroko komentowała wydarzenia w Rosji – licząc na to, że przyczynią się do likwidacji tamtejszego frontu i zapewnienia dostaw żywności¹⁶³.

26 czerwca 1918 r. rozpoczął się strajk górników z niektórych szybów kopalni „Giesche” na terenie obecnych Katowic. Wkrótce dołączyły do nich załogi innych kopalń, a po trzech dniach także szeregu hut. Zastrajkowały kobiety zatrudnione w górnośląskich kopalniach rud żelaza. Robotnicy domagali się podwyżki płac, wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i poprawy jakości racji żywieniowych. Przede wszystkim ujawniły się silne akcenty polityczne i antywojenne. W ulotce rozdawanej wówczas przed wejściem do kopalni „Radzionków” czytamy: „Walczymy nie dla nas, lecz dla kapitalistów oddajemy naszych ojców i synów. Ich krew woła o pomstę, która wkrótce nadejdzie”¹⁶⁴.

Władze wojskowe, czuwające nad trybami gospodarki wojennej, zażądały, by robotnicy z „Giesche” podlegający obowiązkowi służby wojskowej powrócili do pracy pod groźbą surowych kar, co nie odniosło skutku. Ponad 1 800 górników postawiono przed sądem i skazano do kary do 3 miesięcy więzienia¹⁶⁵. Państwa traciły już siłę do egzekwowania swej władzy. Jeden z późniejszych działaczy lewicowych, Ludwik Zgraja tak wspominał te czasy: „W domu panował głód i tak się kształtował mój tok myślenia. Tak się rodziła nienawiść do tych, co jedli chleb posmarowany, co na wojnie się bogacili”¹⁶⁶. 3 listopada 1918 roku zbuntowali się marynarze w Kilonii i wkrótce rewolucja ogarnęła całe Niemcy. Na jej czele stanęli socjaldemokraci, dotychczas współpracujący z rządem¹⁶⁷.

161H. Zieliński, *Położenie i walka proletariatu...*, tab. po s. 283.

162Cyt. w: J. Chlebowczyk, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971, s. 123-124.

163Więcej w: E. Mendel, *Główne hasła rosyjskich rewolucji 1917 roku w polskiej prasie górnośląskiej*, Opole 1967.

164W. Schumann, *Oberschlesien 1918/1919...*, s. 62.

165M. Pater, J. Sydor, B. Szerer, *Ruch zawodowy górników na Śląsku...*, s. 137.

166APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, s. 13.

167F. L. Carsten, *Revolution in Central Europe 1918-1919*, Berkley - Los Angeles 1972, s. 21-54.

Wspólną cechą sytuacji w okresie rewolucyjnym była „demokratyzacja” przemocy i upowszechnienie dostępu do broni. Państwo i elity straciły monopol na przemoc. Powszechne były bunty żołnierzy lub ich rozbrajanie, pojawiały się milicje robotnicze, bojówki partii lewicowych – a w kontrze także milicje obywatelskie (mieszczańskie), czy nacjonalistyczne i antyrobotnicze oddziały – freikorpsy. Podkreślić przy tym należy, że do głosu doszło już nowe pokolenie młodych robotników, zradykalizowane w czasie wojny, nieprzywiązane do legalistycznych przedwojennych ram działalności, a także dotychczasowej hierarchii społecznej (z przyczyn politycznych dochodziło nawet do pobic księży, a na kilku kopalniach strajkujący zdewastowali ołtarze św. Barbary¹⁶⁸).

Józef Grzegorzek, późniejszy powstaniec śląski, tak wspominał opanowywanie urzędów przez zrewoltowanych żołnierzy w Bytomiu 10 listopada 1918 r.: „Poddanie się pod władzę nowego rządu z socjalistami Scheidemannem i Ebertem na czele szło we wszystkich urzędach tak niesłychanie szybko, że żołnierze wychodzili z każdego gmachu po upływie nie więcej niż 3-4 minut”¹⁶⁹.

Powszechny był upadek władzy oficerów. Na całym Śląsku zanotowano sytuacje, gdy szeregowi żołnierze i robotnicy na ulicach zrywali oficerom dystynkcje i odznaczenia, odpłacając za lata wojennej traumy. Paweł Dubiel wspominał: „byłem świadkiem, jak przy dworcu zabrzańskim dwaj żołnierze z czerwonymi kokardami na czapkach polowych, odebrali oficerowi szablę i dystynkcje oficerskie”¹⁷⁰. 23 listopada prezydent rejencji opolskiej zwrócił się do landratów i burmistrzów o raporty w sprawie nastrojów w oddziałach wojskowych. Z Gliwic doniesiono mu: „oddziały zarażone ruchem rewolucyjnym”, z Głubczyc – „wojsko nie budzi zaufania”, z Opola – „oddziały nie robią wrażenia budzącego zaufania. Wiele z nich rzuciło nawet broń, która dostała się w niepowołane ręce”¹⁷¹. W Siemianowicach 8 marca 1919 r. cały oddział złożył broń w ręce robotników na wiecu¹⁷², a na Lipinach żołnierze dali się bez walki rozbroić milicji robotniczej.

Przede wszystkim bowiem broń zaczęła trafiać w ręce cywilów. W Bobrku robotnicy przejęli transport kilkuset karabinów, które rozdzielono między górników kopalni „Johanna”. Z największą liczbą przypadków starć z udziałem uzbrojonych robotników, zazwyczaj będących pod wpływem spartakusowsów, mieliśmy do czynienia w marcu 1919 r., a doszło do nich m.in. w Mikulczycach (próba opanowania dworca kolejowego), Porębie pod Zabrzem, Radzionkowie

168B. Piecha-van Schagen, *Rok 1919 z górniczej perspektywy*, S. Rosenbaum, „Przeciwko czerwonym i białoczerwonym”. *Rok 1919 w świetle dzienników Roberta Kurpiuna*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, K. Gwoździ, S. Rosenbaum (red.), Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021, s. 91, 249, 311.

169J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie górnośląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 10-11.

170Cyt. w: Z. Gołasz, *Zabrze / Hindenburg 1919. Pierwsze starcie*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku...*, s. 287

171Cyt. w: H. Zieliński, *Położenie i walka proletariatu...*, s. 101.

172*Komunista*, 13 marca 1919, w: *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim 1918-1922. Materiały źródłowe*, Katowice 1958; *Spartakusi w Laurahucie*. „Górnoślązak”, 11 marca 1919.

(próba szturmu na ratusz), Szombierkach, Wielkich Hajdukach¹⁷³. Anton Jadasch, przywódca górnośląskich komunistów, wspominał, że we wspomnianych Lipinach w grudniu 1918 r. było „1500 uzbrojonych czerwonych milicjantów”¹⁷⁴. Ci uzbrojeni robotnicy mieli zresztą za sobą zazwyczaj wysługę wojenną.

Rady, jako przedstawicielstwa załóg robotniczych po raz pierwszy pojawiły się w okresie rewolucji 1905 r. w carskiej Rosji, później znów w 1917 r. Były zjawiskiem ogólnoeuropejskim, choć ich forma i kompetencje różniła się w zależności od terenu. Niektóre pretendowały do objęcia władzy w kraju, inne skupiały się na kwestiach zakładowych. Powstawały także rady chłopskie, czy ludowe – zazwyczaj kryjące pod tą nazwą zwolenników rozwiązań narodowych czy „porządku”. „Nie ma wątpliwości, że był to prawdziwy i spontaniczny ruch ludowy, który początkowo posiadał wielką siłę. Jednak z wyjątkiem nielicznych intelektualistów i mniejszości chłopstwa, nie przyciągnął on innych klas społecznych” (Carsten)¹⁷⁵. Na przemysłowym Śląsku doprowadził on do aktywizacji politycznej tysięcy robotników, zwłaszcza tych, którzy później byli liderami protestów czy organizacji społecznych. Wpływało to także na radykalizację społeczną haseł. Rady były też pierwszymi instytucjami wprowadzającymi robotników w świat polityki, biorąc pod uwagę, że organizowały się przed reorganizacją centralnych, porewolucyjnych instytucji państwowych – i związanych z tym wyborami. Przykładem tego była rada przy kopalni „Königin Luise”, która doprowadziła do usunięcia dyrektora, ale co więcej domagała się także „zajęcia kopalni i wprowadzenia kontrolowania produkcji przez robotników” oraz „utrzymywania w okolicy rewolucyjnego porządku”¹⁷⁶.

W rejencji opolskiej powstały 892 rady, ale większość jako tzw. wydziały gospodarcze na wsi. Co więcej, rady były uzależnione od środków przyznawanych przez administrację, a podporządkowane umiarkowanym radom w Katowicach i we Wrocławiu, zdominowanym przez prorządowych socjaldemokratów. Przykładowo na czele Centralnej Rady Robotniczej w Katowicach stał socjaldemokrata Otto Hörsing, będący równocześnie specjalnym komisarzem rządu niemieckiego¹⁷⁷.

Matthaus Wehowski zwrócił uwagę na zupełnie nieznany aspekt działalności rad: „Uderzające jest to, że dużą rolę w wyborach i organizacji rad odgrywały kobiety. Na przykład w opisie gliwickiej rady robotniczej redaktor naczelny 'Der Oberschlesische Wanderer' Peter Weber

173F. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 55; *Sprawozdanie prezydenta rejencji w Opolu J. Bitty*, 5 grudnia 1919, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 1, H. Zieliński (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 395-397.

174 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 207, Wspomnienia Antona Jadascha, k. 27.

175 F. L. Carsten, *Revolution in central Europe...*, s. 177.

176B. Piecha-van Schagen, *Rok 1919 z górniczej perspektywy...*, s. 94.

177 Więcej w: W. Lesiuk, *Rady w rejencji opolskiej 1918-1919*, Opole 1973; E. Klein, *Rada Ludowa we Wrocławiu Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Warszawa-Wrocław 1976.

podkreślił 'ogromne znaczenie ruchu kobiecego' w powstaniu nowych rad'. Szpieczy policyjni opisali także aktywny udział kobiet, które często stanowiły większość uczestników i miały znaczący wpływ na skład rad”¹⁷⁸.

Działalność tych rad w większości zamarła w połowie 1919 roku, gdy zostały rozwiązane w związku z zapowiedzianym plebiscytem na niemieckim Śląsku. Przetrwała jednak – później także na polskim autonomicznym Śląsku, instytucja rad zakładowych (załogowych), wprowadzonych jako reprezentant interesów załóg robotniczych wobec przedsiębiorców.

Jako alternatywy wobec zachowawczych postulatów konkurowały wizje internacjonalistycznego socjalizmu, „demokratycznych Niemiec” oraz „sprawiedliwej Polski”. O ile ta pierwsza wydawać się mogła zbyt abstrakcyjna, o tyle te pozostałe – przy wsparciu „swych” państwa, zyskiwały na atrakcyjności. Bez zwycięstwa komunistów w Niemczech oczywiście nie groził wybuch radykalnej rewolucji na Górnym Śląsku, zwłaszcza gdy lokalną społeczność w okresie plebiscytu spolaryzował ostatecznie konflikt narodowy. Działalność komunistów jednak wzmacniała radykalizm społeczny w regionie, zmuszając kierownictwa polskiego i niemieckiego obozu do wysuwania przynajmniej hasłowo równie radykalnych społecznie haseł.

Same strajki miały zresztą coraz większy zasięg. W 1919 r. w strajkach wzięło udział 452 tysiące robotników, co oznacza, że doświadczenie strajkowe miała za sobą zdecydowana większość górnośląskiego proletariatu¹⁷⁹. Często połączone one były z użyciem gróźb lub przemocy wobec dyrekcji zakładów. Działalność ściągniętych do ochrony m.in. fabryk freikorpsów mogła pacyfikować lokalnie nastroje, ale także je radykalizowała niezależnie od opcji narodowej robotników. „W ciągu demonstracji i manifestacji będących pokłosiem narastających konfliktów narodowościowych ewenementem było internacjonalistyczne, niemiecko-polskie, wystąpienie przeciwko obecności w mieście przybyłego do Raciborza 30 lipca 1919 r. Freikorpsu Hansa Paulssena” – tak jeden z takich przypadków opisał Piotr Pałys¹⁸⁰. Po masakrze na gliwickim rynku 25 kwietnia (co najmniej 8 zabitych), będącej dziełem freikorpsu Aulocka, jak pisze Ryszard Kaczmarek, „ten dramatyczny epizod spowodował wybuch wściekłości mieszkańców Gliwic, niezależnie od narodowości, skierowany przeciwko członkom freikorpsu”¹⁸¹.

Charakterystyczny dla tego oddolnego radykalizmu był przypadek kopalni „Dubensko” (późniejsza „Dębieńsko”). Rada Robotnicza zażądała 10-dniowego bezpłatnego urlopu oraz

178 M. Wehowski, *Demokratyzacja i konflikt narodowościowy. Rady żołnierskie i robotnicze w okresie przełomu na Górnym Śląsku*, w: *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, S. Rosenbaum (red.), Warszawa Katowice – Gliwice 2020, s. 89-90.

179 F. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 23.

180P. Pałys, *Racibórz od rewolucji 1918 roku do przybycia aliantów w 1920 roku*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku...*, s. 274.

181R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 89.

usunięcia części urzędników. 13 stycznia 1919 r. wiec załogi podjął decyzję, aby zatrzymać dyrektora jako zakładnika. Robotnicy wyciągnęli dyrektora z biurka, wsadzili do taczki po wapnie i przywieźli do cechowni, gdzie odbywało się zebranie. Z władz w Rybniku nadeszło ultimatum: albo górnicy zwolnią dyrektora, albo dojdzie do interwencji wojska. Ogłoszono stan oblężenia na kopalni, a wieczorem kompania wojska – mimo zwolnienia dyrektora, obsadziła zakład. Załogę rozpędzono bagnietami i przystąpiono do aresztowań. 28 górników przewieziono do więzienia w Raciborzu¹⁸². Podobnych radykalnych strajków było wiele.

Wojciech Pieniazek tak podsumował ten burzliwy okres: „Tradycyjny wzorzec przemocy robotników górnośląskich w okresie 1918/1919 skierował się przeciwko władzom państwowym i gospodarczym. Często dochodziło do napaści fizycznych, których celem było ustanowienie oddolnej 'wyższej sprawiedliwości’”¹⁸³.

Podkreślić należy także radykalny społecznie wymiar powstań śląskich. Warto przyjrzeć się polskiej propagandzie mającej trafić do środowisk robotniczych. W odezwie z lutego 1920 r. Wojciech Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy, dwukrotnie wspominał o „ludowej Polsce”, opatrując ją też przymiotnikami „wolna” i „sprawiedliwa”¹⁸⁴. Wcześniejsza anonimowa ulotka z początku 1919 roku głosiła: „W Polsce będzie porządek, bo lud będzie rządził. Polska jest i będzie republiką ludową. (...) Polska jest państwem nowym, nie ma więc żadnych starych długów, a za to wiele ma ziemi, pracy i zarobku”¹⁸⁵. „O co walczymy?” – pisało pismo „Powstaniec” na początku III Powstania. „Jednym jest ten, który nas gnębił przez tyle wieków. Drugim jest ten, który wysysa z naszego ludu pracującego soki. Pierwszym jest Niemiec, drugim kapitalista. Dlatego też zwycięstwo powstańców będzie pierwszym wielkim zwycięstwem ludu pracującego nad wszechświatową potęgą kapitału”. A powstańcy mieli dążyć do „oddania skarbów tej ziemi prawdziwemu właścicielowi – ludowi pracującemu”¹⁸⁶. „Przesycona treściami socjalnymi propaganda polska dostarczała stronie niemieckiej i separatystycznej argumentu, że przywódcy ruchu polskiego, odwołując się do argumentów materialnych, a nie ideowych, poświadczają niski stan polskiej świadomości narodowej” (Wanatowicz)¹⁸⁷. Przywódcy polskiego ruchu narodowego od dawna zdawali sobie sprawę, jak ogromną rolę odgrywa kwestia socjalna w okresie powojennego zwrotu na lewo i demokratyzacji społeczeństw. Jeszcze na krakowskiej naradzie

182A. Mrowiec, *Z dziejów Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej w latach 1918-1939. Stosunki społeczno-polityczne*, Katowice 1966, s. 16.

183 W. Pieniazek, *Utrzymanie porządku publicznego w konflikcie o Górny Śląsk 1918/1919. Działania Korpusu Ochotniczego von Aulocka jako niemieckiej wspólnoty przemocy*, w: *Rok 1918 na Górnym Śląsku...*, s. 173.

184 Odezwą W. Korfanteo, polskiego komisarza plebiscytowego, luty 1920, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 2..., s. 41.

185 Anonimowa ulotka, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 1..., s. 146.

186 *O co walczymy?*, „Powstaniec”, 10 maja 1921.

187 M. Wanatowicz, *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918-1919*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich...*, s. 163.

Konwentu Polskiej Organizacji Wojskowej (nie mylić ze śląską POW – DZ) w lutym 1918 r., jej kierownik polityczny Jędrzej Moraczewski mówił, że „trzeba wysunąć hasła daleko idące po to, by poszły masy, inaczej się mas nie porwie”. Później jednak dodał, iż jedynie „decyduje się na demagogię w masach, aby uzyskać wpływ na masy”¹⁸⁸.

1.2.4 W podzielonym regionie

Po pierwszej wojnie światowej Górny Śląsk został podzielony między Polskę, Niemcy i Czechosłowację. Po polskiej stronie znalazła się większa część uprzemysłowionej części dawnego pruskiego Śląska oraz wschodnia część Cieszyńskiego (z ośrodkami przemysłu głównie w Bielsku, Czechowicach, Dziedzicach, Ustroniu).

Podział regionu nie wygasił jednak fali radykalizmu społecznego, która w tej części Europy trwała do jesieni 1923 r. Widowym problemem polskich władz były już strajk i zamieszki w „Bismarckhutte” we wrześniu 1922 r. Robotnicy byli brutalni – wzorem okresu rewolucji – wobec dyrektora Kallenborna (powiesili go za nogi z balkonu jego biura, próbowali wrzucić go do pieca martenowskiego), rozbroili potem 20-osobowy oddział policji, nim zostali rozproszeni przez oddział wojska polskiego, przy czym kilka osób zginęło¹⁸⁹.

Dość szybko rozwiały się nadzieje społeczne związane z odrodzoną Polską. Hiperinflacja i powojenny kryzys pustoszył zresztą także gospodarkę Niemiec. Różnicą było to, że Niemcy, w przeciwieństwie do Polski, reprezentowały zwarty obszar gospodarczy z długą tradycją przemysłową. Rozeszły się więc drogi rozwoju, jak i protestów społecznych (mimo prób ich koordynowania przez komunistów).

Ostatni raz, gdy można wskazać na zbieżność protestów na niemieckiej i polskiej części Śląska mamy do czynienia w latach 1923-1924. Po polskiej stronie, w lutym 1923 r. śląska policja tak oceniała nastroje społeczne: „niebываłe niezadowolenie i oburzenie na nieznośne warunki”. A przy tym „ludność na ogół nie wierzy w dobre chęci i wysiłki czynników rządzących”, domagając się spełnienia obietnic przedplebiscytowych¹⁹⁰. W tym okresie na zebraniu przewodniczących grup Związku Powstańców Śląskich z Królewskiej Huty i okolic, skierowano do rządu rezolucję domagającą się kontroli rządowej nad przedsiębiorstwami górnośląskimi, czy nawet ich nacjonalizacji. Co więcej, żądano „obsady zakładów na czas ich zastoju” przez strażę powstańcze¹⁹¹.

188T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984, s. 153.

189 A. Loch, G. Szyndzielorz, *Kartki z dziejów Huty Batory*, Stalinogród 1956, s. 52-53.

190 Cyt. w: J. Walczak, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 83.

191M. Grzyb, *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922-1939*, Katowice 1978, s. 76.

W październiku 1923 r. doszło do masowych protestów (strajki, demonstracje), kierowanych przez tzw. Komitet 21, przedstawicieli rad zakładowych, na którego czele stał komunista Józef Wieczorek. Wydarzenia te mogły mieć związek z próbą puczu Komunistycznej Partii Niemiec w tym okresie (m.in. powstanie w Hamburgu), niemniej na pewno podstawą była po prostu tragiczna sytuacja socjalna protestujących. W tym czasie doszło zresztą do prób zdobywania broni przez komunistów także na niemieckim Śląsku, strajki objęły tam kilka kopalń i doszło do zamieszek w Hindenburgu¹⁹². Z kolei w pierwszej połowie 1924 r. mamy do czynienia z falą strajków w Niemczech przeciwko ustawie o wydłużeniu czasu pracy. Strajkowała wówczas większość robotników na niemieckim Śląsku, jednak nie udały się próby rozszerzenia protestu na polską stronę (choć i tam wydłużono czas pracy)¹⁹³.

Można wyróżnić cztery główne fale ruchu strajkowego na polskim Górnym Śląsku w tym okresie. Pierwsza w okresie hiperinflacji (1923–1924), druga na przełomie okresu prosperity lat 20. i początku wielkiego kryzysu, trzecia w najgorszym okresie kryzysu gospodarczego (1932) i wreszcie czwarta w 1936 roku. Na polskim Śląsku dochodziło wciąż do strajków powszechnych (1929, 1935, 1935), traktowanych jednak jako pewne rytualne zjawiska przez związki zawodowe i samych robotników, niemniej wzrastała liczba protestów dzikich, organizowanych z pomocą albo bez lokalnych struktur związkowych. Z taką sytuacją, połączoną z niebywałą radykalizacją protestów (strajki podziemne, głodowe, okupacyjne) mamy do czynienia zwłaszcza w latach 30. w Polsce. To w nich przejawiały się najmocniej radykalne postawy zdesperowanych robotników. W rezolucji załogi huty „Bismarck” z 1931 r. żądano dopuszczenia robotników i pracowników umysłowych do „kontroli produkcji i podziału zysku z głosem decydującym”, „uspołecznienia wszystkich fabryk, hut i kopalń”, a ponadto protestowano przeciwko „zalachom ze strony władz przeciwko uspołecznieniu Kas Chorych”¹⁹⁴. Podobny poziom desperacji możemy także zauważyć podczas protestów bezrobotnych, zwłaszcza w okresie wielkiego kryzysu, po polskiej (Paruszowiec, Bielszowice, Szopienice...) i po niemieckiej stronie regionu (Bytom, Gliwice, Hindenburg...)¹⁹⁵. Same centrale związkowe z racji obaw przed konsekwencjami prawnymi lub swych powiązań z ośrodkami władzy starały się nie radykalizować działań, chyba że pod presją oddolną.

Szczególnym echem w Polsce odbił się 9-dniowy strajk w kopalni „Giesche” w marcu 1937 r. pod hasłem walki o 6-godzinny dzień pracy pod ziemią i podwyżkę płac. Strajk okupacyjny

192 F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim...*, s. 50-51.

193 Ibidem, s. 57-58.

194 M. Grzyb, *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian...*, s. 152.

195 Więcej w: P. Cichoracki, J. Dufrat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930-1935)*, Kraków 2019.

połączony był z głodówką. Prasa pisała: „Strajk głodowy w kopalni 'Giesche' przybrał formy tragiczne. Zupełnie osłabionych i wyczerpanych, a po części nieprzytomnych 45 górników wywieziono na powierzchnię. W szpitalu lekarze starają się z wielkim trudem o uratowanie ich”¹⁹⁶.

W okresie po wielkim kryzysie i dojściu do władzy Adolfa Hitlera w Niemczech coraz częściej przejawem radykalizmu społecznego było jednak angażowanie się w łonie mniejszościowych organizacji niemieckich, zwłaszcza osób bezrobotnych. Podobnie jak w okresie po pierwszej wojnie światowej perspektywa „lepszego”, sąsiedniego państwa (wspartego z jego strony dodatkowo środkami finansowymi), podkopała szanse lewicy odwołującej się do internacjonalizmu i socjalizmu, o czym świadczy upadek niemieckich socjaldemokratów na polskim Śląsku w połowie lat 30.¹⁹⁷ Grzegorz Bębniak zwrócił uwagę, że „zatrzymać uciekinierów (do Niemiec – DZ), na miejscu można było tylko jednym – zaoferowaniem im pracy za wynagrodzeniem przynajmniej równym temu, jakie proponowano drugiej stronie granicy. To zaś było ponad siły nie tylko województwa, ale i kraju”¹⁹⁸.

Do ostatniego wielkiego strajku na niemieckim Śląsku doszło w 1931 r., a wzięło w nim 60 % załóg kopalń. W pozostałych przypadkach chodziło jednak o lokalne protesty na tle ekonomicznym. Przejęcie władzy przez nazistów spowodowało zamrożenie wszelkich dostępnych form protestu z powodu obaw przed represjami oraz poprawy sytuacji gospodarczej, związanej z gospodarką wojenną. Gdy ustała działalność konspiracyjnego ruchu antyfaszystowskiego, nośnikami tej tradycji stali się niemieccy emigranci, także ze Śląska.

1.3 Wpływy lewicy w środowiskach robotniczych Górnego Śląska

Robotnicy za pomocą swych akcji walczyli o „polityczną widzialność”, czyli uznanie za podmiot polityczny¹⁹⁹. Stąd ruch robotniczy jest w XIX wieku jednym z głównych aktorów politycznych, we wszystkich swych niezliczonych i nieredukowalnych do kwestii klasowych postaciach. Przez samo swe istnienie wprowadzał rzesze ludzi do polityki. Kreował nowe formy działania, angażowania się. Tworzył alternatywne instytucje i formy wyrazu polityki kontestacyjnej. Tymczasem modernizacja stosunków społecznych na pruskim Śląsku nie nadążała za szybkim tempem uprzemysłowienia. Ramy rachitycznego życia politycznego w drugiej połowie XIX wieku

196Tysiąc górników ginie z głodu, „Gazeta Robotnicza”, 23 marca 1937. Więcej w: J. Pabisz, *Z historii strajku w kopalni „Giesche” w Nikiszowcu*, „górnos Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1958, t. 113.

197L. Meissner, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933-1939*, Warszawa 1973, s. 155-159.

198G. Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice-Kraków 2014, s. 35.

199W. Marzec, *Rebelia i reakcja...*, s. 23.

określał przede wszystkim spór religijny, w którym katolicka większość robotników pod wpływem Kościoła stawiała w opozycji do centralistycznej i laickiej polityki Berlina. Spór ten przenosił się także na płaszczyznę lokalną, gdy znaczna część miejskich elit lub właścicieli fabryk była ewangelikami. Zaczęło się to jednak zmieniać w początkach XX wieku.

1.3.1 Początki ruchu robotniczego na Górnym Śląsku (1870-1914)

Jak już wspomniano, ogromny wpływ na sytuację społeczną regionu miały dwie ofensywy rządu kanclerza Bismarcka uderzające w opozycję – ustawy nadzwyczajne przeciwko rosnącym w siłę socjaldemokromom oraz tzw. *Kulturkampf* skierowany m.in. przeciw Kościołowi katolickiemu. Ustawy antysocjalistyczne, wprowadzone w 1878 r. uderzyły w socjaldemokrację, w momencie kiedy jeszcze nie zaistniała na terenie Górnego Śląska – blokując tym jej szanse na rozwój, choć na początku lat 70. działały małe grupy socjalistów wśród robotników Bytomia, Gliwic, Katowic, Tarnowskich Gór i Kuźni Raciborskiej²⁰⁰, a w styczniu 1871 r. na terenie rejencji opolskiej przechwycono pierwsze egzemplarze manifestu I Międzynarodówki²⁰¹. Z kolei *Kulturkampf* przyczynił się do skupienia znacznej części ludności polskojęzycznej pod sztandarami Kościoła i partii Centrum, a potem powoli rozwijającego się polskiego ruchu narodowego. W tym też kierunku w latach 70. i 80. XIX wieku zmierzała polityzacja regionu, obejmująca także robotników²⁰². Księża stanowili jedyną liczącą się grupę inteligencji polskojęzycznej, dysponując rozbudowaną siecią kościołów oraz organizacji społecznych. Warta podkreślenia jest także rola kościoła, jako miejsca w którym bez obaw przede szykanami można było wprowadzać po polsku antyrządowy dyskurs.

Tymczasem samymi represjami nie dało się jednak złamać ruchu robotniczego, a pod jego presją wprowadzono pierwsze, nowatorskie reformy społeczne w Niemczech. Jak wspomniano, w 1889 r. wielki, ogólnoniemiecki strajk na Górnym Śląsku objął jedną trzecią załóg kopalń. „Schlesische Zeitung” dosadnie określił ten strajk: „Revolte – Rothe Fahne” („Rewolta – czerwony sztandar”)²⁰³. 25 stycznia 1890 r. odrzucono w Reichstagu wniosek rządu Bismarcka w sprawie przedłużenia ustawy wyjątkowej przeciwko socjalistom. W wyborach miesiąc później SPD zdobyła 19,7 % głosów – dwa razy więcej, niż poprzednio²⁰⁴.

Na Górnym Śląsku, a zwłaszcza w jego przemysłowej części, władze jednak były spokojne: „Jest rzeczą pocieszającą, że okręg przemysłowy dotychczas jest wpływom socjaldemokracji

200F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku...*, s. 12.

201Pismo prezydenta rejencji opolskiej von Viebahna do nadprezydenta prowincji śląskiej hr. von Stolberga-Wernigerode, Opole 17.01.1871, w: *Źródła do dziejów ruchu robotniczego...*, s. 87.

202B. Linek, *Dwa narody. Wyłanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 2020, s. 129.

203 S. Michalkiewicz, *Rozbrzęczały się szabliska ciężkie*, Katowice 1987, s. 80.

204 M. I. Michajłow, *Utworzenie jednej socjaldemokratycznej partii Niemiec. Jej walka w okresie ustaw wyjątkowych*, *Historia drugiej Międzynarodówki*, t. 1, Ł. Zubok (red.), Warszawa 1978, s. 60.

zupełnie niedostępny, co należy przypisać niewątpliwie katolickiemu duchowieństwu; niestety nie odnosi się to do robotników powiatów głubczyckiego i prudnickiego, ani do cygarników w Opolu²⁰⁵. Podczas wyborów w lutym 1890 r. na lewicowych kandydatów w powiecie raciborskim padło 627 głosów, głubczyckim i prudnickim po 1200 (na całym Górnym Śląsku socjaldemokracja otrzymała zaledwie 2 % głosów).

W Raciborzu powstała wówczas pierwsza socjaldemokratyczna organizacja na Górnym Śląsku. 12 kwietnia 1890 r. powołano do życia *Arbeiter-Verein für Ratibor und Umgegend* (Związek Robotniczy dla Raciborza i okolic). Wśród 67 członków było kilku rzemieślników, a reszta to robotnicy, głównie cygarnicy. Zapewne jej członkowie byli wśród skazanych w raciborskim procesie 28 robotników w lipcu 1890 r., o czym donosił „Berliner Tageblatt”. Koniec ustaw antysocjalistycznych nie oznaczało bowiem zakończenia represji: w listopadzie 1890 r. odbył się proces 76 socjaldemokratów w Bytomiu, a ich liczba świadczy o wzroście popularności idei lewicy²⁰⁶.

Z niebezpieczeństwa, jakie reprezentowali socjaliści, zdawały sobie sprawę środowiska katolickie. Po lutowych wyborach na łamach „Katolika”, wydawanego przez Karola Miarkę, pisano w artykule „Zdała od socjalnych demokratów”: „Socjaliści są wrogami państwa, bo nie chcą żadnej władzy nad sobą, chcą, aby wszyscy byli równi, a to się sprzeciwia woli Boga, który chce, aby byli niżsi i wyżsi, bogaci i biedni, panujący i poddani”²⁰⁷. Tymczasem w całych jednak Niemczech – choć czasem z opóźnieniem, jak na Śląsku, „na fali postępu i szybkich zmian zmieniał się sposób myślenia robotników, którzy nabrali przekonania, że możliwa jest zmiana ich położenia i w coraz mniejszym stopniu akceptowali niedostatek i nierówność” (Łukasiewicz)²⁰⁸.

O tym, że istniało podłoże dla rozwoju organizacji socjaldemokratycznych świadczą losy Franciszka Kawczyka i Rudolfa Prukopa, którzy w 1894 r. brali udział w międzynarodowym kongresie górniczym, zorganizowanym przez tzw. związek bochumski, czyli klasowy, bliski socjaldemokracjom związek zawodowy. Od razu po powrocie zaczęli dążyć do stworzenia Związku Górników i Hutników, który latem tego roku skupiał już 2 700 osób. „Jest to rezultat wprost nieoczekiwany, jeśli brać pod uwagę dotychczasowe zachowanie się górnośląskich robotników”, jak zauważył prezydent rejencji opolskiej²⁰⁹. Rozpoczęto szeroką akcję promocyjną: organizowano wiece, w których brało udział po kilkaset osób, udzielano porad prawnych, rozpowszechniano

205 S. Michalkiewicz, *Rozbrzęczały się szablika...*, s. 87.

206 S. Michalkiewicz, *Przyczynę do dziejów socjaldemokracji na Górnym Śląsku*, „Klasa robotnicza na Śląsku”, t. IV, F. Hawranek (red.), Opole 1978, s. 13-28.

207 S. Michalkiewicz, *Rozbrzęczały się szablika...*, s. 94.

208 D. Łukasiewicz, *Życie codzienne w Królestwie Prus...*, s. 586.

209 Cyt. za: S. Michalkiewicz, *Śląsk*, w: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów. Lata 1870-1917*, t. 1, cz. 3, K. Groniowski i inni (red.), Warszawa 1978, s. 132.

„Gazetę Robotniczą”, wydawaną przez polskich socjalistów ze wsparciem SPD. Związkowa ulotka głosiła: „Nowe życie rozpoczęło się na Górnym Śląsku! (...) i my zrozumieliśmy, że potrzeba nam jest organizacji prawdziwej robotniczej. (...) Gdy panowie się przekonają, że za jednym robotnikiem wyrzuconym z fabryki ujmą się wszyscy, gdy się przekonają, że za zorganizowanymi robotnikami stoją wszystkie organizacje robotnicze, to nie tylko oni wtenczas nikogo nie wydalą z roboty, ale muszą się zgodzić na słuszne żądania nasze. (...) Dlatego organizujemy się!”²¹⁰.

Równie szybki jak sukces, był upadek tej próby. 5 sierpnia 1894 r. na wiecu w Bielszowicach policja ostrzelała tłum 2 tysięcy osób. Zginęła jedna kobieta, rannych było 6 mężczyzn i jedno dziecko. Aresztowano 50 osób i oficjalnie rozwiązano Związek Górników i Hutników. Zmęczeni ciągłymi szykanami Prukop i Kawczyk opuścili Śląsk. Ten przykład dowodzi, jak represje przyczyniały się do blokowania rozwoju ruchu robotniczego. Istniały jednak różne sposoby utrudniania rozwoju socjaldemokracji.

Należy przypomnieć, że policja inwigilowała restauracje i gospody, których właściciele udostępniali sale robotnikom na odbywanie zebrań. Stosowano wobec nich środki nacisku ekonomicznego: jeżeli w mieście był garnizon, zabraniano żołnierzom uczęszczać do takiego lokalu. Nacjonalistyczne organizacje też ogłaszały bojkot tych miejsc. Dochodziły do tego inne represje: kary i grzywny za rzekome lub urojone braki i zaniedbania czy rozwiązywanie zebrań²¹¹. Przykładowo 25 lipca 1897 r. działacz związkowy Tusker miał przemawiać przed setką osób w sali w Zabrze. Policja kazała jednak opróżnić lokal z powodu epidemii zakaźnej choroby zwierząt.

W wielu osadach fabrycznych dyrektor kopalni lub huty był ponadto naczelnikiem gminy (*Amtsvorsteher*). Tymczasem policja miała prawa żądać od każdego towarzystwa politycznego listy członków, które trafiały do naczelnika. „Mieszkańcy mieszkań, które były własnością zakładów przemysłowych nie mieli najczęściej prawa być członkami związków zawodowych, a branie udziału w strajku najczęściej kończyło się wyrzuceniem pracownika wraz z rodziną z zakładowego mieszkania” (Januła)²¹².

Prostym sposobem na zastraszenie było zwolnienie z pracy. I tu już władze nie ukrywały swojej motywacji. W sierpniu 1893 r. pruski minister handlu i przemysłu zalecił dyrektorom państwowych kopalń „König” i „Königin Luise” zwolnić z pracy „wszystkich robotników, którzy biorą udział w socjaldemokratycznych agitacjach lub usiłują zakłócać pokój między zarządem a robotnikami”. Były to represje wywierane za wzrost liczby głosów socjaldemokratycznych w wyborach. Potwierdzone są przypadki zwolnień robotników w hutach „Baildon” i „Bismarck” za przynależność do partii socjaldemokratycznej – próba zaskarżenia tej decyzji skończyła się porażką

210 F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 57-58.

211 Ibidem, s. 101-104.

212 E. Januła, *Paternalistyczna rola przemysłu...*, s. 81.

w sądzie. Zwolnieni nie mieli raczej już czego szukać na Śląsku, ponieważ wśród pracodawców funkcjonowała tzw. czarna lista robotniczych działaczy²¹³.

W „Gazecie Robotniczej” PPS w ciągu 22 lat jej wydawania przed Wielką Wojną funkcję redaktora odpowiedzialnego pełniły aż 42 osoby. Nazywano ich *Sitzredakteur*, gdyż odsiadawali wyroki sądowe. Tuż po przeniesieniu gazety z liberalnego Berlina do Katowic, gdzie panowało bardziej restrykcyjne prawo, czterem redaktorom zasądzone kary w łącznym wymiarze 51,5 miesięcy więzienia. Konfiskaty całych nakładów gazet czy wydawnictw socjaldemokratycznych – i to nawet na podstawie samego zalecenia prokuratora, a nie wyroku sądu (np. po rewizji w marcu 1902 r. w redakcji „Gazety Robotniczej”) – powodowały poważne straty²¹⁴.

Represje uderzały w socjaldemokratów bez względu na ich narodowość. Jeśli tylko w bytomskim biurze porad prawnych niemieckiego działacza Augusta Wintera zebrali się więcej niż cztery osoby, wkraczał tam policjant, ogłaszając rozwiązanie zebrania i legitymując robotników. Oczywiście, represje uderzały też w polski ruch narodowy, ale w skali Niemiec był on traktowany jako mniejsze, regionalne zagrożenie w przeciwieństwie do socjaldemokracji, a poza tym mógł opierać się na swym zakorzenieniu religijnym (już w nowocześniejszej formie – na radykalnej retoryce socjalnej, bliskiej socjalistom).

Lawrence Schofer zwrócił uwagę, że brakowało na Śląsku charyzmatycznych liderów związkowych²¹⁵, tymczasem zazwyczaj najaktywniejsi działacze lokalni emigrowali zmęczeni represjami na zachód. Taki był przypadek choćby wielokrotnie skazywanego i więzionego robotnika – socjalisty Józefa Dylonga z Królewskiej Huty²¹⁶. Tak charakteryzował ówczesnych lewicowych aktywistów Stanisław Michalkiewicz: „Działacze miejscowego pochodzenia – być może poza nielicznymi wyjątkami – nie mieli pogłębionej wiedzy teoretycznej na temat socjalizmu, ale byli mniej lub bardziej udanymi jego propagatorami”²¹⁷. Z konieczności więc coraz większą rolę odgrywali w regionalnym ruchu socjalistycznym, przed okrzepnięciem tegoż, partyjni działacze spoza Górnego Śląska. Tak było w przypadku SPD (August Winter, Juliusz Bruhns, Otto Hörsing), ale także w PPS zaboru pruskiego (Józef Biniszkiewicz, Franciszek Morawski, Franciszek Trąbalski).

W 1911 r. SPD liczyła na Górnym Śląsku 1 840 członków (w tym 209 kobiet), a PPS z 1 353. Duża była jednak fluktuacja kadr związana ze wspomnianymi represjami, jak i emigracją na

213F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców...*, s. 121.

214Więcej o represjach wobec prasy socjaldemokratycznej w: J. Glensk, *Ograniczenia wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, Instytut Śląski, Opole 1989, s. 273-348.

215 L. Schofer, *The formation of a modern labor force...*, s. 151.

216 F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 134.

217S. Michalkiewicz, *Działacz robotniczy a proletariat w mikroregionie pogranicza do 1914 roku na Śląsku*, w: *Wybitni i przeciętni przywódcy a lud i społeczeństwo w dziejach*, Katowice 1985, s. 80.

zachód. Pozycję polskich socjalistów – choć i tak wciąż słabych, wzmocniło przeniesienie redakcji „Gazety Robotniczej” do Katowic. Wyrazem wzrostu znaczenia socjaldemokratów było otwarcie Domu Robotniczego w tym mieście. Regularnie od 1895 r. organizowano manifestacje i spotkania pierwszomajowe²¹⁸, rozwijał się klasowy ruch związkowy, ale miarą wpływów były wyniki wyborcze. Już w 1898 r. na kandydatów socjalistycznych w rejencji opolskiej padło 25 707 głosów, czyli 13,8 % wszystkich oddanych. W 1903 r. liczba ta wynosiła 27 749 głosów (11,1 % ogółu). Rozwój polskiego ruchu narodowego spowodował jednak spadek poparcia do 18 828 głosów (6,5 % liczby ważnych głosów) w 1907 r. Największy sukces socjaldemokracji odnieśli w 1912 r., zdobywając 42 492 głosy (14 %), co wynikało z kryzysu polskiego ruchu narodowego w tym okresie. Władze partyjne dopatrywały się źródeł sukcesu przede wszystkim w postawie po raz pierwszy głosujących młodych robotników, zrażonych do obozu polskiego i do Centrum, a przedstawiciele administracji jako główny czynnik sprawczy powodzenia socjaldemokracji widzieli w obniżeniu autorytetu kleru wśród społeczeństwa²¹⁹. Mimo tych wyników socjaldemokratom nie udało im się wprowadzić żadnego deputowanego do parlamentu Rzeszy. Ruch socjalistyczny okrzepł jednak jako trzecia siła polityczna regionu po katolickiej partii Centrum oraz polskim ruchem narodowym.

Warto zwrócić uwagę, gdzie socjaldemokraci odnosili największe sukcesy wyborcze. Jako przykład można podać Królewską Hutę, gdzie o ile w 1893 r. na kandydata socjaldemokratów padło zaledwie 96 głosów, to w kolejnych wyborach pięć lat później już 1 561, a w 1903 r. socjaldemokrata osiągnął najlepszy wynik spośród wszystkich startujących (3 101 głosów, przepadł jednak w wyborach ścisłych). Także tutaj można zauważyć zależność między głosami na socjaldemokratów i obóz polski. W 1907 r. poparcie dla kandydata na socjaldemokratę spada do 873 głosów, przy zwycięstwie kandydata polskiego (3 179 głosów). Pięć lat później, w 1912 r., znów socjaldemokrata wygrał (2 874 głosy), podczas gdy kandydat polski znalazł się dopiero na czwartym miejscu (2 313 głosów)²²⁰.

Statystyki wskazują, że największe przepływy elektoratu w zagłębiu przemysłowym były między listami właśnie socjaldemokratów i obozu polskiego. Środowiska te łączyło w większości robotnicze pochodzenie oraz postawy kontestacyjne wobec systemu. Dla przykładu porównano wyniki wyborcze w trzech okręgach przemysłowych (4, 5, 6) oraz jednym rolniczym, będącym bastionem ruchu polskiego (7).

218M. Łabuz, *Materiały do tradycji pierwszomajowych na Górnym Śląsku (1890-1939)*, „Klasa robotnicza na Śląsku”, t. IV, F. Hawranek (red.), Opole 1978, s. 261-344.

219W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1993-1914*, Katowice 1982, s. 292.

220J. Kurek, M. Masnyk, P. Nadolski, *Chorzów. Tom III. Od Stadt Königshutte do Królewskiej Huty (1868-1922)*, Chorzów 2020, s. 398-399.

Wybory do parlamentu Rzeszy / Okręgi wyborcze	1898 PL : SD	1903 PL : SD	1907 PL : SD	1912 PL : SD
4 Lubliniec - Gliwice	0,2 : 13,2	33,2 : 3,9	43,8 : 5,2	35,6 : 7,6
5 Bytom – Tarnowskie Góry	00:24,10	14,7 : 22,1	53,3 : 12	37,4 : 20,8
6 Katowice - Zabrze	00:32,30	26,1 : 22,4	52,4 : 11	30,2 : 25,1
7 Pszczyna - Rybnik	00:03,80	47:00,50	65,5 : 1,1	52,0 : 7,7

Źródło: *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. VII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966

Nietypowym doświadczeniem dla górnośląskich socjaldemokratów było solidaryzowanie się z rewolucją rosyjską w latach 1905-1907. Zapewniano pomoc uciekinierom z rosyjskiej strony, pomagano w przerzucaniu za granicę ludzi, broni czy materiałów propagandowych, a wreszcie organizowano solidarnościowe wiece²²¹. Pośrednio te wydarzenia wpłynęły na wzrost fali strajkowej na Górnym Śląsku w tym okresie, niemniej przede wszystkim należy wskazać je jako najważniejsze przez I wojnę światową doświadczenie internacjonalistyczne górnośląskich działaczy tak polskiej, jak niemieckiej opcji.

Od końca XIX wieku dochodziło jednak do sporów między polskimi i niemieckimi socjalistami na temat roli odgrywanej przez PPS, haseł niepodległości Polski z przyłączeniem ziem ówczesnie należących do Niemiec i poziomu świadomości narodowej Górnoślązaków. Konflikt ten ostatecznie zakończył się rozejściem dróg SPD i PPS zp w 1913 r., ale i tak – według Franciszka Hawranka – połowa członków tej pierwszej partii była robotnikami posługującymi się językiem polskim. Sam rozłam spowodował zresztą znaczne osłabienie PPS²²². Partia ta jednak coraz mocniej związana była z partiami polskich socjalistów w zaborze rosyjskim i austriackim oraz z emigracją zachodnią. Tymczasem jeszcze w 1901 r. Jerzy Haase zauważył, że wielu polskich socjalistów na Górnym Śląsku nie wiedziało, iż postulat niepodległości Polski był w ogóle częścią ich programu²²³. Potem zapewne to się zmieniało, ale niekoniecznie w oczach działaczy ze Śląska – przyzwyczajonych do klasowego dyskursu SPD, sympatię musiało budzić „romantyczno-ludowe” nastawienie zwłaszcza socjalistów z Kongresówki²²⁴.

Podsumowując ten okres warto się zastanowić, dlaczego jednak socjaldemokracji udało się zdominować proletariat w austriackiej części Górnego Śląska, również zróżnicowanej narodowościowo, jak i równie szybko uprzemysławianej? Już w pierwszych wolnych wyborach, w 1907 r., socjaliści zdobyli ponad 70 % głosów w osadach robotniczych Zagłębia Karwińsko-

221F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 274-280.

222Ibidem, s. 434-464.

223K. Rzepa, *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Warszawa 1988, s. 240.

224W nurcie socjalizmu niepodległościowego bardzo często pojęcie „klasy” zastępowano mglistą kategorią „ludu”, utożsamianą w ogóle z narodem. Więcej w: P. Kuligowski, *Mimowolny nacjonalizm...*, s. 91.

Ostrawskiego. Wydaje się, że decydującą rolę odgrywała w tym przypadku bardziej demokratyczna struktura Austro-Węgier umożliwiająca artykułowanie żądań, wybór przedstawicieli, czy prowadzenie propagandy przez robotników bez narażania się na aż tak uciążliwe represje, jak po niemieckiej stronie. Z powodu wielonarodowego charakteru tego państwa o wiele niższy był także poziom konfliktu narodowego w łonie socjaldemokracji – i to zorganizowanej wokół trzech, a nie dwóch narodowości (Polacy, Czesi, Niemcy)²²⁵. Poza tym przedstawicieli tych narodowości można było znaleźć tak w elitach władzy centralnej, jak i gospodarczych – choć oczywiście zdominowanych przez Niemców.

Na Górnym Śląsku to katolicyzm – w opozycji do „niemieckiego protestantyzmu”, stał się punktem oparcia rodzącego się polskiego ruchu narodowego, początkowo lojalistycznego wobec Berlina. Jak już to podkreślano, Kościół, z całą swoją infrastrukturą, wzmocnił wówczas swą pozycję w warstwach plebejskich. Podobnie paradoksalny – blokujący rozwój socjaldemokracji, a w praktyce wzmacniający ruch polski, był nakaz używania podczas zgromadzeń publicznych języka niemieckiego. Wprowadzony w 1908 r., ograniczał możliwości propagandy socjaldemokratów, podczas gdy nie dotyczył kościołów, będących ostoją nurtów zachowawczych. Franciszek Hawranek pisał: „W kołach niemieckiej socjaldemokracji potraktowano nowe ustawy antypolskie jako cios w dziedzinie pozyskania polskiej ludności górnośląskiej. Była to bowiem woda na młyn radykalnej roboty endeckiej Korfantego”²²⁶. Andrzej Głowacki sugeruje, opisując historię socjaldemokracji na Pomorzu, że kościół rzymsko-katolicki bardziej niż inne wyznania, „aktywnie angażował się w organizowanie wyznaniowych organizacji robotniczych i miał większą praktykę w pozyskiwaniu szerokich mas wyznawców”²²⁷. Szeroka sieć organizacji skierowanych do różnych grup (robotnicy, kobiety, dzieci) pozwalała hierarchii kościelnej na lepszą kontrolę społeczności lokalnych, czemu sprzyjało posiadanie przez nie szerokiej sieci kościołów i innych budynków w większości miejscowości, a także dwujęzyczność duchownych, często wywodzących się z warstw plebejskich (kariera duchowna była zazwyczaj najprostszą ścieżką awansu społecznego)²²⁸. Kościół mógł także liczyć na wsparcie wielu katolickich ziemian i fabrykantów, dzięki czemu pacyfikował nastroje społeczne²²⁹. Podkreślić należy także, że brak sukcesów socjaldemokracji na górnośląskiej wsi wynikał ogólnie z niedoceniań przez SPD kwestii rolnej i

225J. Chlebowczyk, *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Katowice 1971, s. 96-101.

226 F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 348.

227A. Głowacki, *Ruch robotniczy na Pomorzu Zachodnim do 1914 roku*, Warszawa – Poznań 1979, s. 147.

228Jak pisały B. Piecha-van Sagen i A. Grabińska-Szczęśniak, „duchowieństwo górnośląskie, dzięki nowoczesnemu duszpasterstwu, zapobiegło masowej laicyzacji (...) Narzędziami tego stały się organizowane związki i towarzystwa oraz dwujęzyczność”. B. Piecha-van Sagen i A. Grabińska-Szczęśniak, *Parafia*, w: *Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy*, B. Piecha-van Sagen, M. Węcki (red.), Zabrze 2017, s. 158.

229W 1930 r. proboszcz Rokitnicy pisał do hrabiego Nikolausa von Ballestrema, patrona jego parafii, o zwiększenie nakładów finansowych na jej działalność w związku m.in. z „rosnącą liczbą aktywnych socjalistów na jej terenie”. Ibidem, s. 134.

braku dopracowanego wobec niej stanowiska. Z podobnym problemem borykali się jednak socjaldemokraci na obszarze całych Niemiec.

Kryzys polskiego ruchu narodowego przed pierwszą wojną światową mógł jednak zapowiadać kolejny zwrot robotników w stronę socjaldemokracji²³⁰. Opisując sytuację Zabrza przed pierwszą wojną światową Bernard Linek pisze: „Siła, która tylko ze względu na kurialny system wyborów na poszczególnych szczeblach władzy i większościowy na poziomie Rzeszy nie odegrała roli stosownej do rosnącego poparcia, była socjaldemokracja, i to zarówno niemiecka, jak polska. Pomimo trwałego nacisku aparatu państwowego zyskiwała ona jednak coraz większe znaczenie na poziomie kulturalnym i organizacji społecznych”²³¹. Zabrze stało się po wojnie centrum ruchu komunistycznego na Śląsku, ale stwierdzenie to można odnieść i do innych ośrodków robotniczych regionu²³².

Poparcie dla socjaldemokracji w wyborach do Parlamentu Rzeszy w rejencji opolskiej									
	1881	1884	1887	1890	1893	1898	1903	1907	1912
Rejencja opolska	33 / 0%	64 / 0,1%	294 / 0,1%	3976 / 2,1%	4979 / 2,4%	25707 / 13,8%	27749 / 11,1%	18828 / 6,5%	42492 / 14,0%
W tym okręg (liczba głosów / % głosów w okręgu)									
Kluczbork - Olesno	0	0	0	121 / 1,3%	223 / 2,2%	131 / 1,4%	310 / 3,0%	73 / 0,6%	344 / 2,2%
Opole	0	37 / 0,3%	173 / 1,0	552 / 3,6%	471 / 3,1%	521 / 3,9%	1284 / 8,5%	1105 / 5,2%	2285 / 10,4%
Strzelce Op. - Koźle	0	0	0	0	0	81 / 0,7%	230 / 1,4%	451 / 2,1%	1247 / 6,1%
Lubliniec - Gliwice	0	0	0	0	149 / 0,7%	2366 / 13,2%	985 / 3,9%	1397 / 5,2%	2219 / 7,6%
Bytom – Tarn. Góry	0	0	0	52 / 0,2%	258 / 0,7%	7955 / 24,1%	10258 / 22,1%	5974 / 12,0%	11534 / 20,8%
Katowice - Zabrze	0	0	0	0	646 / 2,5%	9829 / 32,3%	10044 / 22,4%	5665 / 11,0%	14904 / 25,1%
Pszczyna - Rybnik	0	0	0	0	66 / 0,3%	627 / 3,8%	130 / 0,5%	347 / 1,1%	2420 / 7,7%

230O takich możliwych zmianach pokoleniowych pisał Ksawery Pruszyński w swym reportażu z wojny domowej w Hiszpanii. „Obok setek ludzi, którzy biczowali się klasztorach, spali na kamiennych posadzkach i nosili włosiennice, były miliony, które o mszy świętej nie miały, po prawdzie, żadnego wyobrażenia. Wyrastało całe młode pokolenie wielkich miast, proletariackie i walczące. Obchodziło z daleka kościoły hiszpańskie...” (W czerwonej Hiszpanii, Warszawa 1997, s. 36-37)

231B. Linek, *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020, s. 75.

232Podczas wyborów jeszcze w 1898 r. w niektórych obwodach Zabrza socjaldemokraci wygrali z kandydatami Centrum (w samym Zabrzu 2494 do 1055 głosów, w Pawłowie 346:78, w Bielszowicach 475:327). W powiecie bytomskim socjaldemokraci zdobyli wówczas 46% głosów w Lipinach, 43,7% w Rozbarku, 30% w Szombierkach. Charakterystyczne, że te robotnicze osady stały się potem bastionami lewicy. I. Figa, *Ruch robotniczy, w: Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, H. Rechowicz (red.), Katowice 1967, s. 55. B. Szerer, *Bytom jako ośrodek walki o wyzwolenie narodowe i społeczne (do 1914 r.)*, w: *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, W. Długoborski (red.), Warszawa – Kraków 1979, s. 327.

Racibórz	33 / 0,2%	27 / 0,3%	32 / 0,2%	627 / 3,3%	610 / 3,8%	1743 / 10,9%	1750 / 8,8%	1294 / 5,8%	2418 / 11,5%
Głubczyce	0	0	0	901 / 9,1%	466 / 5,1%	293 / 4,0%	379 / 4,1%	429 / 3,4%	899 / 8,9%
Prudnik	0	0	61 / 0,4%	1251 / 9,7%	893 / 7,8%	1147 / 12%	1217 / 11,1%	1196 / 9,1%	2182 / 16,8%
Niemodlin - Grodków	0	0	0	62 / 0,6%	387 / 3,2%	220 / 2,7%	295 / 2,7%	220 / 1,6%	560 / 4,8%
Nysa	0	0	28 / 0,2%	410 / 3,3%	810 / 6,7%	794 / 6,0%	867 / 6,7%	677 / 4,8%	1480 / 9,8%

Źródło: Orzechowski. M., Pabisz J., Surman Z., *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1966, t. 7

1.3.2 Okres rewolucji i powstań (1917-1922)

Pierwsza wojna światowa doprowadziła do zamarcia życia politycznego w Niemczech. Robotnicy zostali zmobilizowani, a coraz większą część załóg robotniczych na Górnym Śląsku stanowili młodociani, kobiety i jeńcy. Gwałtowne ożywienie przyszło wraz z rewolucjami rosyjskimi oraz buntami głodowymi w 1917 roku. Wyrazem złamania *Burgfrieden* (pokoju klasowego), oznaczającego poparcie dla wysiłku wojennego Rzeszy przez socjaldemokratów i ruch związkowy, było powstanie Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (*Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands*, USPD), zrywającej z SPD nastawioną na popieranie wysiłków wojennych cesarstwa.

Po rewolucji w Berlinie na Górnym Śląsku szybko nastąpiła odbudowa tradycyjnych socjalistycznych partii robotniczych, którym wyrosła jednak konkurencja w postaci solidarystycznego Narodowego Stronnictwa Robotników (późniejsza Narodowa Partia Robotnicza) oraz ruchu komunistycznego. „Polityczne dyskusje stały się codziennością robotników, a ci o niezdecydowanych poglądach mogli wybierać w ofertach światopoglądowych”, jak pisała o tym okresie Beata Piecha-van Schagen²³³.

NSR, będący politycznym głosem najsilniejszego na Śląsku związku zawodowego ZZP, stał się dominującą siłą polskiego obozu narodowego, a głoszone hasła solidaryzmu klasowego podporządkowane były zasadzie nadrzędności interesów narodowych. Odrodzenie Rzeczypospolitej wskazywało konkretną alternatywę (w przeciwieństwie do odległych obietnic „socjalizmu”), choć opartą na micie „sprawiedliwej Polski”. Franciszek Mańkowski uzasadniał na zebraniu władz ZZP w 1917 r. konieczność powołania NSR nieuświadomieniem politycznym polskich robotników, a w następstwie tego groźbą rozwoju wśród nich idei socjalistycznych²³⁴.

233B. Piecha-van Schagen, *Rok 1919 z górniczej perspektywy...*, s. 106.

234Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy w województwie górnośląskim (1922-1939), Oblicze polityczne*, Katowice 2006, s. 41.

Równie szybko odbudowała się PPS zp podporządkowując także swoją aktywność sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, w czym uzyskano pomoc krajowej PPS, w tym jej działaczy zaprawionych w pracy konspiracyjno-dywersyjnej²³⁵. Polscy socjaliści również bazowali na wizji „ludowej Polski” i wspierali wspólny polski front narodowy, jednak ta postawa spotykała się z krytyką części miejscowych działaczy, jak i tych skierowanych z PPS w Polsce do pomocy w akcji plebiscytowej. Porażką zakończyły się próby negocjacji z niemieckimi socjaldemokratami w sprawie złagodzenia napięć narodowych w regionie²³⁶.

SPD cieszyła się już statutem partii rządzącej, dzięki czemu obsadziła wiele głównych stanowisk rządowych na Śląsku. Socjaldemokrata Otto Hörsing został komisarzem Prus na Śląsku. Podobnie jak PPS podstawą jej działalności było wówczas podporządkowanie interesom narodowym.

Nowym zjawiskiem były narodziny ruchu komunistycznego, wywodzącego się z różnych środowisk lewicy, któremu warto poświęcić więcej miejsca, z racji tego, że mocno zakorzenił się zwłaszcza na międzywojennym niemieckim Śląsku oraz miał największy wpływ na rekrutację ochotników na wojnę w Hiszpanii. Jak pisał Zbigniew Gołasz, „rosnące napięcie społeczne i spowodowane kryzysem ekonomicznymi politycznym przekładało się na systematyczny wzrost popularności spartakusowców, których ideom ulegały zwłaszcza środowiska robotnicze, a więc naturalne zaplecze polskiego obozu narodowego i socjalistów. Hasła trafiały zaś na podatny grunt”²³⁷.

Po fali strajków w górnośląskim przemyśle w listopadzie i grudniu 1918 r., 20 grudnia w Bytomiu odbyło się zebranie radykalnych członków rad robotniczych, na którym podjęto uchwałę o powołaniu do życia Komunistycznej Partii Górnego Śląska – Związku Spartakusa, co stało się jeszcze przed oficjalnym powstaniem 1 stycznia 1919 r. Komunistycznej Partii Niemiec (*Kommunistische Partei Deutschlands*, KPD)²³⁸.

Ruch komunistyczny – tak oddolny, jak i w miarę możliwości koordynowany przez Moskwę stał się w 1919 r. nieodłącznym elementem Śląska. Na zjeździe założycielskim KPD Paul Levi, jeden z jej liderów, wymienił Górny Śląsk obok Nadrenii-Westfalii i Berlina, jako najradykalniejsze ośrodki ruchu robotniczego Niemiec²³⁹. Wkrótce KPGŚl. weszła w skład KPD jako jej górnośląski ośrodek. Już w pierwszej połowie stycznia 1919 roku pojawił się na Śląsku pierwszy wysłannik z

235P. Grudka, J. Tomaszewicz, *Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918–1928*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2017, nr 2, s. 95-96.

236W. Lesiuk, *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918-1922/1923*, Opole 1989, s. 167.

237Z. Gołasz, *Zabrze / Hindenburg 1919. Pierwsze starcie...*, s. 305.

238F. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 39.

239Ibidem, s. 215.

Moskwy – Ernest Reuter-Friesland²⁴⁰. 23 lutego na wspólnym spotkaniu Ottona Hörsinga, generała Karla Hoefera – dowódcy niemieckich sił na Śląsku, i generała Wilhelma Groenera z dowództwa armii Niemiec dyskutanci doszli do wniosku, że „bez porównania gorsza niż agitacja polska jest agitacja spartakusowska (...). Przede wszystkim przeciwko wewnętrznemu wrogowi należy wystąpić z całą bezwzględnością”²⁴¹.

Dyrekcja policji w Katowicach 15 kwietnia informowała: „Większa część robotników polskich jest dzisiaj po stronie komunistów, a nie partii wszechpolskiej. (...) Liczba członków Spartakusa w okręgu policyjnym wynosi 20-25 tys. osób”²⁴². W połowie tego roku górnośląski okręg KPD, w który przekształciła się KPGŚl., z taką liczbą członków byłby więc jednym z najliczniejszych jej okręgów w całych Niemczech²⁴³.

Ta fala osłabła jednak latem 1919 r., gdy 1 sierpnia ostatecznie upadła Węgierska Republika Rad. Traktat Wersalski, podpisany 28 czerwca, zapowiedział organizację plebiscytu na Śląsku, doprowadzając przy tym do likwidacji rad na Śląsku. Nie oznaczało to jednak końca „zagrożenia bolszewickiego”. W rzeczywistości działalność grup komunistycznych w tym okresie była raczej chaotyczna, żywiołowa, ultrarewolucyjna – co odrywało ją od większości robotników.

W tym czasie wybuchło I powstanie górnośląskie, przeprowadzone przez słabo skoordynowane, a nawet zanarchizowane siły lokalnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Zradykalizowana część ośrodków POW przystąpiła do walki wbrew polityce Wojciecha Korfanteo²⁴⁴. „Wśród młodych panowało zdenerwowanie, bo chcieli walczyć. Odgrąжали się, że 'Jeżeli nasi kierownicy nie puszczą na Niemców, to sami zaczniemy haję'”, jak wspominał jeden z uczestników tamtych wydarzeń²⁴⁵. Wolfgang Schumann zwrócił uwagę na zbieżność między głównymi ośrodkami powstania a miejscowościami, które przodując w ruchu strajkowym uznawano za pozostające pod wpływem komunistów²⁴⁶. Jeden z powstańców, Franciszek Vita, hutnik z Szopienic, pisał: „Na samym początku 1919 roku związałem się z czołową wówczas organizacją rewolucyjną, wstąpiłem do Spartakusa. Nic też dziwnego, że zbliżające się powstanie (a przygotowałem się do niego tak jak inni) traktowałem jako rewolucję. To było zresztą zrozumiałe. Niemiec był urzędnikiem i oficerem, fabrykantem i dziedzicem”²⁴⁷. Przewodniczący Związku

240APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 207, Wspomnienia Antona Jadascha, k. 28.

241Cyt. w: H. Zieliński, *Położenie i walka proletariatu...*, s. 131.

242Sprawozdanie dyrektora policji w Katowicach Schwendy, 15 kwietnia 1919, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 1..., s. 174.

243W lipcu 1919 r. KPD liczyła 66 tysięcy członków. B. Fowkes, *Communism in Germany under the Weimar Republic*, Londyn 1984, s. 206.

244R. Kaczmarek, *Powstania śląskie 1919-1920-1921...*, s. 143-150; P. Parys, Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska, w: *Słownik Powstań górnośląskich*, t. 1, M. Fic, R. Kaczmarek (red.), Katowice 2019, s. 130-131.

245Cyt. w: Z. Gołasz, *Zabrze / Hindenburg 1919...*, s. 319-320.

246W. Schumann, *Oberschleschien...*, s. 248-249.

247F. Vita, *Wspomnienie*, w: *Pamiętniki powstańców górnośląskich*, t. II, F. Szymiczek, R. Hajduk (red.), Katowice 1961, s. 36.

Przedsiębiorców, tajny radca górniczy Gustav Williger, obrazowo stwierdził, że „na bolszewickim gruncie urosła polska roślina”²⁴⁸.

W tym okresie, na łamach pisma „Świt” wydawanego w Wiedniu przez grupę polskich komunistów, opublikowano artykuł Józefa Rotstadta-Krasnego, postulujący stworzenie robotniczej republiki węglowej na terenie Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska Cieszyńskiego²⁴⁹. Sam Rotstad, odpowiedzialny wcześniej za biuro Kominternu południowo-wschodniej Europy, został wkrótce skierowany na Śląsk w szeregi KPGŚl.²⁵⁰

Po zamieszkach w Katowicach 17 sierpnia 1920 r. wybuchło II powstanie śląskie. W tym samym dniu różne siły lewicy niemieckiej, ale także KPGŚl., zorganizowały wielotysięczne wiece i demonstracje w Raciborzu i Królewskiej Hucie. Jak donosili polscy informatorzy: „Przemowy owiane były duchem rewolucyjnym”²⁵¹. Choć II powstanie było traktowane przez jego kierownictwo jedynie jako demonstracja zbrojna, to i w jego okresie mamy do czynienia z przejawami radykalizmu politycznego. Komendant POW rejonu 2 powiatu bytomskiego raportował 23 sierpnia 1920 r.: „Sytuacja obecna w Świętochłowicach jest następująca: większość obejmują komuniści, którzy są częściowo dobrze uzbrojeni”. Józef Biniszkiwicz, lider PPS, miał zaproponować powołanie tam Komitetu Samoobrony, mającego być „strażą robotniczą, składającą się z wszystkich partii robotniczych”. W jego skład, zatwierdzony na wiecu, ostatecznie miało wejść 2 komunistów, 1 „socjalista większości”, 2 członków PPS, 2 „narodowców”²⁵².

Latem 1920 r. na Śląsku znalazła się grupa młodych działaczy oddelegowanych przez PPS z wyzwolonej Polski do agitacji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Sprawiali oni kłopoty liderom górnośląskiego PPS swym radykalizmem społecznym, a przede wszystkim występowaniem przeciwko nacjonalizmowi – obojętnie polskiemu czy niemieckiemu i opowiadali się za utrzymaniem stosunków z niemieckimi organizacjami robotniczymi²⁵³. W samym PPS doszło ostatecznie do rozłamu, a secesjoniści powołali 26 września 1920 r. w Królewskiej Hucie nową Komunistyczną Partię Górnego Śląska²⁵⁴. Środowiska lewicy nie opowiadającej się po stronach

248R. Kaczmarek, *Powstania śląskie...*, s. 186.

249A. Pilch, *Z dziejów walk polskich i czeskich robotników na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918-1920*, „Z pola walki” 1959, nr 4, s. 24.

250J. Kowalczyk, *Ludzie i sprawy wiedeńskiego „Świtu”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, nr 1, s. 103.

251Raport informacyjny nr 50 J. A. Gawrycha, kierownika wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego Polskiego Komitetu Plebiscytowego, 27 sierpnia 1920, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 2, T. Jędruszcak, Z. Kolanowski (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 354.

252Protokół raportu ustnego S. Szafranka, komendanta POW rejonu 2 pow. bytomskiego, 23 sierpnia 1920, w: *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 2..., s. 324.

253W. Lesiuk, *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny...*, s. 86.

254W różnych źródłach pojawiała się informacja, że miała ona nosić nazwę Komunistyczna Partia Ziemi Śląskich. Tymczasem w sprawozdaniu ze wspomnianego zebrania założycielskiego, zamieszczonym w pierwszym numerze pisma „Czerwony Sztandar”, wydawanego przez nową partię, podaje się nazwę KPGŚl. Za: *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim 1918-1922. Materiały źródłowe*, Antonów M., Rechowicz

konfliktu polsko-niemieckiego o Śląsk, składały się wówczas w regionie z lokalnej struktury KPD, rozłamowców z PPS z nowej KPGŚl., niemieckich socjalistów z USPD oraz działaczy związkowych z *Freie Arbeiter Union*, bliskiego komunistom związku zawodowego²⁵⁵.

Tydzień po zjednoczeniu w Niemczech KPD i USPD, 12 grudnia 1920 r. w Hajdukach Wielkich odbył się zjazd nowej Komunistycznej Partii Górnego Śląska, w skład której weszły wspomniane środowiska. Partia miała wtedy liczyć 5 600 członków w siedemdziesięciu trzech grupach (największe w Zaborzu, Hajdukach Wielkich i Świętochłowicach)²⁵⁶. Po burzliwych dyskusjach podjęto decyzję o bojkocie plebiscytu, który miał zdecydować o przyszłości regionu, wbrew stanowisku, aby pozostawić głosującym wolność wyboru.

Przegrany plebiscyt doprowadził do wybuchu III powstania śląskiego. 7 maja 1921 r. Centrala KPD wydała odezwę: „Za powstańcami stoją polscy nacjonaści, którzy podżegają do buntu. Pracują oni dla sprawy polskich kapitalistów i junkrów. Tak donosi wam prasa. Jest to jednak połowiczna prawda. (...) Przemilczają, że powstanie jest nie tylko ruchem narodowym, lecz równocześnie buntem robotników. W górnos Śląskim zagłębiu węglowym walczą ramię w ramię Niemcy i polscy robotnicy. Są oni objęci strajkiem generalnym. Wypędzili dyrektorów i właścicieli kopalń”²⁵⁷.

Memoriał pruskiego komisarza do spraw porządku publicznego z 9 lipca wskazywał na radykalny charakter działań powstańców-robotników wobec urzędników, czy dyrektorów. Usuwano ich ze stanowisk, lub dokwaterowano do ich mieszkań rodziny robotników, jak w przypadku Willi dyrektora Dobermanna przy kopalni „Emma”. „Wydawało się początkowo, że Korfantemu udało się bezwzględnie interwencjami i wyrokami sądu doraźnego opanować te bolszewickie objawy. Wraz z odpływem oddziałów powstańczych i związanym z tym dalszym rozluźnieniem dyscypliny, wzrasta niebezpieczeństwo ponownego nawrotu bolszewizmu”²⁵⁸. Przykładem wspomnianych interwencji Korfante go był rozkaz inwigilacji osób podejrzanych o sympatie prokomunistyczne. Doszło do aresztowań przez żandarmerię powstańczą komunistów w Bytomiu, Zabrze i Królewskiej Hucie, a jej ofiarą padł Franciszek Bochynek – redaktor naczelny komunistycznego „Czerwonego Sztandaru” i radca załogowy w hucie „Falva”²⁵⁹. Troszcząc się o dobre relacje z

H., Sochanik J. (red.), Katowice 1958, s. 132-133.

255Górny Śląsk obok Zagłębia Ruhry był bastionem tej organizacji związkowej, liczącej w skali Niemiec 80 tysięcy członków. Za: P. Broue, *The German Revolution 1917-1923*, Leiden-Boston 2006, s. 642. Część jej działaczy związała się potem z KPD, ale na jej bazie powstał też największy anarchosyndykalistyczny związek zawodowy w Niemczech.

256F. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 113.

257Odezw Centrali VKPD w sprawie przeszkodzenia wojnie z Polską o poparcia walki górnośląskiego proletariatu, w: *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego ruchu robotniczego latach 1918-1939. Dokumenty i materiały*, Dąbrowski S. (red.), Opole-Berlin 1976, s. 75.

258Z memoriału pruskiego komisarza do spraw porządku publicznego, w: *Ze wspólnych walk...*, s. 85-86.

259F. Hawranek, *Ruch komunistyczny...*, s. 211-212.

przemysłowcami, kierownictwo powstańcze starało się pacyfikować radykalne działania powstańców. Kiedy w Hucie Bismarcka robotnicy pod dowództwem Józefa Rychlika utworzyli oddział powstańczy i zamierzali aresztować dyrektora i urzędników, to przeniesiono ich na inny odcinek frontu, a komendant placu w Hajdukach dostał rozkaz ochrony dyrektora²⁶⁰. Raport dla powstańczych władz z kopalni „Heinitz” alarmował: „Stosunki na kopalni zakrawają na bolszewizm; robotnicy żądają znacznie więcej zarobku niż obecnie. (...) Dyrektorowie kopalń górnośląskich znajdują się przeważnie w Bytomiu, opuściwszy swe stanowiska”²⁶¹.

W szeregach powstańczych znalazło się wielu komunistów, tak porwanych zapałem walki przeciwko właścicielom kopalń, jak i skierowanych tam przez partię. Raport szefa Wydziału Spraw Politycznych Gawrycha z 19 lipca 1921 roku głosił: „wstępowali komuniści pod płaszczykiem patriotów w szeregi wojsk powstańczych, szerząc niezadowolenie wśród żołnierzy”²⁶².

Orientacyjna liczebność niektórych partii politycznych i związków zawodowych w rejencji opolskiej w okresie 1918-1921		
Nazwa organizacji	Okres	Liczebność (w tys.)
Pod kontrolą polskiego obozu narodowego:		
Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe	1920-1921	od 25 do 40
Śląska Partia Ludowa (Stronnictwo Ludowe)	1921	70
Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego	1918	1,7
	1919	od 3 do 7
	1920	od 10 do 16
	1921	od 15 do 23
Narodowa Partia Robotnicza	1921	50
Centralny Związek Zawodowy Polski	1918	5
	1919	22
	1920	od 20 do 25
	1921	od 40 do 60
Zjednoczenie Zawodowe Polskie	1919	116
	1920	od 174 do 195
	1921	180
Pod kontrolą niemieckiego obozu narodowego:		
Katolische Volkspartei (Centrum)	1921	70
Sozialdemokratische Partei Deutschlands	1919	11
	1921	8

260A. Loch, G. Szyndzielorz, *Kartki z dziejów Huty Batory...*, s. 49.

261APK, zespół 12/15/02, Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu, Sprawozdania z przebiegu strajku w kopalniach, hutach i koksowniach, sygn. 232b, k. 51.

262Cyt. w: J. Hawranek, *Komunistyczna Partia Górnego Śląska w okresie III Powstania śląskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 2, s. 58.

Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands	1919	od 3 do 4
Christliche Gewerkschaften	1921	od 20 do 30
Freie Gewerkschaften	1919-1921	od 32 do 80
Hirsch-Dunckersche Gewerkschaften	1921	2,5
Ugrupowania komunistyczne poza obozami narodowymi:		
Komunistyczna Partia Górnego Śląska	1918	10
	1919	25
	1920	od 2 do 5
	1921	od 6 do 7
Freie Arbeiter Union	1921	od 15 do 20

Źródło: W. Lesiuk, *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918-1922/1923*, Opole 1989, s. 329-330

1.3.3 Podzielona lewica między wojnami (1923-1936)

W 1922 r. ostatecznie dokonano podziału Górnego Śląska na część polską i niemiecką. Poza komunistami lewicowe partie robotnicze już wcześniej i tak podzieliły się na bazie narodowej.

Na polskim Śląsku dwie liczące się partie robotnicze, czyli Narodowa Partia Robotnicza – wyłoniona z NSR i PPS, zaczęły stopniowo tracić wpływy. Rozsadzały je konflikty wewnętrzne, prowokujące rozłamy zarówno na ich lewicy, jak i prawicy. Działania sanacji po 1926 r. również przyczyniały się do zasysania ich działaczy.

NPR zaczynała jako potęga na górnośląskiej mapie politycznej (ok. 50 tysięcy członków), przy czym wprawdzie uznawała istnienie walki klasowej, niemniej podstawą jej działalności był solidaryzm społeczny oraz nawiązanie do chrześcijańskiej doktryny społecznej²⁶³. Mimo to jeszcze w 1920 r. Kościół niepokoił się radykalizacją części działaczy tej partii, toteż zaczęła ona tracić poparcie kościelnych hierarchów²⁶⁴. Zjazd ZZP trzy lata później, w 1923 r., opowiedział się za stopniowym „uspołecznianiem środków produkcji”, uznając strajk ekonomiczny za formę walki robotników, choć ostateczną²⁶⁵. Tymczasem posłowie NPR w Sejmie górnośląskim opowiadali się za rozszerzeniem praw rad zakładowych, a równocześnie przyczynili się do uchwalenia ustawy o celibacie nauczycielek. Lawirując między chadecją i sanacją, partia stopniowo traciła wpływy, opierając swoją siłę na ZZP. Gdy jednak rozeszły się drogi działaczy związkowych i polityków, szybko tracąca członków (zwłaszcza wśród robotników) partia już na początku lat 30. była cieniem dawnej potęgi, a w 1937 r. połączyła się z Chrześcijańską Demokracją w Stronnictwo Pracy. W połowie lat 30. doszło także do radykalizacji w stronę lewicy – pod wpływem części górnośląskich działaczy – Związku Młodzieży Pracującej „Jedność”, powiązanego z NPR²⁶⁶. Warto podkreślić, że

263F. Hawarnek, *W województwie górnośląskim (1922-1939)*, ... s. 157-164.

264A. Kwiatek, *Spór o kierunek działań działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921)*, Opole 1991, s. 128.

265Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy...*, s. 146.

266J. Tomaszewicz, „Faszyzm lewicy” czy „ludowy patriotyzm”? *Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat 30.*, Warszawa 2020, s. 176.

to miotanie się NPR między różnymi kręgami władzy prowadziło do korumpowania politycznego jej działaczy, instrumentalnego traktowania spraw programowych, a masy członkowskie zniechęcało to do wspierania tej partii.

Zupełnie inna była sytuacja Polskiej Partii Socjalistycznej w regionie, która nie miała większego wpływu na działania władz regionalnych. Lech Krzyżanowski wskazał paradoksalną stronę tej sytuacji: partia nie przyciągała karierowiczów, bo nie mogła im zapewnić stanowisk, toteż skupiała przede wszystkim ideowców²⁶⁷. Ponieważ jej członkowie składali się głównie z robotników, toteż widoczne są wahania jej liczebności w zależności od kryzysów gospodarczych. Okręg górnośląski liczył od 11 tysięcy osób w 1922 r., do 2,8 tysięcy w 1934 r., by ponownie przekroczyć liczebność 10 tys. tuż przed wojną. Okręg cieszyński liczył w całym okresie międzywojennym od 1 do 2,5 tysięcy członków²⁶⁸. Udział w ruchu socjalistycznym wymagał jednak większego zaangażowania, niż w najważniejszych partiach regionu, w których decydującą była ich rola wyborcza i dostęp do stanowisk (to stwierdzenie można także odnieść do sytuacji w regionie przed 1914 r.). Śląscy socjaliści z trudem walczyli o utrzymanie swojego organu „Gazeta Robotnicza”, którego nakład stale spadał tak z powodu fluktuacji liczby członków partii, ich niskiego statusu finansowego (zwłaszcza w okresie kryzysu), ale także represji ze strony sanacji. Ostatecznie zaprzestano jej wydawania w 1932 r.²⁶⁹. Partia mogła jednak liczyć na silne oparcie w klasowych związkach zawodowych, wywodzących się z utworzonego w 1913 r. Centralnego Związku Zawodowego Polski, który w maju 1921 r. liczył 40 tysięcy członków, nim ta liczba zaczęła gwałtownie topnieć. Z przerwą w okresie kryzysu i mimo kaptowania członków przez sanacyjne organizacje, związany z PPS górnośląski okręg Związku Stowarzyszeń Zawodowych (w skład którego wszedł CZZP), stopniowo zwiększał swoje wpływy, osiągając w 1938 r. liczbę 35 tysięcy członków²⁷⁰. Sama liczebność klasowych związków nie świadczy jednak o ich wpływach, gdyż w kolejnych wyborach do rad zakładowych przemysłu ciężkiego zdobywały one powyżej 20 % głosów²⁷¹.

PPS udało się również zakorzenić w części środowisk młodzieżowych za pośrednictwem swych organizacji, których pierwowzorem było Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Siła”, założone w 1908 r. w Cieszynie²⁷². Ta organizacja działała później w cieszyńskiej części

267L. Krzyżanowski, *Henryk Sławik jako międzywojenny działacz działacz socjalistyczny*, w: *Henryk Sławik – górnośląski bohater trzech narodów*, J. Januszewska-Jurkiewicz, L. Krzyżanowski (red.), Bielsko-Biała 2015, s. 43.

268J. Walczak, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926-1939*, Katowice 1980, s. 30.

269E. Długajczyk, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie górnośląskim 1922-1939*, Katowice 1990, s. 90-92, 146-149, 227.

270A. Hrebenda, *Górnośląska klasa robotnicza...*, s. 174-177.

271Z. Hojka, *Polski ruch zawodowy...*, s. 116.

272Więcej w: J. Pilch, *Z dziejów Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła”*, Opole 1987.

województwa śląskiego, a w jej poniemieckiej części założono Związek Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła”²⁷³. W 1924 r. założono także w Katowicach oddział Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych²⁷⁴. W sumie przez te młodzieżowe organizacje, zajmujące się także kulturą i sportem, przewinęło się kilka tysięcy osób.

Atutem partii byli także jej liderzy, choć niejednokrotnie – z różnych powodów – zrywali później z macierzystą organizacją. Warto z tego grona wymienić: Józefa Adamka²⁷⁵, Józefa Biniszkiewicza²⁷⁶, Emila Caspari²⁷⁷, Jana Kawalca²⁷⁸, Józefa Macheja²⁷⁹, Romana Motykę²⁸⁰, Wiktora Rumfelda²⁸¹, Henryka Sławika²⁸².

W pierwszych wyborach do Sejmu Śląskiego w 1922 r. partia odniosła swój największy sukces zdobywając 16,9 % głosów, co dało jej 8 mandatów (w ówczesnych wyborach parlamentarnych uzyskała 16,11 % - lepszy wynik PPS uzyskała wówczas tylko w województwie krakowskim i w Warszawie)²⁸³. Przewrót majowy w 1926 r. oznaczał ogromną zmianę dla partii. Początkowo pucz Józefa Piłsudskiego przyjęto z entuzjazmem, jednak szybko on opadła, gdy ujawniły się autorytarne tendencje władz sanacyjnych i ich projekty gospodarcze. W tymże roku doszło do rozłamu w PPS w Cieszyńskim, a secesjoniści wzięli udział w powołaniu do życia PPS – Lewica, która okazała się jednak tworem efemerycznym, choć próbowali ją wykorzystać jako „legalny parasol” komuniści, co posłużyło za pretekst do jej delegalizacji w 1931 r. Jednym z liderów partii był Andrzej Czuma, wiceprzewodniczący cieszyńskiego OKR i działacz związkowy z Dziedzic²⁸⁴. Do o wiele poważniejszego rozłamu doszło w 1928 r., gdy po serii wzajemnych oskarżeń o malwersacje, przewodniczący górnośląskiego OKR Józef Biniszkiewicz ustąpił ze stanowiska i założył w 1928 r. Śląską Partię Socjalistyczną. Również ona okazała się efemerycznym tworem, choć głosząc prosanacyjne hasła liczyła na wsparcie ze strony władz²⁸⁵.

W coraz trudniejszej sytuacji gospodarczej i coraz mocniejszych tendencjach autorytarnych PPS na Śląsku ponosiła kolejne porażki wyborcze (np. w 1930 r. 4,1 % w wyborach do III Sejmu

273P. Greiner, *Słownik organizacji młodzieżowych w województwie górnośląskim w latach 1922-1939*, Katowice 1993, s. 121.

274R. Klonowski, *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923-1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 181.

275H. Rechowicz, *Adamek Józef*, w: *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 1, F. Tych i inni (red.), Warszawa 1978, s. 39.

276R. Kaczmarek, *Józef Biniszkiewicz (1875-1940). Biografia polityczna*, Katowice 1994.

277B. Gadowski, *Caspari Emil Edmund*, [w:] *Słownik Biograficzny...*, s. 289.

278T. Głowacki, *Jan Kawalec*, Katowice 1967.

279D. Zalega, *Bez pana i plebana. 111 gawęd z ludowej historii Śląska*, s. 319-320.

280J. Kantyka, *Roman Motyka (1902-1947). Działacz PPS*, Katowice 1984.

281H. Rechowicz, *Sejm górnośląski 1922-1939*, Katowice 1971, s. 350.

282T. Kurpierz, *Henryk Sławik 1894-1944. Biografia socjalisty*, Katowice 2020.

283R. Chwedoruk, *Geografia wyborcza Polskiej Partii Socjalistycznej w latach dwudziestych XX wieku*, w: *O niepodległość i socjalizm...*, s. 187, 207-208.

284J. Walczak, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 113-117.

285R. Kaczmarek, *Józef Biniszkiewicz...*, s. 107.

górnosławskiego). Równocześnie wobec kryzysu i dojścia do władzy NSDAP w sąsiednich Niemczech partia radykalizowała się. Nie przeszkodziło to w kolejnym rozłamie na jej lewicy. Jan Kawalec, jeden z liderów regionalnej PPS, w 1934 r. w Katowicach utworzył Robotniczą Partię Socjalistyczną, którą jednak szybko rozbito aresztowaniami działaczy²⁸⁶. Wzrost szeregów partia zanotowała dopiero w okresie wychodzenia z kryzysu podczas walk strajkowych po 1934 r.

Sojusznikiem PPS na Śląsku była Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce (*Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens*, DSAP), która powstała w 1925 r. w wyniku formalnego zjednoczenia niemieckich socjaldemokratów w odrodzonej Polsce²⁸⁷. Mimo wielu tarć partia współpracowała zarówno z polską lewicą, jak i z obozem niemieckim, zdominowanym przez Volksbund, teoretycznie apolityczny związek całej ludności niemieckiej na polskim Śląsku. W momencie powstania DSAP na Śląsku skupiała ponad 2 700 osób, a w połowie lat 30. osiągnęła swoje maksimum, czyli ponad 5 000 członków. Mogła liczyć na stałe wsparcie niemieckich związków zawodowych: *Freie Gewerkschaften*, skupiających głównie górników i hutników, ale też np. urzędników. W wyborach do rad zakładowych w górnictwie i hutnictwie uzyskiwały one ok. 10 % głosów. W wyborach lokalnych DSAP wystawiała własne listy lub startowała razem z PPS. W 1922 r. partia wprowadziła do Sejmu górnosławskiego dwóch posłów, a na początku lat 30. wspólne koło socjalistów po wyborach do III Sejmu górnosławskiego składało się z dwóch posłów DSAP i jednego PPS²⁸⁸. Z partią współpracował m.in. *Bund für Arbeiterbildung* (Towarzystwo Oświaty Robotniczej) oraz sekcja młodzieżowa (*Deutscher Sozialistischer Jugendbund in Polen*). Górnosławskim organem partii był „Volkswille”, w Bielsku wychodziło pismo „Volksstimm”.

W połowie lat 30. DSAP napotkała jednak dwie poważne przeszkody: wzrost nastrojów pronazistowskich wśród mniejszości niemieckiej, czemu przysłużyły się hojne dotacje z Berlina, oraz antyniemieckich wśród społeczności polskiej (w tym w łonie PPS). Partia zaangażowała się w tym okresie w pomoc dla uchodźców z hitlerowskich Niemiec i kampanię propagandy antynazistowskiej²⁸⁹. Przed wybuchem wojny pozostały z niej już resztki. Długoletnimi liderami DSAP na Śląsku byli Johann Kowoll, związkowiec z Laurahütte (Siemianowice Śląskie)²⁹⁰ oraz Zygmunt Glücksmann, adwokat z Bielska²⁹¹.

286. Walczak, *Polska i niemiecka socjaldemokracja...*, s. 399.

287P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918–1939*, Düsseldorf 1997, s. 79.

288H. Rechowicz, *Sejm Śląski 1922-1939*, Katowice 1971, s. 324.

289L. Meissner, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933-1939*, Warszawa 1973, s. 163-177.

290D. Sieradzka, *Johann Kowoll, działacz niemieckiego ruchu robotniczego na Śląsku*, „Z pola walki” 1987, nr 4, s. 133-148.

291D. Zalega, *Zygmunt Glücksmann. Działacz żydowskiej lewicy, lider niemieckich socjalistów na polskim Śląsku*, „Zaranie górnosławskie – seria druga” 2021, nr 7, s. 7-16.

Poza sporadycznymi przejawami działalności Bundu w Bielsku, z powodu małej liczby ludności żydowskiej (ale też poczucia przynależności do kultury niemieckiej, jak w przypadku wspomnianego Zygmunta Glücksmanna), na polskim Śląsku nie przejawiały większej aktywności partie żydowskiej lewicy²⁹².

Podział Śląska wymusił też podzielenie regionalnego ruchu komunistycznego. O znaczeniu jakie przywiązywała Międzynarodówka Komunistyczna do Śląska świadczy fakt, że negocjacje w sprawie rozwiązania KPGŚl., toczono w Moskwie w obecności Lenina²⁹³. Latem 1922 r. KPGŚl.²⁹⁴, już jako okręgowa organizacja Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP), rozpoczęła działalność na polskim Śląsku. Jeszcze w styczniu 1922 r. w sprawozdaniu sekretariatu KC KPRP widać, jak wielkie nadzieje wiązano z tym regionem: „Górny Śląsk jest niesłychanie wdzięcznym polem dla pracy komunistycznej. Po dokonaniu podziału Górnego Śląska, z ogólnej liczby 60 grup Partii Komunistycznej Górnego Śląska (4000 zorg.), zostało na polskiej stronie 40 grup (3000 zorg.)”²⁹⁵. Te nadzieje boleśnie zweryfikowały, mimo lokalnych sukcesów, wrześniowe wybory do Sejmu górnośląskiego, w których partia zdobyła 2,1 % głosów (ale 5 % w Świętochłowicach i 4,3 % powiecie katowickim)²⁹⁶. Partia została jednak zdelegalizowana po jesiennych protestach w 1923 r. Wydaje się, że dla komunistów górnośląskich poważnym problemem stało się przejście z działalności według modelu legalnych partii masowych (nawet w niewielkiej skali) do działania w nielegalnej i nielicznej organizacji, w dodatku będącej pod rosnącymi wpływami centrali partyjnej. Komitety Okręgowe Komunistycznej Partii Polski (KPP) na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim liczyły w szczytowych momentach po kilkaset osób. Była to więc organizacja kadrowa, w której występowała jednak duża fluktuacja kadr, a w połowie lat 30. połowa jej członków była bezrobotnymi²⁹⁷. Szeregi nielegalnej partii przerzedzały represje, walki frakcyjne i zniechęcenie, związane z meandrami wyznaczanego przez partyjną centralę kursu politycznego (np. w kwestii „samookreślenia Górnego Śląska aż do oderwania się od Polski”)²⁹⁸. Jak zwrócił uwagę Jarosław Tomasiewicz, „o ile w latach 20. można mówić o samodzielnej refleksji ideologicznej polskich komunistów (...), to w następnej dekadzie stalinizacja przeistoczyła KPP w aparat propagandowy moskiewskiej centrali”²⁹⁹.

292G. Pickhan, *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 2017, s. 147.

293APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 207, Wspomnienia Antona Jadascha, k. 35.

294Z nazwy tej zrezygnowano prawdopodobnie dopiero po delegalizacji partii.

295Fragmentsy sprawozdania Sekretariatu KC KPRP za styczeń 1922 r., w: *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1918-1922. Materiały źródłowe*, M. Antonów, H. Rechowicz, J. Sochanik (red.), Katowice 1958, s. 289.

296J. Walczak, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 77.

297F. Hawranek, *W województwie górnośląskim...*, s. 188.

298H. Cimek, *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939*, Białystok 1990, s. 84.

299J. Tomasiewicz, „Faszyzm lewicy” ..., s. 230.

Komuniści odgrywali jednak dużą rolę w protestach z czasów Komitetu 21, a później w wielu strajkach na tle ekonomicznym. Nie mogąc legalnie działać, próbowali występować za pośrednictwem organizacji związanych z PPS, czyli poprzez związki zawodowe, stowarzyszenia wolnomyslicieli, czy młodzieżową „Siłę”. W wyborach brali udział pod różnymi szyldami, ale jedyny sukces odnieśli w 1930 r. wprowadzając do Sejmu Śląskiego Pawła Komandera³⁰⁰ i Józefa Wieczorka³⁰¹, swoich najbardziej znanych działaczy. Zdobyli wówczas 10,4 % głosów w powiecie katowickim, a 9,6% - świętochłowickim, dzięki bardzo aktywnej kampanii wiecowej³⁰². Rozwiązanie Sejmu Śląskiego II kadencji zmusiło obu działaczy do ucieczki, a kolejni liderzy partii byli przysyłani z zewnątrz funkcjonariuszami, mało zorientowanymi w działalności regionalnej. Za pewien sukces należy uznać, że udawało im się przenikać w szeregi zradykalizowanych młodych ludzi, czego dowodem był bodajże największy w międzywojennej Polsce zlot młodzieży komunistycznej w lasach murckowskich w 1932 r.³⁰³ Bez wątpienia jednak komuniści znajdowali się na marginesie polityki na polskim Śląsku. Warto jednak zwrócić uwagę na duże znaczenie nawet słabej KPP na Śląsku, gdyż była łącznikiem z silnymi pogranicznymi okręgami KPD i Komunistycznej Partii Czechosłowacji, co ułatwiało przerzut materiałów, ludzi, a na granicy polsko-niemieckiej organizowano także tzw. spotkania graniczne³⁰⁴. Wprost donosił o tym Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego górnośląskiego: „Działalność elementu komunistycznego w cieszyńskiej części województwa nastawiona była w ub.r. głównie na podtrzymywaniu łączności między KPP a organizacjami komunistycznymi Czechosłowacji”³⁰⁵.

Dlaczego lewicy nie udało się uzyskać większego poparcia na polskim Śląsku w przeciwieństwie do niemieckiej i czeskiej części regionu? Stosunkowo szybko mit „Polski sprawiedliwej” rozbił się o twardą rzeczywistość odrodzonego państwa, znajdującego się w kryzysie gospodarczym przez większość swojego dwudziestoletniego istnienia. Powodowało to jednak nie tyle radykalizację robotników polskiej opcji co zniechęcenie do uczestnictwa w działalności politycznej, kryzys dotyczący środowisk robotniczych zmuszał do zajmowania się sprawami dnia codziennego, autorytarne działania władz sprzyjały oportunistom, a ostatecznie wielki kryzys przełomu lat 20. i 30. podważył wiarygodność Polski ułatwiając penetrację idei nazistowskich. Inną przyczyną słabości lewicy było utrzymanie na polskim Śląsku wysokiego poziomu konfliktu narodowego, związanego z dominacją kapitału niemieckiego w gospodarce, co

300D. Zalega, *Bez pana i plebana...*, s. 263-265.

301J. Kantyka, *Józef Wieczorek (1893-1944). Górnik, działacz robotniczy, poseł komunistyczny*, Katowice 1985. Warto jednak dodać, że rzetelna biografia Józefa Wieczorka wciąż czeka na napisanie.

302J. Walczak, *Komunistyczna Partia Polski...*, s. 277.

303D. Zalega, *Bez pana i plebana...*, s. 283-286.

304Więcej w: R. Dermin, *Współpraca KPP z KPD na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1922-1938*, Opole 1978.

305Cyt. w: E. Kopeć, *O pomocy świadczonej komunistom polskim przez KPCz w rejonie Śląska Cieszyńskiego*, w: *Ruch komunistyczny w Polsce 1918-1968*, H. Rechowicz (red.), Katowice 1969, s. 129.

ogniskowało konflikty społeczne wokół problemu narodowego. Wy tłumaczeniem problemów byli „niemieccy fabrykanci” czy „polscy urzędnicy”, co ułatwiało mobilizację na tle narodowym.

Wyniki wyborów do Sejmu RP i Sejmu Śląskiego w województwie śląskim (1922-1930)					
	Sejm RP 1922	Sejm Śląski 1922	Sejm RP 1928	Sejm Śląski 1930 ³⁰⁶	Sejm RP 1930
Województwo śląskie razem	S ³⁰⁷ : 57061 / 16,1% K: 5850 / 1,6%	S: 85282 / 23,1% K: 9044 / 2,4%	S: 77301 / 13,7% K: 19099 / 3,4%	S ³⁰⁸ : 22467 / 4,1% K: 12596 / 2,3%	S: 52433 / 8,6% K: 25054 / 4,1%
Okręg 38 (3) ³⁰⁹ , w tym:	S: 10,4% K: 2,7%	S: 20,7% K: 3,4%	S: 8,4% K: 5,2%	S: 2,0% K: 3,2%	S: 4,7% K: 5,8%
Chorzów m.	S: 3,3% K: 2,2%	S: 24,9% K: 3,4%	S: 8,3% K: 5,3%	S: 2,0% K: 3,5%	S: 7,7% K: 6,1%
Lubliniec pow.	S: 3,1% K: 0%	S: 4,8% K: 0,1%	S: 5,2% K: 0,0%	S: 0,5% K: 0,0%	S: 0,0% K: 0,8%
Świętochłowice pow.	S: 15,8% K: 4,1%	S: 24,3% K: 5,0%	S: 9,4% K: 7,6%	S: 2,5% K: 4,8%	S: 7,8% K: 5,2%
Tarnowskie Góry pow.	S: 7,3% K: 0,4%	S: 10,6% K: 0,4%	S: 6,7% K: 0,2%	S: 1,5% K: 0,0%	S: 0,0% K: 3,1%
Okręg 39 (2), w tym:	S: K: 2,2%	S: 28% K: 3,3%	S: 13,1% K: 6,0%	S: 3,8% K: 4,6%	S: 7,0% K: 7,6%
Katowice m.	S: 2,8% K: 0,8%	S: 14,6% K: 2,4%	S: 9,6% K: 3,0%	S: 2,7% K: 1,6%	S: 5,5% K: 3,2%
Katowice pow.	S: 21,5% K: 3,0%	S: 31,1% K: 4,3%	S: 15,0% K: 7,8%	S: 4,7% K: 5,9%	S: 7,8% K: 10,2%
Ruda pow. ³¹⁰	S: 21,0% K: 0,1%	S: 25,2% K: 0,0%	-	-	-
Okręg 40 (1), w tym:	S: 18,3% K: 0,3%	S: 20,7% K: 0,7%	S: 18,6% K ³¹¹ : 1,0%	S: 6,1% K: -	S: 13,2% K: -
Bielsko m.	S: 17,0% K: 0,2%	S: 22% K: 0,2%	S: 25,3% K: 0,6%	S: 3,1% K: -	S: 23,1% K: -
Bielsko pow.	S: 36,4% K: 0,2%	S: 38,4% K: 1,2%	S: 50,1% K: 3,2%	S: 31,0% K: -	S: 40,2% K: -
Cieszyn pow.	S: 20,4% K: 0,1%	S: 24,1% K: 0,2%	S: 27,6% K: 1,9%	S: 16,4% K: -	S: 22,1% K: -
Pszczyna pow.	S: 12,7% K: 0,4%	S: 16,1% K: 0,5%	S: 13,8% K: 0,8%	S: 0,0% K: -	S: 9,0% K: -
Rybnik pow.	S: 15,2% K: 0,5%	S: 20,3% K: 0,9%	S: 8,3% K: 0,1%	S: - K: -	S: 4,2% K: -

Źródło: Orzechowski. M., Pabisz J., Surman Z., *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1966, t. 7

306Uwzględniono wyniki wyborów z 11 maja 1930 r.

307S – Polska Partia Socjalistyczna i Niemiecka Socjaldemokratyczna Partia Pracy w Polsce. K – komunści występujący pod różnymi nazwami: początkowo jako Komunistyczna Partia Górnego Śląska, po delegalizacji jako Związek Proletariatu Miast i Wsi, czy Jedność Robotniczo-Chłopska.

308W zestawieniu nie uwzględniono lawirujących w okolicach sanacji PPSD Śląska Cieszyńskiego (5612 głosów w okręgu nr 1) oraz PPS d. Frakcji Rewolucyjnej (4205 głosów w skali województwa).

309Zmieniona numeracja w zależności od wyborów.

310Powiat zlikwidowano w 1924 r.

311W okręgu nr 40 do głosów komunistycznych zaliczone te oddane na PPS Lewicę.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja lewicy na niemieckim Śląsku. Mimo niewielkiej liczebności – na tle innych okręgów Niemiec, socjaldemokraci jako partia władzy obsadzała wiele wyższych stanowisk, a komuniści odnosili nieproporcjonalne do swej liczebności sukcesy wyborcze.

SPD znalazła się w kręgach władzy także niemieckiego Śląska w wyniku Rewolucji Niemieckiej. Stała się jedną z podstaw systemu weimarskiego, obok katolickiej partii Centrum, tradycyjnie dominującej w regionie. To powiązanie z władzą powodowało, że przywódcy socjaldemokratyczni często odrywali się od swych wyborców, wskutek czego w osadach robotniczych skutecznie potrafili z nimi konkurować komuniści. Socjaldemokratami byli m.in. prezydenci policji w Gliwicach (Erich Danehl) i w Opolu (Waldemar Ossowski), wiceprezydent rejencji opolskiej (Fritz von Basse), nadburmistrzowie Hindenburga (Julius Franz, były lider górniczych związków zawodowych) i Opola (Ernst Berger)³¹². Pod wpływami SPD były klasowe związki zawodowe *Freie Gewerkschaften*, dominujące w regionalnym ruchu związkowym. Zgodnie z dawnymi wzorami partia obudowana była licznymi organizacjami satelickimi: klubami sportowymi (*Arbeitersportkartell Oberschlesiens*), czy chórami robotniczymi (górnosłański oddział *Deutscher Arbeiter-Sängerbund*, z siedzibą w Hindenburgu). Jeden z liderów górnośląskich socjaldemokratów Paul Hawellek kierował stowarzyszeniem *Bund für Arbeiterbildung*, organizującym pod hasłem „Wiedza to potęga” cykle wykładów na różne tematy. Młodzież skupiał *Sozialistische Arbeiter-Jugend Deutschlands*, założony w 1923 r. (600 członków w 1929 r.)³¹³. Liczebność partii wynosiła od 4 do blisko 6 tysięcy członków.

Jak inne niemieckie partie socjaldemokraci dysponowali swoją organizacją bojową. W 1924 r. powstała organizacja *Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold*, tworzona teoretycznie razem z m.in. Centrum, choć zdominowana przez SPD. Ruch ten miał skupiać byłych kombatanów i stać na straży ładu wersalskiego, a na jego czele znalazł się Otto Hörsing. Na większą skalę nie rozwinął jednak działalności na Górnym Śląsku socjaldemokratyczny, antyfaszystowski tzw. Żelazny Front (*Eiserne Front*), założony w styczniu 1932 r.³¹⁴

W partii od 1929 r. kształtowało się lewe skrzydło SPD, któremu na Śląsku przewodził Karl Okonsky, znany redaktor socjalistyczny³¹⁵. Dwa lata później, w 1931 r., doszło ostatecznie do rozłamu w wyniku którego ukonstytuowała się Socjalistyczna Partia Robotnicza Niemiec (*Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands*, SAPD), jednak nie udało jej się odnieść sukcesu w spolaryzowanym między socjaldemokratami i komunistami świecie lewicowej polityki.

312F. Hawranek, *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 268-271

313F. Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja w prowincji górnośląskiej w latach 1929-1933*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 117.

314Ibidem, s. 105-112.

315D. Zalega, *Bez pana i plebana...*, s. 135-138.

Po podziale regionu, po niemieckiej stronie zostało także wielu polskich działaczy socjalistycznych, na bazie których w 1923 r. powstała Polska Partia Socjalistyczna w Niemczech³¹⁶. Nie odniosła ona jednak sukcesów, skupiając kilkaset osób, mimo iż na jej czele stał sprawny organizator Franciszek Trąbalski³¹⁷.

Największym zaskoczeniem było zakorzenienie się KPD w regionie. Po rozwiązaniu KPGŚl. powołano do życia górnośląski podokręg KPD z siedzibą w Gliwicach, na którego czele stanął Anton Jadasch³¹⁸. Również w jej przypadku mamy do czynienia z wielką fluktuacją członków, których liczba – według Franciszka Hawranka, w najgorszym okresie przełomu lat 20. i 30. wynosiła od kilkuset działaczy do 6 tysięcy w 1932 r.³¹⁹ Z kolei Ben Fowkes, badający ruch komunistyczny w Republice Weimarskiej, szacował, że z 3 tysięcy członków w 1921 r. liczebność górnośląskiej KPD spadła do tysiąca w 1929 r., by potem ponownie wzrosnąć³²⁰. Odbijały się w niej silnym echem spory i podejmowane działania związane ze zmianami taktyki berlińskiej centrali partii. Przykładowo w 1929 r. z partii usunięto Józefa Smolkę, który na regionalnej konferencji stwierdził: „KPD nie zdobędzie zaufania szerokich mas, jak długo będzie musiała podporządkowywać się wytycznym Moskwy, których w Niemczech nie da się przeprowadzić. (...) bez robotników, którzy należą do socjaldemokracji, rewolucja jest nie do pomyślenia”³²¹. Poza Jadaschem na jej czele stali funkcjonariusze spoza Śląska – mniej lub bardziej utalentowani organizacyjnie.

Mimo to partii udawało się uzyskiwać bardzo wysokie wyniki wyborcze. W wyborach do Reichstagu w maju 1924 r. komuniści zdobyli po 50 % głosów w powiecie bytomskim i w Hindenburgu / Zabrze (największy tego typu sukces wyborczy w całych Niemczech), a 30 % w Gliwicach i Strzelcach Wielkich (późniejszych Opolskich)³²². Przez cały okres republiki weimarskiej cieszyli się dużym poparciem w robotniczych miastach regionu. Gdy w 1924 r. wygrali wybory lokalne w Hindenburgu, złożyli w radzie miasta wniosek o zmianę nazwy miasta na Leninburg, argumentując, że „z imieniem Hindenburga wiążą się najsmutniejsze wspomnienia niemieckich robotników, a przede wszystkim robotników Górnego Śląska”³²³. O tej górnośląskiej

316Z. Szczygielski, *Polska Partia Socjalistyczna i związane z nią organizacje w okresie II Rzeczypospolitej*. Informator, Warszawa 1995, s. 15.

317Z. Kantyka, *F. Trąbalski (1870-1964). Działacz ruchu socjalistycznego*, Katowice 1985; D. Zalega, *Bez pana i plebana...*, s. 361-365.

318D. Zalega, *Bez pana i plebana...*, s. 163-166.

319F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim...*, s. 91.

320B. Fowkes, *Communism in Germany...*, s. 204. Leksykon niemieckich komunistów wśród ponad 1500 biogramów działaczy zawiera tylko 29 tych pochodzących z Górnego Śląska (*Deutsche Kommunisten: Biographisches Handbuch 1918 bis 1945*, A. Herbst, H. Weber, Berlin 2008).

321 Cyt. w: F. Hawranek, *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 279.

322 M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919-1933*, w: *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. VII, A. Galos, K. Popiołek (red.), Wrocław 1966, s. 504-505.

323APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Kolekcje, sygn. 128/I/1.

specyficie wspominał Ben Fowkes: „'zewewnętrzny krąg' sympatyków wyborczych był zwykle najsilniejszy tam, gdzie partia najmocniej zakorzeniła się jako organizacja. Jedynym wyjątkiem był Górny Śląsk, gdzie siła wyborczych głosów nie miała związku z członkostwem w partii”³²⁴.

Podobnie jak SPD partia rozwijała satelickie organizacje, jak Komunistyczny Związek Młodzieży Niemieckiej (*Kommunistischer Jugendverband Deutschlands*), liczący ok. 500 osób, z kolei w Opolu i Hindenburgu powstały oddziały Związku Proletariackich i Rewolucyjnych Pisarzy Niemiec (*Bund proletarisch-revolutionärer Schriftsteller Deutschlands*)³²⁵. Komuniści próbowali także tworzyć „czerwone frakcje” w wolnych związkach zawodowych bądź wprost budować nowe związki. W 1931 r. kandydaci Rewolucyjnej Opozycji Związkowej (*Revolutionäre Gewerkschafts Opposition*) zdobyli 36,6 % głosów w wyborach do rad zakładowych w górnośląskich kopalniach, dystansując wszystkich konkurentów (na drugim miejscu znaleźli się kandydaci socjaldemokratycznych związków zdobywając 17,7 % głosów)³²⁶. „Dla ludzi, którzy dorastali w dużych rodzinach w bardzo złych warunkach cierpiąc nędzę i bezrobocie, komunistyczne grupy młodzieżowe i KPD ofiarowywały ochronę i poczucie bezpieczeństwa. Niewiele oddzielało polityczną aktywność od sfery prywatnej i partia stawała się *ersatzem* rodziny i domu” (McLellan)³²⁷.

Od razu po podziale regionu postanowiono sformalizować istniejące dotychczas bojówki KPD, tworząc *Roter Fronkämpferbund* (Czerwony Związek Bojowników, RFB), którego głównymi ośrodkami były Bytom, Gliwice i Hindenburg. W związku z sukcesami nazistów, w 1930 r. powołano do życia górnośląski okręg Związku Walki z Faszyzmem (*Kampfbund gegen Faschismus*), który ostatecznie skupił ponad 4 000 osób³²⁸.

Lokalnie znaczącą rolę odgrywali także anarchiści, których głównym ośrodkiem był Racibórz. Szybki rozwój ruchu anarchistycznego na początku lat 20. był efektem fali radykalizacji związanej z rewolucją niemiecką. Potem okopał się on w kilku ośrodkach: Raciborzu, Bytomiu, Gliwicach oraz wśród działaczy związku zawodowego *Freie Arbeiter Union Deutschland* (FAUD)³²⁹. Na ich bazie powołano do życia antyfaszystowskiej bojówki Czarne Szeregi (*Schwarze Scharen*). Pierwsze grupy powstały jesienią 1929 r. w Raciborzu i Bytomiu, a kolejne w Kietrzu, Olesnie, Gliwicach i na Bobrku. Na Górnym Śląsku mogły one zmobilizować kilkaset osób³³⁰.

324B. Fowkes, *Communism in Germany...*, s. 182.

325Więcej w: S. Wysocki, *Przyczynek do historii Związku Pisarzy Proletariacko-Rewolucyjnych na Śląsku Opolskim (1928–1935)*, w: *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 2, F. Hawranek (red.), Opole 1976, s. 135-172.

326F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim...*, s. 101.

327J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany Remembering the International Brigades 1945-1989*, Oxford 2004, s. 29.

328Więcej w: M. Cygański, *Organizacje obronne KPD 1924-1933 i ich aktywność*, w: „Klasa robotnicza na Śląsku”, t. 2..., s. 95-134.

329H. Döhring, „*Mutige Kamfergestalten*”. *Syndikalismus in Schlesien 1918 bis 1930*, Lich 2012, s. 23-30.

330H. Döhring, *Schwarze Scharen*, Lich 2011, s. 87-106.

Interesującą hipotezę na temat wpływów lewicy na niemieckim Górnym Śląsku wysunął Stanisław Ossowski, badający tuż po drugiej wojnie światowej wieś Gielczyn, w której w 1932 r. komuniści i socjaldemokraci zdobyli w wyborach jedną trzecią głosów. „Nie mam danych, aby zdać sobie sprawę, jak się krzyżowała więź regionalna z więzią ideologiczną opartą na podłożu klasowym w grupach socjalistów i komunistów, które łączyły Górnoszlazaków i Niemców. Można jednak przypuszczać, że wśród licznych głosów, jakie w czasach przedhitlerowskich padały w Gielczynie na listę socjalistyczną i na listę komunistyczną, nie brakło takich, które były wynikiem przekonania, iż socjalizm lub komunizm to droga, na której można będzie uchronić zbiorowość swojaków od rozdarcia pomiędzy ścierającymi się nacjonalizmami i od upokorzeń wynikających z tej sytuacji”³³¹. Tłumaczyłoby to, dlaczego wielu byłych powstańców górnośląskich znalazło się w szeregach KPD. Przykładowo w 1927 r. na 17 członków nowej struktury RFB w wiosce Łaziska niedaleko Strzelec Opolskich, strzelecki starosta raportował, że tylko jedna z tych osób była „człowiekiem świadomości niemieckiej. Wszyscy pozostali są ludźmi o świadomości polskiej”, wśród których siedmiu stanowili byli powstańcy³³². Z kolei w Bytomiu do anarchosyndykalistycznego związku FAUD, według Paula Czakona, należało „wielu polskich dezertów”³³³.

Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego w rejencji opolskiej (1919-1933)							
	Zgrom. Nar. 1919 ³³⁴	Parlament Rzeszy 1924 ³³⁵	Parlament Rzeszy 1928	Sejm Pruski 1928	Parlament Rzeszy 1930	Parlament Rzeszy 1932 ³³⁶	Parlament Rzeszy 1933
Rejencja opolska	SPD: 32,7% USPD: 4,9%	KPD: 23,6% SPD: 4,8%	KPD: 12,7% SPD: 12,6%	KPD: 12,7% SPD: 12,5%	KPD: 16,6% SPD: 9,3%	KPD: 17,0% SPD: 8,7%	KPD: 9,3% SPD: 6,9%
W tym powiaty ³³⁷ :							
Bytom m.	bd.	KPD: 20,7% SPD: 3,8%	bd.	KPD: 17,2% SPD: 12,0%	bd.	bd.	bd.

331S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1-4, s. 116.

332Cyt. S. Migdał, *Opolszczyzna przeciw faszyzmowi w przededniu dojścia Hitlera do władzy*, Katowice 1960, s. s. 72.

333D. Nelles, *Anarchosyndykalizm na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym*, <https://www.ozzip.pl/publicystyka/historia/item/312-anarchosyndykalizm-na-gornym-slasku-w-okresie-miedzywojennym>, dostęp: 20.03.2022.

334Wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego 19 stycznia 1919 r.

335Wyniki wyborów z 4 maja 1924 r. Nie uwzględniono wyników wyborów do Parlamentu Rzeszy 21 września i 7 grudnia 1924 r.

336Wyniki wyborów z 31 lipca 1932 r. W minimalnym stopniu te wyniki zmieniły się podczas wyborów 6 listopada 1932 r.

337Niestety, nie w przypadku wszystkich wyborów dostępne są wyniki z poziomu powiatów, obrazujące przepływy elektoratu, niemniej podane wyniki i tak wskazują ogromne różnice w poparciu dla sił lewicy w poszczególnych powiatach. Po 1924 r. doszło to tzw. komasacji małych powiatów, których większość terytorium znalazła się w granicach Polski. Dotyczy to powiatów rybnickiego i tarnogórskiego, oraz częściowo lublinieckiego przekształconego w dobrodzieński.

Bytom pow.	bd.	KPD: 51,8% SPD: 4,7%	bd.	KPD: 30,0% SPD: 15,0%	bd.	bd.	bd.
Gliwice	bd.	KPD: 27,0% SPD: 3,3%	bd.	KPD: 17,3% SPD: 9,5%	bd.	bd.	bd.
Głubczyce	bd.	KPD: 7,5% SPD: 8,3%	bd.	KPD: 1,6% SPD: 17,3%	bd.	bd.	bd.
Grodków	bd.	KPD: 2,3% SPD: 5,6%	bd.	KPD: 1,4% SPD: 12,7%	bd.	bd.	bd.
Kluczbork	bd.	KPD: 8,5% SPD: 8,6%	bd.	KPD: 4,6% SPD: 17,9%	bd.	bd.	bd.
Koźle	bd.	KPD: 24,6% SPD: 3,3%	bd.	KPD: 10,2% SPD: 14,7%	bd.	bd.	bd.
Lubliniec (Dobrodzień)	bd.	KPD: 22,8% SPD: 0,8%	bd.	KPD: 8,2% SPD: 9,3%	bd.	bd.	bd.
Niemodlin	bd.	KPD: 6,8% SPD: 7,4%	bd.	KPD: 5,7% SPD: 11,1%	bd.	bd.	bd.
Nysa m.	bd.	KPD: 6,8% SPD: 4,7%	bd.	KPD: 3,5% SPD: 11,3%	bd.	bd.	bd.
Nysa pow.	bd.	KPD: 7,8% SPD: 6,5%	bd.	KPD: 4,5% SPD: 13,0%	bd.	bd.	bd.
Olesno	bd.	KPD: 16,0% SPD: 2,1%	bd.	KPD: 4,5% SPD: 17,8%	bd.	bd.	bd.
Opole m.	bd.	KPD: 14,6% SPD: 4,1%	bd.	KPD: 11,3% SPD: 6,6%	bd.	bd.	bd.
Opole pow.	bd.	KPD: 23,5% SPD: 5,6%	bd.	KPD: 9,3% SPD: 16,3%	bd.	bd.	bd.
Prudnik	bd.	KPD: 17,1% SPD: 4,0%	bd.	KPD: 8,6% SPD: 10,8%	bd.	bd.	bd.
Racibórz m.	bd.	KPD: 10,9% SPD: 3,5%	bd.	KPD: 9,6% SPD: 8,4%	bd.	bd.	bd.
Racibórz pow.	bd.	KPD: 13,3% SPD: 2,6%	bd.	KPD: 12,8% SPD: 6,3%	bd.	bd.	bd.
Rybnik	bd.	KPD: 25,1% SPD: 2,2%	-	-	-	-	-
Strzelce	bd.	KPD: 28,4% SPD: 1,8%	bd.	KPD: 14,0% SPD: 9,9%	bd.	bd.	bd.
Tarnowskie Góry	bd.	KPD: 57,0% SPD: 3,5%	-	-	-	-	-
Toszek- Gliwice	bd.	KPD: 32,0% SPD: 1,5%	bd.	KPD: 17,9% SPD: 6,5%	bd.	bd.	bd.
Zabrze	bd.	KPD: 49,5% SPD: 5,6%	bd.	KPD: 27,4% SPD: 15,2%	bd.	bd.	bd.

Źródło: Orzechowski. M., Pabisz J., Surman Z., *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1966, t. 7

Wraz z dojściem Hitlera do władzy, zdelegalizowano wszystkie partie polityczne w Niemczech. Część działaczy robotniczych wybrała emigrację, inni zaangażowali się w antyfaszystowski ruch oporu, większość wybrała jednak strategię przeczekań. Socjaldemokraci

okazali się nieprzygotowani do ewentualnego działania w konspiracji, na którą wydawali się gotowi komuniści. To oni tworzyli pierwsze komórki antyfaszystowskiego ruchu oporu na niemieckim Śląsku. Już jednak w marcu 1933 r. aresztowano 269 górnośląskich działaczy KPD³³⁸. Ich miejsce zajęli dotychczas szeregowi członkowie partii: utrzymywano kontakt z polskimi i czeskimi działaczami z zagranicy, przemycano antyhitlerowskie materiały. Jeszcze w październiku 1934 r. władze rejencji pisały do Berlina: „Marksizm i komunizm istnieją nadal. Propagandę uprawia się za pośrednictwem przemycanych nielegalnie pism drukowanych w Czechosłowacji. W znacznej ilości rozprowadzano 'Sozialistische Aktion', ośmiostronicowe pismo drukowane w szpaltach o formacie 15 × 22 cm. Głównym terenem kolportażu jest powiat Racibórz, a stamtąd dalej zagłębie przemysłowe, gdzie gazetkę rozprowadza się głównie w kopalniach na dole. Jak donosi prezydent policji w Gliwicach, rozplakatowano ją tam również jawnie na drewnianych podporach w kopalniach. Istnieją ponadto znowu oznaki, że KPD usiłuje wedrzeć się w sposób niszczycielski w szeregi SA”³³⁹. Jak pisali Heinz Blatt i Waldemar Kuwaczka, „siłę napędową tego zjawiska [oporu komunistów – DZ] można określić jako 'syndrom getta', na który składała się radykalizacja polityczna, degradacja społeczna postępująca na skutek bezrobocia oraz dodatkowe usztywnienie psychologiczne wywołane prześladowaniami przez reżim”³⁴⁰. Kolejne represje, zniechęcenie do działania, czasem i zdrady doprowadziły jednak do tego, że ruch oporu w drugiej połowie lat 30. zaczął zamierać.

338R. Dermin, W. Lesiuk, *Na Śląsku Opolskim (1922-1939)*, w: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 281.

339Fragment sprawozdania sytuacyjnego prezydenta rejencji opolskiej A. Schmidta z 5 października 1934, w: *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim 1933–1939*, t. 2, J. Wendt (red.), Opole 1977, s. 116.

340H. Blatt, W. Kuwaczka, *Niemieckie grupy oporu w Trzeciej Rzeszy*, Gliwice 1990, s. 25.

2. Ideowo-organizacyjne korzenie zaangażowania

Wojna hiszpańska była jednym z najważniejszych momentów w internacjonalistycznej historii ruchu robotniczego i lewicy. Paradoksalnie doszło do niej w momencie, gdy samo pojęcie internacjonalizmu zostało zawłaszczone przez stalinowski Związek Radziecki w interesie jego celów geopolitycznych, stając się wkrótce parawanem „państwowego projektu imperialnego”³⁴¹. Dla tysięcy ochotników z całego świata internacjonalizm nie był jednak sloganem, lecz nieodłączną częścią ruchu, którego czuli się częścią ponad granicami. Internacjonalistyczne odczucia działaczy wzmacniała ponadto ofensywa państw faszystowskich w Europie. Poczucie konieczności przeciwstawienia się faszyzmowi (różnie rozumianemu) jednoczyła środowiska lewicy: od anarchistów poprzez socjaldemokratów różnych odcieni po komunistów – także zróżnicowanych. Z tego też powodu doszło do strategicznego zwrotu w polityce Moskwy na rzecz tworzenia antyfaszystowskich frontów ludowych. Ich militarnym przejawem miały być Brygady Międzynarodowe, zmitologizowane w historii, ale będące jednym z najciekawszych eksperymentów tego typu.

2.1 Internacjonalizm w tradycji lewicowego ruchu robotniczego

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” – to krótkie zdanie z Manifestu Komunistycznego stało się sztandarowym hasłem internacjonalizmu wiążącego się z lewicowym ruchem robotniczym. Wywodzący się z łaciny zwrot (*inter* – między oraz *natio* – grupa) jest definiowany przez Słownik Języka Polskiego jako „dążenie do równouprawnienia i współpracy wszystkich narodów; solidarność międzynarodowa, międzynarodowość”³⁴². Należy podkreślić, że nie tylko ruch *stricto* socjalistyczny odwoływał się do tego pojęcia. Szeroką paletę inicjatyw politycznych odwołujących się do „międzynarodowości” – o różnych konotacjach politycznych, przybliżyła praca „*Histoire des Internationales. Europe, XIX-XX siècles*”³⁴³. Przywołuje ona już pierwsze sprzysiężenia oficerów napoleońskich sprzeciwiających się rządowi konserwatywnej Restauracji, jako formę liberalnej międzynarodówki. Przypomina to bardzo ważny fakt, że o pojęciu internacjonalizmu można mówić dopiero w momencie początku kształtowania się narodów. Trudno ochotników spoza Czech w szeregach wojsk husyckich – abstrahując od ich konkretnych motywów (religijne czy rabunkowe), nazywać internacjonalistami.

341I. Musiienko, *Radziecki internacjonalizm jako forma realizacji komunistycznego projektu imperialnego na Ukrainie*, w: *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944-1989)*, J. Hytrek-Hryciuk, G. Stauhold, J. Syrnyk (red.), Warszawa – Wrocław 2011, s. 527

342Słownik Języka Polskiego, sjp.pwn.pl/slowniki/internacjonalizm.html, dostęp 10.2019.

343Więcej w: E. Anceau, J. Boudon, O. Dard (red.), *Histoire des Internationales. Europe, XIX-XX siècles*, Paryż 2017.

Internacjonalizm jest przeciwieństwem nacjonalizmu, choć podobnie zrodził się na bazie kształtujących się nowoczesnych narodów i państw. Z tego powodu odróżnia się jednak także od uniwersalistycznych koncepcji Oświecenia, postrzegających ludzkość jako zwykły zbiór obywateli. Olivier Chaibi wskazuje na pierwsze próby definiowania podstaw teoretycznych internacjonalizmu i związanych z tym organizacji przez socjalistów utopijnych³⁴⁴. 1 maja 1835 r. Robert Owen brał udział w założeniu efemerycznego Stowarzyszenia Wszystkich Klas Wszelkich Narodów (*Association de toutes les classes de toutes les nations*). Po całej Europie, docierając za Atlantyk, rozchodziły się idee reformatorów socjalnych. Na bazie wcześniejszego włoskiego ruchu karbonariuszy w 1834 r. powstała republikańska organizacja Młoda Europa, założona przez „wiecznego konspiratora” Giuseppe Mazziniego. W jej skład weszły autonomiczne sekcje: Młoda Italia, Młoda Polska, Młode Niemcy, Młoda Szwajcaria, Młoda Hiszpania i Młoda Polska³⁴⁵. Był to jednak jeszcze „internacjonalizm państwowy”, nastawiony na wywalczenie w Europie wolnych republik wzajemnie się wspierających.

Wiosna Ludów w 1848 r. była pierwszym europejskim sprawdzianem radykalnych demokratów, potwierdzającym potrzebę koordynacji działalności, tak samo jak siłę jej przeciwników, a i rozmiągające się cele. Stała się także jednym z odnośników późniejszego ruchu robotniczego, zwłaszcza tzw. powstanie czerwcowe w Paryżu. W 1850 r. Mazzini stworzył w Londynie Centralny Komitet Demokracji Europejskiej, jednak na scenę weszły już nurty zrywające z idealistycznym i deklaratywnie ludowym (w gruncie rzeczy paternalistycznym) nurtem radykalnie demokratycznym³⁴⁶.

Opublikowanie „Manifestu Komunistycznego” w 1848 r. nie wywołało jeszcze większego oddźwięku, jednak trafił on na podglebie przygotowane przez rozrastające się w różnych krajach organizacje rewolucyjne, w których coraz większe znaczenie przypisywano „sprawie robotniczej”. W 1855 r. w Londynie powstało Stowarzyszenie Międzynarodowe, skupiające już socjalistów polskich, niemieckich, francuskich, angielskich, belgijskich³⁴⁷. Manifest Marksa i Engelsa stwarzał jednak nową perspektywę postrzegając narody przez pryzmat ich podziałów klasowych, gdyż „robotnicy nie mają ojczyzny”³⁴⁸. Solidarność pionową w łonie narodu, międzyklasową, miała zastąpić solidarność pozioma – międzyklasowa, ponadnarodowa. Wyzyskiwani bez względu na

344O. Chaibi, *L'internationalisation de la question sociale au cours du premier XIX siècle: de l'internationalisme des „utopistes” à l'Association internationale des travailleurs*, „Cahiers d'histoire. Revue d'histoire critique” 2014, nr 124, s. 22-44.

345J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907*, Warszawa 1987, s. 23.

346I. Koberdowa, *Pierwsza Międzynarodówka 1864-1876*, Warszawa 1987, s. 17.

347Ibidem, s. 9.

348K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1969, s. 36. Podkreślić przy tym należy, że samo pojęcie klas społecznych już wcześniej funkcjonowało w europejskiej nauce. Z kolei pojęcie „walki klas” wprowadził po raz pierwszy w swej historii Rewolucji Francuskiej liberalny prawnik Francois-Auguste Mignet w 1824 r. Za: A. Neumann, *La Révolution et nous. La formation de la Théorie critique de 1789 à nos jours*, Paryż 2022, s. 50.

narodowość mieli być siłą wyzwoleniczą ludzkości, stąd twórcy „Manifestu” zakończyli go wezwaniem „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!”³⁴⁹. Dla tej mesjanistycznej wizji – obecnej już we wcześniejszych podobnych inicjatywach, Marks znalazł materialną podporę: unifikację gospodarczą świata przez system kapitalistyczny. „Odosobnienie i przeciwieństwa narodowe między ludami zanikają coraz bardziej już z rozwojem burżuazji, wolnością handlu, rynkiem światowym, uniformizmem produkcji przemysłowej i odpowiadających jej warunków życia”³⁵⁰. Wiosna Ludów doprowadziła jednak do „przebudzenia narodów”, a idea narodowa coraz mocniej zakorzeniła się w środowiskach drobnomieszczańskich, nim trafiła do warstw ludowych. Już dwie dekady lat po opublikowaniu „Manifestu” było jasne, że internacjonalizm zajmuje słabszą pozycję w starciu z ideą narodową, zwłaszcza gdy była ona coraz mocniej wspierana przez rządy i cały instytucjonalny system „unaradawiania” społeczeństw (szkolnictwo, armia z poboru...).

Europejski internacjonalizm socjalistyczny okazał się dzieckiem rewolucji przemysłowej. Kontakty między związkowcami angielskimi i socjalistami francuskimi w Londynie przy okazji wystawy przemysłowej (1862 r.) i wiecu w obronie Polski (1863 r.) doprowadziły do powstania w 1864 r. Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Adres Inauguracyjny tej Pierwszej Międzynarodówki, jak ją nazwano, głosił: „Przeszłe doświadczenia pokazały, że lekceważenie tej więzi braterstwa, która powinna istnieć pomiędzy ludźmi pracy różnych krajów i zachęcać ich do mocnego popierania się nawzajem we wszystkich walkach o emancypację, zostanie ukarane ogólną porażką ich niespójnych wysiłków”³⁵¹.

Spory co do koncepcji przyszłości Międzynarodówki (centraliści kontra przeciwnicy scentralizowania organizacji), ale przede wszystkim podziały ideowe czy różnice form działalności związanych z nią działaczy i organizacji sprawiły, że dość szybko pogłężyła się w konfliktach i ostatecznie przestała istnieć w 1876 r. Była to jednak pierwsza tak daleko rozwinięta próba stworzenia międzynarodowej organizacji, choć skupiała głównie działaczy mieszkających w zachodniej Europie. W znacznej części byli oni emigrantami, członkami nielegalnych organizacji w ich macierzystych krajach, a więc także „internacjonalistami z konieczności”³⁵². Poza deklarowanym internacjonalizmem, apelami o solidarność z walkami robotników czy wolnościowymi w różnych krajach, I Międzynarodówka nie stała się – bo i nie mogła – strukturą koordynacyjną rozwijającego się ruchu robotniczego.

Paradoksalnie, zdaniem części naukowców, to antycentraliści pierwsi próbowali koordynować ponad granicami swoje działania. „Ruch anarchistyczny był pierwszym chcącym

349Ibidem, s. 60.

350Ibidem, s. 36.

351 *Inaugural Address of the International Working Men's Association*,
www.marxists.org/archive/marx/works/1864/10/27.htm, dostęp 22.10.2019.

352C. Weill, *L'internationalisme en question(s)*, „Materiaux pour l'histoire de notre temps” 2006, nr 4, s. 1-4.

wprowadzić w życie skoordynowane praktyki podmiotów znajdujących się w różnych częściach globu” (Weill)³⁵³. A co więcej, na co zwrócił uwagę Daniel Grinberg, „w przeciwieństwie do innych ruchów epoki, w ruchu anarchistycznym struktura międzynarodowa poprzedzała powstanie struktur lokalnych”³⁵⁴. Mniejszościowe, radykalne akcje i „propaganda przez czyn” (zamachy terrorystyczne) tego środowiska rozmięły się jednak z dominującym w zradykalizowanych środowiskach robotniczych nurtem grupowania się w organizacjach masowych, takich jak związki zawodowe³⁵⁵.

Kamieniem milowym w rozwoju wizji internacjonalizmu robotniczego była Komuna Paryska w 1871 r., w której działalność zaangażowanych było wielu działaczy Międzynarodówki. Mimo iż przyczyną jej wybuchu była kwestia narodowa (porażka w wojnie z Niemcami), to nie przekształciła się w zryw nacjonalistyczny. W walkach po stronie Komuny wzięły udział tysiące obcokrajowców do których odwołały się władze zrewoltowanego Paryża. Raport generała Félix Apperta z 1885 r. wskazywał, że wśród 1725 obcokrajowców uwięzionych po powstaniu, było 757 Belgów, 215 Włochów, 201 Szwajcarów, 15 Holendrów, 110 Polaków, 100 Niemców...³⁵⁶ Komuna Paryska stała się w imaginariuszu ruchu robotniczym wzorem internacjonalistycznego zaangażowania. To wówczas Eugène Pottier napisał najsłynniejszą pieśń tego ruchu – „Międzynarodówkę” (od 1904 r. hymn kolejnych międzynarodówek): „*C'est la lutte finale / Groupons-nous et demain / L'Internationale / Sera le genre humain!*”³⁵⁷. Michael Löwy pisał, że „solidarność Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników i wiece poparcia dla Komuny w Breslau i w innych niemieckich miastach, organizowane z inicjatywy socjalistycznych robotników, były wyrazem tego internacjonalistycznego znaczenia powstania paryskiego ludu. Jak napisze Marks w rezolucji przyjętej na wiecu upamiętniającym Komunę w marcu 1872 r., komunardzi byli 'heroiczną awangardą armii powszechnego proletariatu’”³⁵⁸. Warto dodać, że rewolucja prasowa, z jaką mamy do czynienia wówczas w Europie, sprzyjała przenoszeniu informacji o Komunie poza granice Francji. „W latach 70. XIX wieku, pojęcie 'Międzynarodówka' [*International* – DZ] stała się synonimem 'internacjonalizmu', już nie organizacyjnej struktury, ale idei powszechnej emancypacji i działalności powiązanych z walkami klas robotniczych i ludowych” (Dogliani)³⁵⁹.

353 A. Barenboim, *L'internationalisme du 19e siècle : un exemple interdisciplinaire de global studies*, „EspacesTemps.net, Travaux”, 3 sierpnia 2017, www.espacestemp.net/articles/linternationalisme-global-studies, dostęp 23.10.2019.

354D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, Warszawa 1994, s. 306.

355D. Guérin, *L'anarchisme*, Paryż 1987, s. 103.

356Étrangers à Paris, <http://www.commune1871-rougerie.fr/etrangers-a-paris%2cfr%2c8%2c101.html>, dostęp 10.2019.

357J. Kozłowski, *Śpiewy proletariatu polskiego*, Warszawa 1977, s. 106.

358M. Löwy, *La Commune de Paris: un saut de tigre dans le passé*, „Contretemps”, 25 maja 2021, <http://www.contretemps.eu/commune-paris-lowy>, dostęp 10.01.2022.

359P. Dogliani, *The Fate of Socialist Internationalism*, w: *Internationalisms. A Twentieth-Century History*, G. Sluga, P. Glavin (red.), Cambridge 2017, s. 40.

Represje – po upadku Komuny we Francji, czy ustawy antysocjalistyczne w Niemczech, nie powstrzymały działalności organizacji robotniczych, choć ich drogi rozwoju różniły się w zależności od państwa. Na kongresie paryskim w 1889 r. powołano do życia Międzynarodówkę Robotniczą, znaną jako II Międzynarodówka. Paul Lafargue, otwierając kongres, tak mówił do blisko pół tysiąca delegatów: „W tej sali zebrali się apostołowie nowej idei (...). Jesteście braćmi i macie tylko jednego wroga: prywatny kapitał – niezależnie od tego, czy jest to kapitał pruski, angielski czy chiński”³⁶⁰. Symbolicznie doszło wówczas do ostatecznego rozejścia się dróg z uniwersalizmem, gdyż wówczas w Paryżu organizowano też międzynarodową wystawę z okazji rocznicy zniszczenia Bastylii. Początkowo Międzynarodówka była jednak bardzo luźną strukturą, opierająca się na organizacji corocznych kongresów, dopiero później powołano sekretariat organizacji. Miał na to wpływ także fakt, że nie dochodziło do ujednolicenia warunków życia i walki wyzyskiwanych, co można było wnioskować jeszcze z „Manifestu Komunistycznego”, a ruch robotniczy nie mógł negować specyfik narodowych, jeśli realnie chciał wpływać na świat społeczny i polityczny.

Międzynarodówka była dzieckiem swej epoki. Złudzenia co do linearnego postępu (dziedzictwo Oświecenia) i ekonomizm prowadził wielu działaczy do przekonania o nieuchronnym końcu nacjonalizmów. Te tendencje były obecne zwłaszcza w najsilniejszej partii niemieckiej. Prowadziło to jednak w ostateczności do „nacionalizowania się” socjaldemokracji wielkich krajów, coraz bardziej zrastającej się z aparatem państwa, jak i tych, które dopiero walczyły o swoją niepodległość. Doskonale ten problem obrazują np. stosunki Socjaldemokratycznej Partii Niemiec z Polską Partią Socjalistyczną zaboru pruskiego, którym to poświęcono obszerną literaturę³⁶¹. Z drugiej strony wypracowano już pewne wzorce internacjonalistycznej działalności, a znacząca rola działaczy polskiego (lub polsko-żydowskiego) pochodzenia w SPD sprawiła, że Jean-François Fayet pisał o „polonizacji” radykalnej lewicy niemieckiej³⁶².

Na pamiątkę krwawych zamieszek, do których doszło w maju 1886 r. w Stanach Zjednoczonych, kongres założycielski Międzynarodówki 20 lipca 1889 r. przyjął rezolucję w sprawie organizacji demonstracji międzynarodowej 1 maja 1890 r. Datę dostosowano do tej wybranej przez Amerykańską Federację Pracy na kongresie w Saint Louis w 1888 r. W rezolucji Międzynarodówki czytamy: „W wybranym dniu zostanie zorganizowana wielka manifestacja

360I. M. Kriwoguz, *Kongres paryski w 1889 r. Utworzenie II Międzynarodówki*, w: *Historia Drugiej Międzynarodówki*, t. 1..., s. 183.

361F. Hawranek, *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku...*; W. Zieliński, *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1893-1914*, Katowice 1982; Rzepa K., *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Warszawa 1988.

362J.-F. Fayet, *1905 de Varsovie à Berlin. La polonisation de la gauche radicale allemande*, „Cahiers du Monde russe” 2007, nr 48/2-3, s. 413-426.

międzynarodowa, w taki sposób, aby we wszystkich krajach i we wszystkich miastach jednocześnie, robotnicy postawili władzom publicznym żądanie zmniejszenia legalnie dnia pracy do ośmiu godzin”³⁶³. Postanowiono utrzymać tę formułę i później, toteż obchody 1 maja stały się jednym z najbardziej widocznych przejawów tworzenia ponadnarodowej symboliki ruchu. Z kolei po wielkim strajku pracowników fabryk włókienniczych w Nowym Jorku w 1910 r. Międzynarodówka ustanowiła Dzień Kobiet, mający służyć promocji walki o praw kobiet, w tym wyborcze, co było także dowodem poszerzania pola działalności organizacji³⁶⁴. Międzynarodówce udało się dotrzeć także poza granice Europy, głównie dzięki zaangażowaniu emigrantów zarobkowych i politycznych. Powoli zaczęło przebijać się przekonanie, że światowy kapitalizm nie tyle ujednolica, co powoduje nierówności między metropolią a peryferiami systemu: „jedynie wspólna, wzajemnie dopełniająca się walka w różnych krajach może zrodzić internacjonalistyczną solidarność” (Löwy)³⁶⁵. Iluzją okazały się natomiast pomysły powszechnego strajku przeciwko wojnie, nad którymi dyskutowano tuż przed pierwszą wojną światową.

Wybuch wojny w 1914 r. pogrzebał wszystkie internacjonalistyczne hasła głoszone przez partie międzynarodówki. Euforia narodowa opanowała część środowisk robotniczych, a większość partii Międzynarodówki opowiedziała się po stronie „swoich” rządów. Spotkania niewielkich grup antywojennie nastawionych socjaldemokratów w Zimmerwaldzie (1915 r.), Kienthalu (1916 r.) i Sztokholmie (1917 r.) pozwoliły przetrwać internacjonalistycznej tradycji, ale też unaocznili nowe podziały w tym ruchu, między reformistami i rewolucjonistami. Do radykalnego zerwania doszło w czasie przejęcia władzy w Rosji przez bolszewików w 1917 r.

Internacjonalizm stał się fundamentem nowej, radykalnej międzynarodówki – Międzynarodówki Komunistycznej, Kominternu, założonej w 1919 r.³⁶⁶. Wprost określiła się ona jako partia międzynarodowej rewolucji, toteż cechował ją największy stopień centralizacji spośród wszelkich dotychczasowych międzynarodówek (także na tle odbudowanej wówczas międzynarodówki socjalistów, jak i balansującej między tymi międzynarodówkami Międzynarodowej Wspólnoty Pracy Partii Socjalistycznych, tzw. Międzynarodówki 2 1/2). Na fali powojennych wstrząsów rewolucyjnych twórcy Kominternu mieli nadzieje na szybkie przeniesienie siedziby organizacji do Berlina, stąd też jej językiem urzędowym stał się niemiecki.

Już sama wojna domowa w Rosji, z jej krzyżującymi się frontami narodowymi i społecznymi, była sprawdzianem dla postaw internacjonalistycznych. Zaangażowanie dziesiątek

363A. Rossel, *1 mai. 90 ans de lutte populaire dans le monde*, Paryż 1977, s. 66.

364R.J. Cyrulnik, Ł.I. Gincberg, *Międzynarodowy socjalistyczny ruch kobiet i młodzieży*, w: *Historia Drugiej Międzynarodówki*, t. 2..., s. 473.

365 M. Löwy, *Fatherland or Mother Earth, Essays on the National Question*, Londyn 1998, s. 58.

366Więcej w: P. Frank, *Histoire de l'Internationale communiste*, Paryż 1979. S. Wolikow, *Aux origines de la galaxie communiste: l'Internationale*, w: *Le siècle des communismes*, Paryż 2004.

tysięcy mężczyzn i kobiet spoza dawnego imperium carskiego w szeregach rewolucyjnych (Chińczycy, Węgrzy, Czesi, Polacy itp.) wynikało oczywiście nie tylko z przyczyn ideowych, ale także materialnych lub zwykłego przymusu³⁶⁷. To jednak z nich wywodziły się niejednokrotnie kadry partii komunistycznych w ich rodzimych krajach. Uczestnicy tych walk stali na czele Węgierskiej Republiki Rad, która również stworzyła własne brygady międzynarodowe (Polacy, Czesi, Austriacy, Serbowie...)³⁶⁸. Bolszewicy kierowali swą propagandę także w kierunku żołnierzy obcych wojsk interwencyjnych, co doprowadziło m.in. do buntu francuskich marynarzy w Odessie w 1919 r.

Z kolei Kongres Ludów Orientu w Baku, oddźwięk rewolucji rosyjskiej w krajach kolonialnych, wskazywały komunistom możliwość znalezienia nowych sojuszników. W październiku 1925 r. Komunistyczna Partia Francji zorganizowała kilkusetosobny strajk przeciwko zaangażowaniu wojsk francuskich w wojnie rifeńskiej³⁶⁹. Wysłannicy Kominternu w roli doradców wojskowych pojawili się w Rifie, Chinach, czy nawet u boku cesarza Haile Selassie podczas agresji włoskiej na Abisynię. Trudno dokonać prostego rozróżnienia między ideową motywacją ich ryzykowanych działań a stroną materialną zaangażowania czy geopolitycznymi potrzebami Kremla. Wraz jednak ze stalinowską „normalizacją” w Związku Radzieckim, opartą na „budowie socjalizmu w jednym kraju”, Komintern stał się instytucją podporządkowaną geopolitycznym interesom Kremla. Internacjonalizm postrzegany wcześniej jako perspektywa strategiczna i organizacyjna, w stalinowskiej nowomowie stał się synonimem prawa do dominacji Moskwy w ruchu komunistycznym. Bernhard H. Bayerlein pisze o ówczesnym procesie deinternacjonalizacji i renacjonalizacji Międzynarodówki Komunistycznej, na co wpłynęła porażka przewidywanej wcześniej „rewolucji europejskiej”. Wiąże się z tym także, na co zwraca uwagę, „ogólny upadek poziomu intelektualnego, politycznego i kulturalnego partii komunistycznych”³⁷⁰.

Wojna w Hiszpanii, rozpoczęta buntem generała Franco 17 lipca 1936 r., okazało się ostatnią szerszą inicjatywą Kominternu, a przede wszystkim największym doświadczeniem internacjonalistycznym międzywojennego ruchu robotniczego – nie tylko komunistycznego. Ta tradycja, wzmocniona przez postawy antyfaszystowskie, stanowiła ideowe podłoże wyjazdów ochotników do Hiszpanii. „Antyfaszyzm zaczął się jawić jako tożsamość ponadnarodowa

367A. Czubiński, *Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917-1921*, Poznań 1988, s. 53-71. J.-J. Marie, *Histoire de la guerre civile russe 1917-1922*, Paryż 2022, s. 62-66.

368M. Pirko, *Udział Polaków w rewolucji węgierskiej 1919 r.*, w: *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917-1939*, I. Pawłowski (red.), Warszawa 1966, s. 322-369.

369M. Ferro, *Le livre noir de colonialisme*, Paryż 2005, s. 853-854.

370B. H. Bayerlein, *From internationalist moment to de-internationalization: The Communist International and the Soviet Union 1919-1943. Towards a middle range theory*, w: „Левая альтернатива в XX веке: драма идей и судьбы людей. к 100-летию Коминтерна. Сборник материалов международной научной конференции”, Moskwa 2019, s. 17-22.

ustanawiająca więź między różnymi osobami nie mającymi więzi historycznych, lingwistycznych czy politycznych” (Mallet)³⁷¹.

W porównaniu do Kominternu, o wiele mniejszą rolę odgrywały pozostałe międzynarodówki. Oficjalnie do odbudowy międzynarodówki partii socjalistycznych, pod nazwą Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, doszło w 1923 r. na kongresie w Hamburgu³⁷². Na fali zwrotu na lewo socjaliści uzyskali w tym czasie wpływ na rządy wielu państw, oznaczało to jednak, że coraz częściej kierowali się logiką krajową, a Międzynarodówka była tylko miejscem wymiany poglądów i pozbawiona została realnej mocy sprawczej, jako luźna federacja autonomicznych partii narodowych. Jak zwrócił uwagę Charles Zorgbibe, „solidarność socjalistyczna zaczynała stawać się efektywna dopiero w czasie wojny w Hiszpanii”³⁷³.

Do Międzynarodówki Socjalistycznej dołączyła część partii tzw. Międzynarodówki 2 1/2, założonej w 1921 r. w Wiedniu³⁷⁴. Do dziedzictwa tej „międzynarodówki wiedeńskiej” odwoływało się Międzynarodowe Marksistowskie Centrum Rewolucyjne, zwane popularnie Biurem Londyńskim, powołane do życia w 1931 r. Było ono stowarzyszeniem lewicowych partii nie identyfikujących się ani z międzynarodówką socjalistyczną, ani z komunistyczną³⁷⁵. W połowie lat 30. w łonie antystalinowskich zwolenników Lwa Trockiego toczyła się także dyskusja na temat powołania nowej międzynarodówki, która proklamowano – jako czwartą – w 1938 r.³⁷⁶ Tymczasem w 1933 r. z Berlina do Madrytu, a potem do Barcelony przeniesiono siedzibę anarchistycznego Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którego ostoją była właśnie Hiszpania³⁷⁷.

Podsumowując, należy podkreślić, że za pośrednictwem Międzynarodówek rozpowszechniał się model określonych symboli, form działania, a nawet siatki pojęć, czy sposobów analizy. Tworzyło to bazę do porozumienia (a nawet po prostu zrozumienia) osób z różnych kręgów kulturowych nieraz odległych państw.

2.2 Rewolucja hiszpańska na tle przemian w ruchu robotniczym

Bunt generała Franco w Hiszpanii, sama rewolucja hiszpańska i wojna angażująca wiele państw kontynentu wpisywały się w okres historii Europy zapoczątkowany wielkim kryzysem społeczno-gospodarczym przełomu lat 20. i 30. Prowadził on do radykalizacji dwóch biegunów politycznych – prawicowego i lewicowego, przy podkopaniu wiarygodności demokracji

371D. Mallet, *Foreign Fighters. Transnational Identity in Civil Conflicts*, Oxford – Nowy Jork 2013, s. 108-109.

372Ch. Zorgbibe, *Internationale socialiste: structure et ideologie*, „Politique étrangère” 1969, nr 1, s. 86.

373Ibidem, s. 88.

374J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1982, s. 152-166.

375G. Cohen, *The Independent Labour Party 1932-1939*, doktorat, York 2000, s. 292.

376D. Bensaid, *Les trotskysmes*, Paryż 2002, s. 33.

377D. Nelles, „La Légion étrangère de la Révolution”. *Les anarcho-syndicalistes allemands dans les milices anarchistes durant la guerre civile espagnole*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle. Volontaires internationaux contre Franco*, Batou J., Prezioso S., Rapin A.-J. (red.), Paryż 2008, s. 211.

liberalnych. W wielu krajach zastrzały się tendencje autorytarne, zmierzające w kierunku bliskim faszyzmowi. Najważniejszym wstrząsem było jednak wyborcze zwycięstwo nazistów w Niemczech i dojście do władzy Adolfa Hitlera w styczniu 1933 r., co związane było z porażką najsilniejszego do tej pory ruchu robotniczego Europy.

Jean Batou tak oceniał ten okres: „Lata 1932/33 – 1937/38 charakteryzowały się widoczną zbieżnością trzech ewolucji: masową erupcją walk robotniczych w większości krajów uprzemysłowionych, radykalizacją konfliktów społecznych i narodowych w Europie środkowej oraz rozwojem ruchów emancypacyjnych w krajach skolonizowanych”³⁷⁸. Tymczasem jeszcze w 1928 r. VI kongres Międzynarodówki Komunistycznej, coraz bardziej podporządkowanej stalinowskiemu aparatowi³⁷⁹, przestrzegał przed groźbą kolejnej wojny przeciwko ZSRR ze strony „imperialistów” oraz zapowiedział nasilenie walki przeciwko socjaldemokracji, określanej mianem „socjal-faszystów”³⁸⁰. Ta ultralewicowa taktyka prowadziła do osłabienia partii komunistycznych w wielu krajach (m.in. we Francji), a z kolei w Niemczech otwarła drogę do sukcesu Hitlera wobec niemożności porozumienia się sił lewicy.

W Austrii w marcu 1933 r. konserwatywny kanclerz Engelbert Dollfuss, obawiając się wpływów nazistów, dokonał wewnętrznego zamachu stanu znosząc władzę parlamentu. Następnie jednak wziął na celownik Socjaldemokratyczną Partię Austrii, dysponująca poważną siłą zbrojną w postaci organizacji bojowej *Schutzbund*. Austriackie siły bezpieczeństwa rozgromiły socjaldemokratyczne bojówki, a wielu ich członków emigrowało potem do Związku Radzieckiego³⁸¹.

W lutym 1934 r. doszło we Francji do próby antyparlamentarnego puczu zorganizowanego przez skrajną prawicę. W odpowiedzi cała lewica – zarówno socjaldemokratyczna, jak i komunistyczna wezwały do strajku generalnego i manifestacji. Wyczuwalna była oddolna presja w środowiskach robotniczych, by stawić czoła groźbie faszyzmu – jak to wówczas postrzegano. „Jeden tydzień wystarczył, by przekształcić scenę polityczną kraju”, jak pisał Pierre Frank³⁸². Wydarzenia te wpłynęły także na politykę Kominternu.

27 lipca kierownictwa socjalistów i komunistów podpisały w Paryżu umowę o współpracy. 21 sierpnia Komintern nakazał Francuskiej Partii Komunistycznej (*Parti communiste francais*,

378J. Batou, *Spectre de la revolution et menace de guerre: les annees 1933-1937 dans le monde*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, s. 24.

379Kongres ten oznaczał, według Pierre'a Franka, zamknięcie okresu relatywnej autonomii Kominternu wobec Moskwy. Jak pisał ten autor „radzieckie kierownictwo postrzegało wówczas Międzynarodówkę wyłącznie jako instrument swojej polityki zagranicznej”. W tym czasie na wygnaniu w Alma Acie przebywał już Lew Trocki, a tuż po kongresie Stalin przystąpił do eliminacji wpływów przewodniczącego Prezydium Komitetu Wykonawczego Kominternu, Nikołaja Bucharina. P. Frank, *Histoire de l'Internationale Communiste*, Paryż 1981, s. 612-613.

380P. Frank, *Histoire de l'Internationale Communiste...*, s. 589-595.

381Ibidem, s. 700.

382Ibidem, s. 704.

PCF) dążyć do zjednoczenia dotychczas podzielonego ruchu związkowego oraz rozszerzenia współpracy na „partie drobnomieszczaństwa i chłopstwa”³⁸³. Te wydarzenia otwały drogę do polityki antyfaszystowskich „frontów ludowych”, które stały się nagle znakiem rozpoznawczym Moskwy.

Tą zmianę ostatecznie zaakceptował VII Kongres Kominternu (25 lipca – 30 sierpnia 1935 r.). W przyjętej wówczas deklaracji czytamy: „Siódmy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej deklaruje w imieniu wszystkich sekcji międzynarodówki, że jest gotowy do podjęcia niezwłocznych negocjacji z odpowiednimi partiami Drugiej Międzynarodówki w celu ustanowienia jedności akcji klasy robotniczej przeciwko ofensywie kapitału, przeciwko faszyzmowi i zagrożeniu wojną imperialistyczną”³⁸⁴.

Pisząc o polityce zagranicznej Kremla należy wziąć pod uwagę także gigantyczne przemiany społeczne dokonujące się w tym czasie w samym Związku Radzieckim. Wraz z industrializacją zwiększała się liczba robotników, przybyłych wprost ze wsi. Woluntarystyczne i zarazem chaotyczne zarządzanie tym procesem utrzymywało jednak wysoki poziom napięć społecznych, co odbijało się na samej rządzącej partii komunistycznej. Mimo nowych naborów do partii w okresie 1922-1935 odeszło z niej 1,5 milion osób. To potem spośród nich rekrutowała się ogromna część ofiar stalinowskiego Wielkiego Terroru. Moshe Lewin wprost pisał: „Dla starych bolszewików partia przestała być rozpoznawalna: to nie była już partia rewolucjonistów oddanych sprawie socjalizmu. Nowych partyjnych nie łączyły już z nimi ani wyznawane wartości, ani przeszłość”³⁸⁵. W 1932 r. zniesiono dawną zasadę bolszewicką głoszącą, że członek aparatu partyjnego, nieważne od stopnia w hierarchii, nie może zarabiać więcej niż robotnik wykwalifikowany³⁸⁶. Stalin musiał zapewniać sobie poparcie rozrastającej się biurokracji, toteż zgodził się na podwyżki dla niej³⁸⁷. Ten przyjęty kierunek krępowało jednak grono dawnych działaczy komunistycznych, którzy mimo iż nieraz szli na kompromisy ze Stalinem, to jednak zachowali pewną niezależność myślenia³⁸⁸. Zabójstwa Siergieja Kirowa, przywódcy partii w

383Ibidem, s. 706.

384Fascism and the working class, w: *The Communist International 1919-1943. Documents selected*, t. III, J. Degras (red.), Londyn 1971, s. 369.

385M. Levin, *Le siècle soviétique*, Paryż 2003, s. 64-66.

386Zejnając w 1933 r. na policji w sprawie swojego pobytu w Związku Radzieckim Jerzy Engel, górnośląski komunista, wspominał, iż w jednej z instytucji usłyszał: „Komunista musi wszystkie ciężary ponosić dla zrealizowania programu. Ja oświadczyłem, że przy realizowaniu programu w myśl wskazówek partyjnych powinni komuniści jednakowy ciężar ponosić i cierpieć razem – zarzucając kierownikowi, dlaczego on nie cierpi. (...) Z powyższego wynika, że w Rosji w ogóle nie ma równouprawnienia”. APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn 717, k. 502.

387M. Levin, *Le siècle soviétique...*, s. 115.

388Interesujący epizod z Hiszpanii również potwierdza to zjawisko. W lutym 1937 r. podczas sporu z hiszpańskim premierem Juanem Negrinem radziecki konsul w Barcelonie Władimir Antonow-Owsiejenko odpowiedział mu: „Jestem rewolucjonistą, a nie biurokratą”. Rok później Antonow-Owsiejenko został rozstrzelany w Moskwie. Za: M. Golowiznin, *Le journal du consul général soviétique à Barcelone*, „Cahiers du monde ouvrier” 2000, nr 9, s. 88.

Leningradzie, stało się pretekstem do nagonki na nich, jako na domniemyanych szpiegów i sabotażystów, działających pod kierownictwem Lwa Trockiego, wówczas już emigranta, który urósł w oczach Stalina do rangi jego największego wroga³⁸⁹. W dniach 19-24 sierpnia 1936 r. w tzw. pierwszym procesie moskiewskim skazano na śmierć m.in. Lwa Kamieniewa i Grigorija Zinowiewa, dawnych liderów partii bolszewickiej. „Atmosfera terroru i fizycznego zastraszania (...) nie oszczędziły Międzynarodówki Komunistycznej” (Wolikow)³⁹⁰. Dzień przed zakończeniem procesu Kamieniewa i Zinowiewa Departament Kadr Kominternu wysłał do Georgi Dymitrowa, sekretarza generalnego międzynarodówki, raport wskazujący, że wśród działaczy zagranicznych partii komunistycznych przebywających w ZSRR jest „3 tysiące szpiegów i prowokatorów”³⁹¹. Wielki Terror miał spacyfikować nie tylko społeczeństwo radzieckie, ale i opozycję w ruchu komunistycznym.

Z tym terrorystycznym kierunkiem przyjętym w ZSRR, kontrastowała zmiana zagranicznej polityki Kremla. Niepewność co do sytuacji wewnętrznej kraju oraz obawy przed groźbą zewnętrznej agresji, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy, kierowały Stalina w stronę polityki zbliżenia z zachodnimi demokracjami i socjaldemokracją, odgrywającą w nich dużą rolę. W maju 1935 r. Związek Radziecki podpisał układy o wzajemnej pomocy z Francją i Czechosłowacją³⁹².

Maj 1936 r. przyniósł zwycięstwo Frontu Ludowego we Francji opartego na porozumieniu socjalistów, komunistów oraz Partii Radykalnej. Premierem został Leon Blum, socjalista, a komuniści zapowiedzieli poparcie dla rządu, choć bez bezpośredniego uczestnictwa w nim. Dość umiarkowany program rządowy został zradykalizowany – w kwestiach praw robotników – pod wpływem ogromnej fali strajków w czerwcu 1936 r. Skokowo wzrosła liczebność związków zawodowych, a zjednoczona Konfederacja Generalna Pracy (*Confederation General du Travail*, CGT) w 1937 r. liczyła 4,5 miliona członków. Symbolicznym znakiem tych zmian było rozwiązanie w tym roku kominternowskiej międzynarodówki związkowej PROFINTERN oraz fuzja socjalistycznej i komunistycznej międzynarodówki sportowej³⁹³.

W tym szerokim kontekście zmian w ruchu robotniczym należy postrzegać wydarzenia, do których doszło wówczas w Hiszpanii i wpływ, jakie miały one na lewicę w całym świecie. Upadek autorytarnego rządu Primo de Rivery w 1930 r. doprowadził do ożywienia politycznego republikańskich sił w tym kraju. Po ich zwycięstwie w wyborach lokalnych w 1931 r. 14 kwietnia

389P. Broué, *L'Assassinat de Trotsky*, Bruksela 1980, s. 56.

390Wolikow S., *L'Internationale communiste (1919-1943). Le Komintern ou le rêve déchu du Parti mondial de la Révolution*, Paryż 2010, s. 46.

391W. J. Chase, *Enemies within the Gates? The Comintern and the Stalinist Repression, 1934-1939*, New Haven – Londyn 2001, s. 162.

392M. Zgórnjak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, s. 11.

393P. Dogliani, *The Fate of Socialist Internationalism...*, s. 51, 55.

proklamowano republikę³⁹⁴. Z konspiracji wyszły organizacje robotnicze, w tym najsilniejszy związek zawodowy, anarchistyczna Krajowa Konfederacja Pracy (*Confederación Nacional del Trabajo*, CNT). Przegłosowano statut autonomiczny Katalonii oraz przystąpiono do jeszcze skromnie zakrojonej reformy rolnej. W listopadzie 1933 r. do władzy wróciła jednak prawica, szermując hasłami obrony własności i jedności kraju. Prawicowy rząd skutecznie zablokował wszelkie plany reform rolnych. W październiku 1934 r. krwawo stłumiono powstanie robotnicze w Asturii, którego zapleczem politycznym był tzw. Sojusz Robotniczy (*Alianza Obrera*), oparty na związkowcach z CNT i socjalistycznego Powszechnego Związku Robotników (*Unión General de Trabajadores*, UGT) oraz lokalnych socjalistach. Mimo porażki w Asturii, doświadczenia Sojuszu Robotniczego – grupującego większość sił lewicy, rozpowszechniały się w całej Hiszpanii³⁹⁵. 16 lutego 1936 r. niewielką przewagą głosów w wyborach parlamentarnych zwyciężyła kolacja sił lewicowych (*Frente Popular*). Zwycięstwo lewicy, podobnie jak we Francji, doprowadziło to radykalizacji nastrojów społecznych, zwłaszcza na wsi, gdzie centralnym problemem była kwestia ziemi³⁹⁶. Połowa Hiszpanów utrzymywała się bowiem z pracy na roli. Ogromna większość z nich gospodarowała jednak w drobnych gospodarstwach, albo najmowała się do prac w latyfundiach. Około 0,2 % właścicieli ziemskich posiadało aż jedną trzecią powierzchni upraw, podczas gdy 98 % rolników była wówczas właścicielami zaledwie jednej trzeciej ziemi. Nie dziwi więc, że większość mieszkańców wsi stanowili tzw. *braceros*, robotnicy rolnicy, stanowiący bastion socjalistów i anarchistów.

Republika była jednak także postrzegana jako nadzieja na modernizację kraju. Jak pisał Franciszek Ryszka, rząd rozpoczął proces „przeobrażenia całego systemu, aby większość Hiszpanów (...) mogła wreszcie poczuć się u siebie, wolna od nadużyć aroganckiej biurokracji madryckiej, stałego zagrożenia ze strony kasty wojskowej i natrętnej kontroli sumień ze strony wyższej hierarchii duchownej”³⁹⁷. Oczywiście wywołało to zdecydowany opór obrońców dotychczasowego porządku. „Determinacja prawicy w dążeniu do zniszczenia Republiki była usprawiedliwiana jako odpowiedź na jej antyklerykalizm. Jednakże, co szeroko pokazał jej entuzjizm dla dyktatury Primo de River, prawica nienawidziła Republiki z powodu jej demokratycznych inspiracji, o wiele wcześniej nim potępiła jej antyklerykalizm” (Preston)³⁹⁸. Demokratyczne przemiany dopuszczały do głosu warstwy ludowe, dotychczas traktowane z wyższością przez konserwatywne elity kraju. Pogarda i strach łączyły się w świadomości elit

394S. G. Payne, *Pierwsza hiszpańska demokracja. Druga Republika (1931-1936)*, Warszawa 2009, s. 52.

395J. A. Pozo, L. Gonzalez, M. Cuso, *De 1931 à 1936: la révolution ouvrière mûrit*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2012, nr 55, s. 38-38.

396P. Preston, *The Spanish Holocaust. Inquisition and extermination in Twentieth-century Spain*, Londyn 2012, s. 4.

397F. Ryszka, *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868-1939*, Warszawa 1990, s. 436.

398P. Preston, *The Spanish Holocaust...*, s. 23.

ziemiańskich i burżuazyjnych, w miarę tego jak środowiska robotnicze i chłopskie coraz szybciej zaczęły organizować się w związkach zawodowych, partiach, wywoływać strajki, czy powstania.

Ich aspiracje wyrażały się poprzez głosowanie lub udział w działalności dwóch głównych sił lewicy: socjalistów i anarchistów. Pod wpływem Francisco Largo Caballero – zwanego „hiszpańskim Leninem”, na lewo przesuwiała się Socjalistyczna Partia Robotnicza Hiszpanii (*Partido Socialista Obrero de Espana*, PSOE), z którą związany był związek zawodowy UGT. Anarchiści kierowali z kolei potężnym związkiem zawodowym CNT, którego politycznym ramieniem była Iberyjska Federacja Anarchistyczna (*Federacion Anarquista Iberica*, FAI). Ponadto działało wiele mniejszych partii lewicowych, w tym regionalnych. Niewielkie znaczenie miała jeszcze Komunistyczna Partia Hiszpanii (*Partido Comunista de Espana*, PCE), która korzystała z poparcia Moskwy. Wiosną 1936 r. powstała podporządkowana komunistom Zjednoczona Partia Socjalistyczna Katalonii (*Partida Socialista Unificado de Cataluna*, PSUC)³⁹⁹. Na anstystalinowskich pozycjach wobec PCE działała Robotnicza Partia Zjednoczenia Marksistowskiego (*Partido Obrero de Unification Marxista*, POUM), związana z Biurem Londyńskim⁴⁰⁰.

17 lipca 1936 r. wybuchł pucz generała Franco, który zdobył poparcie konserwatywnych i bogatszych kręgów społeczeństwa oraz hierarchii kościelnej⁴⁰¹. Pucz, mający chronić Hiszpanię przed rewolucją, faktycznie przyczynił się do jej wybuchu. Rozpadł się aparat państwa, w tym armia, znikł dotychczasowy porządek prawny, a pozycję republikańskiego rządu uratowała interwencja uzbrojonych robotników, którzy stłumili rebelię w najważniejszych ośrodkach, a zwłaszcza w Madrycie i Katalonii. Na wsiach doszło do oddolnej reformy rolnej, połączonej na terenach pod wpływami anarchistów z tworzeniem spółdzielni rolnych. Wojskowe wsparcie faszystowskich Włoch i nazistowskich Niemiec dla buntowników wpisało hiszpańską wojnę domową w ramy ogólnoeuropejskiego konfliktu na linii socjalizm – faszyzm, przyćmiewając rozwijające się w Hiszpanii rewolucyjne doświadczenie.

28 lipca 1936 r. Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza (II Międzynarodówka) i związana z nią Międzynarodowa Federacja Związkowa (tzw. Międzynarodówka Amsterdamska) wystosowały apel „Sprawa wolnej Hiszpanii jest sprawą powszechną demokracji”. Zapewniał on, że „masy robotnicze” są świadome tego, iż kryzys hiszpański otwiera nową fazę w walce między demokracją i faszyzmem, a przede wszystkim, że spada na nie obowiązek podjęcia kampanii solidarnościowej, by zapewnić zwycięstwo republiki. „To same państwa faszystowskie, to partie faszystowskie wszystkich krajów dostarczają hiszpańskim rebeliantom skutecznej pomocy. (...)

399A. Beevor, *Walka o Hiszpanię. Pierwsze starcie totalitaryzmów 1936-1939*, Kraków 2009, s. 579

400J. Trinquet, *Le POUM dans la revolution espagnole*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2010, nr 48, s. 31-42.

401A. Beevor, *Walka o Hiszpanię...*, s. 97-115.

Tylko to wystarczyłoby, by wyrazić wobec naszych hiszpańskich braci obowiązek solidarności międzynarodowej, w formie konkretnej, materialnej, natychmiastowej”⁴⁰².

„Dzisiaj trudno jest sobie uświadomić, czym była Hiszpania dla liberałów i lewicowców żyjących w latach trzydziestych, choć dla wielu z nas, którzy jeszcze żyjemy, nadal jest to jedyna polityczna sprawa, która jawi się tak samo czysta i konieczna, jaką była w 1936 r.” – tak pisał Eric Hobsbawm w 1994 r.⁴⁰³.

2.3 Wojna w Hiszpanii a postawa lewicy w Niemczech i w Polsce

Głównymi zwolennikami republikańskiej Hiszpanii w Polsce były partie robotnicze: Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Komunistyczna Partia Polski (KPP), Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji (*Algemejner Jidiszer Arbeter Bund in Lite, Pojln un Rusland*, BUND) oraz Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce (*Deutsche Sozialistische Arbeitspartei in Polen*, DSAP). Co więcej, na co zwraca uwagę Seweryn Ajzner, pod ich wpływem kształtowała się postawa najważniejszych związków zawodowych. Do obozu prorepublikańskiego Ajzner zalicza Centralną Komisję Związków Zawodowych (bliską PPS), prosanacyjny Związek Związków Zawodowych, Centralę Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych (podporządkowaną prosanacyjnej PPS - d. Frakcja Rewolucyjna) oraz Centralną Radę Żydowskich Klasowych Związków Zawodowych (związaną z Poalej-Syjon Prawica)⁴⁰⁴.

W przypadku PPS głównymi formami poparcia była kampania informacyjna poświęcona Republice (media, spotkania) oraz zbiórki pieniędzy. Na łamach socjalistycznego „Robotnika” publicystyką hiszpańską zajmowali się wybitni przywódcy partii: Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba, Adam Próchnik. Same instytucje partyjne PPS nie angażowały się jednak tak mocno w sprawy Hiszpanii. Jak zwrócił uwagę Ajzner, „od wielu już lat w PPS utarł się zwyczaj przekazywania związkom zawodowym największej części zadań, związanych z organizowaniem kampanii solidarności międzynarodowej”⁴⁰⁵.

Po początkowych spontanicznych przejawach solidarności z Hiszpanią wśród polskich komunistów, KPP mocniej zaangażowała się na tym polu jesienią 1936 r., gdy otrzymała wytyczne Kominternu. W grudniu 1936 r. Beniamin Goldflam („Janicki”), przedstawiciel Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej w Komitecie Wykonawczym Komunistycznej Międzynarodówki

402N. Lepine, *Le socialisme international et la guerre civile espagnole*, Quebec 2013, s. 22.

403E. Hobsbawm, *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudzieste stulecie*, Warszawa 1999, s. 153.

404S. Ajzner, *Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939*, Warszawa 1968, s. 191.

405Ibidem, s. 196.

Młodzieży pisał do kraju, że „praca naszej organizacji winna być w tej chwili zwrócona głównie na organizowanie pomocy hiszpańskiej Republice”⁴⁰⁶.

W styczniu 1937 r. Sekretariat Komitetu Wykonawczego Kominternu skrytykował KPP: „Bynajmniej jeszcze nie są wystarczające wysiłki partii w organizowaniu pomocy dla ludu hiszpańskiego... Sekretariat uważa, że pomoc dla ludu hiszpańskiego winna być centralnym punktem praktycznych wysiłków wszystkich ogniw partii komunistycznej”. Kilka tygodni później plenum KC KPP przyjęło w podobnym duchu uchwałę „O podstawowych brakach w partii”, podkreślając jednak: „Trzeba w praktyce, a nie tylko rezolucjami przeciwdziałać zasilaniu przez rząd polski faszystów hiszpańskich w sprzęt wojenny i wykonywaniu obstalunków dla Franco (akcja związków zawodowych na kolejach, w Gdyni i fabrykach, strajki, demonstracje itd.)”⁴⁰⁷. Komuniści wykazywali się tutaj większym poparciem niż PPS dla bardziej radykalnych form solidarności, aż – ostatecznie – po wysyłkę ochotników do Hiszpanii.

Dodatkowo zaniepokojenie polskiej lewicy wywołała niemiecko-włoska interwencja po stronie Franco. Wskazywano, że sukces rebeliantów prowadziłby do wzrostu potęgi III Rzeszy i zwiększył zagrożenie Polski. Pepeesowska „Gazeta Robotnicza” wydawana w Katowicach przestrzegала 20 sierpnia 1936 r.: „Uratowanie demokracji w Hiszpanii większe ma znaczenie dla demokracji europejskiej i ruchu robotniczego aniżeli wszelkie ewentualne układy pokojowe przyszłości z podpisami Hitlera i Mussoliniego”⁴⁰⁸.

Komunistyczne „Wiadomości” wydawane w Paryżu podkreślały w tym czasie, że „triumf hiszpańskich najemników Hitlera oznaczałby poważne wzmocnienie pozycji hitleryzmu w Europie, a tym samym wzmocnienie groźby dla niepodległości Polski”⁴⁰⁹. Przyjęcie tego tonu proniepodległościowego w prasie KPP było związane ze zwrotem partii w stronę taktyki tworzenia Frontów Ludowych.

Na łamach „Robotnika” 11 listopada 1936 r. Mieczysław Niedziałkowski zarzucał prasie prawicowej, że gdy „wpada w zachwyty nieprawdopodobny z powodu wtargnięcia wojsk marokańskich gen. Franco do Madrytu – dokonywa w tym momencie aktu wyboru pomiędzy interesami faszystów międzynarodowego a polską racją stanu. I wybiera na rzecz ‘międzynarodówki’ faszystowskiej. Bo gen. Franco – zwycięzca – to przecież triumf Berlina i Rzymu, to osłabienie Paryża, to ‘ręce rozwiązane’ dla Berlina na wschodzie”⁴¹⁰.

406Cyt. w: J. Leński, *O front ludowy w Polsce*, Warszawa 1956, s. 255.

407Uchwała V Plenum KC KPP „O podstawowych brakach partii”, w: *Dokumenty Komunistycznej Partii Polski 1935-1938*, Z Szczygielski (red.), Warszawa 1968, s. 244-245.

408Niedorzeczność „neutralności”, „Gazeta Robotnicza”, 20 sierpnia 1936.

409Hiszpania walczy o wolność, „Wiadomości”, sierpień 1936.

410Wyraźne słowa Polskiej Partii Socjalistycznej, „Robotnik”, 11 listopada 1936.

W polskiej prasie lewicowej zazwyczaj jednak pomijano rewolucyjne przemiany dokonujące się wówczas w Hiszpanii, a zwłaszcza w Katalonii. Na tym tle wyróżniał się we wrześniu 1936 r. artykuł Zygmunt Zaremba w „Tygodniku Robotnika” zatytułowany „Przemiany ustrojowe w Katalonii. Katalonia w drodze do socjalizmu”. „Wszystko to świadczy, że Katalonia staje się – w huku wystrzałów i dymie bojowym – państwem proletariackim, można powiedzieć: kadrą przyszłej Hiszpanii robotniczo-chłopskiej”⁴¹¹. Należy jednak podkreślić, że był to czas radykalizacji programowej PPS, z hasłem „dyktatury mas pracujących”, a zwieńczony uchwałą Rady Naczelnej PPS z listopada 1936 r., według której na arenie międzynarodowej „fasyzm startł się z socjalizmem”⁴¹².

Socjaliści zorganizowali kampanię odczytów na temat Hiszpanii, w czym przodowało związane z tą partią Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych. Z wyliczeń zawartych w oficjalnych dokumentach TUR w 1936 r. zorganizowano 5 odczytów (oficjalnie 1 360 słuchaczy), ale rok później 19 odczytów z udziałem aż 6 364 słuchaczy⁴¹³.

15 sierpnia 1936 r. Centralna Komisja Związków Zawodowych odpowiadając na wspomniany apel międzynarodówek socjalistycznej i związkowej opublikowała wezwanie do zbierania funduszy na rodziny po poległych milicjantach hiszpańskich. Listy zbiórkowe były rozprawdane za pośrednictwem poszczególnych ogniw związkowych. Według danych KCZZ do końca 1938 r. zebrano blisko 79 tysięcy złotych⁴¹⁴. W dniach 31 lipca – 6 sierpnia 1937 r. PPS i KCZZ ogłosiły „tydzień hiszpański”, zalecający organizowanie zgromadzeń publicznych, ale równocześnie przestrzegający przed współpracą z komunistami⁴¹⁵.

Interesujące jest poparcie dla republiki hiszpańskiej ze strony prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych. W tym wypadku decydującą rolę odgrywało poczucie zagrożenia faszyzmem oraz dość mocna tam pozycja działaczy syndykalistycznych. Jędrzej Moraczewski, przywódca ZZZ stwierdził, że „w dobrze zrozumiałym własnym interesie Polska powinna życzyć zwycięstwa rządowi hiszpańskiemu”. A jeden z publicystów związkowego pisma „Front Robotniczy” wprost uznał: „Polak, życzący faszyzmowi hiszpańskiemu zwycięstwa, znajduje się na granicy zdrady własnego kraju i własnego państwa”⁴¹⁶.

Na kongresie ZZZ w marcu 1937 r. przyjęto uchwałę o solidarności z Republiką: „IV Kongres ZZZ ze szczególnym uznaniem spogląda na działalność bratnich organizacji

411Przemiany ustrojowe w Katalonii. Katalonia w drodze do socjalizmu, „Tydzień Robotnika”, 6 września 1936.

412Cyt. w: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 215.

413Rozwój TUR. Sprawozdanie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych za okres 1 I 1936 do 1 VIII 1938, Warszawa 1938, s.24-47.

414Cyt. w: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 301.

415Ibidem, s. 294.

416Ibidem, s. 206.

syndykalistycznych Hiszpanii. Dzięki nieuzależnieniu od jakiegokolwiek partii stanowisku tych związków, proletariat hiszpański zdołał osiągnąć całkowitą jedność przy zachowaniu wolności i demokracji proletariackiej”⁴¹⁷. Wspomniana uchwała – poprzedzająca rozłam w szeregach ZZZ na tle stosunku do Obozu Zjednoczenia Narodowego, miała być jednym z dowodów na „komunizowanie” związku⁴¹⁸.

W podobnym tonie, z naciskiem na zagrożenie faszystowskie, wypowiadała się również prosanacyjna Polska Partia Socjalistyczna – d. Frakcja Rewolucyjna. We wrześniu 1936 r. na łamach jej pisma „Walka” stwierdzono, że profrankistowskie środowiska w Polsce „w imię międzynarodowej solidarności klas posiadających poświęcają interesy swych państw, podporządkowując je wielkim ruchom faszystowskim”⁴¹⁹.

Nielegalni komuniści mieli niewielkie możliwości propagowania swej polityki prorepublikańskiej w prasie. KPP przywiązywała jednak wielką rolę do tej kampanii, co było związane też ze zwrotem tzw. jednolitofrontowym w Polsce. Komuniści rozpoczęli własną nielegalną kampanię zbiórkową, wydając w tym celu bloczki, znaczki, pocztówki.

Nacisk w tej kampanii kładziono przede wszystkim na zagrożenie faszyzmem, bez wspominania o jakiegokolwiek rewolucji. Pierwsze wytyczne Biura Politycznego KPP formułowały pogląd, że „hiszpańscy faszyści podjęli powstanie, aczkolwiek ustrojowi kapitalistycznemu w Hiszpanii nic nie groziło. (...) walka idzie nie pomiędzy proletariatem i burżuazją, lecz pomiędzy proletariatem, chłopstwem, burżuazją demokratyczną i inteligencją z jednej strony, a monarchistyczną reakcją feudalną i kontrrewolucją faszystowską, o front Republiki demokratycznej”⁴²⁰.

KPP miał jednak problemy z utrzymaniem „odpowiedniej linii” swoich działaczy. W sierpniu 1936 r. sekretariat KC partii upominał, że „w związku z wypadkami w Hiszpanii niektórzy aktywiści zamiast tego, by w agitacji szczególnie podkreślać demokratyczno-ludowy charakter toczących się walk przeciwko faszyzmowi, usiłowali przypisać toczącej się walce charakter komunistyczny”⁴²¹. Hiszpania miała być stawiana jako wzór dla budowy frontu ludowego. Rezolucja KC z sierpnia 1936 r. – pod wymownym tytułem „Jedność walki – wbrew stanowisku

417Ibidem, s. 230. J. Tomasiwicz, „Faszyzm lewicy” czy „ludowy patriotyzm”?..., s. 205-206.

418Uchwała pro-OZONowej Rady ZZZ na Śląsku głosiła: „Wśród wysuniętych wobec ZZZ zarzutów, najważniejsze miejsce zajmuje zarzut, że na kongresie powzięto uchwałę w sprawie Hiszpanii i pozdrowienia dokonano przez podniesienie pięści do góry”. Uchwałę opublikowano w artykule *Zza kulis walki ZZZ na Śląsku*, „Polonia”, 23 marca 1937.

419*Pojedynek reakcji i proletariatu w Hiszpanii*, „Walka”, 23 września 1936.

420Cyt. w: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 208.

421Ibidem, s. 215.

Rady Naczelnej PPS”, głosiła: „Nieszczerością jest wysławianie bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego przy równoczesnym potępianiu tej polityki frontu ludowego w Polsce”⁴²².

PPS, poza nielicznymi środowiskami, nie był jednak chętny do współpracy z komunistami w ramach takiego frontu. Na konferencji związków zawodowych w Krakowie w lipcu 1937 r. Jan Stańczyk, członek władz KCZZ i przewodniczący Centralnego Związku Górników, oświadczył: „wobec doświadczeń francuskich i hiszpańskich nie może być mowy o utworzeniu frontu ludowego w Polsce wspólnie z komunistami, natomiast należy stworzyć taki front z chłopami i lewicą sanacyjną”⁴²³.

W stosunku do wydarzeń w Hiszpanii pozycję najbardziej na lewo z wszystkich partii lewicy w Polsce zajmował Bund, podkreślający nie tylko rolę proletariatu hiszpańskiego, ale także jego socjalistyczne cele. Po zwycięstwie Bloku Ludowego w lutym 1936 r. Wiktor Alter, jeden z liderów Bundu, zalecał „rewolucyjne wykorzystanie załamania się władzy reakcyjnej i zdeorganizowania aparatu gwałtu dla ataku klasy robotniczej miast i wsi na podstawie istniejącego ustroju”⁴²⁴. Alter pisał także o zasługach hiszpańskich anarchistów i bronił POUM przed represjami stalinowskimi⁴²⁵. W wydanych przez niego w 1937 r. „Listach w Hiszpanii” zamieścił znaczący cytat: „Obecnie słońce wschodzi dla nas nie na wschodzie, lecz na zachodzie – w Hiszpanii”⁴²⁶. Warto dodać, że od 1937 r. każdy członek Klasowych Żydowskich Związków Zawodowych odprowadzał regularnie na rzecz Hiszpanii od 25 do 50 gr – oprócz swoich składek miesięcznych⁴²⁷.

W czasie wojny w Hiszpanii niemiecka DSAP była już w fazie schyłkowej. Rosnące sympatie pronazistowskie wśród mniejszości niemieckiej oraz presja III Rzeszy sprawiły, że partia skupiła się na pomocy dla uchodźców z Niemiec⁴²⁸.

Rewolucyjna reforma rolna w Hiszpanii wpływała także na na zradyzalizowane środowiska chłopskie. Na kursie w Wierchowicach (pow. Iłża) instruktor wojewódzki Stronnictwa Ludowego miał oświadczyć, że za przykładem ludu hiszpańskiego „gdy nadejdzie odpowiednia pora, to i w Polsce zrobimy piekielną muzykę, a szlachta na niej będzie tańczyć”⁴²⁹.

O wiele trudniejsza były możliwości prowadzenia kampanii solidarności z republiką hiszpańską przez lewicę niemiecką, której partie zostały zdelegalizowane przez nazistowskie

422Oświadczenie KC KPP „Jedność walki – wbrew stanowisku Rady Naczelnej PPS”, w: *Dokumenty Komunistycznej Partii Polski...*, s. 208.

423Cyt. w: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 221.

424Ibidem, s. 210.

425G. Piskhan, *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund...*, s. 428.

426Ibidem, s. 431.

427Ibidem, s. 432.

428L. Meissner, *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie...*, s. 77-221. P. Blachetta-Madajczyk, *Klassenkampf oder Nation?...*, s. 210-267.

429Cyt. w: S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 258.

władze. Część jej czołowych działaczy znalazła się na emigracji, wielu zostało uwięzionych, a inni wybrali bierność wobec potęgi systemu represji III Rzeszy i poprawy sytuacji gospodarczej.

Centrum nielegalnej działalności socjaldemokratów od wiosny 1933 r. była Praga, gdzie działała ich emigracyjna struktura koordynacyjna Sopade. Podobnie jak w Polsce późniejsze poparcie dla republiki hiszpańskiej związane było z kwestią frontu ludowego – współpracy z komunistami. Jesienią 1935 r. doszło do prób koordynacji działalności jednolitofrontowej: w paryskim hotelu „Lutecja” odbyło się spotkanie działaczy komunistycznych, socjaldemokratycznych i tzw. opozycji mieszczańskiej, a w Pradze doszło do rozmów między przedstawicielami kierownictw KPD i SPD⁴³⁰. Pod wpływem Moskwy KPD zajęła wówczas stanowisko, że pierwszym celem w walce o obalenie Hitlera jest odbudowa republiki demokratycznej w Niemczech, a nie rewolucja i dyktatura proletariatu. Jak zwrócił uwagę Michael Schneider, aktywność komunistów coraz bardziej ograniczała się do działalności propagandowej prowadzonej z zagranicy: „O centralnie sterowanym i sprężysto zorganizowanym oporze pod kierownictwem zagranicznej centrali KPD nie mogło być po 1935 r. mowy”⁴³¹.

4 sierpnia 1936 r. KC KPD skierowało do Sopade list z propozycją podjęcia wspólnej akcji w obronie republiki hiszpańskiej. Sopade nie poparło tej inicjatywy, a odezwę w sprawie Hiszpanii ogłosił tylko Komitet Przygotowawczy Niemieckiego Frontu Ludowego, w składzie którego byli komuniści, socjaldemokraci (niezwiązani jednak z kierownictwem SPD) i przedstawiciele innych lewicowych środowisk⁴³². W poważnym stopniu na tej współpracy zaciążyły wieści o procesach moskiewskich, gdzie Międzynarodówka Socjalistyczna domagała się wprowadzenia obrońców spoza ZSRR, co spotkało się z odmową Moskwy – odbijając się szerokim echem w łonie lewicowej emigracji niemieckiej⁴³³.

Obydwie partie rozwinęły jednak na emigracji – i w miarę skromnych możliwości w Rzeszy – agitację pod hasłem solidarności z Hiszpanią. Uchwalano kolejne rezolucje, zbierano składki, wydawano ulotki. Socjaldemokraci ograniczali akcję do podkreślania solidarności i wsparcia materialnego, podczas gdy komuniści – wyjątkowo przed decyzją Kominternu – już 2 sierpnia 1936 r. zwrócili się z listem „do ludu hiszpańskiego i milicji” w sprawie udziału emigrantów niemieckich w walkach, a dwa dni później z podobnym apelem do władz Sopade. W odezwie KC KPD czytamy: „Apelujemy do wszystkich antyfaszystów za granicą, którzy mają wyszkolenie wojskowe, by oddali się do dyspozycji hiszpańskiego Frontu Ludowego”⁴³⁴. Socjaldemokraci nie odpowiedzieli

430A. Czubiński, *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską 1933-1945*, Warszawa 1973, s. 168-169.

431M. Schneider, *Opór i emigracja ruchu robotniczego w Trzeciej Rzeszy*, w: *Antyhitlerowska opozycja 1933-1939. Wolne Miasto Gdańskie, Prusy Wschodnie, Śląsk, Łódź*, M. Andrzejewski (red.), Warszawa 1996, s. 17.

432A. Czubiński, *Lewica niemiecka w walce...*, s. 178.

433Ibidem, s. 180.

434Cyt. w: M. Bron, *Wojna hiszpańska 1936-1939 (w dokumentach i i publikacjach)*, Warszawa 1961, s. 169.

na tą propozycję, natomiast KPD rozwinęła akcję werbunkową i organizacyjną z centrum w Paryżu. Pełnomocnikiem Sekcji Niemieckiej Kominternu w Hiszpanii został wsławiony ucieczką z Dachau Hans Beimler, który 8 sierpnia przybył do Barcelony. Wydaje się, że wzmożona aktywność KPD w akcji werbunkowej do Hiszpanii postrzegana była jako sposób legitymizacji po katastrofalnej polityce umożliwiającej dojście Hitlera do władzy i wieściach o procesach moskiewskich.

7 sierpnia Heinrich Mann w imieniu Komitetu Przygotowawczego Niemieckiego Frontu Ludowego ogłosił odezwę „O wolność Hiszpanii przeciw intrygom Hitlera”. W połowie miesiąca w Paryżu zorganizowano wiec antyfaszystów niemieckich, podczas którego ogłoszono rezolucję w której dowodzono, że interwencja III Rzeszy w Hiszpanii grozi wybuchem II wojny światowej⁴³⁵.

Poparcie dla Madrytu i zaangażowanie ochotników w walkach były jednak także domeną innych, mniejszych sił politycznych lewicy niemieckiej. Po stronie POUM walczyli działacze Socjalistycznej Partii Robotniczej (*Sozialistische Arbeiter Partei*, SAP), powstałej ze secesji lewicowego skrzydła SPD w 1931, oraz Komunistycznej Partii Niemiec (Opozycji) (*Kommunistische Partei Deutschlands (Opposition)*, KPD(O)) – wywodzącej się z tzw. Opozycji prawicowej KPD (obie te partie współpracowały z POUM w ramach Biura Londyńskiego). Stanowili oni znaczną część ochotników zagranicznych sił wojskowych POUM, a w październiku 1936 r. przybył do Barcelony Max Diamant, lider SAP⁴³⁶.

Jako pierwsi wśród Niemców za broń chwycili jednak anarchiści. W lipcowych walkach w Barcelonie brała udział niewielka grupa anarchistów-emigrantów skupionych w założonej w 1934 r. organizacji DAS – (*Deutsche Anarcho-Syndikalisten im Ausland*). Działacze DAS znaleźli się potem w jednostkach CNT-FAI. Helmut Rudiger, jeden z liderów niemieckich anarchistów, niezbyt dobrze oceniał jednak tą współpracę, gdyż uważał CNT jako zbyt skupioną na sprawach hiszpańskich⁴³⁷.

Połowa niemieckich ochotników z CNT-FAI była wcześniej działaczami KPD. Wybrali stronę anarchistyczną – z jej wizją rewolucji, której zabrakło w Brygadach Międzynarodowych. David Nelles pisał o ich motywacji: „w gruncie rzeczy każdy z nich nie marzył o niczym innym niż o uczestnictwie w Rewolucji i uczynieniu z niej przykładu dla robotników całego świata”⁴³⁸.

435A. Czubiński, *Lewica niemiecka w walce...*, s. 188.

436A. Durgan, *Les volontaires internationaux des milices du POUM*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 188, 192.

437D. Nelles, „*La Légion étrangère de la Révolution*”..., s. 211.

438 Ibidem, s. 222.

2.4 Brygady Międzynarodowe – między internacjonalizmem a polityką Kremla

Od początku walk w Hiszpanii w lipcu 1936 r. brali w nich udział ochotnicy zagraniczni, w tym uczestnicy organizowanej w Barcelonie Olimpiady Robotniczej, odbywającej się w opozycji do olimpiady berlińskiej⁴³⁹, jak też emigranci polityczni, zwłaszcza anarchistyczni. Jednak to Brygady Międzynarodowe, przez które przewinęła się największa liczba ochotników zagranicznych, okazały się największą i najsłynniejszą strukturą grupującą ochotników.

Korzeni Brygad należy szukać w samorzutnie powstających pierwszych międzynarodowych oddziałach komunistycznych. 19 lipca powstała centuria *Thalmanna*, powołana przez niemieckiego komunistę Hansa Beimlera spośród emigrantów niemieckojęzycznych (wśród których byli też Polacy), dzień później centuria Komuny Paryskiej – francuskojęzyczna (dowódcą był Jules Dumont, były doradca Kominternu przy cesarzu Haile Selassie), a na początku sierpnia włoska centuria *Gastone-Sozzi*. Ochotnicy międzynarodowi walczyli także w anarchistycznych kolumnach *Tierra y Libertad* oraz *Sacco y Vanzetti*. Pod koniec sierpnia niewielka grupa Polaków wzięła udział w walkach w Irunie, w Kraju Basków, nim musiała wycofać się do Francji. Szacuje się, że już w pierwszych dniach wojny po stronie republikańskiej walczyło ok. 300 obcokrajowców⁴⁴⁰.

Wojna wywołała wielką falę solidarności z Hiszpanią w całym świecie, wychodząc poza tradycyjne kręgi oddziaływania partii komunistycznej. We Francji, gdzie rządził Front Ludowy, organizowano półlegalne transporty pomocy, w tym broni, za Pireneje. Ich organizatorami byli działacze komunistyczni, socjalistyczni i anarchistyczni. Samorzutnie w grupach imigrantów we Francji, m.in. Włochów, związanych ze strukturami Imigranckiej Siły Roboczej (*Main-d'œuvre immigrée*, MOI)⁴⁴¹, pojawiały się inicjatywy na rzecz wysłania ludzi do Hiszpanii. Do hiszpańskich przedstawicielstw we Francji zaczęły napływać prośby z różnych środowisk – nie tylko komunistycznych, o wyrażenie zgody na wyjazd do Hiszpanii. Wszystko to wywierało ogromną oddolną presję na Komunistyczną Partię Francji – wówczas największą partię Kominternu na zachodzie po delegalizacji KPD, a odczuwalne było to także w Moskwie⁴⁴².

23 lipca zachodnie sekcje Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom⁴⁴³ wydały apel wzywający do organizowania akcji solidarnościowych z Madrytem. Napływały

439G. Tremlett, *The International Brigades. Fascism, freedom and the Spanish Civil War*, Londyn 2020, s. 16-17.

440R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales 1936-1939*, Paryż 1998, s. 34-40.

441Organizacja skupiająca pracowników-migrantów związana wówczas z Powszechną Konfederacją Pracy (CGT), związkiem zawodowym, pod wpływami francuskich komunistów i socjalistów.

442Reakcja Moskwy na pucz Franco była początkowo bardzo umiarkowana, o czym świadczy fakt, że do 1 sierpnia 1936 r. moskiewska „Prawda” sytuacji w Hiszpanii poświęcała tylko depesze agencyjne. P. Broué, *Staline et la révolution. Le cas espagnol*, Paryż 1993, s. 71.

443Struktura założona w 1922 r. w Moskwie, powiązana z Kominternem, a mająca na celu wspieranie komunistycznych więźniów politycznych oraz organizowanie kampanii protestacyjnych.

odezwy solidarnościowe od związków zawodowych, czy partii politycznych. 19 sierpnia w ogromnym wiecu w St. Cloud pod Paryżem wzięło udział 400 tysięcy osób. W Paryżu odbyła się wówczas Europejska Konferencja Pomocy Republice Hiszpańskiej. „Lipiec i sierpień były decydującymi miesiącami wojny w Hiszpanii. Stalin musiał rozstrzygnąć dylemat, jak utrzymać politykę nieinterwencji, którą poparł, a równocześnie odpowiedzieć na aspiracje społeczeństw i działaczy komunistycznych, którzy chcieli pomóc Hiszpanii. Powstanie brygad międzynarodowych jest pierwszym elementem odpowiedzi na te sprzeczne wymagania” (Broué)⁴⁴⁴.

Jak już wspomniano, był to okres, gdy Stalin szukał porozumienia z Zachodem, wzmacniając swoją pozycję w Związku Radzieckim poprzez rozbudowę posłusznego aparatu władzy, ale też terror skierowany przeciwko potencjalnym opozycjonistom. Odbijało się to także na międzynarodowym ruchu komunistycznym, który już bezpośrednio został podporządkowany Kremlowi, a Komintern stał się bezwolnym wykonawcą woli radzieckiego dyktatora⁴⁴⁵. W sierpniu rozpoczęły się procesy moskiewskie.

Wojskowa pomoc dla republiki hiszpańskiej, jak i utworzenie brygad międzynarodowych miały ocalić wiarygodność Moskwy, Kominternu, jak i samego Stalina. Tym bardziej, że jego hegemonię mogłoby podważyć tak zwycięstwo ewentualnej rewolucji w Hiszpanii, w którą mogła przerodzić się wojna, czy nawet wzmocnienie tam nie-, lub anty-stalinowskich sił lewicy (lewica socjalistyczna, anarchiści, komuniści z POUM). Sytuacja lewicy hiszpańskiej mocno wpływała na postawę Stalina. Wywołując już w czerwcu 1937 r. czystkę w Armii Czerwonej, tłumaczył domniemany spisek oficerów członkom Radzie Wojennej tym, że „oni chcieli zrobić z ZSRR drugą Hiszpanię”⁴⁴⁶. Dobrze ówczesny klimat panujący w Moskwie oddają raporty zachodnich dyplomatów. Amerykański chargé d'affaires Loy W. Henderson w raporcie z 28 sierpnia 1936 r. pisał: „Fala niezadowolenia przeciwko polityce Kremla rozwijała się niedawno w niektórych kręgach partii. (...) Panuje przekonanie, że Kreml nie wspiera wystarczająco proletariatu hiszpańskiego i że z powodu tej pasywności traci hegemonię w ruchu rewolucyjnym”⁴⁴⁷.

Latem Madryt stał się miejscem podróży wielu działaczy lewicy międzynarodowej. W połowie sierpnia Komunistyczna Partia Francji wysłała obserwatorów wojskowych do Hiszpanii, w tym Vitala Gaymana – byłego członka władz PCF, który został później kierownikiem bazy

444P. Broué, *Les cadres des Brigades internationales et la politique de l'Internationale communiste*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 39.

445Stalinowskie represje zdziesiątkowały same struktury Kominternu, w tym przede wszystkim Sekcję kontaktów międzynarodowych. Szczegóły w: D. Francois, *Le fantasme du complot communiste: la section des liaisons internationales du Cominternu*, Portail Archives Politiques Recherches Indexation Komintern et Fonds français, <http://anrpaprika.hypotheses.org/1782>, dostęp 10 lipca 2021.

446Cyt. w: J. Lopez, L. Otkhmezuri, *Barbarossa 1941, La guerre absolue*, Paryż 2021, s. 443.

447Cyt. w: P. Broué, *Staline et la révolution...*, s. 133. Podobnie pisał francuski dyplomata Robert Coulondre: „Sytuacja mogłaby stać się groźna, jeżeli w obliczu uznawanej za zbyt umiarkowaną postawą rządu radzieckiego w sprawie Hiszpanii, zagraniczne partie komunistyczne zerwałyby z Moskwą”. Ibidem, s. 139.

ochotników w Albacete⁴⁴⁸. 27 sierpnia do Madrytu przybył – wraz z nowym ambasadorem ZSRR Marcelem Rosenbergiem – Manfred Stern, oficer radziecki, były oficer armii austro-węgierskiej. Wśród głównych gości był Andre Marty, członek Biura Politycznego PCF oraz sekretariatu Kominternu. Andre Marty „niezwłocznie zrozumiał, że aby maksymalnie wykorzystać wiedzę i duch poświęcenia, ożywiające ochotników, należy ich zgrupować”, jak wspominał po latach Gayman⁴⁴⁹.

W sierpniu otwarto obóz szkoleniowy w katalońskim miasteczku Figueras, gdzie zagraniczni ochotnicy przechodzili wstępne przeszkolenie wojskowe. Wśród przybyłych w tym miesiącu najwięcej było Francuzów i Polaków. Grupa 36 polskich ochotników 8 września została przekształcona w pluton ckm-ów w międzynarodowej centurii Komuny Paryskiej, wchodzącej w skład katalońskiej kolumny (batalionu) *Libertad*. Od 15 września do połowy października walczyła ona na podejściach do Madrytu⁴⁵⁰.

Decydujące dla powołania brygad było spotkanie 18 września sekretariatu Komitetu Wykonawczego Kominternu poświęcone Hiszpanii⁴⁵¹. Zdecydowano, że kampania solidarności z republiką ma być prowadzona wokół kilku osi: potępienia polityki niemieckiej i włoskiej, organizacji pomocy technicznej poprzez wysyłanie specjalistów do Madrytu, a przede wszystkim zalecono: „Przystąpić do rekrutacji wśród robotników wszystkich krajów, ochotników mających doświadczenie wojskowe, z perspektywą ich wysłania do Hiszpanii”.

W spotkaniu uczestniczyło dwudziestu międzynarodowych przywódców komunistycznych, w tym Georgi Dymitrow, sekretarz generalny Kominternu, czy Palmiro Togliatti, lider włoskich komunistów. Nie uczestniczył w nim sam Andre Marty, który wówczas przebywał w Hiszpanii, gdzie już następnego dnia opracował plan operacji, mający wprowadzić w życie decyzje, które zapadły w Moskwie. W spotkaniu nie brał także udziału Stalin, jednak w tym czasie żadna decyzja w sekretariacie nie zapadała bez jego zgody.

Radzieckiemu dyktatorowi odpowiadało to, że akcją pomocy dla Hiszpanii będzie kierował Komintern, gdyż nie wiązało mu to rąk w międzynarodowej polityce. Jak zwrócił uwagę Edouard Sill w tym czasie „umiarkowana radziecka postawa [wobec wojny w Hiszpanii – DZ],

448Vital Gayman zerwał z PCF po podpisaniu paktu radziecko-niemieckiego w 1939 r., motywując to właśnie pamięcią o antyfaszystach poległych w Hiszpanii.

449Cyt. w: P. Broué, *Les cadres des Brigades internationales...*, s. 41.

450L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew*, Warszawa 1986, s. 46.

451R. Skoutelsky, *Le role du Parti communiste francais dans l'organisation des Brigades internationales*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 56-57.

kontrastowało z tonem przyjętym przez lewicę europejską⁴⁵². Zmieniło się to dopiero, gdy Stalin uznał klęskę dotychczasowej polityki nieinterwencji, łamanej przez Włochy i Niemcy⁴⁵³.

Międzynarodówka Komunistyczna – mimo kryzysów i represji, miała jeszcze dość sił i powiązań, by stworzyć prawdziwą armię międzynarodową. W Związku Radzieckim znajdowała się wielonarodowa kadra wojskowa o bardzo różnych korzeniach. Jej członkowie wywodzili się spośród jeńców z czasów pierwszej wojny światowej, przekonanych do bolszewizmu, weteranów wojny domowej w Rosji, jak np. Mate Zalka czy Manfred Stern. Drugą grupę stanowili uczestnicy różnych rewolucji w Europie, którzy studiowali w szkołach wojskowych ZSRR. W tym gronie było wielu Niemców, jak Hans Kahle czy Wilhelm Zaisser. Trzecią grupę stanowili uciekinierzy przed represjami do ZSRR – Finowie, Bułgarzy, Włosi, czy Austriacy. Jak pisał Pierre Broué „wśród ludzi przybyłych z Moskwy, wielu 'doradców' było przekonanych, że przybyli na hiszpańską ziemię bronić wielkiej i słusznej sprawy (...) Wraz z nimi, ubrani w te same barwy, mówiący prawie tym samym językiem, przybywali aroganccy i serwilistyczni funkcjonariusze, zawodowi mordercy, kaci, których zbrodnie odbiły się niesłusznie na pamięci o tych pierwszych”⁴⁵⁴.

Od końca września zaczęto kierować ich do miasta Albacete (ok. 50 tysięcy mieszkańców), wyznaczonego na bazę Brygad Międzynarodowych. Miasto było dobrze skomunikowane z resztą kraju, ponadto znajdowało się tam lotnisko i składy wojskowe *Quinto Regimento*, jednostki stworzonej pod nadzorem PCE i radzieckich doradców. Tym co odróżniało Brygady Międzynarodowe od wcześniejszych podobnych inicjatyw międzynarodowych, była właśnie ich autonomiczna baza w Albacete⁴⁵⁵.

Europejskim ośrodkiem rekrutacji ochotników stał się Paryż, który był także centrum zagranicznej działalności Kominternu, po przejęciu władzy w Berlinie przez Hitlera. Listy chętnych do wyjazdu krążyły po komórkach partii, bliskich jej organizacji, czy związkach zawodowych. Decyzje zapadały w siedzibie Komitetu Centralnego PCF przy ulicy La Fayette 120, ale powstało także centrum tranzytowe przy ulicy Mathurin-Moreau, gdzie każda narodowość miała własną strukturę sprawdzania ochotników. Przy granicach Francji działacze komunistyczni organizowali nielegalne korytarze przerzutowe, w których organizację byli zaangażowani także śląscy emigranci – komuniści z regionów Nord i Pas de Calais⁴⁵⁶.

Należy jednak podkreślić, że choć cała akcja rekrutacji i przerzutu była scentralizowana ogólnie, to sama rekrutacja i pomoc dla przybywających ochotników opierały się na setkach

452E. Sill, *Du combattant volontaire international au soldat-militant transnational: le volontariat étranger antifasciste durant la guerre d'Espagne (1936-1938)*, doktorat, Paryż 2019, s. 276.

453Ibidem, s. 324.

454P. Broué, *Staline et la révolution...*, s. 130.

455Ibidem, s. 103-104.

456APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342, Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 40-45.

zaangażowanych oddolnie osób, różnych horyzontów, zwłaszcza po blokadzie granic Hiszpanii w lutym 1937 r. Równocześnie jednak tak partie komunistyczne, jak i Komintern ukrywały swoje bezpośrednie zaangażowanie w powstanie Brygad. Pozwoliło to na znaczne poszerzenie bazy rekrutacyjnej. Z kolei wielu działaczy komunistycznych, przywiązanych do rewolucyjnej perspektywy, postrzegało to umiarkowanie haseł wysuwanych przez ich przywódców jako swoistą podwójną grę „będącą w rzeczywistości podstępem wojennym mającym uspić przeciwnika” (Broué)⁴⁵⁷.

13 października 1936 r. z Marsylii do Hiszpanii przyłynęło pięciuset ochotników, w tym stu Polaków-emigrantów z Francji. Dzień później powstał Komitet Organizacyjny Brygad Międzynarodowych, który podjął pertraktacje z rządem w Madrycie i 22 października rząd Republiki Hiszpańskiej podjął decyzję o utworzeniu brygad – w ramach całego planu organizacji armii republikańskiej, który zakładał sformowanie 15 brygad, z których te o numerach od XI do XV miały być międzynarodowymi⁴⁵⁸.

21 października w Albacete odbyło się spotkanie w sprawie podziału odpowiedzialności w kierownictwie Brygad, praktycznie zdominowane przez komunistów francuskich. Andre Marty został oficjalnie wyznaczony przez ministra wojny Hiszpanii jako odpowiedzialny za tworzenie Brygad Międzynarodowych. Dyskusję wywołała kwestia podziału ochotników na jednolite narodowe jednostki. Marty oponował: „Jeśli chodzi o tworzenie brygad z jednostkami dokładnie tej samej narodowości (niemiecka itp.) pojawiłoby się niebezpieczeństwo złamania jedności międzynarodowej naszych brygad i tworzenia brygad o bardzo różnej wartości wojskowej. Nasze brygady międzynarodowe nie są bandami najemników jak w armiach europejskiego feudalizmu, ale międzynarodowymi jednostkami frontu ludowego (krajowego i międzynarodowego)”⁴⁵⁹. Doświadczenia bojowe i konflikty narodowościowe (np. między Francuzami i Niemcami) zweryfikowały tę opinię i wymogły jednak później zmian w kierunku ujednolicania narodowego, czy bardziej językowego jednostek.

W listopadzie powstała również komisja kadr wojskowych, kierowana od stycznia 1937 r. przez Polaka Kazimierza Cichowskiego („Winklera”). Miał on jako zastępców osoby odpowiedzialne za każdą z narodowości ochotników. Komisja miała poszukiwać i koordynować formowanie kadr, których brakowało w różnych dziedzinach (od stricte militarnych po tych związanych z intendenturą, czy służbą zdrowia). Należy jednak doprecyzować ważne szczegóły,

457P. Broué, *Staline et la révolution...*, s. 119.

458Wbrew późniejszym doniesieniom, system brygadowy (*Brigada Mixta*) nie inspirował się doświadczeniami Armii Czerwonej, ani nie był efektem wprowadzenia w życie decyzji radzieckich doradców. Więcej w: M. Alpert, *The Republican Army in the Spanish Civil War*, Cambridge 2007, s. 73-74.

459Rossijskij Gosudarstwennyj Archiw Socjalno-Politiczeskoj Istorii [dalej: RGASPI], F. 545, Op. 1. D. 42, Andre Marty aux commissaires politique des XI et XII Brigades, 27.11.1936, k. 7.

dotyczące powiązań Brygad z Kremlen. Brygady nie korzystały ze wsparcia logistycznego lub technicznego Operacji X, czyli tajnej akcji zaopatrywania Republiki w broń przez ZSRR, a finansowanie zapewniał im rząd w Madrycie (żołd i koszty intendentury) oraz zbiórki międzynarodowe, a nie Moskwa⁴⁶⁰. Spośród oficerów służących w Brygadach zaledwie ponad stu posiadało obywatelstwo radzieckie, gdy ok. 400 pozostałych przybyłych z ZSRR było tam emigrantami politycznymi (określano ich jako „Meksykanów”). Skierowano ich do Hiszpanii, gdyż Brygadam drastycznie brakowało kadr oficerskich, a sam Andre Marty skarżył się w swych raportach, że doradcy radzieccy „nie mieli władzy wykonawczej”⁴⁶¹. Pojawił się jednak problem wyszkolenia tych nielicznych kadr oficerskich brygad. „Należy stwierdzić, że szefowie brygad międzynarodowych, o ile byli ludźmi pełnymi poświęcenia, odważnymi, gotowymi do poświęceń, to nie mieli zdolności wojskowych niezbędnych do dowodzenia brygadami czy dywizjami” (Gayman)⁴⁶². Heroizm brygadzystów miał zrekompensować te wszystkie braki. Wyszło na jaw, że zbiurokratyzowana struktura Kominternu była niechętna wobec nowości także w dziedzinie wojskowości.

1 listopada 1936 r. sformowano jako pierwszą XI Brygadę, składającą się początkowo z niemieckiego-austriackiego batalionu im. Edgara Andre, francusko-belgijskiego im. Komuny Paryskiej i polskiego im. Jarosława Dąbrowskiego. Jej pierwszym dowódcą został gen. Manfred Stern, który przyjął pseudonim „Emil Kleber”. Kilka dni później powstała XII brygada w składzie batalionów: francusko-belgijskiego im. Andre Marty, niemiecko-słowiańskiego im. Ernesta Thalmanna i włoskiego im. Giuseppe Garibaldiego. Dowódcą został Węgier Mate Zalka, znany jako generał „Lucacs”. Pod koniec grudnia w skład tej brygady wszedł batalion dąbrowszczaków, a z kolei do XI brygady trafił batalion Thalmanna. Pod koniec listopada powołano do życia XIII Brygadę, rozwiązana w sierpniu 1937 r. po stratach poniesionych pod Brunete. Wśród jej trzech batalionów w batalionie Czapaiewa walczyła polska kompania im. Adama Mickiewicza. Dowódcą był Wilhelm Zeisser (gen. „Gomez”). W połowie grudnia powstała XIV brygada, złożona głównie z ochotników francuskich. Dowodził nią Karol Świerczewski (gen. „Walter”).

W następnym roku powoływano do życia kolejne brygady, jak i wciąż reorganizowano te istniejące. XV brygada, która powstała w lutym 1937 r. składała się głównie z ochotników z Wielkiej Brytanii, USA i Kanady. Dowódcą był Węgier Janos Galicz (gen. „Gal”). Pod koniec kwietnia 1937 r. na bazie XII BM przystąpiono do formowania dwóch nowych brygad: nowej XII mającej za patrona Garibaldiego, a druga miała powstać poprzez rozwinięcie batalionu

460E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 344, 406.

461Ibidem, s. 346-348.

462Cyt. w: P. Broué, *Les cadres des Brigades internationales...*, s. 50.

Dąbrowskiego do stanu brygady. Początkowo przydzielono jej numer 150, a 8 sierpnia 1937 r. – XIII. W jej skład początkowo wchodziły bataliony: polski im. Dąbrowskiego, francuski im. Marty i węgierski im. Rakosiego. Dowódcą był Hiszpan Fernando Gerasi, a potem Józef Strzelczyk „Jan Barwiński”. W sierpniu 1937 r. wchodziły w jej skład już trzy bataliony polsko-hiszpańskie (Dąbrowskiego, Palafoxa i Mickiewicza) oraz batalion im. Rakosiego. W lutym 1938 r. powstała ostatnia brygada międzynarodowa – 129, której dowódcą został Polak Wacław Komar.

Ochotnicy walczyli jednak w także w specjalistycznych międzynarodowych jednostkach (np. słowiański dywizjon artylerii ciężkiej), jak i bezpośrednio w jednostkach republikańskich, gdzie wykorzystywano ich umiejętności wojskowe (np. czescy ochotnicy w lotnictwie).

Andre Marty w liście do komisarzy brygad 27 listopada 1936 r. podkreślał, że brygady są regularnymi jednostkami armii hiszpańskiej. „Sytuacja wojskowa brygad międzynarodowych jest dokładnie taka sama jak Legii Cudzoziemskiej w dawnej armii hiszpańskiej. Nie chodzi o tworzenie [odrębnej – DZ] armii w armii regularnej, ale o jednostki specjalne o wysokim walorach wojskowych, które pozostają jednak pod władzą wyłącznie dowództwa wojskowego rządu”⁴⁶³.

Inspektorami generalnymi brygad – najwyższymi komisarzami politycznymi zostali Andre Marty⁴⁶⁴ i włoski komunista Luigi Longo (pseud. „Gallo”), a od lipca 1937 r. głównym inspektorem był wysłannik Kominternu Włoch Palmiro Togliatti („Ercoli”, „Alfredo”). W brygadach bowiem, podobnie, jak w całej armii Hiszpanii republikańskiej wprowadzono na szczeblu różnych jednostek instytucje komisarzy politycznych. Tak 9 grudnia 1936 r. tłumaczył to Luigi Longo: „Chciano, aby dyscyplina w armii nie była tylko rezultatem presji, nacisków, kar, ale była przede wszystkim rezultatem politycznej świadomości każdego żołnierza. Dlatego rząd hiszpański zdecydował o działalności komisarzy i delegatów politycznych na wszystkich szczeblach jednostek wojskowych”⁴⁶⁵. O ile jednak w armii republikańskiej komisarze wywodzili się z różnych lewicowych opcji politycznych, o tyle w brygadach te funkcje w zdecydowanej większości objęli komuniści. Brygady Międzynarodowe wojskowo podlegały dowództwu armii republikańskiej, ale pozostały „komunistyczne pod względem swych korzeni, kierownictwa i wyszkolenia” (Sill)⁴⁶⁶.

W tym czasie pierwsi żołnierze brygad walczyli już w Madrycie. Poniesiono ogromne straty, sięgające 80 % składu niektórych jednostek. Otton Jarzyna z Jastrzębia w swych późniejszych

463RGASPI, F. 545, Op. 1. D. 42, A. Marty aux commissaires politique des XI et XII Brigades, 27.11.1936, k. 5.

464W maju 1937 r. Andre Marty został odwołany do Moskwy i choć potem wrócił do Hiszpanii nie odzyskał już swej dawnej pozycji. Przyczyną odwołania były jego konflikty z dowództwem armii republikańskiej, komunistami hiszpańskimi, antyniemieckie nastawienie (!), ale także brutalność. Remi Skoutelsky, francuski badacz Brygad, podważa jednak jego legendę jako „kata z Albacete”, odpowiedzialnego za masowe rozstrzeliwanie ochotników. Więcej w: *Andre Marty et les Brigades Internationales*, „Cahiers de l'Institute Maurice Thorez – Cahiers d'histoire. Revue de l'histoire critique, nr 67/1997.

465RGASPI, F. 545, Op. 1, D. 1, L. Longo: Importance du role des commissaires et délégués politiques, 9.12.1936, k. 19.

466E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 323.

wspomnieniach sugerował przyczyny tak wysokich strat: „Nie mieliśmy jednak odpowiedniej broni, walczyliśmy bronią starą, meksykańską, angielską, francuską, jednym słowem zbieranina. Nie mieliśmy nawet mundurów, każdy walczył w czym miał. (...) Przybyłych do Hiszpanii z praktyką wojskową była tylko garstka. Trzeba było kadry szkolić, a czasu mało.”⁴⁶⁷ Potwierdzał te słowa Longo jeszcze w lipcu 1937 r.: „Uzbrojenie brygad międzynarodowych jest bardzo wadliwe i niewystarczające. Prawie wszystkie brygadam brakuje pełnych zasobów karabinów i broni automatycznej. Wiele brygad ma karabiny różnych typów i różnych kalibrów, co ogromnie komplikuje zaopatrzenie w amunicję”⁴⁶⁸.

Wysokie straty, wieści docierające za granicę o brakach w uzbrojeniu, czy niekompetencji lub brutalności przełożonych, a przede wszystkim ściślejsza blokada granic wpłynęły na spadek liczby napływających ochotników w połowie 1937 r. W samych brygadach dał się zauważyć spadek morale. Od powstania brygad do 1 lipca 1937 r. zarejestrowano w bazie w Albacete 22 tysiące ochotników, ale z tego straty bezpowrotne sięgnęły 7 000 osób (4 500 zabitych lub zaginionych; 2 500 tych, którzy wrócili do kraju), ponadto było 3 200 chorych i rannych.

Luigi Longo w raporcie z 11 sierpnia 1937 r. przestrzegał: „Należy wziąć pod uwagę, że w naszych brygadach są ludzie, którzy od początku wojny, od 8-10 miesięcy są w Hiszpanii, przeszli przez prawie wszystkie fronty, uczestniczyli we wszystkich ciężkich bitwach, widzieli śmierć prawie wszystkich swych towarzyszy z pierwszych dni walk i są fizycznie wycieńczeni z powodu braku odpoczynku. Są tacy, którzy byli 3-4 razy zranieni i zawsze wracali na front, i żądają teraz po tylu walkach i poświęceniach, aby mogli przynajmniej cieszyć się krótką przepustką, by móc odwiedzić swe rodziny i rozwiązać kilka spraw osobistych, które pojawiły się u nich podczas ich nieobecności”⁴⁶⁹.

Połowa 1937 r. była punktem zwrotnym w historii Brygad, gdy doszło do reorganizacji armii republikańskiej⁴⁷⁰. 19 czerwca dekret rządowy ustanowił, że Brygady są jedynymi legalnymi jednostkami mogącymi przyjmować ochotników zagranicznych⁴⁷¹. Choć pozostawały one w ramach tzw. Armii Manewrowej – z przyczyn politycznych, to „nie były już uważane za jednostki elitarne od czasu klęski pod Brunete i niektóre jednostki republikańskie były odtąd lepiej wyposażone i postrzegane” (Sill)⁴⁷². Co więcej, od jesieni tego roku rząd rozpoczął starania w kierunku odpolitycznienia armii, a więc także Brygad Międzynarodowych, zakazując prowadzenia w nich

467 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113, Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 2.

468RGASPI, F. 545, Op. 1, D. 1, L. Longo: Memorandum sur la situation des Brigades Internationales, lipiec 1937, k. 11.

469RGASPI, F. 545, Op. 1, D. 4, L. Longo: Raport sur la situation des Brigades Internationales, 11.08.1937, k. 7.

470 M. Alpert, *The Republican Army in the Spanish Civil War...*, s. 258-264.

471E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 123.

472 Ibidem, s. 571.

działalności politycznej, przy czym głównie chodziło o to, aby ich hiszpańscy żołnierze nie ulegali propagandzie PCE⁴⁷³.

Sposobem na przywrócenie sprawności bojowej brygad było bowiem wcielanie do nich rekrutów hiszpańskich, co w zamierzeniu miało z nich tworzyć także przyszłe kadry armii republikańskiej. Wymogi wojny sprawiły, że nie zawsze spełniło to oczekiwania, choć należy wystrzegać się generalizacji. „Wielu rekrutów przybyło na front nie znając dotychczas karabinu, są tacy, którzy zginęli nie wystrzelując ani razu z broni i tacy, którzy strzelali do naszych ludzi z powodu braku doświadczenia, lub zdrady. Generalnie nie byli przygotowani do stawienia czoła silnemu ogniewi artyleryjskiemu, bombardowaniu lotniczemu. Wszystkie te fakty są dowodem braku edukacji wojskowej i politycznej wśród nowych rekrutów. Zabrakło wyszkolenia, którego nie można było przeprowadzić z powodu braku czasu” (Longo)⁴⁷⁴.

Innym sposobem na utrzymanie morale Brygad było zaostrzenie nad nimi kontroli politycznej. W sierpniu 1937 r. w armii republikańskiej powołano *Servicio de Investigacion Militar* (SIM) – wojskową służbę bezpieczeństwa. SIM Brygad znajdował się pod podwójną kontrolą komisariatu Brygad, ale także ludzi NKWD w Hiszpanii. Andre Marty pisał już w 1939 r., że SIM Brygad „był kiepską policją koszarową, zatrzymującą pijaków i spóźnionych na apel, ale nie odkrył nigdy organizacji faszystów i sabotażystów”⁴⁷⁵. W Brygadach rozpoczęło się jednak polowanie na trockistów, w czym np. wykazywał się Niemiec Walter Ulbricht, odpowiedzialny za kontrwywiad KPD. Zamek Castelldefels stał się centralnym więzieniem Brygad, jednak ich kierownictwo zdawało sobie sprawę, że nie można pójść za daleko w stosowaniu represji⁴⁷⁶. Przykładowo aresztowano kierownika więzienia Marcela Lanteza z powodu panujących w nim złych warunków. „Zastosowanie stalinowskiej dyscypliny wobec ludzi gotowych do najwyższego poświęcenia dla swoich ideałów oznaczałoby spowodowanie fali dezercji. Sztab Brygad szybko się o tym przekonał” (Skoutelsky)⁴⁷⁷. W szeregach Brygad zanotowano także około 50 egzekucji, zwłaszcza podczas odwrotu z Aragonii wiosną 1938 r. Dochodziło do nich głównie na polu walki i – rzecz rzadka na wojnie – ich ofiarami w większości byli oficerowie⁴⁷⁸.

Interbrygadziści nie brali udziału w represjach wobec opozycjonistów w Hiszpanii, zaostrzonych po wydarzeniach w Barcelonie w maju 1937 r., które doprowadziły do zwiększenia

473Ibidem, s. 606.

474RGASPI, F. 545, Op. 1, D. 4, L. Longo: Raport sur la situation des Brigades Internationales, 11.08.1937, k. 8-9.

475RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 1536, A. Marty: Note sur le commandant MORENO (Yougoslave), chef du service d'Investigation Militaire (SIM) des Brigades Internationales (Janvier – 12 juin 1938) et sur quelques point du fonctionnement du SIM des BI (Octobre 1937 – 1er juin 1938), 24.10.1939, k. 1-2.

476W maju 1938 było tam uwięzionych 521 ochotników międzynarodowych, z których połowa była dezertarami.

Wśród uwięzionych było po 32 Polaków i Niemców. E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 715.

477Une interview de Remi Skoutelsky, w: „Cahiers du Mouvement Ouvrier” 1999, nr 5, s. 99.

478E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 717.

radzieckich wpływów w Madrycie⁴⁷⁹. Wybrani – „pewni politycznie” – członkowie Brygad byli jednak do tego wykorzystywani, jak Leon Narwicz, dawny komisarz polityczny batalionu im. Mickiewicza, który działał jako szpieg w łonie POUM, gdzie został jednak zdemaskowany i zabity⁴⁸⁰. Od połowy 1937 r. kontrola nad Brygadami Międzynarodowymi coraz bardziej przesuwiała się jednak w ręce hiszpańskie (rządu i PCE), a wśród hiszpańskich rekrutów pojawiało się coraz więcej przedstawicieli sił niekomunistycznych, w tym przede wszystkim bliskich CNT, co tym bardziej utrudniało wykorzystanie tych jednostek do politycznych działań⁴⁸¹.

Zwykli brygadziści byli jednak utrzymywani z boku tych działań, choć poddawano ich wzmożonej indoktrynacji poprzez np. prasę. W prasie brygad międzynarodowych mogli przeczytać o „POUM – sługusie Franco” czy o „trockistowskich agentach Hitlera”⁴⁸². Dla wielu z nich, nieobeznanych w meandrach polityki, pomagało to tworzyć prosty obraz świata, zwłaszcza gdy frankiści zaczęli zdobywać przewagę w toczonej wojnie.

W styczniu 1938 r. Komisja Kadr Brygad straciła autonomię i wprost została przekształcona w Komisję Zagraniczną przy KC PCE. Wpłynęły na to czystki dokonywane w szeregach komunistów za granicami Hiszpanii, albo też wprost rozwiązywanie partii, jak w przypadku KPP. Ta „deinternacjonalizacja” Brygad spotkała się z problemami „w większości grup narodowych, z wyjątkiem Francuzów i Włochów; 'zażarty' opór u komunistów niemieckich, amerykańskich i angielskich, mniejszy komunistów jugosłowiańskich i bułgarskich oraz 'utajony' u komunistów polskich” (Sill)⁴⁸³.

Jesienią 1938 r. ostatecznie wycofano z frontu Brygadę Międzynarodową, z czym rząd republiki wiązał nadzieje – niespełnione – na podobny gest ze strony gen. Franco. Spośród jednak 25 tysięcy żołnierzy Brygad, w momencie demobilizacji tylko jedną trzecią stanowili zagraniczni ochotnicy⁴⁸⁴. Zostali oni zgrupowani w obozach pod Barceloną (*Campos de concentracion de las Fuerzas internacionales*), skąd mieli zostać repatriowani za granicę. Część mogła wrócić do swoich państw (np. Francuzi), lecz ci, którzy nie mieli gdzie wracać z powodów politycznych (Niemcy, Polacy, Czesi...), pozostali w obozach do początku 1939 r., gdy w końcu zostali wpuszczeni do Francji, gdzie ich internowano. Niektórzy z nich wzięli wówczas udział w ostatnich walkach w

479Pojawiały się jednak pogłoski, że w tych walkach wzięli udział wybrani interbrygadziści przebrani w mundury policjantów hiszpańskich. Wspominał o tym Mieczysław Bortenstein w broszurze *L'Espagne livree... Comment le Front Populaire a ouvert les portes à Franco*, Paryż 1939, s. 34. Nic nie potwierdziło tych plotek.

480L. González, *Les journées de mai 1937 en Espagne*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2012, nr 55, s. 84

481E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 784-787. Pierre Broué przypomina także o rosnącym sprzeciwie w obozie republikańskim, jaki wywoływało korumpowanie polityków i administracji Republiki przez Moskwę. P. Broué, *Staline et la révolution...*, s. 210-211.

482„Proces przeciwko wrogom ludzkości” - taki tytuł nosił artykuł o jednym z procesów moskiewskich, który ukazał się w organie Brygadę Dąbrowskiego „Ochotnik Wolności” 1 kwietnia 1938 r.

483E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 668.

484 Ibidem, s. 144.

obronie Katalonii. Charakterystyczny był fakt, że Stalin zgodził się na repatriację do ZSRR tylko niewielkiej grupy ciężko rannych ochotników, a wielu radzieckich i „międzynarodowych” oficerów, jak Manfred Stern, straciło życie w wyniku stalinowskich czystek⁴⁸⁵.

Ogółem przez Brygady Międzynarodowe przewinęło się ok. 35 tysięcy ochotników międzynarodowych z 50 krajów, ale do tego grona należy doliczyć kilka tysięcy osób bezpośrednio zaangażowanych w armii republikańskiej, jednostkach anarchistycznych lub milicjach POUM⁴⁸⁶. Jednorazowo na froncie ich liczba nie przekraczała kilkunastu tysięcy osób, co stanowiło nikły odsetek sił całej armii republikańskiej. Brygady miały wojskowe znaczenie w początkowym okresie wojny, ale nie należy tego przeceniać⁴⁸⁷. „Ochotnicy pomogli podnieść hiszpańskie morale, dając przykład solidarności, altruizmu i heroizmu, zwłaszcza dlatego, że w przeciwieństwie do żywionych nadziei, nie byli oni gladiatorami z wystarczającym doświadczeniem wojskowymi, nie byli dobrze wyekwipowani, ani nie byli dowodzeni przez generałów będących mistrzami sztuki wojennej” (Alpert)⁴⁸⁸. Jednakże rola interbrygadzystów była przede wszystkim polityczna, o czym pisał Edouard Sill: „Zadanie Brygad Międzynarodowych opierało się na trzech prostych filarach: pokazaniu się w roli wiarygodnego zagranicznego wolontariatu wojskowego, byciu widocznym i zmierzaniu ku chwale. Operacja X miała natomiast być dyskretna, zapewnić zwycięstwo Republikanom oraz oficjalnie dawać odpór Niemcom i Włochom jako pokazu radzieckiej siły”⁴⁸⁹. Jak z tego wynika, z Brygadami Międzynarodowymi Moskwa wiązała przede wszystkim nadzieje polityczne, natomiast jej stosunek do Brygad związany był przede wszystkim z oportunistycznymi i geopolitycznymi zmianami stalinowskiej polityki zagranicznej. „Gdy porówna się nową regularną armię republikańską, którą kontrolowali komuniści, z Brygadami Międzynarodowymi, to okaże się, że nie były one lepiej wyposażone niż inne oddziały, natomiast, jak się wydaje, były gorzej traktowane. Można powiedzieć, że były narzędziem, tylko w takiej mierze, w jakiej propaganda na ich temat służyła komunistom, zwłaszcza podczas bitwy o Madryt. To nie Brygady, lecz Komunistyczna Partia Hiszpanii i NKWD były uprzywilejowanymi narzędziami Stalina w Hiszpanii” (Skoutelsky)⁴⁹⁰.

Pozostaje jeszcze inny aspekt epopei Brygad. O ile prawdopodobnie nieuniknione było powstanie jednostek międzynarodowych w Hiszpanii, biorąc pod uwagę oddolne zaangażowanie tysięcy osób w walkę postrzeganą jako stawianie czoła faszyzmowi, o tyle lewicowy ruch

485S. Gross, *Manfred Stern alias Emilio Kleber: histoire d'une vie*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 131-132.

486 E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 134.

487O wiele większe było znaczenie Legionu Condor czy Włoskiego Korpusu Ochotniczego dla armii frankistowskiej, gdyż przyczyniały się one do sukcesów w skali operacyjnej (np. przełamanie w Aragonii wiosną 1938 r.).

488 M. Alpert, *The Republican Army in the Spanish Civil War...*, s. 223-224.

489E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 366.

490Une interview de Remi Skoutelsky, „Cahiers du mouvement ouvrier” 1999, nr 5, s. 99.

robotniczy, a zwłaszcza komunistyczny, poniósł tam poważne straty, biorąc pod uwagę „zniknięcie działaczy i kadr z wielkim potencjałem poświęconych na polach Hiszpanii” (Sill)⁴⁹¹. Nie chodzi w tym wypadku tylko o liczby poległych czy rozczarowanych, ale też o to, że przez kilka lat wypróbowane kadry działaczy oderwane były od działalności w swym lokalnym obszarze. Z drugiej jednak strony, zrodziła się generacja zjednoczona przez mit Brygad Międzynarodowych, która już wkrótce znalazła się w czołówce antyfaszystowskiego ruchu oporu w Europie⁴⁹².

3. Charakterystyka społeczno-polityczna i motywacje ochotników z Górnego Śląska

Wojna w Hiszpanii od razu wzbudziła szerokie zainteresowanie opinii publicznej także na Górnym Śląsku. Zwłaszcza dzięki prasie szeroko komentowano sytuację na froncie. Dzięki zaangażowaniu lewicowych partii i związków zawodowych wśród górnośląskich robotników prowadzono różne akcje poparcia dla republikańskiego rządu. Z tego środowiska – do którego docierały wieści z Hiszpanii, w którym organizowano zbiórki dla „hiszpańskiego proletariatu” wywodzili się ochotnicy, którzy za Pireneje trafili wprost ze Śląska. W podjęciu decyzji o wyjeździe „pomagał” im brak perspektyw życiowych, przy powolnym wychodzeniu regionu z kryzysu. Motywy ideowe i społeczne wzmacniały się wzajemnie, a z podobnymi zjawiskami mieliśmy do czynienia w całej społeczności Brygad Międzynarodowych, zdominowanej przez robotników. O wiele bardziej upolitycznione było środowisko „polskich” Górnoślązaków na emigracji, głównie we Francji, gdzie komuniści prowadzili legalną działalność (choć w przypadku imigrantów było to o wiele trudniejsze), jednak i tam lęk przed możliwym wysiedleniem z powodów ekonomicznych, ułatwiał podjęcie decyzji o wyjeździe. Z kolei ochotnicy z niemieckiego Śląska byli w większości uchodźcami politycznymi, co pomagało w zaangażowaniu się za Pirenejami, tym bardziej, że w tym okresie nawet nielegalna działalność w Niemczech była już niemal niemożliwa. Ochotników z polskiego Śląska wyróżniało jednak większe doświadczenie wojskowe, związane z wojnami toczonymi przez odrodzoną Polskę, podczas gdy w Niemczech weimarskich zlikwidowano pobór wojskowy.

491E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 657.

492Y. Falkov, M. Yusta-Rodrigo, *The „Spanish matrix”: transnational catalyst of Europe's anti-Nazi resistance*, w: *Fighters across frontiers. Transnational resistance in Europe 1936-48*, R. Gildea, I. Tames (red.), Manchester 2020, s. 47.

3.1 Przejawy solidarności z Republiką Hiszpańską na Górnym Śląsku

Latem 1936 r. informacje o walkach w Hiszpanii nie schodziły z pierwszych stron dziennika „Polonia”, największego na polskim Śląsku, wydawanego przez koncern Wojciecha Korfantego⁴⁹³. W listopadzie na jej łamach pojawiły się pierwsze informacje o polskich ochotnikach walczących w Hiszpanii. Tadeusz Kiełpiński (późniejszy wysłannik dziennika za Pireneje) pisał: „Na emigracji polskiej we Francji i w Belgii operuje jakaś szajka, rekrutująca polskich robotników do czerwonej milicji. (...) Ilość biedaków otumanionych nieodpowiedzialną propagandą dochodzi do 200 osób. Zdolali oni już podobno przekroczyć w którymś mniej strzeżonym miejscu granicę hiszpańską i dostać się do Katalonii”⁴⁹⁴.

Pepeesowska „Gazeta Robotnicza”, wydawana w Katowicach, 21 lipca 1936 r. donosiła o „rewolcie monarchistyczno-faszystowskiej” w Hiszpanii⁴⁹⁵, ale już w następnym numerze całą pierwszą stronę poświęciła tamtym wydarzeniom⁴⁹⁶. Tematyka hiszpańska gościła na łamach tej gazety niezmiennie, a szczególnie wiele miejsca poświęcono obronie Madrytu⁴⁹⁷.

„Polonia” informowała o prawdopodobnie pierwszej w Polsce manifestacji solidarnościowej z Madrytem. „22 sierpnia 1936 blisko sto osób demonstrowało przed konsulatem Hiszpanii na placu Wolności w Katowicach, gdzie złożyli rezolucję wyrażającą chęć wyjazdu do obrony republiki. Wśród manifestantów znajdowali się również młodzieńcy narodowości niemieckiej, którzy wznosili okrzyki 'Rot Front'”⁴⁹⁸. Pod rezolucją widniał podpis Antyfaszystowskiego Komitetu wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Można w niej było przeczytać: „My śląscy robotnicy antyfaszystowscy z niepokojem śledzimy przebieg barbarzyństwa faszystowskiego, które zorganizowało zbrojne powstanie, żeby zniszczyć zdobywcze klasy robotniczej. (...) Żądamy w imię solidarności proletariackiej od Konsulatu Hiszpańskiego w Katowicach o wydanie wspólnego paszportu na wyjazd do Hiszpanji w celu zasilenia oddziałów rządowych, które zagrożone są przez faszystów na co niniejszym składamy nasze podpisy. (...) My śląscy robotnicy wzywamy Was do wytrwania, a przybędziemy Wam z pomocą”⁴⁹⁹. Należy podkreślić, że w tym czasie nikt nie wiedział o tym, że niektórzy Ślązacy walczą już za Pirenejami. Co więcej, żadna z organizacji politycznych nie zachęcała jeszcze do wyjazdu ochotników.

493„Polonia” starał się przy tym zachować dość zdystansowane stanowisko wobec wojny w Hiszpanii, na co wpływ miała ingerencja III Rzeszy w tym konflikcie. Więcej: W. Opiola, *Instrumentalizacja obrazu hiszpańskiej wojny domowej w polskiej publicystyce politycznej w latach 1936-2009*, Opole 2011, s. 157-159.

494T. Kiełpiński, *Groźna przestroga. Polska a wojna w Hiszpanii*, „Polonia”, 5 listopada 1936.

495Rewolta monarchistyczno-faszystowska w Hiszpanji, „Gazeta Robotnicza”, 21 lipca 1936.

496Lud Hiszpanii odpiera zwycięsko faszystowski zamach stanu, „Gazeta Robotnicza”, 22 lipca 1936.

497„Wszyscy mężczyźni na front”. Stolica Hiszpanii będzie broniona do ostatniej kropli krwi, „Gazeta Robotnicza”, 31 października 1936.

498Demonstracja zwolenników rządu madryckiego, „Polonia”, 23 sierpnia 1936.

499L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy...*, s. 101.

Kilka dni wcześniej, 17 lub 18 sierpnia, do hiszpańskiego konsula dr. Michała Alberga, o czym poinformował policję, zgłosiła się „delegacja składająca się z paru osób ze sfer inteligencji. Delegacja oświadczyła, że Liga [Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela – przyp. DZ] odbyła zebranie podczas którego podkreślono jej sympatie do rządu lewicowego i zamierzała wręczyć Dr. Albergowi rezolucję. Dr. Alberg oświadczył delegacji, że w jego kompetencje wchodzi wyłącznie sprawy gospodarcze”⁵⁰⁰.

Pucz generała Franco w lipcu 1936 r. na całym polskim Śląsku wywołała falę solidarności z hiszpańską republiką w kręgach związanych z lewicą. Rząd polski oficjalnie zachowywał neutralność i mniej oficjalnie sprzedawał broń obu stronom konfliktu, a wartość wyeksportowanej za Pireneje broni stanowiła aż dwie trzecie międzywojennego polskiego eksportu wojkowego, choć najczęściej chodziło o sprzęt przestarzały⁵⁰¹.

W Polsce represje spotykały jednak działaczy, którzy prowadzili zbiórkę pieniędzy dla Hiszpanii⁵⁰². Zbieranie składek było bowiem dozwolone wśród członków związków zawodowych, a ściągano wtedy, gdy zbiórka była przeprowadzana publicznie. Ta granica dopuszczalnej legalności była jednak dość płynna. Zbiórki takie koordynowały przede wszystkim związki zawodowe związane z socjalistami. Okólnik numer 8 Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce informował: „Szanowni Towarzysze! W obliczu krwawych zapasów ludu pracującego Hiszpanii – Międzynarodówka Zawodowa wezwała wszystkie centrale zawodowe do składania ofiar na rzecz rodzin po poległych w Hiszpanii w obronie wolności”⁵⁰³. 15 czerwca 1937 r. działacze klasowych związków zawodowych ze górnośląskich kopalń mieli przeznaczyć zarobek z jednego dnia na pomoc Hiszpanii.

Akta Policji Województwa Śląskiego pełne są informacji o tych przejawach solidarności w związku z ich represjonowaniem. Przykładowo 20 sierpnia 1936 r. podczas rewizji w mieszkaniu Wincentego Nierychło w Pawłowie znaleziono listę składkową z nagłówkiem „Dobrowolna składka dla walczących robotników hiszpańskich”. „Na zajętą listę nie rozpoczął jeszcze Nierychło zbierać

500Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), zespół 2/349, Komenda Główna Policji w Warszawie (dalej KGP), sygn. 1/4.6/228, Dyrekcja Policji w Katowicach do Urzędu Wojewódzkiego górnośląskiego – Katowice 24.08.1936, k. 360.

501J. S. Ciechanowski, *Podwójna gra. Rzeczypospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936-1939*, Warszawa 2014, s. 456-559. Śląski wątek pojawił się przy sprzedaży trzech samolotów Fokker F.XII przez British Airways, gdyż oficjalnie nabywcą był Syndykat Górniczy w Katowicach, a faktycznie – za pośrednictwem polskiego handlarza bronią – miały trafić do frankistów. Ibidem, s. 537-538.

502W sąsiedniej Czechosłowacji władze początkowo tolerowały kampanię solidarności z Madrytem, gdyż same obawiały się Hitlera. Brali w niej udział także emigranci polityczni z niemieckiego Śląska. Powołano tam do życia *Výbor pro pomoc demokratickému Španělsku*, skupiający kilkadziesiąt organizacji społecznych. Więcej w: O. Káňa, *Solidarita Ostravska s bojujícím Španělskem v letech 1936-1938*, „Slezský Sborník” 1961, nr 3, s. 289-309; S. Motl, *Peklo pod španělským nebem. Čechoslováci ve španělské občanské válce 1936-1939*, Praga 2017.

503APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 719, Okólnik nr 8 Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce – odpis, Warszawa, bd., k. 205.

składek, gdyż przeszkodzono mu w tym przez aresztowanie”, skrupulatnie zanotował policjant⁵⁰⁴. W kamieniołomie w Wiśle Obłązcu Jerzy Szturc zebrał piętnaście złotych, które przekazał do sekretariatu Związku Zawodowego Małorolnych w Skoczowie. Przed policjantem Szturc tłumaczył się, że zbierał dla rodzin aresztowanych po lokalnych protestach w Nierodzimiu. Doniósł jednak na niego majster, który widział na liście zbiórkowej nagłówek „Na współbraci w Hiszpanii”. „Za nielegalne zbieranie składek winnych doniesiono do władz”, jak odnotowano w aktach⁵⁰⁵.

5 września 1936 r. w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy w Tarnowskich Górach odbyło się zebranie około 30 członków. Poinformowano o zbiórce, zwłaszcza na kolejarzy hiszpańskich. W sąsiednim pokoju wyłożono listę, gdzie każdy mógł się dobrowolnie opodatkować. „Widziałem, że na liście było około 20 nazwisk, a ja ofiarowałem również 50 groszy” – zeznał przesłuchiwany przez policję kolejarz⁵⁰⁶. Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, filia Chorzów, na zebraniu 14 września „uchwalił wyasygnować z własnej kasy 20 złotych na rzecz rodzin po poległych w walkach proletariuszach hiszpańskich”⁵⁰⁷. 29 września w Michałkowicach zatrzymano Józefa Misia i Józefa Hadasia, gdy zbierali składki na „Listę dobrowolnych datków na rzecz rodzin poległych robotników hiszpańskich, z pieczęcią Centralnego Związku Górników w Polsce. Na liście było zadeklarowanych 17 osób w kwocie od 10 do 50 groszy”⁵⁰⁸. Jan Bieniek ze Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Bielsku zeznał na policji, że zjawił się u niego Franciszek Tymon z Jasienicy, jako delegat robotników fabryki „Lenko” i „złożył kwotę 20 złotych na rzecz wdów i sierot po poległych w Hiszpanii”. Pieniądze postanowiono zwrócić Tymonowi, „czego nie da się na razie skutecznie, ponieważ Tymon znajduje się w areszcie śledczym”⁵⁰⁹.

Wydział Bezpieczeństwa śląskiego Urzędu Wojewódzkiego skierował 18 stycznia 1937 r. okólnik do wszystkich starostw i dyrekcji policji województwa śląskiego. „Nawiązując do zarządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 24 listopada 1936 r., Urząd Wojewódzki górnośląski komunikuje, że jak wynika z posiadanych materiałów akcja zbiórkowa w związku z walkami w Hiszpanii jest nadal kontynuowana w szerokim zakresie. Prowadzą ją na rzecz 'rządowców':

1 / socjalistyczne organizacje polityczne, zawodowe i społeczne zasadniczo pod szyldem pomocy rodzinom poległych w Hiszpanii, przy czym część zebranych kwot przelewana jest na konto czekowe PKO nr 451 należące do Zw.[iązku] Stow.[arzyszeń] Zawodowych w Polsce,

504 Ibidem, Wydział Śledczy Policji w Katowicach: „Mopr” – akcja zbiórkowa, Katowice, 26.09.1936, k. 166.

505 Ibidem, Powiatowa Komenda Policji w Cieszynie: „Mopr” – akcja zbiórkowa, Cieszyn, 25.09.1936, k. 168.

506 Ibidem, Protokół przesłuchania: Piekarz Roman, Tarnowskie Góry, 11.09.1936, k. 161.

507 Ibidem, Komenda Policji Miasta Chorzów: „Mopr” – akcja zbiórkowa, Chorzów, 16.09.1936, k. 160.

508 Ibidem, Wydział Śledczy Policji w Katowicach: akcja zbiórkowa, Katowice, 5.10.1936, k. 170.

509 Ibidem, Powiatowa Komenda Policji w Bielsko: zbiórka na rzecz Czerwonej Hiszpanii, Bielsko, 8.05.1937, k. 203.

2 / komunistyczne organizacje przy czym akcję koncentruje w swoich rękach Czerwona Pomoc. (...) Zbiórka komunistyczna odbywa się pod hasłem dania konkretnej pomocy (koszty wyjazdu i wyekwipowania ochotników do wojsk rządowych, kupno samolotów wojennych, karabinów maszynowych i granatów itp.) wojskom walczącym po stronie rządu. (...) O spostrzeżeniach oraz wynikach akcji represyjnej należy zgłaszać”⁵¹⁰.

Dwa miesiące później tenże wydział precyzował: „Od kilku miesięcy akcja zbiórkowa prowadzona jest przy pomocy rozsprzedazy różnego rodzaju specjalnie wydanych znaczków, niekiedy artystycznie wykonanych, oraz kart pocztowych i odbitek fotograficznych z podobizną znanej komunistki hiszpańskiej La Passionaria. Sprawozdania Czerwonej Pomocy wskazują na znaczne rozmiary tej akcji. Jakkolwiek informacje w nich zawarte w tym względzie niewątpliwie są przesadzone, tem nie mniej [sic!] obserwacje poczynione w terenie wskazują na szeroki terytorialnie zakres akcji, jak również na tendencję do jej dalszego rozszerzenia”⁵¹¹.

W kampanię włączyli się lokalni działacze lewicowych partii. 30 sierpnia, z okazji odsłonięcia sztandary PPS, w niewielkiej Rudzicy „urządzono zbiórkę dla akcji hiszpańskiej, lecz dowodowego świadka na tą okoliczność nie wskazano”⁵¹². Miesiąc później podczas odsłonięcia sztandaru PPS w pobliskim Strumieniu uchwalono rezolucję solidaryzującą się z Hiszpanią. Podobny wniosek uchwalono podczas zebrania Bundu w Bielsku. Policja niewiele się dowiedziała od przesłuchiwanego Roberta Niemca z Rybnika, uczestnika lokalnego zjazdu PPS. „Oświadczył, iż na wspomnianym zjeździe przebywał w lokalu wśród delegatów z tyłu, zaś osobnik podający wniosek na urządzenie zbiórek na rzecz Czerwonej Hiszpanii siedział na przodzie, wobec czego nie widział go dokładnie”⁵¹³. Tematykę solidarności z Hiszpanią poruszał także lokalny oddział TUR. Na odczytach „Współczesna Hiszpania” zorganizowanych w 1936 r. przez PPS i TUR w Katowicach miało być 335 słuchaczy, a w Tarnowskich Górach aż 650⁵¹⁴. Mimo deklarowanego poparcia dla rządu republikańskiego przez centralę ZZZ, śląski oddział tego związku nie organizował jednak podobnych akcji solidarnościowych.

Warto także wspomnieć, że w czasie rozpoczętego 29 września 1936 r. przed Sądem Okręgowym w Katowicach procesu przeciw 9 osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną

510Ibidem, Wydział Bezpieczeństwa śląskiego UW: zbiórki w związku z walkami w Hiszpanii, Katowice, 18.01.1937, k. 178.

511Ibidem, Wydział Bezpieczeństwa śląskiego UW: zbiórki w związku z walkami w Hiszpanii, Katowice, 31.03.1937, k. 199.

512Ibidem, Komenda Powiatowa Policji w Bielsku: akcja zbiórkowa, Bielsko, 23.11.1936, k. 177.

513Ibidem, Powiatowa Komenda Policji w Rybniku: akcja zbiórkowa, Rybnik, 20.04.1937, k. 202.

514Rozwój TUR. Sprawozdanie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych za okres 1 I 1936 do 1 VIII 1938, Warszawa 1938, s. 28.

(w tym Władysławowi Gomułce), prokurator porównał ich działalność do „towarzyszy hiszpańskich, którzy – jak mówił – doprowadzili w Hiszpanii do wojny domowej” (Golenia)⁵¹⁵.

Poczucie solidarności z hiszpańską republiką przejawiało się jednak na różnych polach. W Cieszynie nad graniczną Olzą poeta Julian Przyboś, nauczyciel w cieszyńskim gimnazjum, napisał wiersz „Na granicy”:

„W chmurach płonie Czerwona Hiszpania,

Olza płynie przez pożar.

Słucham. Głos stamtąd – ranny,

nim odezwie się – krwawi”⁵¹⁶.

9 czerwca 1937 r. w Wielkich Hajdukach, na nowo wybudowanym stadionie Ruchu, drużyna republikańskiego Kraju Basków zagrała z reprezentacją Górnego Śląska, gdy jeździła po Europie z nietypowym piłkarskim tournée antyfaszystowskim. Baskowie wygrali 4:3. Mecz obejrzało aż 12 tysięcy kibiców, a zagrały w nim gwiazdy hiszpańskiego i górnośląskiego futbolu, jak słynny Ernst Wilimowski – to było piłkarskie wydarzenie roku⁵¹⁷. Z podobnym tournée po Meksyku jeździł wówczas zespół FC Barcelona. górnośląski mecz miał jednak swój niespodziewany finał. Polskie władze odwołały drugi z meczów Basków, który miał odbyć się w Warszawie, co postawiło górnośląski oddział Polskiego Związku Piłki Nożnej w trudnej sytuacji finansowej, gdyż trzeba było się rozliczyć z baskijską ekipą. 27 czerwca zarząd górnośląskiego oddziału PZPN podał się do dymisji. Oficjalny komunikat wprawdzie podawał, że „przyczyną nie była sprawa Basków”, ale powołano komisarza do zbadania sprawy, a na działaczy górnośląskich nałożono dyskwalifikacje⁵¹⁸.

Warto podkreślić, że w przypadku województwa śląskiego nurt solidarności z Hiszpanią w poważnym stopniu wiązał się z obawą przed rosnącą potęgą III Rzeszy i ruchu faszystowskiego. Po 1933 r. przez ten region przedostawali się niemieccy uchodźcy polityczni, w czym wspierały ich lokalne środowiska lewicy⁵¹⁹. W kręgach górnośląskich socjalistów z poważnym oddźwiękiem spotkały się już walki w Austrii w lutym 1934 r., które traktowano jako przejaw walki faszyzmu z lewicą i demokracją. Tematyka ta, podobnie jak w przypadku Hiszpanii, gościła na pierwszych

515F. Golenia, *Moje wspomnienia*, w: *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, B. Kluge (red.), Warszawa 1969, s. 258.

516J. Przyboś, *Utwory poetyckie*, t. 1, Kraków 1984, s. 162. Jako ciekawostkę można podać, że jesienią 1937 r. Drukarnia Śląska w Katowicach wydała broszurę Jana Kazimierza Zaremby pod tytułem „Płonąca Hiszpania”.

517 A. Godoj, *Baskowie w Hajdukach*, <http://historiaruchu.pl/?p=321>, dostęp 25.01.2020.

518 *Przyczyny dymisji górnośląskich władz piłkarskich*, „Polska Zachodnia”, 30 czerwca 1937.

519R. Dermin, *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko – niemieckim (ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska) w latach 1922 – 1939*. Opole 1978, s. 171-211.

stronach „Gazety Robotniczej”, ale organizowano już wówczas zbiórki publiczne, m.in. na zebraniu PPS w Kończycach oraz na konferencji związku kolejarzy w Tarnowskich Górach⁵²⁰.

O wiele trudniej było oczywiście w niemieckiej części Górnego Śląska, pod rządami Hitlera, niemniej także tam można znaleźć przejawy solidarności z hiszpańską republiką. Gestapo opolskie informowało Berlin: „W nocy z 30 na 31 grudnia 1936 rozprowadzono w Raciborzu w trzech miejscach ulotki. Napis na ulotkach brzmiał: 'Precz z faszyzmem! Niech żyje czerwona Hiszpania! Czerwony Front KPD Racibórz!'. W tym samym czasie wrzucono do skrzynek pocztowych urzędów ulotki w niebiesko-zielonych kopertach z napisem: 'Niech żyje czerwona Hiszpania. Ochotników do Hiszpanii werbuje się w Ostrawie. Popierajcie Czerwoną Pomoc. KPD Racibórz'”⁵²¹. Wiosną 1937 r. w Bytomiu znaleziono ulotki „O co walczy naród hiszpański”. Jeszcze rok później Gestapo w Hindenburgu (Zabrze) przechwyciło ulotkę: „Naród hiszpański prowadzony przez Front Ludowy był w stanie, inaczej niż Austria, stawiać opór”. Popisana była przez *Die Volksfront Oberschlesiens* – Górnos Śląski Front Ludowy. W odezwie 1 maja 1938 r., przygotowanej przez KPD już w optyce bardzo szerokiego frontu antyhitlerowskiego, czytamy: „Górnos Ślązacy! (...) Walczcie o następujące sprawy: pokój i pojednanie między narodami, o wolność myśli, wiary i sumienia! Precz z uciskiem polskiej mniejszości narodowej i wiary katolickiej! O natychmiastowy powrót naszych chłopców z frankistowskiej Hiszpanii, o poparcie dla republiki hiszpańskiej!”. W tym jednak czasie, w połowie 1938 r., Gestapo rozbiło ostatni silny konspiracyjny podokrąg KPD w rejencji opolskiej – strzelecki, skupiający 200 osób⁵²². W nielegalnej prasie KPD ukazywały się także informacje o zbiórkach na Hiszpanię wśród robotników i w jednym z zestawień pojawiła się informacja o 72 markach jakoby zebranych w górnos Śląskiej kopalni⁵²³.

Z grona osób do których docierała propaganda na rzecz republikańskiej Hiszpanii wywodzili się interbrygadziści, jednak najsilniej oddziaływała ona w środowiskach robotniczych. Z tego też powodu grupa górnos Śląskich ochotników była niemal homogeniczna – składała się w zdecydowanej większości z robotników.

3.2 Struktura społeczna ochotników

W okresie wojny hiszpańskiej 1936–1939 charakterystyka górnos Śląskich ochotników nie odbiegała od tej większości zagranicznych ochotników Brygad Międzynarodowych, których

520 J. Pabisz, *Walka klasy robotniczej województwa śląskiego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*, Katowice – Kraków 1972, s. 181-182.

521 Raport placówki Gestapo w sprawie rozpowszechniania w Raciborzu ulotek komunistycznych, 8.10.1937, Odezwa *Die Volksfront Oberschlesiens*, marzec 1938, w: *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku opolskim*, t. 2, J. Wendt (red.), Opole 1977, s. 175-176, 214-217.

522 F. Hawranek, *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim...*, s. 119, 121.

523 I. E. Torres (red.), *Documentos internos de la XI Brigada Internacional (1936-1938)* - *Archivo Federal de Berlín*, Walencja-Berlin 2020.

zbiorowy portret przedstawiła szwajcarska badaczka Stefanie Prezioso: „robotnik w wieku średnio 28 lat, doświadczony, wykwalifikowany, choć dotknięty niedawnym kryzysem, upolityczniony w ruchu komunistycznym”⁵²⁴.

Zdecydowana większość ochotników z Górnego Śląska była robotnikami, z wielką przewagą górników. Widać jednak na tym polu pewne różnice między ochotnikami z polskiej i niemieckiej części regionu. 29 górników oraz 7 hutników było wśród obywateli polskich, ale wszyscy pozostali deklarujący swój zawód podawali profesję związaną z pracą fizyczną, zazwyczaj w przemyśle. Nielicznymi wyjątkami byli: marynarz, rzeźnik, linotypista czy radiotechnik. Z kolei wśród ochotników z niemieckiej strony znów najwięcej jest górników (8), ale byli również lekarze, student i muzyk (nietypowa w tym gronie była postać Hansa Marchwitz z Szarleja – górnika, ale już wówczas docenianego pisarza⁵²⁵). Praca w przemyśle ciężkim, a zwłaszcza w górnictwie była jednak zapewne doświadczeniem większości emigrantów ekonomicznych z Górnego Śląska – niezależnie od wcześniej deklarowanego zawodu czy wśród osób niepodających profesji⁵²⁶.

Robotnicze korzenie większości ochotników sugeruje też podawane miejsce zamieszkania: w większości miasta lub osady przemysłowe, znajdujące się dziś w granicach miast. Przykładowo aż 20 ochotników wywodziło się z obszaru dzisiejszych Katowic (ale jako miejsce urodzin połowa podała osady, np. Szopienice, później przyłączone do miasta), 10 z Rudy Śląskiej (ponownie jako miejsce urodzenia podawano dzisiejsze dzielnice), 9 z Zabrza, 8 z Bytomia, 6 z dzisiejszych Świętochłowic (głównie Lipiny). Warto jednak wspomnieć, że znaczna grupa wywodziła się także z rejonu Ustroń-Wisła, co związane było z silną pozycją ruchu socjalistycznego w tym rejonie. Średni wiek ochotników z polskiego Śląska – według wyliczeń autora – wynosił 30 lat, a w przypadku tych z niemieckiej części aż 35 lat (najstarszy, Julius Wloch spod Strzelec Opolskich, urodził się w 1881 r.)⁵²⁷.

Ochotnicy naznaczeni byli wspomnieniami z trudnego dzieciństwa, o czym świadczy, że ten wątek przewijał się w wielu wspomnieniach. „Ojciec mój był górnikiem i pracował na kopalni 'Wanda-Lech'. Rodzina nasza liczyła 8 osób na które pracował tylko ojciec i dlatego też żyliśmy w ciężkich warunkach materialnych” (Duda)⁵²⁸. „W domu było nas siedmioro dzieci i zajmowaliśmy z rodzicami pokój z kuchnią. (...) Nasza sytuacja była nas wyraz ciężka” (Porombka)⁵²⁹. „Urodzony

524 S. Prezioso, *Presentation*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, s. 15.

525 M. Skop, H. Marchwiza, „Górniki i pisarze” ze Śląska, „Zaranie górnośląskie. Seria druga” 2017, nr 3, s. 12.

526 Dla porównania – na podstawie własnych wyliczeń autora – w przypadku ochotników z czeskiego Śląska mamy do czynienia także z dominacją górników (14), ale pojawiają się pracownicy przemysłu lekkiego (wełniennictwo) czy posiadający już wyższe kwalifikacje, jak dwaj elektromechanicy, a nawet oficer zawodowy.

527 W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”: *Deutsche an der Seite der Spanischen Republik und der sozialen Revolution*, t. 1, Frankfurt 2015, s. 552.

528 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 4.

529 V. Porombka, *Powstanie Komunistycznego Związku Młodzieży w Rokitnicy w roku 1930*, „Klasa robotnicza na Śląsku”, t. 2, F. Hawranek (red.), Opole 1976, s. 226.

na Górnym Śląsku, synek Robotnika Fabrycznego, od 9. lat musiałem zarabiać na swe życie” (Kania)⁵³⁰. „Twardo byłem wychowywany bez czułych i ciepłych słów, bez matczynej opieki, zawsze podarty, już w szkole nikt nie chciał siedzieć ze mną w jednej ławie. (...) Siedzieliśmy dzieci na oknie i wyglądaliśmy ojca, chuchając na zamrożone szyby. Wyglądaliśmy też starszej siostry, która od rana poszła po chleb, a gdy my już z głodu zaczęliśmy płakać, to starszy brat zaczął opowiadać nam jakąś bajkę, którą wyczytał i tak nas karmił ciekawymi opowieściami, dopókiśmy nie zasypiali: tak wyglądały me najmłodsze lata. Poprawy nigdy nie było” (z listu Pawła Kleczki)⁵³¹. „Pracowałem u młynarki na Żebraczy od rana do zmroku pasąc krowy – za litr żuru. W domu panował głód i tak się kształtował mój tok myślenia. Tak się rodziła nienawiść do tych co jedli chleb posmarowany, co na wojnie się bogacili” (ze wspomnień Ludwika Zgrai z czasów pierwszej wojny światowej)⁵³².

Zwróćmy uwagę na dwa przypadki z biografii działaczy. Robert Kołeczko ze Smolnej pod Rybnikiem, urodzony w 1904 r., już w wieku czterech lat stracił rodziców. Wychowywany był przez rodzinę górnika inwalidy⁵³³. Z kolei w 1913 r. w wypadku w kopalni zginął ojciec Józefa Skupina, a wkrótce zmarła jego matka. Wychowywał się w sierocińcu w Bytomiu⁵³⁴.

Jak zwrócił uwagę Mariusz Mazur w pracy poświęconej żołnierzom podziemia niepodległościowego w Polsce – i jest to spostrzeżenie uniwersalne, „tego typu doświadczenia z dzieciństwa, gdy kształtują się: organizm, charakter, emocje, motywacje i sposoby myślenia, musiały odcisnąć piętno na późniejszym dorosłym życiu. Rzutowały na różne sfery egzystencji, jak poczucie bezpieczeństwa, odczuwanie empatii czy podatność na choroby”⁵³⁵. Tłumaczy to większe przyzwolenie na stosowanie przemocy, która była wszechobecna w życiu robotników (w domu, w szkole, w pracy). Wzmaga poczucie niesprawiedliwości i frustracji w zderzeniu z realiami życia i zablokowanym awansem społecznym. Nie można tego aspektu pominąć w badaniach nad ochotnikami w Hiszpanii, gdy działalność polityczna kanalizuje to poczucie gniewu.

Jakkolwiek ciężkie, doświadczenia te nie odbiegają jednak od innych robotników tej generacji. Trudna sytuacja materialna i zagęszczenie ludzi w robotniczych mieszkaniach nie sprzyjały utrzymywaniu relacji międzyludzkich podobnych jak w mieszczańskich rodzinach. Dodatkowym traumatycznym przeżyciem musiał być okres I wojny światowej, gdy na barkach kobiet spoczęło wychowywanie dzieci w okresie permanentnego kryzysu. Trudne warunki życia „powodowały różnorakie zagrożenia dla prawidłowej socjalizacji i wychowania dzieci, a także dla

530RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 709, W. Kania: Moja charakterystyka, k. 97.

531APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 718, List Pawła Kleczki, bm., 26.10.1938, k. 16.

532APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 7.

533AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2904, Paweł Kołeczko, k. 1.

534J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków*, Katowice 1968, s. 359.

535M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945-1956*, Warszawa-Lublin 2019, s. 180.

ich rozwoju fizycznego i psychicznego. Destruktywne czynniki poziomu rozwoju osobowości dziecka były niebezpieczne, groźne zarówno z punktu widzenia indywidualnego jak też dla rozwoju społeczeństwa”⁵³⁶. Ponadto wciąż mamy do czynienia z modelem rodziny przednowoczesnej, gdzie „to praca była edukacją i przygotowaniem do dorosłego życia, do przejęcia miejsca pracy po rodzicach”⁵³⁷.

Zdecydowana większość ochotników ukończyła jednak szkołę powszechną. Należy przy tym podkreślić, że przykładowo w roku szkolnym 1922/1923 w województwie śląskim obowiązek szkolny wypełniało 96,1 % dzieci w wieku szkolnym, a w całej Polsce tylko 68,9 % uczniów, a ten wynik jest oczywiście dziedzictwem jeszcze czasów pruskich⁵³⁸. Jednak i w szkole odczuwało się różnice społeczne. „Po 4 klasach szkoły ludowej, trafiłem do szkoły wydziałowej w Dziedzicach, a dzieci górników musiały tam chodzić 7 km piechotą, z nogami okręconymi szmatami. Po dzieci sztygarów i inżynierów przyjeżdżały powozy konne z kopalni, bo to już było lepsza kategorią ludzi. Często kończyło się to bójkami z tymi dziećmi bogatych i złymi stopniami w szkole dla nas” (Zgraja)⁵³⁹.

Nieliczni z ochotników kontynuowali naukę na szczeblu ponadpodstawowym. Wilhelm Wilczowski z Lipin ukończył pięć klas gimnazjum rolniczego, ale w pozostałych przypadkach tą naukę szybko przerywano (Florian Dąbrowski – krótko w szkole handlowej, Adolf Kost – dwa lata szkoły handlowej, Karol Morawa – trzy lata gimnazjum matematycznego). Nietypowy był przypadek Wilhelma Skóry z Chorzowa: „Uczyłem się w górnośląskim zakładzie wychowawczym w Cieszynie. Do zakładu dostałem się z powodu nieuczęszczania do szkoły”⁵⁴⁰. W większości przypadków poziom szkolnictwa powszechnego z jakim zetknęli się późniejsi ochotnicy był dość niski, co związane było w czasach niemieckich z brakiem wykwalifikowanych nauczycieli (którzy trafiali do armii), a już w czasach polskich w związku z brakami i fluktuacją kadr nauczycielskich. O problemach górnośląskich interbrygadzystów z opanowaniem w piśmie języka polskiego (o wiele mniejszych w przypadku niemieckiego) świadczą same dokumenty z czasów Brygad Międzynarodowych.

Od razu po szkole rozpoczynano pracę, ewentualnie terminowanie na rzemieślnika. „Po ukończeniu szkoły podstawowej, jako najstarszy z braku środków do jakiegokolwiek dalszej nauki, pracowałem w domu oraz w kopalni „Emma” jako ładowacz” (Jarzyna)⁵⁴¹. Vinzent Porombka

536Ł. Kabzińska, K. Kabziński, *Wybrane aspekty zagrożonego dzieciństwa w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne” 2012, nr 4, s. 39.

537D. Łukasiewicz, *Życie codzienne w Królestwie Prus...*, s. 245.

538A. Glimos-Nadgórska, *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922-1939)*, Katowice 2020, s. 62.

539APK, zespół 12/1793 KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 7.

540RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 777, W. Skóra: życiorys, k. 63.

541APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 1.

wspominał: „Po ukończeniu szkoły nie znalazłem jednak żadnego miejsca, w którym mógłbym nauczyć się zawodu i z tego też powodu pracowałem przejściowo u przedsiębiorcy przewozowego jako robotnik transportowy”⁵⁴². Po ciężkim wypadku na budowie w Zabrze (trzykrotne pęknięcie miednicy) musiał spędzić w szpitalu 5 miesięcy, a wychodząc z niego – w wieku 15 lat – miał orzeczonego stopień 50 % inwalidztwa. Rok później udało mu się znaleźć pracę w kopalni w Rokitnicy, gdzie pracował jako maszynista w kolejce linowej.

Większość przyszłych ochotników była zatrudniana w roli młodocianych robotników już od 14-15 roku życia. O pracy od tego wieku wspominali m.in. Józef Kolorz (zakład garbarski), Alfred Duda (kopalnia), Karol Suchanek (huta „Pokój”), Rudolf Larysz (huta w Trzyńcu). Ryszard Mendrok terminował po szkole, by zdobyć fach rzeźnika, Jerzy Trella – kucharza, a Karol Mróz – sprzedawcy sklepowego. Nieco inne było doświadczenie wówczas 15-letniego Ludwika Zgrai: „W styczniu 1921 znalazłem robotę na kopalni. Ale byłem za młody na dół, więc robiłem jako pomocnik majstra na górze – myłem mu podłogi i buty czyścił. Mój majster był pupilem dyrekcji, łamistralkiem, ludzie się go boli [bali]. Kilka razy chciał [chciał] mnie uderzyć, ale się nie dałem. Majster jednak nie dopuszczał [dopuszczał] mnie do normalnych prac, ino dalej czyścić warsztat i niczego się nie nauczyłem”⁵⁴³.

Rozpoczęcie pracy w danym zawodzie nie oznaczało bynajmniej stabilizacji, zwłaszcza gdy wielu z ochotników wchodziło w dorosłe życie w okresie kryzysu górnośląskiej gospodarki po podziale regionu. „Dąbrowski do czasu wyprowadzenia się do Tarn.[owskich] Gór zamieszkiwał przy matce, ukończył tu szkołę powszechną, uczęszczał przez pewien czas do szkoły handlowej, po czym wstąpił do nauki do drukarni Nowaka w Cieszynie, w której pozostawał w pracy do zlikwidowania tejże” (opinia policji o Florianie Dąbrowskim)⁵⁴⁴. Emanuel Trella: „po ukończeniu terminu pracowałem na wolną rękę. W roku 1930 otrzymałem posadę w Marynarce Handlowej Polski”⁵⁴⁵ (natomiast w powojennym życiorysie podawał, że w latach 1921-27 pracował jako górnik, potem robotnik portowy w Gdyni, a od 1930 do 1937 – marynarz). Józef Skupin w 1918 r. uciekł z bytomskiego sierocińca i przyjął się do pracy w hucie „Hubertus” (późniejsza „Zygmunt”), a potem pracował w kopalniach „Florentyna” („Łagiewniki”), „Śląsk”, hucie „Bismarck” („Batory”). Rudolf Olszar pracował jako murarz, ale „w 1931 nie mając pracy opuściłem Śląsk i tułałem się po całej Polsce”⁵⁴⁶. Robert Kołeczko w 1921 roku przez rok pracował w kopalni w Niewiadomiu (nietypowo – jako pomocnik biurowy), a potem przez trzy lata w hucie „Silesia”.

542V. Porombka, *Powstanie Komunistycznego Związku Młodzieży...*, s. 226-227.

543APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 8.

544APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Cieszynie: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Cieszyn, 18.01.1937, k. 24.

545RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 794, E. Trella: Życiorys, k. 5.

546RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 750, R. Olszar: Życiorys, k. 133.

Pieczka August – szewc z zawodu, musiał dorabiać w budowlance. Trzech braci Pilchów: Jan (ur. 1901), Jerzy (1904) i Józef (1906) z chłopskiej rodziny w Wiśle od najmłodszych lat pracowało na polu rodzinnym, ale też dorabiali u bogatszych gospodarzy. Pola było zbyt mało było, żeby wszystkich wyżywić, toteż dość wcześnie musieli szukać pracy nie tylko poza miejscowością, ale i za granicą⁵⁴⁷.

Były jednak i inne przypadki, które dawały nadzieję na uzyskanie pewnej stabilności w życiu. Andrzej Słowiok aż sześć lat pracował w kamieniołomie w Wiśle, Karol Suchanek i Paweł Kleczka po siedem lat w kopalni „Hillebrand” w Nowej Wsi, Ryszard Mendrok dziesięć lat jako rzeźnik, Alfred Duda 11 lat w kopalni „Wanda-Lech”. Robert Kacy był zatrudniony jako mechanik w warsztacie samochodowy Mercedesa w Katowicach⁵⁴⁸. Bardziej stabilna była sytuacja ekonomiczna ochotników mieszkających na niemieckim Górnym Śląsku, choć oczywiście i ich dotyczył problem bezrobocia. W przeciwieństwie do Górnoszlązaków z polskiej strony, mogli szukać pracy i lepszych warunkach życia w bardziej rozwiniętych okręgach swojego kraju (w ten sposób na zachód Niemiec wyjechali m.in. Stanisław Kosminsky, Herman Schwintek, Wilhelm Zajac)⁵⁴⁹. Hans Marchwiza wyjechał do Zagłębia Ruhry jeszcze przed pierwszą wojną światową. Jak pisał „Na Śląsku byłem górnikiem. W Zagłębiu Ruhry byłem górnikiem”⁵⁵⁰, a jednemu z rozdziałów swej autobiograficznej książki „Moja młodość” nadał nawet ironiczny tytuł „Zagłębie Ruhry – przykład dobrej nadziei!”⁵⁵¹.

Powszechna była mobilność w poszukiwaniu pracy. „W roku 1923 będąc bez pracy, pojechałem na kontrakt do pracy w kopalni za granicą, gdzie przebywałem do roku 1935. W tymże roku powróciłem do Polski, lecz nie mogąc otrzymać żadnej pracy w kraju znów pojechałem na własną rękę do Francji. W Niemczech znalazłem przyjaciół którzy mnie wspomogli i dopomogli mi dostać się do Francji. Pracowałem za Wrocławiem u chłopca na roli tydzień” (Mróz)⁵⁵². Józef Kapol spod Rybnika po służbie w marynarce wojennej Niemiec pływał jako marynarz we flocie handlowej, ale w 1927 r. wrócił do Polski.

Na tym tle wybija się historia Stanisława Kowalskiego z Wielowsi: „Gdy skończyłem 14 lat wyjechałem z Wielowsi do Poznania i tam zacząłem żyć samodzielnie. Spoczątku [sic] trochę pracowałem, a potem byłem bez pracy i tak zacząłem po Polsce podróżować. Dostałem się do poprawczego domu i tam z kolegami zrobiliśmy bunt i ja dostałem 8 miesięcy więzienia. Po wyjściu na wolność udałem się do Niemiec. Tam mnie chwycono i odesłano do Polski. W Polsce

547RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 757, J. Pilch: Życiorys, k. 29.

548J. Kantyka, A. Konieczny (red.), *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 339.

549W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 560.

550Cyt. w: M. Skop, *Hans Marchwiza. „Górnik i pisarz”*..., s. 12.

551H. Marchwiza, *Moja młodość*, Warszawa 1950, s. 151.

552RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 747, K. Mróz: Życiorys, k. 64.

znowu siedziałem za przekroczenie granicy. Tak 3 razy szłem [sic] do Niemiec, za każdym razem mnie chwycono i odstawiano z powrotem [sic]. Widziałem wtedy że przez Niemcy nie uda mi się iść do Francji, wtedy poszedłem przez Czechosłowację do Wiednia, gdzie mnie znowu przyłapano i odesłano do Polski. Zostałem przez jakiś czas w Polsce”⁵⁵³. W tym wypadku poszukiwanie pracy widocznie łączyło się z ucieczką od pozbawionego nadziei życia, poszukiwaniem przygód. Podobnie da się odczytać losy Floriana Dąbrowskiego, o którym śląska policja pisała następująco: „Od młodych lat okazywał skłonność do wędrówek, zwiedził Czechosłowację, odbył podróż piechotą od Cieszyna do Gdyni, Częstochowy i innych miejscowości w kraju. Przed znajomymi wyrażał chęć zwiedzenia Niemiec i innych państw. W tym celu uczył się języka niemieckiego, francuskiego i włoskiego, oraz angielskiego. Czy języki te w zupełności opanował nie zdołano stwierdzić”⁵⁵⁴.

Większość ochotników doświadczyła bezrobocia. Henryk Gasz z Zabrza pisał: „po powstaniu nie otrzymałem żadnej pracy. W 1922 Niemcy nas ścigali i przeszliśmy na polską stronę do Katowic. W Katowicach nie otrzymałem żadnej pracy, zmuszony byłem szukać pracy za granicą”⁵⁵⁵. O ile w latach 20. bezrobocie mogło mieć charakter okazjonalny, o tyle od wielkiego kryzysu przełomu lat 20 i 30. bywało już wieloletnie. Alfred Duda w 1930 r. stracił pracę i do momentu wyjazdu do Hiszpanii był bezrobotny (na utrzymaniu miał żonę, bezdzietny). Podobnie było w przypadku m.in. Karola Suchanka (szwagier Dudy), Józefa Skupina, Pawła Kleczki (ojciec inwalida z niewielką rentą, cztery siostry w domu także bez pracy), Pawła Nieradzika czy Jana Pietera. Utrzymywali się z niewielkich robót dorywczych, lub przemytu. W tym roku musiał porzucić pracę rzeźnika Ryszard Mendrok, który wyjechał do Francji. Szansą na poprawę położenia mogła być jedynie emigracja zarobkowa – przede wszystkim do Francji, ale także do Niemiec i Czechosłowacji. Natomiast pośród ochotników z niemieckiej części Śląska emigracja miała charakter polityczny – związany z dojściem Adolfa Hitlera do władzy.

Na tle robotniczego środowiska górnośląskich interbrygadzystów wyróżniało się trzech ochotników z niemieckiego Górnego Śląska, wywodzących się z bogatszych rodzin: dwóch lekarzy (Hans Eisner, Max Hodann) oraz kompozytor Eberhard Schmidt. Do tego grona należy także zaliczyć jedyną kobietę spośród ochotników: Margarethe Gross (Michaelis), wywodzącą się z rodziny liberalnej inteligencji żydowskiej w Dziedzicach⁵⁵⁶. Po przyłączeniu tej części Śląska

553RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 722, S. Kowalski: Życiorys, k. 72.

554APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Cieszynie: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Cieszyn, 18.01.1937, k. 24.

555AAN, zespół 2/1485, Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936-1939 „Związek Dąbrowszczaków” [dalej ZD], sygn. 260/II/34, t. 66, H. Gasz: ankieta, k. 4.

556H. Ennis, *Michaelis, Margarethe (Margaret) (1902–1985)*, w: *Australian Dictionary of Biography* – online, <https://adb.anu.edu.au/biography/michaelis-margarethe-margaret-14956>, dostęp 10.10.2021.

Cieszyńskiego do Polski, młoda Margarethe wybrała Wiedeń. W latach 1918-21 studiowała tam w elitarnej szkole kształcącej fotografików – *Graphische Lehr-und Versuchsanstalt*, a potem pracowała jako fotograficzka – także w Pradze i Berlinie. Właśnie tam związała się z anarchistą i konserwatorem zabytków, Rudolfem Michaelisem. Był on liderem sekcji kultury anarchosyndykalistycznego związku zawodowego Freie Arbeiter Union Deutschland, a oprócz tego przyjacielem jednego z liderów hiszpańskiego anarchizmu – Bonaventury Durrutiego.

Trudno jednakże odpowiedzieć na pytanie, ilu ochotników ze Śląska miało poczucie ugruntowanej świadomości narodowej. Oczywiście, w późniejszych wspomnieniach nikt już nie miał w tej kwestii wątpliwości. W dokumentach przygotowywanych przez demobilizowanych żołnierzy Brygad Międzynarodowych jesienią 1938 r. (*Biografia de militantes*), pojawia się pytanie o *nacionalidad*, w którym zdaniem autora podane odpowiedzi są już bardziej ugruntowane niż w początkowych dokumentach. Eduard Sill pisał, że przydzielanie ludzi do poszczególnych jednostek zależało mniej od obywatelstwa niż od kultury. „Ochotnicy domagali się, aby służyć w formacjach bliskich ich językowo, a nie w tych związanych z krajem ich pochodzenia”⁵⁵⁷. Jak można się przekonać po biografiach interbrygadzystów często decydował o tym jednak przypadek, czy raczej – w przypadku ochotników z polskiego Górnego Śląska, związki z bliską kulturą niemiecką. Można zaryzykować stwierdzenie, że to służba właśnie w polskich jednostkach Brygad „polonizowała” Górnoszlązaków, poprzez tak tradycje do jakich się odwoływano (Jarosław Dąbrowski, Adam Mickiewicz...), jak i przebywanie w polskojęzycznym środowisku (biorąc pod uwagę, że większość ochotników była robotnikami i miała za sobą emigrację, toteż ich język polski nie był zbyt poprawny, „elitarny”, a więc nie wykluczał Górnoszlązaków). Wcześniej silniejsze poczucie narodowe mieli zapewne mieszkańcy Górnego Śląska niemieckiego, na co wpływało uczestnictwo w legalnych, masowych organizacjach, mniejszy poziom konfliktu między nimi a ludźmi z innych regionów Niemiec, nie było też poczucia zawiedzionych nadziei, z jakimi mieliśmy do czynienia na polskim Górnym Śląsku.

Walka w Hiszpanii pozwalała też na budowę poczucia pozytywnej, antyfaszystowskiej niemieckiej tożsamości – wobec poczucia zawiedzenia sytuacją w samych Niemczech. Nie zawsze na początku tak jednak było, na co zwrócił uwagę Josie McLellan: „wielu identyfikowało się według regionalnych określeń, jako Bawarczycy, Renańczycy, Ślązacy lub Saksończycy”⁵⁵⁸.

„Nie umiem określić swej narodowości” – mówił Hans Marchwiza. „Rodzice moi chodzili do polskiej szkoły, w domu mówiono po polsku, oczywiście górnośląską gwarą”⁵⁵⁹. Wybrał jednak opcję niemiecką.

557E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 737.

558J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany...*, s. 28.

559Cyt. w: M. Skop, H. Marchwiza. „Górnik i pisarz”..., s. 12.

3.3 Działalność społeczno-polityczna ochotników

Wśród górnośląskich ochotników politycznie dominowali komuniści, z kolei z rejencji opolskiej wywodziła się także spora grupa anarchistów. Znaczna część należała do ruchu związkowego i różnych lewicowych organizacji społecznych.

Dąbrowszczacy Józef Kolorz i Otton Jarzyna twierdzili, że w czasie pierwszej wojny światowej należeli górniczego związku zawodowego, a gdy fale niemieckiej rewolucji 1918 r. ogarnęły też Górny Śląsk, mieli trafić do komunistycznej grupy „Spartakusa”⁵⁶⁰. Biorąc pod uwagę ówczesny stan tych komunistycznych grup na Śląsku – radykalnych, ale słabo zorganizowanych, wydaje się to możliwe. Nie zmienia tego także fakt, że obydwaj zaangażowani byli potem w polskim ruchu powstańczym.

Udział w ruchu powstańczym nie musiał bowiem przeciwstawiać się lewicowym przekonaniom. Ludwik Wilczek po II powstaniu związał się z komunistami. Poznał wtedy w Nikiszowcu Józefa Wieczorka, najsłynniejszego później górnośląskiego działacza KPP. Znalazł się w grupie angażowanej do ochrony manifestacji, w której byli też lewicowi członkowie tzw. „warszawskiej bojówki”, zorganizowanej przez polski wywiad grupy terrorystyczno-dywersyjnej. Według Wilczka, przed każdą akcją jej członkowie konsultowali się z Wieczorkiem. „Chodziło nam o to, żebyśmy nie zostali wykorzystani w przedsięwzięciach wojskowych czy politycznych, sprzecznych z interesami robotników. Trzeba przyznać, że takie sytuacje się nie zdarzały, zawsze jednak chcieliśmy mieć pewność”⁵⁶¹.

Specyficzne było środowisko Dziedzic, będących jeszcze w czasach austriackich silną ostoją ruchu socjalistycznego. W pamięci tamtejszych ochotników zachowały się wspomnienia z pierwszych lat niepodległej Polski, wpływające na ich radykalizację. Adolf Kost, według biografii opracowanej na bazie jego wspomnień, „już jako młodzieniec należy do szeregu organizacji młodzieżowych. Bierze też udział w młodzieżowych akcjach. Zadania organizacji młodzieżowych:

1. roznoszenie ulotek
2. organizowanie demonstracji
3. utrudnianie żandarmerii w rozbijaniu manifestujących.

Młodzież była stroną napastliwą. Starła się ograniczyć akcję żandarmerii. W tym czasie została zorganizowana wielka akcja w Dziedzicach spowodowana zabiciem tow. Puchały przez jednego z legionistów”. Z drugiej strony jednak pomagał w III powstaniu śląskim: „Zadaniem jego było ściąganie łódek przez Wisłę linami do brzegu”⁵⁶².

560RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 718, O. Jarzyna: Życiorys, k. 99.

561APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331, Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 3.

562 AP w Opolu, zespół 2/1354, KW PZPR Opole, Wspomnienia i relacje, sygn. 203, Wspomnienia Adolfa Kosta, k. 1.

Ludwik Zgraja, również mieszkający w Dziedzicach, pisał: „W 1919 roku odbyła się wielka manifestacja przeciw wojnie z o chleb, pracę i przeciw wojnie z bolszewikami. Wtedy to doszło do starć z wojskiem ciągnącym z Rumunii, starsi ludzie użyli nas do noszenia kamieni z torów kolejowych by bronić się przed policją i wojskiem. Tu został zastrzelony towarzysz Puchałka, który szedł na przodzie. Po 2 godzinach starć ludzie rozleźli się przed kulami z karabinów. Rosła świadomość – wszyscy musieli należeć do ZZ Górników, powstały rady robotnicze, wielką uciechę miałem [sic] jak mogliśmy kogoś na taczkach wywieźć z kopalni. Na 1 maja 1920 szykowała się wielka manifestacja z Żebraczy do Dziedzic. Transparenty o 38 godzin pracy, urlopy, o zaprzestanie wojen na wschodzie. Było nas kilku ze szkoły wydziałowej: ja, Adolf Kost, Józef Harężlak. No i potem zostaliśmy wyrzuceni ze szkoły”⁵⁶³. Zgraja, Kost, Harężlak znaleźli się później w Hiszpanii. Takie nieformalne więzy, długoletnie przyjaźnie, pomagały w działalności politycznej, jak i w podjęciu decyzji o zaangażowaniu się za Pirenejami.

Podobnie było w przypadku grupy ochotników z okolic Wisły – Ustronia. August Pieczka od 1935 r. należał do KPP i był szefem jednej z komórek komunistycznych w Wiśle. Ponadto deklarował członkostwo w związku zawodowym budowlanych i stowarzyszeniu „Siła”, gdzie był „referentem i reżyserem”⁵⁶⁴. Rudolf Olszar: „Od 1927 wstąpiłem do stow.[arzyszenia] kult. [uralnego] 'Siła', organizacja ta była pod wpływem PPS. Przez jeden rok byłem w tej organizacji bibliotekarzem. Mieliśmy za zadanie organizować robotników pod nasz Czerwony Sztandar i siac kulturę. Należałem do tej organizacji do 1931. Jesienią miałem wielką radość z lepienia ulotek komunistycznych, które mi dostarczył mój szwagier Sabela Paweł przebywający w Czechosłowacji”⁵⁶⁵. Andrzej Słowiok z Wisły: „Do KPP wstąpiłem 1936. Mój brat był karany za przemyt ulotek komunistycznych i od tego czasu byliśmy szykanowani przez policję (brat został skazany w 1932). W partii byłem sekretarzem komórki”. Słowiok należał też do związku robotników budowlanych i do „Siły”, której jednym z bastionów był tamten region⁵⁶⁶. Z kolei Rudolf Larysz, wywodzący się z rodziny socjalistycznej, spędził w 1921 r. 7 miesięcy w więzieniu w Morawskiej Ostrawie. Powodem była jego przynależność do „bojówki polskiej stworzonej do rozbijania wieców szowinistycznych czeskich”⁵⁶⁷.

Kolejną taką grupą było środowisko komunistów z Rudy, z którego w Hiszpanii znaleźli się: Alfred Duda, Karol Suchanek, Paweł Nieradzik, Jan Pieter i Paweł Zając. Najstarszy z tego grona Karol Suchanek – według życiorysu z Hiszpanii – w latach 1919-1929 był członkiem klasowych związków zawodowych, od 1929 r. działał w KPP, a w 1932 r. został ukarany za działalność na trzy

563 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 8.

564 RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 756, A. Pieczka: Życiorys, k. 32.

565 RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 750, R. Olszar: Życiorys, k. 133.

566 RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 778, A. Słowiok: Życiorys, k. 60.

567 AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 966, k. 5.

miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Inaczej jednak jego losy przedstawiały się według zeznań, jakie złożył na policji po powrocie z Hiszpanii. Twierdził wówczas, że był członkiem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. „Ponieważ w 1926 zostałem zredukowany z kop.[alni] 'Hillebrandt', a pracy nie mogłem nigdzie utrzymać zacząłem uczęszczać na zebrania i wiece bezrobotnych, jakie w tym czasie organizowane były na terenie Nowej Wsi i Bielszowic przez komitety bezrobotnych. Tu stykałem się z elementem skomunizowanym, a w 1931 r. zorganizowałem na terenie Nowej Wsi skomunizowany związek zawodowy robotników przemysłu hutniczego i metalowego Górnego Śląska. (...) Po rozwiązaniu Głównego Zarządu związku zawodowego robotników przemysłu hutniczego i metalowego Górnego Śląska aktywnego udziału w ruchu zawodowym nie brałem, utrzymywałem jednak kontakt w ruchu zawodowym i stykałem się z miejscowymi działaczami komunistycznymi”⁵⁶⁸. Biorąc pod uwagę konieczność pomniejszania swojej roli podczas zeznań na policji, a poza tym jego działalność w Hiszpanii, można założyć, że był jednym z liderów tego środowiska w Rudzie Śląskiej, mimo dość późnego zaangażowania w KPP (miał wówczas 30 lat).

Alfred Duda równie późno zaangażował się w działalność polityczną. W młodości był członkiem Sokoła, gdyż – jak pisał, „pasjonowałem się ćwiczeniami sportowymi”. Z ruchem komunistycznym miał zetknąć się dopiero podczas odbywania służby wojskowej. W czasie przewrotu majowego w 1926 r. znajomy poprosił go o rozrzucenie w koszarach ulotek KPP. „Rozrzuciłem je potem wieczorem po korytarzach koszar i na placu apelowym. Jedną z nich schowałem w swojej walizce na pamiątkę. Byłem nieświadomy konsekwencji i zresztą z tym się nie liczyłem. Rozrzucone ulotki leżały do rana, a część z nich pozbierali żołnierze. Oczywiście zaalarmowało to dowództwo, które zarządziło niespodziewaną rewizję rzeczy osobistych żołnierzy”⁵⁶⁹. Próbował się tłumaczyć, że ulotkę znalazł na terenie koszar, ale postawiono go przed sądem wojskowym i otrzymał wyrok 6 miesięcy więzienia. Po skończeniu kary musiał spędzić resztę służby pod ścisłą kontrolą. Jak wspominał, w wojsku po raz pierwszy „zetknąłem się z rewolucyjnym ruchem robotniczym”. Wrócił do pracy w kopalni, a w 1928 lub 1929 r. wstąpił w Wirku do kryptokomunistycznej PPS-Lewicy, do której zwerbował go Wincenty Panic, znany działacz komunistyczny. Do tej grupy należał także Karol Suchanek. W 1931 r. Duda stał się członkiem KPP. Należał do partyjnej organizacji samoobrony, toteż brał udział w rozbijaniu wieców tak hitlerowskich, jak i polskiej radykalnej prawicy. Jak wspominał zaangażowany był w organizację komitetów bezrobotnych pod egidą komunistów. „W pamięci utkwił mi manifestacyjny pogrzeb bezrobotnego Zielińskiego, który został zastrzelony przez strażnika w chwili kiedy zbierał

568 AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Wyciąg z zapisu rozpytania, Katowice, 6.02.1939, k. 65.

569 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899; Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 4.

węgiel na hałdzie kopalnianej. Organizował go KD KPP, ale w czasie przygotowań niektórzy zostali aresztowani, w tym i ja. W chwili kiedy pogrzeb przechodził koło ratusza w Wirku, gdzie byliśmy osadzeni, zaczęliśmy śpiewać rewolucyjne pieśni⁵⁷⁰. Na początku lat 30. brał udział w organizacji strajków w kopalniach „Pokój” i „Wanda-Lech” oraz w hucie „Pokój”. Uczestniczył m.in. w demonstracji bezrobotnych w Wirku, nad którą jednak kontrolę przejęli lokalni zwolennicy Hitlera i przeprowadzili ją za niemiecką granicę⁵⁷¹. Dudzie miało jednak się udać przekonać część uchodźców do powrotu, co wpłynęło później na złagodzenie zasądzonej wobec niego przez katowicki sąd kary (6 miesięcy w zawieszeniu na dwa lata). Warto przytoczyć słowa jakimi się bronił, które choć spisane w jego wspomnieniach, to jednak dobrze oddają tok myślenia: „Powiedziałem, że jeżeli wyrwanie z rąk Hitlera ludzi ma być działalnością komunistyczną, antypaństwową i wywrotową, to przyznaję się do roboty komunistycznej, bo walczyć o prostego człowieka i chcieć go nakarmić chlebem z Polski to nie wstyd być komunistą, to powinność”⁵⁷². Duda uczestniczył też w komunistycznych próbach docierania do zradykalizowanej młodzieży. „By wpływać na młodzież wykorzystywaliśmy organizacje je zrzeszające, jak OMTUR i kluby sportowe. Organizacje te na naszym terenie były przez nas opanowane. Z naszej inicjatywy urządały one letnią porą częste wycieczki, na których oprócz turystyki wygłaszane były pogadanki o tematyce robotniczej i śpiewane pieśni rewolucyjne. Zimą w ramach OMTUR ćwiczyliśmy i wystawialiśmy sztuki teatralne o tematyce rewolucyjnej” (Duda)⁵⁷³.

Paweł Nieradzik również działał w PPS-Lewica, nim wstąpił do KPP. Z kolei Paweł Zająć podczas służby wojskowej w Tarnopolu próbował zdezerterować do ZSRR, za co został skazany na rok twierdzy w Lwowie. W 1927 r. wrócił do Nowego Bytomia, ale zdobycie pracy utrudniała mu jego opinia wywrotowca. Rok później znalazł się w KPP⁵⁷⁴.

Ostatni z tego grona, Jan Pieter, pisał w swym życiorysie w Hiszpanii: „W 1930 r. wstąpiłem do KPP w Nowej Wsi. Prowadziłem samoobronę na powiat katowicki i chorzowski w 1931 r. Zostałem aresztowany i siedziałem 7 tygodni, ale z powodu tego, że dotychczas nie byłem karany wyszedłem pod dozór policji na 2 lata. Zacząłem znowu pracować i znowu mnie aresztowano. Osadzili mnie wtedy na 6 miesięcy twierdzy. W młodości nie należałem do żadnego związku. Brałem udział w strajku w Nowym Bytomiu, gdzie zostali zamordowani dwaj robotnicy. Będąc w więzieniu brałem udział w każdej akcji i proteście jakie tylko były urządzane przez politycznych”⁵⁷⁵.

570Ibidem, s. 8.

571P. Cichoracki, J. Dufat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 532.

572AP w Katowicach, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899; Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 9-10.

573 Ibidem, k. 11.

574J. Kantyka, A. Konieczny, „*Gdzieś za Pirenejami...*”, s. 352.

575 RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 756, J. Pieter: Życiorys, k. 72.

W Hiszpanii znalazło się wiele lokalnych działaczy nielicznej w końcu KPP na Górnym Śląsku. Józef Krysker był szefem komórki dzielnicowej partii i za działalność został skazany na rok więzienia⁵⁷⁶. Raport policji z września 1935 r. wymienia Józefa Skupina jako funkcjonariusza okręgowego KPP na powiaty pszczyński i rybnicki. W kolejnym raporcie z grudnia 1936 r. czytamy: „Skupin Józef jest notowany w kartotece osób podejrzanych o działalność komunistyczną i ostatnio uchodził jako wybitny działacz KPP na terenie tut.[ejszego] powiatu i okolicy”⁵⁷⁷.

Spośród innych ochotników Wiktor Siekierka w latach 1918-1922 należał do PPS, a do 1924 r. do Centralnego Związku Górników. Emanuel Trela: „W roku 1931 wstąpiłem do Związku Transportowców Polskich, gdzie pracowałem jako Antyfaszysta [sic]”⁵⁷⁸. Florian Dąbrowski, według policji, „na tut.[ejszym] terenie nie należał do żadnych organizacji tak politycznych, społecznych lub zawodowych. Był on jednak radykalnego usposobienia i zawsze pochlebnie wyrażał się o ruchu komunistycznym”⁵⁷⁹. Nietypowo na tym tle Jerzy Stiel wspominał, że do 18 roku życia należał do Stowarzyszenia Młodzieży Stanisława Kostki⁵⁸⁰.

Należy podkreślić, że trudno po latach zweryfikować przynależność do nielegalnych organizacji, zwłaszcza, gdy powoływano się na nie we wspomnieniach pisanych już po 1945 r. O problemach w weryfikacji przynależności organizacyjnej świadczy przypadek Karola Morawy. Według jego notki biograficznej, spisanej w Hiszpanii, w 1929 r. przez 8 miesięcy należał do PPS, był też skarbnikiem ZZZ w fabryce porcelany. Podawał, że dwukrotnie został skazany z powodu oskarżeń o działalność komunistyczną – w sumie miał spędzić 18 miesięcy w więzieniach. Inaczej jednak opisują do dokumenty policji: „Zawodowy złodziej, oszust, 10 razy karany za przestępstwa pospolite. W roku 1930 stał pod obserwacją policji jako oskarżony o przynależność do niemieckiej organizacji bojowej *Stahlhelm*. (...) Nie był znany z działalności komunistycznej”⁵⁸¹.

Wśród ochotników z niemieckiej części Górnego Śląska co najmniej 10 należało do KPD, przy czym należy jeszcze raz podkreślić, że w przeciwieństwie do polskiej części regionu partia mogła działać legalnie do 1933 r. i cieszyła się dużymi wpływami w środowiskach robotniczych. Paul Kamczyk, były powstaniec śląski, od 1922 r. należał do tej partii. Peter Skowron od 1924 r., a do 1931 r. wielokrotnie był więziony za posiadanie broni i udział w rozruchach. Hermann Streit –

576Józef Krysker znajdował się na liście osób przewidzianych do aresztowania w razie zamieszek w Katowicach. APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 192a, Spis osób zakwalifikowanych do unieruchomienia. Stan aktualny z dnia 26.11.1936, k. 2.

577APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Komenda Policji w Świętochłowicach: Skupin Józef – pobyt w Hiszpanii, Świętochłowice, 12.12.1936, k. 204.

578RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 794, E. Trela: Życiorys, k. 5.

579APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, k. 24.

580RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 782, J. Stiel: Ankieta do przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii, k. 79.

581AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Urząd Śledczy w Katowicach: Morawa Karol – wyjazd do Hiszpanii, Katowice, 27.03.1939, k. 255. Stahlhelm był niemiecką paramilitarną, nacjonalistyczną i antyrepublikańską organizacją weteranów pierwszej wojny światowej.

od 1927 r., a dwa lata później został aresztowany. Herbert Jander już w 1924 r. znalazł się w więzieniu za nielegalne posiadanie broni⁵⁸². Kary więzienia były zazwyczaj związane nie tyle z ich działalnością polityczną, ale udziałem w zbrojnych bojkówkach komunistycznych. KPD była obudowana wieloma satelickimi organizacjami społecznymi, toteż przykładowo Franz Plura była także członkiem Stowarzyszenia Proletariackich Wolnomyślicieli. Czasem droga do partii wiodła właśnie przez te organizacje: górnik Wilhelm Ferda od 1926 r. działał w *Rote Hilfe*, rok później wstąpił do *Roter Frontkämpferbund*, a dopiero w 1931 r. znalazł się w szeregach KPD⁵⁸³. Vinzent Porombka w wieku 17 lat zaczął pracować w kopalni i szybko stał się jednym ze znaczących działaczy górnośląskiej młodzieżówki KPD. Wspominał, że w kierunku działalności nakierował go kilkumiesięczny pobyt w szpitalu, gdy miał 15 lat: „Codziennie uczestniczyłem w rozmowach i dyskusjach politycznych starszych robotników. Byli to robotnicy o różnych zawodach i różnorodnych przekonaniach politycznych. Byłem pełen podziwu dla robotników uświadomionych klasowo, o komunistycznym światopoglądzie”⁵⁸⁴. Natomiast już w skali ogólnoniemieckiej znany był bliski komunistom pisarz Hans Marchwitza z Szarleja. Upolitycznił się jednak już na zachodzie Niemiec, gdzie pisywał do prasy komunistycznej. „Ruch robotniczy, wyraźnie zaznaczający się w życiu społecznym i literackim w Niemczech lat dwudziestych XX wieku, z jednej strony miał na celu zachęcić robotników zatrudnionych w kopalniach, fabrykach i zakładach przemysłowych do pisania tekstów prasowych i podejmowania pierwszych prób literackich, z drugiej stanowił element walki klasowej” (Skop)⁵⁸⁵. Jak pisał Marchwitza: „Już w czasie mojej pracy w kopalni czułem pociąg do pisania. Dobrym mówcą nie byłem nigdy, ale nadmiar przeżyć wywoływał we mnie silną potrzebę podzielenia się nimi z innymi”⁵⁸⁶.

Podobnie nietypowa była postać Eberhard Schmidt ze Slawentzitz – podkędzierzyńskich Sławięcic. Kształcił się jako profesjonalny muzyk w Berlinie, gdzie związał się lewicowymi środowiskami studenckimi i poślubił komunistyczną artystkę Corę Eppstein. Od 1930 r. działał w awangardowej grupie kulturalno-propagandowej *Roter Stürmer*, dla której komponował piosenki, a w 1932 r. wstąpił do KPD. Po przejściu władzy przez nazistów Schmidt wraz z żoną uciekł do Kraju Saary, będącego pod protektorem Ligi Narodów, gdzie poznał poetę Ericha Weinerta⁵⁸⁷ i również Hansa Marchwitzę, którzy wywarli trwałe wpływy na jego orientację polityczną i artystyczną. Po włączeniu Kraju Saary do Rzeszy Niemieckiej w 1935 r. uciekł do Paryża. Dzięki

582W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 236.

583Ibidem, s. 145.

584V. Porombka, *Powstanie Komunistycznego Związku Młodzieży*..., s. 226.

585M. Skop, *Hans Marchwitza. „Górnik i pisarz”*..., s. 13.

586H. Marchwitza, *Moje pierwsze kroki*, w: tegoż, *Pierwsze kroki i inne opowiadania*, Warszawa 1952, s. 29.

587Erich Weinert (1890-1953) był jednym z głównych poetów i publicystów KPD. Po emigracji z Niemiec brał udział w wojnie hiszpańskiej, a potem współtworzył Komitet Wolne Niemcy w Moskwie. Po wojnie był czołowym działaczem oświatowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

swoim kontaktom politycznym mieszkający tam nielegalnie Schmidt mógł tworzyć utwory dla tamtejszych francuskich kabaretów robotniczych⁵⁸⁸.

Specyfiką niemieckiej części Górnego Śląska była relatywnie silna pozycja ruchu anarchosyndykalistycznego. Najślynniejszym Górnoszlazakiem z tego nurtu był Augustin Souchy z Raciborza, syn robotnika zaangażowanego w ruch socjalistycznym. Jak pisał w swej autobiografii: „W wieku 14 lat zacząłem czytać Augusta Bebla. Bebel był bardzo poważany w naszej rodzinie. (...) Zacząłem czytać każdą książkę socjalistyczną jaka wpadła mi w ręce”. Jednak dość szybko Souchy opuścił Racibórz. „Nie mogłem już dłużej żyć w małym mieście. Pociąg do wiedzy i pogoń za przygodą zmusiły mnie do wyjazdu”⁵⁸⁹. Znalazł się w Berlinie, gdzie spotykał czołowych liderów SPD, w tym Karola Liebknechta i Klarę Zetkin.

Ośrodek anarchistyczny w Raciborzu powstał jednak na fali rewolucji niemieckiej. Jednym z jego liderów był Heinrich Friedetzky, najmłodszym spośród ośmiu dzieci kolejarza z Hesji. Od 1912 r. jego rodzina zamieszkała w Raciborzu. Po lekturze książki Karola Darwina zerwał z religią i dołączył w wieku 18 lat do FAUD, anarchosyndykalistycznego związku zawodowego. Raciborska sekcja związku była jednym z inicjatorów założenia zbrojnej grupy antyfaszystowskiej *Schwarze Scharen* – Czarne Szeregi. W maju 1932 r. policja odkryła tajny skład broni Czarnych Szeregów w Bytomiu, toteż trzech górnoszlaskich działaczy tej organizacji (Alfons Molina i Bernhard Pacha z Hindenburga, Paul Czakon z Hajduk) musiało szukać schronienia w Hiszpanii, będącej ostoją anarchizmu w Europie⁵⁹⁰. Wkrótce, uciekając przed hitlerowskimi represjami, dołączył do nich Friedetzky z Maxem Piechullą, również raciborzaninem. Wszystkie osoby z tego środowiska były robotnikami. Z polskiego Śląska prawdopodobnie jedyną osobą mającą kontakt z anarchistami był marynarz Józef Kapoł. W Kukshaven miał być sekretarzem syndykalistycznego związku marynarzy powiązanego z organizacją Robotnicy Przemysłu Świata (*Industrial Workers of the World*, IWW). Podczas przyjazdu do Hiszpanii opowiadał, że „nie był komunistą, ale jeszcze lepszym od komunisty. Mówił jeszcze, że w czasie powstania śląskiego, odmawiał ludzi by nie szli za Polską, lecz tam gdzie lepiej”⁵⁹¹.

3.4 Doświadczenie wojskowe ochotników

Podczas walk niezbędne było doświadczenie wojskowe, tym bardziej, że w Hiszpanii niejednokrotnie brakowało czasu nawet na podstawowe szkolenie. Co więcej, początkowe zabiegi Kominternu o ochotników też kładły na to nacisk. W związku z obowiązkową służbą wojskową

588W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 446.

589A. Souchy, *Beware: Anarchist! A Life for freedom*, Chicago 1992, s. 3.

590H. Dohring, *Schwarze Scharen*, Licht 2011, s. 95-96.

591RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 711, Opinia o Józefie Kapołu, k. 63.

większość polskich Górnolazaków miało doświadczenie wojskowe. Ponadto co najmniej 7 ochotników walczyło w powstaniach śląskich. W przypadku tych z niemieckiej strony, doświadczenie starszych ochotników mogło ograniczać się do okresu I wojny światowej, komunistycznych lub anarchistycznych grup samoobrony, gdyż obowiązkową służbę wojskową wprowadzono w Niemczech dopiero wiosną 1935 r. Ponadto część ochotników służyła we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Podczas pierwszej wojny światowej w armii niemieckiej służyli m.in. Augustyn Kiszal (trafił do niewoli we Francji i wrócił do Polski z armią Hallera), Hans Marchwiza (1915-1918), Karol Suchanek (w 1915 r. zaciągnięty do 5 pułku grenadierów w Spandau, wrócił w kwietniu 1919 r., walczył we Francji i w Macedonii) i Józef Kopol (Cesarska Marynarka Wojenna). Jan Sachar z Bielska został zmobilizowany w 1917 r. do armii austriackiej. Ryszard Mendrok w 1914 r. został powołany do II pułku artylerii ciężkiej w Krakowie, ale jako oficer obserwacyjny trafił do niewoli pod Limanową w maju 1915 r. W obozie jenieckim przebywał do rewolucji rosyjskiej i znalazł się w Armii Czerwonej. „W grudniu wyjechałem na front do Mińska z 33 pułkiem syberyjskim Krasna Gwardia. Będąc w baterii w Pogorzalcach zostałem przyłapany przez patrol niemiecki, skąd odstawiono mnie do mojego pułku do Krakowa. Po powrocie zostałem ponownie odesłany na front do Włoch, miejsce Udine, gdzie byłem do końca tj. października 1918 r.”⁵⁹².

Kolejnym ważnym doświadczeniem ochotników był udział w walkach o granice odrodzonej Rzeczypospolitej. Należy przy tym podkreślić, że niekoniecznie nawet w przypadku ochotników motywował ich patriotyzm, ale zapewne także chęć zapewnienia bardziej stabilnych (paradoksalnie) warunków życia. Karol Zarmutek w 1919 r. poszedł na ochotnika do armii polskiej, gdzie służył przez 15 miesięcy. Jan Sachar od 1918 r. przez trzy lata miał walczyć w „jednostkach szturmowych” armii polskiej. Rudolf Larysz w szeregach 10. pułku piechoty walczył w wojnie polsko-czeskiej o Śląsk Cieszyński⁵⁹³.

Jak wspominał Ludwik Wilczek, po wojnie „był to okres bardzo niespokojny i burzliwy. Bardzo dużo mówiło się wówczas o Polsce i jej niepodległości. Podniecony panującą atmosferą, postanowiłem wstąpić do polskich oddziałów wojskowych”⁵⁹⁴. Wilczek znalazł się w Pułku Strzelców Bytomskich, jednak zdezerterował, kiedy zaczęły pojawiać się plotki, że pułk zostanie skierowany do walk na wschodzie. Wilczek zdecydował się wstąpić do formującej się na terenie Sosnowca „bojówki warszawskiej”, pod dowództwem Stanisława Machnickiego i Henryka Krukowskiego, oficerów Wojska Polskiego, legionistów, bliskich PPS. „Była to bojówka o

592 AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 10209, Ryszard Mendrok, k. 10.

593 *Pamiętnik Historyczny Bojowników o Niepodległość Śląska Zaolziańskiego: zawiera 5.000 odznaczonych uczestników walk o Ziemię Piastowską*, Cieszyn 1938, s. 41.

594 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia,; sygn. 1331, Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 3.

charakterze prorządowym, obejmująca łącznie około 17 osób”⁵⁹⁵. Znalazło się w niej kilku przyjaciół Wilczka, podobnie jak on komunizujących. Bojówka była powołana do wykonywania specjalnych zleceń przeciwko Niemcom. Wszyscy jej członkowie byli uzbrojeni i opłacani przez rząd polski, mieli także fałszywe dokumenty. Do ich zadań należało zdobywanie ważnych dokumentów, likwidowanie niemieckich oficerów, liderów niemieckich bojówek. Bojówka działała do grudnia 1920 r. Ludzie z tej grupy brali później bezpośredni udział w walkach, a Wilczek był oficerem łączności. Walczył pod Kędzierzynem, a potem Górą św. Anny. W jednej z potyczek został ranny i dwa tygodnie spędził w szpitalu⁵⁹⁶.

Otton Jarzyna brał czynny udział w I powstaniu śląskim – w kompanii ckm III batalionu 4. Pułku Strzelców Rybnickich⁵⁹⁷. Zbiegł potem do Piotrowic, gdzie związał się z tamtejszymi środowiskami powstańczymi. Miał wziąć udział w nieudanej próbie wysadzenia szkoły w Goczałkowicach, w której kwaterowali żołnierze niemieccy w nocy z 15 na 16 września 1919 r.⁵⁹⁸ Pod koniec września 1919 r. wstąpił do formującego się Pułku Strzelców Bytomskich w Koniecpolu, gdzie zgłosił się do szkoły podoficerskiej w Biedrusku. Rok później został zdemobilizowany w Krakowie i powrócił do domu na Śląsk, ukrywając się nadal przed Niemcami. Pod koniec 1920 r. wstąpił w Jastrzębiu-Zdroju do „polskiej bojówki; biorąc czynny udział w rozbijaniu niemieckich wieców. Przewoziliśmy też broń z Oświęcimia i z Dziedzic”. W III powstaniu brał udział w walkach o Jastrzębie 3 maja nad ranem, gdzie w ciągu kilku godzin – według wspomnień: opanował ze swoją grupą budynek poczty, trafił do niewoli, pobito go i skazano na śmierć, a wreszcie został odbity⁵⁹⁹. W życiorysie Jarzyny z okresu służby w Brygadach Międzynarodowych czytamy: „W 1919 wyjeżdżam do Polski i wstępuję do świeżo zorganizowanej armii w 167 pułku na Śląsku i walczę przymusowo z bolszewikami. Następnie zostaję ściągnięty do

595Istnienie tej bojówki powiązanej z lewicą piłsudczykowską potwierdzają w swych publikacjach Edward Długajczyk (*Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919-1922*, Katowice 2001) oraz Zyta Zarzycka (*Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919-1921*, Warszawa 1989).

596Jeden z epizodów wspomnianych przez Wilczka zasługuje na specjalną uwagę, choć nie ma żadnych innych dowodów potwierdzających takie zdarzenie. „Coraz bardziej narastały nastroje rewolucyjne. Byliśmy nieprzychylnie nastawieni do Korfatego. Chcieliśmy dalej walczyć o nową, inną Polskę. Już po likwidacji III powstania Korfanty nocował chwilowo w Szopienicach. Ja i kilku najbliższych towarzyszy postanowiliśmy go zlikwidować. Otoczyliśmy dom, w którym przebywał. Wysłaliśmy Magierę i Stolorza do Wieczorka na Nikiszowiec, aby uzyskać jego zgodę. Ten nie zgodził się i akcję odwołano”. Kiedy do tego miało dojść? Wilczek pisze: „być może w lipcu, w każdym razie już po likwidacji powstania”. Gdyby likwidacja powstania w opisie Wilczka oznaczała rozejm z 7 maja 1921 r., wtedy można by tę próbę połączyć z tzw. buntem Grupy „Wschód”, ale chodziło mu raczej o okres po oficjalnym zakończeniu powstania 5 lipca. Tej zagadki prawdopodobnie nie uda się już wyjaśnić.

597E. Długajczyk, P. Parys, *Archiwum Powstań górnośląskich. Okres Pierwszego Powstania 1919 roku*, seria I, tom 1, Katowice 2017, s. 290.

598APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 1.

599Podobny opis walk o Jastrzębie, choć bez informacji o udziale w nich Jarzyny, znajduje się w pracy J. Fudziński, *Udział mieszkańców Jastrzębia Zdroju i okolic w Powstaniach śląskich*, Jastrzębie Zdrój 1982.

Krakowa, skąd wysłany na Śląsk jako agitator i organizator bojówek przeciw niemieckiemu okupantowi”⁶⁰⁰.

Józef Kolorz w marcu 1919 r. znalazł się w polskiej armii, gdzie doszedł do stopnia sierżanta i brał udział w wyprawie kijowskiej Piłsudskiego⁶⁰¹. W listopadzie 1920 r. wrócił na Śląsk. Podczas III powstania walczył w szeregach pułku wodzisławskiego – był dowódcą plutonu w 4 kompanii radlińskiej. „W zdobywaniu Wodzisławia ważną rolę odegrała 4 radlińska kompania, która przy pomocy granatnika obsługiwanego przez Józefa Kolorza unieszkodliwiła trudne do zdobycia przy pomocy broni ręcznej gniazda oporu karabinów maszynowych wroga” (Holona)⁶⁰². Podobną celnością wykazał się podczas walk o kopalnię „Emma”.

Piotr Kuc podczas I powstania występował w roli gońca. Po upadku powstania 14-letni Kuc zaczął już jeździć na tajne ćwiczenia wojskowe na sosnowieckiej Pogoni. Przechodzili nocą z soboty na niedzielę aby ćwiczyć „pod komendą wojska i powstańców”⁶⁰³. W 1920 r. Kuc walczył w 3 kompanii I batalionu, biorąc udział w nieudanym ataku na Katowice. W III powstaniu walczył w Katowicach, potem o Kędzierzyn („wprost niesamowita walka”), a pod Górą św. Anną został ranny.

O wiele mniej informacji zachowało się o aktywności powstańczej pozostałych dąbrowszczaków. Na podstawie wniosków o nadanie Śląskich Krzyży Powstańczych wiadomo, że Józef Kubecki ze Świętochłowic walczył w II i III powstaniu w batalionie szopienickim, nim został ranny pod Górą św. Anny⁶⁰⁴. Również Konrad Długajczyk z Szopienic walczył w tej jednostce, także biorąc udział w walkach pod Górą św. Anny⁶⁰⁵. W powstaniach śląskich miał też brać udział Józef Feliks⁶⁰⁶.

W okresie pokoju służbę wojskową w Polsce odbywali m.in. Alfred Duda (2 pułk lotnictwa w Krakowie, jako mechanik, ukończył szkołę podoficerską), Paweł Zając (52 pułk piechoty w Tarnopolu), Andrzej Słowiok (4 pułk strzelców podhalańskich i 18 miesięcy w Korpusie Ochrony Pogranicza), Karol Morawa (3 pułk szwoleżerów w Brodach), Rudolf Olszar (4 pułk piechoty Legionów w Kielcach), Piotr Kuc (3 pułk ułanów w Tarnowskich Górach), Wilhelm Skóra.

Częste w tym środowisku były jednak dezercje, lub nie stawianie się do służby. Paweł Zając został skazany na rok twierdzy za próbę dezercji⁶⁰⁷. Dezerterem był Ernest Gryc⁶⁰⁸. Wilhelm Skóra

600RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 705, O. Jarzyna: Życiorys, k. 54.

601R. Lemarquis, C. Pennetier, *Dumont Marcel*, w: „Le Maitron. Dictionnaire biographique mouvement ouvrier, mouvement social”, <http://maitron-en-ligne.univ-paris1.fr/?article111355>, dostęp 15.01.2019.

602E. Holona, B. Adamczyk, *Radlin - wypisy do dziejów*, Radlin 2012, s. 249; E. Holona, *Twoi Antenaci. Radlin, Obszary i kop. „Emma”, Główny, Biertułtowy (przed i podczas) III Powstania Śląskiego*, Aneks 4 (*Uczestnicy III powstania śląskiego /kompania z Radlina*), Radlin 2016, s. 2.

603APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 817; Wspomnienia Piotra Kuca, k. 1.

604APK, zespół 272, ZBOWiD, sygn. 225, Kubecki Józef.

605APK, zespół 272, ZBOWiD, sygn. 212, Długajczyk Konrad.

606AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 296, J. Feliks: Życiorys, k. 7.

607RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 807, P. Zając: Życiorys, k. 31.

608RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 696, Biografia de militantes: E. Gryc, k. 35.

pisał: „Do wojska zostałem zaciągnięty 2.04.1937 r. i służyłem 2 miesiące, zdezerterowałem dla wzięcia udziału w rewolucji w Hiszpanii o prawa robotnicze”⁶⁰⁹. Stanisław Kowalski: „Stałem do komisji poborowej i zostałem przyjęty do czynnej służby wojskowej. W marcu 1937 r. miałem iść do wojska, a ja znowu próbowałem ruszyć w drogę w kierunku Hiszpanii”⁶¹⁰. Piotr Kuc w 1927 r. wrócił do Polski z emigracji by odwiedzić rodzinę i aresztowano go z powodu niedopełnienia obowiązku służby wojskowej. Znalazł się w pułku ułanów w Tarnowskich Górach, skąd jednak zdezerterował do Niemiec. Należy podkreślić, że od 1934 do 1936 r. zanotowano w Polsce dwukrotny wzrost liczby dezercji, powodowanych różnymi motywami: od socjalnych po narodowościowe czy ideologiczne⁶¹¹.

Nietypowy jest przypadek Floriana Dąbrowskiego. Jak donosił raport polskiej policji urodził się on w Pietwałdzie, który wówczas znalazł się na terenie Czechosłowacji. Dąbrowski choć mieszkał w polskim Cieszynie z rodziną, „posiada wątpliwe obywatelstwo polskie, i ma być obywatelem czechosłowackim, czego dotychczas nie zdołano ustalić. (...) Służył on przez krótki czas w wojsku polskim, lecz z powodu przytępionego słuchu został z wojska zwolniony. Po powrocie z wojska polskiego otrzymał zawiadomienie z Konsulatu Czechosłowackiego, by stawił się tam do wojska, czego jednak nie uczynił”⁶¹².

Po niemieckiej stronie doświadczenie wojskowe mogło być związane jedynie z okresem I wojny światowej oraz rewolucji niemieckiej, a potem z paramilitarnymi bojówkami lewicy. Wszyscy anarchiści, którzy znaleźli się w Hiszpanii byli członkami organizacji *Schwarze Scharen*. Jej jednolicie ubrane grupy i ich militarny sznyt budziły zresztą gorące spory w łonie ruchu anarchistycznego. Na Górnym Śląsku największa z grup liczyła 52 osoby w Raciborzu, a 17 członków miała ta organizacja w Bytomiu⁶¹³. Niewiele wiadomo o jakości ich wyszkolenia, choć mogli odbywać ćwiczenia nawet z bronią palną (o czym świadczy odkrycie ich składu broni w w 1932 r. w Bytomiu).

Z kolei o ile jeszcze w 1923 r. komunistyczne formacje bojowe były postrzegane przez kierownictwo KPD jako „armia rewolucji”, to później coraz mocniej ich rola polegała na samoobronie wobec narastającego zagrożenia ze strony nazistów. Niemniej łączyły one funkcje propagandowe, szkolenia paramilitarnego i fizycznej obrony⁶¹⁴.

609RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 777, W. Skóra: Życiorys, k. 63.

610RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 722, S. Kowalski: Życiorys, k. 72.

611R. Kasprzycki, *Dezercje i unikanie służby w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 3, s. 93.

612AP Katowice, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Tarnowskich Górach: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Tarnowskie Góry, 12.01.1937, k. 24.

613H. Dohring, *Schwarze Scharen...*, s. 173–174.

614E. Rosenhaft, *Beating the Fascist? The German Communists and political violence 1929–1933*, Edynburg 1983, s. 4.

Spośród górnośląskich interbrigadystów – komunistów wiadomo, że Petr Skowron był uwięziony za posiadanie broni, zapewne był więc członkiem oddziałów samoobrony KPD. Barwny opis działań tych oddziałów komunistycznych pozostawił Vinzent Porombka. W czerwcu 1930 r. hitlerowcy podjęli pierwszą próbę zorganizowania zebrania założycielskiego NSDAP, w oparciu o silny oddział SA z Bytomiu, w Rokitnicy, gdzie mieszkał Porombka. Wspominał po latach: „Robotnicy zagrodzili im wówczas drogę do lokalu. Gdy faszysci z wyciągniętymi nożami rzucili się na robotników, doszło do walki, w rezultacie której zmusiliśmy faszystów do ucieczki. Po naszej stronie był jeden ciężko i kilku lekko rannych. Policja musiała odtransportować tuzin faszystów z połamanymi kośćmi”. Kolejną próbę naziści podjęli dopiero dwa lata później. O ich planach Porombka dowiedział się od policjantów-socjaldemokratów. „O północy, gdy górnicy powrócili z szychty południowej, faszysci rozpoczęli natarcie na osiedle. Na sygnał dany przez trębaczy oddziały nasze przystąpiły do kontrataku. Gdy faszysci zobaczyli nasze grupy, szybko się cofnęli. Koło kościoła zostali zatrzymani przez ich dowódcę i przystąpili ponownie do natarcia. Wyjęli swe pistolety, ale zadrżały im ręce, gdy uzbrojeni w żelazne sztaby wyszliśmy im naprzeciw. Rzucili się do ucieczki i schronili w swym lokalu. Tu próbowali się zabarykadować. Nie chciałem im na to pozostawić czasu, więc krzyknąłem do kolegów: 'Odłóżcie kamienie, teraz granatami ręcznymi', mimo że wtedy nie mieliśmy granatów przy sobie. Okrzyk mój wywołał wśród faszystów wielką panikę”⁶¹⁵. Porombka był później aktywny w antyhitlerowskim ruchu oporu⁶¹⁶.

Należy także wspomnieć o doświadczeniach wojskowych związanych ze służbą we francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Robert Kołeczko wspominał, że w 1928 r., już będąc we Francji, „zniechęcony pracą zgodziłem się z kolegami na wyjazd do Legii Cudzoziemskiej. Nie będąc wówczas dosyć świadomym naszego kroku, żałowaliśmy naszej głupoty przez całe 5 lat pobytu w tych jednostkach. O ucieczce z obozów w Algierii i Maroka nie było mowy, udało się to tylko jednemu. Warunki były bardzo ciężkie, najgorsze były marsze, podczas których wielu odebrało sobie życie przez wystrzał z karabinu, dyscyplina zawsze była żelazna. Szczęśliwym był kto opuszczał szeregi tej formacji. W listopadzie 1933 skończył się kontrakt i wróciłem do Francji, gdzie czekała druga ciężka część życia na mnie”⁶¹⁷. W Legii Cudzoziemskiej służyli także Konrad Długajczyk, August Grzonka i Karl Herzog.

615V. Porombka, *Burzliwe losy górnośląskiego komunisty*, w: *Wspomnienia opolskich komunistów*, F. Hawranek, J. Wendt (red.), Opole 1978, s. 163-164.

616Ibidem, s. 166.

617AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2904, Paweł Kołeczko, k. 3.

3.5 Wpływ emigracji na radykalizację ochotników

Doświadczenie emigracyjne okazało się najsilniejsze w przypadku ochotników z Polski, spośród których aż 51 pracowało przed wojną hiszpańską we Francji, w Belgii czy w Czechosłowacji. Należy jednak podkreślić, iż w sumie mała liczba ochotników z polskiego Śląska w gronie 4-5 tysięcy obywateli polskich walczących w Hiszpanii związana jest właśnie z niewielką na tle reszty kraju emigracją z tego regionu do Francji czy Belgii. Zaledwie 3,2 % ogółu emigrujących do Francji pochodziła z województwa śląskiego⁶¹⁸. Tymczasem właśnie z tej emigracji wywodziła się większość polskich ochotników⁶¹⁹. Warto natomiast dodać, że Ślązacy byli wśród przywódców polskiej emigracji komunistycznej we Francji, jak Józef Kolorz czy Ludwik Zgraja, którym warto poświęcić więcej miejsca.

Doświadczenie emigracyjne miało ogromny wpływ na upolitycznienie przyszłych ochotników z polskiego Śląska. We Francji zazwyczaj angażowali się w działalność lewicowych związków zawodowych i Francuskiej Partii Komunistycznej (*Parti Communiste Français*, PCF). Kontakt z francuskim środowiskiem robotniczym bardzo szybko wpływał na ewolucję postawy polskich emigrantów. Jakub Szumski, badający emigrację górniczą w Belgii, zwrócił uwagę, że „jedyną dostępną metodą buntu wobec trudności społecznych i nierównego traktowania wydawała się Polakom działalność komunistyczna. (...) górniczy emigranci byli dobrymi kandydatami na aktywistów ze względu na to, że jako ludzie w zdecydowanej większości młodzi, nieposiadający rodzin i zobowiązań nie mieli wiele do stracenia. Wyrwani z tradycyjnych, zamkniętych środowisk w Polsce, zwracali się ku komunizmowi jako wolnościowej i radykalnej ideologii, jakże odmiennej od wszystkiego, co znali z kraju pochodzenia”⁶²⁰. Polski ksiądz z Lens dostrzegał wzrost „liberalizmu, laicyzmu i zradykalizowania poglądów politycznych wśród emigrantów polskich pod wpływem francuskiego środowiska robotniczego”, z kolei ambasada polska w Paryżu następująco charakteryzowała emigrantów z kraju: „słaba odporność wobec prądów radykalnych, poczucie krzywdy wyniesione z kraju”⁶²¹. To poczucie krzywdy obok otwartej na imigrantów postawy lewicy, zwłaszcza komunistycznej, wpływało na wybory polityczne emigrantów. Późniejszy ochotnik Ludwik Zgraja tak opisał wyjazd pierwszego transportu górniczych rodzin z Dziedzic do Francji: „Niektórzy płakali, bo o wolną Polskę walczyli, a gdy się jej doczekali, to trzeba ją opuścić, bo nie było dla nich chleba”⁶²².

618H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1918-1939*. Warszawa 1964, s. 101.

619L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986, s. 18.

620J. Szumski, *Między stabilizacją a radykalizmem – polska emigracja górnicza w Belgii*, „Neerlandica Wratislaviensia” 2015, nr 25, s. 33, 36.

621 Cyt. w: H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 94, 202.

622 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 14.

Bez wątpienia czołową postacią w tym gronie był Józef Kolorz, pochodzący z Radlina, były żołnierz Wojska Polskiego i były powstaniec. W marcu 1922 r. zdecydował się wyjechać do Francji. Pracował w kopalni soli potasowej w Alzacji, gdzie przydała mu się znajomość niemieckiego. Tam dzięki kontaktowi z Tomaszem Olszańskim, liderem polskich komunistów we Francji związał się komunistycznym związkiem zawodowym CGTU (*Confédération générale du travail unitaire*). Pod koniec 1923 r. zaczął pracować w górniczym zagłębiu Pas-de-Calais, gdzie został członkiem Komunistycznej Partii Francji. Pisał notatki do prasy CGTU, wkrótce został partyjnym aktywistą w kopalniach zagłębia węglowego Nord, a w 1927 r. w departamencie Mozela, gdzie jako górnik pracował w Merlebach. Pod koniec tego roku przeszedł na etat partyjny – pod pseudonimem Marcel Dumont, jako instruktor Grupy Polskiej PCF z północy Francji⁶²³.

Ludwik Zgraja, jego współpracownik i także późniejszy dąbrowszczak, wspominał: „Kolorz różnił się tym od innych, że po ciężkiej pracy czytał dużo książek, pracował nad sobą. Nie umiał po francusku, toteż cały wolny czas poświęcał na opanowanie choć częściowe mowy francuskiej. Poprawnie władał językiem polskim, mimo że był Ślązakiem. Był bardzo okazałym człowiekiem, dość barczysty, włosy czarne, kędzierzawe, twarz okrągła, oczy czarne, bystry, znakomita pamięć. Ze względu na wzrok musiał nosić okulary. Wygląd raczej urzędnika, a nie górnika. Ubierał się dość skromnie, lecz czysto, elegancko. Byliśmy dumni, że mamy mądrych ludzi z szeregów robotniczych”⁶²⁴.

Kolorz jeździł po polskich osadach górniczych i przełamywał opór konserwatywnych początkowo emigrantów, tworząc partyjne komórki. Józef Mazur wspominał: „W niedzielę leżeliśmy dłużej, to Marcel z towarzyszem prowadzili dyskusję o Karolu Darwinie. Marcel siadł w środku łóżka i czytał 'Humanite', robił różne notatki, wycinki niepotrzebne niszczył. Mówił: Dobry komunista nie musi mieć do pomocy dużo książek, papieru, bo to, co mam mówić, ma być w głowie”⁶²⁵.

Następnie Kolorz został funkcjonariuszem CGTU na wschodzie Francji, a w 1931 r. sekretarzem i skarbnikiem Komisji Centralnej Grup Polskich PCF⁶²⁶. Aby zebrać środki na działalność, czy wydawanie prasy organizowano nielegalne zbiórki, sprzedawano cegielki, organizowano potańcówki, loterie fantowe, strzelnice, gry w bilard, czy karty. Związał się z Brajndlą Gutman, również działaczką partii, która zajmowała się działalnością kulturalną wśród lewicowych emigrantów. Francuscy komuniści doceniali aktywnego Polaka. Był delegatem na

623R. Lemarquis, C. Pennetier, *Dumont Marcel*, „Le Maitron. Dictionnaire biographique mouvement ouvrier, mouvement social”. <http://maitron-en-ligne.univ-paris1.fr/?article111355>, dostęp 2.01.2020.

624 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 27.

625 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., sygn. 1/I/172;teczka: Józef Kolorz; wspomnienia Józefa Mazura, k. 20.

626K. Maj, *Polscy komuniści we Francji 1919-1946*, Warszawa 1971, s. 56.

szósty (Saint Denis, 1929) i siódmy (Paryż 1932) zjazd partii, wszedł na tym ostatnim nawet w skład Komitetu Centralnego jako „towarzysz polski” (pozostawał w nim do 1935 r.)⁶²⁷.

1936 był rokiem strajku generalnego i zwycięstwa wyborczego Frontu Ludowego we Francji. Skończyły się represje antykomunistyczne, jak i antypolskie. Polacy masowo wstępowali do zjednoczonych lewicowych związków zawodowych – CGT (*Confédération générale du travail*)⁶²⁸. Na konferencji w Paryżu Kolorz mówił: „Wyłazimy z lasów i piwnic do ogrzewanych sal na zebrania. Wcześniej porządek obrad mieliśmy w głowie, a uchwały w kieszeni, obecnie musimy nauczyć się pisać, otwarcie dyskutować i przekonywać”⁶²⁹. Robert Kubica wspominał: „W drugiej połowie 1936 odbył się wielki wiec (miting) Polski na stadionie miejscowości Salomines. Stadion był radiofonizowany a przemówienie wygłosił Tow. Marcel. W końcowej fazie jego przemówienia kobiety w stroju regionalnym krakowskim wręczyły jemu bukiet kwiatów”⁶³⁰.

Kolejnym wyzwaniem stojącymi przed polskich komunistów było stworzenie „Dziennika Ludowego”, jako konkurencji dla dotychczas ukazującej się wśród polskiej emigracji prasy. Kolorz następująco przekonywał towarzyszy: „Musimy więc mieć lepszych redaktorów, dziennik ma być ciekawszy i przystępniejszy. Musi być finansowany przez całą emigrację”⁶³¹. Rozpoczęto rozwijać sieć kół Stowarzyszenia Przyjaciół „Dziennika Ludowego, a w sierpniu 1936 r. ruszyła zbiórka pieniędzy – w ciągu kilku miesięcy 8 027 osób zebrało potrzebną do uruchomienia pisma kwotę 100 tys. franków. Dziennik zaczął ukazywać się 1 grudnia 1936 r. i szybko – z nakładem ponad 30 tys. egzemplarzy, stał się obok „Narodowca”, największym pismem polskiej emigracji⁶³². Jeden z przedstawicieli polskiego konsulatu raportował do Warszawy: „'Dziennik Ludowy' dzięki umiejętności redakcji i systematycznej propagandzie wybił się w krótkim stosunkowo czasie na czoło prasy polskiej we Francji i stał się najpoczytniejszym dziennikiem wśród emigracji polskiej”⁶³³. Kolorz stanął na czele pisma pisma – tym razem pod pseudonimem Józef Kostecki, wraz z weteranką polskiego ruchu socjalistycznego, a potem komunistycznego – Esterą Golde-Stróżecką⁶³⁴. Po wybuchu wojny w Hiszpanii Marcel zajmował się organizacją kampanii solidarności z Madrytem. Wyjechał na dziennikarski objazd po Hiszpanii, by wysyłać stamtąd korespondencje do „Dziennik Ludowego”. Te reportaże, pisane dość sztamowym językiem, ukazały się potem w broszurze „Polacy w walce o wolność ludu hiszpańskiego”⁶³⁵.

627R. Lemarquis, C. Penetier, *Dumont Marcel...*

628H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 231-232.

629APK, zespół 1793, KW PZPR Kat., sygn. 1/I/172;teczka: Józef Kolorz; wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 26.

630 APK, zespół 1793, KW PZPR Kat., sygn. 1/I/172;teczka: Józef Kolorz; wspomnienia Roberta Kubicy, k. 33.

631APK, zespół 1793, KW PZPR Kat., sygn. 1/I/172;teczka: Józef Kolorz; wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 26.

632Więcej w: A. Paczkowski, *Prasa polska we Francji (1918-1940)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”1969, nr 8, s. 521-536.

633 H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 232.

634 K. Kawecka, A. Żarnowska, *Ester Golde-Stróżecka*, „Z pola walki” 1959, nr 1, s. 208-228.

635 M. Dumont (J. Kolorz), *Polacy w walce o wolność ludu hiszpańskiego*, Moskwa 1937.

Po rozwiązaniu KPP, za granicą rozpoczęto jednak rugować polskich działaczy z odpowiedzialnych funkcji. 30 lipca 1938 r. Kolorz przyjechał do Hiszpanii, a w październiku 1938 r. „Dziennik Ludowy” został zlikwidowany. Ludwik Grojnowski, były działacz komunistyczny we Francji, wspominał: „Niektórzy przywódcy, w tym Józef Kostecki Kolorz, członek KC KPF zostali wysłani do Hiszpanii, inni odsunięci. Bardzo dobrze znałem Kolorza. Byliśmy przyjaciółmi. To był robotnik, górnik, samouk, z tych ludzi, którzy dzięki sile lektury, nauki, przez pracę na rzecz związku lub w organizacjach politycznych i dzięki swej inteligencji, wspinali się po szczeblach organizacji stając się przywódcami politycznymi. Lubilem go spotykać. Mówił wolno, ważąc każde słowo. Był spokojny i zawsze pogodny”⁶³⁶.

Obszerne wspomnienia z Francji, napisane żywym językiem, pozostawił po sobie Ludwik Zgraja. „Szybko sprzedani, szybko kupieni przez kapitalistę francuskiego” ludzie z transportu emigrantów Zgrai rozpoczęli pracę w kopalni obok miejscowości Albi na południu Francji⁶³⁷. „Kopalnia była starego typu, bez mechanizacji. Katorga, ale trzeba się było przyzwyczaić. Do drugiej wypłaty była bieda, nie było rozkoszy, później to jakoś już szło. Było co jeść, ale wciąż coś brakowało – organizacji”. Ludzie z Dziedzic i Żebraczy – „zorganizowani, świadomi czego chcą”, szukali kontaktów ze związkami zawodowymi, ale blokowała ich bariera językowa. Gdy w końcu odnaleźli delegata CGTU zdziwił się on, że cudzoziemcy dopiero co przyjechali, a już chcieli przystąpić do związku. „Trochę na migi, trochę po niemiecku mu się powiedziało, że ostatnia grupa co przyjechała to ludzie zorganizowani – mają za sobą doświadczenia walk”. Wraz z końcem kontraktu, ludzie zaczęli wyjeżdżać na północ Francji – do lepszych kopalń. Zgraja z rodzicami trafił do Douai. „Tu już zupełnie inne powietrze, widać bojowość” – były liczne związki, komórki KPF. „Z drugiej strony moc Polaków [sic] przywiozła ze sobą sztandary Sokoła, Strzelca, św. Barbary, św. Wojciecha, św. Jadwigi. Księdza polskiego. Większość klerykalna, choć zdarzali się i postępowi. Walka była na całego – po ich stronie był polski konsulat, dyrekcje kopalń, prasa”. Zgraja brał udział w bójkach z „sokołami i strzelcami” pod kościołami. „Koniec z cygaństwem, komuniści nie są tacy źli, jak ich oczerniają”. W 1926 r. uczestniczył w pikiecie strajkowej – „kto nas usłuchał [sic] był kolegą, kto uporczywie stawiał swoje, że go strajk nie obchodzi, że musi iść robić, ten dostawo! [sic] swoje po rzyci. Tak skierowałem swego sztygara do domu”. Z powodu groźby deportacji musiał uciekać do Belgii. „Kochana Belgia, choć mała, to bardzo uprzemysłowiona”. Zgraja zatrudnił się w kopalni na przedmieściach Charleroi, jednak wkrótce wrócił do Francji, tym razem w okolice Paryża. Zgraja związał się PCF i w 1935 r. był już opłacanym funkcjonariuszem partyjnym na okręg Nord. Wspominał: „Nigdy nie nosiłem teczek, ani

636 L. Grojnowski, *Le Dernier grand soir. Un Juif de Pologne*, Paryż 1980, s. 99.

637 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 15-50.

papierów, a teraz musiałem nosić teczkę, ołówek i książki”. Często bywał wówczas w Paryżu, pozostawał w ścisłym kontakcie z komunistycznymi posłami z Nordu. Zgraja: „Nie było to łatwe dla mnie. Na tok pracy i odpowiedzialność nie byłem przygotowany – organizacyjnie tak, ale nie teoretycznie. Pocieszono mnie, że się nauczę i dam sobie radę”.

Znajomy Zgrai, Adolf Kost, także wcześniej, gdyż w lipcu 1921 r. trafił do Francji wraz z całą rodziną. Jego ojciec Ambroży zapisał się PCF, z kolei Adolf tam się ożenił, doczekując się trójki dzieci. Pracując w różnych kopalniach od 1925 r. działał w PCF, a w polskiej kolonii Quinot na północy kraju został sekretarzem komórki partyjnej.

Z kolei Ludwik Wilczek latem 1924 r. wyjechał na kontrakt do kopalni „Escarpelle” w departamencie Pas-de-Calais, gdzie od razu wstąpił do CGTU. Zaczął uczyć się francuskiego i poszerzać kwalifikacje, zdobywając uprawnienia kierowcy. „Z poręki kolegi Franka, z którym pracowałem na jednym szybie, zostałem członkiem partii. Było to w połowie 1927 roku. (...) Jako członek partii prowadziłem robotę agitacyjną, propagandową, uświadamiałem politycznie kolegów, zarówno Polaków, jak i Francuzów, werbowałem ludzi do partii”⁶³⁸. Gdy jednak policja zaczęła się nim interesować, zdecydował się na wyjazd do Paryża, potem do Compiègne, aż w końcu trafił do Miluzy w Alzacji. Został szoferem w firmie Sochaline, rozwożącej benzynę. „Początkowo byłem przyjęty przez pozostałych szoferów niechętnie, jako konkurent, ale wkrótce nawiązałem z nimi przyjazne stosunki”⁶³⁹. Po pewnym czasie skontaktował się z lokalnym komitetem partyjnym. W komitecie PCF w Miluzie Wilczek spotkał legendarnego wówczas pierwszego lidera polskich komunistów we Francji, Tomasza Olszańskiego. Przez cały czas aktywnie uczestniczył w działalności partii. W czasie wyborów rozlepił plakaty, nieraz wdał się w bójkę z przeciwnikami politycznymi. Latem 1935 r. zorganizował w Sochaline zwycięski strajk szoferów.

Tułaczka po Francji w poszukiwaniu dobrej pracy była wówczas normalnym zjawiskiem. Wilhelm Otrzonsek jako 14-letni chłopiec wyjechał tam z rodziną i zaczął z ojcem pracę w kopalni. Przez dwa lata był pomocnikiem górników, nabawił się początków pylicy, ale zarobki były małe, więc wraz z kolegami zdecydowali się przenieść do kopalni rtęci na południu kraju. „Praca był wprost katorżnicza przy rtęci na rękach”⁶⁴⁰. Wytrzymał tam dwa lata i wyjechał aż do Oranu we francuskiej wówczas Algierii. Afrykański klimat jednak dodatkowo podkopał jego zdrowie i wrócił do metropolii. Jako monter sieci energetycznych pracował przy elektryfikacji linii kolejowej, ale został zwolniony po strajku. W końcu na dłużej zaczepił się w kopalni w departamencie Gard. W 1934 r. wstąpił do PCF.

638APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 9-10.

639Ibidem, k. 10.

640APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, k. 5-6.

Niektórzy zniechęceni tymi poszukiwaniami z dość niepewnymi rezultatami wybierali inną drogę. Kołeczko początkowo nie znał francuskiego i trafiał na najgorsze roboty za najniższe zarobki. Znając niemiecki, liczył na łatwiejsze znalezienie pracy w Alzacji, ale ponownie bez efektów. W latach 1928-1933 służył w Legii Cudzoziemskiej. Zakończył kontrakt w czasie kryzysu, więc wciąż miał problemy z pracą, nim ostatecznie trafił do kopalni w departamencie Gard, gdzie w 1935 r. wstąpił do CGTU. Z kolei Otton Jarzyna od 1923 r. pracował jako górnik we Francji, a już rok później wstąpił do PCF i CGTU. Brał czynny udział w strajkach w 1936 r.

Dopiero w 1935 r. do PCF zapisał się Rudolf Larysz, pracujący we Francji od 1923 r. Udzielał się jednak w różnych satelickich organizacjach partii: Stowarzyszeniu Przyjaciół ZSRR, Kołach Przyjaciół „Dziennika Ludowego”, Klubie Sportowym „Wisła”, Czerwonej Pomocy. Liczna jest grupa późniejszych ochotników, którzy dopiero po kilku latach pobytu we Francji związali się z ruchem komunistycznym: Franciszek Rodzoń od 1921 r. we Francji, a od 1930 r. w PCF i CGTU, Jan Sachar od 1924 r. górnik we Francji, od 1932 r. PCF, Jerzy Stiel z rodzicami przyjechali w 1926 r., a w 1932 r. wstąpił do młodzieżówki komunistycznej. Potwierdza to zjawisko wzrostu popularności idei komunistycznych wśród polskich emigrantów we Francji w początkach lat 30. Oczywiście szybciej z partią wiązały się osoby już wcześniej mające do czynienia z organizacjami lewicowymi.

Spośród trzech braci Pilchów z Wisły najstarszy Jan już w 1918 r. wyjechał do pracy na kopalni pod Ostrawą. Tam, jak wspominał, „stąpiłem [sic] do zawodowych organizacyj zaras [sic] w pierwszych dniach jako członek, później stąpiłem [sic] tagrze [sic] do Partycji Komunistycznej”⁶⁴¹. Z powodu tej działalności wyrzucono go z pracy i w 1925 r. wyemigrował do Francji. Tam dwanaście lat przepracował w kopalni rudy, działał w związkach zawodowych (w komórce związku CGTU był skarbnikiem), ale także w PCF. Jerzy Pilch również wpierw trafił do Czechosłowacji, ale w 1923 r. wyjechał do Francji, a sześć lat później został członkiem partii komunistycznej. Najmłodszy, Józef, za braćmi od razu wybrał się do francuskich kopalń. Jak oni zaangażował się w działalność lewicową.

O wiele mniejsze znaczenie miała emigracja do Belgii. Wiktor Siekierka w 1928 r. był członkiem KP Belgii pracując w Charleroi, jednak struktura została rozbита przez deportację 16 Polaków zaangażowanych w działalność komunistyczną⁶⁴². Bezrobotnemu Piotrowi Kucowi matka sfalszowała rok urodzenia, aby uniknął służby wojskowej i mógł wyjechać do Belgii. W 1927 r. gdy wrócił do kraju, musiał odsłużyć wojsko, jednak zdezerterował za granicę. Pracował na niemieckim Śląsku, gdzie współpracował z KPD. W 1930 r. wyjechał do Belgii, obawiając się, że zostanie

641RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 757, J. Pilch: Życiorys, k. 29.

642 J. Szumski, *Między stabilizacją a radykalizmem...*, s. 31.

wydalony do Polski. Tam związał się jednak nie z komunistami, a z socjalistami z Robotniczej Partii Belgii („skolegowałem się w kopalni z sekretarzem tej partii, mię [sic] siłą wciągnął”)⁶⁴³.

Wilhelm Zając spod Rybnika w 1925 r. wyjechał za pracę do brata do Zagłębia Ruhry. Wspominał: „Tam poznałem walkę klasy robotniczej”. Wciągnął się do robotniczych klubów sportowych i antyfaszystowskich organizacji. Po dojściu Hitlera do władzy był trzy razy aresztowany, aż w końcu został skazany na dwa lata więzienia. „Byli dzielni towarzysze, po 15 lat, skazani na śmierć. Ja widziałem dwóch takich towarzyszy z Hamburga. Ten obraz będę miał całe życie przed oczami”⁶⁴⁴. Po wyjściu z więzienia od razu uciekł do Belgii.

Wśród ochotników z niemieckiego Śląska wszyscy byli emigrantami politycznymi. Jak wspomniano już w 1932 r. do Hiszpanii wyemigrowało trzech górnośląskich anarchistów, a rok później lekarz Hans Eisner oraz Margaret Michaelis (w Barcelonie otworzyła własne studio fotograficzne Foto-elis i współpracowała z grupą postępowych katalońskich architektów)⁶⁴⁵. Już w latach 1929-1932 z przyczyn politycznych Leo Kneller musiał przebywać we Francji i Szwajcarii. Z kolei Herbert Jander w latach 1931-1932 studiował w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej w Moskwie⁶⁴⁶. Po dojściu Hitlera do władzy głównymi kierunkami emigracji niemieckich Górnoślązaków była Czechosłowacja (Max Better, Wilhelm Ferda, Vinzent Porombka, Rudolf Wewior), Szwajcaria (Max Hodann, Hans Marchwiza, Julius Schwintek), Francja (Leo Kneller, Franz Plura, Eberhard Schmidt, Wilhelm Schmidt, Augustin Souchy) i Związek Radziecki (Hermann Streit). Często opuszczali oni kraj po wcześniejszym uwięzieniu przez nazistów. „Emigranci byli odcięci od rodzin, pracy i politycznych sieci. (...) Nędza i izolacja często towarzyszyły poczucia rozczarowania i bezsilności. (...) Hiszpania ofiarowywała szansę na ucieczkę od tych frustracji” (McLellan)⁶⁴⁷.

Emigracja w ich przypadku nie oznaczała zaprzestania działalności antyhitlerowskiej. Przykładowo Porombka po zwolnieniu z obozu koncentracyjnego działał jako lider nielegalnej grup komunistycznych w okręgu bytomskim. Zagrożony dekonspiracją musiał latem 1933 r. uciekać do Czechosłowacji, gdzie pracował jako robotnik, ale także pomagał w przerzucie literatury antyhitlerowskiej na niemiecki Śląsk. „Przekraczaliśmy granicę uzbrojeni w pistolety. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że gdybyśmy zostali ujęci przez straż niemiecką, los nasz byłby przesądzony. Lepiej już było zginąć w walce”⁶⁴⁸. Za nielegalną działalność polityczną został jednak aresztowany w lipcu 1936 r. przez czeską policję i miał zostać deportowany do Niemiec. Aby uprzedzić protesty

643APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 817; Wspomnienia Piotra Kuca, k. 12.

644 AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 2.

645H. Ennis, *Michaelis, Margarethe (Margaret)*...

646W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 145.

647J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany*..., s. 22.

648V. Porombka, *Burzliwe losy górnośląskiego komunisty*..., s. 166.

potajemnie wywieziono go z więzienia w Ostrawie do czeskiego jeszcze Bohumina i wsadzono do niemieckiego pociągu. Udało mu się jednak uciec tuż przed mostem nad Odrą, kilkaset metrów od granicy z Rzeszą. Od tego czasu już nielegalnie przebywał na terenie Czechosłowacji. Podobną działalnością kurierską z Czechosłowacji do Niemiec zajmował się Wilhelm Ferda⁶⁴⁹.

Jak z tego wynika, radykalizacja polityczna na emigracji miała większe znaczenie w przypadku emigrantów z polskiego Śląska, gdyż uchodźcy z niemieckiego musieli uciekać właśnie z powodu swojego zaangażowania antynazistowskiego. Radykalizacji sprzyjała wcześniejsza działalność polityczna, lub powiązania rodzinne czy przyjacielskie, w przypadku gdy jedna z osób była już wcześniej działaczem komunistycznym/socjalistycznym (bracia Pilchowie, grupa z Dziedzic: Zgraja, Kost, Harężlak). Z przedstawionych informacji biograficznych wynika także wzrost popularności idei komunistycznych wśród emigrantów w połowie lat 30., jak w ogóle zwiększenia ich zaangażowania społecznego. Przykładowo, o ile w 1930 r. komunistyczna CGTU liczyła od 2,5 do 3 tysięcy polskich członków, o tyle w 1936 r. w momencie zjednoczenia w CGT znalazło się 80 tysięcy Polaków, a w ciągu kilku miesięcy ich liczba przekroczyła 100 tysięcy⁶⁵⁰.

3.6 Deklarowane motywy zaangażowania ochotników

Motywacje interbrygadzystów nie pozwalają się zamykać w prostych schematach. Zazwyczaj jeden powód wzmacniany był przez inny, czasem bardziej przyziemny (np. sytuacja życiowa, chęć ucieczki od rutyny życia bez perspektyw). W przypadku jednak ochotników można zaobserwować ten podstawowy motyw, bez którego nie mogły zmaterializować się pozostałe. „Pierwszy trop, niewątpliwie najbardziej oczywisty: ideologia” – pisał Laurent Bonelli. „Relacje bojowników pozostawiają wiele miejsca na wielkie narracje, w których ścierają się dwa obozy uzbrojone w antagonistyczne wizje świata. (...) Przekładanie konfliktu na bardzo ogólne i dość luźne kategorie (faszyzm-antypfaszyzm, komunizm-antykomunizm, wierzący-niewierni itd.) mobilizuje aktorów, którzy początkowo byli od niego dalecy. Pozwala to maskować rozbieżności polityczne czy strategiczne wewnątrz tego samego obozu, a przede wszystkim indeksować konfrontację na podstawie tożsamości przyjętych przez jednostki w jej własnym społeczeństwie”⁶⁵¹.

Eduard Sill zwrócił uwagę, że w przypadku Hiszpanii nie chodziło o zwykłe poczucie solidarności, ale mobilizację interpretującą sytuację hiszpańską według symboliki ustanowionej w sytuacjach lokalnych. „Amerykański związkowiec usprawiedliwiał swoją obecność w Hiszpanii jako 'logiczny krok' od czasu pikiet strajkowych w zakładach Forda, podczas gdy komuniści

649W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 145.

650D. Cooper-Richet, *Les mineurs polonais dans l'histoire de la France du XX siècle: jalons, originalités, figures*, „Synergies” 2011, nr specjalny, s. 50.

651L. Bonelli, *Ochotnicy zagraniczni, od brygadzystów do dżihadystów*, „Le Monde Diplomatique – edycja polska”, sierpień 2011.

brazylijscy uważali, że są skonfrontowani z tym samym zagrożeniem 'fasyzmem międzynarodowym' a ochotnicy cypryjscy mieli poczucie uczestnictwa w Hiszpanii w wojnie antykolonialnej podobnej do ich własnej walki”⁶⁵².

Inaczej podchodzili do kwestii motywacji ówczesnie przeciwnicy Brygad. „Agitatorzy komunistyczni werbować mają ochotników do milicji we wszystkich większych środowiskach polskich i do tej pory wysłano już do Barcelony około 600 Polaków – pisała „Polonia” 3 listopada 1936 r. – Werbunek ułatwia wzrastające wśród emigrantów polskich bezrobocie. Ochotnikom obiecuje się wypłacenie w Barcelonie premii 15.000 franków oraz żołd 55 franków dziennie”⁶⁵³. Być może byli werbownicy obiecujący takie premie, jednak takie obietnice nie było powszechne, a nawet uprzedzano ochotników, że nie będzie żadnej gratyfikacji finansowej (otrzymywano co najwyżej pieniądze na podróż, potem żołd taki jak w armii hiszpańskiej). Co ważniejsze, gwarantowano jednak zasiłki dla rodzin ochotników⁶⁵⁴. Dawny działacz PCF Jean-Marie Fossier, cytowany przez Remy'ego Skoutelsky'ego, opisywał rekrutację wśród polskich górników na północy kraju: „Na spotkania w polskich grupach chodziłem z polskim działaczem, którego nazwiska nie znałem. Otrzymywało się wiadomość z Paryża: trzeba zebrać taką grupę, na taki dzień. On wyciągał palec w stronę tych uznanych za odpowiednich – a odpowiedni byli ci w wieku od 18 do 45-50 lat, mówiąc: 'A ty, ty musisz pojechać.'”. Skoutelsky podkreśla jednak, że presja mogła być tylko moralna, gdyż partia nie miała możliwości zmusić kogokolwiek do wyjazdu⁶⁵⁵.

„Celem mojego przyjazdu do Hiszpanii jest stanąć po stronie tych, którzy są gnębieni przez burżuazję, stanąć po stronie tych, którzy zrozumieli, że nadszedł czas, by zrzucić jarzmo faszystowskiej niewoli” – tak życiorysie dla wydziału kadr brygad międzynarodowych pisał Rudolf Olszar z Cieszyna⁶⁵⁶. Właśnie te życiorysy i ankiety – z okresu wojny hiszpańskiej, przechowywane w Moskwie, są najlepszą podstawą do zbadania motywów wyjazdu, biorąc pod uwagę naturalną subiektywność późniejszych wspomnień spisanych już po wojnie, dopasowanych do aktualnej narracji historycznej. Bez wątpienia należy pamiętać, że same wpisy w ankietach także były dokonywane pod wpływem haseł propagandowych, co o tyle jest zrozumiałe, że mamy do czynienia w końcu z ludźmi, którzy zazwyczaj skończyli szkołę powszechną i mieli problemy z bardziej rozbudowanym wyartykułowaniem tych motywów – a nawet przelaniem ich na papier. Warto w tym kontekście przytoczyć słowa Józefa Chałasińskiego: „Biografia, życiorys pokazuje nam historię społeczną tak, jak ona odbija się w świadomości ludzi, którzy ją tworzą. Jest to obraz subiektywny, jednostronny, niezupełny. Ale również jest to obraz konieczny dla rozumienia

652E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 62-63.

653Komuniści werbują we Francji Polaków do czerwonej milicji w Hiszpanii, „Polonia”, 3 listopada 1936.

654E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 202, 209.

655R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 117.

656RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 750, R. Olszar: Życiorys, 132.

procesu historycznego. Bez zrozumienia tego, jak widzą swoje dzieło ludzie, którzy je tworzą nie można w pełni zrozumieć historii społecznej”⁶⁵⁷.

Wśród motywów wyjazdu do Hiszpanii przewijają się dwie przesłanki: internacjonalizmu i solidarności robotniczej („W obronie proletariatu całego świata” – Andrzej Słowiok z Wisły⁶⁵⁸) oraz antyfaszyzmu („Przyjechałem do Hiszpanii, by potrzaskać faszystów” – Jerzy Wróbel z Mysłowic⁶⁵⁹). Podobne motywy pojawiały się wśród ochotników z innych krajów, o czym przekonują najnowsze badania historyków⁶⁶⁰. Bardzo rzadko pojawiało się natomiast hasło rewolucji, którego w przypadku Hiszpanii nie popierała Międzynarodówka Komunistyczna (nielicznym wyjątkiem był Wilhelm Skóra z Chorzowa: „Zdezerterowałem z polskiego wojska dla wzięcia udziału w rewolucji w Hiszpanii o prawa robotnicze”⁶⁶¹). Inaczej rzecz się miała w przypadku ochotników związanych z ruchem anarchistycznym, dla których to była „Społeczna Rewolucja, marzenie mojej młodości stało się rzeczywistością”, jak pisał w swej autobiografii Augustin Souchy⁶⁶².

Część działaczy komunistycznych ze Śląska dała się porwać we Francji fali solidarności z hiszpańską republiką, tym bardziej, gdy do akcji werbunku komunistów dołączyła PCF. Ludwik Wilczek wspominał: „Kiedy wybuchła wojna w Hiszpanii, nie mogłem pozostać bierny, chociaż praca w Sochaline była najlepsza, jaką dotąd posiadałem. Zdawałem sobie zresztą sprawę z tego, że jako komunista wcześniej czy później zostanę zwolniony. Ponieważ partia rzuciła hasło, aby młodzi i bezdietni wzięli udział w obronie Republiki Hiszpańskiej, postanowiłem wyjechać do Hiszpanii”⁶⁶³.

Czasem samo zaangażowanie w działalność solidarnościową z Hiszpanią wpłynęło na wyjazd. Tak było w przypadku Wilhelma Otrzoneka, który we Francji z kolegami zbierał datki od robotników przeznaczone na pomoc dla Hiszpanii. Zainteresowała się jednak nimi policja, więc działacze partii komunistycznej zorganizowali im ucieczkę. W lesie czekał już samochód, który podwiózł ich do lokalnej siedziby PCF. Tam zgodzili się na wyjazd do Hiszpanii, a następnego dnia byli już w Pirenejach⁶⁶⁴.

Konflikt w Hiszpanii mógł jawić się jako ucieleśnienie walki Dobra ze Złem w oczach wielu komunistycznych działaczy, którzy z poświęceniem prowadzili „robotę partyjną” we Francji. Ten motyw da się wyczuć we wspomnieniach Ludwika Zgrai: „Bałem się, że wojna się skończy, a ja nie

657J. Chałasiński, *Wstęp*, w: *Życiorysy górników*, M. Żywirska (red.), Katowice 1949, s. 22-23.

658RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 778, Życiorys towarzysza: Słowiok Andrzej, k. 65.

659RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 805, J. Wróbel: Życiorys, k. 54.

660R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 171-190.

661RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 777, W. Skóra: Życiorys, k. 63.

662 A. Souchy, *Beware: Anarchist!...*, s. 94.

663 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331, Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 11.

664 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303, Biogram Wilhelma Otrzoneka, k. 2-3.

zabiję ani jednego faszysty. Zajmowałem się jednak wyjazdami [do Hiszpanii – przyp. DZ], a kto to robił, miał pewność, że pojedzie”⁶⁶⁵.

Dla antyfaszystów z niemieckiego Śląska wojna hiszpańska wydała się możliwością odwetu na hitlerowcach, otwarcie wspierających rebelię gen. Franco. „Pamiętam, jak 18 lipca generał Franco napadł na Republikę Hiszpańską, to było już z góry między nami wiadome, że ci zbrodniarze faszystowscy maczają tam swe krwawe łapy. I my wszyscy co cierpieliśmy i wiedzieliśmy ilu towarzyszy siedzi w więzieniach, z tym duchem szliśmy otwarcie walczyć z karabinem w Hiszpanii” – tak wspominał te czasy Wilhelm Zając, przebywający wówczas na emigracji w Belgii⁶⁶⁶.

Zagrożenie ekspansją faszyzmu, a zwłaszcza hitlerowskich Niemiec, było jednak widoczne także na polskim Śląsku, gdzie przebywało zresztą wielu uchodźców z Rzeszy. „Aby móc czuwać z bronią w ręku nad twą siwą głową. Aby junkersy nie zbombardowały dachu, pod którym śpisz” – tak w liście z Hiszpanii tłumaczył ojcu motywy swojego wyjazdu Paweł Kleczka⁶⁶⁷. Bliskie ochotnikom wydawało się hasło, że pod Madrytem bronią Warszawy, albo walczą o Berlin.

Deklarowane motywy oczywiście podparte były doświadczeniami życiowymi. Wprawdzie gospodarka europejska wyszła już wówczas z wielkiego kryzysu, ale sytuacja gospodarcza na Górnym Śląsku nie napawała optymizmem⁶⁶⁸, co było powodem wielu wyjazdów. Tak przykładowo śląska policja opisała przyczyny wyjazdu Floriana Dąbrowskiego: „Po zwolnieniu z drukarni postanowił bez jakiegokolwiek namowy udać się do Hiszpanii, bowiem nie miał tu widoków na otrzymanie pracy”⁶⁶⁹. Zacytujmy fragment listu Pawła Kleczki: „Gdy wyrosłem i marzyłem o postawieniu swych pierwszych kroków w życiu, chcąc zejść ojcu z karku i pomóc mu w wyżywieniu rodziny, marzenia te rozbiły się o zamknięte bramy kopalń i hut. Odebrano mi pracę, odebrano mi chleb i tym samym prawo do życia. Ciężkie to były dni dla człowieka, który chciał uczciwie żyć, chciał pracować i być szczęśliwy, a tu tylko prześladowania. A kto był temu wszystkiemu winny? Ustrój ten podły, który jest w Polsce”⁶⁷⁰. Eduard Sill pisał: „Samo bezrobocie samo nie może być pierwszą przyczyną zaangażowania w Hiszpanii, ale tworzy element determinujący w podjęciu decyzji. (...) Mając ostatecznie mało do stracenia, uczestniczy się w wielkiej sprawie, gdzie każdy może być użyteczny”⁶⁷¹.

665 APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342, Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 79.

666 AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 3.

667 APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 718, Urząd Śledczy w Katowicach: Odpis listu, Katowice, 24.11.1937, k. 11.

668 Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III: 1930-1935, Warszawa 1982, s. 30, 399.

669 APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Tarnowskich Górach: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Tarnowskie Góry, 12.01.1937, k. 83.

670 APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 718, Wydział Śledczy w Katowicach: odpis z listu, Katowice, bd., k. 17.

671 E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 219.

O wiele lepsze perspektywy były we Francji, ale i tam pamiętano niedawne masowe deportacje polskich robotników – powstrzymane dopiero po zwycięstwie wyborczym Frontu Ludowego w 1936 r. Karol Mróz z Chorzowa pisał: „We Francji miałem trudności z otrzymaniem papierów względem pracy, zdecydowałem się wyjechać do Hiszpanii do walki na froncie republikańskim”⁶⁷². Ambasada Polski w Paryżu wyróżniała trzy typy polskich ochotników z Francji: „Ideolodzy, nieliczni, potem bezrobotni lub ci w trudnej sytuacji, którzy tworzą większość. W końcu ci, którzy wyjechali zarażeni przykładem [kolegów – DZ]”⁶⁷³. Bardziej prawdopodobne jest to, że w większości te trzy typy zlewały się faktycznie w jeden: osoby orbitującej w kręgach organizacji PCF, obawiającej się o pracę (choć wyjeżdżali też ci mający dobre zatrudnienie, o czym wspomniano), a wreszcie jadący tropem / wraz z grupą przyjaciół.

Warto ponownie odwołać się do Laurenta Bonelli: „Ci, którzy takiej wiedzy [specjalistycznej wojskowej – DZ] nie posiadają, mogą przynajmniej znaleźć w organizacji, do której się zaciągają, osadzenie społeczne, a czasem również zarobek. Poszukują tam również możliwości odzyskania godności, stając się 'użyteczni', gdy tymczasem w swoim własnym społeczeństwie często uchodzą za 'nadliczbowych', społecznie zbędnych”⁶⁷⁴.

Na podstawie dostępnych materiałów można stwierdzić, że u zdecydowanej większości ochotników ze Śląska pojawiał się motyw ideowy wyjazdu do Hiszpanii, gdyż trudno oczekiwać, aby ktoś przyznał się w dokumentach lub wspomnieniach, iż kierowały nim inne powody. Co najwyżej można wyróżnić kilka typów natężenia tego motywu w stosunku do socjalnych powodów wyjazdu: od mocno zaangażowanych działaczy (u których te motywy socjalne nie odgrywały żadnej roli, np. Ludwik Wilczek, Ludwik Zgraja, ale też zdecydowana większość ochotników z niemieckiego Śląska), poprzez tych orbitujących wobec ruchu komunistycznego (gdzie wielką rolę mogło odgrywać naśladownictwo, poczucie obowiązku...), aż po tych, gdzie to jednak motywy socjalne były decydujące (nie wymazując jednak kwestii ideowej, np. Karol Mróz).

672 RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 747, K. Mróz: Życiorys, k. 64.

673Cyt. w: E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 221.

674L. Bonelli, *Ochotnicy zagraniczni...*

4. Ochotnicy podczas wojny w Hiszpanii

„Dla ludzi w najdalszych miejscach świata hiszpańska wojna domowa była gorącą kwestią polityczną w ciągu trzech lat. Wkrótce stała się magnesem dla idealistów, awanturników, dziennikarzy, artystów, pisarzy, a przede wszystkim tych, którzy byli pewni, że to pierwsza część o wiele większej bitwy” (Tremlett)⁶⁷⁵. W tej bitwie wzięło udział wielu Górnoślązaków, którzy nim trafili do Hiszpanii, mieli już za sobą doświadczenia tak polityczne, jak i zmagania z trudną sytuacją socjalną. Samo podjęcie decyzji o wyjeździe za Pireneje wiązało się z podjęciem ogromnego ryzyka: od zagrożeń związanych z samą wojną, poprzez kwestie statusu prawnego (np. obywatelstwa, prawa powojennego powrotu do macierzystego kraju), aż po trudności związane z samą drogą. Ślascy ochotnicy znaleźli się w różnych jednostkach międzynarodowych, także tych mniej znanych (milicje anarchistyczne i POUM). Większość trafiła jednak do niemieckich i polskich jednostek Brygad Międzynarodowych, z którymi toczyła boje na najważniejszych frontach Republiki Hiszpańskiej – od pierwszych walk w Barcelonie i Madrycie latem 1936 r. po odwrót z Katalonii (tzw. *retirada*) w lutym 1939 r. Niektórzy z nich doczekali się awansu, wielu jednak poległo na różnych polach bitew (przy czym widać nierównowagę w poziomie strat między ochotnikami z polskiego i niemieckiego Śląska). Zazwyczaj poprawnie układały się stosunki ochotników z ludnością cywilną i hiszpańskimi rekrutami, którzy w coraz większym stopniu zasilali Brygady Międzynarodowe, przy czym dochodziło jednak także do sytuacji burzących idylliczny obraz takiej współpracy. Ślascy ochotnicy bywali oczywiście ofiarami wojskowego wymiaru sprawiedliwości za przewinienia wobec dyscypliny wojskowej (dezercja, pijaństwo), jak i represji politycznych, kierowanych przez pro Stalinowskich komunistów.

4.1 Drogi ochotników za Pireneje

Wszyscy ochotnicy z niemieckiego Śląska, którzy walczyli w Hiszpanii, znaleźli się tam już po pobycie na emigracji politycznej (niektórzy od kilku lat przebywali już w Barcelonie)⁶⁷⁶. Inaczej wyglądało to w przypadku interbrygadistów z polskiego Śląska, gdyż część z nich przyjechała wprost z kraju, po podróży niejednokrotnie graniczącej z epopeą, wymuszającej przekroczenie wielu granic, narażanie się na policyjne szykany na niemal każdym etapie trasy. Punktem centralizującym napływ ochotników stała się Francja, gdzie pracowało wielu emigrantów ekonomicznych, którzy często już na miejscu się upolityczniali. W tym gronie byli także robotnicy

⁶⁷⁵G. Tremlett, *The International Brigades...*, s. 28.

⁶⁷⁶Ciekawe zjawisko dotyczące postrzegania ówczesnej niemieckiej emigracji politycznej zauważył Alfred Kantorowicz. „W XI Brygadzie [już w Hiszpanii – DZ] na stu robotników i chłopów przypadało zaledwie kilku inteligentów. Mnie się zdaje, że ta proporcja jest bardzo pocieszająca. Jeśli się mieszka w Paryżu, albo w innym skupisku naszych wygnańców, odnosi się nieraz wrażenie, że cała emigracja składa się wyłącznie z inteligentów”. A. Kantorowicz, *Notatnik hiszpański*, Warszawa 1951, s. 202.

z polskiego Śląska, z których dwóch (Józef Kolorz, Ludwik Zgraja) spełniało ważną rolę w organizacji sieci przerzutu za Pireneje.

4.1.1 Organizacja sieci werbunku we Francji

Najłatwiejsza droga czekała ochotników z Francji, gdzie powstały dziesiątki komitetów pomocy dla Hiszpanii. Ochotnicy zgłaszali się indywidualnie do hiszpańskich przedstawicielstw dyplomatycznych, ale ambasada Hiszpanii w Paryżu zachęcała do skontaktowania się z Komitetem Pomocy dla Hiszpanii republikańskiej, powołanym na początku sierpnia 1936 r. przez Międzynarodową Czerwoną Pomoc, z siedzibą przy ulicy Grange-aux-Belles 33. Biuro zapisów zorganizowano w podległych jej pomieszczeniach przy ulicy Mathurin-Moreau 8, ale było jeszcze przeznaczone wyłącznie dla hiszpańskich emigrantów⁶⁷⁷. Rząd w Madrycie z rezerwą podchodził wówczas do angażowania zagranicznych ochotników. Setki osób zaczęły się jednak przedstawiać na własną do Hiszpanii, a ten oddolny ruch nie uszedł uwadze kierownictwa PCF. We wrześniu w komórkach partii zaczęły krążyć listy zapisów, ale wciąż była to jeszcze inicjatywa lokalnych struktur. Według Seweryna Ajznera Krajowa Komisja Polska w Paryżu – organ łącznikowy PCF i KPP, kierowana przez Józefa Kolorza (pełniącego funkcję sekretarza Polskich Grup PCF), już pod koniec lipca postanowiła rozpocząć rekrutację wojskowo wyszkolonych ochotników⁶⁷⁸. Z kolei Jan Rutkowski (ps. „Szymon”), wspominał, że 5 sierpnia odbyło się spotkanie, w którym oprócz niego brali udział Stanisław Matuszczak (ps. „Harry”), Stanisław Ulanowski (ps. „Bolek”) i Bolesław Krzykowski (ps. „Stefan Wiśniewski”), na którym Kolorz przedstawił szczegóły akcji werbunkowej, która miała objąć w pierwszym rzędzie „ochotników członków partii i dobrych związkowców, którzy ukończyli służbę wojskową, (...) ludzi samotnych, nie obciążonych rodziną”⁶⁷⁹. 29 sierpnia wieczorem, po spotkaniu z Kolorzem, z Dworca Lyońskiego w Paryżu pociągiem pośpiesznym do Barcelony wyjechała pierwsza zorganizowana grupa 12 Polaków⁶⁸⁰. Warty podkreślenia jest fakt, że większość późniejszych ochotników Brygad Międzynarodowych z Polski i Niemiec, wśród których byli Ślązacy, stanowili właśnie emigranci (powyżej 80 %), w tym głównie z Francji⁶⁸¹.

Ludwik Zgraja został w tym czasie wezwany do Paryża, gdzie otrzymał zadanie zorganizowania przerzutu broni z Belgii, przygotowania punktu zbornego dla ochotników i zorganizowania ich przerzutu z regionu Nord do Paryża⁶⁸². Już wcześniej miał doświadczenie w

677R. Skoutelsky, *L'espoir guidait leurs pas...*, s. 111.

678S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 307-308.

679J. Rutkowski, *Czas walki, klęsk i zwycięstwa. Wspomnienia dąbrowszczaka 1939-1945*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980, s. 19.

680A. Mrowiec, *Grupa 36-ciu im. Jarosława Dąbrowskiego*, w: *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936-1939)*, M. Bron (red.), Warszawa 1967, s. 85.

681E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 160.

682APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 69-70.

tego typu działalności, gdyż od 1934 r. pomagał w przerzucie niemieckich antyfaszystów przez granicę z Belgii do Francji. W jednej z górniczych kolonii przy samej granicy działała komórka komunistyczna, do której należeli m.in. Robert Kubica ze Śląska oraz siostra Stanisława Ulanowskiego. Pomagali oni w przerzucie, a Zgraja nocą lub nad ranem przewoził uchodźców do Anzin, a potem do siedziby okręgu Czerwonej Pomocy w Lille. Mieszkanie Zgrai stało się dla ochotników punktem przerzutowym, odnowiono kontakty na pograniczu. Należało uważać na policję, a wciągnięci do akcji ludzie mieli być dyskretni i zaufani. „A takich ludzi mieliśmy, bo umieliśmy wychować”, z dumą wspominał Zgraja. Jego ludzie zakupili i przemycili z Belgii pewną ilość broni krótkiej. W końcu, jak wspominał: „Nadszedł jednak upragniony dzień, gdy Andre Marty razem z innymi tow.[arzyszami], w tym włoskimi i polskimi, zrobili pierwsze kroki do wyjazdu do Hiszpanii. Nasza organizacja dostała 1 przydział. Było na zebraniu ok. 30 tow.[arzyszy] w Thiers, zgłosiło się 6, w tym i ja. Wszyscy poza Antkiem Wołowem odpadli, bo tylko on miał za sobą 2 lata przeszkolenia wojskowego”⁶⁸³. Zgraja musiał jeszcze poczekać na swoją kolej. Wśród pierwszych ochotników był też Otton Jarzyna: zgłosił się do komórki partyjnej, a ta zaakceptowała wyjazd z racji jego przygotowania wojskowego⁶⁸⁴.

Spotkanie kilku takich grup ochotników nastąpiło w Perpignane, już niedaleko granicy, na początku października. Wszystko działo się niemal zupełnie jawnie, ponieważ w tym czasie rząd francuski nie czynił jeszcze żadnych trudności wyjeżdżającym do Hiszpanii. Wilczek wspominał: „Granice przebyliśmy bez żadnych przeszkód, spotykając się nawet z objawami sympatii ze strony straży granicznej. Od razu wielkie wrażenie uczynił na mnie widok wielu ubranych w kombinezony i uzbrojonych robotników. Po przekroczeniu granicy zatrzymaliśmy się w punkcie zbiorczym w Figueras, a stamtąd pociągiem do Barcelony”⁶⁸⁵. W zamku San Fernando de Figueras mieściło się przedstawicielstwo Brygad Międzynarodowych, tam też od lata 1936 r. koncentrowani byli ochotnicy przed dalszą drogą⁶⁸⁶.

Po spotkaniu ze Zgrają, jak wspominał Robert Kołeczko, „ustalono nasz wyjazd do Hiszpanji [sic]. Z dworca Valenciennes wyjechało nas w dniu 16.09.1936 coś ośmiu towarzyszy. (...) W Paryżu przyjął nas pewien obywatel, który dostarczył nam bilety kolejowe do Perpignan. Temu obywatelowi oddaliśmy nasze dokumenty, otrzymując w zamian nazwiska hiszpańskie. W czasie podróży nazywałem się Fuego Feliks i w razie zatrzymania nas przez Francuzów mieliśmy podawać się za Hiszpanów. Po przybyciu do Perpignan odebrał nas pewien tow. Francuz za którym poszliśmy do pewnej restauracji, skąd po spożyciu posiłku wyruszyliśmy ponownie w podróż – do

683Ibidem, k. 70.

684APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 4.

685APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 12.

686E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 316.

pewnej stolarni na skraju [nieczytelne – DZ]. W stolarni tej poczekaliśmy do zapadnięcia zmroku po czym wyruszyliśmy za miasto gdzie nas oczekiwały autokary. Muszę zaznaczyć, że w Perpignan była nas już grupa około 12 Basków i coś 8 Węgrów. Kiedy przybyliśmy do autokarów okazało się, że jest nas pokaźna ilość ochotników, pomieszczono nas w sześciu autokarach i podstawiono pod granicę. Przez granicę przeprowadził nas pewien przewodnik, nie było wolno rozmawiać ani też palić papierosów. W następnym dniu około godz. 2 zakwaterowano nas już po stronie hiszpańskiej w jakimś zamku, gdzie przyjęcie przez Hiszpanów było bardzo serdeczne⁶⁸⁷. Przed południem wyjechali autobusami w dalszą podróż.

Wyjazdy ochotników były ściśle scentralizowane w Paryżu. Przez biura przy Mathurin-Moreau przeszła większość żołnierzy Brygad Międzynarodowych. Każda narodowość dysponowała tam własną strukturą, mającą sprawdzać zgłaszających się pod kątem przydatności wojskowej. Nie precyzowano jednak kwestii późniejszego żołdu, gdyż to było dopiero w trakcie negocjacji z rządem hiszpańskim. Nie wiadomo też było na jaki czas ochotnicy wyjeżdżają, co potem spowodowało wiele problemów⁶⁸⁸. Nie zawsze jednak wyjazdy przechodziły przez instytucje PCF. Antoni Gardelka z Czechowic, który na emigracji we Francji był już od piętnastu lat, przybył w listopadzie 1936 r. W życiorysie napisał: „Pojechałem do Espani [Hiszpanii – DZ] dobrowolnie, partija [sic] mnie nie wysłała”⁶⁸⁹.

Do czasu zamknięcia granicy francusko-hiszpańskiej transporty były legalne. Od 3 listopada do 3 grudnia 1936 r. do Barcelony skierowano co najmniej osiem wynajętych pociągów z Paryża i Lyonu. Przykładowo 17 listopada prawie 900 ochotników różnej narodowości zgromadziło się w sali merostwa Ivry, gdzie otrzymali żywność na drogę i ubrania. W otoczeniu rozentuzjasmowanego tłumu ochotnicy udali się następnie na paryski dworzec Austerlitz, skąd wyjechali specjalnym pociągami nocnymi do Port-Bou, miasteczka już po hiszpańskiej stronie granicy. Następnie kierowano ich pociągami lub autobusami do bazy w Albacete⁶⁹⁰. Korzystano także z transportu morskiego z Marsylii do Barcelony, a 13 października tą trasą przypłynęło na statku pięciuset ochotników, w tym stu Polaków-emigrantów z Francji. Od października do grudnia co najmniej 3 tysiące osób przybyło na pokładach statków „Ville de Madrid” i „Ciudad de Barcelona”⁶⁹¹. Trasa morska była jednak niebezpieczna z powodu aktywności włoskich okrętów podwodnych, które np. zatopiły kuter przewożący 49 ochotników, w tym siedmiu Polaków⁶⁹². O tym, że droga morska też bywała niebezpieczna świadczy przypadek Franza Plura, który wypłynął

687AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2904, Paweł Kołeczko, k. 5-6.

688E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 527.

689RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 685, A. Gardelka: Życiorys, k. 116.

690R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 120.

691E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 148.

692J. Rutkowski, *Czas walki...*, s. 27.

12 września 1936 r. z Marsylii. „Niemiecki krążownik 'Deutschland' otrzymał informację dzięki francuskim faszystom o naszej podróży i szukał nas na pełnym morzu. Hiszpański kuter ostrzegł nas, toteż musieliśmy podjąć środki bezpieczeństwa i zmienić trasę. Grupa niemiecka, której byłem kierownikiem wojskowym, odpowiadała za bezpieczeństwo statku i załogi. Nie można było palić na pokładzie, a nawet na nim przebywać. Nie było to łatwo kontrolować, skoro ochotnicy z tylu narodów rozumieli się z trudnościami i początkowo nie zdawali sobie sprawy, że tylko najbardziej ekstremalna dyscyplina gwarantuje nam życie. Mimo wszelkich środków ostrożności rankiem 14 września 'Deutschland' nas zlokalizował i ledwo udało nam się zakraść do portu w Walencji”⁶⁹³.

Przechodzono również górami – o czym świadczy przykład Roberta Kołeczko, być może aby uniknąć kontroli anarchistycznych milicjantów na granicy. CNT, faktycznie kontrolująca granicę Katalonii z Francją, była dość sceptyczna wobec napływu ochotników i zdarzało się, że odsyłała ich z powrotem. Kierownictwo CNT uważało, że potrzebna jest przede wszystkim broń, a nie ochotnicy z zagranicy, a ponadto obawiało się, aby nie byli oni instrumentem na usługach Moskwy. Premier Largo Caballero musiał interweniować u anarchistycznego ministra sprawiedliwości Garcia Olivera, aby zezwolił na „wjazd obcokrajowców, przyjaciół i sympatyków, którzy ofiarują nam siebie z pomocą w walce z wrogami Republiki”⁶⁹⁴.

Poważnym ciosem dla akcji przerzutów była francuska ustawa z 18 lutego 1937 r. zakazująca Francuzom zaciągać się do armii hiszpańskiej, tak samo jak prowadzenia kampanii werbunkowej do niej. Zakazano przy tym także obcokrajowcom przedostawać się przez Francję do Hiszpanii. Skutkiem tego były dziesiątki zatrzymań, aczkolwiek rząd francuski dość pobłażliwie podchodził to tej kwestii obserwując rosnący kontyngent włoskich żołnierzy wysyłanych na pomoc gen. Franco przez Mussoliniego⁶⁹⁵. Zamknięcie granic 21 lutego oraz konieczność prowadzenia werbunku i przerzutu w warunkach konspiracyjnych poważnie wpłynęły na zmniejszenia się dopływu ochotników, ale także stawiało nowe bariery przed tymi, którzy przybywali spoza Francji.

W tych trudniejszych warunkach, pod koniec 1937 r., przez Pireneje przeszedł Ludwik Zgraja. Znalazł się w grupie ochotników w Paryżu, w tym z Polakami z Argentyny czy Brazylii. Kierowano ich grupkami po dziesięć osób na Dworzec Lyoński, bilety już były zamówione, oficjalnie jechali jako turyści. W jednej z miejscowości na trasie zostali rozlokowani w małych grupach po hotelikach. Nie wolno było się rozchodzić. Wieczorem podjeżdżały samochody i jechali pod Beziers, a potem do gospodarstwa przed samą granicą. „Tam ostatnia dobra, smaczna kolacja, z przepychem południowego smaku dobrze pokropiona winkiem”⁶⁹⁶. Czekali na zmrok i dalej znowu

693Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes sobre la Guerra de España (1936 – 1939)*, Walencja 2014, s. 247.

694A. Elorza, *Les Brigades internationales: une image brisee*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 154.

695R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 133.

696APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 76-77.

podwożono ich samochodami. Z pomocą przewodników dochodzili do granicy, obuwie zarzucali przez ramię, gdyż musieli ubrać espadryle – ciche pantofle z konopi. Poruszali się gęsiego ścieżkami przemytników, „a jeden drugiego musiał pilnować, żeby nie spaść w przepaść”. Wspominał, że nogi odmawiały posłuszeństwa i trzeba było przedzierać się przez gęstwinę. Marsz trwał od 22 wieczorem do 7 rano. O 9 rano, już po hiszpańskiej stronie, przyjechały po nich samochody z bazy w Figueras.

4.1.2 Trasy przerzutu ochotników z Polski i Niemiec

O wiele dłuższa i trudniejsza droga czekała tych, którzy zmierzali do Hiszpanii z Polski, a Śląsk w tym przerzucie ochotników odgrywał ogromną rolę. Już wcześniej polsko-czechosłowacka granica w Beskidach była wykorzystywana do przerzutu wywrotowych publikacji⁶⁹⁷, a po dojściu Hitlera do władzy przez granicę niemiecko-czechosłowacką na Górnym Śląsku dostarczano antyfaszystowskie materiały⁶⁹⁸.

Pierwsze wyjazdy ochotników z Polski przez Śląsk rozpoczęły się od połowy sierpnia 1936 r., przy czym miały one jeszcze charakter indywidualny, przy pomocy działaczy, lecz nie struktur partii komunistycznej⁶⁹⁹. 17 września „Polonia” doniosła o odstawieniu na polską granicę dwóch zatrzymanych w Czechosłowacji mieszkańców Trzebini, którzy chcieli wyjechać do Hiszpanii „celem wstąpienia do milicji”. W tym samym numerze dziennika informowano o rozprawie przed sądem w Chorzowie, podczas której trzech ochotników zatrzymanych podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy z Niemcami skazano na kary więzienia (od 14 do 21 miesięcy) i po 400 zł grzywny⁷⁰⁰.

Województwo śląskie zaczęło odgrywać rolę centralnego punktu przerzutowego ochotników od chwili, gdy w ich rekrutację zaangażowała się nielegalna Komunistyczna Partia Polski – a w Hiszpanii powstały Brygady Międzynarodowe. Biuro Polityczne KPP dopiero w liście z 10 października 1936 r. poleciło rozpocząć rekrutację, precyzując jednak, że „chodzi nie o masy, lecz o fachowców wojskowych”⁷⁰¹. W tym czasie za „robotę hiszpańską” odpowiedzialny był dotychczasowy członek Sekretariatu Krajowego KPP, Roman Nowak z Chorzowa⁷⁰². Sporych problemów przysparzało jednak zjawisko wyjazdów na „dziko” ludzi, których nie mogli sprawdzić komuniści już po czeskiej stronie. Praski przedstawiciel KPP alarmował: „Nasi miejscowi przyjaciele mają do nas pretensje, że tych ochotników nie możemy zidentyfikować w ciągu kilku

697E. Kopeć, *Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej w rejonie Śląska cieszyńskiego w okresie międzywojennym*, „Pamiętnik Cieszyński” 1972, nr 2, s. 105-110.

698R. Dermin, *Współpraca Komunistycznej Partii Polski...*, s. 207-209.

699J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 40.

700Sądowe konsekwencje nieudanej wyprawy do Hiszpanii; *Na front do Hiszpanii*, „Polonia”, 17 września 1936.

701S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 310.

702R. Nowak, *Ze wspomnień*, w: *Komuniści...*, s. 551.

dni. A jak my to możemy uczynić?”⁷⁰³. W nielegalnej akcji chodziło o to, aby nie wyjeżdżali agenci, czy „osoby zdeklasowane”, dla których Hiszpania miała być tylko pretekstem do wyjazdu za pracę na zachód. W połowie stycznia 1937 r. – z powodu wspomnianych problemów, ale też zbyt dużego napływu ochotników, czescy komuniści odesłali nawet do Polski trzydziestoosobową grupę i na półtora miesiąca zawiesili akcję przerzutową. O tym, że zaczęto baczniej przyglądać się ochotnikom, świadczy lista czterdziestu nazwisk polskich, znalezionych przez czeską policję podczas rewizji u Karola Bogocza w Karwinie, uszeregowanych pod nagłówkami: „Sprawdzeni”, „Z powrotem” (do odesłania) oraz „ostr” (czyli ostrożnie)⁷⁰⁴. Trasa przez Czechosłowację była jednak i tak najlepsza w porównaniu do drogi morskiej z Gdyni czy Gdańska, lub tej prowadzącej przez Niemcy. Wiązało się to tak z mniejszym zagrożeniem represjami w Czechosłowacji wobec ochotników oraz ze współpracą KPP z silną Komunistyczną Partią Czechosłowacji (*Komunistická Strana Československa*, KSČ), której jednym z bastionów był pograniczny czeski Śląsk.

Kilkuset ochotników przeszło nielegalnie granicę przez Zwardoń, modne wówczas uzdrowisko górskie w Beskidach – o czym pisał Leon Chajn, organizator tej akcji. „W Zwardoniu ulokowałem się w samej paszczy lwa: wynająłem pokój u komendanta straży granicznej kaprała Stefana Pollaka, komendanta KOP, który wybudował tam sobie willę. Miałem uprawnienia instruktora narciarskiego, byłem przewodnikiem Towarzystwa Tatrzańskiego, a więc członkiem organizacji, która wydawała wówczas legitymacje z możliwością uzyskania rocznej wizy czechosłowackiej. Stwarzało mi to legalne warunki przekraczania granicy. (...) Wkrótce byłem doskonale zorientowany, w jakim miejscu, o jakiej porze zmieniają się posterunki, jaką mają marszrutę, o której to się odbywa”⁷⁰⁵. Od listopada 1936 r. grupy ochotników zaczęły przyjeżdżać do Zwardonia. „Przybywające grupy miały więc wygląd jako taki sportowy. Pieniądze, które miałem ze sobą pochodziły z dobrowolnych ofiar od chłopów, robotników i inteligencji. Mieściły się one w woreczkach dość ciężkich, gdyż były to dosłownie kilkugroszowe monety, toteż niełatwo było nimi operować. Przed wyjazdem zakupywałem z tych środków narty dla każdego uczestnika 'wyprawy' i po kilku godzinach wyprowadzałem swoją grupę na ośłą łączkę w Zwardoniu, jako instruktor narciarski. Moi przyjaciele, którzy najczęściej pierwszy raz stawali na nartach, klęli mnie z powodu zbyt intensywnego treningu i nauki, ale to było konieczne, ze względu na drogę, która ich czekała”. Posiniaczeni, potłuczeni przybywali na noc do schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zwardoniu, znajdującego się na zboczu góry Skalanka. Następnego dnia rano zjeżdżali do schroniska Utulnia pod Skalanką, już w Czechosłowacji. Na pobliskiej stacji kolejowej Serafinów Chajn kupował bilety dla całej grupy i najczęściej odprowadzał ją do Czeskiego

703Cyt. ibidem, s. 319.

704Ibidem, s. 320.

705L. Chajn, *O przerzutach polskich ochotników przez granicę, w: Polacy w wojnie hiszpańskiej...*, s. 74.

Cieszyna. Stamtąd już ochotnicy odjeżdżali do Pragi na wskazany adres kawiarenki, gdzie czescy komuniści przejmowali ochotników. W lutym 1937 r. należało jednak przerwać akcję przerzutu przez Zwardoń, gdyż tamtejsza policja zatrzymała dwóch znajomych Chajna⁷⁰⁶.

Przerzuty przeniesiono nieco dalej w Beskidy, tym bardziej, że kończył się sezon narciarski. Chajn zorganizował przechodzenie granicy w Wiśle Głębcach. Pod jego przewodnictwem ochotnicy, pod pozorem wycieczki na górę Stożek, udawali się do czechosłowackiego schroniska Halamowa Chata, a stamtąd do stacji kolejowej Jabłonków Nawsie. Tam działał do lipca 1937 r., a potem już przyjeżdżał z grupami do Wisły bezpośrednio z Warszawy⁷⁰⁷. Chajn szacował, że przez sam Zwardoń przeszło 500 osób, co na pewno jest liczbą zawyżoną, biorąc pod uwagę, że taką liczbę podaje się przy szacunkach dotyczących wszystkich ochotników, którzy trafili za Pireneje bezpośrednio z Polski⁷⁰⁸. Niemniej szlak beskidzki był największym kanałem przerzutowym ochotników. Ze względów bezpieczeństwa w połowie 1937 r. zdecentralizowano przerzuty: dróg było kilkanaście – od okolic Turzy, blisko granicy Niemiec, po Beskidy. Przechodzono przez granicę niewielkimi grupami po kilka osób⁷⁰⁹.

Przerzutem w Cieszynie zajmowali się m.in. Florian Dąbrowski i Józef Pacyna, także późniejsi ochotnicy w Hiszpanii, oraz Franciszek Waniółka. Waniółka wspominał: „Akcja wyglądała dziecinnie prosto. Udawaliśmy się nad Olzę w biały dzień, kiedy było ciepło. W rzece kąpała się wtedy młodzież z polskiej i czeskiej strony. Olza była rzeką graniczną. Jeden z nas, cieszyńiaków, przebierał się w ubranie towarzysza, którego mieliśmy przerzucić do Czechosłowacji. Mieliśmy przepustki graniczne pozwalające na mały ruch przygraniczny, toteż z łatwością przechodziliśmy przez most tzw. jubileuszowy na czeską stronę. W ten sposób Dąbrowski przenosił na sobie ubrania na czeską stronę Olzy i tam wśród plażujących się rozbierali się pozostawiając ubranie towarzyszowi, który w międzyczasie zdążył już w kąpielówkach w naszej asyście przepłynąć lub przejść rzekę. W gwarze rozbawionej młodzieży nietrudno było ująć uwagi strażników. Po stronie czeskiej wśród plażowiczów czekali już konwojenci na dalszą drogę”⁷¹⁰.

Henryk Jasiczek, znany później zaolziański poeta, pisał: „Ochotnicy polscy przechodzili najczęściej nielegalnie granicę w Beskidach na Czantorii, gdzie po stronie czeskiej oczekiwali ich towarzysze z Trzyńca. Niejeden z późniejszych żołnierzy brygad międzynarodowych nocował u

706 Historia ta miała charakter dość anegdotyczny. Chajn pisał: „Pod adresem organizatorów werbunku wysunąłem jeden podstawowy warunek. Do Zwardonia mogli przyjeżdżać ludzie wyglądający sportowo, w sportowym ubraniu, a więc nie w długich płaszczach, bez teczek, walizek, nie w kapeluszach. Na tamtym terenie bowiem to ostatnie robiłoby wrażenie czegoś nienormalnego”. Niestety, jego koledzy przyjechali właśnie w płaszczach i w kapeluszach.

707 L. Chajn, *O przerzutach polskich ochotników...*, s. 76.

708 R. Toruńczyk, *O składzie osobowym polskich ochotników w Hiszpanii republikańskiej w latach 1936-1938*, „Z pola walki” 1965, nr 1, s. 185.

709 S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 334; J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 41.

710 S. Wroński, *Polsko-czechosłowackie braterstwo broni w drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1960, s. 58.

Krausa, Klusa, Pietrońca, Sporysza i innych komunistów. Z Trzyńca zabierali towarzyszy z Polski towarzysze z Karwiny, najczęściej Zaręba i Jurczak, pomagając im w wyjeździe do Morawskiej Ostrawy, gdzie troszczyli się o nich towarzysze czescy, pomagając im przedostać się do Wiednia. Dużą rolę w niesieniu pomocy ochotnikom odegrał Karol Bogocz, przewodniczący powiatowego komitetu KSČ w Karwinie i członek Centralnej Rady Związku Pomocy Czerwonej Hiszpanii”⁷¹¹.

Niezwyczajnie ważna dla całego przedsięwzięcia okazała się ta pomoc komunistów zaolziańskich, wśród których był poseł do parlamentu w Pradze Karol Śliwka⁷¹². Kiedy pewnego razu w Witkowicach czescy policjanci zatrzymali dwóch polskich ochotników i zamierzali ich przekazać Polsce, Śliwka miał wykupić ich za osiemset koron⁷¹³. Oczywiście najważniejsze było jednak zorganizowanie tzw. miejscówek, konspiracyjnych lokali dla ochotników, oraz ich transportu do Pragi. Ochotnicy z niemieckiego Śląska, przekraczający granicę Czechosłowacji z Rzeszą, korzystali z sieci kontaktów w Krnowie, na bazie również wcześniejszych doświadczeń związanych z przemytem materiałów antyhitlerowskich⁷¹⁴. Władze Czechosłowacji, podobnie jak Francji, w początkowym okresie spolegliwie zresztą traktowały kwestię wyjazdów do Hiszpanii. Josef Tesla, sekretarz okręgowy KSČ z Hradec Kralove tak wspominał akcję wyjazdową: „zdarzało się, że minister spraw wewnętrznych, który był agrariuszem, nas zamykał, a minister sprawiedliwości, który był socjaldemokratą, nas wypuszczał”⁷¹⁵.

Po przybyciu do czeskiej stolicy ochotnicy spotykali się zazwyczaj w miejscowych kawiarniach z osobami koordynującymi wyjazdy z ramienia KSČ. Komunistyczni działacze zapewniali noclegi w swoich mieszkaniach oraz wyżywienie, gdyż na wyjazdy nieraz trzeba było czekać po kilka tygodni. Ochotnicy otrzymywali także niewielkie kwoty na bilety kolejowe na dalszą drogę⁷¹⁶. Julian Śliwiński wspominał: „w październiku 37 otrzymałem hasło do Pragi. W Pradze byłem 6 tygodni i otrzymałem hasło do Austrii, Szwajcarii i Paryża. W Pradze dostałem pieniądze na drogę i 200 koron cz., 140 szylingów i w Bazylei 150 franków fr. i na kolej aż do Paryża”⁷¹⁷. Przypuszczać można, że znaczną część tych kosztów pokrywał MOPR oraz sama KSČ,

⁷¹¹Ibidem, s. 44.

⁷¹²Karol Śliwka (1894-1943), żołnierz Legionów Polskich, polski działacz komunistyczny w Czechosłowacji, poseł do parlamentu w Pradze (1925-1938), w 1938 r. aresztowany przez polskie władze po zajęciu Zaolzia, w 1940 r. zatrzymany przez Gestapo, zmarł w obozie koncentracyjnym Mauthausen.

⁷¹³E. Kopeć, *Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej...*, s. 111. Wydaje się, że w niektórych przypadkach starano się jednak ograniczyć wyjazdy działaczy KPP. Przykładowo Franciszek Golenia z Nowej Wsi, zagrożony na polskim Śląsku aresztowaniem, uciekł za Olzę, gdzie jednak Karol Śliwka – jak wspominał Golenia – „wypersadował mi wyjazd do Hiszpanii przekonując, że moja bytność w kraju jest bardziej potrzebna”. F. Golenia, *Moje wspomnienia*, w: *Komuniści...*, s. 259.

⁷¹⁴D. Gawrecki, *Nemecke emigrace na Krnovsku v letech 1933-1938*, „*Studia górnośląskie*” 1998, t. LVII, s. 267-286.

⁷¹⁵R. Gonda, *Postoj československé státní moci k rekrutování dobrovolníků do mezinárodních brigád ve Španělsku*, w: *Interbrigadisté, Československo a španělská občanská válka. Neznámé kapitoly z historie československé účasti v občanské válce ve Španělsku 1936–1939*, Zdenko Maršálek, Emil Voráček (red.), Praga 2017, s. 160-180.

⁷¹⁶S. Ajzner, *Polska a wojna domowa...*, s. 321.

⁷¹⁷RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 778, J. Śliwiński: życiorys, k. 37.

a o wiele mniejszy musiał być wkład emigracyjnej KPD, nie wspominając o KPP. Władze praskiej policji 2 stycznia 1937 r. donosiły, że „komunistyczna partia finansuje transporty zwerbowanych osób. (...) Wszystkie transporty kierują się do Paryża, choć różnymi trasami. (...) W podróż ruszają grupy po 3-4 osoby. Koszt transportu jednej osoby można oszacować na co najmniej tysiąc koron”⁷¹⁸.

Obrazowo swoją drogę do Hiszpanii opisał Alfred Duda. Został skontaktowany z Gertrudą Pawlakową ps. „Trudka”, żoną Pawła Findera – jednego z liderów KPP, zaangażowaną w akcję przerzutową. Otrzymał polecenie, aby przygotować na jedną noc mieszkanie dla pięciu ochotników z Polski oraz zorganizować ich przerzut do Czechosłowacji. Duda ulokował ich w mieszkaniu kolegi, ale „aby zorganizować przerzut, musiałem nawiązać kontakt z zaufanymi przemytnikami. Jeszcze zanim towarzysze przyjechali do nas nawiązałem kontakt z naszymi sympatykami. Byli to bezrobotni, którzy dla zdobycia środków do życia trudnili się przemytem i często przekraczali w związku z tym granicę polsko-czechosłowacką. Zgodzili się oczekiwanych towarzyszy przeprowadzić”⁷¹⁹. Potem z grupą zwerbowanych znajomych otrzymali adres szewca z Pragi, gdzie mieli się stawić oraz hasło rozpoznawcze. Granicę przekroczyli w okolicy Turzy, a następnie bez przeszkód dojechali do czeskiej stolicy. W Pradze przebywali przez dwa tygodnie w mieszkaniach czeskich komunistów i przez ten cały czas nie spotykali się ze sobą. Potem przekazano im instrukcje co do dalszej drogi. Pociągami mieli dojechać do granicy austriackiej i zgłosić się u pewnego gospodarza, a także otrzymali adres Austriaka, który miał ich potem przeprowadzić do Szwajcarii. Gospodarz tylko wskazał im drogę do miejsca, gdzie mogli przejść granicę, co też bez problemów uczynili i dojechali do Wiednia. Mimo iż byli tam nielegalnie, mieli o tyle łatwiej, że cała piątka Górnoślązaków znała niemiecki. Zgłosili się do komunisty austriackiego Richarda Wagnera. W nocy przepłynęli razem z nim Ren oddzielający Austrię od Szwajcarii. „Ponieważ w czasie tej przeprawy wpływ trzymaliśmy nasze ubrania nad głową, woda porwała moje i zostałem bez ubioru. Przewodnik zaprowadził nas do stodoły, gdzie mieliśmy przenocować, a dla mnie wystarczył się o strój. Rano właściciel gospodarstwa odwiózł nas do Bazeli, na granicę z Francją”. Trójkę z nich zatrzymali jednak strażnicy na moście granicznym już z Francją i po tygodniowym pobycie w areszcie odwieziono ich pod granicę z Austrią i kazano wracać. Ponownie jednak przedarli się do Szwajcarii i tym razem przez most w Bazylei bez przeszkód udało im się dotrzeć do Paryża.

718R. Gonda, *Postoj československé státní moci...*, s. 169.

719APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 8-9. Podczas zeznań składanych polskiej policji w 1939 r. Duda twierdził, że przybył do Paryża przez Niemcy z własnej inicjatywy i za własne pieniądze. Jest to jednak bardzo mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę charakter składanych zeznań (pomniejszających rolę przesłuchiwanego) i chęć ochrony najbliższych znajomych.

Niektórzy, zwłaszcza ci pozbawieni kontaktu z komunistami, lub którym KPP nie dała zgody na wyjazd, decydowali się na samotną wędrówkę. Stanisław Kowalski tak przedstawił taką drogę: „Wiosną 1937 r. ruszyłem w drogę w kierunku Hiszpanii. Udałem się do Katowic, stamtąd do Zebrzydowic i tam schowałem się pod pociąg i tak zajechałem do Wiednia. Z Wiednia szedłem przez całą Austrię do Szwajcarii, gdzie mnie przechwycono i odesłano do Austrii. A ja znowu przeszedłem przez Szwajcarię do Francji. Tam spotkałem jednego Polaka z takimi samymi [sic] zamiarami jak i ja, a on umiał po francusku, wtedy już było nam łatwiej. Obydwaj zgłosiliśmy się do komitetu partii komunist.[ycznej], gdzie nas chętnie przyjęli i odesłali do Paryża, gdzie się nami zaopiekował komitet.”⁷²⁰.

„Wierz mi, że dużo cierpiałem w podróży fizycznie i duchowo” – tak o swej drodze do Hiszpanii pisał do ojca Paweł Kleczka. „Może się będziesz wstydził, gdy się dowiesz, że Twój syn żył o żebraczym chlebie. Ale chcąc się tu dostać, aby móc czuć z bronią w ręku nad twą siwą głową.”⁷²¹. Z kolei Florian Dąbrowski „po zwolnieniu z drukarni postanowił bez jakiegokolwiek namowy udać się do Hiszpanii, bowiem nie miał tu widoków na otrzymanie pracy”⁷²². Wybrał jednak trasę przez Niemcy.

4.1.3 Akcja sił bezpieczeństwa wobec ochotników

Akcję przerzutową starały się zablokować polskie i niemieckie organy bezpieczeństwa. Poufny dokument Głównej Komendy Policji województwa śląskiego z 2 stycznia 1937 r. zalecał jej placówkom „zainteresować się korespondencją z Hiszpanią tak do rodzin działaczy wywrotowych, jak i również innych osób, a osoby te przepracować. Starać się o zebranie informacji odnośnie udziału obywateli polskich w walkach w Hiszpanii. (...) Agitację prowadzoną w tym kierunku i wyjazdu obywateli polskich do Hiszpanii należy paraliżować”⁷²³. Dość trafnie w tym dokumencie policja oceniła szlaki przerzutowe na Śląsku. „Według wiarygodnych konfidencyjnych informacji [sic] przemyt osób przez granicę udających się do Hiszpanii odbywa się przez teren powiatu cieszyńskiego i rybnickiego. Werbunek osób na wyjazd, ujawniony został na terenie Katowic, którą to agitację prowadzi Pilarczyk Wilhelm. Na kandydatów upatruje on przeważnie ochotników, którzy odbyli czynną służbę w wojsku. Wysyłanie ochotników następować ma grupami po 10 ludzi, których przed wyjazdem specjalny instruktor zaopatrzy w gotówkę na podróż oraz udzieli odpowiednich pouczeń o zachowaniu ostrożności oraz poda trasę

720RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 722, S. Kowalski: Życiorys, k. 72.

721APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 718, Urząd Śledczy w Katowicach: Odpis listu, Katowice, 24.11.1937, k. 11.

722APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Tarnowskich Górach: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Tarnowskie Góry, 12.01.1937, k. 83.

723APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 720, Komenda Główna Policji woj. śląskiego: wyjazdy do Hiszpanii, Katowice, 2.01.1937, k. 283-284.

przez zieloną granicę do Czechosłowacji, gdzie zgłoszą się u umówionych osób, które przekażą ich władzom Komunistycznej Partii Czechosłowacji, a ta następnie zajmie się wysłaniem ich do Hiszpanii. (...) Polecam zainteresować się Pilarczykiem i jego działalność poddać poufnej obserwacji, ustalić kontakty i rozpracować je, a w w odpowiedniej chwili zlikwidować”.

Policja prowadziła kartoteki osób, podejrzewanych o udział w walkach w Hiszpanii. Jako przykład można podać charakterystykę jednego z nich nadesłaną do centrali w Katowicach z posterunku w Świętochłowicach: „Winkler Ludwik, ur. 12.VIII.1893 r. w Szarleju pow. świętochłowski, ze zawodu górnik, kawaler, rz[ymski]-kat[olik], syn (nieślubny) Marty Winkler zamieszkiwał w Szarleju, przy ul. 3 Maja 30. W grudniu 1921 r. wyemigrował do Francji. W czasie pobytu do 1921 r. Winkler nie był znany z działalności komunistycznej”⁷²⁴. Dzięki przechwyceniu listów ochotników przez policję z Łucka i Katowic w 1937 r. udało się ustalić, że „korespondencja z Polski przeznaczona dla żołnierzy komunistycznych walczących po stronie rządu Hiszpańskiego, kierowana jest na adres: Monsieur Aumont 8 Ar. Mathurin Moreau Paris 19 E. France. Każdy list przesyłany bywa w dwóch kopertach. Koperta wewnętrzna nosi właściwy adres odbiorcy, zaś zewnętrzna adresowana jest jak wyżej. Dowodzi to, że w Paryżu istnieje biuro, które zajmuje się odbieraniem listów z Polski”⁷²⁵. Już po wojnie Jadwiga Halama, wdowa po dąbrowszczaku z Ligoty, pisała iż otrzymywała właśnie spod adresu Mathurin Moreau Paris 19 co miesiąc 70 zł zapomogi, utrzymując z tego siebie i czwórkę dzieci⁷²⁶.

Wielu ochotników zatrzymano jeszcze na terenie Niemiec czy Polski – w pociągach, w tzw. miejscówkach (lub „przerzutówkach”, jak nazywano konspiracyjne lokale), czy wreszcie na samej granicy. Jedna z takich grup – ochotników z Łodzi, w czerwcu 1937 r. została zatrzymana w Niemczech, po czym po spędzeniu 5 tygodni w areszcie zostali przekazani na granicy polskim władzom. 17 września sąd w Rybniku skazał w związku z tym osiem osób za nielegalne przekroczenie granicy. Tylko w październiku tego roku w okolicy Godowa, na granicy polsko-czechosłowackiej, zatrzymano 4 osoby. Jak informowała policja: „Inną grupę zorganizował z terenu tut.[ejszego] województwa Weschka Artur (...), który nawiązał kontakt z żydami z Piotrkowa i wspólnie z nimi organizował przemyt ludzi przez Niemcy do Belgii i Francji. (...) W 1931 roku jako działacz komunistyczny na Śląsku Opolskim w Niemczech organizował przemyt bibuły komunistycznej z Niemiec do Polski”. Weschka nielegalnie przeprowadził cztery osoby do swojego mieszkania w Bytomiu, gdzie jednak zostali aresztowani 21 września przez policję. Sam Weschka

724APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 719, Powiatowa Komenda Policji w Świętochłowicach: Polscy emigranci, którzy wyjechali do Hiszpanii, Świętochłowice, 29.01.1937, k. 91.

725AAN, zespół 2/349, KGP, sygn 1/4.6/228, Urząd Śledczy w Katowicach: wyjazdy ochotników do Hiszpanii, Katowice, 29.01.1938, k. 4.

726AAN, zespół 2/1485, ZD, 260/V/3, Odpis listu J. Halamy, Ligota, 26.04.1949, k. 162.

otrzymał wyrok 3 lat więzienia za „przemyt ludzi”⁷²⁷. Z kolei 20 marca 1939 r. Sąd Okręgowy w Cieszynie skazał pięciu mieszkańców tych okolic za pomoc w nielegalnym przekraczaniu granicy latem 1937 r. do Czechosłowacji. Jeden ze skazanych zeznał, że od głównego oskarżonego Jana Pilcha usłyszał, aby „nikomu nie opowiadał o przeprowadzaniu osobników przez granicę. Mówił mi, że są to dobrzy ludzie, gdyż to komuniści, a takim ludziom trzeba pomóc. Pilch nadmienił mi, że ludzie ci jadą do Hiszpanii”⁷²⁸.

Ochotników do wyjazdu próbowano powstrzymywać także innymi metodami. We wrześniu 1937 r. w górnośląskim dzienniku „Siedem groszy” ukazał się 10-odcinkowy cykl opowiadań – rzekomych wspomnień, pod wymownym tytułem „W Brygadzie Międzynarodowej. Przeżycia żołnierza – Ślązaka w Hiszpanii”. Wprawdzie powoływano się, że to pamiętnik „Polaka, Ślązaka, byłego komunisty, który zerwał z partią i jest dziś człowiekiem nawróconym”, ale nagromadzenie błędów rzeczowych zupełnie podważa wiarygodność tych „wspomnień”⁷²⁹. Jednak miały one inne cel – zniechęcać do wyjazdów za Pireneje. Przytoczmy fragmenty z pierwszej części opowieści: „Piszę te słowa, aby dać świadectwo niedoli współbraci, którzy w poszukiwaniu chleba, nie mając wyjścia, stanęli na szanecach komuny hiszpańskiej”, „Wstyd pali nas, Ślązaków, udających się do Hiszpanii, choć wiemy, że dla nas na Śląsku chleba nie ma”, „Nie wierzymy w komunizm, gdyż on, wydarłszy [sic] z nas wiarę, pchnął na zgubę. W następstwie strajków i zajść ulicznych – trupy i więzienie”⁷³⁰. W redakcyjnym wstępie z kolei czytamy „wielu rodaków naszych – nawet będąc już 'towarzyszami' spod pięcioramiennej gwiazdy czerwonej – nie przestaje kochać Ojczyzny i marzy w skrusze o zrzuceniu z siebie pęt Międzynarodówki i powrocie pod skrzydła Rzeczypospolitej”. Pośrednio jednak ten cykl świadczy o tym, że w świadomości mieszkańców regionu istniało jednak poczucie, że w Hiszpanii walczyli jacyś Ślązacy.

W przypadku niemieckiego Śląska policja i Gestapo działania przeciwko potencjalnym ochotnikom prowadziły w ramach ogólnej walki z opozycją oraz przerzutem antyhitlerowskich działaczy za granicą. Raporty Gestapo wskazują, że zdawano sobie sprawę z werbunku w Ostrawie ochotników wśród niemieckich emigrantów i Niemców sudeckich⁷³¹. Zajęcie przez III Rzeszę

727AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Urząd Śledczy w Łodzi: wyjazd członków kompartii do Hiszpanii, Łódź, 20.02.1938, k. 10-11.

728APK Oddział w Cieszynie, zespół 14/44, Sąd Okręgowy w Cieszynie 1919-1939, sygn. 1064, Posterunek Policji w Puńcowie: zeznania Andrzeja Baci, Puńców, 12.03.1938, k. 2.

729Domniemany ochotnik miał walczyć w 21. batalionie, tyle że w Brygadach Międzynarodowych nie było batalionu o takim numerze. Z Francji miał przyjechać do pierwszej stacji w Zugastietta 25 marca 1937 r. Tyle, że Zugastietta jest położona za Bilbao w Kraju Basków, a w tym czasie nie walczyły tam żadne oddziały Brygad Międzynarodowych. Najważniejsze, jest jednak to, że ten region był już wówczas odcięty od Francji, więc dostęp tam był możliwy jedynie drogą morską. A to tylko wybrane przykłady błędów.

730W *Brygadzie Międzynarodowej. Przeżycia żołnierza - Ślązaka w Hiszpanii*, „Siedem Groszy”, 13 września 1937 (kolejne odcinki ukazały się: 14, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24 września).

731Raport placówki gestapo w Opolu w sprawie rozpowszechniania komunistycznych ulotek w Raciborzu, w: *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. II, J. Wendt (red.), Opole 1977, s. 172.

sudeckiego pogranicza Czechosłowacji jesienią 1938 r. zupełnie odcięło ten potencjalny szlak przerzutowy.

4.2 Ślasy ochotnicy w armii republikańskiej

Zdecydowana większość górnośląskich ochotników znalazła się w jednostkach Brygad Międzynarodowych, zwłaszcza gdy od połowy 1937 r. były one jedynymi oddziałami uprawnionymi do przyjmowania cudzoziemców. Jednakże wcześniej można ich było spotkać w grupach anarchistycznych i POUM, przy czym dotyczy to wyłącznie ochotników z niemieckiego Górnego Śląska.

4.2.1 Pierwsze oddziały z udziałem Górnoślązaków

Pierwszymi Górnoślązakami, którzy stanęli do walki z rebelią gen. Franco w Hiszpanii byli anarchiści z niemieckiego Śląska, którzy przebywali tam od 1932 r. Zwłaszcza Katalonia stała się przystanią dla wielu emigrantów anarchistycznych z Rzeszy, a w 1934 r. przeniesiono do Barcelony biuro AIT, działające wcześniej w Berlinie. Mimo czasem napiętych stosunków panujących między AIT i emigrantami a CNT⁷³², ponad 20 anarchistów założyła w 1934 r. w stolicy Katalonii grupę Niemiec Anarchosyndykaliści za granicą (DAS, *Deutsche Anarcho-Syndikalisten im Ausland*), w której musieli działać wspomniani uchodźcy ze Śląska⁷³³. Od 18 lipca 1936 r. brali oni udział w walkach w Barcelonie, w tym w szturmie Klubu Niemieckiego przy ulicy Caspe-Laurie, będącego ważnym centrum działalności zagranicznej NSDAP. Do Katalonii napływali kolejni niemieccy uchodźcy i w sumie po stronie CNT-FAI zaangażowanych było co najmniej 200 osób pochodzących z Niemiec⁷³⁴. Paul Czakon z Hajduk Dolnych, który przyjął pseudonim Maximo Mas, został dowódcą baterii artylerii „Sacco y Vanzetti” w zorganizowanej latem przez CNT kolumnie milicji „Tierra y Libertad”⁷³⁵. W jego oddziale był także zabrzanin Alfons Malina⁷³⁶. We wrześniu kolumna walczyła w Madrycie, a wiosną 1937 r. w Cuenca. Po militaryzacji milicji została przekształcona w 153. brygadę Armii Ludowej. Ich towarzysz Bernhard Pacha, również uczestnik lipcowych walk w Barcelonie, wyruszył na front aragoński z grupą „Erich Muhsam” wchodzącej w skład kolumny FAI „Los Aguiluchos”, jednak już w październiku wybrał pracę w spółdzielni rolniczej pod Barceloną⁷³⁷.

732Wprawdzie CNT-FAI był zdecydowanie najsilniejszą sekcją AIT, to jednak skupiał się na sprawach Hiszpanii, co wywoływało konflikty z liderami anarchistycznej międzynarodówki. Na kongresie AIT w Paryżu w 1935 r. delegat CNT stwierdził: „Robimy rewolucję u nas, naśladujcie nas; oto nasz internacjonalizm”. Za: D. Nelles, „*La Légion étrangère de la Révolution*”..., s. 211-212.

733D. Bernardini, *Señales de tormenta. Anarquistas alemanes contra Hitler*, Jaen 2020, s. 76.

734D. Nelles, „*La Légion étrangère de la Révolution*”..., s. 207-223.

735G. B. Mulliateri, *Les milicies antifeixistes de Catalunya*, doktorat, Barcelona 2017, s. 68.

736W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 327.

737Ibidem, s. 377.

Najsłynniejszym z tego grona był jednak Augustyn Souchy, który latem objął kierownictwo biura informacyjnego CNT w Barcelonie. Będąc sekretarzem AIT w Berlinie od 1923 do 1933 r. kilka razy gościł on już wcześniej na Półwyspie Iberyjskim. Souchy wspominał po latach: „Mariano Vasquez, sekretarz regionalnego komitetu CNT, powiedział mi swoim głębokim głosem: 'Uznaj się za naszego rzecznika wobec mediów zagranicznych'. Na piątym piętrze budynku regionalnego komitetu ustanowiłem swoje biuro, umeblowałem i publikowałem biuletyny w kilku językach z pomocą przyjaciół politycznych, którzy przybyli z zagranicy. Tu przyjmowałem dziennikarzy i delegacje partii socjalistycznych czy związków zawodowych z innych państw”⁷³⁸. Wspomniane „Biuletyny Informacyjne” ukazywały się w dziewięciu językach, w tym po polsku⁷³⁹. W swoim biurze Souchy gościł m.in. Willy’ego Brandta – ówczesnego wysłannika norweskiej prasy, przysięgo kanclerza RFN, późniejszego premiera Indii Jawaharlala Nehru czy pisarza George’a Orwella, który swe wspomnienia zawarł w książce „W hołdzie Katalonii”. Jeździł też jako oficjalny przedstawiciel CNT-FAI po wielu krajach Europy, by rozwijać solidarność z republikańską Hiszpanią. W sporze między AIT i CNT wokół kwestii internacjonalizmu zajmował stanowisko po stronie liderów hiszpańskiej Konfederacji. W związku z tym odmówił z nim współpracy m.in. Anarchistyczna Federacja Polski, w której piśmie czytamy: „Souchy jest znany we wszystkich ruchach zagranicznych jako reformistyczny syndykalista, nigdy jako anarchista”⁷⁴⁰.

Z kolei Margarethe Michaelis, której były już mąż Rudolf stał się ważną postacią wśród niemieckich anarchistów w Barcelonie⁷⁴¹, otworzyła w stolicy Katalonii własne studio fotograficzne Foto-elis. Po wybuchu hiszpańskiej wojny domowej podróżowała po Aragonii i okolicach Walencji w towarzystwie Emmy Goldman, anarchistycznej pisarki. Po latach znaczną część jej zdjęć udało się znaleźć w archiwum sekcji informacyjnej CNT-FAI. Jej fotografie były także publikowane przez rządowy Komisarjat Propagandy. Po koniec 1937 r. wyjechała jednak z Hiszpanii, jak i odsunęła się od ruchu anarchistycznego⁷⁴².

Samorzutnie powstawały też wówczas w Katalonii, w lipcu-sierpniu 1936 r., pierwsze komunistyczne grupy wojskowe złożone z emigrantów niemieckich⁷⁴³. Członkami najsłynniejszej z nich – Centurii Thalmanna byli: Max Better, Alois Kusidło, Wilhelm Schmidt, Leon Wachowiak

738A. Souchy, *Beware: Anarchist!...*, s. 91.

739A. Grzybowski, P. Laskowski, „Biuletyn informacyjny CNT-FAI” w języku polskim i jego redaktorka, w: *Studia z dziejów anarchizmu (3). Wojna domowa w Hiszpanii (1936-1939)*, R. Skrycki (red.), Chojna 2018, s. 53-98.

740Cyt. ibidem, s. 81.

741P. v. zur Mühlen, *Spanien war ihre Hoffnung. Die deutsche Linke im Spanischen Bürgerkrieg 1936 bis 1939*, Berlin – Bonn 1985, s. 104-108.

742H. Ennis, *Michaelis, Margarethe (Margaret) (1902-1985)*, w: *Australian Dictionary of Biography* – online, <https://adb.anu.edu.au/biography/michaelis-margarethe-margaret-14956>, dostęp 10.10.2021.

743P. v. zur Mühlen, *Spanien war ihre Hoffnung...*, s. 240-242.

oraz Georg Zock z Górnego Śląska⁷⁴⁴. Centuria znalazła się potem w Kolumnie UGT „Carlos Marx”. Górnoślązaków nie było jednak w grupie 9 Polaków, którzy walczyli w Irunie 27 sierpnia – 3 września 1936 r., ani wśród członków tzw. Grupy 36, polskiego plutonu ckm, który toczył boje od 8 września do 17 października na południowo-zachodnich podejściach do Madrytu w ramach katalońskiej kolumny „Libertad”⁷⁴⁵. Korespondencję o walkach tej grupy zamieścił „Głos Robotniczy i Włościański”, wydawany przez komunistów na czeskim Śląsku⁷⁴⁶. Jeden z ochotników ze Śląska, gliwiczanie Richard Tietz, znalazł się także w międzynarodowym oddziale stworzonym przez POUM⁷⁴⁷.

4.2.2 Ślężacy w Brygadach Międzynarodowych

Większy napływ górnośląskich ochotników, wśród tysięcy podobnych do nich z całego świata, rozpoczął się po decyzji Międzynarodówki Komunistycznej z 18 września 1936 r. dotyczącej rekrutacji ochotników do Hiszpanii⁷⁴⁸. Ta decyzja dała początek szybkiemu procesowi organizacji Brygad Międzynarodowych. Od razu zetknięto się z problemem związanym z tworzeniem jednostek z ochotników wywodzących się z różnych narodowości i kręgów kulturowych. Józef Heczko z czeskiego Śląska tak wspominał tę wielonarodowość pierwszych oddziałów: „W brygadach czasem zdarzy się, że polecą nam pewną wojskową [sic] służbę do wykonania, a my nawzajem się domówić nie możemy. Ale to nam nie przeszkadza, podamy sobie rękę, pozdrowimy się nawzajem 'kamarad', uściśniemy się po bratersku, a porozumiemy się potem na migi”⁷⁴⁹. W praktyce nie okazało się to takie łatwe. Ludwik Renn, pisarz, późniejszy szef sztabu XI Brygady, wspominał pierwsze spotkanie z ochotnikami teoretycznie niemieckiego batalionu: „Wszyscy biegają bezładnie tam i z powrotem. Gdybym przynajmniej mógł się rozmówić z ochotnikami! Ale część z nich to Polacy, a inna – Węgrzy lub bałkańscy Słowianie. Mamy tu też Anglików, a sanitariusze mówią tylko po francusku”⁷⁵⁰. Niemcy nie stanowili nawet połowy niemieckiego batalionu. Doświadczenia bojowe i konflikty narodowościowe (np. między Francuzami i Niemcami) wymogły jednak później zmianę w kierunku ujednolicania narodowego, czy bardziej językowego jednostek. Dobrze atmosferę panującą w bazie w Albacete oddają wspomnienia Ottona Jarzyny: „byli tam ludzie z różnych krajów, 54 narodowości, byli tam partyjni

744M. I. Torres, *Los Primeros Voluntarios Alemanes en La Guerra de España (julio - noviembre 1936) Grupo Thälmann y Centuria Thälmann*, Walencja 2014, s. 90-92.

745L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 46-47.

746Śród bojowników oddziału „Gastone Sozzi”, „Głos Robotniczy i Włościański”, 21 listopada 1936. Kolejny obszerny artykuł o tej grupie tygodnik zamieścił 23 grudnia 1936 pod tytułem „Polski oddział w Hiszpanii”.

747A. Durgan, *Voluntarios por la revolución. La milicia internacional del Poum en la Guerra Civil española*, Barcelona 2022, s. 512.

748R. Skoutelsky, *Le role du Parti communiste français...*, s. 57

749J. Heczko, *List z Hiszpanii*, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 9 kwietnia 1937.

750L. Renn, *Wojna hiszpańska*, Warszawa 1957, s. 67.

i bezpartyjni, wierzący i nie wierzący. Lecz wszystkimi kierowało jedno uczucie, jeden cel, walki z faszyzmem, walcząc z bratnim narodem ramię w ramię za 'Wolność Waszą i Naszą'. Ja nie byłem już taki młody, miałem doświadczenia nabyte w powstaniach górnośląskich i w wojsku; a przybyłych do Hiszpanii z praktyką wojskową była tylko szczupła garstka, przeszło 90 % byli to ludzie w ogóle nie szkoleni i trzeba było kadry szkolić; czasu było na to bardzo mało, więc do dni 14-tu trzeba było ludzi wyszkolić. Sprawa na froncie była bardzo poważna, bo wojska faszystowskie zbliżały się już do Madryt”⁷⁵¹.

Tym co wyróżniało Górnoszlązaków była ich dwujęzyczność (głównie polski i niemiecki), choć w wielu przypadkach ich znajomość podstaw innych języków była większa (po latach emigracji także czeski, a zwłaszcza francuski, po walkach w Hiszpanii – hiszpański). Przykładowo Wiktor Kania podał w ankiecie personalnej, że czytał następujące gazety: francuską „Humanite”, niemiecką „Rote Fahne” i hiszpańską „Frente Rojo”⁷⁵². Byli jednak także ochotnicy, którzy przyznawali się do znajomości podstaw: niemieckiego, francuskiego, hiszpańskiego, czeskiego (np. Piotr Kuc, Ryszard Mendrok, Jerzy Pilch, Jan Sachar). Nie dziwi więc, że przydzielani byli do jednostek różnych narodowości – przykładowo z niemieckiego Śląska do polskich oddziałów, a z polskiego do niemieckich. Dowódcą oddziału kawalerii w niemieckim batalionie im. Thalmanna został w ten sposób Piotr Kuc z Szopienic: „Wyglądało to mniej więcej w ten sposób, że zaprowadzono nas wszystkich na wielki plac. Każdy żołnierz musiał zgłosić wcześniej swój rodzaj wojsk do jakich należał. Ja jako partyjny, a zarazem kawalerzysta zostałem przydzielony do kawalerii”⁷⁵³. Edouard Sill zwrócił uwagę, że „znajomość języka wydaje się podstawowym argumentem w kierowaniu do jednostek ochotników wywodzących się z mniejszości narodowych”⁷⁵⁴. Ta uwaga dotyczy jednak także tych osób, które wywodziły się z pogranicza niedookreślonego narodowo, jak ochotnicy ze Śląska.

W połowie października 1936 r. w Brygadach Międzynarodowych było już 852 Polaków. Skupieni byli wówczas w batalionie im. Jarosława Dąbrowskiego (XI, potem XII Brygada Międzynarodowa), powołanym 24 października, oraz w polskiej kompanii niemieckiego batalionu im. Thalmanna (XII BM). 21 listopada powstała kompania im. Adama Mickiewicza w ramach batalionu Czapaiew (XIII BM)⁷⁵⁵. Polacy znaleźli się jednak także w innych jednostkach, a to ich rozproszenie wynikało przede wszystkim z trudnej sytuacji wojskowej Republiki Hiszpańskiej oraz z dopiero tworzącej się siatki struktur Brygad Międzynarodowych. Niestety, z powodu braku dokumentów z tego pierwszego, chaotycznego okresu działania sił międzynarodowych, trudno

751APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113, Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 2.

752RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 709, Biografia de militantes: Wiktor Kania, k. 91.

753APK, zespół 12/592, Śląski Instytut Naukowy [dalej: ŚIN], sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 11.

754E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 158.

755L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 48-52.

określić, gdzie dokładnie znaleźli się ochotnicy ze Śląska. Z dostępnych dokumentów wynika, że w batalionie im. Dąbrowskiego do końca 1936 r. znaleźli się: Florian Dąbrowski⁷⁵⁶, Antoni Drozdek⁷⁵⁷, Antoni Gardelka⁷⁵⁸, Józef Haręźlak⁷⁵⁹, Otton Jarzyna⁷⁶⁰, Wiktor Kania⁷⁶¹, Wilhelm Otrzonsek (przybył jako jeden z pierwszych 29 września)⁷⁶², Jan Pawelec⁷⁶³, Jerzy Pawełczyk⁷⁶⁴, Robert Popenda⁷⁶⁵, Karol Sznurawa⁷⁶⁶, Wilhelm Wilczowski⁷⁶⁷, August Żłobiecki⁷⁶⁸. Przybyły w październiku Ryszard Mendrok, z racji doświadczenia wojskowego i zawodowego, został skierowany do 13. baterii przeciwlotniczej, a potem był odpowiedzialny za rzeźnię intendencji BM w Barcelonie (z zawodu był rzeźnikiem)⁷⁶⁹. W listopadzie Wiktor Czyż znalazła się w 2. kompanii batalionu Czapajewa (późniejsza im Mickiewicza)⁷⁷⁰, a Ludwik Wilczek w 3. kompanii tego batalionu Czapajewa⁷⁷¹. W Albacete, pisał Czyż we wspomnieniowej broszurze kompanii Mickiewicza, „odesłano nas do kasarni [koszar – przyp. DZ], gdzie sformowano z nas dwa plutony. Zrzucamy ubrania cywilne, a dostajemy mundury wojskowe. Wszyscy przymierzają je z radością i cieszą się, że zostali żołnierzami wolności i obrońcami demokracji. Przyjeżdżamy do Tarazony, gdzie zastajemy już polskich towarzyszy. Razem z nimi formujemy się w polską kompanię”⁷⁷².

Niemcy w tym czasie skupieni byli głównie w XI Brygadzie Międzynarodowej (bataliony Thallmana i Edgar Andre), a także w batalionie Czapajewa XIII BM i jednostkach artylerii międzynarodowej. Max Better⁷⁷³ i Alois Kusidło⁷⁷⁴ z Centurii Thalmanna znaleźli się w XI BM, gdzie trafili również Herbert Jander⁷⁷⁵, Josef Keistra⁷⁷⁶, Hans Marchwiza⁷⁷⁷, Franz Plura⁷⁷⁸, Erich

756AP Katowice, zespół 12/38, PWŚL., sygn. 717, Powiatowa Komenda Policji w Tarnowskich Górach: wyjazdy komunistów do Hiszpanii, Tarnowskie Góry, 12.01.1937, k. 83.

757IPN BU 01820/15, Akta sprawy J. Gerharda, k. 120.

758RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 685, Antoni Gardelka: Życiorys, k. 117.

759AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/2, List J. Haręźlaka, bd., k. 14.

760RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 705, Ankieta do przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Otton Jarzyna, k. 52.

761RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 709, Ankieta do przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Wiktor Kania, k. 94.

762RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 752, Biografia de militantes: Wilhelm Otrzonsek, k. 24.

763RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 754, Ankieta Comisariado de Guerra de las Brigadas Internacionales: Jan Pawelec, k. 95.

764AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/8, Kwestionariusz: J. Pawełczyk, bd., k. 58.

765RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 760, Popenda Robert – charakterystyka, k. 30.

766RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 788, Sznurawa Karol – charakterystyka, k. 39.

767J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 365.

768AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/9, Pismo ws. zaświadczenia o śmierci, bd., k. 42.

769RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 742, Biografia de militantes: Richard Mendrok, k. 92.

770W. Czyż, *Pierwsze kroki kompanii*, w: *Sześć miesięcy bojów kompanii Mickiewicza*, Madryt 1937, s. 19. W oryginale bez polskich czcionek.

771RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 802, Ludwik Wilczek – charakterystyka, k. 9.

772W. Czyż, *Pierwsze kroki kompanii...*, s. 19.

773RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 350, Better Max – charakterystyka, 2.02.1940, k. 28.

774RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 350, Kusidło Alois – charakterystyka, 14.02.1940, k. 56.

775RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 351, Jander Herbert August (Oswald) – charakterystyka, 11.02.1940, k. 130.

776W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 254.

777Ibidem, s. 330.

778Ibidem, s. 388.

Proske⁷⁷⁹, Eberhard Schmidt⁷⁸⁰, Hermann Streit⁷⁸¹ oraz Wilhelm Zając⁷⁸². Pius Kamczyk z Syryonii⁷⁸³, były członek KPD, i August Platzek⁷⁸⁴ zostali wcieleni do batalionu Dąbrowskiego, a Vinzent Porombka⁷⁸⁵ do jednego z batalionów XIII BM. Julius Włoch został wcielony do batalionu Dymitrow XII Brygady⁷⁸⁶. Zabrzanin Hans Eisner⁷⁸⁷, od 1934 r. będący dyrektorem technicznym *Laboratorio Andromaco*, w lipcu 1937 r. znalazł się w służbie medycznej BM w szpitalu w Guadalajarze. Hermann Schwintek⁷⁸⁸, który przybył 10 października, wybrał jednak walkę w szeregach kolumn „Durruti”, potem „Ascaso”, a Leo Waechter⁷⁸⁹ – od września 1936 r. w baterii artylerii w Aragonii. Opolanin Wilhelm Schmidt znalazł się jednak w Albacete, w *Grupo Germánico*, kontrolującej napływających ochotników niemieckich, a potem także w Służbie Kontroli Brygad Międzynarodowych⁷⁹⁰.

Wcześniejsze doświadczenie zawodowe wpływało na przydział do określonej jednostki. Herbert Jander z Namysłowa został rusznikarzem w batalionie Edgar André. Jak wspominał: „Decydującą rolę odegrało moje doświadczenie, ponieważ pracowałem w latach 1918-1919 jako metalurg w Spandau w fabryce broni, a w latach 1920-1921 jako mechanik w firmie materiałów wybuchowych w Quickborn w Holst. Do tego musimy później dodać moje doświadczenie jako brygadzysty w zakładzie produkcji broni i amunicja od 1922 r. do mojego uwięzienia 11 marca 1924 r.”⁷⁹¹.

Franz Plura tak wspominał swój przydział do międzynarodowego oddziału pancernego jesienią 1936 r.: „Chciałem iść na front z towarzyszami, z którymi przyjechałem do Hiszpanii, ale postanowiono o mnie coś innego. Z emigracji przywiozłem ze sobą dokumenty wojskowe z których wynikało, że przeszedłem szkolenie w zakresie broni pancernej. Tacy specjaliści byli oczywiście bardzo potrzebni, toteż m.in. gen. Pawłow uznał za konieczne, abym służył w broni pancernej. (...) Potem kazali mi szukać wśród ochotników tych, którzy byli mechanikami, metalurgów i kierowców, a to wydawało mi się odpowiednie dla pojazdów opancerzonych. Dołączyłem siedmiu Niemców, sześciu Francuzów, jednego Szwajcara i trzech Austriaków”⁷⁹².

779Ibidem, s. 394.

780Ibidem, s. 430.

781Ibidem, s. 501.

782AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 5.

783RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 709, Kamczyk Pius – charakterystyka, k. 4.

784W. Abel, E. Hilbert, „Sie werden nicht durchkommen“..., s. 388.

785Ibidem, s. 351.

786RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 359, Włoch Julius – charakterystyka, 5.03.1940, k. 63.

787W. Abel, E. Hilbert, „Sie werden nicht durchkommen“..., s. 132.

788Ibidem, s. 472.

789Ibidem, s. 531.

790Ibidem, s. 449.

791Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 111.

792Ibidem, s. 280.

W 1937 r. zaczęli w większych grupach przybywać już ochotnicy bezpośrednio z Polski, a Komintern zdecydował o kolejnej akcji werbunkowej za granicą, w związku z dużymi stratami Brygad Międzynarodowych. W kwietniu powstała Brygada im. Dąbrowskiego, która wchłonęła batalion Dąbrowskiego (pozostałe bataliony: francuski im. Andre Marty oraz węgierski im. Rakosiego, w polskim batalionie znalazła się także kompania hiszpańska). W lipcu utworzono w niej drugi polsko-hiszpański batalion im. Palafoxa, który wchłonął w sierpniu resztki kompanii Mickiewicza. 8 sierpnia brygada otrzymała numer XIII po rozwiązanej wcześniejszej brygadzie mającej to oznaczenie. Jesienią powołano do życia trzeci batalion polsko-hiszpański, któremu nadano imię Adama Mickiewicza⁷⁹³.

Wśród tych, którzy zasili nową XIII BM byli Ernest Gryc⁷⁹⁴, Ernest Handrosek⁷⁹⁵, Józef Kapol (nie trafił na front)⁷⁹⁶, August Kiszal⁷⁹⁷, Paweł Kleczka⁷⁹⁸, Antoni Krenzel⁷⁹⁹, Józef Krysker⁸⁰⁰, Jan Krysker⁸⁰¹, Józef Kubecki⁸⁰², Rudolf Olszar⁸⁰³, Augustyn Pieczka⁸⁰⁴, Jan Pieter⁸⁰⁵, Jerzy Pilch (potem grupa artylerii ciężkiej BM)⁸⁰⁶, Henryk Porębski⁸⁰⁷, Franciszek Rodzoń⁸⁰⁸, Wiktor Siekierka⁸⁰⁹, Wilhelm Skóra⁸¹⁰, Andrzej Słowiok⁸¹¹, Jerzy Stiel⁸¹², Karol Suchanek⁸¹³, Emanuel Trela⁸¹⁴, Jerzy Wróbel⁸¹⁵, Paweł Zajac⁸¹⁶, Karol Zarmutek⁸¹⁷. Antoni Leśnik⁸¹⁸ z Rybnika trafił jednak do batalionu Thalmanna XI BM, a Aleksander Perchowski⁸¹⁹ do XII BM, nim został przeniesiony do Brygady Dąbrowskiego. Z dostępnych materiałów wiadomo jedynie, że do wojsk

793L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 90-92.

794RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 695, Biografia de militantes: Ernest Gritz, k. 39.

795AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/5, Pismo żony ws. pomocy po śmierci E. Handroska, bd., k. 1.

796RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 711, Opinia o Józefie Kapolu, k. 67.

797RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 715, Ankieta dla przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Kiszal August, k. 94.

798RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 716, Biografia de militantes: Kleczka Paweł, k. 26.

799RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, Krenzel Antoni – charakterystyka, k. 40.

800RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, Kriskier Józef – charakterystyka, k. 68.

801RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, Kriskier Józef – charakterystyka, k. 68. (jw., dwie osoby pod jedną sygnaturą).

802J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 345.

803RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 750, Olszar Rudolf – charakterystyka, k. 134.

804RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 756, Życiorys August Pieczka, k. 31.

805RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 756, Pieter Jan – charakterystyka, k. 70.

806RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 757, Biografia de militantes: Pilch George, k. 23.

807RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 760, Porębski Henryk – charakterystyka, k. 54.

808AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/9, Kwestionariusz: F. Rodzoń, k. 17.

809RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 776, Ankieta dla przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Siekierka Wiktor, k. 45.

810RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 777, Wilhelm Skóra: Życiorys, k. 63.

811RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 778, Ankieta dla przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Słowiok Andrzej, k. 66.

812RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 782, Ankieta dla przeprowadzenia do Komunistycznej Partii Hiszpanii: Jerzy Stiel, k. 81.

813RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 784, Biografia de militantes: Suchanek Karol, k. 13.

814RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 794, Trela Emanuel – charakterystyka, k. 4.

815RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 805, Wróbel Jerzy – charakterystyka, k. 53.

816RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 807, Paweł Zajac: Życiorys, k. 29.

817RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 808, Zarmutek Carlos – Partido Comunista de Espania, k. 107.

818RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 732, Lesnik Antone – charakterystyka, k. 80.

819AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/8, Kwestionariusz: A. Perchowski, k. 77.

specjalistycznych trafili Alojz Gorgol⁸²⁰ (bateria im. Głowackiego) oraz Konrad Wróblewski⁸²¹ (grupa artylerii przeciwlotniczej BM).

W 1937 r. po stratach i związanych z nimi problemach została rozwiązana tzw. „stara” XIII Brygada, w znacznej mierze niemiecka, natomiast bardziej podkreślono niemiecki charakter XI Brygady im. Thalmanna (powstały bataliony: Hans Beimler i 12 Februar). Spośród Górnolązaków z niemieckiej części regionu do XI BM trafiło dwóch anarchosyndykalistów: Heinrich Friedetzky⁸²² i Max Piechulla⁸²³, którym z powodu nalotu nie udało się wysiąść w Barcelonie i ostatecznie znaleźli się w Brygadach Międzynarodowych (przy przejściu do Hiszpanii korzystali z sieci przerzutów PCF podając się za związkowców)⁸²⁴. W Brygadzie Dąbrowskiego znaleźli się Stanisław Kosminsky⁸²⁵, z kolei Paul Sammel⁸²⁶ walczył w Aragonii w anarchistycznej 28. Dywizji (dawna „Ascaso”). Leon Kneller został skierowany do III Grupy Artylerii Ciężkiej⁸²⁷. W tym czasie przybył też o Hiszpanii Max Hodann, pochodzący z Nysy uczeń Freuda, który objął stanowisko głównego lekarza w szpitalu Cueva la Potita w Albacete, przeznaczonym dla osób z problemami psychicznymi⁸²⁸.

W 1938 r. napływ górnośląskich ochotników był już niewielki. Do XIII BM trafili: Konrad Długajczyk⁸²⁹, Józef Kolorz⁸³⁰, Rudolf Larysz⁸³¹, Paul Ochwat⁸³², Jan Pilch⁸³³, Jan Sachar⁸³⁴, Ludwik Zgraja⁸³⁵. W niemiecko-hiszpańskiej XI BM znalazł się Wilhelm Ferda⁸³⁶.

Jak wynika z dokumentów, zdecydowana większość Górnolązaków w Hiszpanii trafiła do piechoty, nieliczni byli w broniach specjalistycznych (głównie w artylerii, jeden Górnolązak - Franz Plura⁸³⁷, ostatecznie walczył w republikańskich wojskach pancernych). Chwalony za odwagę Rudolf Wewior przydzielony był do *Batallón Especial* V Korpusu armii republikańskiej⁸³⁸.

820AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/4, Kwestionariusz: A. Gorgol, k. 80-81.

821RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 805, Wróblewski Konrad – charakterystyka, k. 72.

822W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 144.

823Ibidem, s. 385.

824H. Müller-Sewing, *Heinrich Friedetzky (1910-1998)*, „*Bollettino – Centri Studi Libertari*” 2000, nr 16, s. 39.

825RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 721, Kosminsky Stanisław – charakterystyka, k. 62.

826W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 428.

827Ibidem, s. 265.

828F. Ruiz, *El Servicio de sanidad de las Brigadas Internacionales*, Albacete 2018, s. 165.

829RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 637, Service Personelle: Charakterystyka transportu z 21 stycznia 1938, k. 25.

830RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 718, Informaciones sobre el Transporte que marcha a el campo de instruccion, k. 98.

831RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 732, Extracto de la biografia escrita, k. 97.

832RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 750, Note de service 79/FS – Grupa Polska, k. 23.

833RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 757, Pilch Jan: Życiorys, k. 27.

834RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 773, Biografia de militantes: Sachar Juan, k. 7.

835RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 809, Biografia de militantes: Zgraja Louis, k. 116.

836W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 145.

837Ibidem, s. 388.

838RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 354, Wewior Rudolf – charakterystyka, 5.03.1930, k. 51.

4.2.3 Ścieżki awansu górnośląskich ochotników

W grudniu 1937 r. na 42 447 żołnierzy Brygad Międzynarodowych (w tym Hiszpanów) było 5 % oficerów i 12 % podoficerów, jednak bardzo duże różnice występowały między kontyngentami poszczególnych narodowości. Wśród Niemców było 19% oficerów, 15 % podoficerów, 6 % komisarzy politycznych i 60 % żołnierzy, podczas gdy wśród Polaków było to odpowiednio 7 % oficerów, 14 % podoficerów, 4 % komisarzy politycznych i 71 % żołnierzy. Nadreprezentację niemieckich oficerów można tłumaczyć dużą proporcją Niemców, którzy przybyli ze Związku Radzieckiego (16 %) ⁸³⁹.

Franz Plura tak wspominał problem z kadrami wojskowymi, gdy przybył 16 września 1936 r. do Albacete: „Wydano pierwsze zamówienia wojskowe na noclegi i posiłki, rozdano broń i wybrano dowódców plutonów i grup. Wybór oficerów sprawił pewne trudności, bo poza mną i innym towarzyszem nikt nie służył w wojsku lub miał jakiekolwiek przeszkolenie wojskowe. Ostatecznie jednak formacja została zorganizowana we wszystkich szczegółach. Byliśmy już żołnierzami Republiki” ⁸⁴⁰.

Spośród Górnoślązaków z Polski, którzy dosłużyli się stopni oficerskich, dokumenty wspominają Ottona Jarzynę (porucznik, dowódca 4 kompanii batalionu Dąbrowskiego) ⁸⁴¹, Roberta Kacy (podporucznik) ⁸⁴², Wiktora Kanię (porucznik, sekcja łączności) ⁸⁴³, Adolfa Kosta (kapitan) ⁸⁴⁴, Piotra Kuca (kapitan, dowódca 4 kompanii batalionu Palafoxa) ⁸⁴⁵, Karola Sznurawę (stopień nieznany, dowódca 2 kompanii batalionu im. Dąbrowskiego) ⁸⁴⁶ i Leon Wachowiak (porucznik, batalion im. Mickiewicza) ⁸⁴⁷. Nie było jednak wśród nich komisarzy wyższego szczebla (od batalionu w górę) ⁸⁴⁸. Spośród ochotników z niemieckiego Śląska do stopni oficerskich doszli: Max

839E. Sill. *Du combattant volontaire international...*, s. 166-167.

840Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 275.

841RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 705, Ankieta Komisarjat Wojenny Brygad Międzynarodowych: Jarzyna Otto, k. 55.

842Nie zachowały się dokumenty BM potwierdzające nominację. O jego stopniu oficerskim informacja w: J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 339.

843RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 34, Relacion nominales de los oficiales y comisarios pertenecientes a la XIII Brigada, Albacete, 26.02.1938, , k. 28.

844Nie zachowały się dokumenty BM potwierdzające nominację. O jego stopniu oficerskim informacja w: J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 343.

845RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 34, Relacion general de los cuadros XIII Brigada, 4.09.1938, k. 53.

846RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 788, Sznurawa Karol – charakterystyka, k. 39.

847RGASPI, F. 545, Op. 1. D. 38, Lista de oficiales de la XIII Brigada, bd., k. 13.

848Pojawiały się informacje, że Karol Suchanek z Wirka był komisarzem wojennym XIII (tzw. starej) Brygady (w pierwszym numerze gazety brygady „Adelante la 13!” na pierwszej stronie znajduje się tekst podpisany „Suchanek Kriegskommissar”, „Adelante”, 21 maja 1937). Pisał o tym m.in. Seweryn Ajzner w artykule poświęconym bazie w Albacete (www.brigadasinternacionales.org/2014/10/22/base-albacete-ajzner). W rzeczywistości chodzi jednak o Jarosława Suchankę, który miał być narodowości „czechosłowackiej” i przybył do Hiszpanii ze Związku Radzieckiego (RGASPI, F. 545, Op. 3. D. 221, Liste nominative des Commissaires de la XIII Brigada Mixta, 24.04.1937, k. 27). Jednakże już po miesiącu napisał list do Luigi Longo z prośbą o przeniesienie do „jednostki słowiańskiej, z preferencją polskiej”, na co uzyskał zgodę i skierowano go do Brygady Dąbrowskiego (RGASPI, F. 545, Op. 1. D. 37, List Gallo, 28.05.1937, k. 27). To też wskazuje na labilność poczucia narodowości wśród wielu środowisk intebrygadzystów.

Better (porucznik)⁸⁴⁹, Paul Czakon (kapitan)⁸⁵⁰, Herbert Jander (porucznik, komisarz polityczny)⁸⁵¹, Josef Keistra (kapitan, dowódca batalionu wartowniczego w Albacete)⁸⁵², Hans Marchwitza (porucznik)⁸⁵³, Franz Plura (kapitan)⁸⁵⁴, Vinzent Porombka (porucznik)⁸⁵⁵, Hermann Streit (porucznik, komisarz polityczny batalionu Thalmanna)⁸⁵⁶.

Ludwik Wilczek z międzynarodowej kompanii batalionu Czapajewa nawet nie pamiętał swoich dowódców: „zmieniali się bardzo często, przeważnie na skutek odniesionych ran czy też śmierci na polu walki”⁸⁵⁷. Ponieważ brakowało oficerów, często komendę przejmowali po prostu ci, którzy znali się trochę na wojskowości lub mieli zmysł organizacyjny i zdolności przywódcze. Wilczek też pełnił obowiązki oficera.

Brygady okazywały się szansą na awans w hierarchii wojskowej, jednak często brakowało na to czasu. Wspomniany Piotr Kuc został skierowany do szkoły oficerskiej dla przyszłych sztabowców pod Albacete. Nauka trwała rok, obejmując zajęcia teoretyczne i praktyczne. „Szkół tej jednak nie skończyłem, bo po 6 miesiącach sytuacja na froncie uległa gwałtownemu pogorszeniu. Faszyci odnosili sukces za sukcesem. Musiałem iść na front. Trafiłem do batalionu Palafoxa, gdzie zostałem zastępcą dowódcy. Bojąc się, że nie dam rady na nowym stanowisku poprosiłem kolegę, aby za mnie objął to poważne stanowisko”⁸⁵⁸.

Ludwik Zgraja, z powodu wcześniejszej wysokiej pozycji partyjnej, otrzymał propozycję objęcia stanowiska komisarza politycznego, ale „podziękowałem, zacząłem od prostego żołnierza”⁸⁵⁹. Skończył jednak później kurs specjalistyczny zostając kapralem, „odpowiedzialnym za rkm, specjalna sekcja do nocnych wypadów. Brakowało nam podoficerów, jak kaprali, sierżantów. Cały nasz wysiłek był skierowany na szkolenie kadry. Robiłem postępy w strzelaniu i teorii, toteż wniosłem o awans na sierżanta”⁸⁶⁰. Zgraja był też jednak sekretarzem komórki partyjnej II kompanii batalionu Dąbrowskiego⁸⁶¹, podobnie jak Rudolf Larysz w kompanii ckm tego batalionu, a August Kiszal w podobnej kompanii batalionu Mickiewicza⁸⁶².

Wydaje się, że nieraz przyspieszano awanse z powodu braku ludzi do obsady stanowisk, a na odpowiednie wykształcenie – o czym wspomniano – brakowało czasu. Karol Świerczewski,

849RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 350, Better Max – charakterystyka, 2.02.1940, k. 28.

850W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 107.

851Ibidem, s. 236.

852Ibidem, s. 254.

853Ibidem, s. 330.

854Ibidem, s. 388. RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 14, Comité del Partido Comunista – Alemanes, bd., k. 197.

855Ibidem, s. 351.

856Ibidem, s. 501.

857APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 12.

858APK, sygn. 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 19.

859APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 77.

860Ibidem, k. 83-84.

861RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 34, Relación general de los cuadros XIII Brigada, 4.09.1938, k. 50.

862Ibidem, k. 51.

podsumowując po wojnie swe hiszpańskie doświadczenia, pisał o niedoborach kadry dowódczej w Brygadach Międzynarodowych, a przede wszystkim o brakach podoficerów. Rodziło to bardzo poważne problemy: „przeciążenie kadry dowódcze wszystkich szczebli, zwłaszcza średniej i młodszej, oraz niedostateczną kontrolę nad życiem i działaniami bojowymi pododdziałów, nierzadko pozostawionych faktycznie samym sobie”⁸⁶³.

Nietypowo potoczyła się kariera Ludwika Wilczka. Po wyjściu ze szpitala na początku 1937 r. został on osobistym kierowcą Wilhelma Zaissera ps. Gomez, dowódcy XIII BM⁸⁶⁴, a równocześnie szefem wszystkich pozostałych szoferów. Wilczek obwoził także po froncie legendę ówczesnego dziennikarstwa Egona Erwina Kisch⁸⁶⁵. Po urlopie został przydzielony jako szofer do dyspozycji szefa wojskowej cenzury brygad. Z nim jeździł pod Leridę, Gandesę, Saragossę, a potem pozostali w Barcelonie, gdyż tam znajdowała się główna poczta wojskowa⁸⁶⁶. Z kolei Wilhelm Otrzonsek z powodu odniesionych ran nie mógł wrócić na front, toteż pełnił funkcję intendenta trzech szpitali polowych, a potem kierownika ośrodka dla wojennych sierot⁸⁶⁷.

4.2.4 Straty górnośląskich ochotników

Większość ochotników zaliczyła pobyt w szpitalu. Niektórzy odnieśli po kilka ran na froncie. Tak było w przypadku Antoniego Drozdka z Dąbrówki Małej, który przeszedł cały szlak bojowy od sierpnia 1936 r. do końca wojna i dwukrotnie został poważnie ranny⁸⁶⁸. Otton Jarzyna był trzykrotnie ranny⁸⁶⁹. Służba zdrowia, w której służyło wielu zagranicznych lekarzy i pielęgniarek – również ochotników, była jednak stosunkowo dobrze zorganizowana. Oczywiście wszystko zależało od rejonu i natężenia walk. Alfred Duda wspominał: „Idąc do ataku, zostałem ranny w palec, który zwisał. Przystanąłem. Podbiegł do mnie medyk i zwykłym nożem uciął zwisający palec. Po założeniu opatrunku dogoniłem atakujących i brałem udział w dalszym ataku. O pójściu do szpitala po czymś takim w ogóle nie myślałem”⁸⁷⁰. Niektórych rany zupełnie wykluczały z walki: August Grzonka w kwietniu 1937 r. stracił obie nogi pod Pozoblanco. Na jego dokumencie ktoś dopisał ołówkiem: „Brak rodziców. Ciężko okaleczony. Spokojny”⁸⁷¹. Wilhelm

863K. Świerczewski, *W bojach o wolność Hiszpanii*, Warszawa 1966, s. 45-46.

864Wilhelm Zaisser (1893-1958), niemiecki działacz komunistyczny, dowódca Armii Czerwonej Zagłębia Ruhry w 1920 r., członek władz KPD, doradca wojskowy z ramienia Kominternu w Syrii i Chinach, minister bezpieczeństwa publicznego NRD, w 1953 r. usunięty z wszystkich stanowisk z powodu „postawy antypartyjnej”.

865Egon Erwin Kisch (1885-1948), czesko-niemiecki dziennikarz żydowskiego pochodzenia, sympatyk lewicy. Opublikował m.in. dwa zbiory reportaży z Hiszpanii: „Die drei Kühe” oraz „Soldaten am Meeresstrand”. O ówczesnym pobycie Kisch w XIII Brygadzie w czerwcu 1937 r. wspomina Alfred Kantorowicz. A. Kantorowicz, *Notatnik hiszpański...*, s. 233.

866APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 16.

867APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, k. 8.

868J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 334.

869RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 705, Jarzyna Otton – charakterystyka, k. 55.

870APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 32.

871RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 696, Grzonka August – charakterystyka, k. 40.

Zając został ciężko ranny pod Teruelem: „z trudem przyszedłem do siebie, ale kości odrosły, a te odłamki co je w głowie miałem później mi jeszcze wyszły we Francji z głowy. Później jeszcze operację w Paryżu miałem, ale już dla mnie się skończyły wówczas walki, bo już w 38 roku byłem ewakuowany drugim transportem szpitalnym do Francji”⁸⁷². Do Francji transportem szpitalnym skierowano także Konrada Wróblewskiego⁸⁷³ i Petera Skowrona⁸⁷⁴.

Ochotnicy ponosili bardzo duże straty, które musiały się odbić na morale. Praktycznie w każdej bitwie wynosiły one od 20 do 70 %. Największe straty wśród kontyngentów z Górnego Śląska ponieśli – według wyliczeń autora – ochotnicy z polskiej części regionu: potwierdzono śmierć 22 z nich, 6 zostało ciężko rannych, również 6 trafiło do niewoli (z której trzech po wojnie wróciło). Do tych danych również należy podchodzić ostrożnie, gdyż o niektórych ochotnikach w dokumentach pozostały jedynie wzmianki, że byli żołnierzami Brygad Międzynarodowych, bez żadnych szczegółów – nie wiemy czy przeżyli. O wiele mniejsze były straty ochotników z niemieckiego Górnego Śląska – nawet biorąc pod uwagę, że i w tym przypadku nie dysponujemy pełnymi danymi. W przypadku tych z Niemiec potwierdzono śmierć dwóch ochotników, ciężko rannych lub poważnie chorych było również dwóch, czterech trafiło do niewoli. Związane to było z większą liczebnością kontyngentu polskiego, w tym z polskiego Śląska, ale też – jak się wydaje – z większym zaangażowaniem Polaków w piechocie, ponoszącej największe straty. Dochodzi do tego jednak element wprowadzonej przez kierownictwo KPD polityki „ratowania kadr” – *Kaderschutz*, a więc umieszczanie niektórych działaczy w administracji, chroniąc ich przed frontem, co wywoływało jednak protesty. „Ta polityka *Kaderschutz*, biorąc pod uwagę wypadki militarne, stała się absolutnie nie do utrzymania z punktu widzenia politycznego” – oponował, ale już po wojnie, Andre Marty⁸⁷⁵. Hans Marchwiza jednak brał udział w walkach, dochodząc do stopnia porucznika, aż do września 1937 r., gdy został ranny, a po wyleczeniu został komisarzem kultury służb medycznych⁸⁷⁶. Erich Weinert w ostatnim numerze pisma „El Voluntario de la Libertad”, oficjalnego organu Brygad Międzynarodowych, tak pisał o Marchwizie: „Były górnik z Ruhry, który musiał znosić wszystkie trudy klasy robotniczej, był porucznikiem w XIII Brygadzie, choć miał już prawie 50 lat. O swoich doświadczeniach na froncie hiszpańskim, przede wszystkim o przyjaźnielstwie z hiszpańskimi braćmi, napisał serię opowiadań, które często czytał w obozach i szpitalach”⁸⁷⁷. Z kolei muzyk Eberhard Schmidt brał udział we wszystkich najważniejszych

872AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 24.

873RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 805, Wróblewski Konrad – charakterystyka, k. 72.

874W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 470.

875RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 27, A. Marty, Rapport generale sur les volontaires allemands des Brigades Internationales, Moscou septembre 1940, k. 80.

876RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 350, Marchwiza Hans – charakterystyka, 16.02.1940, k. 201.

877E. Weinert, *Dichter an der Front*, „El Voluntario de la Libertad”, nr 92, 1 listopada 1938.

walkach niemieckich interbrygadzystów – od Madrytu po Ebro, choć w międzyczasie był kierowany np. do Intendentury Brygad⁸⁷⁸.

Górnoślązacy polegli w Hiszpanii		
Lp.	Imię nazwisko	Miejsce i rok śmierci
1	Tadeusz Adamiec	Estremadura 1938
2	Alojz Czyż	Almadrones 1937
3	Karl Dombrowski	Oviedo 1937
4	Maksymilian Gorgol	1937
5	Guślik-Graf	Corbera 1938
6	Ernest Hadrosek	Lerida 1938
7	August Kischel (Kisiel)	Ebro 1938
8	Józef Kolorz	Ebro 1938
9	Antoni Kosowski	1938
10	Karol Kowolik	Jarama 1937
11	Jan Krysker	1938
12	Jerzy Kupka	1937
13	Antoni Kutz	Brunete 1937
14	Franciszek Niemczyk	?
15	Paweł Nieradzik	Ebro 1938
16	Jerzy Pawełczyk	1938
17	Augustyn Pieczka	1938
18	Jan Pilch	Estremadura 1938
19	Jan Pieter	Estremadura 1938
20	Józef Skupin	1938
21	Jerzy Stiel	Ebro 1938
22	Karol Sznurawa	Hueska 1938
23	Bolesław Woźniak	1937
24	August Żłobiecki	1937
Opracowanie własne autora. Dotyczy jedynie potwierdzonych źródłowo ofiar.		

W związku ze stratami wśród ochotników pojawiało się czasami poczucie fatalizmu. Według zeznań Karola Suchanka, Józef Kantor, pochodzący z bogatej rodziny żydowskiej mieszkającej w Katowicach, ponoć czuł, że zbliża się śmierć i prosił Alfreda Dudę o skontaktowanie się „w razie czego” z jego rodziną⁸⁷⁹. Suchanek był przekonany, że Kantor zginął, jednak okazało się, że przeżył tak wojnę hiszpańską, jak i światową.

⁸⁷⁸Ibidem, s. 446.

We wszystkich wspomnieniach ochotników przewija się motyw śmierci współtowarzyszy. „Ja tutaj mam bardzo smutne wrażenie. Smutno mi o tym mówić, co dużo naszych kolegów, najlepszych kolegów zginęło” – pisał Wilhelm Zajac⁸⁸⁰.

Alfred Kantorowicz wspominał o traumie wojennej Hansa Marchwitzy, w wyniku której nie napisał on żadnej książki o swoich hiszpańskich przeżyciach (mimo iż próbował pisać opowiadania, o czym wspominał Weinert). „Towarzysz Hiszpan prowadzi mnie do ładnego, porządnie utrzymanego domku [maj 1937 r., na tyłach XIII „starej” Brygady – DZ]. Hannes [sic!]⁸⁸¹ siedzi tyłem do otwartych drzwi, przed olbrzymią maszyną do pisania. (...) – Hannes! – wołam. Zrywa się z miejsca, rozpromieniony, i rzuca się ku mnie z braterską serdecznością. (...) Widzę, że ma już na bluzie odznaki porucznika. Gratuluję mu, co zbywa powiedzeniem, że inni zostali tymczasem majorami i pułkownikami. Zapewniam go, że nie wszyscy brali udział w ataku na Teruel i że nie musi tutaj zdobywać wawrzynów wodza, tylko pisać o przeżyciach tej wojny i wykazać znów wielki talent pisarski.

Zdaje się, że dotknąłem w ten sposób jakiegoś drażliwego tematu. Hannes spochmurniał i zaczął się skarżyć: – Towarzysze są niezadowoleni, że nie dość piszę o brygadzie, ale widzisz, te przeżycia są dla mnie za ciężkie. Za ciężkie – jęczy⁸⁸².

W dyskusji podczas konferencji poświęconej ochotnikom na uniwersytecie w Lozannie w 1997 r. zwrócono uwagę na różnice w stratach z punktu widzenia narodowości poległych. Okazało się, że poziom strat był o wiele wyższy u ochotników z Europy Środkowej i Wschodniej, niż tych z zachodu (choć wśród Kanadyjczyków też było 50 % strat)⁸⁸³. „Niestety, globalne statystyki strat nie mogą nam dać wiarygodnej wiedzy, gdyż w tej kwestii liczby są bardzo nieprecyzyjne. Rzeczywista nierówność w kontakcie z ogniem bitewnym w Brygadach Międzynarodowych pojawiła się przede wszystkim między Hiszpanami i cudzoziemcami” (Sill)⁸⁸⁴. Komintern wykazywał liczbę poległych obcokrajowców od 5 do 8 tysięcy (w 2 309 zaginionych), 20 tysięcy liczbę rannych plus 323 więźniów w Hiszpanii frankistowskiej. Oznacza to, że zginął co najmniej jeden na sześciu ochotników, podczas gdy jeden na dziesięciu w armii republikańskiej⁸⁸⁵.

879AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Wydział Śledczy w Katowicach: zapisek o rozpytaniu, Nowa Wieś, 17.02.1939, k. 67.

880AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęcia, k. 22.

881Trudno dociec dlaczego imię Hansa Marchwitzy w książce Kantorowicza wydanej w Polsce w 1951 r. zmieniono na Hannes.

882A. Kantorowicz, *Notatnik hiszpański*, Warszawa 1951, s. 101-102.

883N. Ulmi, *Les volontaires en Espagne republicaine: le cas de la Suisse*, w: *Tant pis si la lutte...*, s. 284.

884E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 168

885Ibidem, s. 176.

4.3 Szlak bojowy górnośląskich ochotników

4.3.1 Walki w Madrycie (1936)

Bitwa o Madryt była pierwszym wielkim sprawdzianem ochotników, a wzięły w niej udział dwie pierwsze, dopiero co powstałe Brygady Międzynarodowe (9 listopada przybyła XI BM – bataliony: Edgar Andre, Komuny Paryskiej i Dąbrowskiego; 13 listopada do walk weszła XII BM – bataliony: Thalmanna, Garibaldi, Andre Marty)⁸⁸⁶. Krwawe walki odcisnęły piętno także na biorących w nich udział Górnoślązakach. „Pierwsze boje w Casa del Campo. Każdy przeżywał te chwile, bo jak się widzi tu zabitego, obok kolejnego, to człowieka rusza, ale jak przyszedł rozkaz bagnet na broń, to już się szło na całego” – wspominał Wilhelm Zajac, który walczył w szeregach batalionu niemieckiego noszącego imię zamordowanego przez hitlerowców antyfaszysty Edgara Andre⁸⁸⁷. Paweł Kołeczko spod Rybnika znalazł się z kolei we francuskim batalionie im. Komuny Paryskiej: „Z kompanii ze 156 chłopów zostało nas 32”⁸⁸⁸. Wilhelm Otrzonsek (batalion Dąbrowskiego): „W bitwie o Casa del Campo zginęli moi trzej towarzysze, z którymi wyjechałem z Francji, a ja sam zostałem lekko ranny”⁸⁸⁹. Brutalność wojny i chaos w szeregach obrońców Madrytu były szokiem dla wielu zagranicznych bojowników. Florian Dąbrowski pisał do rodziny: „W samym Madrycie walczyłem pięć dni. Miałem szczęście, że otrzymałem lekki postrzał w plecy. (...) Z transportem rannych odjechałem do Francji. Gdy wyzdrowiałem już do Hiszpanii za nic w świecie nie chciałem jechać”⁸⁹⁰. Tak wyglądała – według wspomnień Willi'ego Höhna – pierwsza walka w której brał udział Eberhard Schmidt: „Po drugiej stronie widać jakichś ludzi. Wiszące karabiny, typowe peleryny armii hiszpańskiej, kilka zapalonych papierosów. Trochę się wahamy. Czy byli faszystami, czy nie? Nagle nasz towarzysz Eberhard Schmidt krzyknął: 'Spójrz, to Maurowie!’⁸⁹¹ To było tak, jakby napięcie eksplodowało. Z okrzykami 'Czerwony Front', 'Na nich', 'Dla Edgara André'... ruszyliśmy na faszystów. Byli kompletnie zaskoczeni, odwrócili się i zaczęli

886C. J. Esdaile, *The Spanish civil war. A military history*, Oxon 2019, s. 126-147; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 65-70.

887AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęca, k. 4.

888AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2904, Paweł Kołeczko, k. 7.

889APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, k. 7.

890APK, zespół 12/38, PWŚL., sygn. 717, Odpis listu F. Dąbrowskiego, bd., k. 96.

891Maurami powszechnie nazywano po stronie republikańskiej wszystkich marokańskich żołnierzy kolonialnej armii Hiszpanii. Stanowili oni ok. 10 % sił frankistowskich, przy czym największe znaczenie odgrywali w początkowej fazie wojny. Strona republikańska oskarżała ich – nie bez powodu – o wyjątkową brutalność, a ich umiejętności w posługiwaniu się nożami w walce budziły powszechny strach żołnierzy republikańskich. W grudniu 1936 r. grupa polskich żołnierzy XIV Brygady pod Kordobą wołała popełnić samobójstwo, niż dostać się do niewoli „Maurów”. Więcej w: B. Kaczorowski, „Półksiężyc i róże”. *Marokańczycy w szeregach Ejército Nacional*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, nr 97, 2016, s. 201-222.

biec. A my za nimi. Stary towarzysz z drugiego plutonu krzyczał na nas: 'Strzelaj, ci faceci nie mogą nam uciec!'"⁸⁹².

15 listopada frankiści przebili się do Miasteczka Uniwersyteckiego na drugim brzegu rzeki Manzanares, coraz bliżej centrum miasta. Tam doszło do najbardziej zaciekłych walk. Bardzo plastyczny obraz tych walk pozostawił Wilhelm Zajac. Wspomnienia spisywał blisko 30 lat później, niemniej widać w nich, jak mocno walki w Madrycie utkwiły w jego pamięci. „Walczyliśmy o dom za domem” – Zajac poznał tam pewnego Węgra, którego traktował jak ojca. To on nauczył go jak walczyć, bo „to nie sztuka dać się na miejscu zastrzelić”⁸⁹³. Frankiści zajmowali jeden z wyższych budynków, skąd mieli dobre pole ostrzału. Zajac zgłosił się do grupy ochotników, dowodzonych przez górnika z zagłębia Ruhry, która miała wysadzić budynek. Musieli przebijać się powoli przez mury mieszkań. Górnicy założyli „dynamitowy ładunek” i udało się wycofać. „Tylko kolega z Holandii nieopatrznie przebiegł przez plac i dostał strzał prosto w głowę. Próbował go wydostać gość z [Kraju] Sarry – dostał postrzał w brzuch, ale udało się go wycofać. Był też taki jeden Niemiec z Kolonii co to strzelał zawsze spokojnie, fajkę miał zawsze w gębie, ale raz chciał zobaczyć celność strzału i oko stracił”. Artyleria ostrzelała ich pozycje. „Myśleliśmy, że koniec świata, dym, kurz, a jeden metalowiec z zagłębia Ruhry tylko stęknął: – Willi, my żyjemy”. Nadszedł rozkaz odwrotu, czego jednak Zajac żałował, gdyż „tyle myśmy im dali, jak to się mówi pieprzu”. Ruszyły za nimi frankistowskie czołgi, ale na kolejnej pozycji czekały już przygotowane rowy przeciwpancerne, a do obrony mieli butelki z benzyną i laski dynamitu. „A tu nagle obok nas pojawił się jeden czołg 'Republika Española'. To u nas znowu nowy duch w szeregach. Naprzód, *adelante*, no i za tym czołgiem odzyskaliśmy pozycje”. Wieczorem niemieccy interbrygadziści zostali wycofani z pierwszej linii. „Ja od młodych lat grałem na organkach jako syn górnika, no i ktoś dał mi organki i z muzyką i pieśniami my poszli do kwaterunku”. Tam wyczerpani walkami mogli w końcu zasnąć.

Na ich pozycjach byli już żołnierze batalionu Dąbrowskiego. Dąbrowszczak Otton Jarzyna: „W ciężkiej walce broniliśmy Miasteczka Uniwersyteckiego i Mostu Francuskiego, nie mieliśmy odpowiedniej broni, walczyliśmy bronią starą, meksykańską, angielską, francuską i innych narodowości, jednym słowem zbieranina, brakowało nam też oficerów, nie mieliśmy jeszcze nawet odpowiedniego umundurowania, każdy walczył w czym miał, czy to w kombinezonach, wszystko jeszcze było w stadium organizacji”⁸⁹⁴. Podobne odczucia mieli spieszeni kawalerzyści Piotra Kuca. Casa de Campo, Miasteczko Uniwersyteckie to „były straszne bitwy, a nam brakowało broni”⁸⁹⁵.

892M. Schäfer, *España 1936 - 1939 Recuerdos de brigadistas alemanes residentes en la República Federal Alemana*, Walencja 2019, s. 63-64.

893AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęca, k. 5-10.

894APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113, Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 4.

895APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 11.

Walki na rogatkach Madrytu trwały do końca roku. Jarzyna został ranny 1 grudnia podczas kontrataku – kula trafiła w lewą nogę pod kolanem. Trafił do szpitala, a potem odesłano go do Albacete. Wilhelmowi Otrzonkowi w walkach pod Boadilla del Monte kula utkwiała w prawym ramieniu⁸⁹⁶. W szpitalu „La Passionaria” poznał swoją przyszłą żonę Marię, hiszpańską sanitariuszkę Czerwonego Krzyża. Tam też dotarła do niego wiadomość o odznaczeniu go za bohaterską postawę w Casa del Campo.

Piotr Kuc wspominał, jak wyruszył na patrol z grupką żołnierzy. Wjechał na dziedziniec i kazał rozkulać konie. Nagle „pocisk artyleryjski wybuchł na dziedzińcu, nie było już czasu koni siodłać, gdy faszyci wdzierali się do majątku. Pozostałe nasze kompanie hiszpańskie zaczęły uciekać. Nie widząc wyjścia wycofaliśmy się przez okna. Tuż za naszymi oknami przebiegała szosa. Ja ze swoim szwadronem zaraz z kilkunastoma Hiszpanami poszliśmy do kontrataku. Razem nas było około 80 ludzi. W walce po raz pierwszy spotkałem się z ochotnikami niemieckimi, walczącymi po stronie Franco. Po zaciętej walce odzyskaliśmy stracone pozycje. Zwycięstwo to jednak okupiliśmy dużymi stratami. Jak się jednak okazało były tego warte”⁸⁹⁷. Za ten wyczyn otrzymał awans.

Według różnych źródeł walkach w Madrycie wzięli także udział spośród Górnolązaków – poza cytowanymi: Antoni Drozdek⁸⁹⁸, Ryszard Mendrok⁸⁹⁹, Erich Proske⁹⁰⁰, Eberhard Schmidt (został tam ranny)⁹⁰¹, Hermann Streit⁹⁰², Karol Sznurawa⁹⁰³ i Wilhelm Wilczowski⁹⁰⁴. Od 8 listopada do 10 grudnia batalion Dąbrowskiego poniósł 50 % strat. Podobnie było w innych oddziałach międzynarodowych⁹⁰⁵. Brawurą nadrabiano braki w uzbrojeniu, wychodziły na jaw niedostatki szkolenia, a i zdolności dowódców nieraz pozostawiały wiele do życzenia.

4.3.2 Od Teruelu po Estremadurę (grudzień 1936 – luty 1938)

O ile walki w Madrycie skoncentrowały tam większość ochotników, to potem trafiali oni w ramach różnych jednostek na wszystkie najważniejsze fronty Republiki (poza odciętym od hiszpańskiej stolicy Krajem Basków). Podejmowane próby ofensyw (m.in. pod Teruelem, Brunete, Saragossą) okazały się nieudane, jednak sukcesem było rozbitcie włoskiego korpusu pod Guadalajarą. Za sukces należy uznać też walki obronne nad Jaramą, dzięki którym uniemożliwiono

896APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, k. 7-8.

897APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 15.

898J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 334.

899RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 742, Mendrok Richard – charakterystyka, k. 92.

900W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 394.

901Ibidem, s. 430.

902Ibidem, s. 501.

903RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 788, Sznurawa Karol – charakterystyka, k. 39.

904J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 365.

905L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 58-59.

frankistom odcięcie Madrytu. Ślady górnośląskich ochotników można znaleźć we wszystkich tych bojach, których krwawy charakter głęboko utkwiał im w pamięci, o czym świadczą wspomnienia interbrygadzystów.

Ludwik Wilczek chrzest bojowy przeszedł w Boże Narodzenie, 25 grudnia 1936 r. pod Teruelem⁹⁰⁶. „W pierwszym dniu z kilkoma ludźmi przedarłem się do miasta. Zostaliśmy odcięci od głównych sił. Z trudem, pod ciągłym ogniem udało nam się wycofać za nasze linie”⁹⁰⁷. Do 1 stycznia 1937 r. przeprowadzili sześć ataków na Teruel. W trakcie ostatniego ataku z kilkoma ludźmi Wilczek dotarł do pierwszej linii okopów, z których wycofali się frankiści. Nie mogli się jednak utrzymać, gdyż było ich zbyt mało, toteż pojedynczo musieli się wycofywać. „Część naszych towarzyszy przy tym zginęła. Mnie udało się powrócić do kompanii bez szwanku”. Następnego dnia, pod silnym ostrzałem, Wilczek został ranny w nogę. Do końca stycznia przebywał w szpitalu. Po krwawych walkach po Teruelem XIII Brygada, wraz z kompanią Mickiewicza, została uzupełniona nowymi ochotnikami i skierowana na front pod Malagę, atakowaną przez włoskie wojska. Malaga jednak padła, nim tam dotarli. Brygadę skierowano więc w góry Sierra Nevada, na front pod Grenadę. „Najwyższe góry Hiszpanii, śnieg, deszcz, nie były dla Mickiewiczów, jak i całego batalionu przeszkodą w wykonaniu obowiązku” – pisano w broszurze poświęconej historii tej kompanii⁹⁰⁸. Pod koniec marca przerzucono ich w rejon Sierra Moreno, do obrony Pozoblanco. Trafił tam także oddział pancerny Franza Plury. Gdy okazało się, że wagony pociągu wąskotorowego nie są w stanie utrzymać ciężaru czołgów, otrzymał rozkaz przejazdu 160 kilometrów na front. „To była najgorsza rzecz, jaka mogła mi się przydarzyć w tej kampanii. Tylko pięć z wszystkich szesnastu czołgów osiągnęło cel. Czołgi nigdy wcześniej nie przebyły tak długiej drogi. Sprawdziła się jednak nasza kolumna naprawcza z przenośnym warsztatem. Kiedy po serii wpadek mieliśmy w końcu wszystkie maszyny na miejscu, zdarzyło się kolejne nieszczęście. Hiszpańscy towarzysze, którzy stanowili większość naszego zespołu, nie mieli jeszcze doświadczenia bojowego i czołgi utknęły w błocie. Nasz mobilny warsztat był w drodze i musieliśmy spędzić dwa dni i dwie noce pod ostrzałem. Kiedy dotarliśmy do Pozoblanco, pierwszą rzeczą było uratowanie maszyn”⁹⁰⁹. Maszyny udało się wyremontować za pośpiesznie zbudowanym nasypem, a Pozoblanco obroniono⁹¹⁰.

906C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 161; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 70-71.

907APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 13.

908Sześć miesięcy bojów..., s. 13.

909Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 286-287.

910Epopoea XIII Brygady w południowej Hiszpanii sprawiła, że rzadko pojawiały się o niej informacje w ówczesnych materiałach prasowych zdominowanych przez walki w obronie Madrytu. Wśród jej żołnierzy pojawiały się zarzuty, że są „zapomnianą brygadą”. A. Kantorowicz, *Notatnik hiszpański...*, s. 110.

W tej fazie wojny głównym celem ataków frankistów wciąż był jednak Madryt. Próbowali się przedrzeć do miasta z różnych stron. Gdy w lutym 1937 r. republikanie szykowali się do kontrofensywy nad rzeką Jarama, na południe od Madrytu, ubiegli ich nacjonałiści⁹¹¹. Zagrożona była droga łącząca stolicę z Walencją. Znow w roli straży pożarnej wystąpili interbrygadziści. Batalion Dąbrowskiego próbował zająć wzgórze nad Argandą. Pod ostrzałem dąbrowszczacy wdarli się na pozycje frankistów, ale utrzymać ich już nie dali rady. Piotr Kuc: „Tam rozegrała się jedna z ciekawszych bitew. Stoczyliśmy ją o most nad jednej z rzek przechodzącej przez Argandę. Ponieśliśmy bardzo duże straty. Straciłem tam jednego z moich kolegów Karola Kowolika z Katowic”⁹¹². Dąbrowszczakom przyszl z odsieczą Włosi z batalionu im. Garibaldiego.

Walczyli tam także żołnierze batalionu Wilhelma Zająca. „Jakoś udało nam się utrzymać pozycje nad Jaramą – wspominał Zajac. – Mieliliśmy jednak bardzo duże straty, znowu połowy naszego batalionu brakowało. Straciłem tam na polu walki mojego najlepszego nauczyciela i towarzysza węgierskiego”. Spotkał tam jednak dawnego znajomego. „Komendant mi raz tam mówi, weź Willi [pseudonim Zająca – DZ] jednego rannego do ambulansji [sic]. I okazuje się, że w tej ambulansji był jeden towarzysz z Górnego Śląska – i my nawet się poznali, z jednego miasta, z Wodzisławia. Guzy się nazywał. A na koniec jak się żegnaliśmy, to powiedzieliśmy, do zobaczenia w ojczyźnie – o ile przeżyjemy”⁹¹³.

W marcu 1937 r. do ataku na Madryt ruszył włoski korpus wysłany przez Mussoliniego na pomoc Franco. Zaatakowali od północy, pod Guadalajarą⁹¹⁴. Ponownie do wsparcia sił republikańskich skierowano jednostki międzynarodowe. Wilhelm Zajac wspominał: „Zamiast na odpoczynek, znowu do piekła, jak myśmy to nazywali. Guadalajara – tego nigdy się nie zapomina, jak się walczy na śmierć i życie. Tu niby gaje oliwne, ale deszcz ze śniegiem. Taki dziwny klimat. W błocie kopaliśmy okopy i obraliśmy nasze pozycje. U nas zawsze to było: nie cofamy się, *no pasaran* takie było u nas zawsze zadanie. No ale, jak myśmy zaczęli pracować te 'Czarne Koszule' Mussoliniego, to był trup na trupie”⁹¹⁵. Chrzest bojowy w oddziale ckm-ów batalionu Dąbrowskiego przeszedł tam Józef Kubecki ze Świętochłowic. „Nauczyłem się już wówczas patrzeć przez wizjer i muszkę mojego karabinu. Pod Guadalajarą trudno było jednak znaleźć suchy teren by go ustawić, bo zimny deszcz siąpił nieprzerwanie. Ale jak już faszyci poszli do ataku, to ckm siekł ich seriami. I w końcu to myśmy poszli do kontrataku. Po takim laniu Włosi nieprędko się pozbierali”⁹¹⁶. Ofensywa korpusu Mussoliniego załamała się.

911C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 163-169; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 75-78.

912APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotr Kuc, k. 16.

913AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 11-12.

914C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 173-178; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 79.

915AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 13.

916J. Kubecki, *Pogrom Czarnych Koszul*, w: J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 146.

Dowództwo frankistów po porażce pod Guadalajarą postanowiło zmienić strategię i przestało wykrwawiać swe wojska w walkach o stolicę. Zwrócono uwagę na północ – na republikański Kraj Basków, jedno z centrów przemysłu Hiszpanii. W czerwcu 1937 r. republikanie postanowili przejść do ataku pod Hueską, w Aragonii, by wesprzeć broniących się Basków⁹¹⁷. Na umocnienia frankistów skierowano piechotę bez odpowiedniego wsparcia artylerii. Straty dąbrowszczaków znów sięgnęły 30 %. Zginął tam Karol Sznurawa z Chorzowa: „morowy chłop, kolega i dowódca zarazem – był dowódcą 2 kompanii batalionu Dąbrowskiego. Brał udział we wszystkich walkach batalionu i brygady. Przed każdym atakiem był inicjatorem śpiewania 'Międzynarodówki'. Podczas ataku na Hueskę został ranny. Podniósł się jednak i poszedł dalej do ataku, ginąc od faszystowskiej kuli”, w każdym razie tak opisywano to w dokumentach brygady⁹¹⁸. Wracając do brygady Dąbrowskiego Kuc po drodze napotkał tam oddział „naszego wojska”. Eskortowali oni ciało gen. Mate Zalka „Lukacsa”⁹¹⁹, dowódcy republikańskiego zgrupowania walczącego pod Hueską, który zginął od pocisku artyleryjskiego podczas rekonesansu. „W tej sytuacji z nimi pojechałem do Walencji, by wziąć udział w pogrzebie”⁹²⁰.

Wojska republiki ruszyły tymczasem 6 lipca 1937 r. do kolejnej ofensywy pod Brunete, skierowanej w skrzydło wojsk frankistowskich pod Madrytem⁹²¹. Ponownie chodziło o wsparcie Basków, jak i rozluźnienie frankistowskiej blokady stolicy. Atakujące w upale i suszy wojska republikańskie wbiły się na kilkanaście kilometrów w pozycje wroga, ale wykrwawiły się w walkach o ufortyfikowane przez frankistów miejscowości. Franco skierował przeciwko nim całe lotnictwo, a 18 lipca nacjonałści przeszli do kontrataku odzyskując niemal cały utracony teren.

Wilhelm Zajac (batalion Edgar Andre) wspominał: „To istne piekło, bo to było w miesiącu lipcu, gdzie słońce tam parzyło i wody nie było, bombardowali do tego palącymi bombami. To całe pola i to wszystko paliło się, gdzie ryż mieli Hiszpanie to wszystko się paliło”⁹²². Podobne były odczucia dąbrowszczaka Konrada Długajczyka, któremu w pamięci utkwiał epizod jak kierowca ciężarówki z amunicją podjechał pod same okopy. Samochód trafiony pociskiem wroga eksplodował, raniąc znajdujących się w pobliżu żołnierzy. Powstała panika, którą wykorzystali frankiści, ruszając do ataku. W ostatniej chwili zdołano ewakuować rannych i utrzymać drugą linię obrony. Kula przeszła jednak obie nogi Długajczykowi, „na szczęście tylko szarpiąc mięśnie, nie uszkadzając kości”⁹²³. Ludwik Wilczek: „Z początkiem lipca pojechałem z brygadą na front

917C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 227-228; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 93.

918RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 788, Sznurawa Karol – charakterystyka, k. 39.

919Máté Zalka (1896-1937), węgierski pisarz i rewolucjonista, był oficerem armii austro-węgierskiej, a potem Armii Czerwonej.

920APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn.1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 17.

921C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 228-232; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 93-94.

922AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęca, k. 22.

923K. Długajczyk, *Ucieczka z piekła*, w: J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 155-156.

madrycki pod Brunete. W czasie walk dysponując samochodami dowoziłem na front amunicję oraz kierowałem osobiście ambulansem. Była to praca dzień i noc, bez wytchnienia. Trwało to 14 dni”⁹²⁴. Po bitwie trafił ponownie do szpitala. Jego XIII Brygada z powodu poniesionych strat i buntu wyczerpanych żołnierzy została rozwiązana⁹²⁵. Prawdopodobnie wówczas został także aresztowany, nie wiadomo na jaki czas, Piotr Kuc, będący w tej brygadzie dowódcą kawalerzystów⁹²⁶.

Nowa ofensywa republikanów rozpoczęła się miesiąc po wygaśnięciu walk pod Brunete. Tym razem ambitnym celem było zajęcie Saragossy⁹²⁷. Sukces odniosła 35. Dywizja pod dowództwem Karola Świerczewskiego „Waltera”, zdobywając frankistowską twierdzę Belchite, ale już pod miasto nie dała rady podejść. Operującym na północny-wschód od Saragossy batalionom im. Dąbrowskiego i Palafoxa z XIII Brygady udało się wyjść na tyły wroga, gdzie zostały jednak otoczone. Poniesiono ogromne straty i zabrakło amunicji, toteż bataliony podzielone na małe oddziały wycofały się do swoich, zabierając ze sobą większość rannych.

W grudniu brygada Dąbrowskiego udała się na front w górski rejon Tardienta-Zuera. „W mojej kompanii miałem też kilku Hiszpanów, z których jeden – z zawodu nauczyciel, w nocy zbiegł do faszystów” – wspominał Jarzyna⁹²⁸. Na szczęście tym razem było dość spokojnie i obyło się bez większych strat. Dąbrowszczacy mieli prowadzić tylko działania pozoracyjne, aby wprowadzić w błąd nieprzyjaciela, co do miejsca sztykowanej kolejnej republikańskiej ofensywy. Tym miejscem ponownie był cypel w linii frontu – miasto Teruel. Właśnie tam ciężko ranny został 10 grudnia Wilhelm Zajac. Jechał z amunicją do swojej brygady im. Thalmanna, kiedy nastąpił wybuch. Sześć godzin leżał przysypany gruzem, nim udało mu się wydostać i trafił do szpitala⁹²⁹. Teruel republikanie zdobyli, lecz już wkrótce ponownie go utracili.

Początkiem 1938 r. góry Estremadury były świadkiem kolejnej ofensywy republiki. Dąbrowszczacy walczyli o wzgórze Sierra Quemada. Po początkowych sukcesach, musieli wycofać się pod naporem frankistów. Jarzyna tak opisywał bitwę: „W dniu 16.02.1938 o świcie, Brygada Dąbrowskiego zaatakowała pozycje nieprzyjaciela na Estramadura. I-szy Batalion im Dąbrowskiego posuwał się pod ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela; będąc niedaleko góry, zostaliśmy ostrzelani przez faszystów ogniem z karabinów maszynowych i wówczas I-szy Batalion

924APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 15.

925XIII BM brała udział w walkach bez przerwy przez 150 dni. 24 lipca 1937 r., podczas bitwy pod Brunete, zaledwie trzy godziny po wycofaniu z frontu, nakazano jej powrócić do walki. Oficerowie i żołnierze odmówili. Jeden z dowódców popełnił samobójstwo wiedząc, że nie może wymagać od swoich ludzi więcej poświęceń. Jednostka została rozbrojona i rozwiązana na rozkaz dowódcy Armii „Centrum”. R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 94.

926RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 727, Notatka E. Szyr, N.N., k. 40.

927C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 234-236; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 94.

928APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 5.

929AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajaca, k. 24.

na 'hurra' ruszył do ataku. Lecz Batalion Mickiewicza i Palafoxa w nocy przedarły się przez wąwóz górski i z tyłu zaatakował nieprzyjaciela, tak góry zostały zdobyte nad Estramadurą. Batalion Węgierski i Batalion Dąbrowskiego oczyściły Sierra Quemanda; biorąc do niewoli około 100 jeńców i sprzęt wojskowy. Wśród jeńców znajdowało się dwu księży, którzy walczyli trzymając w lewej ręce krzyż, a w prawej pistolet. Jeden z księży rzucił się na kolegę Antoniego Kaletę, lecz został rozbrojony. Nasza brygada zadała faszystom duże straty, lecz sama musiała się wycofać wieczorem, bo zaatakowano ją z trzech stron, ponosząc straty”⁹³⁰. W tej walce dowódca batalionu dąbrowszczaków Franciszek Księżarczyk stracił oko, ranny został również Jarzyna⁹³¹.

Dramatyczne momenty przeżył – i widział – Alfred Duda: „Po zdobyciu góry Sierra Quemada kompania żydowska im. Botwina za bardzo wysunęła się do przodu i wpadła w zasadzkę. Niespodziewanie z lasu wypadła na nią kawaleria frankistowska i wycięła ją w pień. Wszystko to wiedzieliśmy na własne oczy, lecz nie mogliśmy im pomóc, gdyż dzieliła nasz odległość ok. 2 km, a to stało się bardzo szybko. Wtedy razem ze swoją kompanią zginął jej dowódca i komisarz. Nie chcąc się dostać do niewoli, rozerwali się granatami”. Sam Duda zresztą o mało co nie skończył podobnie: „Mój pluton znalazł się w okrążeniu. Udało nam się przebić, lecz musieliśmy przejść przez góry ścigani przez faszystów. Kilku naszych ludzi wskutek wyczerpani nie mogło już iść dalej. Prosili, aby ich zostawić. Zaopatrzyliśmy ich w amunicję. Kiedy posuwaliśmy się naprzód, słyszeliśmy za sobą odgłosy walki. Walczyli do końca i wszyscy zginęli. Dzięki ich poświęceniu reszta plutonu oderwała się jednak od nieprzyjaciela i dotarła do swoich. To oni nas uratowali”⁹³². W Estremadurze zginęli m.in. Tadeusz Adamiec⁹³³, Jan Pilch⁹³⁴ i Jan Pieter⁹³⁵.

4.3.3 Klęska w Aragonii (wiosna 1938)

Wszystkie nieudane ofensywy republikańskie przyćmiła wielka ofensywa frankistowska w Aragonii, która rozpoczęła się 9 marca 1938 r.⁹³⁶ W ataku wziął udział włoski korpus i Legion Condor. Doszło tam niemal do rozgromienia brygad międzynarodowych. Brygada Dąbrowskiego była tam rozmieszczona na odcinku Belchite, gdzie miała obsadzić pobliskie szczyty górskie. Po raz pierwszy – i jedyny – została wówczas podporządkowana gen. Świerczewskiemu, dowodzącemu 35. Dywizją. Rozmieszczono jednak brygadę na zbyt dużym odcinku frontu, a poza tym nie miała ona odwodów. Zaatakowała ich piechota wspierana przez silny ostrzał artylerii i bombardowanie lotnicze. Otton Jarzyna: „Ja ze swą kompanią zatrzymałem się pod górą, ponieważ

930APKAPK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 5.

931L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 137-144.

932APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 31-32.

933AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, k. 67.

934J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 354.

935Ibidem, s. 355.

936C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 251-274; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 96-100.

nie miałem wyjścia; gdyż zacząłem się wycofywać zbyt późno. (...) Lecz kiedy było już ciemno, pod osłoną ciemności, wycofałem się z kompanią, ponieważ faszyci przerwali ogień i po połączeniu się z Brygadą, pod osłoną czołgów nocą, wycofaliśmy się do Alkaniz”⁹³⁷. Józef Krysker, z niewielkiego oddziału przeciwpancernego brygady, wspominał: „Faszystowscy awiatorzy z dużym zaangażowaniem rzucali ręczne bomby zaledwie parę metrów nad ziemią. Na całej linii panika, dało się zauważyć całe grupki uchodzące w tył wojska. Okazało się, że to głównie Hiszpanie z brygad”⁹³⁸. Całe sąsiednie oddziały republikańskie zostały ogarnięte paniką.

Wielu dąbrowszczaków trafiło wówczas do niewoli. Wśród nich był Paweł Zajac z Rudy: „Pod Belchite batalion walczył z przeważającymi siłami wroga bez jedzenia”⁹³⁹. Zajac przez dwie noce pełnił służbę patrolową i wartowniczą. W trzecią noc wysłano go na daleki patrol. W pewnym momencie zorientował się, że został odcięty od swoich. Znużony zasnął w jakiejś rozpadlinie. Nad ranem zobaczył swój oddział i ruszył biegiem. Szybszy był jednak patrol kawalerii marokańskiej, a Marokańczycy nie brali jeńców. Biegł dalej, gdy drogę zastąpili mu frankistowscy żołnierze. Zaczął się spór o jeńca między Hiszpanami a Marokańczykami. Kawalerzyści chcieli po prostu ściąć dąbrowszczaka. Nieoczekiwanie z pomocą przyszedł Zajacowi Niemiec wspierający frankistów, który znalazł w plecaku rozmówki niemiecko-hiszpańskie. Zabierając je, pod wpływem jakiegoś odruchu, nakreślił parę słów na kartce, wręczając ją podoficerowi – dowódcy patrolu. Ta kartka uratowała Ślęzakowi życie, gdy już kilka minut później inny dowódca chciał rozstrzelać jeńca. Pomogło mu też to, że nie był członkiem partii komunistycznej. – Wy na rozkaz Rosji chcecie zniszczyć całą Hiszpanię – usłyszał. Uwięziono go w starym klasztorze przerobionym na obóz jeniecki San Pedro de Cardenia.

Równie dramatyczne chwile przeżył Józef Krysker. Warto przytoczyć dłuższy fragment jego wspomnień, ukazujący realia tej katastrofy. „Na szczęście tem [sic] razem na froncie mi się umizgało. Przed paroma dniami dostałem się do kuchni za intendenta. Widzieliśmy więc uchodzenie w tył naszego wojska. Przed wieczorem faszyci zaszli z tyłu sam sztab brygady Dombrowskiego [sic]. Szczęściem tylko udało się uniknąć okrażeniu. Tego samego dnia, kiedy byłem trochę na tyłach widziałem jak sąsiednie wojska, które nawet wroga nie widziały, zaczęły uchodzić na kamionach [ciężarówkach – przyp. DZ]. (...) Widze na jednym kamionie obok szofera siedzi mój dowódca, naprawdę znajdowałem się w dużej mierze rozpaczy wołam aby na sekundę przystanął, aby mi ułatwić wejście. Mój dowódca widocznie oszołomiony tą dziką ucieczką trzyma w ręku browning i mierzy go prosto we mnie. Kamion z całą załogą pomknął jak strzała, zostałem

937APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 5.

938RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, List Józefa Kryskera do władz PCF, 26.05.1938, k. 71-74 (także kolejne cytaty dotyczące tych wydarzeń).

939P. Zajac, *W faszystowskiej niewoli*, w: *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 267.

sam”⁹⁴⁰. Krysker miał dodatkowy problem: „Reumatyzm zaczął mi w stawach paraliżować nogi”. Ostatkiem sił, kuśtykając, udało mu się dotrzeć do sił republikańskich, gdzie dostał się do szpitala. Naszły go wówczas gorzkie refleksje: „Podczas wycofywania się nie napotkałem na żadne zapasowe okopy o jakich niejeden uchodzący żołnierz z rozpaczą marzył. Jak strasznie ciężko było naszej piechocie zdobywać te skrawki ziemi, ile to krwi kosztowało, ile tysięcy najlepszych spośród robociarzy poległo, a dziś tracimy to w kilka godzin. Wygląda to tak jakby Aragon front został sprzedany”⁹⁴¹.

Siłom gen. Franco udało się wówczas przepołowić terytorium republiki, docierając do Morza Śródziemnego. Większość ochotników międzynarodowych znalazła się na północy, w rejonie Katalonii. Resztki brygad międzynarodowych przyczyniły się do stabilizacji frontu. Bataliony Dąbrowskiego i Mickiewicza zajęły pod koniec marca stanowiska pod Leridą. Kryskera przydzielono do batalionowej baterii artylerii, a po północy wyruszyli ku pierwszej linii. Dzień zaskoczył ich w połowie drogi, a frankiści weszli w lukę między batalionami. Ponownie doszło do krwawych, chaotycznych walk. W tym chaosie ostatecznie zagubił się i Józef Krysker, którego uznano za dezertera⁹⁴².

„Ja z kompanią zająłem wieczorem okopy pod górą, a przed okopami znajdowała się duża równa polana” – wspominał Jarzyna walki pod Leridą⁹⁴³. „W godzinach rannych, o świcie, faszyci ze sztandarem zaczęli się posuwać przez polanę w moją stronę, podałem rozkaz kompletnej ciszy, by się nie zdemaskować, lecz dopuścić faszystów na jak najbliższy dystans”. Polacy zostali jednak okrążeni. „Spokojnie i bez paniki zacząłem się z ludźmi wycofywać bardzo wąskim oraz niskim tunelem wodnym, lecz broń maszynową ciężką Maxim nie mogliśmy przez wąski otwór przedostać i musieliśmy ją zniszczyć. Po wyjściu z tunelu na polanę górską, poszliśmy do kontrataku na białą broń; odpierając faszystów, wycofaliśmy się do szosy. W czasie tej walki, samoloty faszystów krążyły nisko nad nami, lecz ani strzelać ani bombardować nie mogli, bez zabijania ich własnych ludzi, takie było kłębowisko ciał”. Po połączeniu się z resztą brygady, kompania Jarzyny wraz z kompanią Andrzeja Cichosza dostały rozkaz do kontrataku „i znowusz [sic] forsując rzekę z małą garstką pozostałych mi ludzi zajęliśmy pozycje po przejściu rzeki, natomiast faszyci znajdowali się w górach. W czasie natarcia dostałem wiadomość, że kolega Cichosz został zabity strzałem w głowę, wkrótce potem zostałem i ja ranny; był to trzeci raz”.

940RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, List Józefa Kryskera..., k. 67-68.

941Ibidem, k. 71.

942Ibidem, k. 68 (prawdopodobny błąd numeracji karty).

943APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 5-6.

4.3.4 Ofensywa nad Ebro i „retirada” (lipiec 1938 - luty 1939)

Wykrwawione jednostki Brygad Międzynarodowych w końcu skierowano na odpoczynek. Uzupełnione je o nielicznych już napływających ochotników, a przede wszystkim o hiszpańskich rekrutów. Wiązało się to z przygotowaniami do ostatniej wielkiej ofensywy republiki, do której doszło w lipcu 1938 r. nad rzeką Ebro w Katalonii⁹⁴⁴.

Ludwik Zgraja wspominał: „Przenieśliśmy się do górskiej wioski wśród lasów oliwkowych. Przez dwa dni powstało tu polskie miasteczko. Szałas były robione na 2, 4 osoby – prawdziwe wypoczynkowe wille górskie. Bez narzędzi, jednak z pomysłem i gestem. Powstała też szeroka aleja, na zbiórki. Dostaliśmy za to nawet pochwałę. Wieczorem piosenki miłosne, wojskowe i góralskie, przy winie czerwonym. A mieliśmy też koński apetyt przez górskie dobre powietrze. Noce spokojne. Przez dzień gorąco”⁹⁴⁵. (...). Informacje o zamierzonej ofensywie przyjmowaliśmy dobrze. Jak się idzie naprzód każdy żołnierz jest mocniejszy fizycznie i duchowo. Gorzej jest kiedy się stoi w miejscu. Tu musi być wysiłek polityczny. Dziwne się jednak wydawało wszystkim, że jesteśmy przed ofensywą, a żadnej rezerwy, żadnej amunicji, żadnego nowego sprzętu, a mniej jedzenia i papierosów”. Usłyszeli wówczas, że muszą to zdobyć na frankistach. „Dobre to może było hasło, ale inaczej przyjmowali to ludzie. Zrozumieli dopiero po wizycie gen. Karla⁹⁴⁶, który sam powiedział, nie ukrywając przed żołnierzami: nie mam i ja, i wy. Musimy zdobyć magazyny korpusu faszystowskiego za Ebro. Poszliśmy spać, ale nikt nie mógł zasnąć. Marzyliśmy o domu, o papierosach, o jedzeniu”⁹⁴⁷.

Republika zdobyła się jednak na ogromny wysiłek. Wielką ofensywę nad Ebro zaplanowano z rozmachem, przygotowano skromne środki przeprawowe, jakimi dysponowano. Ta bitwa najmocniej wryła się w pamięć Ludwika Zgrai, który pozostawił jej dokładny opis. „Karabin, 5 naboji i 2 granaty – to jedyna broń, jaką żołnierz posiadał przed ofensywą. Miał dużo praktyki i znajomości frontowej. Największe bogactwo to, że posiada świadomość i ducha bojowego, że posiada nadzieję. Że będzie odwet za Leridę, że będzie bić faszystów”⁹⁴⁸. Brygady przemieszczały się nad Ebro nocą, gdyż frankiści panowali w powietrzu. Marsz był bardzo forsowny, nad ranem stanęli jakieś cztery kilometry od brzegu rzeki. Wieczorem przegrupowano plutony, tak żeby w razie rozkazu od razu mogły ruszyć. „Godziny 13-24 – to były najdłuższe godziny. I schodzimy bliżej brzegu – jeszcze 200, 100, 50 metrów. Stało się”. Bez problemów udało im się wylądować na

944C. J. Esdaile, *The Spanish civil war...*, s. 283-291; R. Skoutelsky, *L'Espoir guidait leurs pas...*, s. 103-105; Ch. Henry, *Bitwa nad Ebro 1938*, Poznań 2009, s. 17-84.

945APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342, Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 93-94.

946Na pewno nie chodzi o Karola Świerczewskiego, który w maju 1938 r. wyjechał z Hiszpanii, a poza tym znany był głównie pod pseudonimem Walter. Żaden z hiszpańskich dowódców dywizji, korpusu, czy armii, którym podlegała XIII BM, nie miał wówczas takiego imienia czy pseudonimu.

947Ibidem, k. 94.

948Ibidem, k. 95.

drugim brzegu i zająć dwie linie pozycji nieprzyjaciela. Pluton Zgrai jak najszybciej miał się dostać do szosy, która biegła w kierunku miejscowości Gandesa i Corbera, którą otoczono.

Piotr Kuc: „Doszliśmy do Corbery. Na rozkaz dowództwa lewa i prawa flanka do ataku, a ja ze swoimi w środku. Natrafiłem jednak na silny opór i nie mogłem posunąć się naprzód. Dowództwo zawezwało mnie i zarzucono mi opóźnienie mojego ataku, ja zaś nie mogłem się posuwać z powodu silnej obrony nieprzyjaciela. W drodze do dowództwa znalazłem wysuszone koryto rzeki, które nie było zaznaczone na mapie. Sprowadziłem do niego swoich żołnierzy i po walce wzięliśmy Corberę”⁹⁴⁹. Zgraja tak opisał ten sukces: „Miasteczko padło, duża zdobycz. Potem kilka godzin zasłużonego odpoczynku. A tam konserwy, wyżerka. Jedz, pij, popuszczaj pasa – od dawna tego nie robiliśmy”.

Frankiści zorganizowali obronę Gandesy, kolejnego celu ofensywy, zajmując okoliczne wzgórza, pozwalające na ostrzał całej okolicy. Wojskom republikańskim, w tym interbrygadzystom zaczęły już doskwierać brak rezerw, jak i zwykłe zmęczenie. Kompania Zgrai podeszła do przedmieść Gandesy, dwa kilometry od centrum. Kuc wspominał, o niepowodzeniu ataku jego kompanii. „Ja ze swoją kompanią wycofałem się do pobliskich gór. Tam spotkała nas ciekawa przygoda. W chwili, kiedy szedłem z dowódcą batalionu polną drogą, przed nami w kierunku naszym posuwało się kilka osób. Zbliżywszy się do nas zażądali widzenia się z dowódcą. W krótkich zdaniach meldowali o wystrzeleniu *rojos*. Dowódca, z którym szedłem na dźwięk tych zdań wyciągnął pistolet i zastrzelił ich. Okazało się, że to wojska nieprzyjacielskie i wskutek pomyłki zamiast swojemu dowództwu meldowali nam o odniesionych sukcesach”.

Republikanie musieli przejść do obrony. Tym razem to frankiści atakowali. Odbicie terenu zajętego przez republikańców w sześć dni zajęło im trzy i pół miesiąca – do jesieni. Dąbrowszczacy trafili na północny sektor frontu Ebro. Prowadzili wyczerpujące walki w obronie, przechodzili do frustrujących kontrataków. Kuc: „W górach przysłano nam rozkaz zajęcia szosy wiodącej do Saragossy. Nasze stanowiska znajdowały się na jednej z gór. Przed nami była szeroka dolina, prostopadła do szosy. Po obu stronach góry. Przed natarciem krótki rekonesans. Postanowiono przypuścić atak doliną, przeciwko czemu zaprotestowałem. Na moją propozycję, aby pójść do ataku wzniesieniami zakrzyczano mnie. Jak było do przewidzenia atak nasz został odparty. Zginęła tam masa naszych żołnierzy. Zmuszeni byliśmy wycofać się z gór, a później przejść z powrotem za rzekę Ebro”.

Alfred Duda twierdził, iż podczas odwrotu przez Ebro widział śmierć swojego przyjaciela – Pawła Nieradzika. „Nieprzyjaciel wyparł nas na drugi brzeg rzeki Ebro. My wycofaliśmy się przez

949APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 21-23 (także dalsze cytaty dotyczące tej bitwy).

most, który chwilę później został zbombardowany i zniszczony. Nieradzik nie zdażył przejść, przy wycofywaniu się został ranny w brzuch. Nie chcąc jednak dostać się do niewoli, rzucił się do rzeki, by ją przepłynąć. W czasie tej przeprawy utonął w Ebro⁹⁵⁰. Nad Ebro zginęli także m.in. August Kiszal⁹⁵¹, Józef Kolorz⁹⁵², Józef Skupin⁹⁵³, Jerzy Stiel⁹⁵⁴.

Ofensywa nad Ebro, mimo początkowych sukcesów, wyczerpała ostatnie rezerwy republiki. Rząd w Madrycie zdecydował o wycofaniu z frontu ochotników międzynarodowych, licząc, że równocześnie frankiści wycofają o wiele liczniejsze jednostki włoskie i niemieckie. Ochotnicy tak wspominali ten okres: „Z Ebro dostaliśmy się do sztabu. Tam odpoczywaliśmy kilka dni. W pewnym dniu oświadczone, że brygady międzynarodowe ulegają rozwiązaniu. Były dwa lub trzy punkty zborne. Ja trafiłem pod Barcelonę. Po krótkim przemówieniu, pytano dokąd chcemy wyjechać. Ja miałem wyjechać do Meksyku” (Kuc)⁹⁵⁵. „Mogliśmy się po ludzku myć i ogolić, chociaż mi było żal mojej brody. Jedni marzyli, jak się dostaną do wody z kranu, to będą pić dzień i noc – za wszystkie czasy sobie odbiją. Inni mówili, jak to się będzie spało na łóżku. Mówiono jak i kiedy pozbędzie się robactwa. Jak to będzie, jak dorwiemy się do chleba i kiełbasy” (Zgraja)⁹⁵⁶. „Ze szpitala wróciłem do brygady, która była w Pradell i tam się dowiedziałem, że wszystkie brygady międzynarodowe mają być wycofane z Hiszpanii. Był to dla nas straszny cios, potworny wstrząs, jak tu opuścić swych braci, którzy jeszcze nie są wolni?” (Jarzyna)⁹⁵⁷.

28 października 1938 r. w Barcelonie odbyła się pożegnalna defilada brygad międzynarodowych, z udziałem najwyższych władz Hiszpanii. Ochotnicy trafili do obozu demobilizacyjnego w Belserrat⁹⁵⁸. Francja zamknęła jednak granice przed tymi, którzy byli pozbawieni obywatelstwa macierzystego kraju lub ze względu na groźbę represji nie mogli do niego wrócić. Mogli wyjechać ci z francuskim obywatelstwem lub przebywający wcześniej legalnie na terenie Francji. Bez większych problemów mogli wrócić obywatele państw zachodnich, a resztę zgrupowano w obozie tymczasowym w San Pedro de Torello, u zboczy Pirenejów⁹⁵⁹. Polska zaakceptowała powrót tylko tych Polaków, którzy nie byli pochodzenia żydowskiego i ukraińskiego, oraz nie trafili do Hiszpanii z emigracji, co wykluczało 85 % polskiego kontyngentu⁹⁶⁰. W obozie demobilizacyjnym starano się utrzymywać dyscyplinę, choć było to już

950A. Duda, *Z Rudy Śląskiej na barykady Hiszpanii*, w: J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 176-177.

951RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 715, Kiszal August – charakterystyka, k. 94.

952RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 718, Kolorz Józef (Dumont Marcel) – charakterystyka, k. 98.

953J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 359.

954RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 782, Stiel Jerzy – charakterystyka, k. 83.

955APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 23.

956APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 116.

957APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 6.

958L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 200.

959Ibidem, s. 201.

960E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 171.

coraz trudniejsze. Cykularz partyjny Komitetu Brygadowego XIII BM z 28 listopada 1938 r. wspominał o pobiciach, „hazardzie karcianym”, czy „prowokacyjnym wobec partii zachowaniu”⁹⁶¹.

Tymczasem wojska frankistowskie wciąż atakowały, 23 grudnia rozpoczynając operację katalońską. 21 stycznia 1939 r. dowódca *Grupo de Ejercitos de la Region Oriental* Juan Hernandez Saravia poprosił kierownictwo BM o wsparcie zdemobilizowanych obcokrajowców⁹⁶². Dwa dni później, podczas wiecu w Palafrugell, ochotnicy zwrócili się do hiszpańskich władz o wydanie broni i skierowanie na front⁹⁶³. Piotr Kuc wspominał: „Poprosiliśmy dowództwo hiszpańskie o ponowne danie broni. Faszyci mieli jednak lepsze uzbrojenie. Zmusili nas do ciągłego cofania się. Frankistowskie kule wędrowały już za granice, a widząc to Francuzi w nocy z 8 na 9 lutego 1939 roku otwarli granice. Przechodząc musieliśmy oddać broń. Ja ukryłem broń krótką”⁹⁶⁴. Podobne były wspomnienia Ludwika Wilczka: „Po rozwiązaniu brygad dostałem się do polskiej grupy w punkcie zbórnym. Zaczęło się czekanie na repatriację. Po kilku dniach wyjechaliśmy do miejscowości, gdzie rejestrowano napływających Polaków. Stamtąd miano nas przez Francję odesłać do Meksyku, jednak nie chciał przepuścić nas rząd francuski. Dlatego też dotarliśmy do miejscowości Palafrugell, skąd większa część spośród nas w sile sporego batalionu zgłosiliśmy się na front pod Geroną, aby powstrzymać parcie faszystów. Były to ostatnie dni wojny. Około 10 lutego z innymi Polakami przekroczyliśmy granicę Francji”⁹⁶⁵. Wśród walczących był też Herbert Jander⁹⁶⁶, Leo Kneler⁹⁶⁷ i Vinzent Porombka, który zgubił wówczas torbę ze swoimi dokumentami, którą frankiści uznali za własność jego poległego towarzysza. Stwierdzili, że to Porombka zginął, o czym poinformowano władze w Berlinie⁹⁶⁸. Dowódcą tej szczątkowej brygady międzynarodowej – *Agrupacion Internacional*, został Henryk Toruńczyk. Chodziło już tylko o osłonę odwrotu (tzw. *retirada*) do Francji, która w końcu zgodziła się przyjąć uchodźców. 9 lutego 1939 r. przeszli przez granicę ostatni interbrygadziści⁹⁶⁹.

961RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 637, Cykularz partyjny, Bellserrat, 28.11.1938, k. 87.

962E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 131.

963Ibidem, s. 204.

964APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 23.

965APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 15.

966W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“.... s. 236.

967Ibidem, s. 265.

968V. Porombka, *Burzliwe losy górnośląskiego komunisty*, w: *Wspomnienia opolskich komunistów...*, s. 170.

969L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew...*, s. 205-210.

4.4 Postawy górnośląskich ochotników w Hiszpanii

4.4.1 W odmiennym świecie

„Naszą matką nazywaliśmy Hiszpanię wówczas” – wspominał Wilhelm Zajac⁹⁷⁰. Ochotnicy trafili jednak do zupełnie innego świata. Od mieszkańców Hiszpanii dzieliło ich wiele: język, doświadczenia, klimat, a nawet kuchnia.

Od razu na wyobraźnię, przynajmniej w pierwszym okresie wojny, działała rewolucyjna atmosfera, widoczna zwłaszcza w Barcelonie. Józef Heczko tak opisywał swoje przybycie do stolicy Katalonii, w której znalazł się 13 października 1936 r.: „Kiedy przybyliśmy do Barcelony, a było nas kilkaset z wszystkich stron świata, coś dobrze 15 narodowości, to przywitało nas na dworcu przez 100.000 ludzi z ogromnym entuzjazmem, z zaciśniętymi pięściami i potężnym śpiewem”⁹⁷¹. Pawłowi Zajacowi najbardziej spodobali się wtedy Baskowie: „ludzie o pięknej postawie, o fanatycznej wprost uczciwości i wierności danemu słowu”⁹⁷².

Ochotników fascynowała przyroda. „Okolice tu są bardzo interesujące, ciągną łańcuchy gór długich i niebotycznych. W dzień jest tu ciepło, w nocy chłodno. Nigdy nie myślałem, że na drzewach może być tyle pomarańczy! Są tu po prostu całe lasy drzew pomarańczowych i cytrynowych” (Heczko)⁹⁷³. Po walkach batalion Wilhelma Zajaca skierowano na odpoczynek do Murcji. „To jest koło morza i tam są te wielkie sady i pomarańcze i cytryny. Tam w styczniu było tak ciepło, jak u nas w lipcu” – nie mógł się nadziwić Zajac⁹⁷⁴.

„Przez te ostatnie godziny patrzyłem na krajobraz, taki piękny księżyc wschodził i tak cichutko było, jakby w ogóle wojny nie było. Tak człowiek marzył jeszcze o domu” – wspominał Wilhelm Zajac jedną ze swych wart gdzieś w górach. Ze swej podróży na front pod Brunete zapamiętał: „Jeszcze nigdy nie widziałem takiego pięknego krajobrazu”. Potem gdzieś w górach przekonał się, jak zwodnicze mogą być piękne widoki. „Tam wioska w dolinie, taka maleńka wyglądała. No, ale faszysci obsadzili góry. No to dyskusja, jak te góry weźmiemy. Oni kamieniami nas zabijają, tak się jeszcze śmialiśmy, ale doprawdy było to ciężkie zadania. Ale jak to u nas, odpoczęliśmy trochę i dawaj, naprzód w te góry. Trzeba się było wspinać, a jak starsi górnicy to nie mieli łatwo. Ale po pięciu godzinach weszli na szczyt, gdzie to oni faszystów mieli jak na dłoni. Jakoś zaopatrzenie nawet dotarło na mułach. Czas odpoczynku. A tu nagle rano leje. I to ogromnie. A to marzec. I trzeba było odwołać atak i zejść – jechaliśmy na tyłkach, musieliśmy się trzymać krzaków”. A potem podczas przemarszu „jak na złość śnieżycy się zrobiła, jak u nas w Polsce, aż

970AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajaca, k. 16.

971J. Heczko, *List z Hiszpanii*, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 26 marca 1937.

972P. Zajac, *W faszystowskiej niewoli*, w: *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 264.

973J. Heczko, *List z Hiszpanii...*

974AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajaca, k. 16.

się dziwiłem, że taki klimat tu istnieje”⁹⁷⁵. Czasami nasuwały się dość niecodzienne porównania. Sztab brygady międzynarodowej w opisie Zająca: „To jakaś taka lepianka, to wyglądało jak dawniej czytałem książki o Indianach, tam trawa taka wysmukła i słońce prażyło. Jak dowiedzieli się, że pojedą na inny front to się cieszyli, że wyjadą z tej sachary, jak to nazywali, bo tam też żmije i tyfusu można się nabawić”⁹⁷⁶.

Problemem było dopasowanie upodobań kulinarnych. „Właśnie zafasowaliśmy w wielkich blaszanych puszkach polską szynkę gotowaną, którą zarówno Niemcy, jak i Francuzi uznali za wyśmienitą. Hiszpanie natomiast byli niezadowoleni. Uważali, że gotować szynkę, to barbarzyństwo. Wtedy bowiem nie ma już co gryźć, a i smak do niczego niepodobny. My znowu nie znosiliśmy łykowatej i słonej szynki hiszpańskiej. Poza tym Hiszpanie chcieli, aby wszystko było smażone na oleju i domagali się ciągle *garbanzos*, rodzaju grochu, którego nasi międzynarodowi kucharze nie umieli przyrządzać. Francuzi do każdego większego posiłku chcieli mieć frytki” – Ludwik Renn niejednokrotnie przekonał się o tych różnicach dowodząc jednostkami interbrygadzystów⁹⁷⁷.

Ludwika Zgraję pewnego dnia wysłano do Barcelony w delegacji na bankiet u samego premiera Juana Negrina⁹⁷⁸. „Nigdy nie marzyłem. Sala była już pełna: Andre Marty, Walter, Modesto... Dla spóźnialskich karniak, podwójne porcje tłustej baraniny i butelka wina. Przemówienia, toasty, Negrin daje autografy”⁹⁷⁹. Często można było przy takich okazjach spotkać starych znajomych, co także przydarzyło się Zgrai: „Miałem radosne chwile. Była to Corbera, tam mogłem z bliska przyjrzeć się gen. Walterowi. Był wspólny obiad, butelka wina, hiszpańskie papierosy. Serdeczne uściski dłoni, rozmawialiśmy dość długo i nam się przyglądał [sic] porucznik z brygady Thalmanna. Choć może nie rozumiał jednak się uśmiechał wyciągnął papierośnice, częstuje. Okazało się, że był to Henryk Wronka z Saarbrücken, który w 1933 uciekł przed aresztowaniem, pieszo szedł przez Belgię, a potem przez mój kanał przerzutowy trafił do Francji. Uściśli my sobie braterskie dłonie, nie obeszło się bez pokropienia czerwoniakiem. Do wieczora piliśmy, było bardzo wesoło”⁹⁸⁰.

Oficjalne rauty były jednak rzadkością dla ochotników. Wilhelm Zająć miło wspominał owczarnię gdzieś w górach, „to dla nas było jak najpiękniejszy hotel w Europie, bo każdy odpoczywał i kto jeszcze miał w bidonie wina hiszpańskiego, to i żelazne porcje konserw zjedliśmy, i

975Ibidem, s. 16-17.

976Ibidem, s. 20.

977L. Renn, *Wojna hiszpańska...*, s. 211.

978Juan Negrin (1892-1956), hiszpański polityk socjalistyczny, w latach 1936-1939 premier Republiki Hiszpańskiej, po wojnie na emigracji.

979APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 88.

980Ibidem, k. 94.

wesoło było do rana”⁹⁸¹. Tak z kolei zapamiętał wizytę w sztabie batalionu Czapajewa na samej linii frontu. „Nam to było bardzo przyjemnie się poznać. We wszystkich językach było śpiewane na cześć gości z jednostki, to nam postawili tam dobre wino i podobno mieli jakiegoś wieprzka, zabili też i była taka uczta mała”⁹⁸².

Fritz Rettmann pisał o Bożym Narodzeniu 1936 roku, miesiąc po ciężkich walkach w Madrycie: „odświętnie obchodziliśmy Boże Narodzenie w El Pardo. Dobre jedzenie, wino, piwo, dobre towarzystwo (...). Odbływały się braterskie spotkania z towarzyszami francuskimi i hiszpańskimi. Oczywiście wśród całego zamieszania było też wiele zamyślonych twarzy. To nie było normalne dla towarzyszy, że uczestniczą w przyjęciu bożonarodzeniowym tak daleko od ojczyzny i w strasznych warunkach tej wojny. Ale nie było smutku. Eberhard Schmidt, nasz kompozytor, na fortepianie grał pieśni bojowe, które wszyscy z nim śpiewaliśmy. Francuzi odpowiedzieli śpiewem, m.in. 'Marsylianką'. I tak wigilia upłynęła z muzyką, dobrą atmosferą, optymizmem i wiarą zwycięstwo...”⁹⁸³. Także Wilhelm Zając wspominał, że „Eberhardt Schmidt, kolega z naszego pluton, był pianistą i kompozytorem i jak tylko odkrył fortepian na pozycjach tyłowych, to już radował serce muzyką i pieśniami”⁹⁸⁴.

Wino przewija się w wielu relacjach, choć w różnym kontekście. W niektórych notkach osobowych ochotników, przygotowywanych przed wydział kadr brygad, można wyczytać o dobrych towarzyszach, ale alkoholikach. Wino było jednak łatwo dostępne, a brakowało innych środków na odreagowanie stresu związanego z walką, a poza tym rozcieńczane wino serwowano po obu stronach frontu na terenach, gdzie często brakowało wody.

Zagraniczni żołnierze gen. Franco, poza Włochami, nie utrzymywali stosunków z ludnością cywilną. Inaczej miało być, przynajmniej w teorii, w przypadku bojowników BM. „Pozostali oni jednak w izolacji od ludności cywilnej z powodu ich stałej obecności na pierwszej linii frontu i bariery, jaką stanowiła różnica językowa. Natomiast ich relacje z żołnierzami Armii Ludowej były ogólnie satysfakcjonujące” (Cardona)⁹⁸⁵. Oficjalnie zalecano jednak, aby ochotnicy nawiązywali stosunki z mieszkańcami. Gdy obóz dąbrowszczaków już pod koniec wojny odwiedziła delegacja kobiet z jednej z fabryk z Barcelony Ludwik Zgraja zapamiętał „wspólny obiad, kwiaty, tańce. Cywile bardzo przyjaźnie odnosili się do nas”⁹⁸⁶. Ochotnicy organizowali zbiórki pieniędzy czy żywności dla głodujących dzieci, starali się zapraszać na spotkania mieszkańców okolicznych miejscowości, czy nawet pomagali w żniwach.

981AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajęca, k. 17.

982Ibidem, k. 20.

983Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 320-321.

984Ibidem, s. 432.

985G. Cardona, *Les Brigades internationales et l'armée populaire*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, s. 162.

986APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 95.

Rzadko we wspomnieniach z Hiszpanii pojawiają się kobiety. W brygadach kierowano je do prac na zapleczu – w sztabach, szpitalach i kuchniach. Właśnie w szpitalu Wilhelm Otrzonsek poznał swoją hiszpańską żonę Marię. Józef Gromada, który również poślubił Hiszpankę, pozostał w Hiszpanii po wojnie. Paweł Zając po latach wyznał: „Niektóre opinie o Hiszpanii są zbyt uproszczone. Jeśli np. chodzi o kobiety... Widywałem piękne wysokie i gibkie seniory i seniority, zwłaszcza Baskijki czy mieszkanki Asturii. Ale większość obok miłej buzi oznacza się małą, przysadzistą figurą. Nie ma natomiast ani trochę przesady w tym, co się mówi o zazdrości kobiet hiszpańskich. Kiedy seniorita dopuści wielbiciela do pewnej poufałości, uważa go za swoją własność i gdyby wtedy spróbował szukać gdzie indziej miłych wrażeń, łatwo może zapoznać się z ostrzem sztyletu”⁹⁸⁷. Częste przerzuty i długie pobyty na froncie nie sprzyjały nawiązywaniu trwalszych relacji damsko-męskich. Pewien trop wskazuje w swych wspomnieniach Sygmunt Stein: „Co się tyczy domów publicznych, to otworzono je na powrót, przede wszystkim 'na potrzeby wojska', ale również dlatego, że dziesiątki tysięcy dziewcząt w trudnych warunkach wojennych, wyrwanych ze zniszczonych domów, nie miały z czego żyć. Ponowne udostępnianie domów publicznych spowodowało zwiększenie kontroli nad szerzącymi się chorobami wenerycznymi. Jest rzeczą ciekawą, że w pewnych miastach prostytutka znalazła się pod kontrolą związków zawodowych”⁹⁸⁸.

Sposobem na przywrócenie sprawności bojowej brygad było wcielanie do nich rekrutów hiszpańskich. Już od grudnia 1936 r. byli oni wcielani do brygad indywidualnie, a potem całymi kompaniami lub batalionami. Do kwietnia 1937 r. byli to jeszcze ochotnicy, lecz potem w coraz większym stopniu mężczyźni z poboru. Jesienią następnego roku stanowili oni już większość sił bojowych Brygad Międzynarodowych, będąc przy tym żołnierzami o zróżnicowanym poziomie zaangażowania w walce⁹⁸⁹. Józef Krysker pisał: „Sam przekonałem się jak może jeden wolontariusz internacjonaliec [sic] w ciężkich chwilach zagrzać miejscowych Hiszpanów odwagą”⁹⁹⁰. Trudnym zadaniem było zgranie w jednej jednostce ludzi wywodzących się z tak różnych kultur. Zdarzały się przypadki paternalistycznego podejścia do Hiszpanów.

Piotr Kuc, którego oskarżano o brutalne postępowanie wobec żołnierzy, zachował jednak w pamięci dość idylliczne wspomnienie: „Poszedłem objąć dowództwo nad nowozaciągniętymi rekrutami w sile kompanii. Kompanię odebrałem w górach. Po krótkim przeszkoleniu kompania była zdolna do walk. Była ona wysoko wyszkolona pod względem bojowym. Kompania szybko się do mnie przywiązała. Ułożono nawet na moją cześć piosenkę 'Najlepszy jest kapitan Piotr’”⁹⁹¹.

987P. Zając, *W faszystowskiej niewoli...*, s. 264-265.

988S. Stein, *Moja wojna w Hiszpanii. Brygady Międzynarodowe – koniec mitu*, Kraków 2015, s. 120.

989R. Skoutelsky, *L'espoir guidait leurs pas...*, s. 82.

990RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 725, List Józefa Kryskera..., k. 73.

991APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 20.

Jednakże Jan Pieter, jak czytamy w dokumentach, „nie wahał się publicznie uderzyć hiszpańskiego towarzysza”⁹⁹². Niejednokrotnie wśród rekrutów hiszpańskich – domniemywać można, że wywodzących się z kręgów anarchistycznych, podnosiły się głosy przeciwko dominacji, a niejednokrotnie arogancji *Los Internacionales*⁹⁹³. Z drugiej strony, trudno spodziewać się aby mogło być inaczej, biorąc pod uwagę różnice kulturowe, a przede wszystkim poczucie misji interbrygadzystów, podbudowywane pamięcią o stratach kolejnych towarzyszy. „Brygady Międzynarodowe, a zwłaszcza niemieccy komuniści, żądali poziomu poświęcenia nie oczekiwanego nigdzie indziej w Armii Republikańskiej” (Tremlett)⁹⁹⁴.

W stosunku do jeńców brutalizacja wojny domowej doprowadziła do mordowania ich po obu stronach frontu. Otton Jarzyna jednak jeszcze z początku wojny wspominał sytuację, gdy przeniesiono go do pociągu, w którym przebywali ranni – w tym jeńcy. „Miałem bardzo wysoką temperaturę i kiedy piłem, ranni jeńcy patrzyli na mnie, mając pianę na ustach. Nie biorąc tego pod uwagę, że to jeńcy, podałem im swą manierkę, by również popili. Na pytanie, czy również dać rannemu jeńcowi-oficerowi, powiedziałem, że w tej chwili jest też rannym, za co mi serdecznie podziękowano”⁹⁹⁵. Wzięci do niewoli interbrygadziści bywali rozstrzeliwani, a do obozów jenieckich kierowano głównie tych pochodzących z Zachodu. Franz Plura wspominał jeden z epizodów z początku wojny, gdy uszkodzony jego czołg. „Byliśmy biali ze strachu. Teraz naprawdę nie mogliśmy przetrwać: silnik wkrótce zgaśnie. Więc nadszedł czas przygotuj pistolet, włóż go do ust, pociągnij za spust i... Za nic w świecie nie mogliśmy wpaść żywcem w ręce Maurów”⁹⁹⁶. Czołgistom udało się jednak przeżyć.

O ile jednak rozstrzeliwanie jeńców po stronie frankistowskiej było motywowane głównie względami ideologicznymi i nie wykazywało tendencji malejącej, o tyle po stronie republikańskiej mamy do czynienia z tym zjawiskiem głównie w pierwszym, chaotycznym okresie wojny, a potem nie było ono już powszechne, a zwłaszcza wobec szeregowych jeńców⁹⁹⁷ (po bitwie o Belchite, w której dowodził Karol Świerczewski, rozstrzelano 170 jeńców, głównie oficerów)⁹⁹⁸.

Herbert Jander wspominał też inny brutalny epizod z bitwy pod Guadalajarą. „Potem wydarzyło się coś, co wstrząsnęło naszym morale. Na lewo od drogi, około czterysta metrów przed naszymi pozycjami pojawiły się rzędy cywilów. Byli ze sobą związani linami. Było ich trzydziestu

992RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 756, Pieter Jan – charakterystyka, k. 70.

993W batalionie Dąbrowskiego komisarz polityczny wprost do buntu wzywał hiszpańskich rekrutów, głosząc, że „my Hiszpanie chcemy sami sobą kierować, chcemy hiszpańskich szefów”. E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 567-568.

994G. Tremlett, *The International Brigades...*, s. 375.

995APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 4.

996Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 283.

997Zbrodnie strony frankistowskiej i republikańskiej najpełniej opisane są w: P. Preston, *The Spanish Holocaust. Inquisition and extermination in twentieth-century Spain*, Londyn 2013.

998G. Tremlett, *The International Brigades...*, s. 401.

lub czterdziestu, popychano ich do przodu strzałami i ciosami. Pojmani zakładnicy wykorzystywani przez faszystów jako żywe tarcze. Ktoś trafiony kulami i upadł, ale kiedy pierwszy rząd znalazł się na ziemi, pojawił się następny, trzeci i czwarty!”⁹⁹⁹.

4.4.2 Morale ochotników

Nad utrzymaniem morale czuwały struktury polityczno-kulturalne brygad, zapewniające ochotnikom odpoczynek po walce, często połączony z jego propagandowym wymiarem. Każda brygada, a czasem nawet bataliony i kompanie miały swoje gazety frontowe. Poczucie słuszności podjętej walki, mimo grozy wojny, dominowało wśród ochotników w czasie bitwy o Madryt. Organizowane defilady, wśród tłumów Hiszpanów, sprzyjało utrzymaniu ducha walki i spójności jednostek. Wilhelmowi Zającowi szczególnie utkwiły w pamięci obchody 1 maja 1937 r. w Toricha. „Nasze poczucie – 1 maja z karabinem w rękach, gdy nasi towarzysze w krajach faszystowskich gniją w więzieniach. To ten 1 maj jak się należało, każdy elegancko wyczyszczony i maszerowaliśmy ze śpiewem przed trybuną”¹⁰⁰⁰. Były przygotowane transparenty i sztandary, a po południu miała być orkiestra, tańce, mecze piłkarskie i szachowe. „Ja grałem w piłkę, ale moją pasją były też szachy, bo w szachach miałem mistrza”. I drużyna Zająca wygrała z kolegami z innego batalionu: „To znowu było trochę sukcesu”.

Nastroje podnosiły także przejawy poparcia napływające z całego świata. Jak pisał Polski Komitet Pomocy Hiszpanii z Nowego Jorku, „choć tu w Ameryce każdy boryka się z życiem i jest często bez pracy, jednak postanowiliśmy przyjść wam z pomocą. (...) Bądźcie cierpliwi, bo choć biedni, postaramy się przyjść wam z pomocą”. Dzięki ich pomocy udało się zakupić ambulans marki Chevrolet, oficjalnie noszący nazwę „Ambulans im. gen. Krzyżanowskiego od Polaków z Ameryki dla Brygady im. Dąbrowskiego”. W październiku 1937 r. odebrał ten ambulans Ludwik Wilczek, dodając w swym raporcie: „Ambulans ten jest w całkowicie nowem [sic] stanie z częściami zapasowymi [sic]”¹⁰⁰¹.

Morale podnosiło także spotkanie w Hiszpanii dawno nie widzianych znajomych, zwłaszcza wśród ochotników z Niemiec. „Pewnego ranka spotkałem na wiejskiej ulicy Hansa Marchwitzę, znanego niemieckiego pisarza świata pracy – wspominał Willi Rom. – Znaliśmy się od lat, bo kiedy w 1934 roku musiałem emigrować z powodu mojej działalności 'uwięził' mnie na kilka dni w Saarze. Musiałem mu opowiedzieć każdy szczegół dotyczący nielegalnej pracy: jacy to byli ludzie, którzy narażają swoje życie na niebezpieczeństwo? Czy mieli rodziny...? Rozmowy, niebezpieczne sytuacje na spotkaniach, na ulicy itp. Później w Paryżu byłem jego stałym gościem. Często czytał

999Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 123.

1000AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 16-17.

1001RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 802, Ludwik Wilczek: Raport, k. 12.

mi fragmenty swojego rękopisu 'Kumiacy' i chciał poznać moją opinię. 'Jak mały jest świat, zawsze się spotykamy!', powiedziałem Hansowi na powitanie. Przytulił mnie bez słowa i kazał mi usiąść obok niego w cieniu ścian domu”¹⁰⁰².

Nie dało się już jednak utrzymać entuzjazmu z pierwszych dni walk. Latem 1937 r., o czym już wspomniano, z powodu strat i przemęczenia ludzi Brygady Międzynarodowe przeżywały poważny kryzys. Praktycznie do czasu objęcia Brygad normami armii hiszpańskiej nie było żadnych przepisów sankcjonujących choćby kwestię urlopu, czy długości trwania służby. Rozgoryczony Józef Krysker, późniejszy dezerters, już we Francji pisał o tych trudnych doświadczeniach: „Oto ten Walek jak ma już bez przerwy 18 miesięcy bez nijakiej przerwy frontu i walki, jakie dotychczas dąbrowszczacy przechodzili. Dziś stał się największym nieufnym do swych wszystkich dowódców, pesymistą do wszystkich, co go może stoczyć. Słyszałem skargi o trzymaniu bez urlopów ciągle na froncie. Oficerom dawa [sic] się urlopy nawet we Francji, a małe pionki jak zawsze i wciąż muszą ponosić największe ofiary”¹⁰⁰³. Wilhelm Zając wspominał swój jeden dzień wolnego nad morzem. Poopalali się, wykapali, rybacy wzięli ich na swe małe kutry na morze¹⁰⁰⁴. Ludwik Zgraja mógł trzy dni spędzić w Barcelonie¹⁰⁰⁵. Ludwik Wilczek otrzymał dwutygodniowy urlop na początku stycznia 1938 r. we Francji, jednak to nie był zwykły wypoczynek. „Sprawa wyglądała w ten sposób, że przebywając na urlopie skontaktowałem się z komitetem partii w Miluzie, który polecił mi zorganizowanie nowej grupy ochotników. Grupę taką, składającą się z 18 osób, Polaków i Francuzów, zorganizowałem i udałem się z nią do Paryża, na punkt zborny, gdzie znajdowało się już około 100 osób, reprezentujących różne narodowości. Tutaj poinformowano nas dokładnie o trasie i zachowaniu się w czasie przejścia przez granicę, tym razem już nielegalnego”¹⁰⁰⁶.

Podczas nieprzerwanych walk nietrudno też było o momenty załamania. Ludwik Osyra zdezerterował pod Hueską i został zatrzymany na granicy z Francją. Według dokumentów, „Zadeklarował nawet, że jeśliby wiedział co się dzieje w Hiszpanii republikańskiej, przeszedłby do faszystów” (nie poniósł jednak konsekwencji i w 1938 r. czekał na repatriację)¹⁰⁰⁷. Na dokumencie Komitetu Wojskowego brygad oceniającym kadry znajduje się dopisek poświęcony Ottonowi Jarzynie: „Podczas pobytu na tyłach został mianowany oficerem kuchni w Albacete, a pod naciskiem towarzyszy frontowych został zdegradowany. Po raz drugi został mianowany oficerem

1002Torres M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes...*, s. 328-329.

1003RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 725, List Józefa Kryskera..., k. 71.

1004AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 17.

1005APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 90.

1006APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 15-16.

1007RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 752 Osyra Ludwik - charakterystyka, k. 70.

na froncie”. Kolejna ocena osobowa – już z późniejszego obozu internowania we Francji, wskazuje, że „podczas ostatniego czasu walk wykazywał oznaki poprawy”¹⁰⁰⁸.

Piotra Kuca chwalono za odwagę w walkach z czołgami, które miał zatrzymać, wkładając... żelazne sztaby w ich gąsienice¹⁰⁰⁹. Komisarz polityczny batalionu Palafoxa oceniając, że dobrze pracował, to równocześnie zwrócił jednak uwagę: „jego rany i otrzymane funkcje zawróciły mu w głowie i jego charakter na tyle się zmienił, że zaczął bić żołnierzy i kłamać. (...) Mógłby zrobić więcej, gdyby zbyt się nie unosił. Na froncie, zwłaszcza przed ofensywą nad Ebro, był dzielny”. W innym dokumencie jednak komitet partyjny brygady ocenił go bardzo surowo jako „element zrujnowany fizycznie i umysłowo”¹⁰¹⁰.

Górnośląskim ochotnikom nastrojów nie poprawiały wieści z ich krajów – o ile dochodziły. Nie mieli bowiem gdzie wracać z obawy przed represjami. Niemieccy ochotnicy mogli mieć poczucie marszu totalnie pod prąd euforycznych nastrojów panujących w Niemczech po przyłączeniu Austrii i czeskich Sudetów. Z kolei dąbrowszczakom odebrano polskie obywatelstwo. Już 11 grudnia 1936 r. w „Monitorze Polskim” ukazał się komunikat: „Z kół miarodajnych przypominają osobom, które zamierzały wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie które to już uskuteczniły”, że zgodnie z artykułem 11 ustawy z 20 stycznia 1920 r. taki czyn powodował utratę obywatelstwa polskiego. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych stało na stanowisku, że takie osoby, już o statucie bezpaństwowca, powinny być przyjęte przez kraj ostatniego pobytu, czyli Francję. Paryż odrzucał jednak takie rozwiązanie¹⁰¹¹.

Na tym jednak nie poprzestano. 31 marca 1938 r. Sejm uchwalił ustawę przewidującą, że przebywający za granicą obywatel polski może zostać pozbawiony obywatelstwa, jeżeli „działał za granicą na szkodę państwa polskiego”, lub „utracił łączność z państwowością polską”¹⁰¹². Podczas konferencji konsularnej dyrektor Biura Personalnego MSZ RP, Wiktor Drymmer, tak tłumaczył założenia nowej ustawy: „Ostrze ustawy jest skierowane przede wszystkim przeciwko Żydom, choć na niektórych terenach, np. Francji, będzie miała zastosowanie też do komunistów, gdzie trzeba będzie przywódców uderzyć, aby tym doły i masy zastraszyć”¹⁰¹³.

Niestety, zachowały się dokumenty oceniające przez kierownictwo partyjne postawę tylko 34 górnośląskich ochotników w Hiszpanii. Wśród tych osób statut „*bon camarde*” [dobry towarzysz] przyznano 15 osobom, „*mediocre*” [słaby] – 6, „*mauvais*” [zły] – 7, a ponadto

1008RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 545, Jarzyna Otton – charakterystyka, k. 50, 55.

1009Było to możliwe biorąc pod uwagę siły pancerne frankistów i wspierających ich Włochów, które w większości składały się z tankietek.

1010RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 727, Opinia Komitetu Partyjnego Brygady, k. 37, 40.

1011J. S. Ciechanowski, *Podwójna gra...*, s. 566-568.

1012Ibidem, s. 571.

1013Ibidem, s. 574.

kategorię „*cas a etudier*” – 4, gdy oceniający nie byli pewni ostatecznej oceny. Przytoczmy kilka z tych ocen: „Bezpartyjny. Zdyscyplinowany i śmiały. Wykazywał zainteresowanie pracą kulturalno-oświatową. Politycznie nieźle orientuje się. Wierny antyfaszysta” (Henryk Gasz)¹⁰¹⁴. „Politycznie mało uświadomiony, w życiu politycznym nie brał udziału, na froncie dobry, na tyłach zły, niezdyscyplinowany, ale waleczny” (Ernest Gryc)¹⁰¹⁵. „Waleczny, na froncie spełniał wszystkie rozkazy, politycznie słaby, gazet nie czyta” (Pius Kamczyk)¹⁰¹⁶. „Bardzo dobry, waleczny, spokojny” (Wiktor Kania)¹⁰¹⁷. „Politycznie słaby, ale żołnierz pierwszorzędny” (Augustyn Kiszel)¹⁰¹⁸. „Był wzorem dla wszystkich” (Paweł Kleczka)¹⁰¹⁹. „Dobre morale, dobry charakter, ale nieaktywny. Czyta prasę” (Antoni Krenzel)¹⁰²⁰. „Swoje obowiązki spełniał dość dobrze, nieraz też krytykował rozkazy. Zdyscyplinowany, politycznie się w ogóle nie interesował, doskonały żołnierz (Stanisław Kudła)¹⁰²¹. „Waleczny i zdyscyplinowany, interesował się polityką” (Alois Kusidło)¹⁰²². „Był zawsze zainteresowany wypadkami politycznymi. Świadomość polityczną posiada wysoką, lecz jej nie potrafi wykorzystać dla dobra ogólnego. Kocha się w literaturze partynej. Na zebraniach głosu nie zabiera” (Rudolf Larysz)¹⁰²³. „Na froncie heroiczny” (Rudolf Olszar)¹⁰²⁴. „Dobrze pracował, ale aktywność polityczna żadna” (Jerzy Pilch)¹⁰²⁵. „Pewny towarzysz. W walce odważny” (Vincent Porombka)¹⁰²⁶. „Podstawa odpowiednia, ale niezorganizowany z politycznego punktu widzenia” (Wiktor Siekierka)¹⁰²⁷. „Poważny, waleczny, ale czasem niezdyscyplinowany i politycznie pasywny” (Karol Suchanek)¹⁰²⁸. „Chodzi o bardzo dobrego towarzysza, którego postawa w Hiszpanii od początku do końca była bohaterska” (Karol Sznurawa)¹⁰²⁹. „Bardzo dobry w pracy, dobra postawa osobista, nieaktywny politycznie i mało uświadomiony” (Ludwik Wilczek)¹⁰³⁰. „Starannie wykonywał roboty. Pojęcie polityczne jemu mało znane, czyli bez interesowań” (Paweł Zajac)¹⁰³¹. „Wyśmienita postawa na froncie i politycznie aktywny” (Ludwik Zgraja)¹⁰³². Z kolei najczęstszą wadą okazuje się alkoholizm, nawet u „*bon camarade*” (8 przypadków).

1014RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 686, Opinia komórki PCE, k. 4

1015RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 695, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 36.

1016RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 709, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 3.

1017RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 709, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 99.

1018RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 715, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 95.

1019RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 716, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 26.

1020RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 725, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 40.

1021RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 728, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 6.

1022RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 729, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 116.

1023RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 718, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 96.

1024RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 750, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 134.

1025RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 757, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 23.

1026RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 757, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 74.

1027RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 776, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 45.

1028RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 784, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 13.

1029RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 788, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 39.

1030RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 802, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 9.

1031RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 807, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 32.

1032RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 809, Opinia Komitetu Partyjnego BM, k. 122.

4.4.3 Represje w Brygadach Międzynarodowych

W Brygadach Międzynarodowych istniał system represyjny, podobny jak w innych strukturach wojskowych. W przypadku żołnierzy Brygad Międzynarodowych w ogromnej większości przypadków chodziło jednak o wykroczenia przeciw dyscyplinie wojskowej (np. dezercja, rozbicie samochodu), kończące się pobytem w więzieniu, lub – w nielicznych skrajnych przypadkach – egzekucją. Kontroli poddawano też nowoprzybyłych ochotników, czego przykładem jest notatka z 28 grudnia 1937 r. z Gerony. W nowej grupie znajdował się Józef Kapol: „Typ z bardzo bogatą przeszłością polityczno-awanturniczą, demoralizator. Bardzo poważnie podejrzewany o szpiegostwo, podobnie już w Hiszpanii ma współpracowników, on się nie przyznaje. W Figueras znajduje się pod obserwacją, wysła go tym transportem pod ścisłą obserwacją. Należy go zaraz zatrzymać”¹⁰³³. Podejrzenia oparte były na tym, że jego brat miał być nazistą w Niemczech, a niemieccy interbrygadziści oskarżali go, że był prowokatorem, odpowiedzialnym za wydanie wielu komunistów (być może chodziło jednak także o jego anarchistyczną przeszłość). Kapol trafił do więzienia brygad w zamku Castelldefels w Barcelonie, ale udało mu się z niego uciec¹⁰³⁴.

Józef Krysker zastanawiał się z perspektywy czy miał powstrzymać uciekinierów, z którymi zdezerterował, „aby nas z powrotem odesłano do brygady. Gdybym miał upewnienie, że skończy się wszystko w najgorszym przypadku karną kompanią. A nie pod oliwkami, jak to skończyli inni z naszej brygady, a przecież to byli ochotnicy po długich miesiącach walki na froncie”¹⁰³⁵. Jak już wspomniano, w szeregach brygad, jak wynika z dostępnych źródeł, zanotowano ogólnie około pięćdziesięciu egzekucji.¹⁰³⁶ Przykładowo Karol Zarmutek z Szopienic, który podobnie jak Krysker zdezerterował wiosną 1938 r., po zatrzymaniu trafił do aresztu w Barcelonie, potem do batalionu fortyfikacyjnego, a już w listopadzie tego roku, po rozwiązaniu brygad, znalazł się we Francji¹⁰³⁷. Do aresztu można było zresztą trafić za różne przewinienia. Stanisław Kosminsky został zatrzymany, gdyż pijany spowodował wypadek samochodowy¹⁰³⁸.

Wśród osób, którymi zainteresował się wojskowy kontrwywiad SIM, byli także Ślężacy. Przykładowo Antoni Leśnik został aresztowany, gdyż miał ze sobą pocztówkę ze zdjęciem króla Alfonsa XIII, jednak szybko go uwolniono¹⁰³⁹. SIM przesłuchiwał Piotra Kuca, któremu zarzucano, że w Polsce był członkiem „organizacji faszystowskiej”, a do Belgii przybył z... rodziną

1033RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 711, Opinia o Józefie Kapolu, k. 15.

1034A. L. Borgonoz, *Salud y Suerte, Mañana Más Brigadistas Internacionales en Castelldefels, marzo 1938 – enero 1939*, Barcelona 2021, s. 178-179.

1035RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 725, List Józefa Kryskera..., k. 70.

1036E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 717-721.

1037RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 808, Zarmutek Karol – opinia, k. 107.

1038RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 721, Kosminsky Stanisław – opinia, k. 62.

1039RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 732, Leśnik Antoni – opinia, k. 80.

arystokratyczną. Pozwolił ponadto właścicielowi hotelu w Madrycie przyjmować listy i paczki na nazwisko Kuc, toteż kontrwywiad podejrzewał go o ułatwianie w ten sposób kontaktów między członkami V Kolumny. Te dość dziwne – i niepotwierdzone – podejrzewania nie miały na szczęście większych konsekwencji¹⁰⁴⁰. Z kolei wewnętrzna służba bezpieczeństwa KPD kontrolowała Maxa Hodanna, który utrzymywał kontakty m.in. z Andre Gide'm¹⁰⁴¹. W jego charakterystyce z lutego 1940 r. czytamy: „Miał kontakty z trockistami i prowadził wrogą propagandę wobec ZSRR”¹⁰⁴².

O represjach politycznych można jednak mówić w przypadku Górnoślązaków zaangażowanych w jednostkach związanych z anarchistami lub POUM. Jesienią 1937 r. aresztowano Hermana Schwinteka spod Kluczborka, walczącego w szeregach anarchistycznych milicji robotniczej¹⁰⁴³. Zarzucano mu, że jest „POUM-istowskim elementem, mającym kontakty ze szpiegami i innymi podejrzanymi elementami”¹⁰⁴⁴. Do końca wojny przebywał w więzieniu. W Barcelonie zatrzymano Richarda Tietza, bliskiego POUM, który jednak mógł potem wyjechać do Paryża¹⁰⁴⁵. Paul Sammel, również walczący wcześniej w oddziałach anarchistów, był podejrzewany o działalność na rzecz... Gestapo¹⁰⁴⁶. Łut szczęścia sprawił, że sam Augustin Souchy nie znalazł się w rękach agentów Moskwy, podczas walk między częścią anarchistów i członkami POUM a komunistami w maju 1937 r. w Barcelonie. Jak wspominał miał gościć u jednego z włoskich antyfaszystów, który padł ofiarą NKWD. Spóźnił się, dzięki czemu przeżył. Jego przyjaciel, Camillo Berneri napisał kilka dni wcześniej w gazecie włoskich ochotników anarchistycznej grupy Durruti: „Dzisiaj walczymy przeciwko Burgos (siedziba władz Franco – przyp. DZ), jutro będziemy musieli walczyć z Moskwą w obronie naszych wolności”¹⁰⁴⁷.

Max Better we wspomnieniach pisał, iż początkowo zaobserwował „niespotykany fakt, że anarchiści bratali się z niemieckimi komunistami”, po czym jednak dodał: „nie można powiedzieć, że anarchiści byli kontrewolucjonistami, ale swoim zachowaniem i odrzuceniem wspólnego kierownictwa, nie zdając sobie z tego sprawy, dali szpiegom faszystów możliwość prześlizgnięcia się między nich”¹⁰⁴⁸. Fritz Fränken wraz z Betterem byli w czasie wydarzeń majowych w Barcelonie na urlopie i zostali zatrzymani przez grupę bojowników POUM, podejrzewających ich o

1040RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 727, Kuc Piotr – opinia, k. 37.

1041W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 218. W 1936 r. ukazała się książka Andre Gide'a „Powrót z ZSRR”, która demaskowała system stalinowski.

1042RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 351, Max Hodann – charakterystyka, 10.02.1940, k. 108.

1043RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 359, Liste der schlechten Elementen, Trotzisten, Poumisten, kriminelle und konterrevolutionäre Elemente, k. 63-64; W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 472.

1044RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 353, Schwintek Hermann – charakterystyka, 29.02.1940, k. 108.

1045A. Durgan, *Voluntarios por la revolución*..., s. 512.

1046RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 359, Liste der schlechten Elementen..., k. 57.

1047A. Souchy, *Beware: Anarchist!*..., s. 100.

1048M. Schäfer, *España 1936 - 1939 Recuerdos de brigadistas*..., s. 19.

udział w walkach po stronie rządowej. Zarzuty te jednak nie potwierdziły się, a z opresji wybawił ich Better dzięki znajomości języka hiszpańskiego¹⁰⁴⁹.

Kiedy Hans Friedetzky z Maxem Piechullą trafili do Brygad Międzynarodowych, mieli usłyszeć od jednego z oficerów, który się zorientował co do ich anarchistycznych poglądów: „Anarchiści to dobrzy żołnierze w brygadach, ale po zwycięstwie od razu czeka was kula w łeb”¹⁰⁵⁰. Być może to ponury żart, gdyż w tym okresie Moskwa kokietowała CNT, a hiszpańscy anarchiści byli też wcielani do brygad¹⁰⁵¹, niemniej oddaje on klimat tej wielofrontowej wojny¹⁰⁵².

Dodatkowym elementem represji były te uderzające w polskich działaczy komunistycznych po rozwiązaniu przez Stalina KPP¹⁰⁵³. W Moskwie rozstrzelano ściągniętego z Hiszpanii Gustawa Reichera, pseudonim „Rwał”, przedstawiciela Komunistycznej Partii Polski wśród polskich ochotników¹⁰⁵⁴. Józef Kolorz został odwołany ze stanowisk w aparacie komunistycznym we Francji i wyjechał do Hiszpanii, gdzie niedługo potem zginął. Stanisław Marchewka wspominał: „Rozmawiałem z nim tuż przed wyjazdem do Hiszpanii. Jakby przeczuwał, że nie wróci. Szeroko mi nakreślił sytuację świata i faszyzmu, i nadmienił: być może, że nie wrócę”¹⁰⁵⁵. Kolorz jest jednym z tragicznych przykładów działania stalinowskiej maszyny. „Mamy informacje, z których wynika, że pracował źle” – czytamy w dokumencie już z 1940 r. sporządzonym przez komórkę partyjną w obozie internowanych dąbrowszczaków we Francji¹⁰⁵⁶. Padały w nim zarzuty, że Kolorz np. wysłał do Hiszpanii Mariana Kasprzaka, wykluczonego z partii z powodu rzekomych więzi z polskim konsulatem, czy Stanisława Bokcę, podejrzanego o prowokację. Te zarzuty wpisywały się w klimat stalinowskiego „polowania na czarownice”. „Chcielibyśmy porozmawiać z Marcelem i ustalić konkretnie jego rolę i działalność na rzecz republikańskiej Hiszpanii. Biorąc jednak pod uwagę, że w XIII Brygadzie występował pod nazwiskiem Kolorz, umknął naszej uwadze i nie mogliśmy zbadać jego przypadku”. Przypomnijmy, że chodziło o jednego z głównych organizatorów polskiej pomocy dla Hiszpanii we Francji, o jedną z czołowych postaci polskiego ruchu komunistycznego w tym kraju. Eduard Sill pisał o represjach wobec Polaków po likwidacji KPP: „Główni działacze kadrowi, nawet niedawno awansowani, byli odwoływani. Śledztwo

1049„Zostałem skazany na śmierć przez trockistów” – tak Fritz Fränken zatytułował swoje wspomnienia. Ibidem, s. 144-145.

1050H. Müller-Sewing, *Heinrich Friedetzky...*, s. 39.

1051E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 781-790.

1052W partyjnej charakterystyce Friedetzky'ego z 1940 r. zarzucano mu, że był „policyjnym informatorem” i „zdemoralizowanym elementem”. RGASPI, F. 725, Op. 6. D. 351, Friedetzki Friedrich – charakterystyka, 8.02.1940, k. 23.

1053R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 58-74.

1054Gustaw Reicher „Rwał” (1900-1938), działacz komunistyczny, jeden z liderów Komunistycznej Partii Górnego Śląska, a potem KPP, przedstawiciel KPP przy PCE.

1055AP Katowice, zespół 1793, KW PZPR Kat., sygn. 1/I/172, Teczka: Józef Kolorz, Wspomnienia Stanisława Marchewki, k. 34.

1056RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 718, Kolorz Józef – charakterystyka, k. 100.

przeciwko polskiej partii było jednak w rekach Sowietów, toteż Brygady Międzynarodowe odgrywały tylko pośrednią rolę w czystce w KPP, wprowadzając zgodnie z otrzymanymi dyrektywami awanse lub degradacje”¹⁰⁵⁷. Inną konsekwencją rozwiązania KPP było uwidocznienie się tłącego się od dawna konfliktu między dąbrowszczakami wywodzącymi się z emigracji (lepiej zorganizowanymi, posiadającymi kontakty zagraniczne) i tymi z kraju, czego efektem były zmiany w dowództwie Brygady Dąbrowskiego¹⁰⁵⁸.

Charakterystyczny jest fragment wspomnień Ludwika Wilczka z tego okresu, który został członkiem PCE dzięki wsparciu swego szefa: „Hiszpanie niezbyt chętnie przyjmowali Polaków do partii. Wiązało się to z jakimiś wydarzeniami na terenie Polski, zaszły mi bodajże w 1938, ale w szczegółach nie jestem zorientowany. Cała ta sprawa jest mi znana tylko z bardzo mglistych pogłosek. Z drugiej jednak strony podkreślić należy, że niewielu było chętnych do wstępowania w szeregi partyjne. Wiązało się to bowiem ze znacznie większymi obowiązkami, a ponadto sama wojna miała się już ku końcowi”¹⁰⁵⁹.

Losy górnośląskich interbrygadzystów ściśle z wiązały się z tymi z ich towarzyszy z Niemiec i Polski. Można ich było spotkać na wszystkich frontach wojny hiszpańskiej, gdzie pojawili się ochotnicy zagraniczni, a poza tym przeżywali te same chwile uniesienia, czy gorczy, jak inni. I podobnie jak wielu innych nie mieli szans wrócić do domu.

1057E. Sill, *Du combattant volontaire international...*, s. 735. Tadeusz Ćwik, ówczesny członek sztabu 45 dywizji republikańskiej, wspominał spotkanie w Albacete z Andre Marty, który „z furią” poinformował go o rozwiązaniu KPP i aresztowaniu przywódców partii, „którzy okazali się wrogami, agentami policji, trockistami”. Ćwik pisał: „Nie wierzyłem mu. Myślałem, że to żart, niedopuszczalny żart nieobliczalnego człowieka. Zareagowałem na to również brutalnie, zaprotestowałem bardzo ostro”. T. Ćwik, *Mój największy dramat*, w: *Komuniści...*, s. 567.

1058L. Wyszczelski, *Bohaterowie stu bitew*, Warszawa 1986, s. 140, 154.

1059APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 16-17.

5. Losy ochotników po upadku Republiki Hiszpańskiej (1939-1945)

5.1 Problemy zdemobilizowanych

Po upadku Republiki Hiszpańskiej ochotnicy ze Śląska w większości przypadków nie mogli wrócić do domu. Ci z polskiej strony zostali pozbawieni obywatelstwa, tych z niemieckiej poszukiwało Gestapo, a Czechosłowacja była już na łasce hitlerowskich Niemiec. Dodatkowo morale polskich ochotników nadszarpnęły wieści o rozwiązaniu przez Stalina KPP i odsuwaniu za granicą polskich działaczy od działalności partyjnej (np. we Francji). Niektórych ta sytuacja skłoniła do powrotu do Polski, jak Alfreda Dudę i Karola Suchankę, gdzie próbując zalegalizować swój pobyt złożyli obszernie zeznania śląskiej policji na temat swej aktywności w Hiszpanii. Ci spośród ochotników, którzy mieli francuskie czy belgijskie dokumenty, jak Ludwik Wilczek czy Piotr Kuc, mogli wrócić do Francji czy Belgii. Większość tych, którzy nie mieli takiej możliwości, pozostała w obozach demobilizacyjnych w Hiszpanii, a potem została internowana we Francji. Jak zauważył Jan Zamojski: „W momencie opuszczenia Hiszpanii skończyła się wspólnota losu określana przez organizację i hierarchię wojskową, a także polityczną, partyjną interbrygadzystów, a zaczyna się droga, na której o ich losie decydowała siła okoliczności zewnętrznych, zbieg przypadków, rzadziej – własna decyzja, własny wybór. (...) w najrozmaitszych sytuacjach, w jakich bieg wydarzeń ich stawiał, ich 'hiszpańska' przeszłość towarzyszyła im niezmiennie, można by rzec była determinantem ich losu, nieustannym wyzwaniem, oczekiwaniem ze strony innych i nakazem działania ze strony własnego sumienia, wracała do nich w różnych postaciach, zarówno dodatnich, jak i tragicznych”¹⁰⁶⁰.

5.1.1 We frankistowskich więzieniach

Od kwietnia 1938 r. w klasztorze w San Pedro de Cardenia władze frankistowskie zgrupowały około tysiąca obcokrajowców – jeńców wojennych (nie tylko członków Brygad, ale także obcokrajowców walczących bezpośrednio w szeregach armii republikańskiej). Udało się im się uzyskać status jeńców wojennych, co umożliwiała nawiązywanie kontaktu z nimi przedstawicielstw dyplomatycznych, co oczywiście nie było możliwe w przypadku niemieckich antyfaszystów, ale także utrudnione w przypadku Polaków pozbawionych obywatelstwa¹⁰⁶¹. Spośród Górnolązaków z polskiego kontyngentu dokumenty potwierdzają, iż sześciu trafiło do

¹⁰⁶⁰J. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej – po klęsce. Losy Polaków*, w: E. G. Martinez, M. Nalewajko, *Hiszpania – Polska: Spotkania*, Warszawa 2003, s. 15.

¹⁰⁶¹M. E. San Francisco, *Obóz koncentracyjny w kraju neutralnym. Polacy w Miranda de Ebro*, w: *Studia polsko-hiszpańskie...*, s. 158.

frankistowskiej niewoli, z czego trzech na pewno wróciło do Polski, a jeden pozostał w Hiszpanii. Nieznane są dalsze losy dwóch osób. Wśród tych z niemieckiego Śląska czterech zostało uwięzionych przez siły generała Franco – trzem udało się przeżyć, a ślad zaginął po jednym z nich.

Wilhelm Otrzonsek, kierujący ośrodkiem dla sierot wojennych, przebywał w centralnej części republiki, odciętej od granicy z Francją. Nie udało mu się przedostać statkiem do francuskiej Algierii, toteż 29 marca 1939 r. poddał się frankistom. Trafił do więzienia w Murcii, gdzie był torturowany i został skazany na karę śmierci. „Na szczęście starania żony Marii, która wraz z rocznym wówczas synkiem interweniowała w ambasadzie polskiej, sprawiły, że karę śmierci zamieniono na 30 lat więzienia”¹⁰⁶². Otrzonsek cztery lata spędził w więzieniu w Burgos, a potem trafił do kamieniołomów. Złe wyżywienie przy bardzo ciężkiej pracy było przyczyną strajku głodowego więźniów, a po strajku poroządzano ich grupkami po więzieniach w całej Hiszpanii. Otrzonsek, wraz z dwoma Polakami, dwoma Niemcami i jednym Francuzem trafili do Alicante, gdzie w pobliżu mieszkała jego żona. Spędził tam dwa lata nim 27 listopada 1948 r., dzięki fałszywym paszportom – i już słabszemu nadzorowi, udało mu się wraz z żoną i dzieckiem wyjechać do Paryża. Tam otrzymali nowe dokumenty i mogli wrócić do Polski. W jego biogramie czytamy: „Wyjazdy te załatwiała organizacja pod nazwą *Representation of American Relief Organisation in Spain*”¹⁰⁶³, a pod tą nazwą kryje się jedna z humanitarnych organizacji amerykańskich zajmujących się pomocą uchodźcom z frankistowskiej Hiszpanii¹⁰⁶⁴.

Paweł Zając został uwięziony w starym klasztorze przerobionym na obóz jeniecki San Pedro de Cardenia. Niektórzy jeńcy odzyskiwali wolność już po paru miesiącach. „Przyjeżdżały po nich komisje: amerykańska, angielska, francuska, o Polaków nie miał się kto upomnieć” (Zając)¹⁰⁶⁵. W grudniu 1940 r. skierowano go do kamieniołomu w Belchite, gdzie oskarżony o próbę ucieczki został ciężko pobity i trafił na dwa tygodnie do karceru. W 1941 r. został przekazany Niemcom, jako już teoretycznie obywatel Rzeszy, a wcześniej więźniowie byli regularnie przesłuchiwanii także przez agentów Gestapo. Znalazł się w grupie ok. 30 byłych interbrigadzystów, wydanych, mimo ich oporu, III Rzeszy, gdzie trafili do obozów koncentracyjnych¹⁰⁶⁶. „Dalszy odcinek mojego życia stanowi tą całą gehennę, jak niewola w Hiszpanii do 1941 i nieudany wyłom podczas transportu do Niemiec, tu jeden postrzelony został” – wspominał Zając¹⁰⁶⁷. Po półrocznym śledztwie w Katowicach został skazany na dożywocie. W lutym 1942 r. trafił do Oświęcimia, potem przebywał w obozach koncentracyjnych w Buchenwaldzie i Dachau, aż do wyzwolenia przez aliantów.

1062APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, s. 8.

1063Ibidem, s. 8.

1064S. Faber, *Image Politics: U.S. Aid to the Spanish Republic and its Refugees*, „Revista Forma” 2016, nr 14, s. 27-28.

1065P. Zając, *W faszystowskiej niewoli*, w: *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 269.

1066G. Hoffman, *Prisioneros internacionales en los campos de concentración de Franco*, „Revista Internacional de la Guerra Civil (1936-1939)” 2017, nr 7, s. 17.

1067APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1339; Wspomnienia Pawła Zajęca, k. 2.

Podobne były losy Emanuela Treli, który dostał się do niewoli 14 maja 1938 r., ale w październiku 1941 r. został przekazany Niemcom. Więziono go w obozie Stutthof do marca 1945 r.¹⁰⁶⁸

Anarchiści Hans Friedetzky i Max Piechulla tylko miesiąc służyli w Brygadach Międzynarodowych, gdyż w marcu 1939 r. trafili do włoskiej niewoli. Również znaleźli się w San Pedro de Cardenia. Aby nie odesłano ich do Niemiec, Friedetzky – mówiący po czesku, podawał się za Czecha, a Piechulla za Polaka. Po zajęciu Czech przez III Rzeszę Friedetzky został przesłuchany w obozie przez Gestapo i deportowany do Niemiec, gdyż wzięto go za Niemca sudeckiego. Na miejscu odkryto jego prawdziwą tożsamość, toteż wojnę spędził w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Ravensbrück. Na wolność wyszedł w kwietniu 1945 r.¹⁰⁶⁹ Więcej szczęścia miał Piechulla, gdyż w 1943 r. mógł wyjechać z polskimi więźniami do Wielkiej Brytanii¹⁰⁷⁰. Hermann Streit, który również został wzięty do niewoli w 1938 r., dwukrotnie próbował zbiec z niewoli. Jako uczestnik grupowej ucieczki z San Pedro de Cardenia, po zatrzymaniu spędził 99 dni w karcerze. Pracował potem przymusowo w Belchite, Miranda de Ebro i Palenci. W 1941 r. uciekł z pociągu, który miał go przewieźć do Niemiec, próbując przedostać się do Portugalii, ale został ponownie zatrzymany i przekazany Gestapo¹⁰⁷¹. W III Rzeszy więziony był w: Legnicy, Wrocławiu, Kłodzku i Mathausen.¹⁰⁷²

Z dokumentów wiadomo ponadto, że więźniem w San Pedro de Cardenia był katowiczanie Max Paweł¹⁰⁷³. Z kolei do niewoli w grudniu 1937 r. pod Teruelem trafił także Wiktor Czyż¹⁰⁷⁴. Niestety, autor nie natrafił na dalsze ich ślady. Podobnie nic więcej nie wiadomo o losach sierżanta „Georges'a Brzosa” pochodzącego z „Haute Silesie” [Górnego Śląska], który znalazł się na liście niemieckich interbrygadzystów wziętych do niewoli¹⁰⁷⁵.

Jako jedyny pozostał później w Hiszpanii Józef Gromada, który 25 kwietnia 1939 r. został skazany przez frankistowski sąd na 12 lat więzienia. Sąd jednak „wyraził zgodę na zastosowanie wobec oskarżonego złagodzonej kary pozbawienia wolności, ponieważ nie został on uznany za niebezpiecznego i został zwolniony z więzienia 18 września 1942 roku”¹⁰⁷⁶. Gromada zamieszkał wraz z hiszpańską żoną.

1068IPN Gd, sygn. 211/709, Akta Emanuela Treli, k. 19.

1069H. Müller-Sewing, *Heinrich Friedetzky (1910-1998)*..., s. 40.

1070W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 385.

1071G. Hoffman, *Prisioneros internacionales*..., s. 16.

1072Ibidem, s. 501.

1073RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 646, Relacion de combatientes hechos prisioneros, k. 45. Dokumenty obozu w San Pedro de Cardenia potwierdzają, że byli w nim więzieni m.in. „Max Paweł” oraz „Paweł Zayac”. M. E. San Francisco, *Obóz koncentracyjny w kraju neutralnym. Polacy w Miranda de Ebro*..., s. 159.

1074RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 646, Relacion de combatientes hechos prisioneros, k. 3.

1075RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 349, Relacion de combatientes hechos prisioneros, k. 48.

1076Józef Gromada Salonek, victimasdeladictadura.es/victimasdeladictadura.es/Jose-Gromada-Salonek-AB-3746?fbclid=IwAR2iz1GQRvhnJMI-dq0BCHtel9VXnXNYfs5nNFJNOoUpZPiD3RgaQRQ17Pg; dostęp 5.01.2022.

Po zamknięciu obozu koncentracyjnego w San Pedro de Carden, w lipcu 1940 r. przeniesiono wszystkich zagranicznych jeńców do obozu w Miranda de Ebro, gdzie kierowano także wojskowych uchodźców z Francji¹⁰⁷⁷. Większość więzionych dąbrowszczaków została ewakuowana do Anglii w marcu 1943 r., gdy pod wpływem klęsk III Rzeszy Hiszpania zaczęła zmieniać swoją politykę¹⁰⁷⁸.

5.1.2 Internowani we Francji

Pobyt w obozach zamkniętych czekał także wielu tych ochotników, którzy uniknęli frankistowskiej niewoli. Zwłaszcza przed „bezpieństwowcami”, pozbawionymi obywatelstwa pojawił się problem „planety bez wizy”¹⁰⁷⁹. Kierownictwo Brygad zdawało sobie z tego sprawę, toteż w grudniu 1938 r. wypracowano tajny plan ewakuacji obcokrajowców z Barcelony do Meksyku, za zgodą meksykańskiego prezydenta Lazaro Cardenas, i przygotowywano w tym celu dwa konwoje (w pierwszym konwoju miało wypłynąć m.in. 289 Polaków i 149 Niemców)¹⁰⁸⁰. O tej opcji świadczą też zachowane dokumenty górnośląskich ochotników, a chęć wyjazdu do Meksyku wyraził m.in. Henryk Gasz¹⁰⁸¹. Niestety, frankistowska ofensywa uniemożliwiła to rozwiązanie.

Ogromne problemy napotkali także polscy emigranci z Francji. Wyjeżdżając do Hiszpanii nie informowali oczywiście o tym odpowiednich merostw – do czego byli zobowiązani, co powodowało zerwanie ich umów zbiorowych. Już 18 listopada 1936 r. minister spraw zagranicznych Francji Yvon Delbos wydał instrukcję konsulom w Hiszpanii, aby nie przyjmowali obcokrajowców o nieuregulowanej sytuacji prawnej, chcących wrócić do Francji¹⁰⁸². Minister spraw wewnętrznych Albert Sarraut w piśmie z 28 maja 1938 r. skierowanym do prefektów zaznaczył, że uchodźcy polityczni lub „bezpieństwowcy” powinni być uważani za niepożądanych w kraju, należy ich umieścić w ośrodkach odosobnienia, a potem mieli być deportowani. Ta decyzja praktycznie uniemożliwiała polskim czy niemieckim weteranom z Hiszpanii ubieganie się o kartę pobytu. 12 listopada dodatkowo zaostrozono prawodawstwo wprowadzając formalnie kategorię obcokrajowca „niepożądanego”, a to dotyczyło także tych, którzy mieli wcześniej zalegalizowany pobyt w tym kraju¹⁰⁸³.

1077M. E. San Francisco, *Obóz koncentracyjny w kraju neutralnym. Polacy w Miranda de Ebro...*, s. 157.

1078J. Zamojski, *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 11.

1079Wymowny tytuł jednego z rozdziałów pisanej już na wygnaniu autobiografii Lwa Trockiego „Moje życie”.

1080RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 14, List Andre Marty do KC Komunistycznej Partii Meksyku, 6 lutego 1939, k. 228.

1081RGASPI, F. 545, Op. 6, D. 686, Ankieta Comisariado de Guerra de las Brigadas Internacionales: Gasz Henryk, k. 3.

1082E. Sill, *Le PCF et l'internement en France des volontaires internationaux de retour d'Espagne: l'impossible solde de tout compte du projet kominternien de Brigades internationales*, „Territoires contemporains - nouvelle série”, 2017, nr 7, s. 1-2.

1083A. Nisiobęcka, *Polacy w obozie Gurs w latach 1939-1945*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2011, nr 37, s. 12.

Po przekroczeniu granicy francuskiej 9 lutego 1939 r., 6 000 byłych niehiszpańskich interbrygadzystów zostało zgrupowanych w obozach Argeles-sur-Mer i Saint-Cyprien, będących faktycznie otoczonymi drutem kolczastym fragmentami plaży. Jak wspominał Otton Jarzyna: „na granicy zaopatrzyliśmy się jeszcze w żywność, byśmy mieli w obozie co jeść. Tam też składaliśmy broń; było w nas straszne rozgoryczenie, broń łamaliśmy i rzucali na stosy. Tu też kierowano nas do poszczególnych obozów, do Saint-Cyprien, Verne i Argeles. Ja zostałem skierowany do Argeles-sur-Mer, nad samym morzem. Przyszliśmy na same piachy, a było nas kilka tysięcy, w tym ludność cywilna i dzieci, lecz było wszystko rozdzielone, by się nie można kontaktować. Na noc każdy wygrzebał sobie norę w piasku, jak zwierzę, rano natomiast zasypani ledwo mogliśmy wyjść i tak trwało do czasu wybudowania baraków. Po kilku miesiącach zostaliśmy przerzuceni do obozu koncentracyjnego w Gurs”¹⁰⁸⁴.

W Argeles-sur-Mer został także internowany Ludwik Wilczek. „W obozie nad brzegiem morza spędzono ogromną ilość żołnierzy różnych narodowości, z których każda trzymała się oddzielnie. Warunki były bardzo ciężkie. Żyliśmy na piasku, z którego usypaliśmy legowiska. Jedliśmy nasze konie i muły. Dopiero po paru dniach Francuzi dostarczyli nam drzewo i blachy, z których zbudowaliśmy prymitywne baraki. Stopniowo życie ulegało pewnej normalizacji. Rozpoczęły się kontakty z francuskimi handlarzami, od których można było nabyć żywność. Wkrótce zorganizowaliśmy sobie własną kuchnię”¹⁰⁸⁵.

Piotr Kuc znalazł się w obozie Saint-Cyprien. „Okres mojego pobytu w obozie był bardzo ciężki. Znalazłszy się w obozie, otoczono nas drutem kolczastym. Zaznaczyć należy, że oprócz nas była tam również ludność cywilna. Cały obóz pilnowany był przez francuskich żołnierzy. Oni po bliższym zapoznaniu z nami byli dla nas bardzo dobrzy, przynosili nam nawet żywność, której z początku byliśmy pozbawieni”¹⁰⁸⁶. Z czasem doszło do tego, że francuscy żołnierze zżyli się z internowanymi (według wspomnień grali razem nawet w karty), toteż zastąpiły ich oddziały kolonialne, a potem policja. Po kilku tygodniach (a nie miesiącach, jak wspomina Jarzyna) w kwietniu 1939 r. internowani zostali przeniesieni do obozu Gurs (Pireneje Atlantyckie) i rozdzieleni według narodowości. Dołączono tam także do nich weteranów leczących się wcześniej w Paryżu.

Ludwik Wilczek był żonaty z Francuzką, dzięki czemu teoretycznie mógł pozostać we Francji. „Jednakże z powodu omyłkowego odczytania z listy mojego nazwiska, przeznaczone dla mnie zezwolenie na wyjazd oraz zapomogę pieniężną, otrzymał ktoś inny, konkretnie Wilczek Franciszek. W Perpignan komisja zorientował się w pomyłce, odesłała Wilczka do obozu, a żonę

1084APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 6.

1085APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 14-15.

1086APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 24.

zawiadomiono, że nie chcę wrócić do domu”¹⁰⁸⁷. Żona Ludwika Wilczka w to nie uwierzyła i rozpoczęła, przy pomocy komitetu PCF w Miluzie, wędrówkę po urzędach, by uwolnić męża. Zwolniono go w maju 1939 r. „W ostatnim dniu usłyszałem jak wywoływano moje nazwisko. Zostałem wezwany do komendantury wojskowej, gdzie otrzymałem zezwolenie na wyjazd. Pojechałem do Perpignane i tam zaopatrzono mnie w ubranie. Wkrótce wróciłem do domu. Reszta towarzyszy została przeniesiona do innych obozów. W Miluzie zostałem bufetowym w lokalu pewnego hiszpańskiego republikanina. W niedługim czasie zginął on tragicznie w wypadku, a ja zatrudniony zostałem w przedsiębiorstwie transportowym. Ponieważ znany już byłem przez kierownictwo firmy jako dobry szofer, zarobki miałem niezłe”¹⁰⁸⁸.

Piotr Kuc dowiedział się, że kto legalnie wyjechał z Belgii, ten może do tego kraju powrócić. W maju 1939 r. wraz z czterdziestoma towarzyszami wyjechał. Później okazało się, że jego transport był pierwszym i zarazem ostatnim, który Francuzi wypuścili. Przez Francję jechali w zamkniętych wagonach osobowych. „Pamiętam jak w niedzielę po południu po kilku dniach podróży znaleźliśmy się w Brukseli. Na stacji jako pierwsi przyszli przywitać socjaliści, bo komuniści spóźnili się. Socjaliści poprosili nas, abyśmy poszli z nimi. Ja poprowadziłem grupę ulicami miasta”¹⁰⁸⁹. Zatrzymali się w Domu Związkowym. „Po doprowadzeniu naszego stanu z punktu widzenia higienicznego do jako takiego wyglądu, zaproszono nas wszystkich na obiad. Na naszą cześć”. Socjaliści pokryli koszty noclegu ochotników w hotelu przy dworcu głównym w Brukseli, a potem mieli się oni porozjeżdżać po kraju. „Pod wieczór przyszła grupa komunistów do hotelu. Zaproponowali mi, abym został w Brukseli. Z kilkoma kolegami zostałem”. Ponieważ nie mieli żadnych środków do życia, socjaliści i komuniści zorganizowali dla nich niewielką pomoc finansową oraz zakwaterowanie. Kuc odebrał od znajomego pozostawione przed wyjazdem ubrania i część z nich sprzedał, „tak doszedłem do poważniejszej sumy pieniędzy”. Na policji udało mu się wtedy załatwić zgodę na dalszy pobyt w Belgii. „Pewnego dnia zapoznałem pewną żydówkę. Była wdową. Jej mąż padł w Hiszpanii. Była warszawianką, miała własne mieszkanko i malutki warsztat krawiecki. Szyła w nim krawaty i dostarczał je do sklepów. Zamieszkałem u niej i jej pomagałem w miarę możliwości”. Jak pisał we wspomnieniach, za pomoc nie otrzymywał pieniędzy, a pracował tylko na utrzymanie. Dorabiał jeszcze jako mechanik samochodowy, toteż jak wspominał: „Miałem się dość dobrze”. Tyle można dowiedzieć się ze wspomnień Kuca, jednak już w okresie stalinizacji w Polsce, w 1949 r., oskarżono go, że po powrocie z Hiszpanii „pracował w

1087APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 15.

1088Ibidem, k. 16.

1089APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 24-26.

belgijskiej Partii Socjalistycznej, gdzie prowadził agitację antykomunistyczną, antyradziecką, oraz był wrogiem demokracji, z policją posiadał szerokie znajomości”¹⁰⁹⁰.

Trudniejsza od internowanych pochodzących z Polski była sytuacja niemieckich interbrygadzystów, którzy w lutym 1939 r. zostali zamknięci w obozach we Francji. Wśród nich, według wyliczeń autora, było co najmniej 13 ochotników pochodzących z niemieckiego Śląska. Żaden kraj nie chciał ich przyjąć, postawa francuskich władz uległa znacznemu pogorszeniu po upadku rządu Frontu Ludowego, a po układzie monachijskim, pieczętującym los Czechosłowacji, część prasy zaczęła ich nawet traktować jako „podżegaczy wojennych”¹⁰⁹¹. Co więcej na spadek morale wpływały wieści o układzie Ribbentrop-Mołotow w sierpniu 1939 r., a potem nadchodzące informacje o wydawaniu Hitlerowi niemieckich komunistów przez ZSRR¹⁰⁹². O panujących nastrojach świadczy wystąpienie przeciwko stalinowskiemu kierownictwu w obozie Gurs tzw. „9 kompanii niezależnych antyfaszystów”, składającej się z socjaldemokratów, anarchistów, a przede wszystkim komunistycznych dysydentów, związanych z Willy'm Münzenbergiem, twórcą potężnego niegdyś koncernu prasowego KPD, który zerwał z Moskwą¹⁰⁹³. Wśród jej członków byli Górnoślązacy Alfons Malina¹⁰⁹⁴ i Richard Tietz¹⁰⁹⁵. Dobrze oddaje panujący tam klimat partyjna notka z obozu w Gurs na temat Jana Rybnera, pochodzącego z Ostrawy, ale działającego potem w KPP w Katowicach: „w czerwcu 1939 związał się z Moosl Enrico (Włoch), trockistą. Z tego powodu nasi towarzysze odsunęli go od partii”¹⁰⁹⁶.

Sposobem na zachowanie kontroli politycznej przez komunistów nad internowanymi, ale też na zwyczajną nudę obozowego życia, była organizacja różnych uroczystości, kursów samokształceniowych, ale też utrzymywanie wojskowych, tajnych struktur, organizowano kursy samokształceniowe. „W obozie naszym w tajemnicy zorganizowano kompanie” (Kuc)¹⁰⁹⁷. Andre Marty oceniał, że weterani w obozach to według niego „w 80 % kadry”, czyli „najlepszy możliwy kapitał ludzki”¹⁰⁹⁸. Powinni więc być wyciągnięci z obozów, tyle że nie byli już potrzebni Stalinowi. Wielkim rozgoryczeniem dla interbrygadzystów było to, że nie chciał ich przyjąć Związek

1090 AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 672, Protokół posiedzenia Sądu Koleżeńskiego, bm., 16.08.1949, k. 78.

1091 G. Badia, *Résistance des émigrés allemands en France 1933-1945*, w: *Exil et résistance au national-socialisme (1933-1945)*, G. Krebs, G. Schnelin (red.), Paryż 2018, s. 144.

1092 Więcej o burzliwych reakcjach działaczy na wieść o zbliżeniu radziecko-niemieckim w: B. H. Bayerlein, *'Der Verräter, Stalin, bist Du!' Vom Ende der linken Solidarität*, Berlin 2008.

1093 D. Nelles, *Die Unabhängige Antifaschistische Gruppe 9. Kompanie im Lager Gurs. Zur gruppenspezifischen Interaktion nach dem Spanischen Bürgerkrieg*, w: *Das „andere Deutschland“ im Widerstand gegen den Nationalsozialismus: Beiträge zur politischen Überwindung der nationalsozialistischen Diktatur im Exil und im Dritten Reich*, H. Grebing, Ch. Wickert (red.), Essen 1994, s. 56-85.

1094 W. Abel, E. Hilbert, „Sie werden nicht durchkommen”..., s. 327.

1095 A. Durgan, *Voluntarios por la revolución...*, s. 428.

1096 RGASPI, F. 545, Op. 6. D. 772, Charakterystyka: Jan Rybner, k. 29.

1097 APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 24.

1098 RGASPI F. 495, Op. 2. D. 266, Rapport sur les Brigades Internationales, discours du Camarade André Marty. Rapport d'André Marty devant le Présidium du Parti Communiste d'Union Soviétique, Moskwa, 26.08.1939, k. 68.

Radziecki. 14 lutego 1939 r. politbiuro WKP(b) zgodziło się na ewakuację do ZSRR zaledwie 247 osób – „kadrowców”. Andre Marty uzupełnił listę o najbardziej rannych i ostatecznie w trzech konwojach – od kwietnia do lipca – wyjechało mniej niż 500 ochotników. Spośród Górnolazaków wśród ewakuowanych znaleźli się Józef Pilch¹⁰⁹⁹, Vinzent Porombka¹¹⁰⁰ i Paweł Żurek¹¹⁰¹.

Komintern okazał się bezradny w kwestii internowanych. Organizowano kampanie na ich rzecz, ale bez większych efektów. Pojawiły się propozycje Andre Marty'ego, aby ochotnicy zostali przyjęci do armii francuskiej. W tej kwestii wystąpiły jednak podziały: tylko Czesi, Rumuni i Włosi byli zainteresowani tą propozycją, a Polacy chcieli walczyć w Polsce. W memoriale dąbrowszczaków z Paryża do prezydenta RP z 2 marca 1939 r. czytamy: „poczucie obowiązku każe nam stanąć w obronie zagrożonej dzisiaj bezpośrednio niepodległości Polski. Jest to nie tylko nasze obowiązek, jest to także nasze prawo”¹¹⁰². Zupełnie zmienił sytuację zwrot strategiczny Stalina, jakim był układ z 23 sierpnia 1939 r. z III Rzeszą. Pod koniec września rząd Francji zliberalizował swoje podejście do internowanych wraz z powołaniem trzech pułków ochotników zagranicznych przy Legii Cudzoziemskiej. Tym razem to jednak Komintern, zgodnie z nową linią Stalina, wystąpił przeciwko zaciągowi. „Od 15 września dyrektywa telegraficzna [centrali Kominternu - DZ] krytykowała zaangażowanie uchodźców w legionach obcokrajowców armii zachodnich, występujących w obronie Polski: potępiała ona przy tym jakiegokolwiek analogie z zaangażowaniem u boku republikańskiej Hiszpanii i stwierdzała, że imperialistyczna wojna nie ma charakteru antyfaszystowskiego” (Wolikow)¹¹⁰³. Tylko niewielu interbrygadzystów zgodziło się opuścić w ten sposób Gurs.

Tymczasem Wilhelm Zając, który w 1938 r. został ewakuowany transportem szpitalnym do Francji, przeszedł operację w Paryżu. „Ludność wyszła przywitać bohaterów, kto miał ojczyznę to miał, jakiegoś wujka czy ciotkę, ale ja nie miałem żadnego wujka i żadnej ciotki”¹¹⁰⁴. Ulokowano ich w tanich hotelach i dostawali pomoc dla byłych bojowników, choć nie było tego dużo. Mimo to z sympatią Zając wspominał Francuzów. Razem z nimi na imprezie noworocznej witał rok 1939. Otrzymał w końcu rozkaz stawienia się prefekturze. Było ich dwudziestu byłych rannych interbrygadzystów. Złożono im propozycje zaciągnięcia się do Legii Cudzoziemskiej, ale według Zająca mieli stwierdzić: „Za ojczyznę tak, ale nie w legii”. Tułali się, kierowani do różnych prac przez władze: rozładunku statków, budownictwa. Zając wspominał, jak zaproszono ich na młodzieżowy wieczorek, gdzie opowiadali o Hiszpanii, śpiewali, bawili się dobrze, ale „wyczułem,

1099J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 354.

1100W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 351.

1101AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 32, Kwestionariusz: Paweł Żurek, k. 2.

1102L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986, s. 295.

1103S. Wolikow, *L'Internationale communiste (1919-1943)...*, s. 114.

1104AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 25-28.

że to nie będzie dobrze i też tak było”. Następnego dnia tajna policja aresztowała ich czwórkę – w tym dwóch wiedeńczyków i berlińczyka. W więzieniu spędzili miesiąc i otrzymali zarzuty nielegalnego przekroczenia granicy. Zajac potrafił dobrze mówić po francusku, toteż sam się bronił i opowiadał, że przyjechali pociągiem szpitalnym, „walczyli o sprawiedliwość”. Ponownie trafił na miesiąc do więzienia, a potem znów wyrzucono go na bruk, „bez nawet kawałka papieru czy mogą zostać”¹¹⁰⁵. Pomogli mu w końcu francuscy komuniści.

Kolejne zmiany przyszły wraz z atakiem Niemiec na Francję. 15 maja 1940 r. władze francuskie nakazały internować wszystkich uchodźców „wrogich nacji”, w tym także np. niemieckich antyfaszystów¹¹⁰⁶. Nawet groźba zatrzymania ich przez Gestapo nie zmieniła postawy Moskwy, nie zorganizowano żadnej akcji ratunkowej. Stali się ofiarami stalinowskiej *realpolitik*. „Porzucenie ich nie było dziełem Kominternu ani jego sekcji krajowych, ale wynikało z decyzji Stalina, którego interesy geopolityczne były wówczas przeciwne do tych z 1936” (Sill)¹¹⁰⁷. Internowano wówczas m.in. Hansa Marchwitzę, który od jesieni 1938 r. przebywał w Paryżu. Przerzucany po różnych obozach, nie został jednak wydany Gestapo, gdyż udało mu się uciec w 1941 r. i przedostać do Nowego Jorku¹¹⁰⁸.

W czerwcu 1940 r. 4 tysiące ostatnich ochotników opuściło Gurs, gdyż zostali przeniesieni do obozu Le Vernet, gdzie grupowano już „niepożądanych cudzoziemców”. Wkrótce jednak rozpoczęto przerzucać ich do innych obozów. Pojawiły się plotki, że zostaną wywiezieni do Afryki, a Wilhelm Zajac zapamiętał wszechogarniający chaos. Francuzi pozostawili go w obozie Les Milles, gdzie znalazły się setki internowanych przerażonych wizją nadchodzących hitlerowców. Artykuł 19 umowy rozejmowej francusko-niemieckiej podpisanej 22 czerwca 1940 r., nakładał na Paryż zobowiązanie wydanie osób pochodzenia niemieckiego na żądanie rządu Rzeszy¹¹⁰⁹. Tego dnia – z inicjatywy kierownika obozu, podstawiono uchodźcom pociąg, którym mieli wyjechać do Bayonne nad Zatoką Biskajską. Zajac wspominał go jako „pociąg strachu”, a niemiecko-żydowski pisarz Lion Feuchtwanger pisał o „pociągu śmierci”. „Byliśmy wyczerpani psychicznie, każdy kłócił się z sąsiadem, niektórzy szlochali”, wspominał Feuchtwanger¹¹¹⁰. W tym transporcie jechał także pochodzący z Katowic surrealista Hans Bellmer, którego dzieła w Berlinie uznano za sztukę zdegenerowaną¹¹¹¹. Na atlantyckim wybrzeżu panował jednak chaos, a niemieccy uchodźcy – bez dokumentów, podejrzani jako Niemcy, nie mieli szans na dalszą ucieczkę. Pojawiła się wówczas

1105Ibidem, k. 28.

1106A. Nisiobęcka, *Polacy w obozie Gurs w latach 1939-1945...*, s. 12.

1107E. Sill, *Le PCF et l'internement en France des volontaires internationaux...*, s. 1.

1108W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*“..., s. 330.

1109L'article 19 de la Convention d'armistice et les questions soulevées par son application, [http://www.siv.archives-nationales.culture.gouv.fr/siv/rechercheconsultation/consultation/ir/consultationIR.action?](http://www.siv.archives-nationales.culture.gouv.fr/siv/rechercheconsultation/consultation/ir/consultationIR.action?irId=FRAN_IR_001625&udId=d_4&details=true&gotoArchivesNums=false&auSeinIR=true)

[irId=FRAN_IR_001625&udId=d_4&details=true&gotoArchivesNums=false&auSeinIR=true](http://www.siv.archives-nationales.culture.gouv.fr/siv/rechercheconsultation/consultation/ir/consultationIR.action?irId=FRAN_IR_001625&udId=d_4&details=true&gotoArchivesNums=false&auSeinIR=true), dostęp 5.01.2022.

1110L. Feuchtwanger, *Diabeł we Francji*, Warszawa 1987, s. 123.

1111En écho aux artistes internés..., <http://www.campdesmilles.org/culture.html>, dostęp: 5.01.2022.

informacja, że hitlerowcy obsadzą cały pas wybrzeża atlantyckiego, toteż uchodźcy zdecydowali się pojechać pociągiem przez Tuluzę, w kierunku Marsylii. Zabrakło im jedzenia, a strażnicy zniknęli. Wśród nich było dziewiętnastu byłych ochotników, w tym Wilhelm Zajac. Wspominał: „Wszyscy co w Espanii [Hiszpanii] walczyli zawsze sztamę trzymali, nie ma co”¹¹¹². Postanowili razem uciec z pociągu, maszerując jak dalej od strefy okupowanej przez hitlerowców. Pod Lourdes podzielili się na trzyosobowe grupki i rozdzielili resztki posiadanych pieniędzy. Grupka Zajaca ostatniego dnia lipca dotarła do Tuluzy. W Tuluzie otrzymali pomoc z Czerwonego Krzyża i tam już Zajac został.

Grupa internowanych, w której był Otton Jarzyna została przetransportowana do Argeles¹¹¹³. „Najgorętszą myślą każdego z nas było wydostanie się z obozu. Wraz z kolegą uplanowaliśmy ucieczkę. Nocą czołgając się pod drutami obok warty przeszliśmy poza obóz. Lecz nie znając terenu, ja wpadłem do bagna i zostałem schwytany przez żandarmerię francuską. Zostałem odstawiony do obozu i osadzony w baraku dyscyplinarnym, natomiast kolega uciekł. Wkrótce potem doszła nas wiadomość, że mamy zostać wywiezieni do Afryki i wówczas doszło w obozie do buntu, lecz władza francuska sprowadziła przeciwko nam bezbronną flotę wojenną”¹¹¹⁴. Internowanych ochotników przetransportowano na drugi brzeg Morza Śródziemnego – do Oranu, gdzie umieszczono ich w byłych koszarach. Stąd zostali wywiezieni do obozu w Djelfie, położonego na odludziu w Atlasie Saharyjskim. „Umieszczono nas w namiotach. Jak we wszystkich poprzednich, tak i w tym obozie panował straszliwy głód. Naszym podstawowym pokarmem były zgniłe daktyle nie nadające się na pokarm dla wielbłądów, toteż były wypadki jadanía odpadków z śmietników. Katowano nas i bito za najmniejsze przewinienie”. Zanotowano pierwsze ofiary tyfusu. Zmarł tam w 1942 r. jeden z braci Pilchów – Jerzy¹¹¹⁵. W październiku 1942 r. przebywało tam blisko 1 000 więźniów, w tym ponad 400 Hiszpanów, 146 Polaków i 49 Niemców¹¹¹⁶.

Powoli obozy w nieokupowanej części Francji pustoszały. W lipcu 1940 r. władze Vichy wydały instrukcje w sprawie włączenia cudzoziemców do *Groupements de travailleurs etrangeres* (GTE – Grup Pracowników Cudzoziemskich). Zwolnienie z obozu zapewniały potem także zaświadczenia o zatrudnieniu w rolnictwie¹¹¹⁷. Część internowanych Niemców wydano jednak III Rzeszy, jak Herberta Jandera, który resztę wojny spędził w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie¹¹¹⁸. Do Sachsenhausen trafił z Francji Vichy Eberhard Schmidt. W obozie koncentracyjnym udało mu się założyć chór oraz grał jako wiolonczelista w niemiecko-czeskim

1112AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zajaca, k. 28.

1113Prawdopodobnie chodziło jednak o obóz Le Vernet.

1114APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 6.

1115J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 354.

1116B. Sicot, *Contribution à l'histoire du camp de Djelfa, archives et témoignages (de Roger Garaudy à Max Aub)*, „Exils et migrations ibériques au XXe siècle” 2009, nr 3, s. 155.

1117A. Nisiobęcka, *Polacy w obozie Gurs...*, s. 22.

1118W. Abel, E. Hilbert, „Sie werden nicht durchkommen” ..., s. 236.

więźniarskim kwartecie smyczkowym. Uwolnili go dopiero żołnierze radzieccy podczas „marszu śmierci” pod Schwerin w kwietniu 1945 r.¹¹¹⁹

Tymczasem według Jana Zamojskiego, pod koniec 1940 r. sieci Kominternu zaczęły przygotowywać do przerzutu internowanych działaczy z Francji do rodzimych krajów, by próbować z nich tworzyć komórki ruchu oporu (początkowo dotyczyło to obywateli Jugosławii, Włochów i Niemców¹¹²⁰, potem także Polaków¹¹²¹). Związane to było z nastrojem zaniepokojenia panującym na Kremlu, związanym z szybkim wzrostem potęgi III Rzeszy po upadku Francji¹¹²².

5.1.3 Powrót do Polski

Polskiej policji udało się ustalić nazwiska 18 mieszkańców województwa śląskiego, którzy walczyli w Hiszpanii. 29 sierpnia 1938 r. MSW rozesłało do władz województw „Wykaz obywateli polskich, biorących udział po stronie wojsk rządowych w walkach w Hiszpanii, których identyczność została stwierdzona”. Na wspomnianej liście znaleźli się: Florian Dąbrowski, Alfred Duda, Franciszek Gerlich, Jerzy Kupka, Paweł Kleczka, August Kischel, Antoni Leśnik, Paweł Nieradzik, Jan Pieter, Józef Palla, Augustyn Pietrzka, Jan Rataj, Józef Skupin, Andrzej Słowiok, Karol Suchanek, Ludwik Wilczek i Juliusz Winkler¹¹²³. Tylko dwie osoby spośród śląskich ochotników wróciły do Polski w przeddzień wybuchu II wojny światowej: Alfred Duda i Karol Suchanek. Poufny dokument polskiego MSW z 7 kwietnia 1939 r. przestrzegał: „Przy przesłuchaniu odnośne osoby przestrzec należy, że ewentualność pozostawienia ich w kraju jako bezpieczeństwa będzie ściśle uzależnioną od szczerości ich zeznań i następnie od zachowania się ich w kraju”¹¹²⁴. To musiało wpłynąć na zeznania obydwóch.

Duda, ranny po walkach w Hiszpanii, trafił na leczenie we Francji, gdzie nawiązał kontakt z partią komunistyczną¹¹²⁵. Francuscy komuniści odradzali mu powrót do Polski ze względu na grożące represje, lecz – według jego wspomnień – on się uparł. Wobec tego załatwili mu zaświadczenie, że pracował we francuskim górnictwie, co miało być jego alibi. Pod koniec 1938 r. miał wrócić do Polski, lecz ma przejściu granicznym w Zbąszyniu został aresztowany i znalazł się w więzieniu w Poznaniu. Po dwóch tygodniach wypuszczono go i wrócił na Wirek. Tam okazało się – jak wspominał, że żona rozwiodła się z nim, gdyż pod naciskiem policji przyjęła „rozwód polityczny”, jego rodzice, nękani rewizjami policji, zmarli. Początkowo Duda ukrywał się na

1119Ibidem, s. 447.

1120J. Zamojski, *Intebrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 36.

1121R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998, s. 92-97.

1122S. Wolikow, *L'Internationale communiste (1919-1943)...*, s. 123.

1123AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, MSW: wykaz obywateli polskich biorących udział w walkach w Hiszpanii po stronie wojsk rządowych, Warszawa, 23.08.1938, k. 43, 58.

1124AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, MSW: byli obywatele polscy, ochotnicy w Hiszpanii – sprawa obywatelstwa i powrót do kraju, Warszawa, 7.04.1939, k. 121.

1125APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 899, Wspomnienia Alfreda Dudy, k. 33-34.

Śląsku, ale podjął decyzję o ujawnieniu się. Można tylko podejrzewać, że miał poczucie, iż jego świat zawalił się. Przyznał się do pobytu w Hiszpanii i zaczął zeznawać na policji. Przesłuchiwany 17 lutego 1939 r. zaprzeczył przynależności do partii komunistycznej. Tłumaczył się: „Do Hiszpanii wyjechałem z tego powodu, że byłem od 8 lat bez pracy i nie miałem innego wyjścia, toteż w rozmowie z Suchankiem Karolem nad naszym położeniem materialnym postanowiliśmy 18 września 1937 r. udać się z Nowej Wsi do Hiszpanii”¹¹²⁶. Według zeznań miał przybyć do Francji poprzez Niemcy – po drodze jednak rozstali się z Suchankiem, i zgłosił się w Paryżu, że chce pracować w Hiszpanii „jako ślusarz obeznany w lotnictwie we warsztatach lotniczych”. W Barcelonie jakoby pracował w warsztatach mechanicznych, gdzie miał montować samoloty. Twierdził, że nie wiedział zbyt wiele o wydarzeniach w Hiszpanii, gdyż pracował od godziny 6 do 18, a zdezerterować miał stamtąd ze strachu przed rozstrzelaniem za sabotaż. Za Pirenejami w ogóle, według zeznań, nie spotkał Suchanka. Na początku czerwca 1938 r. otrzymał paszport w konsulacie polskim w Paryżu i 11 czerwca był już w Nowej Wsi, gdzie zamieszkał u ojca (który jednak nie zmarł, jak pisał we wspomnieniach, podobnie nie ma informacji o jego „rozwodzie politycznym”). W zeznaniach wymienił tylko dwóch Ślązaków z Brygad: Tadeusza Adamca i Jana Pietera, którzy zginęli w Hiszpanii, o czym Duda wiedział. Warte podkreślenia jest to, że gdyby w czerwcu 1938 r. był w Paryżu, nie mógłby wziąć udziału w toczącej się wówczas bitwie nad Ebro, o czym pisał we wspomnieniach. Prawdopodobnie chciał jednak ukryć długi okres pobytu w Hiszpanii.

Karol Suchanek wrócił do domu 8 stycznia 1939 r. Zeznawał wcześniej niż Duda, bo już 6 lutego. Nie krył swojego zaangażowania komunistycznego, wymieniając także miejscowych działaczy, ale inaczej podał przyczyny wyjazdu: „Prowokował mnie Panic Alfred z Bielszowic jako oportunistę za to, że wzbraniałem się uprawiać agitację komunistyczną wśród załogi huty 'Pokój' w Nowym Bytomiu i w Nowej Wsi nie dano mi spokoju, postanowiłem na propozycję mojego szwagra Dudy Alfreda wspólnie z nim pojechać do Hiszpanii”¹¹²⁷. Też twierdził, że dotarł na miejsce przez Niemcy i Paryż, dodając, że był przydzielony jako ślusarz do bazy w Albacete. Z treści zeznań wynika jednak, że brał udział w walkach, a z Hiszpanii wyjechał 17 października 1938 r. Z jednej strony odczuwalny jest pewien sentyment w tych zeznaniach („Brygada im. Dąbrowskiego była jedną z najliczniejszych i najwaleczniejszych brygad”), ale z drugiej podał już więcej nazwisk górnośląskich ochotników niż Duda (Karol Morawa, Paweł Nieradzik, Leon Straszek), z tym że ponownie chodziło o osoby, które zginęły lub pozostały na imigracji. Stwierdził

1126AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Wydział Śledczy w Katowicach: zapisek o rozpytaniu, Nowa Wieś, 17.02.1939, k. 69-72.

1127AAN, zespół 2/349, KGP, sygn. 1/4.6/228, Wydział Śledczy w Katowicach: wyciąg z zapisku rozpytania, Nowa Wieś, 6.02.1939, k. 65-68.

także, że do tej brygady należał Alfred Duda „przez 4 miesiące, a że mu tam się sprzykrzyło zbiegł i nielegalnie wrócił do domu”. Po wyjeździe z Barcelony Suchanek w Paryżu utrzymywał się z niewielkich zapomóg dla weteranów, nim zdecydował się nielegalnie wrócić do Polski przez Niemcy.

Duda i Suchanek codziennie musieli meldować się w komisariacie policji, nie mieli pracy, ani nie otrzymywali żadnej pomocy. Z powodu wybuchu wojny ich proces nie rozpoczął się. Złożone przez nich zeznania wskazują na przyjętą strategię pomniejszania swej roli w Hiszpanii. Obydwaj informowali o podróży przez Niemcy, gdyż w innym przypadku wyszłoby na jaw, że byli o wiele bardziej zaangażowani w działalność, nim to przyznawali. Podawali w końcu nazwiska górnośląskich ochotników, którzy byli już poza zasięgiem policji, a – tu można tylko snuć przypuszczenia, nazwiska przedwojennych komunistów z Rudy i tak były znane policji, a ponadto KPP oficjalnie już nie istniała.

5.2 Śląscy ochotnicy podczas II wojny światowej

Wybuch II wojny światowej dodatkowo powikłał losy już byłych górnośląskich ochotników. Spośród tych z polskiego Śląska czterech znalazło się w Armii Polskiej we Francji w 1940 r., a dwóch z nich walczyło później w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie¹¹²⁸. Sześciu działało we francuskim komunistycznym ruchu oporu, ale mało wiarygodne są informacje o próbach tworzenia przez byłych dąbrowszczaków konspiracji na terenie zajętego przez III Rzeszę całego Śląska. Po uwolnieniu z zarządzanego przez Vichy obozu internowania czterech Górnoślązaków w 1943 r. wstąpiło do brytyjskich jednostek inżynieryjnych, biorąc udział w kampanii włoskiej. Więcej osób znalazło się w obozach koncentracyjnych, lub zostało skierowane na roboty przymusowe. Ponownie jednak mamy do czynienia z niepełnymi danymi, gdyż nie znamy dalszych losów aż 49 spośród tych ochotników (ponad jednej trzeciej!) – ślad po nich zaginął bądź to jeszcze Hiszpanii, lub też podczas późniejszej wojny.

Spośród ochotników z niemieckiego Śląska wielu znalazło się w obozach koncentracyjnych, pięciu działało we francuskim *Résistance*, jeden trafił do ZSRR (Vincent Porombka, wysłany później z misją wywiadowczą na Śląsk), a część rozproszyła się po świecie (np. Hans Marchwita wyjechał do USA, gdzie napisał swoją powieść „Moja młodość”, opartą na jego górnośląskich wspomnieniach).

¹¹²⁸Dla porównania, można podać, że w tym czasie w czechosłowackich siłach zbrojnych w Wielkiej Brytanii zaangażowanych było 12 byłych interbrygadzystów z czeskiego Śląska. Wiąże się to oczywiście z lepszymi stosunkami rządu czechosłowackiego z Moskwą, co wpływało na stosunek do niego komunistów.

5.2.1 W alianckich siłach zbrojnych

Emisariusze polskich władz na uchodźstwie domagali się od interbrygadzystów zainteresowanych wstąpieniem do polskiej armii we Francji potępienia swego udziału w wojnie w Hiszpanii, zrzeczenia się stopni wojskowych uzyskanych w Brygadach, a wreszcie gotowości do udziału w ewentualnej wojnie z ZSRR¹¹²⁹. Otton Jarzyna wspominał przyjazd do ich obozu internowania polskiego kapitana z tworzącego się wojska polskiego. „Zaproponował nam zgłoszenie się do armii Sikorskiego, na co jeden z kolegów wystąpił w naszym imieniu – mówiąc – owszem przejdziemy, lecz pod naszym dowództwem. Na to ów kapitan nie wyraził zgody, wobec tego nikt nie zgłosił chęci na jego propozycje. Wówczas strasznie zdenerwowany powiedział: to też pozdychacie na afrykańskich piachach”¹¹³⁰. Większość odrzuciła te żądania, choć do polskiej armii we Francji i tak trafiło ok. 120 dąbrowszczaków¹¹³¹. „Ci ochotnicy zlekceważyli więc zalecenia Partii” (Lederman)¹¹³². Sprzyjał temu klimat politycznego zniechęcenia i szoku po pakcie Ribbentrop-Mołotow. Tadeusz Ćwik, komunista i oficer BM, pisał: „Dla mnie osobiście był to najtrudniejszy okres w całym życiu. Stała przede mną pod znakiem zapytania cała konstrukcja ideowa mojego życia”¹¹³³.

Będąc już na wolności Ludwik Wilczek zgłosił się jako ochotnik do armii. Przydzielony został do brygady pancerniej gen. Maczka, gdzie służył w batalionie czołgów. „W czasie służby nie rezygnowałem z komunistycznej propagandy wśród kolegów. Oficerowie zorientowali się w mej działalności i w tej sprawie byłem nawet wezwany do sztabu batalionu. Grożąc represjami, zażądano ode mnie zaprzestania agitacji”¹¹³⁴. Po zakończeniu działań we Francji został zdemobilizowany i otrzymał paszport Nansena, przeznaczony dla bezpaństwowców. „Nie bardzo wiedziałem, co mam z sobą zrobić, chciałem jechać do Hiszpanii, później do Anglii, ale planów nie mogłem zrealizować”. Ostatecznie wrócił z początkiem sierpnia do domu w Miluzie. Już w dniu jego powrotu do mieszkania wtargnęli funkcjonariusze Gestapo, które dysponowało listami ochotników z Hiszpanii. Wilczka uratował przypadek, gdyż na gestapowskim wykazie znalazły się dane osobiste nie Ludwika, lecz jego brata. „Na razie pozostawiono mnie w spokoju, ale widząc liczne aresztowania postanowiłem przedrzeć się do Francji właściwej i wstąpić do *maquis*. W czasie próby przejścia przez granicę zostałem jednak schwytany przez Gestapo. Był to już wrzesień 1940.

1129J. Zamojski, *Intebrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 22-23.

1130APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 6.

1131J. Zamojski, *Intebrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 23.

1132D. Lederman, *Les Polonais de la brigade internationale Dąbrowski internés en France et Afrique du Nord – destins et itinéraires, 1939–1945*, w: *L'Impact de la Seconde Guerre mondiale sur les relations franco-polonaises*, Bruno Drweski (red.), Paryż 2000, s. 90.

1133Cyt. J. Zamojski, *Intebrygadziści Republiki Hiszpańskiej...*, s. 24. Tadeusz Ćwik (1899-1968), żołnierz Legionów Polski, jeden z czołowych działaczy KPP, aktywista związkowy. Komisarz polityczny 45 Dywizji w Hiszpanii. Po ewakuacji do Anglii w 1940 r. wstąpił do PPS. Po powrocie do kraju w PZPR.

1134APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 18.

Po tygodniu w więzieniu w Miluzie skierowano mnie do obozu w Vorbruch, a w grudniu do Dachau. (...) W Dachau było wielu komunistów. Blok, do którego należałem liczył ok. 1000 ludzi, miał 4 pomieszczenia, po 250 ludzi każdy. Znalazłem się w grupie więźniów, którzy mieli epizod hiszpański. My komuniści posiadaliśmy własną organizację. Wspólnie organizowaliśmy pomoc dla tych towarzyszy, którzy mieli umrzeć, o czym z góry wiedzieliśmy. Akcja taka polegała na podmienianiu żyjącym więźniom nazwisk i numerów osób zmarłych – w ten sposób uratowaliśmy życie pewnemu francuskiemu generałowi, który miał zostać rozstrzelany. Działalność polegała także na organizowaniu wyżywienia dla wycieńczonych towarzyszy, względnie na zapewnianiu im lżejszej pracy”¹¹³⁵. Obóz został wyzwolony przez Amerykanów 29 kwietnia 1945 r. Ponieważ Wilczek należał do francuskiego komitetu więźniów (polski był dla niego zbyt „londyński”), w dwa tygodnie po wyzwoleniu z grupą Francuzów wyjechał do Francji.

Florian Dąbrowski po „życiowym błędzie” – zaciągnięciu się do Legii Cudzoziemskiej, wziął udział w walkach w obronie Francji w szeregach już armii polskiej. Wykazywał się odwagą, dzięki czemu został wyróżniony *Croix de Guerre* oraz brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Krzyż Walecznych otrzymał już podczas służby w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich. Jako kapral-podchorąży II Korpusu gen. Andersa walczył pod Monte Cassino, nim trafiła go zbłąkana kula pod Ankoną 21 listopada 1944 r. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V Klasy¹¹³⁶.

Paweł Kleczka w lutym 1940 r. zgłosił się do Armii Polskiej we Francji. W szeregach 2. Dywizji Strzelców Pieszych walczył pod Belfort, gdzie 29 czerwca trafił do niemieckiej niewoli, a następnie do obozu pracy przymusowej we Francji. W czerwcu 1942 r. udało mu się jednak uciec i postanowił przez Półwysep Iberyjski przedostać się do armii polskiej w Wielkiej Brytanii. Został jednak zatrzymany i miesiąc spędził w więzieniu w Salamance, a siedem miesięcy w obozie koncentracyjnym w Miranda del Ebro. W marcu 1943 r. po masowej głodówce więźniów zwolniono, a Paweł Kleczka dotarł w końcu do Anglii w czerwcu tego roku. W szeregach 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka przeszedł potem cały jej szlak bojowy jako kierowca w dywizyjnej kompanii zaopatrzenia. 25 stycznia 1946 r. został zdemobilizowany, statkiem przyплыł do Gdyni i już 1 lutego był z powrotem na Śląsku¹¹³⁷. W Armii Polskiej we Francji w 1940 r. byli także Józef Haręźlak (od grudnia 1939 r.)¹¹³⁸ i Stanisław Kudła (od października 1939 r.)¹¹³⁹, z kolei Ernest Gryc zgłosił się wówczas na ochotnika do armii francuskiej¹¹⁴⁰.

¹¹³⁵Ibidem, k. 19-20.

¹¹³⁶A. Mrowiec, *Przez Monte Cassino do Polski*, Katowice 1959, s. 194.

¹¹³⁷IPN Ka 0192/372, Akta Pawła Kleczki, k. 20, 46, 50.

¹¹³⁸AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/2, List J. Haręźlaka, bd., k. 14.

¹¹³⁹AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/6, Kwestionariusz: S. Kudła, k. 113.

¹¹⁴⁰J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 336.

Od 1939 r. we francuskim 5. Pułku Piechoty Kolonialnej służył także Ludwik Zgraja – w stopniu szeregowca. Jednostka złożona była głównie z mieszkańców afrykańskich kolonii Francji, ale jej jedną trzecią stanowili Europejczycy. „Razu jednego kaprał pobił czarnego, kiedy czarnemu przyszedłem z pomocą za to dostałem się do raportu”, wspominał Zgraja¹¹⁴¹. Po walkach pod Belfort, 18 czerwca 1940 r. trafił do obozu jenieckiego pod Miluzą. Stamtąd wraz z innymi francuskimi jeńcami został przewieziony do Stalagu I A w Prusach Wschodnich. W kwietniu 1941 r. przewieziono go do pracy w kopalni „Ludwigsglück” w Zabrze Biskupicach. „Co porządni wśród Ślązaków i Niemców to wszystko poszło na wojnę – pozostali się ludzie [nieczytelne – DZ] lub Hitlerowcy. (...) Żył się nudno. Kombinowało się choroby, żeby pójść do szpitala na miasto, co by spotkać jednego, drugiego człowieka”. Stamtąd Zgraję przewieziono do Stalagu 8 B w Łambinowicach, a potem do Stalagu 8 D w Cieszynie. „Jedziemy przez Dziedzice, Czechowice, Bielsko, Skoczów – moje rodzinne strony. Na przejeździe Goczałkowice cywile salutują Heil Hitler, aż mnie zimne ciarki przeszły. Nie tyle przez *Heil Hitler*, co obojętność przechodniów. Niemcy robili swoje propaganda, terrorem, strachem. (...) Jedno tylko, że byłem wśród innych ludzi – bliżej ruchu oporu, a taki według relacji kolegów istniał w Beskidach”. Jeńcy byli kierowani do lokalnych prac, a wówczas Zgraja z kolegą podjęli próbę ucieczki. Nocowali gdzie się dało, cały czas musieli się ukrywać, ale pomagała im miejscowa ludność. „Zawsze nam przychodził na myśl dobry obiad i aby spokojnie spać bez strachu. Ale też przychodziły myśli, że jak złapią nie będą żałować żyły lub stryczka. Prawdę powiedziawszy, człowiek staje się obojętny. Wszystko zależy od losu”. Zostali jednak zatrzymani i odstawieni do Cieszyna. „W pysk dostaliśmy od feldfebla i do więzienia”. Zgraję przewieziono do kolejnych stalagów, już w Żaganiu: jesienią 1942 r. do obozu 8 C, a rok później – 8 E. „I tak znaleźliśmy organizacje antyhitlerowskie, ale nie lewicowe, komunistyczne, daleko od tego – tak staliśmy się jej uczestnikami”. We wrześniu 1944 r. ponownie udało mu się uciec i przetrwać do wyzwolenia 14 lutego 1945 r. Podobnie całą wojnę spędził w stalagach, ale też pracując przymusowo w kamieniołomach – „jako niewolnik” – Ernest Gryc¹¹⁴².

Tymczasem do obozu w Djelfie, po zajęciu przez aliantów francuskiej Afryki Północnej, dopiero w marcu 1943 r. przybyła Komisja Aliancka i poleciła go zlikwidować. W wyniku zwolnień, zgonów, ale i ucieczek liczba więzionych spadła do trzystu osób, w tym ponad stu Polaków i 35 Niemców¹¹⁴³. „Wówczas tow. Eugeniusz Szyr zrobił zbiórkę i powiedział do nas krótkie przemówienie – między innymi, że teraz otwiera nam się brama obozu koncentracyjnego na wolność. Był to wielki entuzjazm i radość, nareszcie wolni, nareszcie najemy się do syta i

1141APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 133, 145, 149, 150, 151, 165, 177 (cytaty z całego akapitu).

1142AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 27, Kwestionariusz: E. Gryc, k. 2.

1143B. Sicot, *Contribution à l'histoire du camp de Djelfa...*, s. 190.

przestaniemy być zwierzętami”¹¹⁴⁴. W Algierze zostali przebadani przez komisję lekarską, nakarmiono ich i zaproponowano wstąpienie do armii angielskiej. Jarzyna przystał na to wraz z kilkoma kolegami: „ponieważ mój powrót do Ojczyzny był niemożliwy, korespondencyjnie z domu mi przekazano, że rodziców moich przesłuchiowano, bito i katowano, ponieważ za moje schwytanie została wyznaczona dosyć pokaźna nagroda w sumie 25 000 marek za udział w powstaniach oraz należenie do Spartakusa”¹¹⁴⁵. Znalazł się potem na froncie włoskim jako żołnierz kontraktowy w brytyjskich jednostkach inżynieryjnych, a nie wyjechał do armii gen. Berlinga tworzonej w Związku Radzieckim z grupą ok. 120 osób z Djelfy (wśród nich nie było ochotników z polskiego Śląska)¹¹⁴⁶. Jarzyna w stopniu szeregowca służył potem w armii brytyjskiej od marca 1943 r. do 2 maja 1946 r.¹¹⁴⁷

Podobnie jak on w armii brytyjskiej znaleźli Robert Kołeczko (7.06.1943 – 23.09.1946)¹¹⁴⁸, Józef Kubecki¹¹⁴⁹ i Rudolf Olszar¹¹⁵⁰. Przyczyny tej decyzji można dopatrywać się w wewnętrznych podziałach wśród polskich więźniów w Djelfie. W 1947 r. zarzucono Kołeczce, że wraz ze Stanisławem Wójcikiem stworzył rozłamową grupę, która „podpisała deklarację hańbiącą imię Dąbrowszczaka, komendant obozu miał za to Wójcika i Kołeczkę wyznaczyć na przedstawicieli Polaków, gdy przybył z ramienia rządu londyńskiego hr. Czapski”¹¹⁵¹. W jego obronie stanął jednak wówczas sam Henryk Toruńczyk, wyrastający na lidera polskich dąbrowszczaków, tłumacząc postawę Kołeczki „niezwykle ciężką sytuacją materialną, izolacją, pustynią, pierwszym okresem zwycięstw hitlerowców w wojnie z ZSRR”¹¹⁵².

5.2.2 We francuskim ruchu oporu

Weterani wojny hiszpańskiej rozproszeni po okupowanej przez Rzeszę i jej sojuszników Europie często bywali katalizatorami lokalnych ruchów oporu. „Przynosili ze sobą nie tylko wiedzę, doświadczenie, dyscyplinę i motywację, ale w wielu przypadkach także załączki sił partyzanckich gotowe do natychmiastowego działania, zdolne do pracy w sieci z innymi podobnymi formacjami i ludnością” (Falkov, Yusta-Rodrigo)¹¹⁵³. Duży był wkład byłych

1144APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1113; Wspomnienia Ottona Jarzyny, k. 7.

1145Ibidem.

1146D. Lederman, *Les Polonais de la brigade internationale...*, s. 98-99.

1147IPN Bu, sygn. 2174/43, Akta Ottona Jarzyny, k. 22.

1148IPN Bu, sygn. 1532/4939, Akta Roberta Kołeczki, k. 4.

1149J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 345.

1150AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 102, Kwestionariusz: R. Olszar, k. 5.

1151IPN Gd 213/99/1, Akta Roberta Kołeczki, k. 64-65. Przedstawiciel rządu polskiego w Algierii Emeryk Hutten-Czapski odwiedził Djelfę wiosną 1943 r.

1152Ibidem, k. 62-63.

1153Y. Falkov, M. Yusta-Rodrigo, *The „Spanish matrix”...*, s. 47.

interbrygadzystów w partyzantce we Francji i Jugosławii, ale tworzyli oni także kadre Gwardii Ludowej PPR w Polsce¹¹⁵⁴.

W rezultacie podjętej przez sieć emigrantów MOI, związanej z PCF, akcji wydobywania z obozów internowania byłych żołnierzy Brygad Międzynarodowych wielu z nich przybyło do zagłębia węglowego w północnej Francji, stając się trzonem polskich grup komunistycznych, gdzie zwłaszcza zajmowali się działalnością wojskową¹¹⁵⁵. W tym gronie był m.in. Rudolf Larysz, który wszedł w skład „trójki” kierowniczej w Pas-de-Calais¹¹⁵⁶. W ten sposób Larysz współdziałał przy organizacji wielkiego strajku górników w maju i czerwcu 1941 r. Władze niemieckie zaocześnie skazały go karę śmierci, jednak gdy został aresztowany pod przybranym nazwiskiem, nie zidentyfikowano go. Kierownictwo ruchu oporu skierowało go po uwolnieniu do prowadzenia działalności we wschodniej, a potem w południowej części nieokupowanej Francji Vichy¹¹⁵⁷. W styczniu 1943 r. został awansowany do stopnia kapitana¹¹⁵⁸. Po zatrzymaniu przez francuską żandarmerię znalazł się w słynnym więzieniu Eysses – znów pod przybranym nazwiskiem.

Wspomniane więzienie było przygotowane przez władze Vichy, w celu zgrupowania w nim ponad 1 200 antyfaszystowskich więźniów: komunistów, gaullistów, działaczy hiszpańskich, włoskich, niemieckich, polskich – a wśród nich wywodzący się ze Śląska, jak Larysz i Richard Mendrok. Mendroka w 1941 r. rząd w Madrycie wydał Niemcom, jako obywatela już Rzeszy, a ci skierowali go do prac przy budowie baz dla łodzi podwodnych w La Rochelle. Z powodu problemów zdrowotnych został jednak zwolniony, ale zaangażował się we francuski ruch oporu. W czerwcu 1943 r. aresztowała go żandarmeria i tak trafił do Eysses¹¹⁵⁹.

Groźba przejęcia kontroli nad więzieniem przez wojska niemieckie doprowadziła do buntu więźniów 19 lutego 1944 r.¹¹⁶⁰ Brak uzbrojenia i wsparcia z zewnątrz spowodowały klęskę. Rozstrzelano 12 więźniów, a resztę skierowano wpierw do obozu w Compiègne pod Paryżem, a potem do Dachau. W obozach koncentracyjnych zginęło 400 z nich. Mendrok wspominał: „Załadowano nas do wagonu celem wywiezienia do Niemiec, w drodze próbowałem wraz z innymi zbiec, co nam się nie udało, a wtedy zostałem ciężko ranny”¹¹⁶¹. Na szczęście udało mu się przeżyć w obozie pod Paryżem do wyzwolenia przez Amerykanów. Larysz doczekał wyzwolenia już w Dachau.

1154J. Zamojski, *Intebrygadziści Republiki, Hiszpańskiej...*, s. 37.

1155Ibidem, s. 30-35.

1156J. Zamojski, *Polacy w Resistance na obszarze Zagłębia Nord i Pas-de-Calais (1940-1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 4, s. 61.

1157Ibidem, s. 63

1158IPN Bu, sygn. 0968/58, Akta Rudolfa Larysza, k. 104.

1159AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 10209, Ryszard Mendrok, k. 10.

1160Eysses 1943-1944 – une prisons en Resistance, <http://www.museedelaresistanceenligne.org>, link <http://www.museedelaresistanceenligne.org/eysses/fr/accueil-insurrection>, dostęp 5.01.2022.

1161AAN, zespół 2/1582, Akta działaczy ruchu robotniczego, sygn. 10209, Ryszard Mendrok, k. 10.

Po ucieczce z obozu jenieckiego w lutym 1944 r. w konspirację zaangażował się Stanisław Kudła¹¹⁶². Antoni Drozdek od maja 1943 r. działał w *Resistance* w rejonie Saint Etienne. 5 marca 1945 r., po wyzwoleniu wstąpił do „Armii Ludowej Polsko-Francuskiej”¹¹⁶³, z którą wrócił w grudniu do kraju¹¹⁶⁴. Franciszek Rodzoń pracował na kolei w Clermont Ferrand, ale w maju 1944 r. przyłączył się do batalionu Kościuszki, działającego w ramach FTP (*Les Francs-tireurs et Partisans*, Wolni Strzelcy i Partyzanci)¹¹⁶⁵, w którym miał być plutonowym. W grudniu tego roku został zwolniony ze służby¹¹⁶⁶.

Z kolei Wilhelm Zajac pozostał w Tuluzie, gdzie działał w niemieckim ruchu oporu. Od lata 1940 r. funkcjonowało tam nowe kierownictwo KPD na Francję i Belgię, wokół którego powstała we współpracy z Francuzami, organizacja *Travail Allemande*, w skład której wchodził działacze z Niemiec, Austrii i Czech. Działała ona niezależnie od MOI, a jej głównymi celami była infiltracja i obniżanie morale środowisk żołnierzy niemieckich¹¹⁶⁷. Jak wspominał Zajac, „kontakt mieliśmy. Dwóch nas było. Od początku Gustaw Muller, on strzał miał w rękę z Jaramy [bitwy nad Jaramą], a później miałem drugiego, bo ten wyjechał z innym zadaniem do strefy okupanta. Ja miałem tego towarzysza Ernesta Melisa, to myśmy dla tych co w obozach są organizowaliśmy jeszcze z Polskiego Czerwonego Krzyża papierosy, tytoń dla naszych. Rok za rokiem, coraz więcej nas było, grupa rosła”¹¹⁶⁸. W notatce z jego przesłuchania w 1972 r. (w sprawie śmierci Jana Gerharda), czytamy: „W okresie okupacji należał do oddziału Hansa Melisa, interbrygadzysty, potem dziennikarza z Berlina Wschodniego. (...) Zajac miał warsztat krawiecki, który był równocześnie punktem kontaktowym grupy ruchu oporu, do której należał”¹¹⁶⁹. W Tuluzie poznał dziewczynę z Małopolski, z którą ostatecznie się ożenił. „Myślę, no czort, teraz jest wojna, to się ożenię”. Doczekał się córki i syna. Przeżył wojnę i wrócił do Polski¹¹⁷⁰.

Niezwykłe były też losy bytomianina Leo Knelera¹¹⁷¹. W marcu 1941 r., na polecenie KPD, uciekł on z obozu Le Vernet, by próbować tworzyć antyfaszystowską konspirację w Niemczech. Zatrudnił się tam „na fałszywych papierach”, został jednak zdekonspirowany w Zagłębiu Ruhry i

1162AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/6, Kwestionariusz: S. Kudła, k. 113.

1163W ten sposób Antoni Drozdek określił 19 i 29. Zgrupowanie Piechoty Polskiej, stworzone z polskich uczestników komunistycznego ruchu oporu we Francji. Powołano je do życia 1 lutego 1945 r. przy 1 Armii Francuskiej, z którą przeszły szlak bojowy. Zgrupowania z bronią wróciły do Polski w listopadzie 1945 r.

1164IPN Wr, sygn. 264/2300, Akta Antoniego Drozdka, k. 4.

1165Największa organizacja francuskiego ruchu oporu, pod wpływami komunistów. W lutym 1944 r. weszła w skład Francuskich Sił Wewnętrznych, w których ramach zachowała jednak autonomię.

1166IPN Gd, sygn. 157/68, Akta Franciszka Rodzonia, k. 19.

1167A. Heiniger, *Des pratiques transnationales pour une lutte internationale? Les militants du KPD en exil à l'Ouest pendant la seconde guerre mondiale*, „Critique internationale” 2016, nr 66, s. 42-43. F. Bonte, *Les antifascistes allemands dans la Résistance française*, Paryż 1969, s. 133-148.

1168AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 31.

1169IPN Bu, sygn. 01820/15, Akta sprawy J. Gerharda, k. 112.

1170AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 32.

1171J. P. Besse, *Leo Kneler*, w: *Le Maitron. Dictionnaire biographique mouvement ouvrier, mouvement social*, <http://maitron.fr/spip.php?article138162>; dostęp 3.01.2022.

musiał uciekać do Paryża. Nawiązał kontakt z ormiańskimi antyfaszystami z grupy Missaka Manouchiana i przyjął fałszywą tożsamość Léon Basmadjian. W marcu 1943 r. znalazł się w pierwszym oddziale FTP-MOI, a w czerwcu został włączony do specgrupy kierowanej przez Manouchiana. Jednym z przywódców tej grupy był zresztą inny weteran Brygad Międzynarodowych – Jean Epstein, działacz żydowsko-polskiego pochodzenia. 28 lipca 1943 r. grupa zorganizowała nieudany zamach na generała Ernsta Schaumburga, komendanta paryskiego garnizonu, a 28 września trójka bojowników, w tym Kneler, przeprowadziła kolejną akcję: zastrzelili pułkownika Juliusa Rittera, odpowiedzialnego za wysyłkę przymusowych robotników z Francji do Rzeszy. Knelerowi udało się uniknąć aresztowań, które doprowadziły Gestapo do rozbicia grupy Manouchiana w listopadzie 1943 r. i egzekucji 23 jej członków¹¹⁷². Kneler dalej działał w konspiracji. Był jednym z liderów grup powstańców w II Dzielnicy Paryża podczas powstania w sierpniu 1944 r.

We francuskim ruchu oporu działali także inni interbrygadziści z niemieckiego Śląska: Wilhelm Ferda (dwukrotnie aresztowany przez Gestapo)¹¹⁷³, Josef Keistra¹¹⁷⁴, Wilhelm Schmidt¹¹⁷⁵ oraz Rudolf Wewior¹¹⁷⁶. Ogólnie, według Zbigniewa Kapały, w ramach francuskiego ruchu oporu – zwłaszcza pod alianckich desantach we Francji, walczyło kilka tysięcy Ślązaków¹¹⁷⁷.

5.2.3 Ruch oporu na Śląsku

Byli komuniści poza zajęciem przez Niemcy polskiego Śląska byli nieaktywni politycznie, czemu sprzyjała trauma związana z rozwiązaniem KPP i szybka klęska Polski. W tym okresie nie mamy do czynienia już z żadnymi zorganizowanymi formami oporu na dawnym niemieckim Górnym Śląsku. Sytuację zmienił atak III Rzeszy na Związek Radziecki, co z jednej strony wpłynęło na nastroje byłych działaczy, a przede wszystkim doprowadziło do ich organizowania się w kolejne konspiracyjne struktury, które w końcu zjednoczyły się w Polskiej Partii Robotniczej. Działalność ograniczała się jednak do uprawiania propagandy antyhitlerowskiej, pomocy więźniom, aktów sabotażu w fabrykach, rzadziej do działań zbrojnych czy wywiadowczych. Podobnie jak w

1172 Grupa ta zyskała szczególną sławę dzięki kampanii czerwonych afiszy, za pomocą których hitlerowcy przeprowadzili słynną kampanię propagandową, mającą zohydzić ruch oporu w oczach francuskiej ludności cywilnej, ukazując jego działaczy jako bandę przybyłych z zagranicy kryminalistów.

1173 W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 145.

1174 Ibidem, s. 254.

1175 Ibidem, s. 449.

1176 Ibidem, s. 544.

1177 Z. Kapała, *Ślązacy w europejskim ruchu oporu*, Bytom 1991, s. 12. Jednym z nich był przykładowo Günter Markscheffel, socjaldemokratyczny dziennikarz z Gliwic, późniejszy doradca kanclerza Willy'ego Brandta. G. Markscheffel, *Comment un social-démocrate allemand devint tirailleur algérien et résistant français*, w: *Exilés en France. Souvenirs d'antifascistes allemands émigrés (1933-1945)*, G. Badia (red.), Paryż 1982.

przypadku ruchu oporu związanego z Armią Krajową, lewicowa konspiracja często była infiltrowana przez niemieckie służby bezpieczeństwa i ponosiła duże straty w wyniku represji¹¹⁷⁸.

Alfred Duda i Karol Suchanek w czasie okupacji, jak można przypuszczać, nie podejmowali żadnej działalności politycznej, tym bardziej, że dawni towarzysze partyjni mogli mieć do nich dystans po ich zeznaniach na policji. Ich nazwiska nie pojawiają się wśród współpracowników Rewolucyjnego Ruchu Oporu tworzonego w tym rejonie przez byłych lokalnych działaczy KPP, w tym Alfreda Panica¹¹⁷⁹. Mało wiarygodna jest informacja Alfred Duda z podania o przyjęcie do MO w 1945 r., gdzie pisał: „w 1940 zostałem wysłany na roboty przymusowe do Niemiec tam pracowałem w fabryce elektrycznej i turbinowej z niewolnikami rosyjskimi i partyjniakami KPD i wykonywałem sabotaże”¹¹⁸⁰.

Na Śląsk powrócił podczas wojny Piotr Kuc¹¹⁸¹. W lutym 1940 r. wysłali go tam ponoć komuniści, co wydaje się mało prawdopodobne, gdyż takie działania podejmowano dopiero później. „Gdybym był wtedy wiedział, co Niemcy wyprawiają w Polsce, nigdy bym nie powrócił”. Okazało się, że jego ojciec zmarł, a dwaj braci byli od kilku lat bez pracy. „Moja matka bardzo była niespokojna o mnie, robiła mi ciągle wymówki: po com przyjechał [sic]”¹¹⁸². Zamieszkał u późniejszej żony na Wirku, która była wdową po żołnierzu poległym w 1939 r. Po okresie pracy „na czarno”, dostał legalne papiery, a napotkany Alfred Duda zaproponował, „abym zgłosił się bez obaw na policję. Tak też zrobiłem”. Zaczął pracować w fabryce w Wirku jako ślusarz. Twierdził, że zaczął gromadzić wokół siebie ludzi, gotowych do akcji drobnego sabotażu. „Przeprowadzenie naszych planów możliwe było tylko w hartowni, gdyż tam mieliśmy swego człowieka. Był nim brygadzysta hartowni, który należał do SA. Do organizacji tej należał tylko dlatego, że podobał mu się mundur oraz chciał pomóc nam. Sabotaże polegały na tym, że zamiast hartować stal mniej, hartowaliśmy ją więcej. Części montowane w hali nie pasowały do siebie, albo się krzywiły”.

Z dystansem należy podchodzić do wspomnień Alfreda Dudy czy Piotra Kuca, niemniej na pewno w ruchu oporu na Śląsku brał udział Vinzent Porombka¹¹⁸³. W Związku Radzieckim udało się uniknąć stalinowskich czystek, a do końca 1942 r. – po wyleczeniu – pracował w fabryce traktorów w Czelabińsku. Wówczas jednak skierowano go na kurs spadochronowy, gdyż zdesperowany Kreml wysyłał wtedy w samobójczych misjach na tyły Wehrmachtu niemieckich antyfaszystów. 27 kwietnia 1943 r. Porombka – jako radiooperator, został zrzucony w Prusach

1178M. Starczewski, *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945*, Katowice 1988, s. 73-85, 128-132.

1179A. Panic, *Działalność organizacji Rewolucyjny Ruch Oporu na Górnym Śląsku*, w: *Z lat walki. Wspomnienia górnośląskich peperowców*, H. Rechowicz (red.), Katowice 1966, s. 191.

1180IPN Ka, sygn. 01176/341, Akta Alfreda Dudy, k. 6.

1181APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 26-28.

1182APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 26.

1183V. Porombka, *W podziemiu antyfaszystowskim*, w: *Walczyli o nowe Niemcy. Niemieccy antyfaszyści w ruchu oporu na ziemiach polskich*, W. Góra, S. Okęcki (red.), Warszawa 1972, s. 196-204.

Wschodnich z dwójką innych Niemców, by prowadzić działalność wywiadowczą i nawiązywać kontakty z domniemanymi grupami ruchu oporu. Jego towarzysze zniknęli, ale Porombce – podróżującemu koleją, z fałszywymi dokumentami, udało się dotrzeć na Śląsk. „Podczas podróży do Hindenburga moje myśli były głównie zajęte pytaniem, jak skontaktować się ze starymi towarzyszami. Podczas mojej siedmioletniej nieobecności i w wyniku wojny wśród znajomych mi towarzyszy mogły zajść zmiany” – wspominał dręczące go wówczas wątpliwości Porombka¹¹⁸⁴. Udało mu się w końcu ukryć u rodziców. Gdy wieczorem zakradł się do nich, jego ojciec „najwyraźniej myślał, że śni, ponieważ zatrzymał się w progu i przetarł oczy. Potem spojrzał na mnie ponownie i zapytał: 'Czy opuściłeś niebo, czy twoja matka naprawdę miała rację, skoro nie wierzyła w raport policji, że zginąłeś w Hiszpanii?'”¹¹⁸⁵. W działalności pomagał Porombce właśnie fakt, że siły bezpieczeństwa były przekonane, iż zginął za Pirenejami. Od rodziców dowiedział się o śmierci dwóch braci wcielonych do Wehrmachtu.

Jak wspominał Porombka: „Liczne grupy ruchu oporu powstały w powiecie katowickim. Były to ugrupowania o różnych kierunkach ideowych. Staraliśmy się nawiązać z nimi kontakt. Grupy nacjonalistyczne z miejsca odrzucały wszelką współpracę. Tylko z Rudą Śląską i Lipinami mogłem nawiązać łączność i rozpocząć w pewnym sensie współpracę”. Współpracował z kilkoma byłymi towarzyszami z KPD (m.in. z Romanem Ligendzą¹¹⁸⁶). Przy ich pomocy zbierał informacje wywiadowcze, które przysyłał przez radiostację zakamuflowaną w jego rodzinnej Rokitnicy. Wiosną 1944 r. w ich szeregi wkradła się agentka Gestapo – młoda dziewczyna podająca się za żydowską uciekinierkę z obozu. „Zadałem jej kilka pytań, na które otrzymałem niepełne odpowiedzi i z uwagi na to, że zachowywała się zbyt pewnie spostrzegłem, że zastawiono na nas pułapkę”. Wytrawnemu konspiratorowi udało się uniknąć niebezpieczeństwa, ale Gestapo już jednak wiedziało, że Porombka żyje – jego rodziców zamknięto w obozie Gross Rosen. Zagrożony dekonspiracją Porombka na jakiś czas musiał przenieść się do Ostrawy. Jako jeden z nielicznych zrzuconych spadochroniarzy przeżył i w styczniu 1945 r., tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej wrócił do Zabrze/Hindenburga. W marcu 1945 r. ponownie został desantowany w okolice Chemnitz, z kolejną misją. Ponownie udało mu się przeżyć¹¹⁸⁷.

1184V. Porombka, *Als Fallschirmspringer im illegalen Einsatz w: Im Kampf bewährt: Erinnerungen deutscher Genossen an den antifaschistischen Widerstand von 1933 bis 1945*, Heinz Voske (red.), Berlin 1987, s. 121.

1185Ibidem, s. 123.

1186Roman Ligendza (1891-1946), urodzony w Zaborzu działacz KPD, poseł do pruskiego Landtagu, 1933-1935 organizator antyhitlerowskiej konspiracji w środkowych Niemczech, 1935-1941 więziony w obozach koncentracyjnych, wrócił potem na Śląsk, zmarł w Berlinie.

1187Warto wspomnieć, że 28 listopada 1944 r. zginął w podpalonym przez nazistów młynie w Pawonkowie obok Dobrodzienia inny weteran wojny hiszpańskiej i spadochroniarz, Josef Gieffer, pochodzący z Zagłębia Ruhry.

5.2.4 Na emigracji, w obozach i na robotach przymusowych

Nie wszyscy ochotnicy brali udział w bezpośredniej działalności antyfaszystowskiej podczas tej wojny. Część z powodu ran była z tej możliwości wykluczona, inni przeżywali rozczarowanie polityką partii podczas wojny, z kolei emigranci z Niemiec po pobycie we francuskich obozach z goryczą postrzegali postawę aliantów wobec nich.

Jeszcze w czasie wojny hiszpańskiej Margarethe Michaelis wyjechała do Wielkiej Brytanii, a stamtąd do Australii (do Sydney dopłynęła 2 września 1939 r.).¹¹⁸⁸ W Nowym Jorku znaleźli się po opuszczeniu obozów internowania Richard Tietz, któremu wraz z żoną Margot udało się tam przedostać przez Lizbonę¹¹⁸⁹, a także Hans Marchwiza, który pracował w USA jako m.in. robotnik budowlany¹¹⁹⁰. Lekarz Max Hodonn znalazł schronienie w Szwecji¹¹⁹¹.

Do Związku Radzieckiego z powodu ran trafiło po wojnie hiszpańskiej dwóch Górnoślązaków (Józef Pilch, Paweł Żurek), a jeden, Vinzent Porombka – raczej ze względów politycznych, toteż skierowano go później do opisywanej już misji wywiadowczej. Paweł Żurek został bardzo ciężko ranny jeszcze podczas bitwy o Madryt, amputowano mu prawą nogę. Przebywając od 1939 r. w Moskwie uczył się tam jako radiotechnik w „Artelu inwalidów” w Moskwie, a po wybuchu agresji hitlerowskiej na Związek Radziecki pracował jako ślusarz w fabryce czołgów w Czelabińsku, nim w 1944 r. został telefonistą w polskiej ambasadzie w Moskwie¹¹⁹². Józef Pilch w latach 1939-1940 uczył się w Moskwie, potem pracował w fabryce w Rostowie, a po ataku hitlerowskich na Kaukazie¹¹⁹³.

Przywoływane już historie Dudy, Suchanka i Kuca przypominają, jak ostrożnie należy podchodzić do wojennych wspomnień. Podobnie można potraktować losy Wilhelma Wilczowskiego, który w swym życiorysie wspominał, iż w połowie 1944 r. (sic!) nawiązał kontakty z FTP, a większość wojny spędził na francuskiej prowincji jako robotnik rolny. Z powodu komunistycznych przekonań miał mieć konflikt z lokalną grupą „prolondyńską”, choć tłem były raczej osobiste porachunki. Według życiorysu zdezerterował też z transportu, który miał przewieźć go na początku 1945 r. do II Korpusu we Włoszech¹¹⁹⁴.

Aresztowany w okupowanej Belgii w 1942 r. Karol Zarmutek spędził resztę wojny na robotach przymusowych¹¹⁹⁵. Henryk Gasz pracował po zwolnieniu z obozu w Gurs jako robotnik

1188H. Ennis, *Michaelis, Margarethe (Margaret) (1902–1985)*, w: *Australian Dictionary of Biography – online*, <https://adb.anu.edu.au/biography/michaelis-margarethe-margaret-14956>, dostęp 10.10.2021.

1189A. Durgan, *Voluntarios por la revolución...*, s. 512.

1190W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 391.

1191Ibidem, s. 218.

1192AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 32, Kwestionariusz: P. Żurek, k. 2.

1193AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 104, Kwestionariusz: J. Pilch, k. 2.

1194AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 423, Kwestionariusz: W. Wilczkowski, k. 6-7.

1195AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 160, Kwestionariusz: K. Zamrutek, k. 3.

przymusowy w kopalni nieopodal Gelsenkirchen¹¹⁹⁶, a Jan Pawelec w zakładach Siemens w Zagłębiu Ruhry¹¹⁹⁷.

Burzliwie poukładały się losy Maxa Bettera, który do lata 1942 r. ukrywał się w południowej części Francji Vichy. Z obawy przed jej zajęciem przez Wehrmacht zdecydował się na ucieczkę w jedynym dostępnym kierunku – do Hiszpanii. Przed Andorę, przy pomocy przemytników, udało mu się dostać za Pireneje. Tam pomógł mu łut szczęścia. „Usłyszałem kroki i zobaczyłem zbliżającego się do mnie górnika. Po pytaniu, czy w pobliżu jest kopalnia węgla, kiwnął głową twierdząco. Wyjaśniłem mu, tak jak robiłem to później wobec innych ludzi, że jestem Czechem i po zajęciu mojej ojczyzny przez Niemców musiałem uciekać”. Znalazł pracę w kopalni Sant Corneli. „Przez wiele lat pracowałem w kopalni na Śląsku, ale tutaj wszystko było inne”. Pewnego wieczora w wieloosobowym pokoju, w którym mieszkał usłyszał, że ktoś po cichu śpiewa „Międzynarodówkę”. Gdy zaprzyjaźnił się z jednym z górników, przyznał się, że był członkiem Brygad Międzynarodowych. „Tej samej nocy, śpiewając 'Międzynarodówkę', moje łóżko otoczyli nagle towarzysze, których twarze naturalnie nie mogłem rozpoznać. Powiedzieli mi, że walczyli u boku Republiki, a niektórzy zostali zaocznie skazani na śmierć. Teraz mieli tylko możliwość emigracji lub pracy w kopalni, bo tutaj nie żądano od nich żadnych papierów”. Pomogli mu w zebraniu pieniędzy i załatwieniu przepustki na wyjazd, gdyż Better zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa rozpoznania go przez służby frankistowskie dysponujące materiałami także z Gestapo. Przez Madryt udało mu się przedostać do Portugalii, gdzie spędził resztę wojny¹¹⁹⁸.

Większość górnośląskich interbrygadzystów podczas II wojny światowej przeszła przez obozy internowania we Francji, obozy koncentracyjne w Niemczech, system pracy przymusowej, lub wzięła udział w walkach. Chęć powrotu do normalnego życia była też jednym z powodów akceptacji przez nich nowych reżimów.

1196AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 66, Kwestionariusz: H. Gasz, k. 2.

1197AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 362, Kwestionariusz: J. Pawelec, k. 3.

1198M. Schäfer, *España 1936 - 1939 Recuerdos de brigadistas...*, s. 153-154.

6. Zaangażowanie ochotników w budowę stalinowskich państw po 1945 roku

Po 1945 r., gdy Europę podzieliła Żelazna Kurtyna, interbrygadziści także musieli się opowiedzieć po którejś ze stron. Niektórzy z nich zaangażowali się jeszcze w czasie wojny w struktury, wspierające powojenne przemiany w ich krajach. Przykładowo Wilhelm Ferda działał we Francji w *Comité Allemagne libre pour l'Ouest* (Komitet Wolne Niemcy na Zachodzie, CALPO), powiązany z promoskiewskim *Nationalkomitee Freies Deutschland* (Narodowy Komitet Wolne Niemcy, NFD)¹¹⁹⁹. Paweł Żurek, przebywający w ZSRR, od 1944 r. działał w prokomunistycznym Związku Patriotów Polskich¹²⁰⁰.

O ich wyborze decydowało już jednak także zwykłe zmęczenie prawie dekadą walk, więzień, niepewności. Wielu z nich zapewne chciało także wrócić do normalnego życia, założyć rodzinę, spotkać przyjaciół. Należy przy tym podkreślić, że stresujący okres emigracji lub nielegalnej działalności był dłuższy w przypadku ochotników z niemieckiego Śląska (od 1933 r. do 1945 r.), niż z polskiego (od wyjazdu do Hiszpanii).

Po wojnie, spośród tych którzy przeżyli, kilkunastu ochotników znalazło się na niższych szczeblach nowej władzy w Polsce (aparatury bezpieczeństwa, gospodarczej, politycznej). Rozgoryczenie przedwojenną Polską, obietnice reform społecznych, jak i zwykłe zmęczenie latami wojen sprzyjały ich akceptacji dla nowego ustroju. Żaden z nich – poza Rudolfem Laryszem, nie zrobił jednak kariery, w przeciwieństwie do ochotników z niemieckiego Śląska, z których pięciu znalazło się w elitach NRD (władzy, jak i kulturowych). Dla odmiany: wielu wybrało Niemcy Zachodnie, w tym anarchiści nękani represjami w radzieckiej strefie okupacyjnej.

6.1 Problemy ochotników z powrotem z emigracji

Interbrygadziści z polskiego Śląska, którzy przed wojną pracowali we Francji, byli zawieszeni w poczuciu strachu między tym, co może ich czekać w zniszczonym wojną kraju, a budową „nowej Polski”. Do tego dochodziły konflikty między władzami Francji i Polski, gdyż Francuzi nie chcieli pozbywać się polskich górników, co łagodziła współpraca między PCF i PPR, która powstała wśród lewicowych emigrantów¹²⁰¹. Znaczące jest jednak, że wszyscy trzej byli ochotnicy, którzy doszli choćby do poziomu średnich kadr nowej władzy w Polsce (Larysz, Zgraja, Wilczek), wywodzą się właśnie z tej emigracji. Przedwojenna działalność polskich komunistów we Francji opierała się na wsparciu potężnej PCF i powiązanych z nią organizacji satelickich, co okazało się dobrą „szkołą partyjną”. Za powrotem z emigracji do Polski stały różne przyczyny:

1199W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 145.

1200AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 34, Kwestionariusz: P. Żurek, k. 2.

1201K. Maj, *Polscy komuniści we Francji...*, s. 276-278.

osobiste, rodzinne, ale też nie można bagatelizować tych politycznych. Jak pisał Ernest Gryc, „wrócił do wyzwolonej Ojczyzny, by służyć nad odbudową Polski Demokratycznej”¹²⁰².

Rudolf Larysz w 1946 r. z delegacją emigracji polskiej przywiózł do Warszawy urnę z prochami z pól bitewnych Francji. Pełnił funkcję tymczasowego zarządcy konsulatu w Lyonie przez kilka miesięcy 1946 r., a od jesieni 1947 r. był konsulem w Strasbourgu¹²⁰³.

Ludwik Zgraja po wyzwoleniu w lutym 1945 r. zachorował na tyfus i trafił do szpitala w Zielonej Górze, a potem pojechał z transportem byłych jeńców francuskich do obozu w Szepietówce na Ukrainie, skąd mieli przez Odessę zostać przetransportowani do Francji¹²⁰⁴. Ostatecznie jednak w sierpniu pociągami sanitarnymi pojechał do Berlina, a potem przez Niemcy i Belgię wrócił do Francji, gdzie do razu przystąpił do działalności już w łonie PPR. W marcu 1946 r., na zjeździe Organizacji Pomocy Ojczyzny w Paryżu, został wybrany jej prezesem. Był to potężny ruch, liczący czterdzieści tysięcy członków, „najsilniejszy wśród wszystkich organizacji nurtu prowarszawskiego”¹²⁰⁵, budowany w oparciu o przedwojenne, czy zasłużone w konspiracji kadry komunistyczne. W tym roku zmarła jednak jego żona, a musiał opiekować się trójką dzieci¹²⁰⁶. Wkrótce Zgraja przyjechał do Polski z rzeszą polskich górników z Francji.

Ludwik Wilczek po zakończeniu wojny powrócił do Miluzy. „Po wypoczynku w sanatorium otrzymałem pracę w *Société Industrielle de Pétroles*, jako kierowca i inkasent. Członkiem partii pozostałem. Mimo zakończenia wojny, okres był niespokojny. Często dochodziło do starć z gaullistami i petainowcami. Stale wisiała nade mną groźba więzienia. W 1947 zdecydowałem się wrócić do kraju”¹²⁰⁷.

Nie zawsze łatwo było wrócić z Francji. Alojzy Gorgol po zwolnieniu z obozu internowania, został wysłany na roboty przymusowe, a po wyzwoleniu zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Musiał tego żałować, gdyż w maju 1945 r. lokalna komórka PPR z Francji pisała: „jest w armji cudzoziemskiej – przyjechał na urlop i więcej nie chce wracać. Chce absolutnie wrócić do Polski”¹²⁰⁸. Starania o powrót do kraju podjął także Józef Harężlak, który chorując, przez całą wojnę tułał się po szpitalach¹²⁰⁹. Pochodzący również z Czechowic Antoni Gardelka wołał jednak wyjechać do Czechosłowacji¹²¹⁰, a rybniczanie Aleksander Perchowski – pozostać we Francji¹²¹¹.

Nie wiadomo, czy udało się wrócić z Belgii Wilhelmowi Szymurze, któremu belgijski Komitet

1202AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 27, Kwestionariusz: E. Gryc, k. 7.

1203P. Sękowski, *Les Polonais en France dans l'immédiat après-guerre (1944 – 1949)*, doktorat, Université Paris-Sorbonne – Uniwersytet Jagielloński 2015, s. 274-275.

1204APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1342; Wspomnienia Ludwika Zgrai, k. 193-195.

1205P. Sękowski, *Les Polonais en France dans l'immédiat après-guerre...*, s. 410.

1206AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 466, Kwestionariusz: L. Zgraja, k. 1.

1207APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 20.

1208AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/4, Kwestionariusz: A. Gorgol, k. 80.

1209AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/5, List J. Harężlaka, bd., k. 14.

1210AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/4, Kwestionariusz: A. Gardelka, k. 48.

1211AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/8, Kwestionariusz: A. Perchowski, k. 77.

Dąbrowszczaków zarzucał, że był działaczem *Arbeitsfrontu* (Niemieckiego Frontu Pracy), a jego brat „pracował w Gestapo, a po wyzwoleniu wstąpił do armii Andersa”¹²¹².

Poważnym problemem było zabezpieczenie pomocy byłym ochotnikom, którzy po wojnie pozostali we Francji bez środków do życia, a stan zdrowia nie pozwalał im na podjęcie cięższej pracy. Przy francuskim stowarzyszeniu *Amicale des Volontaires d'Espagne Republicaine* działała jej polski oddział – Sekcja im. J. Dąbrowskiego. Za jej pomocą zwracano się o pomoc materialną, czy zorganizowanie powrotu do kraju. Tam też trafiały listy wdów proszących o potwierdzenie śmierci męża w Hiszpanii. Żona poległego Jerzego Pawełczyka pisała w liście do Sekcji: „jego syn podczas okupacji był w milicji patryjotycznej [sic]¹²¹³ (...) chłopak miał tą samą ideę co jego ojciec (dobry antyfaszysta)”¹²¹⁴.

Wielu Górnolazaków niemieckiej opcji pozostało na Zachodzie, o czym decydowały różne względy: od życiowych po polityczne. Maximilian Better, jeden z pierwszych komunistycznych ochotników w Hiszpanii, pracował po 1945 r. w firmie transportowej w Saarbrücken¹²¹⁵, Josef Keistra zamieszkał w Wupertalu¹²¹⁶, zachodnie Niemcy wybrał też Erich Proske¹²¹⁷. Lekarz Hans Eisner w 1947 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych¹²¹⁸. Śmierć na emigracji w Sztokholmie w grudniu 1946 r. uniemożliwiła powrót doktorowi Maxowi Hodannowi¹²¹⁹.

Osobny przypadek stanowili anarchiści, którzy byli narażeni na represje w radzieckiej strefie okupacyjnej. Paul Czakon z tego powodu uciekł na zachód¹²²⁰, Heinrich Friedetzky zamieszkał w Lubece, a potem w Kolonii, utrzymując do śmierci w 1998 r. kontakt z ruchem anarchistycznym¹²²¹. Paul Sammel, po czterech latach spędzonych w obozach koncentracyjnych, wyjechał z rodziną do Wenezueli w 1946 r.¹²²² Bernhard Pacha¹²²³ i Max Piechulla¹²²⁴ wrócili po wojnie do Polski, ale pierwszy z nich w 1957 r. wybrał emigrację do zachodnich Niemiec, a drugi wyjechał do Kanady. Bardzo burzliwie układały się natomiast losy Augustina Souchy'ego. W 1939 r. został internowany we Francji, skąd udało mu się uciec do Meksyku. Dziesięć lat później wyjechał do Izraela, by badać życie w kibucach. Przebywał na Kubie w czasach rewolucji, jak i

1212AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 214, Dodatek Komitetu Dąbrowszczaków w Brukseli, bd., k. 2.

1213Polska Milicja Patriotyczna (*Milice patriotique polonaise*, MPP) została powołana do życia w lutym 1944 r. przez Polską Sekcję MOI. W sumie powstało 6 pułków MPP, liczących blisko 9 tysięcy osób. P. Sękowski P., *Les Polonais dans la résistance communiste en France...*, s. 679.

1214AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 398/8, Kwestionariusz: J. Pawełczyk, k. 58.

1215W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 65.

1216Ibidem, s. 254.

1217Ibidem, s. 394.

1218Ibidem, s. 132.

1219Ibidem, s. 218.

1220Ibidem, s. 109.

1221Ibidem, s. 157.

1222Ibidem, s. 428.

1223Ibidem, s. 377.

1224Ibidem, s. 385.

obserwował później rewolucję goździków w Portugalii. W 1962 r. pracował dla Międzynarodowej Konfederacji Związków Zawodowych na Madagaskarze. Rok później zatrudniła go Międzynarodowa Organizacja Pracy jako eksperta pomagającego w tworzeniu związków zawodowych – jeździł z jej poruczenia po Ameryce Łacińskiej i do Etiopii. W 1966 r. Souchy powrócił wreszcie do Niemiec i osiadł w Monachium, gdzie pracował jako niezależny publicysta. Współpracował z niemieckimi dokumentalistami nad filmem o walce niemieckojęzycznych antyfaszystów w Hiszpanii – wraz ze Szwajcarką Clarą Thalmann, również anarchistyczną uczestniczką tych wydarzeń. Nie doczekał premiery, gdyż zmarł 1 stycznia 1984 r.¹²²⁵

6.2 Ślasy ochotnicy wobec nowych reżimów w Niemczech i w Polsce

Interbrygadziści z niemieckiego Śląska stali przed trudnym wyborem: albo emigrują na zachód, albo „polonizują” się na polskim już Śląsku, lub też włączają się w tworzenie nowego państwa – NRD, co oznaczało też możliwość pięcia się po kolejnych szczeblach kariery. Partyjne zasoby kadrowe Niemiec wschodnich nie były zbyt wielkie, toteż Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (*Sozialistische Einheitspartei Deutschland*, SED) nie mogła łatwo pozbywać się „sprawdzonych towarzyszy”.

W ogóle na micie niemieckich antyfaszystów z brygad międzynarodowych, *Spanienkämpfer*, tworzyły swoją historię Niemcy Wschodnie. Wielu górnośląskich komunistów, w tym interbrygadzystów, włączyło się do budowy „nowych Niemiec”. Dodatkowo zasilali ich szeregi antyfaszyści-uchodźcy z *Sudetenlandu* (w tym ze Śląska Opawskiego), który wrócił w granice Czechosłowacji. Spośród tysiąca *Spanienkämpfer* w Niemczech Wschodnich 35 % miało za sobą pobyt w obozach koncentracyjnych w czasie wojny, 17 % walczyło we francuskim ruchu oporu, a 16 % przebywało w ZSRR, toteż dawali idealną legitymizację dla nowego państwa¹²²⁶. „Po powstaniu NRD i NRF oba kraje zaangażowały się jednocześnie, jako konkurujące państwa sukcesyjne pokonanych Niemiec, w pogoń za legitymizacją w oczach społeczności międzynarodowej. (...) Państwo wschodnioniemieckie starało się kultywować antyfaszystowski stosunek do niemieckiej przeszłości, zawłaszczając historię niemieckiego ruchu oporu. W rezultacie spuścizna niemieckich antyfaszystów w Hiszpanii stała się źródłem dumy we wschodnich Niemczech” (Stalnaker)¹²²⁷.

¹²²⁵Ibidem, s. 483. A. Souchy, *Beware: Anarchist!...*, s. 112-221.

¹²²⁶J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany Remembering the International Brigades 1945-1989*, Oxford 2004, s. 41.

¹²²⁷D. Stalnaker, *German veterans of the spanish civil war and the struggle for recognition in West Germany*, „Intersections. East European Journal of Society and Politics” 2020, nr 1, s. 72.

W Niemczech wschodnich, po wykonaniu kolejnej misji dywersyjnej, pozostał Vinzent Porombka. Działał w SED, był także pracownikiem Komitetu Centralnego rządzącej partii. Zmarł w 1975 r. w Berlinie wschodnim¹²²⁸. Wilhelm Ferda w grudniu 1945 r. przyjechał do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech i wstąpił do SED. Pracował w partyjnej szkole w Liebenwalde, potem w tworzącej się policji, a od 1950 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych¹²²⁹. Leo Kneler jako działacz SED zasiadał w lokalnych władzach Brandenburgii¹²³⁰. Franz Plura od 1948 r. był oficerem policji, dochodząc do wysokich szczebli¹²³¹. Hermann Streit został sekretarzem stanu w ministerstwie handlu i jednym z organizatorów *Kämpfer und Freunde der Spanischen Republik 1936-1939*, stowarzyszenia weteranów wojny w Hiszpanii¹²³². Spośród górnośląskich ochotników, którzy zostali w NRD, tylko Rudolf Wiewior¹²³³ nie znalazł się nawet na niższych szczeblach władzy.

Członkami elit kultury Niemiec wschodnich byli Eberhard Schmidt i Hans Marchwiza. Muzyk Eberhard Schmidt ze Sławięcic, który przeszedł wszystkie hiszpańskie fronty, został utytułowanym kompozytorem, był też dyrektorem konserwatorium muzycznego w Schwerin. W 1951 r. zakładał Związek Kompozytorów NRD. Zmarł w Berlinie w 1996 r. W jego dorobku muzycznym znalazła się także pieśń „Interbrigade”¹²³⁴. Inny kombatan z Hiszpanii, pisarz Hans Marchwiza z Szarleja, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, zamieszkał w Poczdamie. Był wielokrotnie nagradzany przez władze wschodnich Niemiec, został wiceprzewodniczącym związku literatów NRD¹²³⁵.

Należy podkreślić, że poziom polityczny działaczy ukształtowanych w strukturach legalnie działającej przed 1933 r. KPD musiał być wyższy, niż tych wywodzących się z nielegalnej KPP, czy dość luźno z nią powiązanych. Można się o tym przekonać śledząc losy górnośląskich interbrygadzystów w Polsce. W Polsce śląscy dąbrowszczacy nie dotarli na szczyty władzy. Niektórzy pracowali w aparacie bezpieczeństwa, innych ściągnięto do przemysłu czy po prostu działalności partyjnej. W większości zajmowali jednak stanowiska niskiego, lub nawet bardzo niskiego szczebla, a ponadto można zauważyć u wielu z nich widoczne zmęczenie latami obcowania z bronią, a u innych zbrutalizowanie wojenną traumą.

Piotr Kuc wspominał: „Na krótko przed przejściem Rosjan organizowałem na własną rękę policję. W lutym 1945 zostałem wezwany do KW PPR w Katowicach. Tam powiedziano mi, abym

1228W. Abel, E. Hilbert, „*Sie werden nicht durchkommen*”..., s. 391.

1229Ibidem, s. 145.

1230Ibidem, s. 266.

1231Ibidem, s. 388.

1232Ibidem, s. 502.

1233Ibidem, s. 544.

1234Ibidem, s. 447.

1235Ibidem, s. 331.

zgłosił się do pełnomocnika rządu lubelskiego. Pełnomocnikiem był mój dawny kolega towarzysz Eugeniusz Szyr, który walczył ze mną w Hiszpanii. Prosił mnie abym został komendantem policji na województwo katowickie. Ja jednak odmówiłem. Komendantem został Bartos. Ja zaś byłem jego zastępcą¹²³⁶. Komendantem wojewódzkim MO był jednak od 13 stycznia 1945 r. Józef Kratko¹²³⁷, a kpt. Stanisław Bartosz komendantem w Katowicach¹²³⁸. Zachowała się notka z 15 lutego do Powiatowej Komendy MO w Katowicach, w której czytamy: „Upoważniam obyw.[ateli]: 1. kpt Kuc Piotr, 2. sierż. Staszek Fr., 3. sierż. Suchanek Karol, 4. kpr Duda Alfred do organizowania posterunków w rejonie Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej Katowice, w porozumieniu z Pow. Komendantem ppor. Tkaczem¹²³⁹. Kpt. Bartosz pisał o Kucu: „Od wstąpienia do MO pracuje z pełną energią w organizowaniu MO na Śląsku niemieckim. Pracą swoją zaskarbił sobie wiele uznania¹²⁴⁰. 1 kwietnia 1945 r. Kuc został mianowany p.o. zastępcy operacyjnego Komendanta Wojewódzkiego MO na województwo katowickie, a 8 października został przeniesiony na stanowisko zastępcy Komendanta MO ds. Operacyjnych na woj. warszawskie. „Celem mojego pobytu było zlikwidowanie band NSZ, które ukrywały się w lasach. Po 18 miesiącach walk rozbiliśmy bandy, odnosząc zwycięstwo. Na moją osobę zorganizowano nawet zamach. Zostałem ranny¹²⁴¹ (a w samej Hiszpanii był już trzykrotnie raniony). Z jego akt wynika jednak, że przez przypadek sam postrzelił się podczas przesłuchania 5 stycznia 1946 r. 3 maja tego roku mianowany został majorem, ale już 24 grudnia wydalono go decyzją komendanta głównego z szeregów MO za „łapownictwo i lekceważenie rozkazów przełożonych¹²⁴². „Władze partyjne powierzyły mi zorganizowanie gminy Lisięcice powiat Głubczyce. Tam współpracowałem z milicją, razem z nimi rozbiłem grupę Mikołajczyków [sic]¹²⁴³. Zaledwie po dwóch latach musiał odejść ze stanowiska wójta – ciężko chory, sparaliżowany. Zrehabilitowano go dopiero w 1956 r., ale w komendzie MO w Opolu zaproponowano mu stanowisko jedynie mechanika. Ostatecznie przeszedł na rentę.

Alfred Duda od 28 stycznia był komendantem posterunku w Halembie, a w milicji doszedł do stopnia plutonowego. Według charakterystyki z czerwca 1946 r.: „świadomość polityczna – średnia, stosunek do istniejącego ustroju – obojętny, aktywność społeczno-polityczna – bierny, stosunek do służby – wykrętny, poczucie odpowiedzialności – mierny, ale poza tym: uczciwy, koleżeński, taktowny, grzeczny”. W kolejnych charakterystykach, jawił się już jako oddany dla

1236APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 30.

1237A. Dziuba, *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945-1948)*, Katowice 2016, s. 726.

1238Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność*, w: *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, A. Dziurok, R. Kaczmarek (red.), Katowice 2014, s. 202.

1239APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotr Kuc, k. 31.

1240IPN Bu, sygn. 698/1918 t.1, Akta Piotra Kuca, k. 28.

1241APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 30.

1242IPN Bu, sygn. 698/1918 t.1, Akta Piotra Kuca, k. 32.

1243APK, zespół 12/592, ŚIN, sygn. 1093, Wspomnienia Piotra Kuca, k. 30.

ustroju, ale „sprzedajny”. 31 marca 1947 r. odszedł ze służby na własną prośbę i na podstawie orzeczenia lekarskiego, pisząc w podaniu „czuję się zupełnie osłabiony na zdrowiu”, podpierając to doświadczeniami z Hiszpanii i czasów II wojny światowej¹²⁴⁴. Po zwolnieniu pracował jako ślusarz w warsztatach przemysłowych w Wirku, gdzie został wybrany na przewodniczącego Rady Zakładowej¹²⁴⁵.

Franciszek Rodzoń złożył 10 października 1946 r. podanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z prośbą, że wrócił z Francji „więc chętnie przyjąłbym jakąś pracę”¹²⁴⁶. Był kolejno dowódcą warty w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Kościerzynie (1946-1947), strażnikiem więziennym w Gdańsku (1947-1948) i w Wejherowie (1948-1949). Początkowo go chwalono: „poziom intelektualny średni, ale opanowany, odpowiedzialny, bez nałogów”¹²⁴⁷. Jak jednak przyznano w charakterystyce z maja 1948 r. „zdemoralizował się”, „przyjemnie uprzyjemnia sobie czas na lekkich hulankach”, a co więcej zgwałcił repatriantkę w Wejherowie (po przyznaniu się spędził 7 dni w areszcie)¹²⁴⁸. 8 sierpnia 1949 r. złożył prośbę o zwolnienie z więziennictwa, „gdyż nie mam zamiłowania do tej służby”. Oceniono go wówczas: „od jakiegoś czasu jest w pełni zrezygnowany ze służby tak jakby nie żył wcale, chodzi jakby z przymusu”¹²⁴⁹. Starał się potem o pracę w marynarce handlowej, ale ostatecznie zamieszkał we Wrocławiu.

Robert Kołeczko po powrocie jesienią 1946 r. do kraju, pracował od stycznia 1947 r. przez trzy lata w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku jako referent. Miał bardzo dobrą opinię: „duże wyrobienie polityczne, bez nałogów, uczciwy, prawdomówny”¹²⁵⁰, jednak zaszkodziła mu historia z przeszłości, gdy w obozie w Djelfie miał porozumieć się z przedstawicielami rządu londyńskiego¹²⁵¹. Z tego powodu zwolniono go dyscyplinarnie, ale już wkrótce otrzymał zatrudnienie jako kierownik stacji przeładunkowej w Polskich Liniach Oceanicznych w Gdyni. Nie zmieniła się opinia o nim: „W ubiegłym roku często wyjeżdżał na obcych statkach z ramienia PLO. Pracownik sumienny, zdyscyplinowany. (...) przejawia dużo samodzielności i inicjatywy. Ma bogaty zasób wiedzy fachowej oraz zmysł organizacyjny. (...) Aktywny członek partii, spokojny, lubiany przez otoczenie. Prawdomówny”¹²⁵².

Bardzo bogaty był powojenny życiorys Adolfa Kosta. Po kilka miesięcy był w Wydziale propagandy katowickiego KW PPR i referacie personalnym WUBP w Katowicach. W latach 1946-1950 pracował jako zastępca naczelnika wydziału więziennictwa katowickiego WUBP, a potem do

1244IPN Ka, sygn. 0176/341, Akta Alfreda Dudy, k. 10-12.

1245 AAN, zespół 2/784, Grupa akt ZBoWiD. Zarząd Główny w Warszawie, sygn. 21/155, k. 156.

1246IPN Gd, sygn. 157/68, Akta Franciszka Rodzonja, k. 6.

1247Ibidem, k. 34.

1248Ibidem, k. 41, 45.

1249Ibidem, k. 47.

1250IPN Gd, sygn. 213/99/1, Akta Roberta Kołeczki, k. 82.

1251Ibidem, k. 94-102.

1252IPN Bu, sygn. 1532/4939, Akta Roberta Kołeczki, k. 7.

1955 r. był zastępcą kwatermistrza WUBP w Opolu. W latach 1955-1956 przez niecały rok zatrudniono go jako sztygara w kopalni „Wesoła”, potem w „zarządzie urządzeń komunalnych”, był także sekretarzem opolskiego oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, nim w 1961 r. został „wytwórcą wód gazowanych w Opolu – zakład prywatny” i kierownikiem spółdzielni turystyczno-wypoczynkowej Gromada¹²⁵³.

W więzienictwie, po demobilizacji w grudniu 1945 r., pracował także Antoni Drozdek¹²⁵⁴. Odszedł z pracy w więzieniu nr 1 we Wrocławiu na własną prośbę 31 października 1964 r. w stopniu starszego sierżanta. Według charakterystyki z 1951 r.: „żadnej działalności polityczno-partyjnej nie przejawiał, ale odpowiedzialny i koleżeński”¹²⁵⁵. Przebywał później na rencie.

Po wyzwoleniu z obozu koncentracyjnego w Stutthof, Emanuel Trela pozostał na Pomorzu. Zaledwie przez kilka miesięcy 1946 r. pracował jako referent w MUBP w Gdyni (marzec-wrzesień) i w WUBP w Gdańsku (wrzesień-listopad), skąd odszedł na własną prośbę już 13 listopada¹²⁵⁶. Charakteryzowano go jako inteligentnego, posłusznego, politycznie uświadomionego i pewnego. Po zwolnieniu z UB pracował jako kucharz na statkach handlowych.

Schorowany Wilhelm Otrzonsek, po gehennie we frankistowskich więzieniach, dopiero w grudniu 1949 r. wrócił do Rydułtów¹²⁵⁷. Był kierownikiem kasyna milicyjnego w Rybniku, a potem w Cieszynie, nim przeszedł na rentę inwalidzką.

Józef Kubecki był kolejno strażnikiem przemysłowym (1945), strażnikiem więzienia w Katowicach, „oddziałowym Działu ochrony szpitala w Wełnowcu”, nim w 1959 r. został zwolniony ze służby. W jego charakterystyce z 1954 r., gdy został awansowany do stopnia sierżanta, czytamy: „zdyscyplinowany, posłuszny, trochę malkontent (...) podaje, że jest zasłużony, należy mu się lepsza grupa, w podejściu do więźniów jest grzeczny i stanowczy, lecz mało ostrożny”¹²⁵⁸.

Dziwnie potoczyły się losy Ottona Jarzyny, który w czerwcu 1946 r. wrócił do kraju. Od razu po powrocie przyznano mu Krzyż Walecznych (16.07.1946) i górnośląski Krzyż Powstańczy (8.10.1946), a 21 grudnia 1947 r. MON zatwierdził Jarzynie stopień porucznika¹²⁵⁹. „Wyrobyony politycznie, do demokracji ludowej i jej rządu ustosunkowany bardzo dobrze” – tak go wówczas opisywano¹²⁶⁰. W latach 1947-1951 pracował w więzieniu w Barczewie (1947-1951), jednak miał skłonność do sięgania po broń w czasie sprzeczek przy alkoholu, za co ukarano go raz naganą (kłótnia o PPR), a raz 10 dniami aresztu (kłótnia o kobietę). 24 lipca 1950 r. naczelnik więzienia w

1253IPN Bu, sygn. 2174/1295, Akta Adolfa Kosta, k. 15.

1254IPN Bu, sygn. 01820/15, Akta Antoniego Drozdka, k. 120.

1255IPN Wt, sygn. 264/2300, Akta Antoniego Drozdka, k. 33.

1256IPN Gd, sygn. 211/709, Akta Emanuela Trela, k. 19, 30.

1257APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia.; sygn. 1303; Wspomnienia Wilhelma Otrzonka, k. 9.

1258IPN Ka, sygn. 469_2836, t. 1, Akta Józefa Kubeckiego, k. 27, 44.

1259IPN Bu, sygn. 2174/43, Akta Ottona Jarzyny, k. 24.

1260IPN Ka, sygn. 1691973, Akta Ottona Jarzyny, k. 86, 88, 91, 97, 104, 130, 183.

Barczewie złożył wniosek o przeniesienie go do innej jednostki z powodu kompromitujących zachowań. Jarzyna zgodził się ostatecznie na przeniesienie do WUBP w Katowicach, zwracając uwagę, że dzięki jego doświadczeniu pracy w górnictwie „przy dozorze więźniów pracujących w przemyśle węglowym będzie mógł przyczynić się do ich lepszej wydajności pracy”. Został mianowany wiosną 1952 r. dowódcą Ośrodka Pracy Więźniów przy kopalni „Klimontów”. Skarżył się na brak mieszkania, ale nie pracował długo na tym stanowisku, gdyż został zwolniony dyscyplinarnie już 31 października 1952 r. Odebrano mu ponadto legitymację partyjną, ponieważ „prowokacyjnie nie skreślił wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, a ponadto stwierdził na wartowni, że przed wojną ziemniaków było dość, ale urodzajne ziemie zabrał Związek Radziecki”. Z powodu trudnych warunków życiowych i choroby żony został zmuszony do pracy pod ziemią w kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Dopiero w 1958 r. udało mu się przejść na rentę dla zasłużonych.

25 stycznia 1946 r. Paweł Kleczka został zdemobilizowany, statkiem przyплыł do Gdyni i już 1 lutego był z powrotem w Wirku. Miesiąc później, 1 marca kierownik wydziału personalnego KC PPR Jadwiga Ludwińska napisała do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, aby przyjęto „tow. Kleczkę” do pracy. Zastrzegła przy tym: „proponujemy do Wydziału Przemysłowego. Tow. [arzysz] Kleczka wolałby pracować w swoim zawodzie jako ślusarz”¹²⁶¹. Nie został jednak ślusarzem, ale młodszym referentem odpowiedzialnym m.in. za kontakty z tajnymi współpracownikami z kopalni „Kleofas”. „Ideowiec, bez nałogów, inteligentny” – charakteryzowali go przełożeni, toteż miał szanse na awans. 14 czerwca 1947 r. „wyszedł w teren” i nie wrócił. Wysłano za nim list gończy jako za dezerterem, ale ślad po nim zaginął.

Wilhelm Zając do Polski wrócił z rodziną w maju 1946 r.¹²⁶² Początkowo mieszkał u ojca, ale – jak wspominał, „chciałem moich towarzyszy znaleźć i mnie ciągnęło to do tego Wrocławia”, gdzie zamieszkało wielu dąbrowszczaków. Zając pracował tam początkowo w warsztatach UB, nim został zatrudniony w kompresowni zakładów „Archimedes”, gdzie w 1956-1957 był nawet przewodniczącym „Rady Zakładowej Metalowców”. Odżyło też w nim dawne zainteresowanie sportem, toteż organizował młodzieżowe kluby sportowe. Podobnie jak Zając do pracy w przemyśle wrócili Paweł Borys (kopalnia „Wesoła”)¹²⁶³, Konrad Długajczyk (huta „Zygmunt”)¹²⁶⁴, Józef Feliks (kopalnia „Pstrowski”, przy czym wyróżniał się aktywnością społeczną, gdyż w drugiej połowie lat 40. był także: członkiem Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Zabrze, założycielem koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Biskupicach, sekretarzem koła partyjnego

1261IPN Ka, sygn. 0192/372, Akta Pawła Kleczki, k. 20, 46, 50, 53.

1262AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 25-28.

1263J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 331.

1264Ibidem, s. 333.

tamże, ławnikiem Sądu Grodzkiego w Gliwicach)¹²⁶⁵, Robert Popena (kopalnia „Paweł”)¹²⁶⁶, Karol Suchanek (ślusarz w Wałbrzychu, potem wrócił do Nowego Bytomia)¹²⁶⁷, Paweł Zając (huta „Pokój”)¹²⁶⁸. Richard Mendrok wrócił w grudniu 1948 r. z Francji do Polski wraz żoną Francuzką i dwójką dzieci. Uznano go za inwalidę i przyznano rentę, niemniej pracował jako majster w Państwowej Przetwórni Mięsa nr 22 w Warszawie¹²⁶⁹. W tzw. aparacie gospodarczym – czyli już na wyższych stanowiskach, pracowali jedynie Ernest Gryc¹²⁷⁰ i Paweł Żurek (wicedyrektor kopalni „Michał”)¹²⁷¹.

Po powrocie z Francji Ludwik Wilczek otrzymał odpowiedzialne stanowisko kierownika transportu w Zjednoczeniu Przemysłu Ceramicznego. Po pewnym czasie został wytypowany na kursy konsularne, po których został kurierem dyplomatycznym. W 1951 r. skierowano go do misji dyplomatycznej w Berlinie, ale już dwa lata później – ze względów rodzinnych – zwolnił się z MSZ. Przez jakiś czas pracował w delegaturze Izby Rzemieślniczej w Katowicach jako inspektor, a potem jako zastępca dyrektora Huty „1 Maja”. W 1957 r., po zawale, przeszedł na rentę¹²⁷².

Ludwik Zgraja, awansowany do stopnia porucznika, zamieszkał we Wrocławiu. Pracował tam w Okręgowym Komitecie Związków Zawodowych, a potem w Komitecie Wojewódzkim (m.in. jako przewodniczący Komisji do spraw Dziejów Ruchu Robotniczego)¹²⁷³.

Największą karierę zrobił Rudolf Larysz, który w 1957 r. wrócił ze Strasbourga z rodziną do kraju i był radcą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Został odznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Zmarł w 1968 r. i został pochowany na Powązkach¹²⁷⁴.

Z dostępnych dokumentów wynika, że co najmniej jedenastu byłych interbrygadzystów z polskiego Śląska służyła więc w różnych formacjach bezpieczeństwa (Milicja Obywatelska, Urząd Bezpieczeństwa, straż przemysłowa). Nowa władza chciała wykorzystać ich wojenne kompetencje i ideowość. Mniej zwracano przy tym uwagę na kwalifikacje moralne (problemy z alkoholizmem, przekupność), gdyż ich poziom w powojennej Polsce i tak był bardzo niski. Żaden z nich nie zrobił jednak kariery porównywalnej choćby z interbrygadzystami w NRD. Warte podkreślenia jest także to, aż siedmiu z zatrudnionych w tych instytucjach odeszła lub została zmuszona do odejścia ze służby już po bardzo krótkim okresie służby – od kilku miesięcy po kilka lat. Można przypuszczać, że decydującym powodem było z jednej strony ich wyczerpanie fizyczne i psychiczne, a z drugiej –

1265AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 296, Kwestionariusz: J. Feliks, k. 4.

1266J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 355.

1267AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 631, Kwestionariusz: K. Suchanek, k. 7.

1268J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 367.

1269AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 530, Kwestionariusz: R. Mendrok, k. 6.

1270J. Kantyka, A. Konieczny, *Gdzieś za Pirenejami...*, s. 336.

1271AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 34, Kwestionariusz: P. Żurek, k. 7.

1272APK, zespół 12/1793, KW PZPR Kat., Wspomnienia, sygn. 1331; Wspomnienia Ludwika Wilczka, k. 20.

1273AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 466, Kwestionariusz: L. Zgraja, k. 7.

1274Tow. Rudolf Larysz (nekrolog), „Trybuna Ludu”, 25 stycznia 1968.

na stanowiska wchodziły już nowe kadry tych służb, młodsze i wychowane już według ścisłego modelu stalinowskiego. Niewiele mniej osób jednak pracowało w przemyśle, z czego tylko dwie osoby można zaliczyć do partyjnej nomenklatury. Nie oznaczało to ich braku poparcia dla systemu, a kierowała nimi prawdopodobnie chęć powrotu do zwyczajnej pracy.

Tak w Polsce, jak i w NRD powstały organizacje skupiające byłych interbrygadzystów. Choć Górnoślązak Hermann Streit był wśród organizatorów *Kampfer und Freunde der Spanischen Republik 1936-1939* (KFSR), jednak w związku z przyznaniem Śląska Polsce, pochodzący z tego regionu ochotnicy w NRD nie poruszali publicznie (poza Marchwitzą i Porombką) kwestii swego pochodzenia. Można zresztą zauważyć, że za Odrą znaleźli się już ci spośród ochotników, którzy najmocniej wrosli w kulturę niemiecką.

Inaczej, było w przypadku Polski. Z jednej strony, część ochotników wybrała już ostatecznie polską opcję (Richard Mendrok stał się Ryszardem Mędrokiem, Wilhelm Zajons – Wilhelmem Zającem)¹²⁷⁵, a z drugiej – działacze z Katowice aspirowali do stworzenia regionalnego centrum skupiającego górnośląskich interbrygadzystów, choć rozproszyli się oni po całej Polsce.

Na zjeździe 4-5 listopada 1945 r. w Warszawie powołano do życia Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936-1939 (nazywany Związkiem Dąbrowszczaków)¹²⁷⁶. Nie była to zwykła organizacja skupiająca weteranów, gdyż miała także wspierać przekształcenia dokonujące się w Polsce, pielęgnować tradycje „walki z międzynarodowym i krajowym faszyzmem”, a wreszcie udzielać pomocy byłym dąbrowszczakom – tak materialnej, jak i w znalezieniu pracy (podobnie było zresztą w przypadku wschodnioniemieckiej KFSR). 25 sierpnia 1946 r. w Katowicach utworzono sekcję dąbrowszczaków w województwie śląsko-dąbrowskim, gdy stanowiło się 18 byłych interbrygadzystów. W zarządzie sekcji znaleźli się Marcin Szymański, Władysław Rodek, Paweł Żurek i Karlicki [imię nieustalone - DZ]¹²⁷⁷. W tym gronie jedynie Żurek pochodził ze Śląska. Już miesiąc później, 26 września, Rodek zwracał się do zarządu Związku w Warszawie o przesłanie pomocy dla tutejszych dąbrowszczaków lub wdów po nich¹²⁷⁸. Z kolei warszawska centrala prosiła sekcję w Katowicach o znalezienie pracy dla wracających ochotników. W przypadku Roberta Kołeczko pisano: „prosimy o zajęcie się jego osobą, to znaczy o wciągnięcie go do Waszej ewidencji, a ew.[ewentualnie] wystaranie mu się jakiejś pracy itp.”¹²⁷⁹. Sekcja wysłała

1275W kwestionariuszu Związku Dąbrowszczaków z prawdopodobnie 1949 r. figuruje jeszcze Richard Mendrok, ale już w ankiecie „Uczestnika walki o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego do 1939 roku” występuje jako Ryszard Mędrok, z kolei teczka w Archiwum Akt Nowych z jego dokumentami jest podpisana: „Ryszard Mendrok”. Z kolei Wilhelm Zajac w charakterystyce niemieckich interbrygadzystów sporządzonej w obozach internowania we Francji w 1940 r. występuje jako Wilhelm Zajons.

1276AAN, zespół 2/1485, ZD, 260/I/1, Statut związku (projekt), k. 182.

1277AAN, zespół 2/1485, ZD, 260/II/14, Powiadomienie do Głównego Zarządu Dąbrowszczaków, Katowice, 29.08.1946, k. 2.

1278Ibidem, List do Zarządu Głównego Dąbrowszczaków, Katowice, 26.09.1946, k. 5.

1279Ibidem, List do Władysława Rodka, Warszawa, 3.12.1946, k. 10.

z propozycją nadania imienia gen. Karola Świerczewskiemu jednej z ulic w Katowicach, sprzedawała broszury i portrety poświęcone „Walterowi”, organizowała zbiórki na „hiszpańską i grecką młodzież walczącą”, a 18 lipca 1948 r. w Katowicach współorganizowała akademię poświęconą republikańskiej Hiszpanii¹²⁸⁰. W dniach 29-30 listopada 1947 r. jej siedmioosobowa delegacja wzięła udział w Zjeździe Głównym związku w Warszawie. W tym gronie spośród Górnoślązaków byli Józef Feliks i Adolf Kost, jednak już wcześniej skreślono mandat Piotra Kuca w związku z wysuniętymi wobec niego – o czym już wspomniano w pracy – oskarżeniami¹²⁸¹. W wyniku powstania 30 września 1949 r. Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, skupiającego dotychczasowe związki kombatanckie, Związek Dąbrowszczaków także zakończył działalność. Z dostępnej dokumentacji wynika, że współpracowała z nim większość przebywających na Górnym Śląsku interbrigadystów, choć w wielu przypadkach chodziło po prostu o uzyskanie pomocy za jego pośrednictwem. Katowice pozostawały jednak na marginesie ruchu dąbrowszczaków, którego centrami były Warszawa i Wrocław.

Na rozwiązanie związku miały wpływ wydarzenia, które doprowadziły do kilkuletniej marginalizacji interbrigadystów w Polsce i w Niemczech. Wraz z przyspieszoną stalinizacją reżimów po 1948 r. i zaostrzonym kursem zimnej wojny, odchodzono od wysuwanych dotychczas haseł o odmiennej od radzieckiej drodze do socjalizmu. Odbiło się to także na losie byłych ochotników. „Wszyscy, którzy spędzili jakiś czas na emigracji na Zachodzie, lub mieli kontakt z zachodnimi aliantami stali się celami podejrzeń i przesłuchań” (McLellan)¹²⁸². Sygnałem do rozpoczęcia skoordynowanych w różnych krajach represji przeciwko domniemanym agentom Zachodu stało się aresztowanie 11 maja 1949 r. w Pradze Amerykanina Noela Havilanda Fielda w wyniku intrygi radzieckich służb specjalnych. Jego szerokie kontakty wśród różnych członków partii komunistycznych posłużyły do zmontowania koncepcji spisku na usługach zachodniego wywiadu¹²⁸³. Pierwszą ofiarą okazał się Laszlo Rajk, minister w rządzie „ludowych” Węgier, ale także były komisarz polityczny Brygad Międzynarodowych. W sierpniu 1949 r., w okresie przygotowań procesu Rajka na Węgrzech, Jakub Berman otrzymał list od wicedyrektora Departamentu VII Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk. Zygmunta Okręta, przestrzegający przed zbytnim zaufaniem do przedwojennych emigrantów komunistycznych z Zachodu. Okręt zwrócił uwagę na dąbrowszczaków, którzy „pozostają w najlepszej komitywie między sobą”, a „dość często przypomina [to] dawniejszą tak zwaną sitwę 'legionową’”¹²⁸⁴. W tle

1280Ibidem, List do Zarządu Głównego Dąbrowszczaków, Katowice, 24.05.1948, k. 52.

1281Ibidem, List do Zarządu Głównego Dąbrowszczaków, Katowice, 19.11.1947, k. 41.

1282J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany...*, s. 57.

1283R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948-1956*, Warszawa 2014, s. 215-220.

1284Ibidem, s. 506. Warto podkreślić, że Okręt był podwładnym dąbrowszczaka gen. Wacława Komara.

tych oskarżeń była też walka o władzę między różnymi środowiskami w rządzących partiach. Przykładowo w NRD dochodziło do konfliktów między działaczami wywodzącymi się z Brygad Międzynarodowych, a tymi, którzy wojnę spędzili w Moskwie, jak Walter Ulbricht. Z Biura Politycznego SED usunięto Franza Dahlema, byłego komisarza Brygad w Hiszpanii, więźnia Mauthausen, a potem jednego z twórców tej partii. Został zrehabilitowany dopiero w 1956 r.¹²⁸⁵ Podobnie w Polsce represje dotknęły wielu byłych dąbrowszczaków, którzy byli odwoływani ze stanowisk, a niektórzy zostali uwięzieni. Żaden ze górnośląskich interbrygadzystów należących do rządzącej partii w NRD nie padł jednak ofiarą represji. Być może przyczyną tego był zwyczajny brak kadr rządzącego reżimu, który nie mógł sobie pozwolić na zbyt wielkie czystki. Również w Polsce z tego powodu nie spotkały ich większe szykany, co wiązało się jednak z tym, że o ile byli powiązani z aparatem władzy, to na bardzo niskich szczeblach.

Dopiero na fali postalinowskiej odwilży, zaczęto przypominać losy ochotników z Hiszpanii w Polsce i w NRD. Na polskim Śląsku upamiętniono jednak pamięć tylko jednego z tutejszych ochotników – Józefa Kolorza, gdyż od jego pseudonimu zmieniono jeszcze w 1949 r. nazwę kopalni „Emma” na „Marcel”¹²⁸⁶. W latach 60. przekazano władzom oświatowym oraz nadano imię Kolorza szkole w Gorzycach, wybudowanej przez kopalnię „Marcel” dla dzieci z pobliskich górniczych osiedli. Przed samą kopalnią stanął pomnik Kolorza. Na tle ówczesnej literatury poświęconej dąbrowszczakom wyróżniała się książka Jana Kantyki i Andrzeja Koniecznego „Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków” (Wydawnictwo Śląsk, 1968), która była pierwszą w Polsce próbą regionalnego przedstawienia tej problematyki w popularyzatorskiej – i oczywiście zideologizowanej – formie.

W okresie po 1945 r. nie powstało jednak zwarte środowisko górnośląskich interbrygadzystów. W NRD głoszona oficjalnie przyjaźń z „Polską Ludową” wypychała pamięć o Śląsku. W Polsce dąbrowszczacy rozproszyli się po całym kraju, a kwestia górnośląskich korzeni (np. wcześniejszej działalności w KPD) także mogła stanowić pewien problem dla władz. Przede wszystkim jednak wojenne losy, bardzo zróżnicowane doświadczenia z tego okresu sprawiły, że dzieje górnośląskich ochotników dopasowano pod kątem szerszych – promowanych przez nowe władze, historii ogólnokrajowych.

1285R. Gildea, O. Manojlović i in., *Afterlives and memories*, w: *Fighters Across Frontiers...*, s. 221.

1286Postać Józefa Kolorza rzadko pojawiała się jednak w ówczesnych pracach poświęconych dąbrowszczakom. Nielicznym wyjątkiem były wspomnienia Franciszka Księżarczyka, byłego dowódcy batalionu Mickiewicza, który uznał, że „czołową postacią z okresu walk w Hiszpanii był towarzysz Józef Kolorz-Kostecki”. F. Księżarczyk, *Dąbrowszczacy*, w: *Komuniści...*, s. 576.

7. Wyobcowani czy zintegrowani? - ochotnicy na tle społeczności robotniczej regionu

7.1 Niepamięć – zapomniana historia radykalizmu społecznego na Śląsku

W publikacjach naukowych, jak i w społecznej świadomości dominuje przekonanie o konserwatywnym charakterze Górnego Śląska, którego mieszkańcy mieli być dalecy od różnych form radykalizmu społecznego. Jako antytezę Śląska podawano przykład „Czerwonego Zagłębia”, lecz nie tego ostrawsko-karwińskiego, a Dąbrowskiego. Na łamach pracy autor starał się wykazać, że poziom tego radykalizmu na Górnym Śląsku jest niedoceniany, choć nie zawsze przejawiał się on w zorganizowanych formach (poparcie dla lewicowych partii), ale za to wpływał także na ruchy czy działania odwołujące się kwestii narodowej (polski ruch narodowy na początku XX wieku, powstania śląskie). Należy także podkreślić, że ten poziom radykalizmu nasilał się w pewnych okresach, gdy nie wystarczały już postawy przystosowawcze (okres po I wojnie światowej, czasy kryzysu lat 30.).

„Radykalizm społeczny na ziemiach polskich był zazwyczaj dużo bardziej umiarkowany niż na Zachodzie, z którego płynęły na ziemie polskie emacyperyjne idee. (...) Być może wynikało to w części z faktu, że polscy radykałowie zazwyczaj musieli dopiero walczyć o społeczne zmiany, które na zachodzie dawno traktowane były jako coś oczywistego i stanowiły niekwestionowany element społecznego porządku” – tak pisał Adam Leszczyński o ziemiach głównie centralnej Polski¹²⁸⁷. W przypadku Górnego Śląska pod rządami niemieckimi sytuacja ta wyglądała inaczej: z jednej strony region znajdował się w granicach nowoczesnego i dość demokratycznego państwa, ale z drugiej – na jego kresach, z bardziej zacofaną niż w reszcie Rzeszy strukturą społeczną (wpływającą na poziom płac, warunki życia) oraz mniej demokratyczną (rola wielkich magnatów ziemi i przemysłu, kurialny system wyborczy do parlamentu Prus, większa represyjność wobec dążeń na tle klasowym bądź narodowym). Formy radykalizmu dostosowały się w związku z tym do demokratycznych reguł, przekraczając je w momentach wielkich napięć społecznych (lata 1917-1922), bądź w skali lokalnej podczas protestów robotniczych. Skoncentrowanie ludności robotniczej, wyższy poziom czytelnictwa, większy wpływ idei z Zachodu wpływał na kształt tego radykalizmu, który mógł dzięki temu dłużej utrzymać się na Śląsku w określonych ramach czasowych (np. silne wpływy KPD na niemieckim Górnym Śląsku podczas całego okresu Republiki Weimarskiej, podobnie w przypadku socjaldemokratów w zagłębiu ostrawsko-karwińskim przed I wojną światową i komunistów po niej). Działała tu dialektyka akcji legalnych w

1287A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 531.

organach przedstawicielskich i presji wystąpień masowych. „Nie samo istnienie struktury klasowej, dzisiaj w społeczeństwach zachodnioeuropejskich powszechne, lecz szczególnie silna rola klasy zarówno w zakresie poczucia przynależności klasowej, jak i kojarzących się z sytuacją klasową dążeń nadaje regionowi górnośląskiemu przynajmniej w obrębie społeczeństwa polskiego znów odrębne swoiste piętno i stanowi o zabarwieniu życia społecznego na tym obszarze” – tak w 1938 r. pisał w pracy „O badaniu socjograficznym Śląska” Paweł Rybicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach¹²⁸⁸.

Historia tego społecznego radykalizmu na Górnym Śląsku została jednak przesłonięta przez wielkie narodowe narracje: polską i niemiecką. Wszystkie one podkreślały konserwatywne wartości przywiązania do „jedynie słusznej ojczyzny”, co popierały również kościelne hierarchie. Wymazaniu tej „zbuntowanej” historii regionu sprzyjała także całkowita zmiana społeczna, która dokonała się po 1945 r. Wpłynęło to na zupełną zmianę pamięci zbiorowej traktowanej jako zbiór „wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywanie o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości” (Wasiewicz)¹²⁸⁹.

7.1.1 Oficjalne narracje

Pierwszy poziom wyparcia pamięci o tym zjawisku lub jego marginalizacji związany jest z polityką władz. „Zawładnięcie pamięcią i zapomnieniem jest jednym z głównych celów klas, grup czy jednostek, które rządzą albo rządziły społecznościami historycznymi. Zapomnienia i przemilczenia historii ujawniają takie właśnie mechanizmy manipulowania zbiorową pamięcią” (Le Goff)¹²⁹⁰. Jeszcze w okresie przed podziałem Śląska, mimo kolejnych fal strajkowych i wzrostu wpływów tak socjaldemokratów, jak i polskiego ruchu narodowego (o społecznie radykalnym obliczu), władze Prus i zjednoczonych Niemiec starały się przekazywać obraz spokojnego i pracowitego górnośląskiego ludu. Tą narrację dobrze oddają przytaczane już słowa niemieckiego historyka Alfonsa Perlicka, już z czasów hitlerowskich, że Górnślązak to „niedościgniony kształt robotnika i żołnierza”¹²⁹¹.

Podobna narracja była stosowana przez władze – i dominowała w oficjalnym dyskursie, na polskim międzywojennym Śląsku. Zrywające z nią opinie wywodziły się z ruchu socjalistycznego (np. H. Sławik na łamach „Gazety Robotniczej”) oraz z nielicznych prac naukowych (J. Chałasiński, „Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej 'Kopalnia' na Górnym Śląsku:

1288Cyt. w: T. Słodra-Gwiżdż, *Socjologia wobec Śląska – jedność czy wielość?*, Opole 2010, s. 123.

1289J. Wasiewicz, *Pamięć – chłopci – bunt. Transdyscyplinarne badania nad chłopskim dziedzictwem*, Warszawa 2021, s. 75.

1290J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 104.

1291A. Perlick, *Istota górnośląskiego robotnika przemysłowego*, w: D. Kortko, L. Ostłowska (red.), *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku*, Warszawa 2014, s. 44.

studjum socjologiczne”) i literackich (H. Krahelska, „Zdrada Heńka Kubisza”), które mimo przywiązania do polskiej opcji wyrażały rozczarowania międzywojenną Rzeczypospolitą. Dominowała jednak wizja księdza Emila Szramka: „Hasłem Górnego Śląska jest więc: *Ora et labora* – módl się i pracuj!”¹²⁹².

Po 1945 r. w Niemczech pamięć zinstytucjonalizowana o Śląsku była albo w ogóle marginalizowana historycznie (NRD), albo zdominowana przez prawicowe organizacje ziomkostw wypędzonych (RFN). W Polsce „Ludowej” krótkie *intermezzo* stanowił okres stalinizmu, gdy wprawdzie utrzymywano narracje o polskości ziem, ale równocześnie podkreślano zgodnie z dominującą wówczas tendencją radykalne ostrze protestów społecznych. Działo się to jednak oczywiście według schematycznej wykładni stalinowskiej historiografii, odwołującej się do marksizmu¹²⁹³. Rodziło to zupełnie odmienne podejście do górnośląskiej tematyki, o czym świadczy cytata z referatu Seweryna Wysłoucha, wygłoszonego we Wrocławiu w 1949 r.: „Nadal prawie nietknięte pozostają zagadnienia gospodarcze i społeczne. Nadal bardzo niewiele wiemy o dziejach chłopów i robotników na Śląsku, o jego klasowej postawie, przeżyciach, walkach i osiągnięciach”¹²⁹⁴.

Bernard Linek zwrócił uwagę na dominację kwestii narodowej w ówczesnych pracach naukowych: „Badań (...) nie ułatwia także charakter prac poświęconych rozwojowi gospodarczego regionu i robotnikom górnośląskim. Także w tym przypadku widoczne jest ciążenie konfliktu narodowego, który prowadził do zainteresowania się 'własną' historią. Charakteryzując w dużym uproszczeniu dominujące podejścia, można powiedzieć, że dla niemieckich naukowców w centrum zainteresowania znajdowały się wybitne postaci przemysłu regionalnego, z którymi wiązano jego rozwój, a dla polskich – 'walka ludu górnośląskiego o wyzwolenie narodowe i społeczne’”¹²⁹⁵.

Jan Walczak zauważył jednak, że to w latach „tendencji dogmatyczno-sekciarskich” w historii, „ukształtowana została kadra i rozwinięty szeroki front badawczy, co właściwie procentuje po dzień dzisiejszy. Wręcz powstała wówczas koniunktura dla badań nad historią klasy robotniczej i ruchu robotniczego” (cytata pochodzi z 1986 r.)¹²⁹⁶.

Październikowy zwrot w 1956 r. oznaczał kolejną zmianę w podejściu do historii regionu, z naciskiem położonym głównie na udowadnianie polskości tych ziem i nobilitację powstań górnośląskich. Władza starała się bowiem czerpać legitymizację z odwołania do polskich tradycji

1292E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny*, Katowice 1934, s. 64.

1293Charakterystyczny jest zresztą, że jedyne polskie wydanie autobiograficznej książki Hansa Marchwitzy „Moja młodość”, w której niemalże nie istnieją wątki polsko-narodowe, ukazało się właśnie w tym okresie.

1294S. Wysłouch, *Najpilniejsze zadania historiografii śląskiej*, „Przegląd Zachodni” 1949, nr 5-6, s. 350-361.

1295B. Linek, *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku, Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Opole 2020, s. 88.

1296J. Walczak, *Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu*, „Studia górnośląskie” 1986, t. 44, s. 43.

narodowych¹²⁹⁷. Niemniej w tym okresie powstało najwięcej prac naukowych, wpisujących się w nurt badań nad radykalizmem społecznym na Śląsku i w ogóle dziejami warstw ludowych w regionie. Publikacja Ewy Wyglendy „Śląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii” z 1978 r., przytacza aż 218 pozycji poświęconych temu zagadnieniu, z czego zdecydowana większość została wydana po 1945 r.¹²⁹⁸ Symbolem tej zmiany były wydawane przez Instytut Śląski w Opolu prace zbiorowe „Klasa robotnicza na Śląsku”, których ukazało się pięć tomów. Mimo oczywiście ich propolskiej wymowy i ideologicznego podejścia, odpowiadających władzom, do teraz są one jedyną tego typu inicjatywą w dziejach badań nad regionem. Po raz pierwszy szerzej pisano wówczas np. o niemieckiej lewicy na Śląsku¹²⁹⁹. Jak zwrócił uwagę Valentine Behr, działali wówczas „historycy gotowi tworzyć historię jako naukę władzy służącą interesom partii oraz badacze domagający się jakiejś formy autonomii politycznej poprzez decydowanie o swoim programie badawczym”¹³⁰⁰.

By uświadomić, jak ambitne plany stawiano na polu historii, warto przytoczyć postulaty Stanisława Michalkiewicza z artykułu „Stan badań nad dziejami klasy robotniczej na Śląsku” z 1970 r. „W zakresie badań naukowych w odniesieniu do interesującej tu problematyki należy postulować:

- 1) wytypowanie i opracowanie takich problemów i ciągów statystycznych, które umożliwiłyby porównywanie osiągniętych wyników w całym omawianym okresie, a więc przynajmniej od połowy XIX wieku do 1945 r.;
- 2) traktowanie dziejów klasy robotniczej na szerokim tle porównawczym, czyli z jednej strony w aspekcie stosunków Śląsk a pozostałe ziemie Polski, z drugiej – Śląsk a państwa ościenne;
- 3) kartograficzne potraktowanie pewnych zagadnień. Rzecz jasna, iż najlepszym warunkiem realizacji wysuniętych w artykule postulatów, będzie koordynacja badań wszystkich placówek historycznych, zajmujących się problematyką śląską, oraz współpraca z takimi dyscyplinami naukowymi, jak socjologia, etnologia, demografia itp.”¹³⁰¹.

Należy jednak podkreślić, iż te prace naukowe, wydawane w nielicznych jak na ówczesne warunki nakładach, nie mogły się równać z popularyzatorskim zasięgiem publikacji skupionych na prawach Polski do Śląska. Bernard Linek twierdzi, że metodologię historii z czasów PRL można nazwać „narodowokomunistyczną, skupioną na starej tezie o odwieczności narodu polskiego,

1297Więcej w: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Kraków 2001.

1298E. Wyglenda, *Śląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii*, Opole 1978.

1299Świadczą o tym artykuły we wspomnianych pracach zbiorowych „Klasa robotnicza na Śląsku”, poświęcone głównie KPD, ale także książka Franciszka Hawranka „Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890-1914”, wydana przez Instytut Śląski w 1977 r.

1300V. Behr, *Powojenna historiografia polska jako pole walki*, Warszawa 2021, s. 174.

1301S. Michalkiewicz, *Stan badań nad dziejami klasy robotniczej na Śląsku*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, S. Kalabiński (red.), Warszawa 1970, s. 211.

którego nośnikiem był lud polski, spersonalizowany na Śląsku w górnikach i hutnikach, prowadzących bój klasowy z niemieckimi kapitalistami”¹³⁰². Niewielka rola i liczebność polskich elit na przemysłowym Śląsku przed 1945 r. sprawiły, że podejście do historii regionu w okresie PRL z konieczności różniło od tego dotyczącego reszty kraju, gdzie – jak pisał Adam Leszczyński, „historia warstw ludowych była traktowana – podobnie jak w XIX wieku – jako pole badawcze osobne, poza głównym nurtem historiografii dziejów ojczystych”¹³⁰³. Bardzo duże zastrzeżenia budzi natomiast uwaga Tomasza Siewierskiego, że „historia ruchu robotniczego w okresie Polski Ludowej okazała się historią ruchu komunistycznego”, a już zupełnie nie można się zgodzić – właśnie z perspektywy Śląska, że „dzieje społeczne klasy ludzi pracujących fizycznie, historia organizacji robotniczych nadal pozostawały na marginesie historiografii”¹³⁰⁴. W kryzysowych latach 80. te badania także zaczęły jednak przeżywać kryzys. „Problematyka robotnicza jakby zeszła na drugi plan, skupia coraz mniejsze grono historyków, niewielu przybywa nowych badaczy, doświadczeni często od niej odchodzą, maleje jej ranga. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy dwie wydają się najważniejsze. Pierwsza – to ogromne rozszerzenie się zakresu problematyki badawczej na zagadnienia dawniej zaniedbywane lub niedostrzegane (...). Drugą przyczynę należy widzieć w trudnościach przekroczenia swoistej bariery regionalizmu. Nadal dominuje w historiografii model, który koncentruje uwagę na dziejach ruchu robotniczego w byłym Królestwie i do pewnego stopnia uwzględnia Galicję” (Walczak)¹³⁰⁵.

Przełom 1989 r. oznaczał ostatni zwrot w postrzeganiu historii regionu. Odtąd w o wiele mniejszym stopniu oficjalne czynniki rządowe mogły wpływać na charakter powstających prac poświęconych regionowi. Ogromną popularnością zaczęła się cieszyć wielokulturowa historia Śląska. W tej sytuacji nie tylko kwestie radykalizmu społecznego, ale samych badań nad środowiskami robotniczymi znalazły się na marginesie. Ich atrakcyjność była mniejsza, gdyż kojarzyła się z minionym ustrojem, a i same pojęcia „robotnik”, „ruch robotniczy” w burzliwych latach 90. nie wzbudzały zainteresowania badaczy. Świadczy o tym przede wszystkim znikoma ilość publikacji poświęconych tym zagadnieniom¹³⁰⁶. Bernard Linek także zwrócił uwagę, że panuje

1302B. Linek, *Dwa narody. Wylanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 2020, s. 317.

1303A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski...*, s. 541.

1304T. Siewierski, *Specyfika badań nad tzw. ruchem robotniczym w historiografii PRL. Zarys problemu*, w: *VI Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, K. Dworaczek, Ł. Kamiński (red.), Warszawa 2013, s. 177.

1305J. Walczak, *Miejsce klasy robotniczej...*, s. 43.

1306Wyjątkiem na tym tle jest praca japońskiego naukowca Shinsuke Hosoda *Położenie socjalne robotników w górnictwie węglowym w dobrach książąt pszczyńskich na Górnym Śląsku 1847-1870* (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1997). Niejako siłą rozpędu ukazała się tuż na początku tej nowej epoki praca Zbigniewa Kantyki, *Miedzy utopią a ideologią. Ruch zawodowy w województwie śląsko-dąbrowskim 1945-1949* (Uniwersytet Śląski, Alfa-Press, Katowice 1991). Zbigniew Hojka napisał książkę *Polski ruch zawodowy w województwie górnośląskim (1922-1939). Oblicze polityczne* (Uniwersytet Śląski, Katowice 2006). Ukazały się także dwie biografie znaczących działaczy socjalistycznych na Śląsku: Józefa Biniszkiwicza (R. Kaczmarek, *Józef Biniszkiwicz (1875-1940). Biografia polityczna*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1994) oraz Henryka Sławika (T. Kurpierz, *Henryk Sławik 1894-*

regres badań historycznych nad robotnikami, choć robotnicy górnośląscy byli najważniejszym elementem i nośnikiem przemian modernizacyjnych. „Ten fakt mógłby wystarczyć za uzasadnienie ponownego, właściwie po latach, zainteresowania się tą grupą”¹³⁰⁷. Historia warstw ludowych zniknęła na rzecz dziejów elit, uległa marginalizacji w obliczu „Wielkiej Historii”. Podobnie było zresztą w całej polskiej historiografii, co także wiąże się z kierunkami dominujących polityk: „Nastąpiło lekceważenie dużych grup wyborców z warstw ludowych, którzy po 1989 r. poczuli się zdeklasowani i pozbawieni perspektyw” (Leszczyński)¹³⁰⁸. Na marginesie zainteresowań znalazły się także badania nad lewicą i to różnej proveniencji, a często jej wpływy były wprost niedoceniane¹³⁰⁹. „W okresie bezpośrednio po transformacji ustrojowej, klimat intelektualny z pewnością nie sprzyjał prowadzeniu badań źródłowych nad dla dziejami polskiego ruchu socjalistycznego” (Piskała, Żuczkowski)¹³¹⁰. Należy jednak wziąć pod uwagę jeszcze jeden czynnik: „Zniknięciu oficjalnej cenzury towarzyszyło pojawienie się różnych form autocenzury, związanych m.in. z uwewnętrznieniem mechanizmów rynkowych. Niedostatecznemu mecenatowi publicznemu, wiążącemu się z wycofywaniem państwa z finansowania nauki, towarzyszyło uzależnienie od sektora wydawniczego podlegającego prawom rynku oraz od akademickiego rynku pracy” (Behr)¹³¹¹. Na niewielką skalę zmiana rozpoczęła się wraz z tzw. ludowym zwrotem w historii, niemniej opiera się ona głównie na historii chłopstwa z ziem dawnej Kongresówki i Galicji.

Z drugiej strony należy podkreślić coraz większy wpływ władz centralnych i regionalnych próbujących od pewnego czasu – za pomocą różnych instytucji, czy mediów, w przestrzeni publicznej utrwalić polskocentryczną wizję historii Śląska, w której nie ma miejsca na historię radykalizmu społecznego, a losy robotników sprowadzone są do ich postawy narodowej. Od pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości (2005-2007) widoczne są próby przekształcenia historii w dziedzinę interwencji państwa, o czym świadczy promowana w regionie narodowo-religijna

1944. *Biografia socjalisty*, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice-Warszawa 2020). Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu wydało trzy tomy prac zbiorowych poświęconych różnym aspektom życia górnośląskich środowisk robotniczych (Narracje górnicze z terenu Zabrza, B. Linek [red.], Zabrze 2016, *Kolonie robotnicze w Zabrzu i ich mieszkańcy*, B. Piecha-van Sagen, M. Węcki [red.], Zabrze 2017, *Czas wolny górników kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku*, B. Piecha-van Sagen, D. Światała-Trybek [red.], Zabrze 2019), przy czym niemal zupełnie pominięto w nich kwestię protestów pracowniczych, za wyjątkiem tych z lat 1980-1981.

1307B. Linek, *Górnośląskie miasta...*, s. 83. W tej publikacji opublikowany został m.in. ciekawy materiał „Robotnicy Borsigwerku. Procesy akulturacji i asymilacji wśród robotników górnośląskich”. Bernard Linek szczegółowo opisuje w nim życie społeczne tychże robotników, jednak zupełnie marginalizuje fakt, że w czasach republiki weimarskiej byli oni bastionem KPD (wspomina o tym przelotnie, zupełnie pomijając jaki to miało wpływ na dotychczasową społeczność, gdzie do głosu doszło nowe pokolenie robotników).

1308A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski...*, s. 528.

1309Przykładowo w pracy Adama Dziuby poświęconej przejmowaniu władzy przez PPR na Śląsku w latach 1945-1948 wspomniano, iż na niemieckim Śląsku „liczebność partii komunistycznej również nie była imponująca”, ale nie dodano, że mimo tego osiągała ona tam jedne z najwyższych wyników wyborczych w całych Niemczech. (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 33).

1310K. Piskała, M. Żuczkowski, *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, Warszawa 2020, s. 13.

1311V. Behr, *Powojenna historiografia polska...*, s. 266.

„polityka historyczna”¹³¹². Redukowanie społecznej historii regionu do spraw tożsamościowych jest jednak widoczne w wielu pracach, także tych występujących w obronie „ślaskości”. Maria Szymeja w pracy „Śląsk bez zmian (?). Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej” pisze: „Wśród prac dotyczących tożsamości Ślązaków i ich kultury regionalnej pojawiły się trzy nurty interpretacyjne. Jeden dowodzący polskości regionu, drugi – niemieckości i trzeci, który podkreśla ślaskość”¹³¹³. Takie spojrzenie redukuje jednak pole interpretacji historii do postaw związanych z identyfikacją narodową (traktowaną przy tym jako niewzruszony byt), bez uwzględniania możliwości innej analizy, opartej na podziale klasowym, ogromnie ważnej w przypadku przemysłowego regionu.

7.1.2 Narracje prywatne

Pamięć o konfliktach z dworem musiała przetrwać na górnośląskiej wsi, podobnie jak w innych regionach¹³¹⁴. Każdy kolejny strajk, wraz z rozwojem prasy, był coraz szerzej komentowany. Oczywiście życie i horyzonty warstw ludowych pozostawały w cieniu dyskursu władzy: Niemiec, z systemem szkolnictwa i poborem do wojska, kształtującymi nowych obywateli, podobnie jak później, gdy pojawiła się Polska. Kwestia podziału Górnego Śląska i konieczność wyboru narodowego dodatkowo stępiły pamięć o wcześniejszych przejawach radykalizmu społecznego, mimo iż świadomość społeczną przeorały gwałtowne wydarzenia z czasów rewolucji i powstań. Do tej radykalnej przeszłości odwoływali się w regionie głównie socjaliści po polskiej stronie i komuniści po niemieckiej. Na polskim Śląsku szok związany z pogorszeniem warunków życia wpływał na wzrost nastrojów antypolskich, często przenoszonych do sfery prywatnej, w związku z polonizacyjną polityką wojewody Michała Grażyńskiego. Dojście do władzy Adolfa Hitlera, wraz z rozbiem sił opozycji, wyrugowało tę pamięć po niemieckiej stronie, ale jego „oferta” okazała się atrakcyjna dla wielu Górnoślązaków z polskiej strony, zniechęconych problemami życiowymi¹³¹⁵. Pamięć komunikacyjna, według Jana Assmanna, może obejmować co najwyżej trzy do czterech pokoleń, do 100 lat. „Dalsze jej trwanie jest możliwe, tylko wtedy, gdy zostanie ona utrwalona materialnie lub rytualnie, stając się w ten sposób pamięcią kulturową”¹³¹⁶. Z niczym takim nie mamy jednak w przypadku pamięci o górnośląskim radykalizmie społecznym, a nawet szerzej – tradycjach robotniczych, gdyż przesłoniły je kwestie narodowe, a także zmiany granic.

1312Ibidem, s. 325.

1313M. Szymeja, *Śląsk – bez zmian (?). Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*, Kraków 2017, s. 14.

1314Przykładem tej trwałości pamięci są pieśni ludowe, jak np. „Nie masz Marka miłego / Cieszydziela naszego”, poświęcona przywódcy chłopskiego buntu w Jemielnicy w 1794 r. (opublikowana w: R. Horoszkiewicz, *Robotnik i chłop w poezji polskiej na Opolszczyźnie w XVII i XVIII wieku*, „Zeszyty Wrocławskie” 1952, nr 3, s. 121).

1315G. Bębnik, *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Katowice – Kraków 2014, s. 103.

1316Cyt. w: J. Wasiewicz, *Pamięć – chłopi...*, s. 87.

Po wojnie, w 1945 r. na Śląsku dokonała się ogromna przemiana społeczna. Duża część Górnślązaków wyemigrowała na Zachód w poszukiwaniu lepszych warunków życia, tropem dawnego *Ostflucht*. Ci, którzy pozostali, zamykali się w swoim świecie przytłoczeni przez dominującą polską narrację. Trauma wypędzeń, emigracja czy gettoizacja sprzyjały powstaniu mitu dawnej górnośląskiej arkadii przy wyparciu innych wątków regionalnej historii. Z drugiej strony napływ ludności spoza Śląska doprowadził do polonizacji regionu, wiążącej się z przyjęciem polskiej optyki historycznej, z jej warszawskocentrycznością.

Upadek „Polski Ludowej” oznaczał w końcu uwolnienie słów Górnślązaków, niemniej ta pamięć była strauumatyzowana przez to, co nazwano Tragedią Górnośląską. Odniesć do tego można pojęcie postpamięci: „specyficzny typ pamięci członków drugiego i trzeciego pokolenia, którzy na swój sposób 'pamiętają' bardzo mocne, często traumatyczne doświadczenia pokolenia wcześniejszego. Pamiętają te doświadczenia, ponieważ choć nie były one ich udziałem, gdyż poprzedzały ich narodziny, mimo to zostały im przekazane tak głęboko, że wydają się stanowić ich własne wspomnienia” (Wasiewicz)¹³¹⁷. W pamięci prywatnej, utrwalanej już latami funkcjonowania polskiego przekazu władzy, zakorzeniały się narodowe stereotypy. W tej sytuacji nie było miejsca na inne spojrzenie na historię regionu. Jak zauważył Jan Wasiewicz, „jednostki operują ponadindywidualnym językiem, odpowiadając na społeczne bodźce, a w przywoływaniu zdarzeń z przeszłości posługują się schematami, które są wytwarzane społecznie”¹³¹⁸. Przykładowo kwestie radykalizmu społecznego, wpływów lewicy czy protestów robotniczych rzadko pojawiają się w opowieściach osób ankietowanych, na których oparto pracę „Kolonie robotnicze w Zabrzu i ich mieszkańcy”, wydaną przez Muzeum Górnictwa Węglowego, co można tłumaczyć właśnie traumą Tragedii Górnośląskiej, wymieszaniem społeczności, wyjazdem potomków dawnych działaczy, a i także ukierunkowaniem samej poruszanej w rozmowach tematyki¹³¹⁹. Charakterystyczne są opinie wyrażane w materiałach nadesłanych na konkurs z 1990 r. pod hasłem „Górny Śląsk w oczach Górnślązaków”, jak przykładowo następująca: „Na Śląsku najważniejsza zawsze była praca, a tam [w Zagłębiu Dąbrowskim – przyp. DZ] agitacja strajki, pochody”¹³²⁰.

Z drugiej strony, o wiele atrakcyjniejsze było odwoływanie się do historii elit – jakoby bardziej ciekawej, z nadzieją na jej powiązanie z historią własnej rodziny, lub ludowo-konserwatywnej – na zasadzie przeciwstawienia poprzedniemu systemowi, zgodnie z duchem czasu. „Poszukiwanie tożsamości, a przez to zwrócenie uwagi na pamięć, jako jej konstytutywny czynnik, pozostaje w ścisłym związku z dokonującymi się w późnej nowoczesności przemianami

¹³¹⁷Ibidem, s. 179.

¹³¹⁸Ibidem, s. 72-73.

¹³¹⁹B. Piecha-van Schagen, M. Węcki (red.), *Kolonie robotnicze w Zabrzu i ich mieszkańcy*, Zabrze 2017.

¹³²⁰J. Wódz (red.), *Górny Śląsk w oczach Górnślązaków*, Katowice 1990, s. 51.

gospodarczymi, zwłaszcza zaś z rozwojem konsumpcjonizmu. Deficyt tożsamości, a przez to i pamięciowy, oznacza, że tożsamość i pamięć stają się, jeśli mogą tak się wyrazić, chodliwym towarem” (Wasiewicz)¹³²¹.

7.2 Ochotnicy: zaangażowanie ideowe na bazie kryzysu społecznego w regionie

Historia pamięci o radykalizmie społecznym na Śląsku wpływa bezpośrednio na postrzeganie / niedostrzeganie górnośląskich ochotników biorących udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Bez jej uwzględnienia ich losy okażą się dość przypadkową historią ponad stu osób zaangażowanych w odległy konflikt, będących na marginesie życia mieszkańców regionu. Taka interpretacja byłaby możliwa, gdyby traktować ich losy z punktu widzenia indywidualnego w oderwaniu od społeczeństwa. Dla autora o wiele ciekawsze jest jednak prześwietlenie tych losów przez górnośląskie tło, wskazanie otoczenia społecznego, warunkującego postawy i dokonane wybory.

7.2.1 Zaangażowanie ideowe

„Komunistą zostawało się często z powołania. Do tej misji potrzeba było specyficznej osobowości, charakteru i psychiki; swego rodzaju skłonności. To nie czynniki zewnętrzne (pochodzenie społeczne, bieda, upośledzenie, wrażliwość na krzywdę, przynależność do mniejszości etnicznej), ale dyspozycje osobowościowe czyniły niektórych otwartymi na hasła i metody rewolucyjne”¹³²². Tak Robert Spałek pisał o polityzacji młodych komunistów w okresie międzywojennym, a była nimi większość ze górnośląskich ochotników. Takie podejście prowadzi jednak na manowce, gdyż przekierowuje całą uwagę na „skłonności”, mało uchwytnie pojęcie psychologiczne, abstrahujące od otoczenia społecznego i doświadczenia nie tylko życiowego, ale też ponadgeneracyjnej pamięci.

Łukasz Bertram zwrócił natomiast uwagę, że „nie można zbliżyć się do wielostronnego poznania powojennych procesów polityczno-społecznych bez namysłu nad tym, jakie były poglądy, nadzieje, obawy i pragnienia polskich komunistów i komunistek”¹³²³. Odwołuje się przy tym do cytatu z Józefa Chałasińskiego z jego analizy życiorysów jeszcze przedwojennych robotników: „Rewolucja nie jest ruchem ciał w środowisku przedmiotów naturalnych i aby ją zrozumieć, musimy wiedzieć, do czego rewolucjoniści dążą i czym jest w ich świadomości ustrój społeczny, który pragną obalić”¹³²⁴.

1321J. Wasiewicz, *Pamięć – chłopi - bunt...*, s. 57.

1322R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 33.

1323Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 10.

1324J. Chałasiński, *Drogi awansu społecznego robotnika*, Warszawa 1979, s. 39.

Bertram w swej analizie polskich komunistów, członków elit po 1945 r., sięga do koncepcji habitusu Pierre'a Bourdieau. „Habitus to system trwałych dyspozycji nabytych przez jednostkę w trakcie procesu socjalizacji, które generują i organizują praktyki oraz identyfikacje i wyobrażenia (*représentations*) jednostek i grup społecznych”¹³²⁵. Habitus jest związany z pozycją klasową, stąd określenie habitus klasowy, „wspólny mianownik” ujednolicający praktyki członków tej samej klasy czy frakcji. Mechanizm ten prowadzi do reprodukcji klas, a tym samym całej struktury społecznej¹³²⁶.

Ochotnicy ze swoim klasowym habitusem wpisywali się jednak w szersze środowisko działaczy. „Spajał je wspólny horyzont tego co wydawało się pożądane i możliwe, co na drodze różnych procesów stawało się habitusem, 'drugą naturą' podążających za tym jednostek: wyrażane różnymi językami pragnienie wielkiej zmiany na rzecz społecznej równości i emancypacji” (Bertram)¹³²⁷.

Komunizm był dla tych ludzi radykalną odpowiedzią na wyzwania pierwszej połowy XX wieku: zacofanie i dążenie do modernizacji oraz polityczne, społeczne i ekonomiczne nierówności. Nieobcy był im dogmatyzm, kierujący w stronę myślenia życzeniowego. Byli jednak dziećmi swojej epoki, a w stronę totalizmu ewoluowała większość organizacji, nie tylko komunistycznych czy nacjonalistycznych, czemu sprzyjał kryzys gospodarczy. Grzegorz Bębniak w swej analizie członków niemieckich freikorpsów w 1939 r. przedstawił następująco ich portret społeczny: „Osobnik taki pochodził zatem z przemysłowej części województwa śląskiego, był katolikiem, miał nieco powyżej 20 lat i najczęściej podstawowe wykształcenie. Panujące w polskiej części bezrobocie przygnało go w granice rejencji opolskiej, pracę zaś znajdował w tamtejszych kopalniach”¹³²⁸. Z kolei analizę tzw. żołnierzy wyklętych autorstwa Mariusza Mazura, mimo ich chłopskich korzeni, można w wielu przypadkach odnieść także do górnośląskich interbrygadystów, gdy pisał o ich autorytaryzmie mentalnym, postrzeganiu racjonalności wyborów czy wpływem na przyjętą postawę samego młodego wieku. „Powodem dominacji ludzi młodych w podziemiu należy doszukiwać się w ich większej skłonności do aktywności, do idealizmu, podatności na wpływy, mniejszej dobie dbałości o własne życie, słabiej rozwiniętej wyobraźni, ale też w dużej mierze w lepszej sprawności fizycznej i odporności na trudy wojowania i ukrywanie się”¹³²⁹. Na tym poziomie mamy więc do czynienia z młodymi ludźmi, których charakterystyka się na wielu polach pokrywa. Jest jednak zasadnicza różnica: o wiele większe upolitycznienie interbrygadystów w

1325A. Matuchniak-Krasuska, *Koncepcja habitusu u Pierre'a Bourdieau*, „Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris” 2015, nr 31, s. 89; http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_20278 (dostęp 5.01.2022).

1326Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza...*, s. 93

1327Ibidem, s. 194-195

1328G. Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghaus...*, s. 321.

1329M. Mazur, *Antykomunistycznego podziemia portret...*, s. 49.

stosunku do freikorpslerów czy „wyklętych”. W większości wywodzili się ze świata, gdzie dokonywali wyborów politycznych, za które nie spodziewali się szybkich nagród. Podróż do Hiszpanii wymagała też od nich wiele większej determinacji, niż przejście przez kordon graniczny na Śląsku na niemiecką stronę, czy pozostanie w lesie w 1945 r. Ponadto – paradoksalnie – ich wybór miał w o wiele większym stopniu indywidualny charakter, gdyż nie mogła ich do tego przymusić żadna struktura polityczna, ich relacje z towarzyszami były na innym poziomie niż np. w zwartej grupie partyzanckiej.

Łukasz Bertram proponuje pewną systematyzację komunistów. Wyróżnia wśród nich „funkcjonariuszy” („zawodowi rewolucjoniści”), „dołowych” (legalnie działający robotnicy i chłopci), dwie grupy inteligenckie: „życiowców” (wywodzący się z młodzieżowej organizacji socjalistycznej „Życie”) i „legalnych” (łączyących działalność z pracą zawodową na wyższych stanowiskach), oraz dwa nietypowe środowiska: „luźnych” – w pewnym tylko okresie orbitujących wokół KPP i „kominternowców”, zamieszkujących w Związku Radzieckim. Jak zauważa autor: „Każda tego typu systematyzacja siłą rzeczy zubaża niepowtarzalność biografii, wprowadza ostre cięcia na mglistych granicach między poszczególnymi typami. Jest jednak konieczna, jeśli pragniemy wyjść w badaniach poza wniosek 'komuniści byli różni' biegunowo przeciwny i równie bezużyteczny jak generalizacja 'wszyscy komuniści...’”¹³³⁰.

Patrząc z tej perspektywy na przedwojennym polskim Śląsku widać, iż dominowali tam ci „luźni” i „dołowi”, przy czym – jak zwraca uwagę Bertram – byli oni „najliczniejszym segmentem polskiego ruchu komunistycznego, a jednocześnie tym, o którego doświadczeniach wiemy najmniej”¹³³¹. Podobną uwagę można odnieść do interbrygadzystów z polskiego Śląska, którzy nie byli „zawodowymi rewolucjonistami”, lecz na co dzień przebywali w środowisku rodzinnym i zawodowym, borykali się z tymi samymi problemami ekonomicznymi i społecznymi co ich otoczenie. Ich socjalizacja polityczna dokonywała się nie tyle w kółkach marksistowskich co w zakładach, biedaszybach, na wiecach i demonstracjach. Bardziej niż ideologiczne wyrobienie spajał ich ten wspólny los i zbiorowa tożsamość, czyli podzielane podstawowe przekonania na temat światopoglądu i samego ruchu¹³³².

Pod tym względem inne było doświadczenie radykalnych działaczy z niemieckiego Górnego Śląska¹³³³. Działała tam stosunkowo silna, legalna i zakorzeniona partia komunistyczna. Sięgała ona do wzorów funkcjonowania dawnych partii socjaldemokratycznych, a więc była obudowana siecią organizacji: od sportowych i kulturalnych po kobiece. To był świat zupełnie odmienny od

¹³³⁰Ł. Bertram, *Bunt, podziemie...*, s. 50.

¹³³¹Ibidem, s. 48.

¹³³²Ibidem, s. 226.

¹³³³Podobną uwagę można zresztą odnieść także do czeskiego Śląska.

konspiracyjnego doświadczenia większości polskich komunistów. Tak samo zresztą również różnił się on od doświadczenia emigracyjnych komunistów we Francji. Z jednej strony legalne ramy działalności, a z drugiej ich natychmiastowe zablokowanie po dojściu Hitlera do władzy sprawiło, że bardziej zróżnicowana społecznie była grupa ochotników z niemieckiego niż z polskiego Śląska.

7.2.2 Presja kryzysu

„Leżące u podstaw decyzji i wyjeździe względy ekonomiczne sprawiały, że jakakolwiek kontrakcja władz polskich właściwie z góry skazana była na porażkę. Zatrzymać uciekinierów na miejscu można było tylko jednym – zaoferowaniem im pracy za wynagrodzeniem przynajmniej równym temu, jakie proponowano po drugiej stronie granicy [w Niemczech – przyp. DZ]. To zaś było ponad siły nie tylko województwa, ale i kraju”¹³³⁴. Tak Grzegorz Bębniak pisał o uciekinierach z województwa śląskiego do Niemiec, werbowanych potem do freikorpsów, ale ta uwaga może odnosić się także do społecznego tła decyzji interbrygadzystów o wyjeździe.

Warunki życia nie sprzyjały wówczas stabilizacji, zwłaszcza od czasu, gdy zaczął się Wielki Kryzys. Skoro 70 % mieszkańców regionu stanowili robotnicy z rodzinami, bezrobocie miało ogromny wpływ na ich życie. Według oficjalnych statystyk w 1933 r. bez pracy pozostawało 132 tysięcy mieszkańców regionu, jednak poufne urzędowe dane wskazywały, iż w dobie największego nasilenia kryzysu pracowała jedynie jedna trzecia ogółu robotników na polskim Śląsku¹³³⁵. „Rozstrój gospodarczy dotknął klasę robotniczą Śląska mocniej niż innych regionów przemysłowych Niemiec, Polski i Czechosłowacji. Wprawdzie ogólny spadek zatrudnienia był niewiele większy, ale za przeciętnymi danymi statystycznymi kryje się katastrofa niektórych grup zawodowych, przede wszystkim włóknarzy Dolnego Śląska i górników w polskiej części Śląska Górnego” (Walczak)¹³³⁶. Wychodzenie z kryzysu na polskim Śląsku było bardzo powolne i tak naprawdę nie skończyło się do wybuchu wojny. Świadczy o tym opisywana już w pracy fala strajków okupacyjnych czy protestów bezrobotnych z połowy lat 30. Policyjny informator z Bielska w kwietniu 1936 r. donosił: „Melduję, że od dłuższego czasu daje się zauważyć podniecający nastrój u ludności, szczególnie u robotników tak zatrudnionych, jak i bezrobotnych. Nastrój jest powodowany ciężkim położeniem gospodarczym kraju, brakiem pracy i środków utrzymania mas bezrobotnych, od pewnego czasu jest stale podniecany przez żywioły wywrotowe. (...) Pod adresem Rządu ciskane są różne obelgi przypisujące mu, że on winien obecnemu ciężkiemu położeniu kraju, że nie liczy się z wymaganiami społeczeństwa, a szczególnie z robotnikami. Na ten temat robotnicy jawnie rozmawiają w pociągach robotniczych”¹³³⁷.

1334G. Bębniak, *Sokoły kapitana Ebbinghausa...*, s. 35.

1335F. Hawranek, *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Opole 1982, s. 151.

1336J. Walczak, *Klasa robotnicza...*, s. 75.

1337APK, zespół 12/38, PWŚl., sygn. 719, Raport, Bielsko, 28.04.1936, k. 207.

Niepewne były jednak także perspektywy osób pracujących na emigracji we Francji. Od 1931 do 1936 r., kiedy wybuchła wojna w Hiszpanii, liczba ludności aktywnej zawodowo spadła o 1,8 miliona osób, w tym 1,4 miliona robotników. Z kopalń w Pas-de-Calais odesłano w tym czasie do Polski 15 tysięcy polskich górników razem z rodzinami¹³³⁸.

Ślascy ochotnicy, którzy znaleźli się na frontach w Hiszpanii, motywowani w większości byli ideologicznie, ale ich wybór przyspieszał brak perspektyw życiowych. Ich życie jeszcze na Śląsku nie różniło się jednak od losu innych mieszkańców – doświadczali bezrobocia, obawiali się o przyszłość, co najwyżej wyróżniała ich aktywność polityczna. Ich powojenne wybory – od emigracji, po służbę w aparacie represji nowego systemu, zaciemniają obraz dominującej gamy postaw pośrednich, przystosowawczych, chęci powrotu do normalnego życia. Przegrali o tyle, że zostali wyparci z historii Śląska.

Enzo Traverso, odwołując się do Reinharta Kosellecka, pisał: „Na bliższą metę możliwe jest, że historię tworzą zwycięzcy, ale na dalszą metę historyczną korzyści poznawcze pochodzą od zwyciężonych”¹³³⁹. Autorowi pracy bliskie jest to podejście.

1338G. Noiriel, *Une histoire populaire de la France. De la guerre de Cent Ans a nos jours*, Marsylia 2019, s. 517.

1339E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacje przemocy w XX wieku*, Warszawa 2014, s. 27.

Zakończenie

Losów i motywacji ochotników z Górnego Śląska biorących udział w wojnie hiszpańskiej nie można sprowadzać do historii politycznej czy wojskowej. O wiele ciekawszy, i dotąd mało zbadany, jest przede wszystkim kontekst ich zaangażowania – rola idei i otoczenia społecznego. Z tego powodu autor dużo miejsca poświęcił historii społecznej przemysłowego Śląska, z którego wyrosli interbrygadziści, ale także samemu pojęciu internacjonalizmu, mającemu wpływ na nieoczywiste zaangażowanie się w konflikt na drugim krańcu Europy. Autor uważa, że na większość pytań badawczych postawionych we wstępie udało się mu znaleźć odpowiedzi, choć nie zawsze takie, jakich się spodziewał.

Śledząc losy górnośląskich ochotników nie różnią się one od tych członków „hiszpańskiej generacji” wywodzących się z różnych krajów. Robotnicy upolitycznieni w większym lub mniejszym stopniu, w znacznej mierze na emigracji, których już po Hiszpanii zespolił podobny los: od więzień po udział w walce antyfaszystowskiej. Nie można przy tym zapominać, że część z nich zerwało z aktywizmem, starając się po prostu przeżyć kolejną wojnę. Dla wielu ochotników powstanie Bloku Wschodniego oznaczało otwarcie możliwości karier, których byli pozbawieni przed wojną. Doświadczenia hiszpańskie nie tylko wpłynęło na koleje ich losu, ale także stało się powodem dumy, przywoływania idealistycznych wspomnień o „czystej walce”, poczuciu braterstwa, bohaterskich czynach (zwłaszcza, gdy kraje Bloku Wschodniego mogły budzić coraz większe rozczarowanie). „U nas zawsze to było: nie cofamy się, *no pasarán*, takie było u nas zadanie” – jak po latach pisał we wspomnieniach Wilhelm Zajac¹³⁴⁰.

Na konieczność uwzględniania kontekstu zaangażowania, ale też jego wpływu na resztę życia ochotników zwracał uwagę Peter Carroll, autor pracy o Amerykanach z Brygady im. Lincolna: „Dla większości mężczyzn i kobiet, którzy wyjechali do Hiszpanii, to doświadczenie stanowiło tylko jeden rozdział dłuższej i bardziej rozbudowanej historii. Umieszczając wojnę hiszpańską w kontekście zobowiązań na całe życie możemy lepiej zrozumieć motywy i oczekiwania, wartości i przekonania tych, którzy narażali swoje życie, kiedy zgłosili się na ochotnika do walki z faszyzmem w Hiszpanii. Niemniej ważna była spuścizna wojny w ich życiu. Udręka Hiszpanii, utrata tylu przyjaciół i towarzysze, nieuchronnie towarzyszyła weteranom długo po ich powrocie do domu. Dla większość 'lincolnowców' zobowiązania podjęte w latach trzydziestych przetrwały resztę ich życia”¹³⁴¹.

1340AAN, zespół 2/1102, TPP, sygn. 11870, Wspomnienia Wilhelma Zająca, k. 13.

1341P. N. Carroll, *The Odyssey of the Abraham Lincoln Brigade: Americans in the Spanish Civil War*, Stanford 1994, s. 10.

„Z samopoczucia” - tak na pytanie o motyw wyjazdu do Hiszpanii odpowiedział Józef Kubecki¹³⁴². Zgodnie z przewidywaniami autora, motywacje ochotników były splotem ideowego zaangażowania i problemów socjalnych. Te motywy wzajemnie się wzmacniały, przy czym można co najwyżej wyróżnić kilka typów natężenia któregoś z czynników: ideowego czy socjalnego. W największym stopniu czynnik ideowy odgrywał rolę w przypadku – co zrozumiałe – najbardziej zaangażowanych działaczy partyjnych, a przede wszystkim emigrantów z niemieckiego Śląska. „Po trzech latach politycznych i osobistych cierpień, wojna ofiarowała [im] szansę by pokonać hiszpański, a także niemiecki faszyzm. Możliwość walki 'z bronią w ręce' [*mit der Waffe in der Hand*] jest stałym motywem we wspomnieniach weteranów” (McLellan)¹³⁴³. W najmniejszym stopniu decydowały motywy ideowe w przypadku osób od dawna mających problemy ze znalezieniem pracy w Polsce czy to na emigracji. Jednak i w tym wypadku czynnik ideowy odgrywał dużą rolę – mógł być swoistym zapłonem do podjęcia decyzji o wyjeździe. Możemy domniemywać, że to był przykład grupy z Rudy Śląskiej borykającej się z bezrobociem, a równocześnie zaangażowanej politycznie. Bez zaplecza ideowego, nie podejmowano tej decyzji nawet w przypadku „poszukiwaczy przygód”, jak Florian Dąbrowski, czy osób zupełnie pozbawionych perspektyw życiowych. Co więcej, sugestie, że ochotników skłoniła perspektywa zarobku nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością – o wiele były one pewniejsze w przypadku wstąpienia np. do Legii Cudzoziemskiej. Pamiętać także należy, że chodzi o generacje pamiętające koszmar pierwszej wojny światowej, więc wojna nie miała dla nich uroku romantycznej przygody.

Interbrygadziści śląscy byli dziećmi swej epoki, ale też historii regionu. Nieobce były im różne formy regionalnego radykalizmu społecznego, którego podmiotem w tym czasie były środowiska głównie robotnicze. Udział w strajkach był doświadczeniem większości górnośląskich robotników, przy czym często wychodziły one poza legalne ramy. Konflikt narodowy – i ogniskująca się wokół niego propaganda władz po obu stronach granicy, sprawił, że po obiecujących początkach przed pierwszą wojną światową, podział doprowadził do rozejścia się dróg rozwoju lewicowego ruchu robotniczego. Na polskim Śląsku przejawy tego radykalnego nurtu można dostrzec nawet w środowiskach sanacyjnych, nim wielki kryzys i coraz powszechniejsze zniechęcenie do polskich rządów zaczęło przekierowywać ten radykalizm na tory nie tylko lewicowe, ale też prohitlerowskie. Niemiecki Śląsk mógł z kolei poszczycić się jednymi z najwyższych wyników wyborczych KPD w całych Niemczech, mimo jej w sumie niewielkiej liczebności. Również socjaldemokraci zajmowali tam silną pozycję, choć jako partia władzy odchodziły od nich radykalne środowiska.

1342AAN, zespół 2/1485, ZD, sygn. 260/II/34, t. 353, J. Kubecki: ankieta, k. 5.

1343J. McLellan, *Antifascism and Memory in East Germany...*, s. 20.

Tak lektura prasy z epoki, jak archiwa policyjne dowodzą, że wojna w Hiszpanii spotkała się z dużym oddźwiękiem na Śląsku. Co więcej, nie dość, że w regionie mamy do czynienia z przejawami solidarności z republiką w Madrycie na poziomie podobnym do reszty Polski, to stał się on głównym centrum przerzutowym dla ochotników przechodzących przez granicę (w czym pomagała silna pozycja Komunistycznej Polski Czechosłowacji na Śląsku zaolziańskim, gdzie była ona zdominowana przez ludność polską).

Dlaczego jednak ochotnicy z Górnego Śląska w sumie stanowili niewielką część kontyngentów interbrigadystów pochodzących z Niemiec i Polski? W przypadku niemieckim związane jest to z trudnościami wyjazdu z odległego regionu, gdzie już okrzepła władza NSDAP, a znaczna część działaczy uległa apatii, lub po prostu nie chciała porzucać zagrożonych rodzin. Z kolei co do ochotników z Polski, decydujący był fakt, że Ślązacy stanowili bardzo małą część emigrantów we Francji czy Belgii, spośród których wywodziła się większość członków Brygad Międzynarodowych. Należy i to w pewien sposób zrelatywizować, nawet biorąc pod uwagę w sumie niewielkie liczby wchodzące w grę. Na ponad tysiąc członków KPD z Górnego Śląska w Hiszpanii znalazło się 15 osób – ok. 1 %, podczas gdy biorąc pod uwagę całą partię – na 250-330 tysięcy członków (według różnych źródeł) było od 3 do 5 tysięcy ochotników z Niemiec, przy czym nie wszyscy byli oczywiście komunistami¹³⁴⁴. Wynika z tego, że procentowo udział ochotników z Górnego Śląska był wyższy od średniej niemieckiej KPD. Podobnie można postąpić porównując liczbę ochotników z polskiego Śląska i całej Polski wywodzących się z emigracji we Francji, stanowiącej główne zaplecze rekrutacji. Niestety, nie dysponujemy dokładnymi danymi obrazującymi liczbę i pochodzenie polskich członków PCF w tym okresie, więc przyjmijmy za punkt wyjścia ogólną liczbę polskich emigrantów. Na ok. 400 tysięcy wychodźców z Polski do Francji w okresie międzywojennym tylko 3,2 % pochodziło ze Śląska, czyli ok. 13 tysięcy¹³⁴⁵. Biorąc to pod uwagę, okazuje się, że w Hiszpanii znalazło się co najmniej 44 z nich – a więc 0,34 %. W przypadku całej polskiej emigracji we Francji ten wskaźnik wynosi ok. 0,75 % (przy założeniu 3 000 ochotników polskich z Francji). Trudno jednakże porównywać te wielkości, gdyż w większości opierają się one na szacunkach podpartych niewielkimi liczbami, niemniej – przy uwzględnieniu marginesu błędu – sugerują one, że uczestnictwo ochotników z Górnego Śląska było porównywalne do tego z innych regionów Niemiec czy Polski biorąc pod uwagę specyfikę ich korzeni (KPD lub emigracja we Francji).

Dużą różnicę można także dostrzec między ochotnikami z międzywojennego niemieckiego i polskiego Śląska. Ci pierwsi działali bowiem przed 1933 r. głównie w dużej i legalnej partii

1344B. Fowkes, *Communism in Germany...*, s. 204-205. K.-M. Mallmann, *Les interbrigadistes allemandes: un contingent national de volontaires pendant la guerre d'Espagne*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, s. 438-349.

1345 H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa...*, s. 79, 101.

komunistycznej, co sprzyjało ich upolitycznieniu. Ponadto w razie problemów życiowych mogli przenosić się do innych bardziej rozwiniętych regionów swego kraju, co także poszerzało horyzonty. Tego wszystkiego zabrakło w przypadku Górnślązaków z Polski – to ich region był tym najbardziej rozwiniętym w kraju, a autorytarne rządy i wpływ kryzysów gospodarczych podkopywał ramy legalnej działalności, a więc i możliwości większego upolitycznienia. Widać to także po powojennych losach ochotników, gdzie wielu tych z niemieckiej strony znalazło się w elitach NRD – właśnie dzięki swoim wcześniejszym doświadczeniom, w przeciwieństwie do tych z polskiego Śląska. Niemniej i tak większość weteranów spotkał awans społeczny, choćby na niewielką skalę.

Warto jednak także zwrócić uwagę, że tylko nieliczni śląscy dąbrowszczacy nie wrócili do Polski, tymczasem proporcjonalnie o wiele większa była liczba tych ochotników z niemieckiego Śląska, którzy z różnych względów (politycznych, życiowych) nie przyjechali do radzieckiej strefy okupacyjnej, a później NRD.

Po losach ochotników widać także wpływ kwestii narodowej. Walka w szeregach polskich oddziałów Brygad Międzynarodowych sprzyjała polonizacji ochotników ze Śląska, w tym z jego niemieckiej części. Z kolei z podobnym zjawiskiem nie mamy do czynienia w przypadku niemieckich batalionów, gdyż były one bardziej homogeniczne, tak w związku z mocniejszym poczuciem przynależności partyjnej, jak i silniejszym poczuciem tożsamości narodowej (niemieckiej). Ogólnie można zaryzykować tezę, że bardziej wykrystalizowane poczucie narodowe mieli ochotnicy z kresów Górnego Śląska. Po polskiej stronie chodzi o Śląsk Cieszyński, gdzie działał od dawna silny ruch socjaldemokratyczny z bardzo aktywną organizacją „Siła”, wprowadzającą młodych w świat wizji „ludowej Polski”. Z kolei ochotnicy z małych miast niemieckiego Śląska – w pasie od Raciborza po Opole mocno związani byli z niemieckim kręgiem kulturowym. W samym przemysłowym centrum regionu to poczucie narodowe nie było aż tak wykrystalizowane i to mimo traumy powstań górnośląskich (świadczą o tym przypadki byłych powstańców, którzy znaleźli się w szeregach KPD).

Pozostaje jeszcze do rozważenia jedna kwestia, zazwyczaj pomijana: interbrygadziści wywodzili się ze świata pełnego codziennej przemocy. „Ignoruje się jeden z najbardziej tragicznych skutków losów zdominowanych, czyli skłonność do przemocy wynikającą z przedwczesnego narażenia na przemoc. (...) Przemoc symboliczna, zwłaszcza przemoc wywierana na napiętnowanych grupach, pociąga za sobą skutki, które w przeciwieństwie do tego, w co wydają się wierzyć amatorzy humanistycznych pastorałek, nie zawsze sprzyja wyłonieniu się skutecznej realizacji ludzkiego ideału – nawet wtedy, gdy aktorzy poniżeni przez poniżające warunki zawsze

będą potrafili przeciwstawić temu indywidualną i zbiorową, chwilową i trwałą obronę” (Bourdieu)¹³⁴⁶. To wszystko mogło sprzyjać akceptacji przez nich systemów nie będących w naszych oczach demokratycznymi. Jednakże – co należy także mocno podkreślić, pojęcie demokracji i wolności znaczyło dla nich coś innego, niż dla ludzi sto lat później. Nowe reżimy po 1945 r. szermowały tymi pojęciami, które wielu osób brało rzeczywiście na poważnie, gdyż wcześniej miały one zbyt niewielki wpływ na ich życie i były po prostu zbyt abstrakcyjne. Polska „ludowa” do ultrastalinowskiego zwrotu pod koniec lat 40. była – w oczach interbrigadzystów - podobnie niedemokratyczna jak ta przedwrześniowa, a mimo narzuconego podporządkowania Moskwie stworzyła szanse awansu większości społeczeństwa. Dlatego też nie tylko zmęczenie latami wojen i tułaczek sprzyjało poparciu nowego systemu przez weteranów z Hiszpanii.

Lista ochotników z Górnego Śląska

Spis ochotników z Górnego Śląska						
	Imię nazwisko	Źródło informacji	Miejsce i data urodzenia	Przed Hiszpanią	W Hiszpanii	Po Hiszpanii
1	Adamiec Tadeusz	Zeznania K. Suchanka i A. Dudy	Giszowiec	Działacz młodzieży socjalistycznej.	Od grudnia 1937, batalion Dąbrowskiego, zginął w Estremadurze.	-
2	Baron Heronim	RGASPI	Świętochłowice, 1900	Górnik, Francja.	bd.	bd.
3	Better Maximilian	Abel & Hilbert	Łazy, 1904	Działacz związkowy, KPD, w 1933 emigrował do Czechosłowacji.	Od 1936, centuria Thalmanna, kolumna Karola Marksa, XI BM	Po 1945 w Niemczech zachodnich, przedsiębiorca.
4	Borys Paweł	APK, AAN	Mysłowice, 1893	Górnik, Francja.	Od 1936, XIII BM.	Internowany we Francji, w 1945 wrócił do kraju, pracował w kopalnia „Wesoła”.
5	Breuer Willi	Abel & Hilbert	Górny Śląsk, 1914	Student.	3. batalion XI BM.	bd.
6	Brzosa Georges	RGASPI	Górny Śląsk, 1905	bd.	W październiku 1937 trafił do niewoli	bd.
7	Buchta Paweł	RGASPI	Bogucice, 1901	Od 1924 we Francji.	bd.	Chciał wyjechać do Ameryki. bd.
8	Budarzyk Jan	RGASPI	Katowice, 1907	bd.	bd.	Chciał wyjechać do Ameryki. bd.
9	Czakon (Szakon) Paul	Abel & Hilbert	Dolne Hajduki, 1896	Ślusarz, lider FAUD i Czarnych Szeregów w Bytomiu. W 1932 roku	Brał udział w walkach od lipca 1936, dowódca oddziału	Internowany we Francji, brał udział w ruchu oporu, w

1346Cyt. w: J. Wasiewicz, „Pamięć – chłopci – bunt”..., 150 s.

				z dwoma towarzyszami uciekł do Hiszpanii.	artylerii „Sacco und Vanzetti” w kolumnie CNT „Tierra y Libertad”. Pod koniec wojny był oficerem w randze kapitana.	1945 wrócił do radzieckiej strefy okupacyjnej, ale uciekł z powodu prześladowań. Zmarł w 1952.
10	Czyż Alojz	Kantyka& Konieczny	Godów, 1905	Górnika, Francja.	Od 1936, w 1937 zginął pod Almadrones.	-
11	Czyż Wiktor	RGASPI, APK	Hermanice, 1905 (wg policji Pogwizdów, 1897)	Wg policji: rzemieślnik, 5 PPLeg., dezercja 28.03.1920, potem w Czechosłowacji.	W grudniu 1937 trafił do niewoli pod Teruelem.	bd.
12	Dąbrowski Florian	APK	Pietwałd, 1911	Linotypista, harcerz, z Cieszyna przeniósł się do Tarnowskich Gór.	Od jesieni 1936, ranny w Madrycie.	Od stycznia 1937 we Francji, wstąpił do Legii Cudzoziemskiej, potem walczył w Armii Polskiej we Francji i II Korpusie we Włoszech, zginął w 1944 pod Ankoną.
13	Długajczyk Konrad	Kantyka & Konieczny	Szopienice, 1903	Pracował w Hucie „Zygmunt” i kopalni „Giesche”, powstaniec śląski, działacz KPRP, od 1924 we Francji – górnik, potem Legia Cudzoziemska.	Od listopada 1936.	Roboty przymusowe w Niemczech. Po 1945 pracował w hucie „Zygmunt”. Zmarł w 1962.
14	Dombrowski Karl	Abel & Hilbert	Bytom	bd.	Zginął pod Oviedo.	-
15	Drozdek Antoni	IPN	Dąbrówka Mała, 1905	Górnika, od 1923 we Francji, od 1933 w PCF.	Od sierpnia 1936 do końca wojny (Madryt, Guadalajara - ranny, Huesca, Lerida - ranny, Saragoss, Ebro).	Partyzantka we Francji, w 1945 wrócił do Polski, pracował w więziennictwie we Wrocławiu.
16	Duda Alfred	IPN , APK	Wirek, 1905	Ślusarz, pracował w kopalni, od 1930 bezrobotny, działacz KPP.	Od listopada 1937, XIII BM, sierżant.	Internowany we Francji, w 1939 wrócił do Polski i zeznawał na policji, po 1945 w MO i górnictwie.
17	Eisner Hans	Abel & Hilbert	Zabrze, 1892	Lekarz, od 1933 w Hiszpanii.	Pracował w służbach medycznych BM.	Od 1947 w USA.
18	Feliks Józef	AAN, APK	Kolejka, 1902	Górnika, powstaniec, od 1923 we Francji, PCF.	Od stycznia 1937, XIII BM, sierżant.	Od 1939 pracował jako górnik we Francji, w 1946 wrócił do Polski, pracował w kopalni w Zabrzu.

19	Ferda Wilhelm	Abel & Hilbert	Chorzów (Królewska Huta), 1905	Górnik, działacz KPD, w 1936 wyjechał do Czechosłowacji.	Od lutego 1938, XI BM.	Internowany we Francji, działacz ruchu oporu, działacz partyjny SED w NRD. Zmarł w 1978.
20	Friedetzky (Friedezki) Heinrich	RGASPI	Górny Śląsk / Bebra (?), 1910	Elektryk, od 1933 w Raciborzu w FAUD i Czarnych Szeregach.	Od grudnia 1937, XI BM, w 1938 trafił do włoskiej niewoli.	Wydany Gestapo, przechodził przez różne obozy koncentracyjne, po 1945 mieszkał w Lubece, wciąż utrzymywał kontakty z ruchem anarchistycznym. Zmarł w 1998.
21	Gardelka Antoni	AAN, RGASPI	Czechowice, 1915	W 1921 wyjechał z rodzicami do Francji.	Od listopada 1936 do września 1938, oficer XIII BM.	Po wojnie chciał wracać z Francji do Czechosłowacji.
22	Gasz Henryk	AAN, RGASPI	Zabrze, 1903	Górnik, wyemigrował do Belgii.	Od lipca 1937 do września 1938, I Grupa Słowiańska Artylerii Ciężkiej.	Wrócił do Polski.
23	Gerlich Franciszek	AAN	Dobrodzień, 1905	W marcu 1937 wyjechał do Belgii, a stamtąd według polskiej policji do Hiszpanii.	bd.	bd.
24	Gorgol Alojz	AAN	Bielszowice, 1915	Mechanik, wyjechał z rodzicami do Francji.	Od maja 1937 do lutego 1939, bateria im. Głowackiego.	Robotnik przymusowy w czasie wojny, po wyzwoleniu w Legii Cudzoziemskiej, ale chciał wrócić do Polski.
25	Gorgol Maksymilian	AAN	Zaborze, 1912	Pracował we Francji.	Przyjechał 8 maja 1937, ciężko ranny zmarł.	-
26	Guślik-Graf	APK	Siemianowice	bd.	Zginął pod Corberą w 1938.	-
27	Grabowski Piotr	RGASPI	Woźniki, 1908	Pracował we Francji.	15.10.36, XIII BM, ranny, przeszedł cały front.	bd.
28	Gromada Józef	Spis jeńców	Ruda	bd.	Trafił do frankistowskiej niewoli.	Spędził 4 lata w więzieniu, potem pozostał z rodziną w Hiszpanii. Zmarł w 1993.
29	Gryc Ernest	AAN, RGASPI	Załęże, 1905	Górnik, pracował w Belgii, Niemczech, Holandii i Francji.	Od kwietnia 1937 do lutego 1939, XIII BM, kapral, ranny pod Huescą.	Internowany we Francji, ochotnik w armii francuskiej, od 1940 w niewoli, w 1945 wrócił do Polski.

30	Grzonka August	RGASPI	Ruda, 1904	Górnik, bezpartyjny, w 1923 wyjechał do Francji (był w Legii Cudzoziemskiej).	Od stycznia 1937, ciężko ranny w kwietniu 1937 pod Pozoblanco.	Jako inwalida – amputowane obie nogi, odesłany w lipcu 1938 do Francji. bd.
31	Halama Jan	AAN	Ligota, 1894	W 1929 wyjechał do Francji	bd. (jego żona otrzymywała wsparcie z Paryża)	bd.
32	Hadrosek Ernest	AAN	Zabrze, 1905	Pracował we Francji, gdzie założył rodzinę (trójka dzieci).	Od grudnia 1937, XIII BM, zginął pod Leridą.	-
33	Haręźlak Józef	AAN	Czechowice, 1915	Wyjechał do Francji z rodzicami, pracował jako górnik.	Od października 1936 do 1938, XIII BM.	Internowany we Francji, zgłosił się do Armii Polskiej, ale zachorował i wojnę spędził w szpitalach, po wojnie chciał wrócić do Polski.
34	Herzog Karl	RGASPI	Mysłowice, 1904	Pracował we Francji, był w Legii Cudzoziemskiej.	XIII BM.	bd.
35	Hodann Max	Abel & Hilbert	Nysa, 1894	Lekarz związany z KPD.	Pracował w służbach medycznych BM.	Na emigracji w Szwecji. Zmarł w 1946 w Sztokholmie.
36	Jander Herbert (Ewald)	Abel & Hilbert	Namysłów, 1899	Ślusarz, działacz USPD, potem KPD, w latach 1931-1932 w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej w Moskwie.	Od października 1936 do lutego 1939, XI BM, porucznik, komisarz polityczny.	Internowany we Francji, potem więziony w Buchenwaldzie. W NRD pracował w kolejnictwie, Zmarł w 1969.
37	Jarzyna Otton	APK, RGASPI	Jastrzębie, 1901	Górnik, powstaniec śląski, wyjechał do Francji, działał w PCF.	Od października 1936 do lutego 1939, XIII BM, awansowany na porucznika, trzy razy ranny, (dowódca kompanii w batalionie Mickiewicza).	Internowany we Francji i Algierii, ochotnik w armii brytyjskiej od 1943, zdemobilizowany w 1946 wrócił do Polski, pracował w więziennictwie, a potem w górnictwie.
38	Kacy Robert	RGASPI	Łagiewniki, 1909	Mechanik, kierowca.	Od 1936 do 1939, podporucznik w XIII BM.	Podczas wojny na robotach przymusowych, po 1945 w aparacie bezpieczeństwa.
39	Kamczyk Paul	RGASPI	Syrynia, 1901	Górnik, KPD, wyemigrował do Francji.	Od listopada 1936, batalion Dąbrowskiego, ranny.	bd.
40	Kania Wiktor	RGASPI	Górny Śląsk, 1905	Górnik, po strajku w 1924 wyjechał do Francji.	Od listopada 1936, XIII BM.	bd.

41	Kapol Józef	RGASPI	Ochojec, 1894	Marynarz.	Od grudnia 1937, aresztowany w Hiszpanii z powodu podejrzeń o agenturalność.	bd.
42	Keistra Josef	Abel & Hilbert	Racibórz, 1893	Robotnik.	Od listopada 1936 do lutego 1939, XV BM, w 1937 ranny, służył potem w bazie w Albacete.	Internowany we Francji, członek ruchu oporu, po wojnie mieszkał w Wuppertalu.
43	Kiszel (Kischel) August	1RGASPI	Siemianowice, 1897	Walczył w armii niemieckiej, potem w armii Hallera, górnik, KPP, wyjechał do Belgii.	Od listopada 1937, XIII BM, zginął nad Ebro.	-
44	Kleczka Paweł	RGASPI, IPN	Wirek, 1909	Górnik, potem bezrobotny, KPP, więziony za działalność.	Od sierpnia 1937, XIII BM, ranny.	Z Francji przedostał się do dywizji gen. Maczka w Anglii, w 1945 wrócił, krótko pracował w UB, zdezerterował.
45	Kneler Leo	Abel & Hilbert	Bytom, 1902	Stolarz, od 1925 w KPD, 1933-1934 więziony, wyemigrował do Francji.	Od września 1937 do lutego 1939, kanonier w artylerii ciężkiej.	Internowany we Francji, w 1941 uciekł i brał udział w ruchu oporu, po wojnie pracował w administracji w NRD. Zmarł w 1979.
46	Kolorz Józef (Kostecki, „Marcel”)	APK, RGASPI	Radlin, 1900	Górnik, powstaniec śląski, wyjechał do Francji, gdzie został liderem polskich grup PCF, wydawał „Dziennik Ludowy”, prowadził kampanię solidarności z Hiszpanią.	Od 1938, XIII BM, zginął 22.09.1938 nad Ebro.	-
47	Kołeczko Robert	IPN, AAN	Smolna, 1904	Pracownik huty, emigrował do Francji.	Od listopada 1936 do lutego 1939, przeszedł cały szlak XIII BM, ranny.	Internowany we Francji i w Algierii, od 1943 w armii brytyjskiej, 1946 wrócił do Polski i pracował w UB na różnych stanowiskach.
48	Kosminsky Stanisław	RGASPI	Górny Śląsk, 1897	Od 1923 w Lipsku, od 1930 w KPD.	W XIII BM, ranny, potem w więzieniu za spowodowanie wypadku.	Internowany we Francji.
49	Kosowski Antoni	AAN	Bobrek, 1904	bd.	Od marca 1938, XIII BM, zmarł z powodu ran w szpitalu 17.09.1938.	-

50	Kost Adolf	AP Opole	Dziedzice, 1906	Ślusarz, emigrował do Francji.	Od sierpnia 1936 do października 1938, awansowany do stopnia kapitana.	Podczas wojny w ruchu oporu, po 1945 w aparacie bezpieczeństwa.
51	Kowalski Stanisław	RGASPI	Wielowieś, 1915	Uczestnik buntu w domu poprawczym, kilkakrotnie próbował różnymi drogami dotrzeć do Hiszpanii.	bd.	bd.
52	Kowolik Karol	Wspomnienia Piotra Kuca	Katowice	bd.	Zginął pod Argandą.	-
53	Krenzel Antoni	RGASPI	Dzieńkowice, 1900	Górnik, socjalista, emigrował do Belgii.	Od października 1937, XIII BM, w marcu 1938 ranny w Estremadurze.	bd.
54	Krysker Jan	RGASPI, Kantyka&Konieczny	Katowice, 1904	Górnik, powstaniec śląski (?), emigrował we Francji.	Od 1936, zginął w 1938 (według Kantyka&Konieczny).	-
55	Krysker Józef	RGASPI, Kantyka&Konieczny	Katowice, 1903	Pracował w hucie „Baildon” i kopalni „Eminencja”, KPP, rok w więzieniu.	Od 1937, dezert. r.	Wrócił do Francji. bd.
56	Kubecki Józef	AAN, APK	Świętochłowice, 1901	Pracował w hucie, powstaniec śląski, emigrował do Francji.	Od 1937, XIII BM, szlak bojowy do Ebro.	Internowany we Francji i Algierii, od 1943 w armii brytyjskiej, wrócił do Polski w 1946.
57	Kuc Piotr	APK, AAN, RGASPI	Szopienice, 1905	Ślusarz, powstaniec śląski, KPP, emigrował do Francji i Belgii, dezert. z Wojska Polskiego.	Od lipca 1936, dowódca szwadronu kawalerii w XI BM, potem XIII BM, trzykrotnie ranny.	Z Belgii wrócił w 1940 na Śląsk, potem w aparacie bezpieczeństwa, zwolniony w wyniku oskarżeń, od 1950 sparaliżowany.
58	Kudła Stanisław	AAN, RGASPI	Strzelce Opolskie, 1915	Emigrant we Francji.	Od października 1936 do grudnia 1938, w artylerii przeciwlotniczej.	Od października 1939 w Armii Polskiej we Francji, od 1940 w niewoli, w lutym 1944 uciekł, działał w ruchu oporu w Francji.
59	Kupka Jerzy	AAN	Chebbie, 1904	bd.	Według polskiej policji w marcu 1937 miał polec w Hiszpanii jako oficer.	-
60	Kusidło Alois	RGASPI, Abel & Hilbert	Łagiewniki górnośląskie, 1909	bd.	Od sierpnia 1936, Centuria Thalmanna, XI BM.	bd.
61	Kutz Antoni	RGASPI	Górny Śląsk	Górnik.	Walczył w batalionie Czapaiewa XIII BM,	-

					zginął w lipcu 1937 pod Brunete.	
62	Landsmann Isaac	RGASPI	Mysłowice, 1899	Żołnierz na froncie włoskim, potem pracował jako domokrążca, m.in. w Czechosłowacji.	Od kwietnia 1937, działał w PSUC w Barcelonie.	bd.
63	Larysz Rudolf	AAN, RGASPI	Ustroń, 1901	Żołnierz 10 PP w wojnie polsko-czeskiej w 1919, górnik, socjalista, od 1923 we Francji, PCF.	Od marca 1938, XIII BM.	Jeden z liderów polskiego komunistycznego ruchu oporu we Francji, wywieziony do obozu koncentracyjnego w Niemczech, pracował potem polskiej służbie dyplomatycznej.
64	Leśnik Antoni	RGASPI	Rybnik, 1906	bd.	Od stycznia 1937, ranny nad Jaramą.	bd.
65	Malina (Molina) Alfons	Abel & Hilbert	Zabrze, 1909	Budowlaniec, członek Czarnych Szeregów w Bytomiu, zbiegł do Hiszpanii w 1932.	Od lipca 1936 w milicji CNT, potem w kolumnie „Sacco Vanzetti”.	Internowany we Francji.
66	Marchwitza Hans	Abel & Hilbert	Szarlej, 1890	Górnik, od 1910 w Zagłębiu Ruhry. 1915-1918 żołnierz na froncie zachodnim, po rewolucji w USPD, potem KPD, zaczął pisać i w 1930 wyszła jego pierwsza książka, w 1933 wyemigrował do Szwajcarii.	Od 1936 do października 1938, XI, potem XIII BM. We wrześniu 1937 ranny, po wyleczeniu zajmował się działalnością kulturalną w BM.	Internowany we Francji, uciekł do USA, gdzie podejmował dorywcze prace, po wojnie w NRD, wiceprezes Związku Pisarzy NRD. Zmarł w 1965 w Poczdamie.
67	Mendrok Rychard	AAN, RGASPI	Aleksandrowice, 1893	Rzeźnik, żołnierz armii austriackiej i Gwardii Czerwonej podczas pierwszej wojny światowej, potem emigrował do Francji.	Od października 1936 do lutego 1939, porucznik, artyleria przeciwlotnicza i intendentura.	Od 1943 w ruchu oporu we Francji, w niewoli, po wyzwoleniu z francuską rodziną wrócił do Polski i pracował w przemyśle mięsnym.
68	Michaelis Margarete	Abel & Hilbert	Dziedzice, 1902	Fotografka, w Berlinie związała się z działaczem anarchistycznym Rudolfem Michaelisem, w 1933 wyemigrowali razem do Barcelony.	Robiła zdjęcia na potrzeby CNT, pod koniec 1937 wyjechała z Hiszpanii.	Na emigracji w Australii. Zmarła w 1985 w Melbourne.
69	Morawa Antoni (Karol)	RGASPI, AAN	Godula, 1907	Ślusarz, m.in. w Hucie Batory, 1930-31 w więzieniu, PPS, według policji oszust.	Od grudnia 1936, XIII BM, ciężko ranny pod Leridą, batalion Mickiewicza.	Internowany we Francji. bd.

70	Mróz Karol	RGASPI	Chorzów, 1904	Emigrant w Niemczech i we Francji.	Od grudnia 1937, XIII BM.	bd.
71	Niemczyk Franciszek	RGASPI	Cieszyn?, 1913	Pracował w hucie w Trzyńcu, KPC.	XIII BM, zginął.	-
72	Nieradzik Paweł	RGASPI, Kantyka& Konieczny	Ruda Śląska, 1912	Górnik, zwolniony z powodu działalności, PPS-Lewica, KPP.	Od 1937, zginął nad Ebro, XIII BM.	-
73	Ochwat Paul	RGASPI	Krzyżanowice, 1904	Górnik, kierowca.	Od stycznia 1938.	bd.
74	Olszar Rudolf	RGASPI, AAN	Powiat Cieszyn, 1913	Murarz, pracował w Czechosłowacji.	Od grudnia 1937, XIII BM.	Po powrocie pracował w służbach bezpieczeństwa.
75	Osyra Ludwik	RGASPI	Katowice, 1912	Emigrant we Francji.	Od grudnia 1937, XIII BM, dezerter.	Internowany we Francji. bd.
76	Otrzonsek Wilhelm	APK, RGASPI	Rydułtowy, 1912	Górnik, pracował we Francji.	Od 1936, dwukrotnie ciężko ranny, w 1938 zwolniony ze służby wojskowej jako inwalida.	Aresztowany w Hiszpanii i skazany na dożywocie, w 1948 wrócił do Polski, ciężko chory.
77	Pacha Bernhard	Abel & Hilbert	Zabrze, 1907	Członek Czarnych Szeregów, w 1932 uciekł z Czarnym i Maliną do Hiszpanii.	W lipcu 1936 walczył w Barcelonie, potem w Kolumnie CNT „Los Aguiluchos”, następnie pracował w gospodarstwie kolektywnym pod Barceloną, po maju 1937 został aresztowany i wydalony do Francji.	Internowany we Francji, w 1942 przekazany Niemcom, którzy skazali go na 10 lat więzienia, po wyzwoleniu do 1957 mieszkał w Polsce, a potem w Wuppertalu.
78	Palla Józef	AAN (policja)	Katowice, 1905	Robotnik	bd.	bd.
79	Pawelec Jan	AAN, RGASPI	Lipiny, 1904	Tokarz, emigrował do Francji.	Od października 1936 do lutego 1939, XIII BM, dwukrotnie ranny.	Internowany we Francji, roboty przymusowe w Niemczech.
80	Paweł Max	RGASPI	Katowice, 1910	bd.	W niewoli w obozie San Pedro de Cardena.	bd.
81	Pawelczyk Jerzy	AAN, RGASPI	Katowice / Ruda, 1905	Emigrant we Francji.	Od listopada 1936, kapral XIII BM, zginął 25 lipca 1938.	-
82	Perchowski Aleksander	AAN	Rybnik, 1908	Radiotechnik, KPP, żona, dziecko.	Od marca 1937 do lutego 1939, XII i XIII BM.	Ruch oporu we Francji, chciał tam zostać po wyzwoleniu.
83	Piechulla Max	RGASPI	Racibórz, 1910	Robotnik, działacz FAUD i Czarnych Szeregów, emigrował na Zachód.	Od końca 1937, XI BM, w marcu 1938 we włoskiej niewoli.	Podając się za Polaka w 1943 wyjechał z Hiszpanii do

						Wielkiej Brytanii. Po wyzwoleniu w Polsce, a w latach 50. wyemigrował do Kanady.
84	Pieczka (Pietrzka) Augustyn	RGASPI	Lędziny, 1906	Szewc, KPP.	Od lutego 1937, XIII BM, zginął/zaginął przed kwietniem 1938.	-
85	Pilch Jan	RGASPI	Wisła, 1901	Robotnik rolny, od 1918 górnik w Ostrawie, KPC, wyjazd do Francji, PCF.	Od stycznia 1938, XIII BM, zginął w Estremadurze.	-
86	Pilch Jerzy	RGASPI	Wisła, 1904	Robotnik rolny, od 1918 w Czechosłowacji, potem Francja.	Od stycznia 1937, XIII BM, potem grupa artylerii ciężkiej BM, w kwietniu 1937 ranny, 5 miesięcy w szpitalu.	Internowany we Francja i Algierii, gdzie zmarł w 1942.
87	Pilch Józef	AAN	Wisła, 1906	Za braćmi wyjechał do pracy do Francji.	Od listopada 1936, w styczniu 1937 ciężko ranny pod Guadalajarą, inwalida.	W czasie wojny w ZSRR, po 1945 na różnych stanowiskach partyjnych.
88	Pieter Jan	RGASPI	Ruda, 1911	Utrzymywał się z dorywczych prac, PPS-Lewica, KPP.	Od 1937, batalion Mickiewicza, zginął w Estremadurze w 1938.	-
89	Placek (Platzeck) August	Abel & Hilbert	Rydułtowy, 1915	bd.	W batalionie Dąbrowskiego XIII BM.	Internowany we Francji. bd.
90	Plura Franz (Hans)	Abel & Hilbert	Baborów, 1889	Działał w USPD, później KPD, w 1935 wyemigrował do Francji.	Od września 1936 do września 1938, XI, XIII BM, potem w wojskach pancernych, awansowany do rangi kapitana.	Internowany we Francji, przekazany Niemcom, więzienia, obozy koncentracyjne, po wojnie w SED i policji NRD. Zmarł w 1965.
91	Poloczek Jerzy	AAN	Pawłów, 1917	bd.	bd.	Starał się o pracę w MO w Strzelcach Opolskich.
92	Popenda Robert	RGASPI	Godula, 1905	Pracował we Francji jako górnik.	W latach 1936-1939, XIII BM.	Od 1946 w Polsce, pracował w kopalni „Paweł”.
93	Porębski Henryk	RGASPI	Kończyce Małe, 1903	Jako górnik pracował w Czechosłowacji, Belgii i Luksemburgu.	Od grudnia 1937, XIII BM, zginął/zaginął przed kwietniem 1938.	-
94	Porombka Vincent	RGASPI, Abel & Hilbert	Zabrze, 1910	Górnik, związkowiec, działacz KPD, w antyfaszystowskim ruchu oporu na Śląsku, wyemigrował do Czechosłowacji.	Od 1936 do lutego 1938, XIII, potem XI BM, ciężko ranny.	Internowany we Francji, ewakuowany do ZSRR, wysłany do Niemiec jako spadochroniarz w kwietniu 1943

						tworzył sieć ruchu oporu na Górnym Śląsku, po wojnie w aparacie SED. Zmarł w 1975.
95	Proske Erich	Abel & Hilbert	Górny Śląsk (Königsutter?) / 1901	bd.	Od jesieni 1936, XI BM, walczył w Madrycie, pod Brunete i Guadalajarą, ranny w styczniu 1938.	Internowany we Francji, po wojnie w RFN.
96	Rodzoń Franciszek	AAN	Bielsko, 1910	Emigrant we Francji.	Od lutego 1937 do września 1938, batalion Palafoxa .	Wiosną 1944 walczył w partyzanckim batalionie Kościuszkowski w okolicach St. Etienne.
97	Sachar Jan	RGASPI	Bielsko, 1899	Emigrant we Francji.	Od marca 1938, chory.	Internowany we Francji. bd.
98	Sammel Paul	RGASPI	Gliwice, 1897	Członek FAUD.	Od sierpnia 1937, walczył m.in. w Aragonii, 28 Dywizja Armii Republikańskiej.	Internowany we Francji, więziony w Niemczech, w 1946 wyemigrował do Wenezueli.
99	Schmidt Eberhard	Abel & Hilbert	Sławęcice, 1907	Muzyk, studiował w Berlinie, od 1932 związany z KPD, w 1935 wyemigrował do Francji.	Od października 1936 do lutego 1939, XI BM, ranny pod Madrytem, walczył nad Jaramą, pod Brunete, Teruelem i nad Ebro, od lutego 1938 w Komisariacie BM.	Internowany we Francji, przekazany Gestapo, więziony Sachsenhausen, potem w NRD, członek SED, kompozytor. Zmarł w Berlinie w 1996.
100	Schmidt Wilhelm	Abel & Hilbert	Opole, 1896	Górnik, działacz KPD, w 1933 wyemigrował do Saary, potem do Francji.	Od 1936 do 1939, pracował w Biurze Kadr niemieckich ochotników BM.	Internowany we Francji, ruch oporu, w 1945 wrócił do Niemiec.
101	Schwintek (Schwientek) Hermann Julius	Abel & Hilbert	Proślice, 1897	Piekarz żydowskiego pochodzenia, członek FAUD, w 1930 wyjechał do Saary, potem tułał się po Europie.	Od października 1936, Kolumna „Durruti”, potem „Ascaso”, zatrzymany w republikańskiej Hiszpanii jako oskarżony o przynależność do POUM	bd.
102	Siekierka Wiktor	RGASPI	Dąb, 1901	Członek PPS, górnik, emigrant w Belgii.	bd.	bd.
103	Skóra Wilhelm	RGASPI	Chorzów, 1914	Malarz, dezertor z Wojska Polskiego.	Od listopada 1937, XIII BM.	bd.
104	Skupin Józef	APK, RGASPI	Łagiewniki, 1905	Sierota, robotnik, działacz KPP, wyemigrował do Francji.	Zginął pod koniec 1938 (nad Ebro?).	-

105	Słowiok Andrzej	RGASPI	Wisła, 1912	Robotnik kamieniołomie, działacz „Siły”i KPP.	Od grudnia 1937, XIII BM.	bd.
106	Skowron Peter	RGASPI	Lipiny, 1898	bd.	XI BM, ciężko ranny w 1938.	Internowany we Francji, wstąpił do armii francuskiej.
107	Souchy Augustyn	Abel & Hilbert	Racibórz, 1892	Działacz ruchu anarcho-syndykalistycznego, wielokrotnie więziony lub wydany z różnych krajów z powodu swej działalności, jeden z liderów anarchistycznej międzynarodówki IAW.	Latem 1936 objął kierownictwo biura informacji CNT w Barcelonie, wygłaszał odczyty na wiecach, pisał na temat kolektywizacji w Katalonii i Lewancie.	W 1939 internowany we Francji, w 1942 uciekł do Meksyku, gdzie mieszkał do 1948, pisał na temat doświadczeń rewolucyjnych w różnych państwach, od 1963 był ekspertem Międzynarodowej Organizacji Pracy, w 1966 zamieszkał w Monachium. Zmarł w 1984.
108	Stiel Jerzy	RGASPI	Biertułtowy (Radlin), 1914	Pracował we Francji jako górnik.	Od grudnia 1937, XIII BM, zginął nad Ebro w lipcu 1938.	-
109	Straszek Leon	AAN	Dąb	bd.	Według zeznań Karola Suchanka porucznik w batalionie Thallmana.	bd.
110	Streit Hermann (pseudonim : Franz Strunk)	Abel & Hilbert	Gliwice, 1909	Członek KPD, aresztowany w 1929 roku, w 1933 wyemigrował do ZSRR.	Od października 1936, XI BM, awansowany do stopnia porucznika, komisarz polityczny batalionu, ranny, w 1938 trafił do niewoli frankistowskiej.	W 1941 wydany III Rzeszy, więziony w Legnicy, Wrocławiu, Kłodzku i Mauthausen, po wyzwoleniu pracował w Ministerstwie Handlu i Zaopatrzenia NRD, w 1996 otrzymał honorowe obywatelstwo Hiszpanii. Zmarł w 1996.
111	Suchanek Karol	AAN, RGASPI	Wirek, 1897	Robotnik Huty Pokój, działacz KPP, więziony.	Od listopada 1937 do 1939, XIII BM.	W styczniu 1939 wrócił na Śląsk i zeznawał na policji, po wojnie pracował jako robotnik, a potem w aparacie bezpieczeństwa.
112	Sznurawa Karol	APK, RGASPI	Chorzów	bd.	Dowódca kompanii, dwukrotnie ranny, zginął pod Hueską.	-
113	Szymura Wilhelm	AAN	Zabrze, 1901	Powstaniec śląski, emigrował do Belgii.	Od marca 1937 do lutego 1939.	Przebywał w Belgii.

114	Tietz Richard	Abel & Hilbert	Gliwice, 1905	Członek SAP.	W POUM, w lipcu 1937 przetrzymywany w Barcelonie, potem wydany do Francji.	Internowany we Francji, uciekł do Stanów Zjednoczonych.
115	Trela Emanuel	IPN, RGASPI	Miechowice, 1906	Kucharz, Polska Marynarka Handlowa.	Od listopada 1937, XIII BM, w marcu 1938 trafił do frankistowskiej niewoli.	Wydany Gestapo, obozy koncentracyjne, po wyzwoleniu w UB i pracownik marynarki, potem w RFN.
116	Wachowiak Leon	M. I. Torres, RGASPI	Dzieńkowice, 1904	bd.	Centuria „Thalmanna”, potem porucznik w XIII BM.	bd.
117	Waechter Leo	RGASPI	Różniatów, 1903	bd.	Od września 1936, w jednostce artylerii w Aragonii.	bd.
118	Waliczek Jerzy	AAN	Biskupice, 1903	Górnik we Francji, żonaty, 6 dzieci.	bd.	Starszy sierżant w FFI.
119	Wewior Rudolf	Abel & Hilbert	Karb, 1910	Od 1929 działał w KPD, w 1936 emigrował do Czechosłowacji.	Od września 1937 do lutego 1939, XI BM, potem w Batalionie Specjalnym Armii Republikańskiej.	Internowany we Francji, bojownik ruchu oporu, po wojnie w NRD, należał do SED. Zmarł w 1979.
120	Wilczek Ludwik	AAN, RGASPI	Janów, 1901	Górnik, powstaniec śląski, KPP, potem emigrował do Francji, PCF.	Od 1936, XIII BM.	Internowany we Francji, w Armii Polskiej, 1940-1945 więziony w obozie w Dachau, po powrocie do Polski pracował w dyplomacji i aparacie gospodarczym.
121	Wilczowski Wilhelm	AAN, RGASPI	Lipiny, 1915	Pracował w różnych zakładach.	Od września 1936, XIII BM, dwukrotnie ranny.	W Armii Polskiej we Francji, potem tam pracował, w 1946 wrócił i pracował na kolei.
122	Winkler Ludwik (Juliusz)	AAN	Szarlej, 1893	Górnik, w 1921 w wyemigrował w Francji.	bd.	bd.
123	Wloch Julius	Abel & Hilbert	Sucha, 1881	Robotnik.	Od grudnia 1936, XII BM, potem batalion Dymitrow 129 BM.	bd.
124	Woźniak Bolesław	AAN	„Rozdzień” Śląsk, 1910	bd.	Zginął w styczniu 1937.	-
125	Wróbel Jerzy	RGASPI	Mysłowice, 1914	Pracował jako górnik we Francji.	Od grudnia 1937, XIII BM, trafił do niewoli nad Ebro w 1938.	bd.
126	Wróblewski Konrad	RGASPI	Rydułtowy, 1891	bd.	Od stycznia 1937, artyleria przeciwlotnicza BM.	W maju 1938 trafił do Francji z powodu choroby.

127	Wurzel Dawid	RGASPI	Katowice, 1910	bd.	bd.	bd.
128	Zarmutek Karol	RGASPI	Szopienice, 1901	Pracował jako górnik we Francji.	Od lipca 1937, XIII BM, w kwietniu 1938 zdezerterował, aresztowany w Barcelonie, trafił do batalionu fortyfikacyjnego.	Od listopada 1938 we Francji.
129	Zajac Paweł	APK, RGASPI	Nowy Bytom, 1903	Pracował w Hucie „Pokój”, w wojsku zdegradowany i więziony za działalność komunistyczną, bezrobotny.	Od 1937, XIII BM, od 1938 w niewoli w San Pedro de Cardena.	Przekazany III Rzeszy, obozy: Oświęcim, Buchenwald, Dachau, po wyzwoleniu pracował w Hucie „Pokój”.
130	Zajac Wilhelm	AAN, RGASPI	Krostoszowice, 1905	Krawiec, od 1925 w Westfalii, od 1927 w KPD, w 1932 uznany za bezpaństwowca, od 1934 więziony, w 1936 wyemigrował.	Od października 1936 do jesieni 1938, XI BM, walczył pod Madrytem, Brunete, Huescą, Leridą.	W ruchu oporu we Francji, po wojnie pracował w przemyśle w Polsce.
131	Zgraja Ludwik	APK, AAN, RGASPI	Pietwałd, 1906	Górnik, z rodziną wyjechali do Francji, współpracownik Józefa Kolorza, działacz okręgowy Polskich Grup PCF.	Od 1937, XIII BM, awansowany na sierżanta.	W armii francuskiej, po kapitulacji Francji więzień stalagów, w 1946 w Paryżu wybrany prezesem Organizacji Pomocy Ojczyźnie, w 1947 wrócił z Francji, pracował w aparacie partyjnym.
132	Zock Georg	Abel & Hilbert	Zabrze, 1906	bd.	Od września 1936, centuria Thalmanna.	bd.
133	Żłobiecki August	AAN	Kochłowice, 1910	bd.	Od października 1936, zginął w 1937, batalion Dąbrowskiego.	-
134	Żurek Paweł	AAN	Lipiny, 1911	Wyjechał z rodziną do Francji, pracował jako górnik.	Od 1936, XIII BM, w 1939 ciężko ranny - stracił nogę.	Leczony w ZSRR, gdzie pracował, w 1945 wrócił, obejmował kierownicze stanowiska w górnictwie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Akta działaczy ruchu robotniczego

Grupa akt ZBoWiD. Zarząd Główny w Warszawie

Komenda Główna Policji w Warszawie

Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa

Związek Uczestników Walk o Wolność Hiszpanii w latach 1936-1939 „Związek Dąbrowszczaków”

Archiwum Państwowe w Katowicach

Komitet Wojewódzki PZPR Katowice, Kolekcje

Komitet Wojewódzki PZPR Katowice, Wspomnienia

Policja woj. górnośląskiego 1922-1939

Polski Komisariat Plebiscytowy dla Górnego Śląska w Bytomiu

Śląski Instytut Naukowy, Wspomnienia

ZBOWiD Zarząd Okręgu w Katowicach

Archiwum Państwowe w Katowicach o. w Cieszynie

Sąd Okręgowy w Cieszynie 1919-1939

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach

Akta: Antoni Drozdek, Alfred Duda, Otton Jarzyna, Józef Kapoń, Paweł Kleczka, Robert Kołeczko, Adolf Kost, Józef Kubecki, Józef Majewski (Kantor), Józef Pacyna, Franciszek Rodzoń, Emanuel Trela

Rosyjskij gosudarstwiennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii

Интербригады республиканской армии Испании

Publicystyka i materiały prasowe

Spartakusi w Laurahucie. „Górnoślązak”, 11 marca 1919

O co walczymy?, „Powstaniec”, 10 maja 1921

Rewolta monarchistyczno-faszystowska w Hiszpanji, „Gazeta Robotnicza”, 21 lipca 1936

Lud Hiszpanii odpięra zwycięsko faszystowski zamach stanu, „Gazeta Robotnicza”, 22 lipca 1936

Niedorzeczność „neutralności”, „Gazeta Robotnicza”, 20 sierpnia 1936

Demonstracja zwolenników rządu madryckiego, „Polonia”, 23 sierpnia 1936

Hiszpania walczy o wolność, „Wiadomości”, sierpień 1936

Przemiany ustrojowe w Katalonii. Katalonia w drodze do socjalizmu, „Tydzień Robotnika”, 6 września 1936

„Wszyscy mężczyźni na front”. Stolica Hiszpanii będzie broniona do ostatniej kropli krwi, „Gazeta Robotnicza”, 31 października 1936

Komuniści werbują we Francji Polaków do czerwonej milicji w Hiszpanii, „Polonia”, 3 listopada 1936

Groźna przestroga. Polska a wojna w Hiszpanii, „Polonia”, 5 listopada 1936

Wyraźne słowa Polskiej Partii Socjalistycznej, „Robotnik”, 11 listopada 1936

Zza kulis walki ZZZ na Śląsku, „Polonia”, 23 marca 1937

Tysiąc górników ginie z głodu, „Gazeta Robotnicza”, 23 marca 1937

List z Hiszpanii, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 26 marca 1937

List z Hiszpanii, „Głos Robotniczy i Ludowy”, 9 kwietnia 1937

Przyczyny dymisji górnośląskich władz piłkarskich, „Polska Zachodnia”, 30 czerwca 1937

W „Brygadzie Międzynarodowej”. Przeżycia żołnierza – Ślązaka w Hiszpanii, „Siedem Groszy”, 12-24 września 1937

Pojedynek reakcji i proletariatu w Hiszpanii, „Walka”, 23 września 1937

Proces przeciwko wrogom ludzkości, „Ochotnik Wolności”, 1 kwietnia 1938

Weinert E., *Dichter an der Front*, „El Voluntario de la Libertad”, nr 92, 1 listopada 1938

Bonelli L., *Ochotnicy zagraniczni, od brygadystów do dżihadystów*, „Le Monde Diplomatique – edycja polska”, lipiec-sierpień 2011

Kutz K., *Spowiedź wielkanocna Ślązaków*, „Dziennik Zachodni”, 28 marca 2013

Dąbrowszczacy – najemnicy Stalina [dossier], „Historia DoRzeczy”, 29 sierpnia 2018

Źródła publikowane

Antonów M., Rechowicz H., Sochanik J. (red.), *Organizacje komunistyczne na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim 1918-1922. Materiały źródłowe*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1958

M. Bron (red.), *Wojna hiszpańska 1936-1939 (w dokumentach i i publikacjach)*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1961

Bortenstein M., *L'Espagne livree... Comment le Front Populaire a ouvert les portes à Franco*, Paryż 1939

Dąbrowski S. (red.), *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego ruchu robotniczego latach 1918-1939. Dokumenty i materiały*, Instytut Śląski - Instytut Marksizmu-Leninizmu przy KC SED, Opole-Berlin 1976

- Degras J. (red.), *The Communist International 1919-1943. Documents selected*, t. III, Routledge, Londyn 1971
- Dumont M. (Kolorz J.), *Polacy w walce o wolność ludu hiszpańskiego*, Moskwa 1937
- Długajczyk E., Parys P., *Archiwum Powstań górnośląskich. Okres Pierwszego Powstania 1919 roku*, seria I, tom 1, Muzeum górnośląskie, Katowice 2017
- Engels F., Marks K., *Manifest Komunistyczny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969
- Gąsiorowska-Grabowska N., *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. II, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962
- Gemkow H., Góra W. (red.), *Wspólne tradycje. Współdziałanie polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Wybór dokumentów i materiałów*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1983
- Grzegorzek J., *Pierwsze powstanie górnośląskie 1919 roku w zarysie*, nakładem własnym, Katowice 1935
- Herbst A., Weber H., *Deutsche Kommunisten: Biographisches Handbuch 1918 bis 1945*, Karl Dietz Verlag, Berlin 2008
- Jędruszcak T., Kolankowski Z. (red.), *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970
- Kantorowicz A., *Notatnik hiszpański*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951
- Leński J., *O front ludowy w Polsce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1956
- Łabuz M., *Materiały do tradycji pierwszomajowych na Górnym Śląsku (1890-1939)*, „Klasa robotnicza na Śląsku” 1978, t. 4
- Minczakiewicz T. (red.), *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1977
- Orzechowski M., Pabisz J., Surman Z., *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1966, t. 7
- Szczygielski Z. (red.), *Dokumenty Komunistycznej Partii Polski 1935-1938*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968
- Wendt J. (red.), *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 2, Instytut Śląski, Opole 1977
- Zaremba J. K., *Płonąca Hiszpania*, Drukarnia Śląska, Katowice 1937
- Zieliński H. (red.), *Źródła do dziejów powstań górnośląskich*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963
- Sześć miesięcy bojów kompanii Mickiewicza*, nakładem XIII Brygady Międzynarodowej, Madryt 1937

Pamiętnik Historyczny Bojowników o Niepodległość Śląska Zaolziańskiego: zawiera 5.000 odznaczonych uczestników walk o Ziemię Piastowską, Cieszyn 1938

Rozwój TUR. Sprawozdanie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych za okres I I 1936 do I VIII 1938, ZG TUR, Warszawa 1938

Inaugural Address of the International Working Men's Association,
www.marxists.org/archive/marx/works/1864/10/27.htm

Wspomnienia, wywiady, opublikowane relacje

Badia G. (red.), *Exilés en France. Souvenirs d'antifascistes allemands émigrés (1933-1945)*, La Découverte, Paryż 1982

Gołębiowski B. (red.), *Pamiętniki górników*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1973

Grojnowski L., *Le Dernier grand soir. Un Juif de Pologne*, Seuil, Paryż 1980

Hawranek F., Wendt J. (red.), *Wspomnienia opolskich komunistów*, Instytut Śląski, Opole 1978

Kluge B. (red.), *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, Książka i Wiedza, Warszawa 1969

Orwell G., *W holdzie Katalonii, vis-a-vis Etiuda*, Kraków 2021

Porombka V., *Powstanie Komunistycznego Związku Młodzieży w Rokietnicy w roku 1930*, „Klasa robotnicza na Śląsku” 1976, t. 2

Porombka V., *Als Fallschirmspringer im illegalen Einsatz*, w: *Im Kampf bewährt: Erinnerungen deutscher Genossen an den antifaschistischen Widerstand von 1933 bis 1945*, H. Voske (red.), Dietz Verlag, Berlin 1987

Pruszyński K., *W czerwonej Hiszpanii*, Czytelnik, Warszawa 1997

Rechowicz H. (red.), *Z lat walki. Wspomnienia górnośląskich peperowców*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1966

Renn L., *Wojna hiszpańska*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957

Rutkowski J., *Czas walki, klęsk i zwycięstwa. Wspomnienia dąbrowszczaka 1939-1945*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980

Souchy A., *Beware: Anarchist! A Life for freedom*, Charles H. Kerr, Chicago 1992

Stein S., *Moja wojna w Hiszpanii. Brygady Międzynarodowe – koniec mitu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015

F. Szymiczek, R. Hajduk (red.), *Pamiętniki powstańców górnośląskich*, t. II, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961

Świerczewski K., *W bojach o wolność Hiszpanii*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1966

Torres, M. I. E. (red.), *Recuerdos de brigadistas alemanes sobre la Guerra de España (1936 – 1939)*, Asociación de Amigos de las Brigadas Internacionales, Walencja 2014

Torres M. I. E. (red.), *Documentos internos de la XI Brigada Internacional (1936-1938) – Archivo Federal de Berlín*, Asociación de Amigos de las Brigadas Internacionales, Walencja-Berlin 2020

Wódz J. (red.), *Górny Śląsk w oczach Górnosłązaków*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1990

Zieliński A. (red.), *Górny Śląsk i Zagłębie w dawnych opisach, wiek XIX*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1984

Une interview de Rémi Skoutelsky à propos des brigades internationales, „Cahiers du mouvement ouvrier” 1999, nr 5

Literatura piękna

Feuchtwanger L., *Diabeł we Francji*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987

Krahelska H., *Zdrada Heńka Kubisza*, Wydawnictwo „Śląsk”, Stalinogród (Katowice) 1956

Marchwitza H., *Moja młodość*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950

Marchwitza H., *Pierwsze kroki i inne opowiadania*, Czytelnik, Warszawa 1952

J. Przyboś, *Utwory poetyckie*, t. 1, Kraków 1984

S. Twardoch, *Pokora*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020

Opracowania

Abel W., Hilbert E., „*Sie werden nicht durchkommen*”: *Deutsche an der Seite der Spanischen Republik und der sozialen Revolution*, t. 1, Verlag Edition AV, Frankfurt 2015

Adler R., Tomaszewicz J., *Spółeczny wymiar powstań górnośląskich*, „Nowy Obywatel”, wiosna 2020

Ajzner S., *Polska a wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968

Ajzner S., *Madryt – Saragossa*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961

Ajzner S., *La Base de las Brigadas Internacionales en Albacete*, bd.,
<https://www.brigadasinternacionales.org/2014/10/22/base-albacete-ajzner>

Alpert M., *The Republican Army in the Spanish Civil War*, Cambridge University Press, Cambridge 2007

Anceau E., Boudon J., Dard O. (red.), *Histoire des Internationales. Europe, XIX-XX siècles*, Nouveau monde éditions, Paryż 2017

- Badia G., *Résistance des émigrés allemands en France 1933-1945*, w: *Exil et résistance au national-socialisme (1933-1945)*, G. Krebs, G. Schnelin (red.), Paryż 2018
- Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R. (red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice 2011
- Barenboim A., *L'internationalisme du 19e siècle : un exemple interdisciplinaire de global studies*, EspacesTemps.net, Travaux, 3 sierpnia 2017, <https://www.espacestemp.net/articles/linternationalisme-global-studies>
- Batou J., Prezioso S., Rapin A.-J. (red.), *Tant pis si la lutte est cruelle. Volontaires internationaux contre Franco*, Syllepse, Paryż 2008
- Batou J., *Spectre de la revolution et menace de guerre: les annees 1933-1937 dans le monde*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Bayerlein B.H., *'Der Verrater, Stalin, bist Du!' Vom Ende der linken Solidaritat*, Aufbau, Berlin 2008
- Bayerlein B.H., *From internationalist moment to de-internationalization: The Communist International and the Soviet Union 1919-1943. Towards a middle range theory*, w: *Левая альтернатива в XX веке: драма идей и судьбы людей. к 100-летию Коминтерна. Сборник материалов международной научной конференции*, РОССПЭН, Moskwa 2019
- Beevor A., *Walka o Hiszpanię 1936-1939*, Znak, Kraków 2009
- Behr V., *Powojenna historiografia polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021
- Bensaid D., *Les trotskysmes*, Presses Universitaires de France, Paryż 2002
- Bernardini D., *Senales de de tormenta. Anarquistas alemanes contra Hitler*, Piedra Papel Libros, Jaen 2020
- Bertram Ł., *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022
- Besse J. P., *Leo Kneier*, Le Maitron. Dictionnaire biographique mouvement ouvrier, mouvement social, <https://maitron.fr/spip.php?article138162>
- Bębnik G., *Sokoły kapitana Ebbinghaus. Sonderformation Ebbinghaus w działaniach wojennych na Górnym Śląsku w 1939 r.*, Instytut Pamięci Narodowej – Wydawnictwo LIBRON, Katowice – Kraków 2014
- Biały F., *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1854-1914*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1963
- Biały F., *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1914-1932*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967

- Biały F., *Z dziejów przemysłu ciężkiego na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1923-1938*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1967, t. 8
- Blachetta-Madajczyk P., *Klassenkampf oder Nation? Deutsche Sozialdemokratie in Polen 1918-1939*, Droste Verlag, Düsseldorf 1997
- Blatt H., Kuwaczka W., *Niemieckie grupy oporu w Trzeciej Rzeszy*, Wokół Nas, Gliwice 1990
- Bonte F., *Les antifascistes allemands dans la Résistance française*, Editions sociales, Paryż 1969
- Borgonoz A. L., *Salud y Suerte, Mañana Más Brigadistas Internacionales en Castelldefels, marzo 1938 – enero 1939*, nakładem własnym, Barcelona 2021
- Borkowska E., *Wpływ wielkopolskich imigrantów na kształtowanie polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich*, W. Wrzesiński (red.), Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego - Muzeum Górnośląskie, Bytom 1998
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. II, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2018
- Bradley K., *International Brigades in Spain 1936-1939*, Osprey, Londyn 1994
- Bron M. (red.), *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936-1939)*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1967
- Bron M., *Bitwa nad Ebro i udział w niej Polaków*, Książka i Wiedza, Warszawa 1976
- P. Broué, *L'Assassinat de Trotsky*, Editions Complexe, Bruksela 1980
- Broué P., *Staline et la révolution. Le cas espagnol*, Fayard, Paryż 1993
- Broué P., *The German Revolution 1917-1923*, Brill, Leiden-Boston 2006
- P. Broué, *Les cadres des Brigades internationales et la politique de l'Internationale communiste*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Brożek A., *Ostflucht na Śląsku*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1966
- Cardona G., *Les Brigades internationales et l'armee populaire*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Carsten F. L., *Revolution in Central Europe 1918-1919*, University of California Press, Berkley – Los Angeles 1972
- O. Chaibi, *L'internationalisation de la question sociale au cours du premier XIX siecle: de l'internationalisme des „utopistes” a l'Association internationale des travailleurs*, „Cahiers d'histoire. Revue d'histoire critique” 2014, nr 124
- Chałasiński J., *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej 'Kopalnia' na Górnym Śląsku*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1935
- Chałasiński J., *Wstęp*, w: *Życiorysy górników*, M. Żywirska (red.), Związek Zawodowy Górników, Katowice 1949

- Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979
- Chase W. J., *Enemies within the Gates? The Comintern and the Stalinist Repression, 1934-1939*, Yale University Press, New Haven 2001
- Chlebowczyk J., *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1971
- Chlebowczyk J. (red.), *Wielki kryzys gospodarczy 1929-1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1974
- Chlebowczyk J., *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX wieku)*, Śląski Instytut Naukowy, Warszawa-Kraków 1983
- Chodakiewicz M. J., *Zagrabiona pamięć: wojna w Hiszpanii 1936-1939*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 1997
- Chwedoruk R., *Geografia wyborcza Polskiej Partii Socjalistycznej w latach dwudziestych XX wieku*, w: *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, K. Piskala, M. Żuczkowski (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020
- Ciechanowski J. S., *Polscy ochotnicy po stronie narodowej w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939)*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, J. Kieniewicz (red.), OBTA, Warszawa 2004
- Ciechanowski J. S., *Podwójna gra. Rzeczypospolita Polska wobec hiszpańskiej wojny domowej 1936-1939*, Fundacja „Historia i Kultura”, Warszawa 2014
- Cichoracki P., Dufrat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930-1935)*, Historia Jagellonica, Kraków 2019
- Cimek H., *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1990
- Ciszewski P., *Dąbrowszczacy. Na świecie szanowani, w Polsce poniżani*, Fundacja Oratio Recta, Warszawa 2018
- Cohen G., *The Independent Labour Party 1932-1939*, doktorat, University of York, York 2000
- Collin C., *„Etrangers et nos frères pourtant” (Aragon, l’Affiche Rouge). Contribution a l’histoire des francs-tireurs et partisans de la main-d’œuvre immigrée*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 1994, nr 174
- Collin C., *Le 'Travail Allemand': origines et filiations*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 2008, nr 2
- Cooper-Richet D., *Les mineurs polonais dans l’histoire de la France du XX siècle: jalons, originalités, figures*, „Synergies” 2011, nr specjalny

- Cygański M., *Organizacje obronne KPD 1924-1933 i ich aktywność*, „Klasa robotnicza na Śląsku” 1976, t. 2
- Czapliński M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R. (red.), *Historia Śląska*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2002
- Czapliński W., Galos A., Korta W., *Historia Niemiec*, Ossolineum, Wrocław-Gdańsk 1981
- Czubiński A., *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską 1933-1945*, Iskry, Warszawa 1973
- Czubiński A., *Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917-1921*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1988
- Dermin R., *Współpraca Komunistycznej Partii Polski z Komunistyczną Partią Niemiec na pograniczu polsko-niemieckim (ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska) w latach 1922 – 1939*, Instytut Śląski, Opole 1978
- Długajczyk E., *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie górnośląskim 1922-1939*, Muzeum górnośląskie, Katowice 1990
- Długajczyk E., *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919-1922*, Muzeum górnośląskie, Katowice 2001
- Długoborski W. (red.), *Historia Śląska*, t. II, cz. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966
- Długoborski W., *Walki klasowe na Śląsku w latach 1793-1799*, w: *Szkice z dziejów Śląska*, E. Maleczyńska (red.), t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1955
- Döhring H., *Schwarze Scharen*, Edition AV, Licht 2011
- H. Döhring, „*Mutige Kamfergestalten*”. *Syndikalismus in Schlesien 1918 bis 1930*, Edition AV, Licht 2012
- Dreyfus M. (red.), *Le siècle des communismes*, Éditions ouvrières, Paryż 2004
- Dubrow J. K., *Świadomość klasowa interesów politycznych. Pojęcie i pomiar*, w: *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, H. Domański (red.), Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2008
- Durgan A., *Les volontaires internationaux des milices du POUM*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Durgan A., *Voluntarios por la revolución. La milicia internacional del POUM en la Guerra Civil española*, Laertes edición, Barcelona 2022
- Dziuba A., *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego (1945-1948)*, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice 2016
- Dziurok A., Kaczmarek R. (red.), *Województwo górnośląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice 2014
- Ennis H., *Michaelis Margarethe (Margaret) (1902–1985)*, Australian Dictionary of Biography, <https://adb.anu.edu.au/biography/michaelis-margarethe-margaret-14956>

- Esdaile C. J., *The Spanish civil war. A military history*, Routledge, Oxon 2019
- Faber S., *Image Politics: U.S. Aid to the Spanish Republic and its Refugees*, „Revista Forma” 2016, nr 14
- Fayet J.-F., *1905 de Varsovie à Berlin. La polonisation de la gauche radicale allemande*, „Cahiers du Monde russe” 2007, nr 48/2-3
- Ferro M., *Le livre noir de colonialisme*, Editions Robert Laffont, Paryż 2005
- Fic M., R. Kaczmarek (red.), *Słownik Powstań Śląskich*, t. 1, Biblioteka Śląska, Katowice 2019
- Figa I., *Ruch robotniczy*, w: *Zabrze. Zarys rozwoju miasta*, H. Rechowicz (red.), Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1967
- Finnemore A.S., *Hidden from view: Foreigners in the french resistance*, University of Birmingham, Birmingham 2013
- Fischer W., *Industrializacja i kwestia socjalna w Prusach w: Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy w Polsce i w Niemczech do 1914 r.*, A. Czubiński, Z. Kulak (red.), Instytut Zachodni, Poznań 1987
- Fowkes B., *Communism in Germany under The Weimar Republic*, Macmillan Press, Londyn 1984
- Frank P., *Histoire de l'Internationale Communiste*, t. 1, La Brèche, Paryż 1979
- Frank P., *Histoire de l'Internationale Communiste*, t. 2, La Brèche, Paryż 1981
- Fudziński J., *Udział mieszkańców Jastrzębia Zdroju i okolic w Powstaniach górnośląskich*, Jastrzębie Zdrój 1982
- Fuster R. I., *El Servicio de Sanidad de las Brigadas Internacionales*, CEDOBI, Albacete 2018
- B. Gadowski, *Caspari Emil Edmund*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1, F. Tych (red.), Książka i Wiedza, Warszawa 1978
- Gawrecki D., *Nemecke emigrace na Krnovsku v letech 1933-1938*, „Studia Śląskie” 1998, t. 57
- Gildea R., Tames I. (red.), *Fighters across frontiers. Transnational resistance in Europe, 1936-48*, Manchester University Press, Manchester 2020
- Glavin P., Sluga G. (red.), *Internationalisms. A Twentieth-Century History*, Cambridge University Press, Cambridge 2017
- Glensk J., *Ograniczenia wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, Instytut Śląski, Opole 1989
- Glimos-Nadgórska A., *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922-1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu górnośląskiego, Katowice 2020
- Głowacki A., *Ruch robotniczy na Pomorzu Zachodnim do 1914 roku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Poznań 1979
- Głowacki T., *Jan Kawalec*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1967

- Godicheau F., *La légende noire du Service d'Information Militaire de la République dans la guerre civile espagnole et l'idée de contrôle politique*, „Le Mouvement Social” 2002, nr 4
- Godoj A., *Baskowie w Hajdukach*, Historia Ruchu, <http://historiaruchu.pl/?p=321>
- Le Goff J., *Historia i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007
- Goloviznin M., *Le journal d'Antonov-Ovseenko en Espagne (1936)*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2000, nr 9
- Gołasz Z., *Zabrze / Hindenburg 1919. Pierwsze starcie*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, K. Gwoźdź, S. Rosenbaum (red.), Instytut Pamięci Narodowej – Muzeum w Tarnowskich Górach, Warszawa – Katowice – Tarnowskie Góry 2021
- Gonda R., *Postoj československé státní moci k rekrutování dobrovolníků do mezinárodních brigád ve Španělsku*, w: *Interbrigadisté. Československo a španělská občanská válka. Neznámé kapitoly z historie československé účasti v občanské válce ve Španělsku 1936–1939*, Z. Maršálek, E. Voráček (red.), Historický ústav, Praga 2017
- Góra W., Okęcki S., *Walczyli o nowe Niemcy. Niemieccy antyfaszyści w ruchu oporu na ziemiach polskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972
- Grabski A. F., *Historia a edukacja polityczna. Uwagi metodologiczne*, w: *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, J. Topolski (red.), Poznań 1994
- Greiner P., *Słownik organizacji młodzieżowych w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Muzeum górnośląskie, Katowice 1993
- Greiner P., Kaczmarek R., *Leksykon mniejszości niemieckiej w województwie śląskim w latach 1922-1939. Zarys dziejów, organizacje, działacze*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2002
- Grinberg D., *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1994
- Gross S., *Manfred Stern alias Emilio Kleber: histoire d'une vie*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Grudka P., Tomaszewicz J., *Paramilitarne struktury i działalność spiskowo-bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918–1928*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2017, nr 2
- Grzyb M., *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922-1939*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1978
- Guerin D., *L'anarchisme*, Gallimard, Paryż 1987
- Gwosdz K., *Ewolucja rangi miejscowości w konurbacji przemysłowej. Przypadek Górnego Śląska (1830-2000)*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004

- Gwóźdź K., Rosenbaum S. (red.), *Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum w Tarnowskich Górach, Warszawa – Katowice - Tarnowskie Góry 2021
- Habeck M. R., Radosh R., Sevostianov G., *Spain Betrayed. The Soviet Union in the Spanish Civil War*, Yale University Press, New Haven 2001
- Hawranek F., *Komunistyczna Partia Górnego Śląska w okresie III Powstania śląskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 2
- Hawranek F., *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918-1921*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966
- Hawranek F., *Współpraca proletariatu polskiego i niemieckiego na Górnym Śląsku w latach 1918-1921*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim” 1969, nr 7
- Hawranek F., *Niemiecka socjaldemokracja w prowincji górnośląskiej w latach 1929-1933*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971
- Hawranek F., *Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim w latach 1918-1944*, Instytut Śląski, Opole 1974
- Hawranek F., *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku w latach 1890-1914*, Instytut Śląski, Opole 1977
- Hawranek F. (red.), *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, Instytut Śląski, Opole 1982
- Heiniger A., *Des pratiques transnationales pour une lutte internationale? Les militants du KPD en exil à l'Ouest pendant la seconde guerre mondiale*, „Critique internationale” 2016, nr 66
- Henry Ch., *Bitwa nad Ebro 1938*, Amercom SA, Poznań 2009
- Hobsbawm E., *Wiek skrajności. Spojrzenie na krótkie dwudzieste stulecie*, Krytyka Polityczna, Warszawa 199
- Hoffman G., *Prisioneros internacionales en los campos de concentración de Franco*, „Revista Internacional de la Guerra Civil (1936-1939)” 2017, nr 7
- Hoggart R., *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976
- Hojka Z., *Polski ruch zawodowy w województwie śląskim (1922-1939). Oblicze polityczne*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2006
- Holona E., Adamczyk B., *Radlin - wypisy do dziejów*, Drukmasz, Radlin 2012
- Holona E., *Twoi Antenaci. Radlin, Obszary i kop. „Emma”, Główny, Biertułowy (przed i podczas) III Powstania śląskiego*, Radlińskie Towarzystwo Kulturalne, Radlin 2016
- Hrebenda A., *Górnośląska klasa robotnicza w latach międzywojennych 1922-1939*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Uniwersytet Śląski, Warszawa – Katowice – Kraków 1979
- Ingolt S. (red.), *Historia chłopów śląskich*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1979

- Janowska H., *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1918-1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964
- Januła E., *Paternalistyczna rola przemysłu ciężkiego Zagłębia Górnośląskiego w zakresie polityki socjalno-mieszkaniowej*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2020
- Jaros J., *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914-1945*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków - Katowice 1969
- Jimenez J. L., *Jeńcy wojenni i uchodźcy – cudzoziemcy internowani w hiszpańskich obozach (1940-1947)*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, J. Kieniewicz (red.), OBTA, Warszawa 2004
- Jonca K., *Strajk na Górnym Śląsku w roku 1889*, „Przegląd Zachodni” 1952, zeszyt dodatkowy
- Jonca K., *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889-1914*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1960
- Jonca K., *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2000
- Jończyk J., *Strajk górników w 1871 roku w Królewskiej Hucie: na tle sytuacji klasy robotniczej na Górnym Śląsku, (1869-1878)*, „Przegląd Zachodni” 1952, zeszyt dodatkowy
- Kabzińska Ł., Kabziński K., *Wybrane aspekty zagrożonego dzieciństwa w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne” 2012, nr 4
- Kaczmarek R., *Józef Biniszkiewicz (1875-1940). Biografia polityczna*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1994
- Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019
- Káňa O., *Solidarita Ostravska s bojujícím Španělskem v letech 1936-1938*, „Slezsky Sbornik” 1961, nr 3
- Kantyka J., Konieczny A., *Gdzieś za Pirenejami. Ze wspomnień dąbrowszczaków*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1968
- Kantyka J., *Roman Motyka (1902-1947). Działacz PPS*, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice 1984
- Kantyka J., *Józef Wieczorek (1893-1944). Górnik, działacz robotniczy, poseł komunistyczny*, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice 1985
- Kantyka J., *Franciszek Trąbalski (1870-1964). Działacz ruchu socjalistycznego*, Katowickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Katowice 1985
- Z. Kapała, *Ślązacy w europejskim ruchu oporu*, Muzeum Górnośląskie, Bytom 1991
- Kasprzycki R., *Dezercje i unikanie służby w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 3
- Kawecka K., Żarnowska A., *Estera Golde-Stróżecka*, „Z pola walki” 1959, nr 1

- Klein E., *Rada Ludowa we Wrocławiu Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, Instytut Śląski, Warszawa-Wrocław 1976
- Klonowski R., *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 1923-1939*, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1980
- Koberdowa I., *Pierwsza Międzynarodówka 1864-1876*, Książka i Wiedza, Warszawa 1987
- Kopeć E., *O pomocy świadczonej komunistom polskim przez KPCz w rejonie Śląska Cieszyńskiego*, w: *Ruch komunistyczny w Polsce 1918-1968*, H. Rechowicz (red.), Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1969
- Kopeć E., *Z dziejów rewolucyjnej współpracy polsko-czechosłowackiej w rejonie Śląska Cieszyńskiego w okresie międzywojennym*, „Pamiętnik Cieszyński” 1972, nr 2
- Kopeć E., *„My i oni” na polskim Śląsku (1918-1939)*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1986
- Koszel B., *Hiszpański dramat. Wojna domowa w polityce mocarstw europejskich*, Instytut Zachodni, Poznań 1991
- Kowalczyk J., *Ludzie i sprawy wiedeńskiego „Świt”*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, nr 1
- Kozłowski J., *Śpiewy proletariatu polskiego*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Warszawa 1977
- Krzyżanowski L., *Henryk Sławik jako międzywojenny działacz działacz socjalistyczny*, w: *Henryk Sławik – górnośląski bohater trzech narodów*, J. Januszewska-Jurkiewicz, L. Krzyżanowski (red.), Wydawnictwo Cum Laude, Bielsko-Biała 2015
- Kuligowski P., *Mimowolny nacjonalizm i mimowolny socjalizm. Dlaczego polscy socjaliści walczyli o niepodległość?*, w: *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, K. Piskała, M. Żuczkowski (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020
- Kurek J., Masnyk M., Nadolski P., *Chorzów. Od Stadt Königshutte do Królewskiej Huty (1868-1922)*, t. III, Muzeum w Chorzowie, Chorzów 2020
- Kurpierz T., *Henryk Sławik 1894–1944. Biografia socjalisty*, Instytut Pamięci Narodowej, Katowice 2020
- Kwiatek A., *Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921)*, Instytut Śląski, Opole 199
- Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. III, Książka i Wiedza, Warszawa 1982
- Lederman D., *Les Polonais de la brigade internationale Dąbrowski internés en France et Afrique du Nord – destins et itinéraires, 1939–1945*, w: *L'Impact de la Seconde Guerre mondiale sur les relations franco-polonaises*, Bruno Drweski (red.), Centre d'étude de l'Europe médiane, Paryż 2000

- Lemarquis R., Pannetier C., *Dumont Marcel (Kolorz Joseph)*, Le Maitron. Dictionnaire biographique mouvement ouvrier, mouvement social, <https://maitron.fr/spip.php?article111355>
- Lemesle H., *Des Yougoslaves engagés au XXe siècle. Itinéraires de volontaires en Espagne républicaine*, doktorat, Université de Paris 1, Paryż 2011
- Lepine N., *Le socialisme international et la guerre civile espagnole*, doktorat, Département d'Histoire Faculté des Lettres Université Laval, Québec 2013
- Lesiuk W., *Rady w rejencji opolskiej 1918-1919*, Instytut Śląski, Opole 1973
- Lesiuk W., *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918-1922/1923*, Instytut Śląski, Opole 1989
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, WAB, Warszawa 2020
- Lewine M., *Le siècle soviétique*, Fayard – Le Monde Diplomatique, Paryż 2003
- Lindenberger T., Ludtke A., *Eigen-Sinn. Życie codzienne, podmiotowość i sprawowanie władzy w XX wieku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2018
- Linek B., *Dwa narody. Wylanianie się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, Instytut Śląski, Opole 2020
- Linek B., *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku. Powstanie – życie społeczne – totalitarne piętno*, Instytut Śląski, Opole 2020
- Lipowicz M., „Wydarzenia Gliwickie” w 1917 roku, „Zeszyty Gliwickie” 1968, nr 6
- Loch A., Szyndzielorz G., *Kartki z dziejów Huty Batory*, Wydawnictwo „Śląsk”, Stalinogród (Katowice) 1956
- Lopez J., Otkhmezuri L., *Barbarossa 1941, La guerre absolue*, Passés / Composés, Paryż 2021
- Löwy M., *Fatherland or Mother Earth, Essays on the National Question*, Pluto Press, Londyn 1998
- Löwy M., *La Commune de Paris: un saut de tigre dans le passé*, „Contretemps”, 25 maja 2021, <https://www.contretemps.eu/commune-paris-lowy>
- Lutman R., *Oblicze Śląska*, „Strażnica Zachodnia”, 1937, nr 1
- Kabzińska Ł., Kabziński K., *Wybrane aspekty zagrożonego dzieciństwa w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne” 2012, nr 4
- Łukasiewicz D., *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701-1933*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2020
- Machtan L., Milles D., Ott T., *Dynamika walki klasowej. Przyczynek do historii ruchów robotniczych na Górnym Śląsku w latach 1871-1880*, „Colloquia Communia” 1983, nr 6/11
- Maj K., *Polscy komuniści we Francji 1919-1946*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971
- Maleczyńska E., *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1959

- Maleczyński K., *Z dziejów górnictwa górnośląskiego w epoce feudalnej*, w: *Szkice z dziejów Śląska*, t. 1, E. Maleczyńska (red.), Książka i Wiedza, Warszawa 1955
- Mallet D., *Foreign Fighters. Transnational identity in civil conflicts*, Oxford University Press, Oxford 2017
- Małowist M., *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006
- Marchlewski J., *Stosunki społeczno-ekonomiczne w Ziemiach Polskich Zaboru Pruskiego*, w: J. Marchlewski, *Pisma wybrane*, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1952
- Marie J. J. (red.), *La révolution et la guerre civile espagnoles (1936-1938)*, cz. 1, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2012, nr 55
- Marie J. J. (red.), *La révolution et la guerre civile espagnoles (1936-1938)*, cz. 2, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2012, nr 56
- Marie J.-J., *Histoire de la guerre civile russe 1917-1922*, Tallandier, Paryż 2022
- Matyja R., *Miejski grunt. 250 lat polskiej gry z nowoczesnością*, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945-1956*, Bellona, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa – Lublin 2019
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 i plebejskie doświadczenie polityczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź – Kraków 2016
- Matuchniak-Krasuska A., *Koncepcja habitusu u Pierre'a Bourdieau*, „Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris” 2015, nr 31, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.hdl_11089_20278
- McLellan J., *Antifascism and Memory in East Germany Remembering the International Brigades 1945-1989*, Clarendon Press, Oxford 2004
- Mendel E., *Główne hasła rosyjskich rewolucji 1917 roku w polskiej prasie górnośląskiej*, Instytut Śląski, Opole 1967
- Meissner L., *Niemieckie organizacje antyfaszystowskie w Polsce 1933-1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973
- Michalkiewicz S., *Powstanie chłopskie na Górnym Śląsku w 1811 roku*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967
- Michalkiewicz S., *Struktura górnośląskiego proletariatu przemysłowego w latach 1849-1875*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1970, t. 10

- Michalkiewicz S., *Stan badań nad dziejami klasy robotniczej na Śląsku*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, S. Kalabiński (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970
- Michalkiewicz S., *Przyczynek do dziejów socjaldemokracji na Górnym Śląsku*, „Klasa robotnicza na Śląsku” 1978, t. 4
- Michalkiewicz S., *Śląsk*, w: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów. Lata 1870-1917*, t. 1, cz. 3, K. Groniowski i inni (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978
- Michalkiewicz S., *Trudne początki ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, „Zaranie górnośląskie”, lipiec-wrzesień 1980
- Michalkiewicz S., *Przemysł i robotnicy na Śląsku (do 1914 roku)*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1984
- Michalkiewicz S. (red.), *Historia Śląska*, t. 3, cz. 2, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985
- Michalkiewicz S., *Działacz robotniczy a proletariat w mikroregionie pogranicza do 1914 roku na Śląsku*, w: *Wybitni i przeciętni przywódcy a lud i społeczeństwo w dziejach*, S. Michalkiewicz (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1985
- Michalkiewicz S., *Struktura wewnętrzna klasy robotniczej na Górnym Śląsku i jej aktywność społeczno-polityczna w okresie ustawodawstwa wyjątkowego (1878-1890)* w: *Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, K. Fiedor (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1986
- Michalkiewicz S., *Rozbrzęczały się szabliska ciężkie*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987
- Migdał S., *Opolszczyzna przeciw faszyzmowi w przededniu dojścia Hitlera do władzy*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1960
- Mommsen H., *Kultura robotnicza i warunki życia robotników przemysłowych w Niemczech w przededniu I wojny światowej*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne i ruch robotniczy w Polsce i w Niemczech do 1914 r.*, A. Czubiński, Z. Kulak (red.), Instytut Zachodni, Poznań 1987
- Mrowiec A., *Przez Monte Cassino do Polski*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1959
- Mrowiec A., *Z dziejów Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej w latach 1918-1939. Stosunki społeczno-polityczne*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1966
- zur Mühlen P v., *Spanien war ihre Hoffnung. Die deutsche Linke im Spanischen Bürgerkrieg 1936 bis 1939*, Verlag J.H.W. Dietz Nachf, Bonn 1985
- Müller-Sewing H., *Heinrich Friedetzky (1910-1998)*, „Bollettino – Centri Studi Libertari” 2000, nr 16

- Mulliatieri G. B., *Les milicies antifeixistes de Catalunya*, doktorat, Uniwersytet w Barcelonie, Barcelona 2017
- Murzynowska K., *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880-1914*, Polska Akademia Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972
- Musiienko I., *Radziecki internacjonalizm jako forma realizacji komunistycznego projektu imperialnego na Ukrainie*, w: *Internacjonalizm czy...? Działania organów bezpieczeństwa państw komunistycznych wobec mniejszości narodowych (1944-1989)*, J. Hytrek-Hryciuk, G. Stauhold, J. Syrnok (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa – Wrocław 2011
- Nalepa-Orłowska I., *U źródeł rewolucji społecznej na Ziemi Gliwickiej – Ruchy chłopskie na Górnym Śląsku (1741-1807)*, „Zeszyty Gliwickie” 1974, nr 11
- Nałęcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1984
- Nazarewicz R., *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Oficyna Drukarska, Warszawa 1998
- Nazarewicz R., *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Książka i Prasa, Warszawa 2008
- Nelles D., *Die Unabhängige Antifaschistische Gruppe 9. Kompanie im Lager Gurs. Zur gruppenspezifischen Interaktion nach dem Spanischen Bürgerkrieg*, w: *Das „andere Deutschland“ im Widerstand gegen den Nationalsozialismus: Beiträge zur politischen Überwindung der nationalsozialistischen Diktatur im Exil und im Dritten Reich*, Grebing H., Wickert Ch. (red.), Klartext, Essen 1994
- Nelles D., *Internationalismus im Dreiländereck: Alfons Pilarski und der Anarchosyndikalismus in Oberschlesien in der Zwischenkriegszeit*, https://www.academia.edu/41230671/Internationalismus_im_Dreil%C3%A4ndereck_Alfons_Pilarski_und_der_Anarchosyndikalismus_in_Oberschlesien_in_der_Zwischenkriegszeit
- Nelles D., *„La Légion étrangère de la Révolution”. Les anarcho-sindicalistes allemands dans les milices anarchistes durant la guerre civile espagnole*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Neumann A., *La Révolution et nous. La formation de la Théorie critique de 1789 a nos jours*, La Brèche, Paryż 2022
- Nisiobęcka A., *Polacy w obozie Gurs w latach 1939-1945*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2011, nr 37
- Noiriel G., *Une histoire populaire de la France. De la guerre de Cent Ans a nos jours*, Agone, Marsylia 2019

- Obersztyn A., *Analiza ilościowa zmian w strukturze zawodowej w rejencji opolskiej w III fazie industrializacji*, w: *Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i okęg ostrawski w okresie industrializacji*, M. Wanatowicz (red.), Uniwersytet Śląski, Katowice 1990
- Opiola W., *Instrumentalizacja obrazu hiszpańskiej wojny domowej w polskiej publicystyce politycznej w latach 1936-2009*, doktorat, Uniwersytet Opolski, Opole 2011
- Ossowski S., *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1-4
- Pabisz J., *Z historii strajku w kopalni „Giesche” w Nikiszowcu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1958, t. 113
- Pabisz J., *Walka klasy robotniczej województwa śląskiego w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego*, Śląski Instytut Naukowy - Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Katowice – Kraków 1972
- Paczkowski A., *Prasa polska we Francji (1918-1940)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, nr 8/4
- Pałys P., *Racibórz od rewolucji 1918 roku do przybycia aliantów w 1920 roku*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku...*, K. Gwoźdź, S. Rosenbaum (red.)
- Pater M., *O nowe spojrzenie na kwestię polskiej Wiosny Ludów na Górnym Śląsku*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich*, W. Wrzesiński (red.), Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Górnośląskie, Bytom 1998
- Pater M., *Polskie postawy narodowe na Śląsku w XIX wieku (do 1870 r.)*, cz. 1, Volumen, Wrocław – Warszawa 1992
- Payne S. G., *Pierwsza hiszpańska demokracja. Druga Republika (1931-1936)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009
- Perlick A., *Istota górnośląskiego robotnika przemysłowego*, w: *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku*, D. Kortko, L. Ostłowska (red.), Agora, Warszawa 2014
- Pickhan G., *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce w latach 1918-1939*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2017
- Piecha-van Schagen B., Węcki W. (red.), *Kolonie robotnicze w Zabrze i ich mieszkańcy*, Muzeum Górnictwa Węglowego, Zabrze 2017
- Piecha-van Schagen B., *Rok 1919 z górniczej perspektywy*, w: *Rok 1919 na Górnym Śląsku...*, K. Gwoźdź, S. Rosenbaum (red.)
- Pieniazek W., *Utrzymanie porządku publicznego w konflikcie o Górny Śląsk 1918/1919. Działania Korpusu Ochotniczego von Aulocka jako niemieckiej wspólnoty przemocy*, w: *Rok 1918 na Górnym*

- Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje*, S. Rosenbaum (red.), Instytut Pamięci Narodowej – Muzeum w Gliwicach, Warszawa – Katowice – Gliwice 2020
- Piernikarczyk J., *Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, nakładem Śląskiego Związku Akademickiego, Katowice 1933
- Pietrzak J., *Polscy uczestnicy hiszpańskiej wojny domowej*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2016, nr 97
- Pilch A., *Z dziejów walk polskich i czeskich robotników na Śląsku Cieszyńskim w latach 1918-1920*, „Z pola walki” 1959, nr 4
- Pilch J., *Z dziejów Robotniczego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Siła”*, Instytut Śląski, Opole 1987
- Pirko M., *Udział Polaków w rewolucji węgierskiej 1919 r.*, w: *Z postępowych tradycji oręża polskiego 1917-1939*, I. Pawłowski (red.), Wydawnictwo MON, Warszawa 1966
- Piskała K., Żuczkowski M. (red.), *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020
- Popiołek O. S., *Bunty chłopskie na Górnym Śląsku do 1811 roku*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1955
- Popiołek K. (red.), *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce*, t. 1, Wydawnictwo CRZZ, Warszawa 1971
- Pounds N. J. G., *The Upper Silesian industrial region*, Indiana University, Bloomington 1958
- Pozo J. A., *Le pouvoir révolutionnaire en Catalogne, de juillet à octobre 1936*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2007, nr 34
- J. A. Pozo, L. Gonzalez, M. Cuso, *De 1931 à 1936: la révolution ouvrière mûrit*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2012, nr 55
- Preston P., *The Spanish Holocaust. Inquisition and extermination in twentieth-century Spain*, Harper Press, Londyn 2012
- Prezioso S., *Presentation*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)
- Przewłocki J., *Ludowy charakter powstań górnośląskich*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1973
- Raba J., *Robotnicy śląscy, 1850-1870. Praca i byt*, Odnova, Londyn 1970
- Rauszer M., *Siła podporządkowanych*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2021
- Rechowicz H., *Adamek Józef*, w: *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 1...
- Rechowicz H., *Sejm górnośląski 1922-1939*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1971
- Rogovine V., *Les journées de Barcelone (mai 1937)*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2007, nr 35

- Rosenhaft E., *Beating the Fascist? The German Communists and political violence 1929-1933*, Cambridge University Press, Edynburg 1983
- Rossel A., *1 mai. 90 ans de lutte populaire dans le monde*, Editions de la courtille, Paryż 1977
- Ryszka F., *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868-1939*, Ośrodek Badań Społecznych, Warszawa 1990
- Rzepa K., *Socjaliści polscy w Niemczech do 1914 roku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988
- San Francisco M. E., *Obóz koncentracyjny w kraju neutralnym. Polacy w Miranda de Ebro*, w: *Studia polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, J. Kieniewicz (red.), OBTA, Warszawa 2004
- Schäfer M., *España 1936 – 1939. Recuerdos de brigadistas alemanes residentes en la República Federal Alemana*, Asociación de Amigos de las Brigadas Internacionales, Walencja 2019
- Schneider M., *Opór i emigracja ruchu robotniczego w Trzeciej Rzeszy*, w: *Antyhitlerowska opozycja 1933-1939. Wolne Miasto Gdańska, Prusy Wschodnie, Śląsk, Łódź*, M. Andrzejewski (red.), VOLUMEN, Warszawa 1996
- Schoffer L., *Patterns of Worker Protest: Upper Silesia, 1865-1914*, „Journal of Social History” 1972, t. 5, nr 4
- Schofer L., *The formation of a modern labor force. Upper Silesia 1865-1914*, University of California Press, Berkley – Los Angeles 1975
- Schuman W., *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Rutten & Loening, Berlin 1961
- Sękowski P., *Les Polonais dans la résistance communiste en France*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2015, nr 4
- Sękowski P., *Les Polonais en France dans l’immédiat après-guerre (1944–1949)*, doktorat, Université Paris-Sorbonne – Uniwersytet Jagielloński, Paryż 2015
- Sicot B., *Contribution à l’histoire du camp de Djelfa, archives et témoignages (de Roger Garaudy à Max Aub)*, „Exils et migrations ibériques au XXe siècle” 2009, nr 3
- Sieradzka D., *Johann Kowoll, działacz niemieckiego ruchu robotniczego na Śląsku*, „Z pola walki” 1987, nr 4
- Siewierski T., *Specyfika badań nad tzw. ruchem robotniczym w historiografii PRL. Zarys problemu*, w: *VI Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, K. Dworaczek, Ł. Kamiński (red.), Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2013
- Sill E., *Le PCF et l’internement en France des volontaires internationaux de retour d’Espagne: l’impossible solde de tout compte du projet kominternien de Brigades internationales*, „Territoires contemporains - nouvelle série” 2017, nr 7

Sill E., *Du combattant volontaire international au soldat-militant transnational: le volontariat étranger antifasciste durant la guerre d'Espagne (1936-1938)*, doktorat, Université Paris sciences et lettres, Paryż 2019

Skop M., *Hans Marchwitza. „Górník i pisarz” ze Śląska*, „Zaranie Śląskie. Seria druga” 2017, nr 3

Skoutelsky R., *Andre Marty et les Brigades Internationales*, „Cahiers de l'Institute Maurice Thorez – Cahiers d'histoire. Revue de l'histoire critique” 1997, nr 67

Skoutelsky R., *L'Espoir guideait leurs pas. Les volontaires français dans les Brigades internationales 1936-1939*, Grasset, Paryż 1998

Skoutelsky R., *Le role du Parti communiste français dans l'organisation des Brigades internationales*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, J. Batou, S. Prezioso, A. Rapin (red.)

Skrycki R. (red.), *Studia z dziejów anarchizmu (3). Wojna domowa w Hiszpanii (1936-1939)*, Terra Incognito, Chojna 2018

Soldra-Gwiżdż T., *Socjologia wobec Śląska – jedność czy wielość?*, Instytut Śląski, Opole 2010

Spalek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce, w latach 1948-1956*, Wydawnictwo Zysk i s-ka, Warszawa 2014

Stalnaker D., *German veterans of the Spanish Civil War and the struggle for recognition in West Germany*, „Intersections. East European Journal of Society and Politics” 2020, t. 6, nr 1

Starzewski M., *Ruch oporu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1988

Szaflarski J. (red.), *Katowice 1865-1945*, Śląski Instytut Naukowy – Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1978

Szczygielski Z., *Polska Partia Socjalistyczna i związane z nią organizacje w okresie II Rzeczypospolitej. Informator*, nakładem PPS, Warszawa 1995

Szerer B., *Ruch robotniczy na Śląsku w latach 1905-1907*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1957, t. 1

Szerer B., *Strajk górników w 1913 roku na Górnym Śląsku*, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1967, t. 8

Szerer B., *Ruch zawodowy górników na Śląsku*, w: *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce (do 1918 r.)*, t. 1, K. Popiołek (red.), Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa – Katowice 1971

Szerer B., *Bytom jako ośrodek walki o wyzwolenie narodowe i społeczne (do 1914 r.)*, w: *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, W. Długoborski (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa – Kraków 1979

Szmeja M., *Śląsk – bez zmian (?)*. *Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*, Nomos, Kraków 2017

- Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny*, Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, Katowice 1934
- Szumski J., *Między stabilizacją a radykalizmem – polska emigracja górnicza w Belgii*, „Neerlandica Wratislaviensia” 2015, nr 25
- Tomasiewicz J., *„Faszyzm lewicy” czy „ludowy patriotyzm”? Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020
- Tomasiewicz J., *U źródeł separatyzmu górnośląskiego. Ślązacy na polsko-niemieckim rozdrożu w XIX-XX wieku*, w: *Współczesne regionalizmy i separatyzmy polityczne oraz kulturowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, F. Dąbrowski, D. Miszewski, G. Wnętrzak (red.), Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2021
- Tomicki J., *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918-1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982
- Tooze A., *Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016
- Topolski J. (red.), *Studia nad świadomością historyczną Polaków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1994
- Torres M. I. E., *Los Primeros Voluntarios Alemanes en la Guerra de España (julio - noviembre 1936) Grupo Thälmann y Centuria Thälmann*, Asociación de Amigos de las Brigadas Internacionales, Valencia 2014
- Torres M. I. E., *De la trinchera al despacho. Brigadistas internacionales que ocuparon cargos importantes en la República Democrática Alemana*, Asociación de Amigos de las Brigadas Internacionales, Valencia 2015
- Toruńczyk R., *O składzie osobowym polskich ochotników w Hiszpanii republikańskiej w latach 1936-1938*, „Z pola walki” 1965, nr 1
- E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacje przemocy w XX wieku*, Książka i Prasa, Warszawa 2014
- Tremlett G., *The International Brigades. Fascism, Freedom and the Spanish Civil War*, Bloomsbury, Londyn 2021
- J. Trinquet, *Le POUM dans la revolution espagnole*, „Cahiers du mouvement ouvrier” 2010, nr 48
- L. Trzeciakowski, *Uprzemysłowienie w Prusach*, w: *Industrializacja, przemiany społeczne...*, A. Czubiński, Z. Kulak (red.)
- M. Tyrowicz, *Dzieje ruchu rewolucyjnego na Śląsku w latach 1846-1849*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1960

- N. Ulmi, *Les volontaires en Espagne republicaine: le cas de la Suisse*, w: *Tant pis si la lutte est cruelle...*, S. Prezioso, J. Batou, J. Rapin (red.)
- Walczak J., *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim po przewrocie majowym 1926-1939*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1980
- Walczak J., *Miejsce klasy robotniczej i drogi rozwojowe ruchu robotniczego na Śląsku w dobie kapitalizmu*, „Studia górnośląskie” 1986, t. 44
- Walczak J., *Komunistyczna Partia Polski na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim (1922-1938)*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1989
- Wanatowicz M., *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918-1919*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań górnośląskich...*, W. Wrzesiński (red.)
- Wanatowicz M., *Wpływ industrializacji i uwarunkowań społeczno-politycznych na świadomość klasową robotników górnośląskich w o dobie kapitalizmu*, w: *Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i okręg ostrawski...*, M. Wanatowicz (red.)
- Wasiewicz J., *Pamięć – chłopci – bunt. Transdyscyplinarne badania nad chłopskim dziedzictwem*, Książka i Prasa, Warszawa 2021
- Wehowski M., *Demokratyzacja i konflikt narodowościowy. Rady żołnierskie i robotnicze w okresie przełomu na Górnym Śląsku*, w: *Rok 1918 na Górnym Śląsku...*, S. Rosenbaum (red.)
- Weill C., *L'internationalisme en question(s)*, „Materiaux pour l'histoire de notre temps” 2006, nr 4
- Weisenborn G., *Une Allemagne contre Hitler*, Le Felin Poche, Paryż 2007
- Wojtasik J., *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864-1907*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1987
- Wolikow S., *L'Internationale communiste (1919-1943). Le Komintern ou le rêve déchu du Parti mondial de la Révolution*, Les Éditions de l'Atelier, Paryż 2010
- Wroński S. (red.), *Polsko-czechosłowackie braterstwo broni w drugiej wojnie światowej*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1960
- Wyglenda E., *Śląska klasa robotnicza. Wybór bibliografii*, Instytut Śląski, Opole 1978
- Wysłouch S., *Najpilniejsze zadania historiografii śląskiej*, „Przegląd Zachodni” 1949, nr 5-6
- Wysocki S., *Przyczynek do historii Związku Pisarzy Proletariacko-Rewolucyjnych na Śląsku Opolskim (1928-1935)*, „Klasa robotnicza na Śląsku” 1976, t. 2
- Wyszczelski L., *Bohaterowie stu bitew*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986
- Wyszczelski L., *Dąbrowszczacy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986
- Wyszczelski L., *Madryt 1936-1937*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986

- Zajac A., *Śląsk Cieszyński*, w: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. I, cz. 3, S. Kalabiński (red.), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Zalega D., *Śląsk zbuntowany*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2019
- Zalega D., *Od Góry św. Anny nad Ebro. Powstańcy śląscy wśród antyfaszystowskich ochotników w wojnie domowej w Hiszpanii*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, nr 5
- Zalega D., *Przed wrześniem była Hiszpania. Śląscy antyfaszyści w hiszpańskiej wojnie domowej*, w: *A jednak wojna... Rok 1939 na Kresach Wschodnich i Zachodnich*, M. Fic, J. Lusek, J. Załęczna (red.), Muzeum Górnośląskie, Bytom 2020
- Zalega D., *Wpływ fali radykalizmu społecznego lat 1917–1923 na powstania śląskie*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2020, nr 52
- Zalega D., *Zygmunt Glücksmann. Działacz żydowskiej lewicy, lider niemieckich socjalistów na polskim Śląsku*, „Zaranie Śląskie – seria druga” 2021, nr 7
- Zamojski J., *Polacy w Résistance na obszarze Zagłębia Nord i Pas-de-Calais (1940-1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 4
- Zamojski J., *Interbrygadziści Republiki Hiszpańskiej – po klęsce. Losy Polaków*, w: *Hiszpania – Polska: Spotkania*, E. G. Martinez E. G., Nalewajko M. (red.), Wydawnictwo Neriton – Instytut Historii PAN, Warszawa 2003
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Trio, Kraków 2001
- Zarzycka Z., *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919-1921*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989
- Zgórniak M., *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1993,
- Zieliński H., *Położenie i walka śląskiego proletariatu w latach 1918-1922*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957
- Zieliński W., *Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego 1890/1993-1914*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1982
- Zorgbibe Ch., *Internationale socialiste: structure et ideologie*, „Politique étrangère” 1969, nr 1
- Zubok Ł. I. (red.), *Historia Drugiej Międzynarodówki*, t. 1-2, Książka i Wiedza, Warszawa 1978

Inne

victimasadeladictadura.es, <https://victimasadeladictadura.es/Jose-Gromada-Salonek-AB-3746?fbclid=IwAR2iz1GQRvhnJm1-dq0BCHtel9VXnXNYfs5nNFJNOoUpZPiD3RgaQRQ17Pg>

Eysess 1943-1944 – une prisons en Resistance, <https://www.museedelaresistanceenligne.org/eysses/fr/accueil-insurrection>